



Jacek Jadacki (ur. 11 września 1946 roku w Puchaczowie k. Lublina) jest autorem m.in. następujących książek: *Spór o granice poznania. Prolegomena do epistemologii* (1985), *O rozumieniu. Z filozoficznych podstaw semiotyki* (1990), *Possible Ontologies* (ze Zdzisławem Augustynkiem) (1993), *Sławni Wil-*

nianie. Filozofowie (1994), *Jak studiować filozofię* (1994 i wznowienia), *Metafizyka i semiotyka. Studia prototeoretyczne* (1996), *Orientacje i doktryny filozoficzne. Z dziejów myśli polskiej* (1998), *Spór o granice istnienia* (1998), *Spór o granice języka* (2001 i wznowienia), *Aksjologia i semiotyka. Analizy i polemiki* (2003), *Człowiek i jego świat. Propedeutika filozofii* (2003 i wznowienia), *From the Viewpoint of the Lvov-Warsaw School* (2003), *Elementy semiotyki logicznej w zadaniach* (2004), *Polish Analytical Philosophy. Studies on its Heritage* (2009), *Metodologia i semiotyka. Idee – metody – problemy* (2010), *Fryderyk Chopin: środowisko społeczne – osobowość – światopogląd – założenia twórcze* (z Anną Brożek) (2010), *W poszukiwaniu najwyższych wartości. Rozmowy międzypokoleniowe* (z Anną Brożek i Marianem Przełęckim) (2011) oraz *Byt i powinność. Wkład XX-wiecznych myślicieli polskich do teorii imperatywów i norm* (2012 – także w wersji angielskiej). Wydał również (po polsku lub po angielsku – samodzielnie lub we współpracy z prof. Anną Brożek, prof. Mikołajem Olszewskim, drem Piotrem Surmą i prof. Kordulą Świętorzecką) wiele tomów zawierających spuściznę m.in. Kazimierza Ajdukiewicza, Zdzisława Augustynka, Izydory Dąbbskiej, Stanisława Leśniewskiego, Jana Łukasiewicza, Mariana Przełęckiego, Jana Salamuchy, Stefana Swieżawskiego, Kazimierza Twardowskiego i innych wybitnych filozofów polskich.

Książka *Filozofia polska XIX i XX wieku* stanowi kontynuację *Orientacji i doktryn filozoficznych* i zawiera rezultaty jego wieloletnich studiów nad dziejami naszej myśli.

Nie deprecjonując a *limine* roboty badaczy filiacji idei, roszczę sobie dobre prawo do pisania – jeśli tak wolno powiedzieć – historii autonomicznej: i taką historię zasadniczo Czytelnik znajdzie w *Filozofii polskiej XIX i XX wieku*.

Moje aspiracje są – aby... [historia ta uwzględniała] wszystkich «ważnych» filozofów polskich tego okresu... Tych aspiracji niniejsza publikacja w sposób jaskrawy nie zaspokaja. Trzeba więc je umieścić na tle szerszego projektu, którego niniejsze dwa tomy są zaledwie drugim ogniwem. Pierwszym ogniwem był wydany przeze mnie kilkanaście lat temu tom *Doktryny i orientacje filozoficzne*...

Władysław Tatarkiewicz wprowadził niegdyś cenne metodologicznie rozróżnienie między filozofią *explicite* i filozofią *implicite*... Za dzieła filozoficzne *implicite* uważał teksty, ...w których znajdują się takie wypowiedzi..., że czytelnik tych tekstów ma prawo z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem... [widzieć w nich] tezy filozoficzne *sensu stricto*... Często bywa przy tym tak, że [ich] brzmienia... możemy się jedynie domyślić, gdyż... [są one wyrażone] np. językiem metafor: filozofia *implicite* kryje się bowiem niekiedy np. w poezji refleksyjnej. Sądzę, że pisząc historię filozofii polskiej, powinniśmy uwzględnić taką filozofię *implicite*. Mam zarazem świadomość tego, jak bardzo to trudne zadanie. Dlatego w *Filozofii polskiej XIX i XX wieku* są tylko dwie próbki rekonstrukcji filozofii *implicite*: jedna dotyczy Cypriana Kamila Norwida (poety), druga – Andrzeja Towiańskiego (mistyka)...

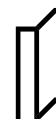
Jacek Jadacki
Z „Przedmowy”

Jacek Jadacki



Filozofia polska XIX i XX wieku

Tom 2
Wiek XIX



Jacek Jadacki

Filozofia polska XIX i XX wieku

Tom 2
Wiek XIX

ISBN 978-83-7507-192-4



9 788375 071924 >

Filozofia polska XIX i XX wieku



-od 1991-
Wydawnictwo Naukowe

Jacek Jadacki

Filozofia polska XIX i XX wieku

Tom II: Wiek XX

Warszawa 2015

Książka przygotowana w ramach projektu 11H 11 004280 Filozofia polska XIX i XX wieku (moduł badawczy 1.1. Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki MNiSW) realizowanego w latach 2012-2015



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Na okładce – Romańska Kolumna Cnót z bazyliki w Strzelnie (fot. Jacek Jadacki)

Wszystkie ilustracje pochodzą z archiwum prywatnego Jacka Jadackiego

Spis nazwisk opracował Jacek Jadacki

Projekt okładki: Jarosław Zuzga

Skład: Karolina Wróbel, Studio Graficzne Semper*

© Copyright by Jacek Jadacki and Wydawnictwo Naukowe Semper*, Warszawa 2015

© All right reserved. No part of this book may be reproduced, stored in a retrieval system, or transmitted, in any form or by any means, without the prior permission of the publishers, Wydawnictwo Naukowe Semper*

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk, odtwarzanie lub przetwarzanie fragmentów tej książki w mediach każdego rodzaju wymaga pisemnego zezwolenia Wydawnictwa Naukowego Semper*

ISBN ???-??-????-???-?



Redakcja i Studio Graficzne:

ul. Mariensztat 8

00-302 Warszawa

tel./fax: (+22) 538 92 03

e-mail: redakcja@semper.pl

www.sempers.pl

Dział handlowy i księgarnia firmowa:

ul. Bednarska 20A

00-321 Warszawa

tel./fax: (+22) 828 49 73

e-mail: handlowy@semper.pl

www.sempers.pl/sklep

Printed in Poland

Spis treści

I. IDEE, CENTRA, EPOKI	7
1. Miejsce Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w kulturze polskiej.	9
2. Wpływ Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na filozofię polską drugiej połowy XX wieku	23
3. Semiotyka w Szkole Lwowsko-Warszawskiej	46
4. Filozofia polska w latach 1969-1989	54
II. KORYFEUSZE	67
A. MONOGRAFIE	69
1. Kazimierz Twardowski	71
2. Tadeusz Kotarbiński	87
3. Władysław Tatarkiewicz	98
4. Stanisław Leśniewski	118
5. Kazimierz Ajdukiewicz	149
6. Maria Ossowska	164
7. Izydora Dąmbska	172
8. Zdzisław Augustynek	209
9. Leszek Kołakowski	219
10. Elżbieta Pietruska-Madej	229
11. Jakub Karpiński	244
12. Jerzy Perzanowski	262
13. Józef Życiński	279
B. STUDIA	291
1. Michał Sobeski	293
2. Jan Łukasiewicz	298
3. Bronisław Bandrowski	307
5. Henryk Elzenberg	311
5. Jan Franciszek Drewnowski	319
6. Klemens Szaniawski	325
7. Jerzy Kmita	332
8. Leszek Nowak	337
Postowie	342
Piśmiennictwo	343
Wykaz ilustracji	390
Spis nazwisk	393

*Pamięci Matki,
która nauczyła mnie cenić w życiu i w pracy rzetelność.*

I. IDEE, CENTRA, EPOKI

1. Miejsce Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w kulturze polskiej

1. Fenomen

Co dała kulturze polskiej Szkoła Lwowsko-Warszawska?

W sferze kultury szczególnie cenne jest, gdy się daje to, czego nie było.

A czego nie było?

Nie było w filozofii polskiej ŚRODOWISKA i CIĄGŁOŚCI.

Szkoła Lwowsko-Warszawska stworzyła właśnie środowisko i zapewniła ciągłość współczesnej filozofii polskiej.

Co to znaczy „stworzyć środowisko naukowe”?

Stworzyć środowisko naukowe to: w płaszczyźnie współdziałania: zorganizować CENTRA, ośrodki współpracy intelektualnej; w płaszczyźnie badania: dać impuls do badań przynoszących twórcze REZULTATY, wyniki; wreszcie w płaszczyźnie nauczania: wykształcić PUBLICZNOŚĆ, tzn. odbiorców tych rezultatów.

Te trzy rzeczy na ziemiach polskich w końcu XIX wieku nie istniały.

Szkoła Lwowsko-Warszawska nie była co prawda pierwszą szkołą filozoficzną w Polsce. W XIV-XV wieku rozwijała się krakowska szkoła scholastyczna. W XVI-XVIII wieku kwitła wileńska szkoła postscholastyczna. W XIX wieku współistniały dwa nurty w filozofii polskiej, które przygotowały grunt dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: nurt wileńsko-lwowski, empirystyczny, z takimi nieprzeciętnymi myślicielami, jak Anioł Dowgird i Aleksander Raciborski; nurt krakowsko-warszawski, neoscholastyczny, z Feliksem Jarońskim i Marianem Morawskim na czele.

Ale filozofia wileńska została zrujnowana w latach trzydziestych przez administrację rosyjską (i przestała istnieć wraz ze śmiercią Anioła Dowgirda); a filozofia krakowska została zmarginalizowana przez administrację austriacką.

Owszem; działali i później utalentowani filozofowie, ale wokół żadnego z nich nie wytworzyło się CENTRUM intelektualne. Zamiast tego był EKSKLUZYWIZM. Można powiedzieć tak: to byli wybitni filozofowie, ale działali w pojedynkę i mniej mieli wspólnego ze sobą niż z obcymi centrami filozoficznymi.

Spod ich pióra wyszło wiele cennych prac, będących udatną recepcją krążących po Europie idei, ale brakowało w nich własnych, oryginalnych REZULTATÓW. To był co najwyżej ASYMILACJONIZM.

Ponadto prace te na ogół pisane były hermetycznym językiem, niezrozumiałym nie tylko dla szerszej publiczności, ale nawet dla myślicieli innych orientacji. Skazywało to filozofię na IZOLACJONIZM.

Dopiero dzięki Szkole Lwowsko-Warszawskiej filozofia polska przestała być zlepkim PERYFERII, PERTYNENCJI filozofii obcych.

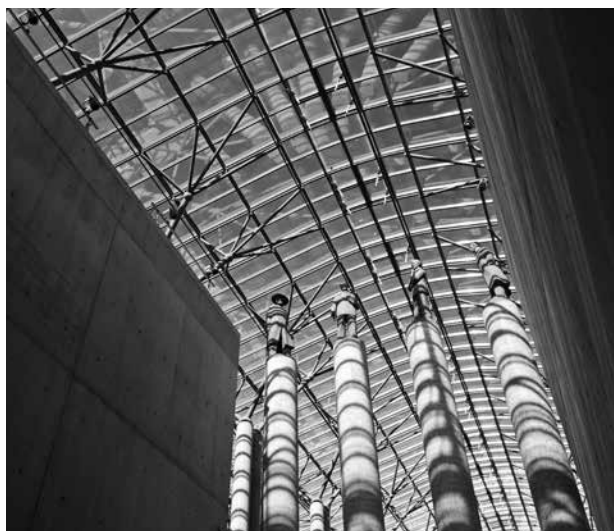
Stała się rzecz dziwna.

Dotąd, w każdym razie przez dwa ostatnie wieki, kontakt Polski z resztą Europy czy świata był jednostronny: braliśmy, dając niewiele. To Polacy wyjeżdżali z kraju szukać u obcych nowinek filozoficznych.

Teraz przepływ idei stał się obustronny. Filozofowie z zagranicy (tak później sławni, jak np. Willard van Orman Quine) zaczęli przyjeżdżać do nas, żeby się czegoś nauczyć. Zaczęto wczytywać się w prace polskich autorów, żeby znaleźć tam inspirację – i ta koniunktura trwa właściwie do chwili obecnej. Do teorii przedmiotu Kazimierza Twardowskiego nawiązują więc Guido Kiing i Peter Simons; do reizmu Tadeusza Kotarbińskiego – Rudolf Carnap; do metody dezintensjonizacji Kazimierza Ajdukiewicza – Richard Martin; do logiki kwantowej Zygmunta Zawirskiego – Nicholas Rescher; do konstrukcji logicznych Stanisława Leśniewskiego – Nelson Goodman i wielu innych.

2. Ideały

Jak się udało Kazimierzowi Twardowskiemu stworzyć własną szkołę filozoficzną: Szkołę Lwowsko-Warszawską?



Kolumnada w westybulu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego z rzeźbami Adama Myjaka.
Stoją od lewej: Kazimierz Twardowski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski i Stanisław Leśniewski

W 1930 roku, w roku przejścia na emeryturę, uczniowie wybili na jego cześć medal, na którego rewersie widnieją słowa: *Discipulorum amor et pietas* („uczniów miłość i przywiązanie”). Odbierając 11 stycznia 1931 roku ten medal Kazimierz Twardowski tak skomentował słowa wyryte na rewersie:

Gdy się pytam, czym sobie na tę miłość, na to [...] przywiązanie uczniów swoich zasłużyłem, widzę – jak mi się zdaje – odpowiedź jasną. Uczucia te za-

kwitły w Waszych sercach, albowiem czuliście, że starałem się nieustraszenie tchnąć w Wasze dusze to, co jest najlepszą częścią mojej duszy: szczere ukochanie pracy, gorące umiłowanie prawdy i usilne dążenie do sprawiedliwości. Wspólna cześć dla pracy, prawdy i sprawiedliwości, rozumiana jako zasadnicza treść życia, jako posłannictwo naukowe i społeczne, związała nas węzłem silnym i nierozzerwalnym, zespoliła nas w miłości wzajemnej. Na mocnej więc podstawie miłość ta spoczywa; nie ma obawy, by się zachwiała [Twardowski 1931: 454].

Bagatela! „Starałem się [...] tchnąć [...] najlepszą częścią mojej duszy...”
Na czym to polegało – najkrócej ujął Tadeusz Czeżowski.

Szkoła Twardowskiego była twardą szkołą; wywoływała u niejednego sprzeciw i bunt. Lecz kto nie załamał się, nie uległ zniechęceniu, przebył zwycięsko próby, ten pozostał wierny Mistrzowi na całe życie [Czeżowski 1938: 11].

Dokładniej należałoby powiedzieć: reprezentanci Szkoły Lwowsko-Warszawskiej pozostali wierni ideałom Kazimierza Twardowskiego: pedagogicznym, teoretycznym i moralnym.

Ideały pedagogiczne, nauczycielskie, Kazimierza Twardowskiego – to były ideały erudycji, kompetencji i kooperacji.

Po pierwsze, należy DUŻO wiedzieć: jeśli się jest filozofem – trzeba znać nie tylko aktualny stan filozofii, ale i jej historię. Po drugie, wiedza – w obrębie własnej specjalności filozoficznej – powinna być GRUNTOWNA: ale filozof musi też gruntownie znać chociaż jedną dyscyplinę pozafilozoficzną. Po trzecie, trzeba umieć w badaniach współpracować z innymi: bez dyskusji wewnętrznych i zewnętrznych (z matematykami, fizykami, biologami itd.) nie ma co marzyć o wartościowych wynikach w filozofii.

Ideały teoretyczne, naukowe Kazimierza Twardowskiego – to był postulat klarowności i precyzji sformułowań, walor formalny i materialny argumentacji i konsekwentna eliminacja pseudoproblemów. Po pierwsze, niech twoje myśli i twój język będzie jasny i ścisły. Po drugie, przyjmuj tylko te poglądy, które są dostatecznie uzasadnione. Po trzecie, odrzucaj wszystko, co tych warunków nie spełnia.

Ideały socjalne, społeczne Kazimierza Twardowskiego – to było przekonanie o intelektualno-moralnej misji filozofii. Filozof, jako uczonego, powinien mieć na oku PRAWDĘ. Filozof, jako obywatel, musi pilnie strzec wolności: przede wszystkim wolności nauki – ale nie tylko.

Roman Ingarden, skądinąd ideowy przeciwnik Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, tak o tym trafnie pisał:

[Twardowski] zdolał [...] w pokoleniu młodszych od siebie filozofów polskich – a także w ogólnej świadomości oświeconego społeczeństwa – wyrobić żywe przekonanie, że można

i należy filozofię uprawiać w sposób intelektualnie i moralnie odpowiedzialny. I że takie filozofowanie może i musi mieć doniosły wpływ na życie ludzkie [Ingarden 1938: 29].

Właśnie w wyrobieniu w uczniach tej odpowiedzialności tkwi istota sukcesu Kazimierza Twardowskiego – odpowiedzialności za słowa i czyny: za to, JAK się mówi, CO się mówi, DLACZEGO się coś tak, a nie inaczej mówi; i za to, JAK, CO i DLACZEGO się coś tak, a nie inaczej robi.

Szkoła Lwowsko-Warszawska przełamała utrwalający się niebezpiecznie w Polsce pod koniec XIX wieku stereotyp filozofii – wiedzy ezoterycznej, i filozofa – alchemika słowa. Było to przede wszystkim zasługą Kazimierza Twardowskiego. Kiedy jesienią 1895 roku rozpoczął wykłady w Uniwersytecie Lwowskim – jak wspominał Władysław Witwicki:

Zaraz zaczęły po mieście krążyć niewiarygodne pogłoski, że na tych wykładach i ćwiczeniach można wszystko zrozumieć, o czym się tam słyszy i mówi. Nie ma żadnego bujania i żargonu wtajemniczonych. Każdy wyraz się objaśnia i zawsze wiadomo, o co chodzi, choćby szło o zagadnienia trudne i niepopularne. To ściągało na jego wykłady tłumy coraz większe. Niektórzy chodzili przez ciekawość, czy to możliwe w ogóle, żeby rozumieć zagadnienia filozoficzne, nie będąc specjalistą, i czy można o tych sprawach mówić zrozumiale, będąc specjalistą. I to, i tamto okazało się możliwe, bo rzeczywiste. Po raz pierwszy w Polsce zagadnienia filozoficzne zaczęły interesować tak wielkie tłumy – nie w kościele. Zabrakło w końcu miejsca w największych salach. Trzeba było zbudować osobną, aby mogła pomieścić słuchaczy [Witwicki 1938: 269].

Jest w tych słowach nieco przesady, bo np. na początku XIX wieku równą bodajże popularnością cieszyły się w Uniwersytecie Wileńskim wykłady Józefa Gołuchowskiego. Ale popularność tamtych miała źródło gdzie indziej: w aluzjach politycznych; a żywot ich był krótki, bo Nikołaj Nowosilcew szybko uznał je za niebłagonadiożnyje.

Szkoła Lwowsko-Warszawska zapewniła sobie – i w ogóle filozofii – publiczność dwóch kategorii: profesjonalistów i amatorów. Tego pierwszego dokonała, stwarzając odpowiedni styl myślenia: kanon precyzji w naukach ścisłych, humanistyce, a nawet teologii. To drugie osiągnęła, podnosząc ogólną kulturę filozoficzną i logiczną.

W ten sposób doszło do przebudowy podstaw mentalności i kultury narodowej.

Niemają był w tej przebudowie udział wzorowych podręczników, które wyszły spod pióra reprezentantów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

3. Pozycja

Szkoła Lwowsko-Warszawska stworzyła środowisko i zapewniła ciągłość współczesnej filozofii polskiej.

Co znaczy w tym wypadku „zapewnić ciągłość”?

Zapewnić ciągłość jakiemuś środowisku naukowemu, to wyrobić u jego przedstawicieli zdolność do trzech rzeczy: do kumulacji tradycji, czyli wchłaniania dotychczasowego dorobku poprzedników; do autoreprodukcji, czyli samoodradzania się zespołów ludzkich; wreszcie do immunizacji przed destrukcją, czyli obrony przed zagrożeniem zewnętrznym.

W tym samym czasie, co Szkoła Kazimierza Twardowskiego, działało wielu wybitnych filozofów polskich, ale żaden z nich nie zapewnił sobie tak rozumianej ciągłości. Idee Wincentego Lutosławskiego – „ulotniły się” jeszcze za jego życia. Idee Leona Chwistka – zgasły wraz ze śmiercią jego i garstki uczniów, wymordowanych przez obu okupantów w czasie II wojny światowej. Idee filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza – nigdy nie zostały przez nikogo poważnie potraktowane. Idee Henryka Elzenberga – pozostały właściwie do niedawna w całkowitym «uśpieniu». Idee Romana Ingardena – porażające swoją wielkością – były co najwyżej bez głębszego zrozumienia powtarzane. Itd., itd.

Niekiedy uważa się, że Szkoła Lwowsko-Warszawska – jak każda w ogóle orientacja analityczna – miała lekceważący, a nawet pogardliwy stosunek do tradycji. Owszem, zdarzały się u jej członków odruchy niechęci, zwłaszcza w sytuacji, gdy niektórzy historycy filozofii ujawniali skłonność do – absurdalnej – redukcji filozofii do jej historii.

Ale przeważa u następców Twardowskiego podejście rzeczowe do tradycji – tyle że nie kolekcjonersko-historyczne, lecz eksplikacyjno-interpretacyjne.

Typowy przedstawiciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – to spolegliwy krytyk tradycji, postępujący według reguły, tak sformułowanej przez Tadeusza Kotarbińskiego:

Czytać, streszczać, przekazywać odpowiedzialnie innym, co się przeczytało. Jeśli autor jest zagadkowy, to wmyśl się w niego. Postaraj się jego intencję doprowadzić do stopnia jasności większego niż ten stopień jasności, który on sam osiągnął [Kotarbiński 1958b: 28].

Szkoła Lwowsko-Warszawska zapewniła sobie zdolność nie tylko do autoreprodukcji, ale i do ekspansji, a nawet dominacji w filozofii polskiej pierwszej połowy XX wieku: dominacji instytucjonalnej, personalnej, publikacyjnej i problemowej. Urzędy, ludzie, wydawnictwa i zagadnienia – jeśli tak można powiedzieć – opanowane zostały przez Szkołę.

Jeśli chodzi o dominację instytucjonalną, to wskazać wystarczy cztery fakty.

Po pierwsze, w okresie międzywojennym na katedrach filozofii wszystkich państwowych uniwersytetów zasiadali przedstawiciele Szkoły: we Lwowie –

Kazimierz Twardowski, a potem Kazimierz Ajdukiewicz; w Warszawie – Jan Łukasiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski i Władysław Tatar-kiewicz; w Wilnie – Tadeusz Czeżowski; w Poznaniu i Krakowie – Zygmunt Zawirski. Nawet po II wojnie – jeśli pominąć lata największego duchowego terroru komunistycznego – przedstawiciele Szkoły mieli również (dłużej lub krócej) katedry bodajże we wszystkich uniwersytetach.

Po drugie, pierwsze seminarium filozoficzne i pierwszą pracownię psychologiczną na ziemiach polskich otworzył założyciel Szkoły (odpowiednio w 1897 i 1901 roku).

Po trzecie, Kazimierz Twardowski uruchomił w 1911 roku – wychodzący zresztą (po różnych perypetiach) do dziś – kwartalnik *Ruch Filozoficzny* i ściśle współpracował z najstarszym czasopismem z tej dziedziny, *Przeglądem Filozoficznym*, założonym m.in. z jego inicjatywy w 1897 roku, i od 1916 roku redagowanym przez uczniów (kolejno: Jana Łukasiewicza, Mariana Borowskiego i Władysława Tatarkiewicza).

Po czwarte, na czele kilku towarzystw filozoficznych w Polsce stali również przedstawiciele Szkoły: stanowisko przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie (po II wojnie – ogólnopolskiego) pozostawało w rękach przedstawicieli Szkoły aż do śmierci Klemensa Szaniawskiego w 1990 roku; przewodniczących z tego kręgu miały lokalne towarzystwa w Krakowie (Zygmunt Zawirski), Warszawie (Tadeusz Kotarbiński) i w Wilnie (Tadeusz Czeżowski).

Jeśli chodzi o dominację personalną, to wystarczy powiedzieć, że w 1938 roku – roku śmierci Kazimierza Twardowskiego – Szkoła Lwowsko-Warszawska liczyła 80 osób; w roku tym było, nawiasem mówiąc, trzykrotnie więcej absolwentów studiów filozoficznych niż w 1918 roku. Pozycję Szkoły widać wyraźnie w dziedzinie logiki: większość uprawiających tę dyscyplinę w Polsce – to byli uczniowie lub uczniowie uczniów Twardowskiego. Zresztą dzięki Szkole liczba logików systematycznie wzrastała. W latach 1842-1854 prace dotyczące tematyki logicznej opublikowało 10 osób; w latach 1870-1882 – 15 osób; w latach 1884-1899 – 30 osób. W okresie 1900-1917 liczba ta wzrosła do 60 osób.

Logika może służyć także za dobrą ilustrację dominacji publikacyjnej. Dynamika wzrostu liczby tekstów logicznych od połowy XIX wieku była następująca: od 1 publikacji rocznie w okresie 1842-1864, poprzez 3 publikacje rocznie w okresie 1870-1882 i 4 publikacje rocznie w okresie 1884-1899 – do 13 publikacji rocznie w okresie 1900-1917, kiedy większość autorów wywodziła się już ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Jeśli chodzi o dominację problemową, to dopiero w obrębie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zaczęto prowadzić badania w większości uprawianych

wówczas dziedzin filozofii (dotąd zajmowano się wybiórczo tylko niektórymi). Szkoła była poza tym pierwszym od stuleci środowiskiem polskim, w którym tworzone całkiem nowe dziedziny badań filozoficznych.

Szkoła Lwowsko-Warszawska dwukrotnie stanęła w obliczu destrukcji: w czasie II wojny – destrukcji fizycznej, a po wojnie – destrukcji intelektualnej. Okupanci – Niemiec i Rosjanie – zdziesiątkowali środowisko filozoficzne w Polsce. W czasie okupacji zginęło kilkudziesięciu filozofów polskich – w tym najwięcej z kręgu Szkoły. Przedstawiciele Szkoły byli żołnierzami w kampanii wrześniowej, wykładowcami w podziemnych uniwersytetach, a kiedy było trzeba, stawali do szeregów Powstania Warszawskiego – i ginęli.¹

Po wojnie rozpoczęła się okupacja intelektualna Polski – przez obcą jej, przyniesioną ze Wschodu, totalitarną ideologię. Jestem głęboko przekonany, że aberracja komunistyczna w nauce nie trwała u nas długo i zawsze była zlokalizowana – bo przez cały czas działały silne przeciwciała «wyhodowane» właśnie w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Co więcej, dzięki presji tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej państwowa pseudo-filozofia szybko się «ucywilizowała» i nigdy nie przybrała tak karykaturalnych form, jak w innych krajach powojennego imperium rosyjskiego.

W szczególności nikt – o ile wiem – z osób przyznających się do łączności ze Szkołą, nie ugiął się przed obłudną dyrektywą tzw. partyjności filozofii i filozofów. W każdym razie – nikt spośród tych, co zetknęli się bezpośrednio z Kazimierzem Twardowskim, o którym w 1938 roku pisał Władysław Witwicki:

Żadne stronnictwo polityczne nie mogło o nim powiedzieć: „To nasz człowiek”. Ale musi to o nim powiedzieć każdy oświecony Polak [Witwicki 1938: 276].

4. Rezultaty

Gdyby jednak Szkoła Lwowsko-Warszawska ograniczyła się do zorganizowania centrów pracy intelektualnej wiernych ideałom założyciela i wykształcenia sobie publiczności, przeszłaby do historii jako jeszcze jedna sekta filozoficzna.

Istotne osiągnięcie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jako szkoły – a nie tylko sekty – filozoficznej, polega na tym, że badania, podjęte przez jej przedstawicieli, przyniosły trwałe, oryginalne rezultaty naukowe. Dobry przykład dał tutaj już założyciel Szkoły, Kazimierz Twardowski. Celnie to ujął Roman Ingarden:

¹ Ukazały się dwa tomy współredagowanej przez mnie książki *Próg istnienia* [Jadacki & Markiewicz red. 1995-1996], poświęconej filozofom-powstańcom.

Twardowski, jak w życiu się nigdy nie spóźniał, tak nie czynił tego i w nauce: nie należał do naśladowców i powtarzaczy; był w szeregu zagadnień pionierem [Ingarden 1938: 24].

Oryginalnych rezultatów naukowych, powstałych w Szkole Lwowsko-Warszawskiej jest tak wiele – i są tak ważne – że każdy wybór będzie obarczony grzechem surowo piętnowanym w samej Szkole, tzn. grzechem subiektywizmu.

Trzyście takich rezultatów (liczba niech będzie – na przekór przesądom – feralna), ułożonych według starszeństwa autorów, chciałbym więc podać tylko dla przykładu, a nie dla pierwszeństwa w hierarchii ważności.

Przykład pierwszy – teoria przedmiotu, zbudowana przez Kazimierza Twardowskiego: odróżnienie czynności, treści i przedmiotu przedstawienia.

Tutaj wyjątkowo niech przemówią słowa samego autora, bo jest to jeden z najpiękniejszych przykładów prozy filozoficznej, wprzęgniętej do roboty analitycznej:

Mówi się potocznie, że malarz maluje obraz, ale mówi się też, że maluje pejzaż. Ta sama czynność malarza skierowana jest na dwa przedmioty; rezultat zaś tej czynności jest jeden tylko. Gdy malarz ukończy malowanie obrazu, resp. pejzażu, ma przed sobą zarówno namalowany obraz, jak i namalowany pejzaż. Obraz jest namalowany; nie jest ani wyryty, ani narysowany itd., tylko jest namalowanym, prawdziwym obrazem. Także i pejzaż jest namalowany, ale to nie jest żaden prawdziwy pejzaż, tylko «namalowany». Namalowany pejzaż i namalowany obraz są w rzeczywistości czymś jednym tylko; wszak obraz przedstawia pejzaż, więc jest namalowanym pejzażem; namalowany pejzaż jest obrazem pejzażu.

Słowo „namalowany” odgrywa więc dwojaką rolę. Jeśli się go używa w odniesieniu do obrazu, to pojawia się ono jako determinacja: określa bliżej tę właściwość obrazu, że obraz jest malowidłem, a nie rysunkiem czy sztychem, drzeworytem czy litografią itp. Jeśli natomiast myśli się o pejzażu, że jest namalowany, to określenie »namalowany« występuje jako modyfikujące, gdyż namalowany pejzaż nie jest żadnym pejzażem, tylko powierzchnią płótna przetworzoną przez malarza na zasadzie określonych praw nakładania barw i perspektywy: namalowany pejzaż nie jest już żadnym pejzażem, tylko obrazem. [...] To [...] [samo] odnosi się *mutatis mutandis* do określenia «przedstawiony» w jego zastosowaniu do treści i przedmiotu przedstawienia [Twardowski 1894: 11].

Przykład drugi – logika trójwartościowa, odkryta przez Jana Łukasiewicza. Oto typ rozumowania, który doprowadził go do tego odkrycia.

Rozważmy zdanie „Skończysz czytać ten tekst za dziesięć minut”.

Czy już teraz prawdą jest, że skończysz czytać ten tekst za dziesięć minut? Ale cóż znaczy właściwie to pytanie? Chyba tyle, co pytanie, czy już teraz jest

tak, że skończysz czytać ten tekst za dziesięć minut. A ostatecznie, czy już teraz istnieje przyczyna tego, że skończysz czytać ten tekst za dziesięć minut.

Uogólnijmy to pytanie. Czy cała rzeczywistość jest z góry ustalona?

Obronca wolnej woli – i ogólniej: indeterminista – odpowiada: NIE! Zatem upada zasada dwuwartościowości, zgodnie z którą w danej chwili prawdą jest, że skończysz czytać ten artykuł za dziesięć minut, lub w danej chwili prawdą jest, że nie skończysz czytać tego artykułu za dziesięć minut. Ogólnie: nie każde zdanie jest albo prawdziwe, albo fałszywe; są zdania „niezdecydowane”. Możesz skończyć czytać ten artykuł za dziesięć minut – i wtedy nasze zdanie będzie prawdziwe; ale możesz przerwać czytanie przed upływem dziesięciu minut – i wtedy będzie ono fałszywe. Ale teraz zdarzenie to należy do przyszłości, i to przyszłości pod tym względem nieokreślonej: jeszcze nie zdecydowałeś, jak w tej sprawie postąpisz.

Zdanie „Skończysz czytać ten artykuł za dziesięć minut” jest teraz tylko możliwe; równie możliwe jak zdanie „Nie skończysz czytać tego artykułu za dziesięć minut”.

Co więcej; zdarzenia, które nie mają już skutków, przestały już być rzeczywiste, NIE CAŁA PRZESZŁOŚĆ JEST WIECZNA!

I tu następuje jeden z najbardziej wstrząsających fragmentów w dziejach filozofii nie tylko polskiej. Pisze Jan Łukasiewicz:

W życiu każdego z nas zdarzają się ciężkie chwile cierpienia i jeszcze cięższe chwile winy. Radzi byśmy wymazać te chwile nie tylko z pamięci naszej, ale i z rzeczywistości. Oto wolno nam wierzyć, że gdy wyczerpią się wszystkie skutki tych chwil fatalnych, choćby to się stało dopiero po naszej śmierci, wtedy i one same wykreślone będą ze świata rzeczywistego i przejdą w krainę możliwości. Czas króci troski nasze i niesie nam przebaczenie [Łukasiewicz 1922/1923: 126].

Przykład trzeci – analiza psychologicznej zasady sprzeczności, dokonana przez Władysława Witwickiego.

Uważamy, że demokracja jest najlepszym z możliwych ustrojów. Jaką postawę zajmujemy, gdy staniemy wobec sądu sprzecznego: że demokracja nie jest takim najlepszym ustrojem?

Możliwe są tu, jak się okazuje, dwie postawy.

Możemy ów sąd spreczny albo odrzucić, albo go wydać, ale bez przekonania lub nieszczerze; to będzie postawa czujności. Ale możemy też zająć wobec niego postawę zabawy – i wtedy sądy spreczne mogą w zbiorze naszych przekonań współistnieć.

Psychologiczna zasada sprzeczności zostaje wówczas zawieszona.

Przykład czwarty – cyklizm Zygmunta Zawirskiego.

Determinizm głosi, że stan świata w danej chwili jest wyznaczony przez jego stan w chwili poprzedniej. Kauzalizm głosi, że każda zmiana ma przyczynę w pewnej zmianie poprzedzającej tę pierwszą.

Otóż warunkiem wykrywalności zarówno zależności determinacyjnych, jak i zależności kauzalnych, jest trafność hipotezy cyklizmu, zgodnie z którą pewne stany (lub zmiany) są powtarzalne (przynajmniej lokalnie).

Ale co to znaczy „powtarzalne”?

Wielu sądzi, że wystarczy, aby te stany były podobne. Głębsze wniknięcie w sprawę pokazuje, że muszą być nie podobne, lecz – te same.

Hipoteza o cyklicznych powrotach stanów świata – obecna w przednaukowej, zaczątkowej formie we wschodnich mitologiach – znajduje w ten sposób oparcie w determinizmie i kauzalizmie; bez niej oba te poglądy zawisłyby w próżni.

Przykład piąty – reizm Tadeusza Kotarbińskiego.

Jest to jedna z najśmielszych, najradykałniejszych tez metafizycznych, które nie pachną już przy pierwszym kontakcie absurdem. Brzmi ona: Istnieją tylko rzeczy. Nawet świat – jako całość – jest rzeczą.

A co to jest rzecz?

Rzecz – to coś, co jest gdzieś, kiedyś i jest odporne (stawia opór). A jeśli zgodzimy się, że nie ma niczego, co byłoby odporne, a nie było gdzieś i kiedyś, to możemy powiedzieć krótko, że rzecz – to coś, co jest odporne.

I niczego innego nie ma. Czego mianowicie nie ma?

Nie ma: własności ani stosunków; nie ma zdarzeń i stanów rzeczy; nie ma zbiorów (w sensie dystrybutywnym) – nie mówiąc już o powszechnikach w rodzaju dobra w ogóle, piękna w ogóle czy prawdy w ogóle.

Wszystkie te rzekome kategorie ontyczne są redukowalne do kategorii rzeczy.

Przykład szósty – analiza źródła cierpień duchowych, przeprowadzona przez Władysława Tatarkiewicza.

Cierpienia duchowe różnią się od cielesnych tym, że występować mogą wobec zła i dobra przeszłego i przyszłego.

Ich źródłem może być więc wspomnienie zła lub utrata dobra. Ale także obawa przed grożącym niebezpieczeństwem, oczekiwanie (długie) dobra, niepewność wobec nieznaney przyszłości lub – beznadziejność. Jak pisze Tatarkiewicz:

Poczucie beznadziejności opanowuje przede wszystkich tych, co postradali, co mieli najdroższego, ale dotyka niekiedy i tych, co niewiele realnie utracili, lecz utracili nadzieję [Tatarkiewicz 1947: 125].

Trzy – spośród wymienionych już sześciu rezultatów, osiągniętych w Szkole Lwowsko-Warszawskiej – można określić jako próby usunięcia pewnych ograniczeń: ograniczeń dotychczasowej logiki (Jan Łukasiewicz), ograniczeń deterministyczno-kausalnej metafizyki (Zygmunt Zawirski) i ograniczeń wielokategorialnego języka ontologii (Tadeusz Kotarbiński).

Chęć uwolnienia się od niektórych innych ograniczeń filozoficznych tkwiła także u podłoża pozostałych rezultatów, o których będzie mowa.

A zatem przykład kolejny, siódmy – mereologia Stanisława Leśniewskiego: tu chodziło o uwolnienie się od antynomii logicznych.

Mereologia jest teorią relacji bycia częścią. Niełatwo jest o tym powiedzieć językiem potocznym, ponieważ relacja bycia częścią jest charakteryzowana w mereologii aksjomatycznie. Zwrot „jest częścią” rozumie się w każdym razie tak, że muszą być prawdziwe m.in. następujące cztery zdania:

(1) jeżeli obszar Warszawy jest częścią obszaru Mazowsza, a obszar Mazowsza jest częścią obszaru Polski, to obszar Warszawy jest częścią obszaru Polski;

(2) jeżeli obszar Warszawy jest częścią obszaru stolicy Polski, a obszar stolicy Polski jest częścią obszaru Warszawy, to obszar Warszawy jest tożsamy z obszarem stolicy Polski;

(3) jeżeli obszar Warszawy jest częścią obszaru Mazowsza, to obszar Mazowsza jest indywiduum;

(4) jeżeli istnieją obszary województw polskich, to istnieje dokładnie jedna klasa tych obszarów, mianowicie obszar Polski.

Przy tym: obszar Polski jest klasą obszarów województw, gdyż każda część obszaru każdego województwa jest częścią obszaru Polski i każda część obszaru Polski (np. obszar Warszawy) ma część wspólną z pewną częścią obszaru pewnego województwa (np. województwa warszawskiego), czyli – mówiąc żartobliwie – w tym obszarze nie ma żadnych „dziur”.

Przykład ósmy – logiczna teoria sensu, skonstruowana przez Tadeusza Czeżowskiego: tu chodziło o uwolnienie się od podejrzanych ontologicznie bytów, w rodzaju sensu psychologicznego, sensu obiektywnego itp.

Zgodnie z tą teorią, konotacją – sensem logicznym – danej nazwy jest iloczyn nazw nadrzędnych względem tej nazwy (odpowiednio konotacją danego zdania byłaby koniunkcja jego konsekwencji). Analogicznie, denotacją danej nazwy jest suma (wszystkich) nazw podrzędnych względem tej nazwy (i odpowiednio denotacją danego zdania byłaby alternatywa jego racji).

Jest to więc teoria dualna, a jej ciekawym następstwem jest identyczność konotacji i denotacji. Przykład dziewiąty – gramatyka kategorialna, wynaleziona przez Kazimierza Ajdukiewicza: tu chodziło o uwolnienie się

od ograniczeń tradycyjnej gramatyki lingwistycznej. Rozważmy zdanie „Kotarbiński bardzo ceniał Leśniewskiego”. Tradycyjna gramatyka wyróżniała w takim zdaniu takie części zdania, jak podmiot, okolicznik (stopnia), orzeczenie i dopełnienie; a poszczególne części opisywała jako tzw. części mowy: rzeczownik, przysłówki, czasownik i znowu rzeczownik.

Okazało się, że można opisać pozycje syntaktyczne i kategorie semantyczne wyrażen języka za pomocą dwóch par pojęć podstawowych: operator – *operandum* oraz nazwa – zdanie i redukowalnego do tych ostatnich pojęcia funktora.

Na przykład, w naszym zdaniu wyrażenie „bardzo ceniał”, czyli funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych, zajmuje pozycję operatora głównego, którego pierwszym *operandum* jest nazwa „Kotarbiński”, a drugim – nazwa „Leśniewski”. W samym funktorze „bardzo ceniał” operatorem głównym jest wyrażenie „bardzo”, czyli funktor funktorotwórczy od argumentu funktorowego, a jedynym jego *operandum* jest wyrażenie „ceniał”, czyli znowu funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych.

Opis ten okazał się tak subtelny, że można się za jego pomocą uporać z niezwykle trudnym fenomenem semantycznym – a mianowicie z intencjonalizmem.

Chodzi o zjawisko polegające na tym, że z faktu, że Ptolemeusz wierzył, że Ziemia jest środkiem Wszechświata, oraz z faktu, że Ziemia jest planetą krążącą na trzeciej co do długości orbicie okołosłonecznej, nie można wyprowadzić wniosku, że Ptolemeusz wierzył, że planeta krążąca na trzeciej co do długości orbicie okołosłonecznej jest środkiem Wszechświata. W istocie Ptolemeusz w nic takiego nie mógł wierzyć, ponieważ sądził, że to Słońce krąży wokół Ziemi, a nie na odwrót. Przykład dziesiąty – teza (mówiąc żartobliwie) o „nabiałowości” pojęcia moralności, autorstwa Marii Ossowskiej: tu chodziło o uwolnienie się od złudzeń co do możliwości konstrukcji jednolitego systemu etycznego.

Nie da się podać klasycznej (analitycznej) definicji „moralności”, gdyż zjawiska moralne nie tworzą jednorodnej klasy: nie da się podać istotnych własności, które przysługiwałyby wszystkim i tylko im – jak nie ma takiej własności nabiał, do którego zalicza się mleko, jego przetwory oraz... jajka.

Zjawiska moralne stanowią konglomerat i takim konglomeratem jest etyka, która się nimi zajmuje. Należą do niej: aksjologia – czyli teoria wartości; felicytologia – czyli teoria szczęścia; perfekcjonistyka – czyli teoria wzoru osobowego; wreszcie etyka *sensu stricto* – czyli teoria współżycia międzyludzkiego.

Stąd konstrukcję systemu etycznego poprzedzać muszą drobiazgowo analizy semantyczne. I Maria Ossowska przeprowadziła wiele takich – precyzyjnych i uderzających swoją wnikliwością – analiz.

Przykład jedenasty – opis zjawiska izolacjonizmu w nauce, podany przez Stanisława Ossowskiego: tu chodziło o uwolnienie się od mniemania, że jest to zjawisko nieuchronne, w każdym razie w humanistyce.

Są dwie formy izolacjonizmu.

Pierwszy jest pochodną stosunku do dziedzictwa naukowego i można by nazwać go „izolacjonizmem diachronicznym”. Ma on trzy główne objawy: tworzenie nowego – rzekomo nieprzekładalnego – języka; stawianie – w tym nowym języku – postawionych już (tyle że w innym języku) zagadnień; na koniec odkrywanie skądinąd odkrytych rozwiązań.

Drugi izolacjonizm można by nazwać „izolacjonizmem synchronicznym”. To jest izolacjonizm szkół i sekt naukowych: w pierwszych dominuje stosunek mistrz-uczeń, w drugich – prorok-wyznawca i możliwość oceny poglądów na osi ortodoksja-hereszja (czy lojalizm-rewizjonizm). A łączy je posiadanie swoistych pryncypiów (niesprawdzalnych zasad podstawowych), hipotez i preferencji co do problematyki, symbolizmu, metody i sposobu prezentacji badań.

Przykład dwunasty – semantyczna koncepcja prawdy, będąca dziełem Alfreda Tarskiego: tu chodziło o uwolnienie się od paradoksów semantycznych.

Otóż są dwa warunki adekwatnej definicji prawdy: że jest sformułowana w metajęzyku, a więc w języku, w którym mówi się o zdaniach, a nie o stanach rzeczy opisywanych przez te zdania; i że pociąga wszystkie zdania typu „Zdanie „Śnieg jest biały” jest prawdziwe zawsze i tylko, gdy śnieg jest biały”. Adekwatna definicja prawdy oparta jest na pojęciu spełniania i brzmi w uproszczeniu tak: Dane zdanie jest prawdziwe w określonej dziedzinie (złożonej ze zbioru pewnych przedmiotów i relacji między nimi), gdy jest spełnione przez każdy ciąg przedmiotów z tej dziedziny.

Żeby uchwycić, o co tu chodzi, rozważmy – z przymrużeniem oka – dziedzinę, złożoną ze zbioru filozofów i jednej relacji między nimi, np. relacji pogardzania. Zapytajmy, czy w tej dziedzinie spełnione jest zdanie „Każdy kimś pogardza”. Podobno tak, jeśli dla każdego filozofa znajdzie się inny filozof, którym ten pierwszy pogardza. A czy spełnione jest zdanie „Ktoś pogardza wszystkimi”? Raczej nie, jeśli żaden filozof nie pogardza przynajmniej samym sobą.

Przykład trzynasty – i ostatni – analiza zjawiska antyirracjonalności, zrobiona przez Izydoreę Dąmbską: tu chodziło o uwolnienie się od mętliku pojęciowego w kontrowersji racjonalizm-irracjonalizm; a było to ważne, gdyż tendencję Szkoły Lwowsko-Warszawskiej określa się czasem (za Kazimierzem Ajdukiewiczem) jako właśnie antyirracjonalizm.

Aby ten mętlik pojęciowy usunąć, trzeba odróżnić co najmniej cztery rodzaje irracjonalizmu: logiczny, epistemologiczny, metafizyczny i psychologiczny.

Irracjonalizm logiczny polega na akceptacji zdań logicznie niemożliwych, tzn. wewnętrznie sprzecznych lub zasadniczo nierozstrzygalnych (zdania wewnętrznie sprzeczne są w nauce wykluczone, gdyż zgodnie z prawami logiki, stanowiłyby one uzasadnienie każdego zdania). Irracjonalizm epistemologiczny polega na uznaniu istnienia naukowo uprawnionego sposobu poznania, gwarantującego prawomocność irracjonalizmu logicznego. Irracjonalizm metafizyczny polega na przypisywaniu irracjonalności samej rzeczywistości. Wreszcie irracjonalizm psychologiczny polega na wierze w zdania irracjonalne logicznie, uzasadnionej irracjonalizmem epistemologicznym lub motywowanej pragmatycznie.

5. Depozyt

Rzecz o Szkole Lwowsko-Warszawskiej, jej przedstawicielach i osiągniętych przez nich wynikach, chciałbym zakończyć fragmentem z Cypriana Kamila Norwida:

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
Że ci ze złota statuę lud niesie,
Otruwszy pierwej?... [...]
Więc mniejsza o to, w jakiej spoczniesz urnie,
Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzić,
A łać ci będą żyły potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli Cię widzieć...

Dlaczego ten cytat z poety?

Ponieważ daleko jeszcze do pełnego oddania sprawiedliwości Kazimierzowi Twardowskiemu i jego Szkole. Trzeba – jak to pięknie ujął poeta – „grób ten odemknąć powtórnie”: tradycję, którą jest dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

2. Wpływ Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na filozofię polską drugiej połowy XX wieku

Na filozofię polską drugiej połowy XX wieku oddziaływało wiele czynników, w tym tradycje filozoficzne obecne w Polsce od wieków i tradycje zaszczerpione – a raczej narzucone – dopiero po II wojnie światowej, oddziaływanie filozofii obcej (głównie euroamerykańskiej) i zewnętrzne okoliczności polityczne. Decydujący wpływ – w każdym razie na to, co najwartościowsze w filozofii polskiej tego okresu – wywarła jednak Szkoła Lwowsko-Warszawska.

Po pierwsze, najpoważniejsi pracownicy na polu filozofii byli w większości uczniami przedstawicieli Szkoły, a wielu z nich deklaroowało swoją bezpośrednią przynależność do niej. Po drugie, Szkoła wyznaczyła program filozofii naukowej, obowiązujący w Polsce – oczywiście nie bez pewnych odstępstw – przez cały wiek XX. Był to program sformułowany przez Twardowskiego na początku jego profesury lwowskiej, a w okresie międzywojennym dobitnie wyartykułowany w Warszawie przez Łukasiewicza; w drugim pięćdziesięcioleciu największy nacisk kładł na postulat naukowości filozofii – Grzegorzcyk



Kolumnada w westybulu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego z rzeźbami Adama Myjaka.
Stoją od lewej: Kazimierz Twardowski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski i Stanisław Leśniewski

[1989]. Po trzecie, w Szkole wykształcone zostały dwie – komplementarne zresztą – metody realizacji tego programu: analiza semantyczna, której mistrzami byli Twardowski i Czeżowski, oraz rekonstrukcja formalna, której wzorów dostarczyli Łukasiewicz i Leśniewski. Po czwarte, problematyka wyeksponowana i wzięta na warsztat przez przedstawicieli pierwszego pokolenia Szkoły – pozostała centralną problematyką badań ich następców. Po piąte, rozstrzygnięcia przyjmowane przez czołowych filozofów polskich ostatniego półwiecza nawiązywały najczęściej bezpośrednio do rezultatów

Szkoły – bądź stanowiąc ich ulepszenie, bądź będąc kontrpropozycją wyrosłą z rzetelnej krytyki tamtych rezultatów.

Skoncentruję się na dwóch ostatnich sprawach, mają one bowiem znaczenie nie tylko historyczne i nie tylko lokalne: uporządkowany przegląd problematyki i rezultatów teoretycznych osiągniętych we współczesnej filozofii polskiej przyda się może niejednemu filozofowi-specjaliście w bieżącej pracy badawczej, a filozofowi-amatorowi (a któż z nas nie jest tylko amatorem w większości dyscyplin filozoficznych!) ułatwi orientację w aktualnym stanie filozofii polskiej i – w konsekwencji – euroamerykańskiej.

Zanim przedstawię mapę wpływu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na filozofię polską drugiej połowy XX wieku, zatrzymam się krótko przy periodyzacji dwudziestowiecznej filozofii polskiej oraz jej instytucjonalno-edytorskiej bazie.

1. Periodyzacja

Dwudziestowieczna filozofia polska – z perspektywy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – zaczęła się... w XIX wieku, dokładnie – w 1895 roku, kiedy to Twardowski, założyciel Szkoły, objął katedrę filozofii w Uniwersytecie Lwowskim. Stulecie, które minęło od tamtego pamiętnego roku, w sposób naturalny rozpada się na pięć dwudziestoletnich faz, poprzedzonych pięcioletnim prologiem (1895-1900).

1.1. Faza krystalizacji

W pierwszym dwudziestoleciu (1900-1920) – nazwijmy je „fazą krystalizacji” – następuje uformowanie się osobowości twórczych głównych przedstawicieli pierwszego pokolenia uczniów Twardowskiego, urodzonych w większości w latach osiemdziesiątych poprzedniego stulecia: Witwickiego, Łukasiewicza, Bandrowskiego, Borowskiego, Zawirskiego, Leśniewskiego, Kotarbińskiego, Tatarkiewicza, Czeżowskiego i Ajdukiewicza. Nawiasem mówiąc, do tego pokolenia należał też filozof i prawnik Znamierowski, który – choć studiował za granicą (m.in. u Corneliusa) – znalazł się w orbicie Szkoły Twardowskiego i odegrał w niej ważną rolę: doprowadził do fuzji tradycji filozofii prawa Petrażyckiego z paradygmatem Szkoły Twardowskiego. W pierwszym pięcioleciu tego okresu przychodzi na świat większość przedstawicieli drugiego pokolenia Szkoły: Tarski, Ostrowski-Naumoff, Szejnberg-Kotarbińska, Bocheński, Salamucha, Dąbska, Łuszczewska-Romahnowa, Śtupecki, Mehlberg, Kokoszyńska-Lutmanowa, Jaśkowski i Sobociński. W tym samym czasie urodził się też Iwanicki, który poszedł w filozofii podobną drogą, choć studiował nie we Lwowie, lecz w Strasbourgu. Dołączają oni do grupy urodzonych wcześniej, do której należą: Wallis,

Ossowska, Drewnowski, Ossowski i Hosiasson-Lindenbaumowa. Zamyka to dwudziestolecie przedwczesna śmierć uzdolnionego nieprzeciętnie Bandrowskiego oraz wybuch I wojny światowej (rozgrywającej się w dużej części na ziemiach polskich) i – na szczęście zwycięsko odpartej – inwazji rosyjskiej na Polskę, które przerywają normalną działalność naukową pozostałych.

1.2. Faza prosperity

Drugie dwudziestolecie (1920-1940) również kończą gwałtowne wypadki militarno-polityczne: w 1939 roku Polska zostaje napadnięta przez sprzymierzonych ze sobą sąsiadów – nazistowskie Niemcy i bolszewicką Rosję; tym razem ponosi klęskę i traci niepodległość właściwie na pół wieku. W filozofii – i w ogóle w całej kulturze polskiej – dwudziestolecie to było bez wątpienia fazą wspaniałej twórczej prosperity: wykryształizowane w poprzednim okresie talenty wydają owoce w postaci oryginalnych rezultatów – idei, koncepcji i systemów. Zarazem w pierwszej połowie tego okresu przychodzą na świat przyszli apostołowie i cyzelatorzy tych rezultatów, należący do trzeciego pokolenia Szkoły: Łoś, Ziemiński, Gumański, Mortimerowa, Lazari-Pawłowska, Gregorowicz, Pszczołowski, Grzegorzczak, Przełęcki, Kubiński, Stonert, Lubański, Pelc, Pawłowski, Szaniawski, Giedymin, Podgórecki, Augustynek, Pawlak, Rogowski, Pogorzelski, Wolniewicz, Dubikajtis, Iwanuś, Koj, Piróg-Rzepecka, Malewski, Skolimowski, Kwiatkowski, Żarnecka-Biały, Marciszewski, Ziemia, a zaraz potem Wójcicki i Kmita. Dołączyli oni do tych, którzy urodzili się w poprzednim dziesięcioleciu: Jordana, Lejewskiego, Borkowskiego, Mazierskiego, Kalinowskiego, Rasiowej, Hiża, Kamińskiego i Suszki.

W swojej znakomitej *Historii filozofii* Tatarkiewicz tak charakteryzował sytuację filozofii polskiej u progu drugiego półwiecza XX wieku:

Druga wielka wojna zastała ją w stanie kwitnym [...]. Zostało to zniszczone przez okupantów między 1939 a 1944 rokiem. Ogromna część młodego pokolenia wyginęła w bitwach lub została wymordowana w obozach niemieckich [i – dodajmy – rosyjskich]. A ogromna część warsztatów nauki, bibliotek instytutów naukowych została zdewastowana, zrabowana, zrównana z ziemią. Dla Polski więcej jeszcze niż dla innych krajów lata te zamknęły epokę ważną i bujną, ale krótką i niedokończoną [Tatarkiewicz 1931-1950. T. III: 371].

1.3. Faza destrukcji

Wspomniane okoliczności zewnętrzne sprawiły, że trzecie dwudziestolecie (1940-1960) zasługuje na miano fazy destrukcji. Po pierwsze, u jego progu umierają Twardowski, Borowski i Leśniewski, a moloch wojny pożera Hosiasson-Lindenbaumową i Salamuchę. Potem odchodzą kolejno: Zawirski

i Witwicki. Następnie przychodzi najczarniejsze pięciolecie terroru komunistycznego (1950-1955); wkrótce – na emigracji – umiera Łukasiewicz. Nic dziwnego, że polska filozofia analityczna – która jest obiektem szczególnej presji reżimowych ideologów – schodzi do intelektualnego podziemia lub (w najlepszym razie) kurczy się do logiki formalnej. Z bliskiej perspektywy mogło się wydawać, że jest to ostateczna destrukcja tradycji analitycznej w Polsce. Jej historyk, Skolimowski, pisał w 1967 roku:

Stały rozwój ruchu analitycznego [w Polsce] doprowadził do wspaniałych wyników w późnych latach dwudziestych i w latach trzydziestych. Wojna przerwała tę ciągłość. Po wojnie filozofia analityczna nigdy nie odzyskała swej pierwotnej siły; lata pięćdziesiąte przynoszą jej ostateczny upadek [Skolimowski 1967: 260].

[We wczesnych latach sześćdziesiątych] ruch analityczny wyraźnie osłabł [Skolimowski 1967: XI].

Filozofia analityczna przestała być dominującym kierunkiem w Polsce; jej siła się zmniejszyła; jej wydajność została drastycznie ograniczona [Skolimowski 1967: 235].

Skolimowski nie mógł oczywiście wiedzieć, że w omawianym okresie przyszedł na świat przedstawiciel czwartego pokolenia następców Twardowskiego, którzy będą nadawać ton – analityczny – filozofii polskiej w ostatnim dwudziestolecu XX wieku. Jeszcze przed wojną rodzą się: Siemianowski, Herbut, Batóg, Bryll, Zwinogrodzki, Stanosz, Majdański, Szczerba, Zamecki, Nowaczyk, Orłowska, Leszko, Chwedeńczuk, Kiczuk, Bronk, Pietruska-Madej, Nieznański i Prucnal – a potem kolejno: Bednarczyk, Zamiara, Woleński, Wybraniec-Skardowska, Żabski, Misiek, Kałuszyńska, Omyła, Tempczyk, Snihur, Kabziński, Kowalski, Nowak, Perzanowski, Jacek Hołówka, Górnicka-Kalinowska, Wajszczyk, Teresa Hołówka, Żytkow, Grzegorz Malinowski, Zygmunt, Tokarz, Jadacki, Trzęsicki, Baranowski, Życiński, Bobryk, Żegleń, Czelakowski, Patryas, Grobler, Murawski, Strawiński, Krynicki, Jodkowski, Kleszcz, Buszkowski, Świrydowicz, Muszyński, Paśniczek, Pogonowski, Rzepa, Czarnocka, Sady, Jonkisz, Pietruszczak, Mostowski, Gorzka, Rosiak, Chuchro, Jedynak, Czerniawski, Wiśniewski i Jacek Malinowski.

1.4. Faza restauracji

Fazę restauracji wpływów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w polskiej filozofii stanowi czwarte dwudziestolecie (1960-1980). Zjawisko to nastąpiło, mimo że odeszło wtedy troje ważnych przedstawicieli pierwszego pokolenia twardowszczaków: Ajdukiewicz, a także Znamierowski; zmarli też niektórzy członkowie drugiego pokolenia: Ossowski, Jaśkowski, Ossowska, Wallis i Łuszczewska-Romahnowa, a poza granicami Polski – Jordan. Szczególnie dotkliwa była śmierć trzech filarów trzeciego pokolenia: młodego Malewskiego

oraz będącego w pełni sił twórczych – Suszki. Z drugiej strony – w okresie tym mieszczą się daty urodzin piątego pokolenia spadkobierców tradycji Szkoły: Placka, Biłata, Rogalskiego, Krysztofiaka, Bigaja, Wojtysiaka, Wójtowicza, Kijani-Placek, Rojszczaka, Dudkiewicza i Odrowąż-Sypniewskiej.

1.5. Faza ekspansji

W piątym dwudziestoleciu (1980-2000) mamy do czynienia z fazą ekspansji. Co prawda odeszli już ostatni przedstawiciele pierwszego pokolenia Szkoły: Tatarkiewicz, Czeżowski i Kotarbiński; a wraz ze śmiercią: Sobocińskiego, Kokoszyńskiej-Lutmanowej, Dąbskiej, Tarskiego, Ostrowskiego-Naumoffa, Bocheńskiego i Kotarbińskiej – także z drugiego pokolenia. Zdziatkowane zostało też pokolenie trzecie, gdy zabrakło: Mortimerowej, Kamińskiego, Słupeckiego, Szaniawskiego, Kubińskiego, Stonerta, Mazierskiego, Giedymina, Borkowskiego, Rasiowej, Lazari-Pawłowskiej, Iwanusia, Iwanickiego, Pawłowskiego, Ziemińskiego, Prucnała, Łosia, Podgóreckiego, Gregorowicza, Pszczołowskiego i Kalnowskiego. Jednocześnie nastąpił niezwykle wzrost aktywności ich uczniów i uczniów ich uczniów.

2. Baza instytucjonalno-edytorska

Wysiłki teoretyczne poszczególnych filozofów nie przyniosłyby osiągniętych ostatecznie rezultatów, gdyby nie ogromna robota organizacyjna środowiska skupionego wokół uczniów Twardowskiego i ich następców. Oto przegląd ważniejszych przedsięwzięć organizacyjnych.

W okresie nazwanym „fazą restauracji”: powołano z inicjatywy Kotarbińskiego Zakład Prakseologii PAN (1965), a z inicjatywy m.in. Suszki i Pelca Polskie Towarzystwo Semiotyczne (1967); zdobyły sobie pełne prawo obywatelstwa zainicjowane u progu tego okresu (1959) przez Czeżowskiego coroczne Konferencje Historii Logiki w Krakowie; przełomowe znaczenie miała zorganizowana przez Ajdukiewicza konferencja poświęcona analizie pojęcia uzasadniania (1961) oraz zainaugurowana później Zimowa Szkoła Logiki Formalnej (1970); nacisk na reżim polityczny był tak duży, że w czasie II Kongresu Nauki Polskiej (1973) komuniści zmuszeni zostali ustami swoich ideologów zadeklarować przywrócenie powszechności nauczania logiki w uniwersytetach i innych szkołach wyższych; do wznowionego u progu lat sześćdziesiątych (1958) kwartalnika *Ruch Filozoficzny*, założonego jeszcze przez Twardowskiego (wychodził w latach 1911-1914, 1918-1939 i 1948-1950), i periodyku *Studia Logica*, założonego przez Ajdukiewicza (1953; od 1974 jako kwartalnik), dołączyły pisma: *Prakseologia* (1962), *Studia Metodologiczne* (1965), *Studia Semiotyczne* (1970), *Bulletin of the Section of Logic* (1972), *Reports on*

Mathematical Logic (1973), *Żagadnienia Filozoficzne w Nauce* (1978), *Żagadnienia Naukoznawstwa* (1978) i *Reports on Philosophy* (1977); pojawiły się ważne – jak się później okazało – serie wydawnicze: *Poznań Studies in the Philosophy of the Science and the Humanities* (Amsterdam 1975, Rodopi – z inicjatywy Nowaka) i *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki* (Poznań 1976, UAM; od 1994 jako *Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki*); wydano pod redakcją Marciszewskiego *Matą encyklopedię logiki* [1970] oraz *Matą encyklopedię prakseologii i teorii organizacji* autorstwa Pszczółowskiego [1978]; zaczęto wydawać dzieła zbiorowe koryfeuszy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: do wydanych w poprzednim okresie pism Kotarbińskiego [1957a] dołączyły pisma Ajdukiewicza [1960-1965], Łukasiewicza [1961], Twardowskiego [1965], Ossowskiego [1966-1970] i Tatarkiewicza [1971-1972]; wznowiono też cenne podręczniki: po *Elementach logiki matematycznej* Łukasiewicza [1929-1958] – *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* Kotarbińskiego [1929-1961]; istotnym wydarzeniem wydawniczym było też opublikowanie antologii *Logiczna teoria nauki* pod redakcją Pałowskiego [1966] i *Semiotyka polska 1894-1969* pod redakcją Pelca [1971].

W okresie nazwanym „fazą ekspansji”: powołano z inicjatywy Wójcickiego i Kabzińskiego Polskie Towarzystwo Logiki i Metodologii Nauk (1993); Perzanowski zainaugurował *Warsztaty Logiczno-Filozoficzne* (1994); zaczęły się odbywać konferencje poświęcone *Żastosowaniu Logiki w Filozofii i Podstawach Matematyki* (1996); Wójcicki zorganizował *Summer School for Theory of Knowledge* (1998); podczas VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego (1995) w przemówieniu inauguracyjnym Pelc przeciwstawił filozofii literackiej filozofię naukową i tylko tę ostatnią uznał za filozofię uniwersytecką; wznowiono *Kwartalnik Filozoficzny* (1990; przedtem wychodził w latach 1923-1938 i 1946-1950) i *Przegląd Filozoficzny* (1992), założony przez Weryhę (wychodził w latach 1898-1939, 1946-1949). Otwarto też nowe pisma: *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* (1982), *Biuletyn Komisji Logiki TNW* (1991), *Praxiology* (1992) i *Filozofie Nauki* (1993); pojawiły się wartościowe serie wydawnicze: *Realizm. Racjonalność. Relatywizm* (Lublin 1984, UMCS), *Logika i zastosowania logiki* (Warszawa 1985, PWN), *Studies in Logic and Theory of Knowledge* (Lublin 1985, KUL), *Żnak – Język – Rzeczywistość* (Warszawa 1990, PTS), *Logic and Logical Philosophy* (Toruń 1993, UMK), *Filozofia – Logika – Filozofia Logiczna* (Toruń 1995, UMK), *Dialogikon* (Kraków 1995, UJ), *Foundations of Science* (Dordrecht 1998, Kluwer – seria redagowana przez Wójcickiego), *Polish Analytical Philosophy* (Amsterdam 1999, Rodopi – podseria *Poznań Studies in the Philosophy of the Science and the Humanities*); wydano pod redakcją Marciszewskiego *Dictionary of Logic as Applied in the Study in Language* [1981] i jej wersję polską w postaci *Logiki formalnej. Żarysu encyklopedycznego* [1987]; pod redakcją m.in. Kmity

i Szaniawskiego *Filozofię a naukę. Żarys encyklopedyczny* [1987]; kontynuowano na większą skalę wydawanie dzieł zbiorowych przedstawicieli dwóch pierwszych pokoleń Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: Ossowskiej [1983], Czeżowskiego [1989], Kamińskiego [1989-1998], Kotarbińskiego [1990-2003], Bocheńskiego [1993], Tarskiego [1995], Drewnowskiego [1996], Salamuchy [1997] i Łukasiewicza [1998]; wznowiono m.in. klasyczne *Żagadnienia i kierunki filozofii* Ajdukiewicza [1948c-1983] oraz monografię *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* [1910-1987] i *Sylogistykę Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej* [1951-1988] Łukasiewicza.

Warto dodać, że choć do «oficjalnego» programu Szkoły należało hasło nieinterwencji w spory polityczne, wielu następców Twardowskiego (m.in. Dąbwska, Lazari-Pawłowska, Kubiński, Szaniawski, Iwanuś, Nowak i Perzanowski) zaangażowało się czynnie w ruch *Solidarności*.

Aktywności wewnętrznej filozofów polskich towarzyszyło wzrastające zainteresowanie polską filozofią analityczną za granicą. U progu fazy ekspansji zainaugurowano we Lwowie coroczne *Odczyty filozoficzne* poświęcone Twardowskiemu (1989); potem przyszły konferencje: *Stanisław Leśniewski aujourd'hui* (Grenoble 1992), *The Lvov-Warsaw Philosophical School and Contemporary Philosophy* (Lwów-Warszawa 1995), *Łukasiewicz in Dublin* (Dublin 1996) oraz *Alfred Tarski i Koło Wiedeńskie. Austriacko-polskie związki w empiryzmie logicznym* (Wiedeń 1997).

Z pewnością do wzrostu owego zainteresowania przyczyniły się w nie małym stopniu działania promocyjne samych Polaków. Jeszcze przed wojną o stanie polskiej filozofii analitycznej pisał po francusku Zawirski [1935], a po niemiecku Kotarbiński [1933] i Ajdukiewicz [1935]. Po wojnie doszły do tego prace: w języku angielskim – Jordana [1945 i 1963], Skolimowskiego [1967], Ingardena [1974], Pelca [1973], a przede wszystkim Woleńskiego [1989]; w języku francuskim – Bocheńskiego [1947], Kotarbińskiego [1959] i Ostrowskiego [1971]. Niezwykle ważne były również teksty przeglądowo-historyczne autorstwa cudzoziemców: po niemiecku – Franzkego i Rautenberga [1972], po angielsku – Simonsa [1992] i Smitha [1994].

Decydująca była jednak oczywiście publikacja tekstów oryginalnych w przekładzie angielskim. Zaczęły ukazywać się kolejno fundamentalne prace: Kotarbińskiego [1929-1961], Łukasiewicza [1970], Tatarkiewicza [1947-1976a], Twardowskiego [1894-1977], Leśniewskiego [1992] oraz antologie: McCalla [1967], Pelca [1979] itd.

3. Logika formalna

Jest rzeczą zrozumiałą, że wpływ Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na filozofię polską drugiej połowy naszego stulecia ujawnił się przede wszystkim

w dziedzinie logiki formalnej, która jeszcze w latach trzydziestych stała się swego rodzaju wizytówką międzynarodową Szkoły.

3.1. Rachunek zdań

Rachunek zdań, nad którym pracowano w Warszawie w okresie prosperity pod przewodnictwem Łukasiewicza, był w następnych okresach nadal przedmiotem zainteresowania – przede wszystkim logików skupionych wokół Śłupeckiego i Borkowskiego. Spoza tej grupy Gumański [1981] konstruował systemy równoważnościowe (odwracalne), a Pietruszczak [1991] zajmował się systemami bezkwantyfikatorowymi. Rozwijano przy tym zarówno logikę chryzypową (dwuwartościową), jak i zainicjowaną przez Łukasiewicza logikę niechryzypową (wielowartościową) [Grzegorz Malinowski 1990], w tym – trójwartościową [Bryll, Prucnal & Śłupecki 1967]; bodźcem do tego były m.in. sugestie Zawirskiego co do możliwości wykorzystania jej w fizyce, podjęte przez Kiczuka [1995]. Przede wszystkim zaś pojawiły się nowe idee.

Po pierwsze, w ślady Łukasiewicza, który zakwestionował zasadę (Chryzypa) dwuwartościowości, poszedł Suszko [1957] – i zakwestionował zasadę (Fregego) identyfikującą denotację zdania z jego wartością logiczną. W ten sposób narodziła się druga – po niechryzypowej – logika nieklasyczna: logika niefregeowska, przyjmująca, że denotacją zdania jest odpowiednia sytuacja. Systematyzacją tej nowej logiki zajął się Omyła [1986].

Po drugie, skonstruowano [Żabski 1995] systemy logiki nihilistycznej, opartej na koncepcji prawdy, zgodnie z którą zdanie „zdanie a jest prawdziwe” jest równoznaczne ze zdaniem a – i zastosowano je do rozwiązania niektórych antynomii. Podobna była geneza badań nad logikami «paradoksalnymi», dopuszczającymi podstawianie za zmienne zdaniowe wyrażeń nonsensownych (tracących znaczenie) [Piróg-Rzepecka 1966 i 1977; Piróg-Rzepecka & Morawiec 1985].

Po trzecie, zajęto się badaniami nad logiką klasyczną osłabioną przez usunięcie z niej niektórych aksjomatów (lub odpowiadających im reguł inferencji). Szczególną uwagę po święcono – z inspiracji Jaśkowskiego – logice intuicjonistycznej, rezygnującej z prawa *tertium non datur*, a będącej przedmiotem zainteresowania jeszcze Zawirskiego [1947] oraz logice parakonsystentnej, dopuszczającej, a raczej ignorującej sprzeczność przez usunięcie z aksjomatyki prawa Dunsza Szkota [Jaśkowski 1948; Costa & Dubikajtis 1968 i 1977; Paśniczek 1992].

3.2. Rachunek nazw

Uprawiane też były wszystkie trzy wersje rachunku nazw, rozważane przez bezpośrednich uczniów Twardowskiego. Śłupecki [1955], Iwanicki [1965]

i Kwiatkowski [1980] pracowali nad adekwatną interpretacją sylogistyki Arystotelesa; Nieznański [1966] zaproponował dla niej własną aksjomatyzację, a Iwanuś [1969] rozważał – wbrew stanowisku samego Łukasiewicza – możliwość wzbogacenia jej o nazwy denotujące zbiór pusty i pełny. W obrębie rachunku predykatów, skodyfikowanego przez Borkowskiego [1958-1960], ciekawe wyniki przyniosło uogólnienie pojęcia kwantyfikatorów – w szczególności przez uwzględnienie kwantyfikatorów rozgałęzionych – i budowa zawierających je systemów «bifurkacyjnych» [Krynicky, Mostowski & Szczerba red. 1995]. Jeszcze ciekawsze było – stanowiące pendant do wspomnianego wzbogacenia sylogistyki – rozszerzenie rachunku predykatów (pierwszego rzędu) do logiki «fikcjonalnej» (Meinongowskiej) dokonane przez Paśniczka [1988]. Nie słabło zainteresowanie ontologią Leśniewskiego [Lejewski 1958; Iwanuś 1969 i 1973; Borkowski 1991]; Kubiński [1971b] budował elementarne rachunki nazw zbliżone do ontologii, a Rogalski [1995] modyfikował ją do potrzeb rekonstrukcji średniowiecznej metafizyki.

3.3. Erotetyka

Genezy nowoczesnej erotetyki w Polsce należy szukać w incydentalnych uwagach Twardowskiego i stanowiącej ich rozwinięcie nieformalnej teorii pytań Ajdukiewicza.

Idee te zostały podjęte i udoskonalone przez Hiża [1962 i 1978], Giedymina [1964], Koja [1971-1972], Kubińskiego [1971a] i Wiśniewskiego [1990], który skoncentrował się na rozumowaniach erotetycznych, a także przez Leszkę [1980 i 1983], który wykorzystał w erotetyce teorię grafów i macierzy.²

3.4. Mereologia

Nie ustały prace nad udoskonaleniem mereologii Leśniewskiego. Ostatnio zajął się nią intensywnie Pietruszczak [1996], a Gorzka [1999] – z inspiracji Tarskiego – dokonał jej rozszerzenia (o pojęcie średnicy regionu) z myślą o wykorzystaniu do konstrukcji ontologii bezpunktowej. Jednocześnie pojawiły się próby zbudowania mereologii alternatywnej, odwołującej się do pojęcia ufundowania [Rosiak 1995].

3.5. Metalogika i semantyka

Badania metalogiczne szły w dwóch kierunkach.

² Szczegółową prezentację wkładu logików polskich do teorii pytań daje A. Brożek [2007b]. Jest ona skądinąd autorką dwóch obszernych monografii, jednej z zakresu erotetyki [2007a], a drugiej – z zakresu teorii imperatywów [2012]; nie są one tutaj uwzględnione, gdyż ukazały się już po 2000 roku.

Pierwszy (metamatematyczny) – wyznaczony przez Tarskiego – obejmował uogólnienie jego teorii systemów dedukcyjnych [Rasiowa & Sikorski 1963; Słupecki & Borkowski 1963], a w szczególności teorię dowodu (konsekwencji) [Borkowski 1966; Zygmunt 1984]. Drugi zmierzał do zadowalającej rekonstrukcji logiki indukcji, której impuls dał Bandrowski [Hosiasson-Lindenbaumowa 1941; Mortimerowa 1982].

Dominującą semantyką – w każdym razie języka nauki – okazała się zapoczątkowana przez Tarskiego semantyka teoriomodelowa [Przełęcki 1969; Kałuszyńska 1994]. Pelc [1971a, 1971b] przeciwstawił jej semantykę – i szerzej: semiotykę – funkcjonalną, lepiej nadającą się jego zdaniem do analizy zwłaszcza języka naturalnego. Wybraniec-Skardowska [1985 i 1991] preferowała z podobną motywacją semantykę kategorialną (konstruuąc dla niej oryginalną aksjomatyzację), a Pogonowski [1993] – semantykę kombinatoryczną.

Skądinąd rozważano specyficzne semantyki dla języków logik wielowartościowych [Lechniak 1999].

Spośród szczegółowych zagadnień semantycznych uwagę przyciągało zagadnienie nazw pustych, nieostrych i cudzysłowowych – oraz wyrażeń okazjonalnych – zapewne z powodu ich antynomiogenności. Funkcjami semantycznymi nazw pustych zajmowali się po Kotarbińskim m.in. Dąmbaska [1948] i Gumański [1960], a także logicy interesujący się systemami dopuszczającymi wyrażenia puste [Iwanuś 1976; Wybraniec-Skardowska & Chuchro 1991]. Zagadnienie nazw nieostrych analizował Kubiński [1958] i – rozszerzając je do zagadnienia wyrażeń nieokreślonych interpretowanych w semantyce teoriomodelowej – Przełęcki [1964], a następnie Muszyński [1988]; ostatnio Odrowąż-Sypniewska opublikowała wszechstronną monografię na ten temat [2000]. Na trudności dotyczące używania nazw cudzysłowowych – na które zwrócili uwagę jeszcze Leśniewski i Tarski – starał się znaleźć remedium Kubiński [1965]. Wyrażeniami okazjonalnymi zajęli się Koj [1964] i Stanosz [1965].

Ze zrozumiałych względów dużo uwagi poświęcono samym antynomiom i paradoksom semantycznym, które odegrały tak wielką rolę w badaniach logicznych uczniów Twardowskiego. Powrócili do nich: Suszko [1957], koncentrując się na antynomii kłamcy w sformułowaniu Łukasiewicza; Koj [1963], łącząc antynomie semantyczne z problemem przezroczystości; Stanosz, analizując paradoks intensjonalności [1965].

3.6. Pragmatyka

Najwięcej uwagi poświęcono dwu relacjom pragmatycznym: uznawaniu i rozumieniu. Impuls do pierwszych pochodził od Ajdukiewicza, a do

drugich – od Dąbskiej. Szczegółowego przeglądu – i uporządkowania – problematyki uznawania dokonali Majdański [1974] i Patryas [1987]. Analizą rozumienia zajmowali się Koj [1969], później Jadacki [1990], a – w ramach teorii interpretacji – Kmita [1971].

4. Ontologia

W ontologii uprawianej w Polsce w drugiej połowie XX wieku konkurowały ze sobą dwie – zresztą uzupełniające się – tendencje: wyartykułowane zostały one w ostatnim dwudziestolecu minionego wieku dobitnie jako program ontologii formalnej (ontologii) Perzanowskiego [1988b] i program ontologii (metafizyki) eksperymentalnej Placka [1995]. Oba programy nawiązywały do ontologicznego programu Augustynka, przy czym program metafizyki eksperymentalnej był – świadomie czy nie – radykalizacją postulatu Augustynka [1970], żądającego od systemu ontologicznego adekwatności względem fizyki współczesnej.

4.1. Teoria bytu i istnienia

W obrębie teorii bytu dominowały dwa kręgi tematyczne: analiza pojęcia istnienia i program unifikacji obrazu rzeczywistości.

Analizę pojęcia istnienia i nieistnienia zainicjowali Twardowski, Leśniewski oraz Ajdukiewicz. Sprawę tę podjęli następnie: Gumański [1960], nadając jej postać zagadnienia założeń egzystencjalnych; Przełęcki [1979], koncentrując się zwłaszcza na usunięciu kłopotów związanych z wypowiedziami o niebycie; Kubiński [1985b], przeprowadzając subtelne dystynkcje semantyczne;³ Czarnocka [1986], badając naturę i kryteria istnienia w sensie nauk przyrodniczych.

Program unifikacji obrazu rzeczywistości przyjmował postać bądź argumentacji na rzecz jedności strukturalnej świata [Tempczyk 1978; 1981], bądź realizacji postulatu redukcji kategoryalnej.

Jeśli chodzi o redukcję kategorii ontycznych, Szkoła Lwowsko-Warszawska weszła w drugą połowę XX wieku z reizmem Kotarbińskiego, zresztą nadwątlonym mocno przez krytykę – przede wszystkim ze strony Borowskiego i Ajdukiewicza. Krytyka ta była kontynuowana przez Szaniawskiego [1977] – przede wszystkim za brak zadowalającej interpretacji dystrybutywnego pojęcia zbioru – Przełęckiego [1984] i Wolniewicza [1990], ale reizm nadal miał swoich umiarkowanych adherentów [Czerniawski 1997]. Tymczasem pojawiły się jednak koncepcje konkurencyjne, w których za bazowe przyjmowano kategorie różne od rzeczy reizmu, a więc własności

³ Jeszcze dalej w tym kierunku poszedł J. Wojtysiak już w obecnym stuleciu [2002].

(atrybutywizm), stany rzeczy *resp.* fakty (sytuacjonizm), zdarzenia (ewentyzm) i procesy (procesualizm). Żabski [1988] nadał formalną postać atrybutywizmowi, a Nowak [1998-2007] rozwinął ideę opozycyjnej wobec (pozytywistycznego) atrybutywizmu – ontologii negatywnej. Sytuacjonizm opracował szczegółowo Wolniewicz [1968a i 1985] i Omyła [1996]. Szło to w parze z analizą samego pojęcia stanu rzeczy – z uwzględnieniem stanów rzeczy negatywnych [Kowalski & Krysztofiak & Biłat 1998] oraz intencjonalnych (fikcyjnych) [Pelc 1983; Paśniczek red. 1991; Paśniczek 1998]. Najdoskonalszą postać otrzymał ewentyzm Augustynka, uznany przez autora [Augustynek & Jadacki 1993] za ontologię adekwatną względem fizyki relatywistycznej. Za procesualizmem opowiedział się Tempczyk [1986].

Podstawą konstrukcyjną większości tych nowych formalnych ontologii redukcyjnych – a w każdym razie ewentyzmu – jest teoria mnogości. Zupełnie inny charakter – mianowicie kombinacyjny – nadał swoim wysublimowanym systemom ontologicznym Perzanowski [1993].

Analiza konieczności i możliwości przeprowadzana była niemal wyłącznie w obrębie logiki modalnej (zob. poniżej).

4.2. Teoria czasu i przestrzeni

Gruntowne badania nad czasem – nawiązujące do polemik Leśniewskiego i Kotarbińskiego, koncepcji Ajdukiewicza oraz rozważań Zawirskiego i Dąbmskiej (dotyczących statusu logicznego zdań o przyszłości) – przeprowadził Augustynek. Po pierwsze, zaproponował – zgodną z fizyką relatywistyczną – definicję „czasu” [1970]; po drugie, zanalizował różne własności czasu (w szczególności topologiczne i symetrialne) [1975 i 1997]; po trzecie wprowadził relacyjne pojęcia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości [1979]. W tej ostatniej sprawie w opozycji do Augustynka stanął Snihur [1990].

Analizom Augustynka w odniesieniu do czasu dorównują pod względem precyzji i oryginalności analizy Perzanowskiego dotyczące przestrzeni, podjęte przez niego w obrębie obszerniejszego systemu ontologii lokatywnej [1993].

4.3. Teoria zmiany i ruchu oraz uwarunkowania i przyczynowości

Teoria zmiany musiała się uporać m.in. z dwiema kwestiami: jak rozwiązać paradoksy ruchu i stawania się, oraz jak pogodzić ze zmianą identyczność zmieniającego się przedmiotu.

W pierwszej sprawie zabrał głos Ajdukiewicz, uzasadniając pogląd, że możliwy jest taki opis zmiany, który nie będzie naruszał zasady niesprzeczności

i wyłączonego środka. Rozstrzygające okazały się w tej sprawie subtelne studia Placka [1989; 1995].

W drugiej sprawie wypowiedział się krótko Czeżowski [1951], a wiele uwagi poświęcił jej Augustynek [1981].

Pojęcie uwarunkowania i przyczynowości, oraz odpowiednio determinizm i kauzalizm, tak absorbujące Łukasiewicza i (później) Kotarbińską – poddali rekonstrukcji Mazierski [1961], Augustynek [1962] i Trzęsicki [1989].

5. Epistemologia, metodologia i prakseologia

Tradycyjnej epistemologii w zasadzie w drugiej połowie XX wieku w kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej nie uprawiano; zaważyło tu zapewne stanowisko Ajdukiewicza, że jej zagadnienia stają się podatne na badania dopiero po odpowiedniej parafrazie (semantycznej), a w tej postaci zlewają się z odpowiednimi zagadnieniami metodologicznymi. Niektórzy widzieli jednak nadal potrzebę odróżniania epistemologii od metodologii [Zamiara 1974]. Skądinąd można było uznać samą epistemologię za pewien fragment wyrosłej w drugiej połowie XX wieku prakseologii lub – przy pewnych założeniach – teorii zachowania [Malewski 1964] oraz rozwijającej się od pewnego czasu (i uprawianej przez niektórych sympatyków Szkoły) teorii sztucznej inteligencji [Lubański 1975] i kognitywistyki [Bobryk 1988].

W najmłodszym pokoleniu zaznaczyła się tendencja do powrotu tradycyjnych problemów epistemologii – np. sporu realizm-idealizm [Krysztosiak 1999] – w ich oryginalnej postaci, tyle że z wykorzystaniem nowoczesnych metod przy ich rozwiązywaniu.

5.1. Programy

W filozofii polskiej ostatniego dwudziestolecia XX wieku funkcjonowały cztery główne (na ogół konkurencyjne) programy metodologiczne: apragmatyczny i pragmatyczny – oraz deskrypcyjny i normatywny, realizowane zresztą bądź środkami analizy semantycznej, bądź rekonstrukcji formalnej.

Wyraźne wyodrębnienie pierwszych dwóch – nawiązujące zresztą do ogólnego rozróżnienia czynności i wytworów, dokonanego przez Twardowskiego – nastąpiło za sprawą Ajdukiewicza [1948a]. W ten sposób uświadomiono sobie, że czym innym jest (apragmatyczna) metanauka, a czym innym – psychologia i socjologia wiedzy. Ta ostatnia – nie bez pewnych elementów historiozofii – stała się przedmiotem większego zainteresowania dopiero w ostatniej fazie dwudziestowiecznej filozofii polskiej [Pietruska-Madej 1980; Jodkowski 1990; Jonkisz 1990 i 1998]. W nurcie tym analizowano głównie takie sprawy jak kwestia ciągłości (paradygmatów) i zmienności (rewolucji)

w nauce. Dominujące było podejście metanaukowe; u hołdujących mu «apragmatyków» analizy psychologiczno-socjologiczne wzbudziły od razu poważne zastrzeżenia [Kałuszyńska 1994].

Niezależnie od zainteresowań apragmatycznych lub pragmatycznych – metodologów dzieliło podejście deskrypcyjne lub normatywne. Jedni [Giedymin 1964; Nowak 1968b; Kmita 1976; Sady 1990] chcieli się ograniczać do rekonstrukcji logicznej faktycznych procedur stosowanych przez naukowców do uzyskania tych rezultatów. Inni [Teresa Hołówka 1998; Koj 1998] uważali, że ich głównym zadaniem jest właśnie formułowanie wskazówek określających powinności metodologiczne naukowców.

Od wszystkich tych programów dystansował się – nastawiony do nich krytycznie – Misiek [1979].

5.2. Procedury wiedzytwórcze

W obrębie programu zarówno pragmatycznego, jak i apragmatycznego zajmowano się szczegółowo wszystkimi procedurami wiedzytwórczymi lub – odpowiednio – ich rezultatami.

Po pierwsze, analizy dotyczyły obserwacji i ogólniej oczywistości [Rojszczak 1994], a specjalnie doświadczenia [Kalinowski 1991; Czarnocka 1992] i pomiaru [Kałuszyńska 1983], który poddał wnikliwej analizie wstępnej Ajdukiewicz (w ostatnim okresie twórczości). W Szkole przeważało skądinąd szerokie rozumienie empirii; włączano do niej nie tylko introspekcję, ale także np. intuicję aksjologiczną [Czeżowski 1960; Przełęcki 1996]. Problematykę obserwacji formułowano na ogół w języku zdań obserwacyjnych; kwestii uteoretyzowania faktów [Jodkowski 1983] odpowiadało w takiej stylistyce zagadnienie analitycznych składników zdań faktualnych. Było ono najczęściej związane z zagadnieniem statusu terminów teoretycznych [Borkowski 1966; Przełęcki 1969 i 1993; Nowaczyk 1985; Kałuszyńska 1994]; Żytkow [1979] utożsamiał te ostatnie ze zbiorami procedur operacyjnych.

Po drugie, kontynuowano twórczo rozpoczęte jeszcze przez Twardowskiego i Łukasiewicza badania nad procedurami inferencyjnymi (rozumowaniem). Analizowano zarówno wnioskowania niezawodne (dedukcyjne), jak i zawodne (indukcyjne). Jeśli chodzi o wnioskowanie niezawodne, to opracowano przede wszystkim problematykę dowodu matematycznego [Śtupecki & Pogorzelski 1962] i jego algorytmizacji (mechanizacji) [Orłowska 1973; Zwinogrodzki 1976; Rasiowa & Banachowski *et al.* 1977; Marciszewski & Murawski 1995] – oraz problematykę weryfikacji [Czeżowski 1951]. Problem rekonstrukcji logicznej wnioskowania zawodnego został postawiony na ostrzu noża przez Ajdukiewicza; podjęła go w całej ogólności Mortimerowa

[1982], a Orłowska & Pawlak [1984] zinterpretowali to rozumowanie jako wnioskowanie w systemie z niepełną informacją. Inni opracowywali raczej poszczególne fragmenty logiki indukcji: teorię wnioskowania analogicznego [Dąmbaska 1962] i możliwość jego automatyzacji [Zwinogrodzki 1982]; teorię wnioskowania «historycznego» (na podstawie świadectw) i kwestię wiarygodności informatora [Giedymin 1961]; wreszcie teorię wnioskowania probabilistycznego [Czeżowski 1952] i statystycznego, w świetle której okazało się, że większość zawodnych sposobów wnioskowania nie ma żadnego stopnia niezawodności [Szaniawski 1994]. Osobnego studium doczekało się samo pojęcie pewności [Sady 1993].

Na problematykę dedukcji patrzono coraz powszechniej jako na problematykę uzasadnienia; odróżniano przy tym starannie [Borkowski 1966] wnioskowanie dedukcyjne i uzasadnianie dedukcyjne. Podobnie indukcję wiązano z kontekstem odkrycia, które poddawano logicznej rekonstrukcji w duchu Szkoły [Zamecki 1988; Pietruska-Madej 1990; Sady 1990]. Specjalną uwagę poświęcano przy tym prognozowaniu [Woleński 1984] i ekspanacji oraz – odpowiednio – pojęciu prawa naukowego [Pelc & Przetęcki & Szaniawski 1957; Mazierski 1993] i hipotezy naukowej [Herbut 1978].

Po trzecie, nie zanedbano procedur problematyzacyjnych; teoria pytań na ogół miała postać logiki erotetycznej.⁴ Z zagadnień szczegółowych skupiono się na kwestii istotności zagadnienia.

Po czwarte, stosowano aparat pojęciowy mereologii i teorii mnogości do opisu procedur partycji, klasyfikacji i szeregowania. W szczególności teorię klasyfikacji rozwijali Czeżowski [1950], Łuszczewska-Romahnowa [1961] i Batóg [Batóg & Łuszczewska-Romahnowa 1965 i Batóg 1994], któremu zawdzięczamy jej uogólnienie.

Po piąte, wiele uwagi poświęcono werbalizacji teorii z jednej, a jej interpretacji – z drugiej strony. Następcy Twardowskiego mieli tu zawsze w pamięci jego postulat jasności i nawet jeśli się werbalnie nie solidaryzowali z jego podbudową teoretyczną, uważając, że jasna myśl nie zawsze daje się wyrazić jasno [Gorzka 1990], to w praktyce starali się mu w jak największym stopniu sprostać. Badania w tej dziedzinie kulminowały się w analizie definicji, która podjęta została w Polsce w nowoczesny sposób przez Leśniewskiego i Ajdukiewicza. Teorią definicji zajmowali się potem: Stonert [1959] (specjalnie w naukach dedukcyjnych), Gregorowicz [1962], Borkowski [1966], Kokoszyńska-Lutmanowa [1971] (która w odróżnieniu od Ajdukiewicza opowiadała się za rozwiązaniem zakładającym jedno pojęcie definicji) i Pawłowski [1978] (specjalnie w humanistyce).

⁴ Por. wyżej, przypis 2.

5.3. Racjonalność

Jednym z istotnych tematów badawczych była w obrębie problematyki epistemologiczno-metodologicznej sprawa definicji, typologii i kryteriów racjonalności. W tle podejmowanych prób uporania się z tą sprawą były przedwojenne badania Dąbskiej nad irracjonalizmem. Nawiązywali do nich bezpośrednio lub pośrednio: Grzegorzczak [1993 i 1997], widzący w racjonalności zamię cywilizacji europejskiej; Przełęcki [1996], rozszerzający pojęcie racjonalności poza granice wiedzy naukowej; Marciszewski [1991], koncentrujący się przede wszystkim na racjonalności dyskusji; Grobler [1993], analizujący specjalnie pojęcie racjonalności odroczonej; wreszcie Życiński [1993], starający się wyznaczyć miejsce racjonalności w obrębie religii.

Niezależnie od tego racjonalność doczekała się ujęcia w języku teorii decyzji [Szaniawski 1994].

W końcu Kleszcz [1998] dokonał przeglądu wyników badań, wyodrębniając siedem typów racjonalności (mianowicie: konceptualną, logiczną, ontologiczną, epistemologiczną, metodologiczną, praktyczną i aksjologiczną), przeciwstawił racjonalność przekonań racjonalności działań, skonstrastował racjonalność z irracjonalnością i nieracjonalnością i sporządził listę kryteriów racjonalności, na której znalazły się: ścisłość językowa, stosowanie praw logiki, krytycyzm i rozwiązywalność podejmowanych problemów. Strawiński zaliczał do kryteriów racjonalności także m.in. prostotę, której poświęcił specjalne studium [Strawiński 1991].

5.4. Zagadnienie prawdy

Odkąd Twardowski przeprowadził przekonującą krytykę relatywizmu aletycznego, a Tarski opracował semantyczną (teoriomodelową) wersję korespondencyjnej koncepcji prawdy – zagadnienie prawdy nie przestawało zajmować środowiska związane ze Szkołą. Absolutyzmu aletycznego – zwłaszcza po dodatkowych wyjaśnieniach Kokoszyńskiej-Lutmanowej [1939-1946] – nikt w tym środowisku nie podważał. Z radykalnego konwencjonalizmu Ajdukiewicz się szybko wycofał, a poza tym wykazano, że konwencjonalizm nie musi prowadzić do relatywizmu aletycznego, bo konwencje nie muszą być arbitralne [Dąbska 1962 i 1975b]; tym bardziej aprobatą dla konwencjonalizmu umiarkowanego [Giedymin 1982; Siemianowski 1983; 1989] mogła być łączona z absolutystyczną koncepcją prawdy. Dodajmy, że nie podzielano na ogół w tej dziedzinie wątpliwości sceptycyzmu [Wiśniewski 1992].

Podobnie przeważał pogląd o trafności korespondencyjnej koncepcji prawdy: wykazywano – różnymi środkami, odwołując się do zdrowego rozsądku

[Chwedeńczuk 1984] lub filozoficznej interpretacji tez limitacyjnych [Woleński 1993] – nieadekwatność koncepcji koherencyjnej i pragmatycznej, a Grzegorzczuk [1997] dowodził trafności koncepcji korespondencyjnej. Nie znaczy to jednak, że nie wypróbowywano mocy eksplanacyjnej konkurencyjnych – wobec semantycznej – koncepcji prawdy. Skonstruowano więc «niefregowską» wersję koncepcji korespondencyjnej, w której za pozajęzykowy odpowiednik zdania uważa się stan rzeczy [Nieznański 1984; Biłat 1994 i 1995; Borkowski 1995] – i uznano ją za bliższą rozwiązania klasycznego (Arystotelesowskiego).

Z kolei Grobler [1993] – nie bez sympatii – dokonał ekspozycji pewnej wersji koncepcji pragmatycznej, a mianowicie wersji dynamicznej (aprosymacyjnej), w której własność prawdziwości zastępuje się relacją bycia-bliższym-prawdy-niż; Jacek Malinowski [1995] zajął się zbadaniem wersji illokucyjnej ze skutecznością jako ekwiwalentem prawdy; jeszcze inną wersję koncepcji pragmatycznej, a mianowicie wersję konsensualną, zrekonstruowała ostatnio Kijania-Placek [2000].

Dla koncepcji nihilistycznej zbudował oryginalną logikę Żabski [1995].

5.5. Prakseologia

Chociaż zagadnienie wyodrębnienia czynności (*versus* wytwory) postawione zostało przez Twardowskiego, prawdziwym twórcą teorii działania – prakseologii – był Kotarbiński [1955 i 1956b]. Ważne przyczynki i coraz bardziej ulepszane syntezy wnieśli do niej następnie Podgórecki [1962], Pszczółowski [1969] i Ziemiński [1972].

6. Filozofia nauki

6.1. Klasyfikacja nauk

Już Twardowski dokonał gruntownej analizy tradycyjnych klasyfikacji nauk, w szczególności klasyfikację na nauki aprioryczne i aposterioryczne. Najwszechstronniejsze badania nad pojęciem nauki i klasyfikacją dyscyplin naukowych – z różnorodnych punktów widzenia – przeprowadził Kamiński [1961].

6.2. Filozofia matematyki

W dziedzinie filozofii matematyki czynny był Batóg [1996] i Murawski [1995; 1999], którego – z zagadnień szczegółowych – interesowała specjalnie kwestia filozoficznego znaczenia matematyki odwrotnej. Dołączyli do niego trzech filozofowie najmłodszego pokolenia: dokonali oni wnikliwej analizy

argumentacji na rzecz realizmu [Bigaj 1997; Wójtowicz 1999] i intuicjonizmu matematycznego [Placek 1999].

6.3. Filozofia fizyki, chemii i biologii oraz psychologii i socjologii

W filozofii fizyki stale przyciągała uwagę – podniesiona jeszcze przez Zawirskiego – sprawa filozoficznej interpretacji fizyki relatywistycznej [Czer-niawski 1993]. Ostatnio dołączyła do niej teoria chaosu [Tempczyk 1995, 1998]. Spór idealizm-realizm rozważał na tle fizyki Mehlberg [1951], a spór ewolucjonizm-kreacjonizm na tle biologii – Jodkowski [1996].

Filozofii chemii poświęcała uwagę Pietruska-Madej [1975], a Bednarczyk [1995] – filozofii biologii.

Filozoficzną problematyką psychologii zajęło się dwoje filozofów z kręgu Szkoły: Bobryk [1988] i Rzepa [2002].

6.5. Filozofia humanistyki: lingwistyki, jurysprudencji i historii

Najpoważniejsze wyniki w dziedzinie filozofii lingwistyki dała realizacja programu formalizacji fonologii teoretycznej, podjętego przez Batoga [1967] i Pogonowskiego [1979 i 1981]; przyniosło to redukcję podstawowych kategorii fonologicznych [Batóg 1967].

Stosunkowo wielu badaczy pracowało twórczo w dziedzinie filozofii prawa [Gregorowicz 1962; Nowak 1973; Ziemiński 1966; Woleński 1972, 1980b i 1999]. Zbadano m.in. status definicji prawnych [Gregorowicz 1962], sposoby uzasadniania norm prawnych [Ziemiński 1972] i stosunek norm prawnych do norm etycznych [Ziemiński 1966].

Metodologią historii – i szerzej humanistyki – zajmowali się Giedymin [1961; 1964], Kmita & Nowak [1968] oraz Zamiara [1989], kładąc nacisk zwłaszcza na rekonstrukcję procedury interpretacji [Kmita 1971], a także np. statusu terminów teoretycznych w literaturoznawstwie [Kmita 1967].

6.6. Redukcjonizm i holizm

Zagadnieniem integracji nauk – i ewentualnymi szansami redukcjonizmu w tym zakresie – zajmował się obszernie Grobler [1993] i Strawiński [1997]. Program empirystycznej wersji redukcjonizmu zbadała szczegółowo Jedynek [1998], która wykazała, że z powodu dysharmonii poszczególnych jego składników, nie da się on w całości urzeczywistnić. Na konsekwencje radykalnego empiryzmu wskazał Siemianowski [1988].

7. Aksjologia

7.1. Opis, ocena i norma

Impulsem do badań w zakresie aksjologii (a ściślej etyki) – w kręgu oddziaływania Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – były lwowskie wykłady z etyki Twardowskiego, w których założyciel Szkoły opowiedział się za kognitywizmem i aksjologizmem w kwestii relacji między opisem, oceną i normą. Stanowisko to – głównie za sprawą Ossowskiej [1947 i 1963], Znamierowskiego [1957a] i Czeżowskiego [1960] – stało się paradygmatem w tym środowisku.

Etyka – jak to ujęła najdobitniej Ossowska – może być nauką, a nie tylko zbiorem norm moralnych, jako nauka o moralności, dająca naukowy opis faktów moralnych i obejmująca metaetykę [1947] oraz psychologię i socjologię moralności [1963]. W ramach tej ostatniej sama Ossowska zrekonstruowała dwa etosy obecne m.in. w społeczeństwie polskim: etos mieszczański [1956] i etos rycerski [1973].

7.2. Status ontyczny i uniwersalność wartości

W sporze o status ontyczny wartości Twardowski i Tatarkiewicz – a za nim inni przedstawiciele Szkoły [Przełęcki 1981] – zajęli stanowisko obiektywistyczne: pewne przedmioty są dobrami po prostu, nie zaś dlatego, że je ktoś uważa za dobre. Na porządku dziennym stanęło skonstruowanie formalnej teorii dóbr, której zarys dał Czeżowski [1960].

Obiektywizm łączono zasadniczo z absolutyzmem. Jednocześnie wiele uwagi poświęcano analizie sceptycyzmu [Dąbbska 1948a] i relatywizmu w odniesieniu do kwestii uniwersalności wartości. Lazari-Pawłowska [1992], zgodnie z dyrektywą Szkoły – *clara et distincta* – odróżniła precyzyjnie relatywizm aksjologiczny od metodologicznego, sytuacyjnego i kulturowego; monografię problemu dostarczył Jacek Hołówka [1981].

7.3. Motywacja i respektowanie norm moralnych

W sporze o źródła aprobaty norm moralnych Twardowski i jego następcy byli zwolennikami autonomizmu: normy moralne nie wymagają uzasadnienia zewnętrznego, w szczególności uzasadnienia religijnego. Stąd rozwijano systemy etyki niezależnej [Kotarbiński 1956c], przybierające postać chrześcijaństwa niewierzących [Przełęcki 1989], a więc *hic et nunc* etyki katolickiej, ale pozbawionej tezy teistycznej. Autonomizm – wzorem Tatarkiewicza – na ogół wiązano z intuicjonizmem [Czeżowski 1960]. Zgodnie z aksjologizmem – to jest nakazane, co dobre; a co jest w indywidualnych sytuacjach dobre, to – zdaniem intuicjonistów – po prostu «widać». Nic

dziwnego, że szczegółowej analizie poddany został «organ» poznania moralnego – sumienie [Górnicka-Kalinowska 1992].

Twardowski był rygorystą, jeśli chodzi o respektowanie norm moralnych. Nikt może z jego następców nie głosił już (ani tym bardziej nie przestrzegał) tak radykalnego rygoryzmu, a niektórzy [Kotarbiński 1966; Lazari-Pawłowska 1992] skłaniali się raczej ku «miękkiemu» utylitaryzmowi, dając w szczególności jego ujęcie w wersji prakseologicznej [Pszczółowski 1982]. W każdym razie spod pióra filozofów nawiązujących do programu etyki naukowej Twardowskiego wyszły drobiazgowo analizy pojęcia odpowiedzialności i winy [Znamierowski 1957b], wolności [Lazari-Pawłowska 1992] i – tuż przed II wojną światową – sprawiedliwości [Ajdukiewicz 1939], a później sprawiedliwego podziału dóbr [Szaniawski 1994].

7.4. Systemy etyczne

Oddzielając za Twardowskim i Ossowską stanowiska etyczne od nauki o moralności – jako nauki *ex definitione* – filozofowie polscy spod znaku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej starali się nadać także i wyznawanym przez siebie «nienaukowym» stanowiskom etycznym postać możliwie racjonalnie skonstruowanych systemów. Stałymi punktami odniesienia tych systemów był altruizm, humanitaryzm i perfekcjonizm.

Należy (zgodnie z altruizmem) dbać o dobro nie tylko własne, ale i – a może przede wszystkim [Przełęcki 1989] – cudze. Stanowisko dominujące – to była etyka życzliwości [Znamierowski 1957a], dobrego współżycia [Ossowska 1970], a przynajmniej szacunku dla innych [Witwicki 1957]. Na dbaniu o cudze dobro ma właśnie polegać życie godziwe [Kotarbiński 1966]. W związku z aprobatą dla postawy altruistycznej dokonano analizy semantycznej takich pojęć, jak równość [Czeżowski 1960/1961] i tolerancja [Lazari-Pawłowska 1992].

W sporze maksymalizm-minimalizm zajęto przeważnie stanowisko minimalistyczne. W szczególności dbanie o dobro innych powinno się przejawiać w dążeniu do zminimalizowania cierpień, które ich dotyczą lub mogą dotknąć. Była to postawa humanitaryzmu [Lazari-Pawłowska 1992]. Jeśli chodzi o dobro własne, to dominująca była postawa perfekcjonistyczno-ascetyczna: należy doskonalić swoje cnoty, ale liczbę doskonałych cnot – jeśli przedsięwzięcie ma rokować sukces – należy radykalnie ograniczyć, najlepiej do cnot obywatelskich [Ossowska 1970]. Hedonizm był zasadniczo tylko przedmiotem zainteresowania teoretycznego. Tatarkiewicz [1947] dał znakomitą analizę pojęcia szczęścia, oddzielając szczęście o charakterze etycznym m.in. od szczęścia incydentalnego, psychologicznego i dyspozycyjnego. Jednym

z wyników tej analizy było ugruntowania tezy, że szczęście hedonistów nie może być racjonalnym celem działania ludzkiego.

7.5. Estetyka

W dziedzinie estetyki skoncentrowano się na psychologii twórczości i odbioru sztuki [Tatarkiewicz 1951; Wallis 1968]. W kręgu Szkoły zapoczątkowano jednak także badania nad samymi wartościami estetycznymi. Zrobił to Pawłowski [1989], starając się i w tej dziedzinie zastosować brzytwę Ockhama.

8. Formalizacja i aksjomatyzacja różnych dziedzin wiedzy

Zgodnie z paradygmatem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – w każdym razie w tej wersji, którą nadał temu paradygmatowi Łukasiewicz i Leśniewski – finalną postacią dyscyplin filozoficznych powinna być ich logiczna rekonstrukcja w postaci zaksjomatyzowanego systemu formalnego. W drugiej połowie naszego stulecia Polacy skonstruowali kilka ważnych systemów takich logik «regionalnych», zwykle intensjonalnych [Jacek Malinowski 1989].

8.1. Dedukcja naturalna

W odniesieniu do fragmentu metodologii taki system przedstawił jeszcze przed wojną Jaśkowski: był to mianowicie system dedukcji naturalnej (logiki założeniowej), stanowiący realizację postulatu Łukasiewicza rekonstrukcji logicznej faktycznych sposobów rozumowania stosowanych w matematyce. Nad rozwinięciem i udoskonaleniem tego systemu pracowało później wielu filozofów: Iwanicki [1949], Słupecki i Borkowski [1963], Suszko [1965], Pi-róg-Rzepecka [1966] i Nieznański [1984], a następnie Dudkiewicz [1988], koncentrując się nad zastosowaniem w nim metody tablic semantycznych.

8.2. Logika deontyczna, diachroniczna i relewantna – oraz gramatyka kategorialna

Logiką regionalną etyki – i prawoznawstwa – stała się logika deontyczna, którą uprawiali: Kalinowski [1965, 1972 i 1996], Ziemia [1969 i 1983], Gumański [1980 i 1981] i Świrydowicz [Ziemia & Świrydowicz 1988] oraz Woleński [1990].

Z myślą o zastosowaniu do badań historycznych system logiki diachronicznej skonstruował Suszko [1957].

W dziedzinie logiki języka naturalnego rozwinięte zostały, z jednej strony, pomysły Leśniewskiego i Ajdukiewicza, które przybrały dojrzałą postać

gramatyk kategorialnych [Suszko 1958-1960; Stanosz & Nowaczyk 1976; Buszkowski 1989].

Z drugiej strony, trudności zastosowania «zwykłej» logiki do badań nad językiem naturalnym – zasygnalizowane m.in. przez Tarskiego – zaowocowały propozycją logiki relewantnej [Tokarz 1993].

8.3. Logika «kreacyjna», doksastyczna (epistemiczna), modalna, temporalna, transformacyjna i kauzalna

Prakseologia doczekała się logiki «kreacyjnej», tj. logiki działania (*resp.* sprawstwa) [Kubiński 1985a].

Ramy badań nad logiką przekonań w Polsce wyznaczył Łukasiewicz swoimi analizami systemów z funktorami uznawania i odrzucania, podjętymi w związku z rekonstrukcją logiki Arystotelesa. Prace jego – nad logiką odrzucania – kontynuowali Słupecki & Bryll & Wybraniec-Skardowska [1971-1972], Monografię ogólnej teorii przekonań wydał Marciszewski [1972].

Dużo uwagi poświęcono logicznej rekonstrukcji problematyki ontologiczno-fizycznej. Dla pojęć konieczności i możliwości zbudowano różne systemy modalne [Jaśkowski 1951; Żarnecka-Biały 1973; Perzanowski 1989b]; dokonano też przeglądu różnych ujęć problematyki modalności w logice i filozofii [Żegleń 1990]. Szczególnie dużo wysiłku włożono w budowę logiki temporalnej, «transformacyjnej», która pozwoliłaby się uporać z problemem zmiany, nad którym zawsze wisiła groźba konfliktu z zasadą sprzeczności. Nawiązując do idei Łukasiewicza, Zawirskiego, Słupeckiego i Łosia, badania w tej dziedzinie prowadzili: Rogowski [1964], Kiczuk [1984 i 1985] i Wajszczyk [1989 i 1995], który zaproponował szczegółowe systemy zarówno dla zmian dychotomicznych (byt-niebyt i *vice versa*), jak i ciągłych. Podobnie jak w wypadku logiki modalnej i temporalnej, także w dziedzinie logiki kauzalnej impuls przyszedł od Łukasiewicza i Jaśkowskiego, do których następnie nawiązali badacze młodszego pokolenia [Kiczuk 1984 i 1995].

8.4. Logika «teologiczna»

Wysunięty przez Twardowskiego program naukowej filozofii został następnie rozszerzony – za sprawą Łukasiewicza, Drewnowskiego, Bocheńskiego i Salamuchy – na teologię, wbrew poglądom np. Witwickiego, który uważał, że problematyka teologiczna (jak cała religia) należy do sfery irracjonalnej; pogląd ten aprobował m.in. Chwedeńczuk [1997 i 2000] i – zdaje się – większość sympatyków Szkoły, idąc w tym za Kotarbińskim, choć nigdy nie brakowało oponentów takiej diagnozy [Życiński 1985-1986; Bronk 1996].

Najwięcej wysiłków włożono – pod wpływem impulsu danego przez Salamuchę – w analizę logiczną tradycyjnych uzasadnień (dowodów) naczelnej tezy teistycznej, dotyczącej istnienia Boga [Bocheński 1965; Nieznański 1980].

9. Uwagi końcowe

Na tym kończę przegląd problematyki i rezultatów teoretycznych osiągniętych we współczesnej filozofii polskiej przyznającej się do tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Aby uniknąć nieporozumień, muszę mocno podkreślić, że przedstawiony tu obraz jest – z konieczności – szkicowy. Trudno na razie oczekiwać czegoś innego niż wstępnej diagnozy, jeśli się pamięta, że obecnie w Polsce czynnych jest około tysiąca filozofów, a wśród nich mniej więcej jedną ósmą stanowią profesorowie tytularni...

3. Semiotyka w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

1. Źródła

Nurt myśli polskiej zwany „Szkółą Lwowsko-Warszawską” doszedł do głosu na przełomie XIX i XX wieku i począwszy od drugiej ćwierci XX wieku zajął w niej czołowe miejsce. W Szkole Lwowsko-Warszawskiej nastąpiło zlanie się dwóch nurtów obecnych od dawna w filozofii polskiej – wileńsko-lwowskiego i krakowsko-warszawskiego – z bogatym dziedzictwem matematyczno-logistycznym. Pierwszemu nurtowi nadał kierunek empirystyczny Anioł Dowgird (1776-1835), profesor filozofii Uniwersytetu Wileńskiego, pozostający pod dużym wpływem filozofii brytyjskiej (przede wszystkim poglądów Thomasa Reida). Drugiemu nurtowi, scholastycznemu, w tym czasie przewodził Feliks Jaroński (1777-1827), profesor filozofii Uniwersytetu Krakowskiego, wykazujący znaczne pokrewieństwo ideowe z ówczesną filozofią niemiecką (przede wszystkim z poglądami Immanuela Kanta).

Drogą Dowgirda poszli Krystyn Lach-Szyrma (1791-1866), Aleksander Tyszyński (1811-1880) i Aleksander Raciborski (1845-1919). Spadkobiercami Jarońskiego zostali Józef Jankowski (1790-1847), Józef Kremer (1806-1875) i Marian Morawski (1845-1901). W pokoleniu Tyszyńskiego i Kremiera doszło do pierwszego zbliżenia obu nurtów: uległy one wyraźnemu załamaniu pod wpływem oddziaływania myśli Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Rzecz ciekawa, że pod jego urokiem znaleźli się także działający na obczyźnie matematyk Józef Hoene-Wroński (1776-1853) i jego spadkobierca Antoni Bukaty (1808-1876). Wyzwolić się miał od tego wpływu dopiero Edward Habich (1835-1909). Skutkiem tego zbliżenia było pojawienie się filozofów nawiązujących do obu nurtów: bądź nastawionych eklektycznie, jak Henryk Struve (1840-1912) i Maurycy Straszewski (1848-1921), bądź raczej sceptycznie, jak Stefan Pawlicki (1839-1916). Zresztą także neoscholastyk Morawski otwarcie przyznawał się do pozytywistycznego empiryzmu, a u neopozytywisty Raciborskiego znaleźć można wiele scholastycznych eksplikacji.

2. Współtwórcy

Tłem, z którego wyłoniła się Szkoła Lwowsko-Warszawska, była działalność następnego pokolenia: Mariana Massoniusa (1862-1945), Władysława Biegańskiego (1857-1917), Władysława Heinricha (1869-1957), Adama Mahrburga (1855-1913) i Franciszka Gabryła (1866-1957). Właściwym twórcą szkoły był jednak bezsprzecznie Kazimierz Twardowski (1866-1938). Po pierwsze, rówieśnicy Twardowskiego działali równolegle, ale na ogół oddzielnie: Massonius szedł w ślady Raciborskiego; u Biegańskiego widoczne

były związki ze Struvem; Heinrich był następcą Pawlickiego; Mahrburga łączyło wiele ze Straszewskim; Gabrylowi najbliższy był Morawski. Natomiast u Twardowskiego wszystkie te dążności spotkały się tworząc swoistą dla szkoły postawę antymetafizyczną i zarazem antyirracjonalistyczną. Skłonność do godzenia lwowskiej odmiany pozytywizmu Raciborskiego z krakowską scholastyką Morawskiego Twardowski zawdzięczał bez wątpienia swemu wiedeńskiemu nauczycielowi – Franzowi Brentanie. Po drugie, oddziaływanie rówieśników Twardowskiego na głównych przedstawicieli następnego pokolenia było bezsporne, ale stosunkowo wąskie i krótkotrwałe. Massonius wpłynął częściowo na Tadeusza Czeżowskiego (1889-1981), Biegański – na Leona Chwistka (1884-1944), Heinrich – na Chwistka, Zygmunta Zawirskiego (1882-1948), Adama Wiegnera (1889-1967) i Bolesława Gaweckiego (1889-1984), Mahrburg – na Władysława Tatarkiewicza (1886-1980) i Tadeusza Kotarbińskiego (1886-1981), Gabryl – na Jana Łukasiewicza (1878-1956), Adama (Jacka) Woronieckiego (1878-1949), Konstantego Michalskiego (1879-1947) i Romana Ingardena (1893-1970). Natomiast oddziaływanie osobowości naukowej i nauczycielskiej Twardowskiego było silne nie tylko w gronie jego uczniów i współpracowników.

Zresztą samo to grono było bardzo liczne. I tak do pierwszego pokolenia twardowczyków poza Łukasiewiczem, Zawirskim, Kotarbińskim i Czeżowskim należeli: Władysław Witwicki (1878-1948), Bronisław Bandrowski (1879-1914), Marian Borowski (1879-1938), Kazimierz Sośnicki (1883-1976), Stanisław Leśniewski (1886-1939), Stanisław Kaczorowski (1888-1971), Czesław Znamierowski (1888-1967) i Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963). W orbicie wpływów szkoły znaleźli się ponadto filozofowie początkowo z nią nie związani, jak Leon Petrażycki (1877-1931), słuchacz Heinricha Dernburga, i Tatarkiewicz, uczeń Paula Natorpa; lub bardzo od niej – i wzajemnie – odlegli, jak np. z jednej strony – Ingarden, uczeń Edmunda Husserla, Woroniecki, pozostający pod wpływem Gallusa Mansera czy Michalski, uczeń Désirého Merciera, z drugiej – Chwistek, pilny czytelnik Bertranda Russella.

Bezpośredni wpływ Twardowskiego zaznaczył się także w pokoleniu następnym, choć tworzyli je uczniowie jego własnych uczniów; przede wszystkim uczniowie Łukasiewicza i Leśniewskiego: Jan Drewnowski (1896-1978), Alfred Tarski (1902-1984), Józef Maria Bocheński (1902-1995), niebędący co prawda uczniem Łukasiewicza, ale pozostający pod jego (z czasem coraz silniejszym) wpływem, Jan Salamucha (1903-1944), dziedziczący także bezpośrednio nurt scholastyczny, jako uczeń Woronieckiego, Jerzy Słupecki (1904-1987), Bolesław Sobociński (1906-1980) i Czesław Lejewski

(1913-2001); uczeń Zawirskiego – Gawecki; uczniowie Kotarbińskiego: Maria Ossowska (1896-1974), również słuchaczka George’a Edwarda Moore’a, Stanisław Ossowski (1897-1963), Janina Kotarbińska (1901-1997) i Jerzy Kreczmar (1902-1985); wreszcie uczniowie Ajdukiewicza: Tadeusz Witwiczki (1902-1970), Seweryna Łuszczewska-Romahnova (1904-1978); Izydora Dąmbska (1904-1983), Henryk Mehlberg (1904-1979), Maria Kokoszyńska-Lutmanowa (1905-1981), Stefan Swieżawski (1908-2004) i Zbigniew Jordan (1911-1977).

Twardowski sprawił, że postawa antymetafizyczna i antyirracjonalistyczna stała się także ich udziałem.

3. Swoistość

Ta swoista dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej postawa objawiała się dwojako. Antymetafizycznie nastawieni filozofowie skupieni wokół Twardowskiego genezy zwalczanej metafizyki upatrywali w mętności języka filozoficznego. Stąd ich stała dążność do usuwania i unikania tej mętności za pomocą eksplikacji. Z kolei geneza irracjonalizmu tkwiła, ich zdaniem, w niewłaściwym doborze środków poznawczych. Stąd ich stanowcze obstawanie przy zasadach empiryzmu.



Rzeźby Adama Myjaka w westybulu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Stoją od lewej: Kazimierz Twardowski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski i Stanisław Leśniewski

Czeżowskiego i Ajdukiewicza, a także Chwistka – eksplikacja odbywała się na drodze formalizacji. Nie bez znaczenia było tu bardziej pozytywistyczne

U poszczególnych przedstawicieli Szkoły i filozofów pozostających w kręgu jej oddziaływania metoda eksplikacji i tendencja empirystyczna przybierały nieco odmienne odcienie. Witwiczki, Bandrowski, Borowski, Zawirski, Sobociński, Kotarbiński, Kaczorowski i Znamierowski, a także Tatarkiewicz i Ingarden dokonywali eksplikacji w postaci dystynkcji terminologicznych. Był to więc sposób nieodbiegający od zwyczajów filozofii scholastycznej. Natomiast u Łukasiewicza, Leśniewskiego,

nastawienie tych filozofów. Spośród nich Łukasiewicz zawdzięczał to na-
stawienie w równym stopniu Twardowskiemu, co Alexiusowi Meinongowi,
a Leśniewski dziedziczył je zarówno po Łukasiewiczu, jak i po Hansie Corne-
liusie. Jednakże eksplikacja przez formalizację pojawiła się i rozpowszechniła
w Szkole Lwowsko-Warszawskiej bez wątpienia przede wszystkim na sku-
tek ścisłych związków szkoły z wybitnymi przedstawicielami polskiej szkoły
matematycznej oraz rodzącej się – początkowo poza obrębem środowiska
filozoficznego – logistyki. W przypadku Łukasiewicza i Leśniewskiego po-
średnikiem był spadkobierca Habicha, matematyk Władysław Gosiewski
(1844-1911). Natomiast Ajdukiewicz i Czeżowski byli uczniami następcy
Stanisława Zaremby (1863-1942) – Wacława Sierpińskiego (1882-1969).
Chwistek zaś przyznawał się do związków z Zarembą i logistykami Janem Sze-
szyńskim (1854-1931), na którego wywarł wpływ Platon Porecki (1846-1907).

Godne podkreślenia jest to, że pozycję antymetafizyczną myśliciele pozos-
tający w kręgu Twardowskiego łączyli nie tylko z ontologicznym monizmem
i logicznym nominalizmem (Leśniewski i Kotarbiński), lecz także z ontolo-
gicznym pluralizmem (Łukasiewicz, Chwistek i Tatarkiewicz) i logicznym
realizmem (Czeżowski i Ajdukiewicz). Podobnie antyirracjonalizm nie był
pojmowany dogmatycznie: zasadnicza postawa empirystyczna nie wykluczała
badań nad programem relatywistycznym a nawet ultrakonwencjonalistycz-
nym (Chwistek i Ajdukiewicz).

4. Oddziaływanie

Filozofów skupionych w Szkole Lwowsko-Warszawskiej łączyły bliskie
związki z pozostałymi ośrodkami europejskiej filozofii analitycznej: szkołą
kembrycko-oksfordzką i wiedeńsko-berlińską.

Współcześnie w Polsce czynne jest trzecie i czwarte pokolenie filozofów,
u których zaznaczył się wpływ postawy badawczej szkoły. Spośród nich semio-
tyką zajmują się: młodzi uczniowie Kotarbińskiego – Ija Lazari-Pawłowska
(1921), Andrzej Grzegorczyk (1922), Jan Szrednicki (1923), Henryk Stonert
(1923), Jerzy Pelc (1924), Klemens Szaniawski (1925), Zdzisław Kraszew-
ski (1925); uczeń Czeżowskiego – Bogusław Wolniewicz (1927); uczniowie
Ajdukiewicza – Ludwik Borkowski (1914), Roman Suszko (1919-1979),
Tadeusz Pawłowski (1924), Jerzy Giedymin (1926), Zbigniew Czerwiński
(1927), Witold Pogorzelski (1927), Andrzej Malewski (1929-1963), Henryk
Skolimowski (1930), Stanisław Surma (1930) i Jerzy Kmita (1931); uczeń
Kotarbińskiej – Marian Przełęcki (1923); wreszcie uczniowie Kokoszyń-
skiej-Lutmanowej – Leon Gumański (1921) i Tadeusz Kubiński (1923),
oraz Świeżawskiego – Stanisław Kamiński (1919). Bliscy szkole są z tego

pokolenia ponadto: Zygmunt Ziemiński (1920), Leon Kój (1929) i Ryszard Wójcicki (1931). Z najmłodszych wybijają się: Zbigniew Zwinogrodzki (1935) – uczeń Czeżowskiego, Adam Nowaczyk (1936) – uczeń Ajdukiewicza, Jan Woleński (1940) – uczeń Dąbskiej, Tadeusz Batóg (1934) – uczeń Łuszczewskiej-Romahnowej, Barbara Stanosz (1935) – uczennica Suszki, i Witold Marciszewski (1930) – uczeń Kamińskiego.

Wychowankowie i zwolennicy szkoły rozsiani byli po całym świecie: Tarski, Mehlberg, Sobociński i Hiż – w Stanach Zjednoczonych, Bocheński – w Szwajcarii, Poznański – w Izraelu, Lejewski i Giedymin – w Wielkiej Brytanii, a Srzednicki – w Australii.

5. Wkład

Jeśli chodzi o problematykę semiotyczną, to Szkole Lwowsko-Warszawskiej zawdzięczamy:

(A) rozbiór pojęcia „znaku” (Bandrowski, Ossowski, Kotarbińska, Ajdukiewicz, Pelc);

(B) wyodrębnienie języka spośród innych systemów komunikacyjnych (Ajdukiewicz, Chwistek, Tarski, Kotarbiński, Przełęcki, Pelc, Wolniewicz, Stanosz);

(C) opis poszczególnych właściwości języka potocznego: uniwersalności, polifunkcyjności, okazjonalności, intensjonalności, syntetyczności, absurdalności, indeterminowalności, i opracowanie kolejno zasad:

(1) przewyższania antynomii semantycznych (Leśniewski, Chwistek, Tarski);

(2) analizy funkcjonalnej wypowiedzi (Pelc);

(3) sposobów dezokazjonalizacji wypowiedzi (Czeżowski, Kotarbińska, Pelc, Stanosz);

(4) przyporządkowywania interpretacji ekstensjonalnej (Leśniewski, Ajdukiewicz, Kokoszyńska-Lutmanowa, Suszko, Pelc, Kraszewski, Stanosz);

(5) wydzielania komponentów analitycznych (Chwistek, Ajdukiewicz, Poznański, Przełęcki, Nowaczyk);

(6) ustalania sensowności syntaktycznej (Ajdukiewicz) i empirycznej (Kotarbińska, Mehlberg, Przełęcki, Wójcicki);

(7) wyznaczania denotacji wyrażen nieostrych (Kokoszyńska, Kubiński, Przełęcki);

(D) badania nad zagadnieniem wieloznaczności (Łuszczewska-Romahnowa) i mętności (Twardowski, Kotarbiński, Czeżowski, Ingarden) oraz nad sposobami ich zwalczania (Chwistek, Kotarbiński, Malewski) za pomocą:

(1) określania – definicji (Kotarbiński, Ajdukiewicz, Kotarbińska, Suszko, Stonert), a w szczególności podjęcie sprawy:

- (a) formalizacji reguł formowania definicji (Leśniewski);
- (b) definicji nominalnych i ostensywnych (Kotarbiński, Czeżowski, Marciszewski);
- (c) definicji analitycznych i syntetycznych (Borkowski);
- (d) definicji operacyjnych (Przełęcki);
- (2) uściślenia – eksplikacji (Pawłowski);
- (E) rozgraniczenie i analizę funkcji semiotycznych języka (Kotarbiński, Ajdukiewicz, Kój), w tym:
 - (1) analizę funkcji syntaktycznych (Łukasiewicz, Chwistek, Leśniewski, Ajdukiewicz);
 - (2) analizę funkcji semantycznych (Stanosz), a w szczególności:
 - (a) oznaczania (Twardowski, Kotarbiński);
 - (b) znaczenia – poprzez:
 - konstrukcję, rekonstrukcję lub krytykę teorii: asocjacyjnej (Ajdukiewicz), ekspancyjnej (Kotarbiński, Ossowska), intencjonalnej (Twardowski, Ingarden), konotacyjnej (Łukasiewicz), denotacyjnej (Leśniewski, Czeżowski), kodenotacyjnej (Ajdukiewicz), strukturalnej (Bandrowski, Stanosz), dyrektywnej (Ajdukiewicz, Kreczmar), weryfikacyjnej (Ingarden, Mehlberg, Przełęcki, Zabłudowski) i instrumentalnej (Ajdukiewicz, Pelc);
 - poszukiwanie kryteriów synonimiczności (Ajdukiewicz, Kreczmar, Nowaczyk);
 - (c) stwierdzania (Ajdukiewicz, Szaniawski);
 - (d) prawdziwości – poprzez:
 - reinterpretację koncepcji: klasycznej (Twardowski, Czeżowski), koherencyjnej (Chwistek), semantycznej (Tarski) i modelowej (Suszko, Przełęcki);
 - precyzację relacji kryterium-definicja (Łukasiewicz, Leśniewski);
 - (3) analizę funkcji pragmatycznych (Ingarden, Stonert, Koj), a w szczególności:
 - (a) wyrażania (Twardowski, Kotarbiński, Ajdukiewicz, Ossowska, Dąmb-ska, Kmita);
 - (b) rozumienia (Twardowski, Dąmb-ska);
 - (c) uznawania (Twardowski, Łukasiewicz, Witwicki, Ingarden, Pelc, Marciszewski);
 - (F) rozbudowania teorii kategorii semantycznych (Bandrowski, Leśniewski, Ingarden, Suszko, Lejewski):
 - (1) nazw (Kotarbiński, Ajdukiewicz, Lejewski), w tym:
 - (a) nazw pustych (Kotarbiński, Dąmb-ska);
 - (b) imion własnych (Leśniewski, Czeżowski, Dąmb-ska, Pelc);
 - (c) nazw ogólnych (Kotarbiński, Czeżowski, Ingarden);
 - (d) wyrażen nazwowych – deskrypcji (Bandrowski, Kotarbiński, Pelc);
 - (e) wyrażen cudzyślowych (Tarski, Kubiński, Koj);

- (2) zdań (Twardowski, Kokoszyńska), w tym:
 - (a) zdań o istnieniu, tj. egzystencjalnych (Leśniewski, Zawirski, Gumański);
 - (b) okresów warunkowych (Ajdukiewicz, Dąbbska, Czerwiński, Hiż);
 - (c) pytań (Twardowski, Ajdukiewicz, Giedymin, Kubiński, Koj);
- (3) spójników (funktorów), w tym:
 - (a) nazwotwórczych, a w szczególności predykatów determinujących i modyfikujących (Twardowski);
 - (b) zdaniotwórczych (Ingarden, Stanosz);
 - (G) wprowadzenie nowych lub uściślenie dotychczasowych terminów logicznych, m.in.:
 - (1) „logika języka” na oznaczenie semantyki logicznej języka naturalnego (Bandrowski);
 - (2) „semantyka” – zbioru twierdzeń dotyczących stosunku języka do opisywanej w tym języku rzeczywistości (Chwistek, Tarski);
 - (3) „aparatus pojęciowy” – zbioru wszystkich znaczeń wyrażań jakiegoś języka (Ajdukiewicz);
 - (4) „obraz świata” – zbioru twierdzeń uznanych na podstawie danych doświadczenia w obrębie określonego aparatus pojęciowego (Ajdukiewicz);
 - (5) „onomatoid” – nazwy pozornej, odnoszącej się do rzekomych przedmiotów: właściwości, stosunków, zbiorów (Kotarbiński);
 - (6) „nazwa rzetelna” – wyrażenia odnoszącego się do rzeczy (Kotarbiński);
 - (7) „reizm semantyczny” – poglądu, że istnieje tylko jedna kategoria nazw: nazwy rzetelne (Kotarbiński, Ajdukiewicz);
 - (8) „denominat” – dowolnego, istniejącego lub tylko pomyślanego, odpowiednika danego wyrażenia (Kotarbiński);
 - (9) „treść charakterystyczna” – zbioru własności swoistych dla odpowiedników określonego wyrażenia (Ajdukiewicz);
 - (10) „użycie wyrażenia” – odniesienia danego wyrażenia do określonego przedmiotu (Pelc);
 - (11) „znaczenie wewnątrzjęzykowe” – interpretacji pewnego wyrażenia w pustym kontekście komunikacyjnym (Stanosz);
 - (12) „wyrażenie rozumiane chwiejnie” – wyrażenia takiego, że użytkownikowi trudno rozstrzygnąć, co jest, a co nie jest odpowiednikiem owego wyrażenia (Kotarbiński);
 - (13) „wyrażenie o znaczeniu naocznym” – wyrażenia pozbawionego określonej treści językowej (Ajdukiewicz);
 - (14) „funktor” – wyrażenia nie-nazwowego i nie-zdaniowego służącego do budowania nazw, zdań lub innych wyrażań złożonych (Leśniewski, Kotarbiński);

(15) „składnik zdania” – fragmentu zdania, który jest argumentem funk-
tora zdaniotwórczego (Nowaczyk);

(16) „zastępnik pytania” – wyrażenia proponowanego jako parafraza
owego pytania (Koj);

(17) „odpowiedź wyczerpująca” – zdania prawdziwego, z którego wynika
każda prawdziwa odpowiedź właściwa (Ajdukiewicz).

Jerzy Pelc we wstępie do *Semiotyki polskiej 1894-1969* zaznaczył:

Zawiera ona niemal wyłącznie prace Twardowskiego, jego bezpośrednich uczniów,
i uczniów jego uczniów [...] dlatego, że taki właśnie jest faktyczny stan rzeczy
w dziedzinie rozważań semiotycznych w Polsce. [...] Uprawiały ją [...] i uprawiają
cztery pokolenia badaczy wywodzące się od Twardowskiego [Pelc red. 1971: 21-22].

Powyższe zestawienie świadczy o tym, że uprawiały wszechstronnie
i – jak sądzę – z niepoślednimi wynikami.

4. Filozofia polska w latach 1969-1989⁵

1. Granice okresu

Niniejszy rzut oka na pewien fragment dziejów mającej siedem wieków tradycji filozofii polskiej dotyczy dwudziestolecia 1969-1989. Wybór granic tego dwudziestolecia nie jest przypadkowy.

Początek tego okresu stanowi naturalna cezura w filozofii polskiej drugiej połowy XX wieku: mniej więcej w tym czasie ostatecznie zeszło ze sceny pokolenie najznakomitszych filozofów Polski przedwojennej. Niektórzy zmarli



Stoją od lewej: Maria Ossowska, Marian Przełęcki, Andrzej Malewski, Stanisław Ossowski i Tadeusz Pawłowski

w latach siedemdziesiątych, inni – na początku lat osiemdziesiątych, ale większość zaprzestała wszelkiej działalności filozoficznej w tym właśnie okresie. Wymieńmy takich filozofów, jak: Kazimierz Ajdukiewicz (zm. w 1963), Roman Ingarden (zm. w 1970), Maria Ossowska (zm. w 1974), Andrzej Mostowski (zm. w 1975),

Władysław Tatarkiewicz (zm. w 1980), Bolesław Sobociński (zm. w 1980), Tadeusz Czeżowski (zm. w 1981), Maria Kokoszyńska-Lutmanowa (zm. w 1981), Tadeusz Kotarbiński (zm. w 1981), Izydora Dąmbska (zm. w 1983), Alfred Tarski (zm. w 1983) i Bolesław Gawecki (zm. w 1984).

Dodajmy, że na krótko przed śmiercią niektórzy z nich opublikowali rodzaj testamentu filozoficznego. Ingarden, znany ze swej ostrożności intelektualnej, wydał dzieło traktujące o odpowiedzialności [Ingarden 1970]. W swej ostatniej książce Ossowska, wielka dama polskiej filozofii, zajęła się etosem rycerskim [Ossowska 1973], zestawivszy w poprzedniej swej książce usystematyzowany wykład norm moralnych, czego przed nią nikt nie dokonał w zakresie metaetyki [Ossowska 1970]. Z kolei doskonałość była tematem książki opublikowanej w latach siedemdziesiątych przez Władysława Tatarkiewicza [1976c], znakomitego historyka filozofii, który niemal w tym samym czasie ukończył epilog do swej słynnej historii estetyki [Tatarkiewicz 1960-1967,

⁵ Współautorem tekstu jest M. Przełęcki. Z francuskiego przełożyła W. Fijałkowska.

1976b]. Esej o prawdzie w nauce był ostatnią pracą Czeżowskiego. Kotarbiński, twórca prakseologii, zebrał swe ostatnie refleksje w podręczniku «praktyczności» [Kotarbiński 1955]. Do powyższej listy wypada dołączyć Janinę Kotarbińską, która w omawianym okresie opublikowała wnikliwe studium o wyrażeniach okazjonalnych. Filozofowie ci należeli w większości do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, założonej przez Kazimierza Twardowskiego, która odgrywała pierwszoplanową rolę w Polsce przedwojennej, i która odznaczała się analitycznym podejściem do problemów filozoficznych – zbliżonym do podejścia charakteryzującego empiryzm logiczny, ale wolnym od jego najradykałniejszych założeń. Wszyscy ci myśliciele wywarli decydujący wpływ na polską filozofię powojenną, a ich dzieła, często czytane i wznawiane, w większości służyły jako obowiązkowe lektury dla studentów filozofii. Niemniej jednak w latach siedemdziesiątych stopniowo dochodziły do głosu kolejne pokolenia – tak, że praktycznie w rozwoju filozofii polskiej tego okresu nie nastąpiła żadna przerwa.

2. Tendencja analityczna i nie-analityczna

We współczesnej filozofii polskiej występują dwa nurty: nurt, który przyjęło się nazywać „nurtem analitycznym”, i nurt nie-analityczny czy też, jak ją wyraźnie pejoratywnie określił Józef Maria Bocheński, „filozofię syntetyczną”.

Nurt analityczny ma wiele punktów stykowych z anglosaską filozofią analityczną, lecz wiąże się bez wątpienia z tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, której najbardziej charakterystyczną cechą, jeśli pominąć różnice zainteresowań i gustów jej przedstawicieli, stała się ogólna postawa anty-irracjonalistyczna. Jakkolwiek był przedmiot badań przedstawicieli Szkoły, starali się oni przestrzegać norm racjonalnego dyskursu filozoficznego (opartego na modelu rozumowania naukowego). W tym celu przykładali szczególną wagę do precyzji używanych pojęć, głoszonych twierdzeń i przedstawianych argumentacji filozoficznych: jedni na sposób formalny (Łukasiewicz), drudzy – zupełnie nieformalnie (Tatarkiewicz).

Jeżeli zaś chodzi o nurty nie-analityczne, trudno byłoby zaszeregować je do jednej rubryki, obejmują bowiem różnorodne, niekiedy całkowicie odrębne, sposoby uprawiania filozofii. Większość różni się od podejścia analitycznego tym, że podważają ideał rozumowania naukowego jako modelu badań filozoficznych, i odwołują się do swoistych metod filozoficznych – takich, jak fenomenologia i hermeneutyka [Siemek 1982]. Podejścia te, pod wieloma względami ugruntowane w naszej własnej tradycji, pozostawały jednak pod wyraźnym wpływem niektórych modnych nurtów filozofii zwanej niefortunnie „kontynentalną”.

Nie zamierzamy tutaj zdawać sprawy z owych różnorodnych NURTÓW filozofii polskiej lat 1969-1989; chcemy jedynie scharakteryzować główne rysy poszczególnych DZIEDZIN filozofii uprawianej w Polsce tego okresu.

3. Logika

Rozpocniemy od logiki – dyscypliny, która zawsze zajmowała uprzywilejowane miejsce w najnowszej filozofii polskiej. To prawda, że od czasów II wojny światowej, a szczególnie w czasach nam współczesnych, logika utraciła dominującą pozycję, którą zajmowała w okresie międzywojennym. Złożyły się na to zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Wśród tych ostatnich należy wskazać sam proces rozwoju tej gałęzi filozofii. Otóż nagły i potężny rozkwit logiki matematycznej w trakcie ostatnich dziesięcioleci pociągnął za sobą jej odłączenie się od filozofii. Owe niezwykle wyspecjalizowane i skomplikowane badania przekształciły się w jedną z podstawowych dziedzin raczej matematyki niż filozofii: stały się specjalnością raczej matematyków niż filozofów.

Badania logiczne prowadzone przez filozofów zwykle koncentrują się na systemach logicznych należących do „logiki filozoficznej”. Niemniej jednak niektóre osiągnięcia w zakresie logiki matematycznej, dokonane w omawianym okresie przez polskich filozofów, również zasługują na uwagę. W większości mieszczą się one w dziedzinie metalogiki. Różne systemy logiki klasycznej [Wójcicki 1988] i nieklasycznej [Rasiowa 1974] są poddawane zunifikowanej analizie algebraicznej. Niektóre metalogiczne zagadnienia logiki predykatów, np. dotyczące kwestii jej spójności [Pogorzelski 1969; Borkowski 1970] również stały się przedmiotem szczegółowych badań. Filozofowie polscy interesują się zarówno typami logiki, szeroko dyskutowanymi poza granicami Polski, jak i niektórymi systemami właściwymi dla naszej własnej tradycji logicznej. Do pierwszych można zaliczyć np. badania nad systemami logiki deontycznej, odnoszące się przede wszystkim do najstłanniejszych paradoksów w tych systemach i do sposobów, w jakie można je wyeliminować [Ziemba 1969 i 1983; Ziemba & Ziemiński 1973; Kalinowski 1972; Suchoń 1983]; w ostatnich latach Polacy budowali i badali również inne systemy – m.in. logiki modalnej [Perzanowski 1989b], logiki relewantnej [Tokarz 1980], logiki temporalnej czyli logiki zmiany [Kiczuk 1984], i logiki erotetycznej [Wejland 1977; Kubiński 1971a; Leszko 1980 i 1983],⁶ oraz takie teorie formalne, jak teoria decyzji [Szaniawski 1971] i logika indukcyjna [Mortimerowa 1982]. Co się tyczy systemów właściwych logice polskiej, badano rachunki

⁶ Por. też wyżej – przypis 2.

Łukasiewicza [Wójcicki & Malinowski red. 1977], systemy Leśniewskiego [Srzednicki, Rickey & Czelakowski red. 1984] i logikę niefregowską [Suszko 1973; Omyła 1986]. Warto wspomnieć jeszcze o kilku próbach opracowania logicznej teorii własności [Żabski 1988], pojęć nieokreślonych [Orłowska 1973], wyrażeń «tracących sens» [Piróg-Rzepecka 1977] czy logiki odrzucania, stanowiącej przeciwwagę dla standardowej logiki uznawania [Wybraniec-Skardowska & Bryll 1969].

Chociaż logika w Polsce nie zajmuje już tak prestiżowej pozycji, jak w dwudziestoleciu międzywojennym, nadal wywiera ona znaczny wpływ na inne dziedziny filozofii, w tym zwłaszcza na semiotykę i metodologię, które w polskiej tradycji są uważane za dziedziny szeroko pojętej logiki. Tłumaczy to ich stosunkowo wysoki poziom logiczny.

4. Semiotyka

Badania semiotyczne odnoszą się do bogatej gamy zagadnień i są prowadzone na różnych poziomach – syntaktycznym, semantycznym i pragmatycznym. Różnią się też między sobą ogólną metodą postępowania.

Podejście formalne dało początek formalnym teoriom języków, których formalizację uważa się za mniej lub bardziej standardową [Stanosz & Nowaczyk 1976; Hiż 1978; Nowakowska 1980].

Przed wszystkim jednak badano język naturalny, a przedmiotem najgorętszych sporów stała się rola pragmatyki w opracowywaniu jego teorii semiotycznej. Niektórzy przypisują jej rolę istotną: wedle funkcjonalnej koncepcji znaczenia [Pelc 1971a i 1971b] wszystkie funkcje syntaktyczne i semantyczne winny być zrelatywizowane do kontekstu pragmatycznego. Inni [Stanosz 1985] zaproponowali wewnątrzjęzykową teorię znaczenia, z pominięciem wszystkich aspektów pragmatycznych (rzec by można – w zerowym kontekście pragmatycznym). Jeszcze inni [Koj 1971] usiłowali zrekonstruować całą semiotykę w aparaturze pragmatycznej.

Poza ogólnym sporem o miejsce pragmatyki w semiotyce badacze polscy analizują pojęcia czysto pragmatyczne, zwłaszcza pojęcie asercji [Majdański 1974; Patryas 1987]. Logiczna teoria przekonań charakteryzuje i systematyzuje różne typy przekonań odpowiadające różnym typom poznania [Marciszewski 1972].

Innym punktem spornym jest rola logiki w semiotycznej teorii języka naturalnego, w szczególności zaś – kwestia znaczenia stałych logicznych pojawiających się w tym języku. To m.in. Ajdukiewicz, ze swą koncepcją znaczenia implikacji, dał początek dyskusji na ten temat. Rozwinięta została w omawianym okresie jego idea gramatyki kategorialnej [Wybraniec-Skardowska

1985; Marciszewski, Buszkowski & Benthem red. 1988]. Również rola modeli w językoznawstwie oraz semantyka dyskursu fikcyjnego należą do problematyki poruszanej przez polskich semiotyków. Reprezentowana jest także filozofia zorientowana na lingwistykę [Wierzbicka 1969; Grodziński 1979; Gawroński 1984]. Zauważono, iż niektóre kwestie filozoficzne można lepiej zbadać, tłumacząc je z języka pierwszej na język drugiej [Rosnerowa 1975].

5. Metodologia, filozofia nauki i epistemologia

Spółród dyscyplin logiki *sensu lato* to metodologia (czy też „filozofia nauki”, jak się ją zwykło nazywać w filozofii anglosaskiej) zdaje się najbardziej interesować polskich filozofów. Niegdyś stanowiła ona specjalność Szkoły Lwowsko-Warszawskiej; dziś pozostaje w ścisłym kontakcie z pracami prowadzonymi za granicą, a jej obecny stan w Polsce doskonale odzwierciedla główne tendencje i najważniejsze kontrowersje, które się w tej dziedzinie pojawiają w perspektywie międzynarodowej. Przybiera przy tym różne formy w zależności od tego, czy biorą ją na warsztat logicy, epistemologowie czy badacze uprawiający tzw. nauki szczegółowe.

Metodologia logiczna zdaje sprawę – maksymalnie precyzyjnie pod względem formalnym, ale skrajnie upraszczając treść – ze struktury teorii naukowych, najczęściej w pojęciowych ramach teorii modeli [Przełęcki 1969; Nowaczyk 1985]. Jej przedstawiciele wychodzą z założenia, że tylko uważne badania nad adekwatnością modelu formalnego pozwalają ocenić kryjące się w nim przesłanki filozoficzne [Wójcicki 1974; Przełęcki, Szaniawski & Wójcicki red. 1976]. O wiele mniej ścisłe analizy metodologiczne epistemologów i naukowców okazują się jednak bliższe codziennej praktyce naukowej. W szczególności ci ostatni starają się przede wszystkim wykryć presupozycje funkcjonujące w praktyce naukowej. Przedmiotem żywych dyskusji są hipotezy, na podstawie których przyroda daje się opisać w języku matematyki i ma swój odrębny poziom elementarny, oraz wedle których stosują się do niej procedury idealizacji i unifikacji [Heller, Michalik & Życiński red. 1990].

Warto zauważyć, że w omawianym okresie wszystkie podstawowe kwestie, które pojawiają się w tej dziedzinie, znalazły swój wyraz w polskiej filozofii nauki – i są w niej reprezentowane wszystkie najważniejsze rozstrzygnięcia tych kwestii.

Niektóre z powyższych dyskusji odsyłają do sporu między pozytywistyczną i antypozytywistyczną wizją nauki oraz do związanej z nim opozycji między realistyczną a instrumentalistyczną interpretacją teorii naukowych [Mejbaum 1983]. Nadal prowadzona jest analiza redukcjonizmu [Majewski 1974]: skrajne stanowisko – że każda wiedza empiryczna daje się sprowadzić do

praw fizyki, czy inaczej, że nie istnieje żadne zjawisko, które można adekwatnie opisać, nie odwołując się do tych praw – zostaje odrzucone na korzyść idei, w myśl której w każdej nauce empirycznej istnieją zjawiska, które dają się wyjaśnić wyłącznie za pomocą praw fizyki, lecz są też takie empiryczne interpretacje równań matematycznych, które zupełnie nie odwołują się do wielkości fizycznych.

Główne polemiki wiążą się jednak z problemem rozwoju nauki i z dynamiką tworzenia teorii [Tuchańska 1982], z rozróżnianiem kontekstów uzasadnienia i odkrycia naukowego czy też z wewnętrznymi i zewnętrznymi czynnikami rozwoju nauki, z kwestią wariacji znaczenia oraz opozycji między ciągłością a niewspółmiernością przy zastępowaniu jednej teorii naukowej drugą, z rolą zasady odpowiedniości w teoriach fizycznych itd. Polscy autorzy proponowali różne rozwiązania tych kwestii; jedne są mniej lub bardziej «tradycyjne» [Krajewski 1977; Pietruska-Madej 1980], inne mniej lub bardziej «rewolucyjne» [Zamiara 1974]. Jedna z tych koncepcji kładzie nacisk na wagę idealizacji w nauce i na rozróżnienie między czynnikami istotnymi i nieistotnymi w prawach naukowych [Nowak 1977; Tuchańska 1980].

Pojawiły się programy metodologiczne, stanowiące konkurencję zarówno dla teorii idealizacji, jak i dla metodologii formalnej [Misiek 1979]. Epistemologia zwana „historyczną” jest starannie opracowaną koncepcją całościową, według której w świadomości danego społeczeństwa mogą funkcjonować różne systemy wiedzy, z których niektóre nie są ze sobą spójne [Kmita 1980]. Dlatego też każde rozwiązanie kwestii epistemologicznych, np. kwestii ważności wiedzy, powinno zostać poprzedzone zbudowaniem ogólnej teorii kultury [Kmita 1985]. Zasady metodologiczne obowiązujące w nauce są w szczególności względne, jeśli brać pod uwagę zmieniające się ideały rozumowania naukowego [Amsterdamski 1983]. Niektórzy specjaliści próbują zrekonstruować w sposób pełny metody uzasadniania stosowane we współczesnej nauce [Such 1975].

Poza ogólną metodologią nauki prowadzone były ważne prace nad niektórymi jej gałęziami – matematyką [Lubomirski 1983], fizyką [Rayski 1978; Giedymin 1982; Kałuszyńska 1983; Tempczyk 1986], chemią [Pietruska-Madej 1975]; biologią [Lenartowicz 1975], lingwistyką [Grucza 1983], historią [Schaff 1970; Topolski 1973], socjologią [Stefan Nowak 1976], jurysprudencją [Ziemiński 1972; Woleński 1972 i 1980], a nawet nad politologią [Srzednicki 1976].

Metafilozofia [Kraszewski 1972; Kalinowski 1981] zajmuje również poczesne miejsce w badaniach metodologicznych. W szczególności kontynuatorzy

Łukasiewicza analizują możliwość zreinterpretowania klasycznych problemów filozoficznych w języku nowoczesnej logiki oraz cechy szczególne metodologii w różnych dyscyplinach filozoficznych [Perzanowski & Woleński red. 1988]. Niektórzy filozofowie bronią tezy, wedle której uprawianie filozofii nauki jest możliwe pod warunkiem, że zastosuje się metodę parafrazy zalecaną przez Ajdukiewicza.

Na uwagę zasługują pewne idee metodologii nauk humanistycznych. Ścierają się trzy różne koncepcje nauk społecznych: jedna, formalistyczna, jest preferowana przez logików [Szaniawski red. 1977]; druga, empiryczna, naśladuje model nauk przyrodniczych [Malewski 1975; Sułek 1979]; wreszcie trzecia, humanistyczna, oparta jest na interpretacji swoiście humanistycznej [Kmita 1971; Mokrzycki 1970 i 1980; Krasnodębski 1986]. Niektórzy badacze [Pawłowski 1978] poddają analizie operacje tworzenia pojęć w naukach humanistycznych i społecznych, w szczególności eksplikację i tzw. definicję perswazyjną. Wymieńmy również prakseologię – tak nazwaną przez swego twórcę, Tadeusza Kotarbińskiego – w której widzieć można pewne uogólnienie metodologii, i która odnosi się do metod stosowanych w dowolnych przejawach ludzkiej aktywności, z których jednym jest aktywność myślowa. W omawianym okresie została opublikowana pewna liczba ważnych prac z tej dziedziny [Piłejko 1976; Frąckiewicz 1980; Pszczołowski 1982; Rudniański 1976; Gasparski & Pszczołowski red. 1983].

Granica pomiędzy filozofią nauki [Krajewski red. 1982; Nowaczyk red. 1987], nauką o nauce [Walentynowicz red. 1982] a epistemologią wydaje się nieostra. Niektóre analizy filozofów nauki dotyczą ogólnych kwestii epistemologicznych. Tak jest np. z racjonalnością, którą polscy filozofowie dogłębnie badali [Gogacz 1969; Skolimowski 1979; Motyka 1986], i której analiza wiąże się z pytaniem o granice nauki jako takiej, a w szczególności o granice nauk empirycznych, w czym mieści się również problem doświadczenia moralnego [Styczeń 1972].

Pojawia się również kwestia prawdy i niektórych wartości poznawczych z nią związanych – których badanie wiąże się z kolei z analizami różnych koncepcji prawdy oraz z obroną koncepcji klasycznej [Chwedeńczuk 1984]. Należy tu wymienić dwie inne kwestie epistemologiczne, poddane badaniom w ostatnich latach: ocenę roli podmiotu osobowego w rozumowaniu [Rainko 1981] i analizę tzw. zdrowego rozsądku, która uwypukliła jego heterogeniczną naturę i problematyczny status logiczny [Teresa Hołówka 1986; Marody 1987]. Opublikowanie oryginalnych podręczników z zakresu epistemologii [Stępień 1971; Jadacki 1985] – podobnie jak dzieła

Tadeusza Kotarbińskiego czy Romana Ingardena, traktujące o podstawach epistemologii [Ingarden 1971] – można również uznać za pewien wkład w tę dziedzinę.

6. Ontologia

Publikacje dwudziestolecia 1969-1989 z zakresu ontologii cechują się także dużą różnorodnością podejść teoretycznych i zajmowanych stanowisk filozoficznych.

Upraszczając, możemy wyróżnić wśród filozofów polskich trzy ogólne typy teorii ontologicznych – formalną, naukową i metafizyczną. Niektórzy logicy nadają status ontologii formalnej różnorodnym systemom modalnym, lecz najoryginalniejszym typem ontologii formalnej wydaje się ontologia sytuacji [Wolniewicz 1985], rozumiana przez autora jako rekonstrukcja i uogólnienie ontologii *Traktatu* Wittgensteina. Sytuacje określa się w niej jako fragmenty rzeczywistości, które weryfikują zdania – i narzuca się im następujące warunki: najmniejsza sytuacja weryfikująca dane zdanie jest identyczna z jego korelatem semantycznym, tj. sytuacją przedstawioną przez to zdanie; jeżeli dwa zdania są dokładnie równoważne, to ich korelaty semantyczne są identyczne; korelat koniunkcji jest mereologiczną sumą korelatów zdań składowych. Najciekawszym twierdzeniem tej ontologii jest twierdzenie, że zdanie fałszywe również odnosi się do pewnego korelatu semantycznego, a mianowicie do sytuacji nieistniejącej.

Ontologie naukowe są teoriami, które mają za cel scharakteryzowanie i usystematyzowanie ontologicznych ram presuponowanych przez nowoczesną naukę, zwłaszcza nowoczesną fizykę. Najprzejrzystsza jest zapewne ontologia ewentyzmu punktowego [Augustynek 1970, 1975 i 1979]. Proponowano też i poddawano pod dyskusję inne ramy ontologiczne świata fizycznego. Wypada tu także wspomnieć o próbie zdefiniowania kryteriów istnienia przedmiotów, do których odnoszą się teorie empiryczne [Czarnocka 1986] oraz przeanalizowania natury obiektów fikcyjnych [Paśniczek 1984].

Swoistymi ontologiami «metafizycznymi» są teorie ontologiczne oparte na szczególnych zasadach filozoficznych, których główne typy, zaproponowane przez uczniów Ingardena [Stępień 1976], można by określić jako „fenomenologiczne” (w szerokim znaczeniu).

7. Antropologia i aksjologia, etyka i estetyka

W Ingardenie można też widzieć jednego z prekursorów uprawianej w Polsce problematyki, występującej pod nazwą „antropologii filozoficznej”, odznaczającej się tym, że jest «obciążona wartościami». Z racji dużej

roli, którą wartości odgrywają w koncepcjach antropologicznych, istnieją widoczne powiązania między antropologią filozoficzną a aksjologią ogólną.

Największą różnicę pomiędzy poszczególnymi koncepcjami antropologicznymi wysuniętymi w omawianym okresie przez filozofów polskich stanowią odrębne systemy wartości. Jedna z owych różnic, dyskutowana w ramach tzw. problemu humanizmu, dzieli koncepcje antropologiczne «humanistyczne» czy «antropocentryczne» [Cackowski 1981; Kuczyński 1981] od tych, które można określić jako „teistyczne” czy „teocentryczne” [Granat 1976; Gogacz 1985]. Według sugestywnej charakterystyki sporządzonej przez Leszka Kołakowskiego, pierwsze wyrażają prometejską wizję człowieka, drugie zaś – manichejską. (Sam Kołakowski podkreśla poważne niebezpieczeństwa społeczne, kryjące się w postawie prometejskiej.) Do tendencji antropologicznej można zaliczyć nurt myśli filozoficznej skupiony na nowoczesnej cywilizacji technicznej [Szymański 1988]. Stawia on pytanie, jakimi środkami można chronić ludzi przed automatyzacją i jak pomóc im odzyskać równowagę emocjonalną, oraz jaki jest «historiozoficzny» mechanizm, który wyjaśniałby dzieje cywilizacji [Bańka 1976 i 1986-1987]. Są to kierunki refleksji, które wiążą się mniej lub bardziej wyraźnie z antropologią i z szeroko rozumianą etyką.

Etyka jest dziedziną aksjologii, która zawsze zajmowała uprzywilejowane miejsce w filozofii polskiej. Wystarczy wspomnieć tu takie postacie ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jak Maria Ossowska, Tadeusz Czeżowski i Władysław Tatarkiewicz. W omawianym okresie odnotowujemy jednak pewien bardzo wyraźny zwrot teoretyczny w stosunku do czasów przedwojennych. Po dwudziestoleciu międzywojennym, zdominowanym przez metaetykę, w epoce powojennej zyskały na znaczeniu problemy etyki normatywnej. Odrodziły się wówczas tradycyjne systemy moralne [Jankowski 1977; Szczepański 1978; Grzegorzczak 1986; Szawarski red. 1987], w tym, szczególnie w omawianym okresie, system moralności «bezkodeksowej» [Kałuszyński 1980]. Oczywiście metaetyka nie poszła w zapomnienie [Fritzhand 1982; Styczeń 1984], lecz wbrew dawniejszym tendencjom emotywistycznym zdaje się w omawianym dwudziestoleciu skłaniać ku kognitywizmowi w jego różnych odmianach.

Niemniej jednak wydaje się, że filozofia moralna skupia się na problematyce normatywnej – ogólnie biorąc na dylematach życia w nowoczesnym świecie – i na aktualnej sytuacji Polski, a w szczególności na kryjących się w niej niebezpieczeństwach.

Do pierwszej kategorii należą problemy moralne, które przynosi postęp nowoczesnej nauki – osiągnięcia i perspektywy biologii, medycyny

i technologii – np. w kwestii inżynierii genetycznej i przeszczepów. Problemy te zostały zbadane z różnych perspektyw filozoficznych [Sokołowska & Jacek Hołówka & Ostrowska red. 1976; Tokarczyk 1984; Szawarski red. 1987].

Problemy należące do drugiej kategorii dotyczą sposobów usuwania konfliktów społecznych i osiągania zgody społecznej. Badania nad tymi problemami – i dyskusje ich dotyczące – krążą wokół kilku kluczowych idei, takich, jak dialog, tolerancja i niestosowanie przemocy.

«Filozofia dialogu» czy też «filozofia spotkania» została ogólnikowo nakreślona przez wielu filozofów [Nowicki red. 1984; Bukowski 1987; Tischner 1982 i in.]. Znacznie dokładniej przeanalizowane zostały – w języku prakseologii – sprawy kooperacji negatywnej [Rudniański 1983]. Spór o tolerancję – zarówno w codziennym życiu, jak i w nauce – dotyczył rzeczywistego znaczenia terminu „tolerancja” oraz jego koniecznych ograniczeń [Promieńska 1987]. Z zagadnieniem tym wiąże się ściśle idea niestosowania przemocy – i dlatego starano się podać jej eksplikację w ramach strategii moralnej *non-violance* [Grzegorzcyk 1979].

Z reguły prace współczesnych moralistów polskich cechują się różnorodnością etycznych punktów widzenia. Są wśród nich zwolennicy relatywizmu etycznego, którzy opowiadają się za utylitarystyczną zasadą proporcjonalnej realizacji interesów [Jacek Hołówka 1981]. Krytyce poddany został niezależny (od filozoficznych założeń) system etyczny, przedstawiony w końcu lat trzydziestych przez Tadeusza Kotarbińskiego [Styczeń 1980]. Występuje przy tym niezwykle interesujące zjawisko – ogromniej popularności personalizmu, początkowo wypływającego z ideologii katolickiej, podkreślającej tzw. godność człowieka [Gogacz 1974; z odmiennego punktu widzenia – Jaroszewski 1980], oraz z aktywizmu właściwego ideologii komunistycznej, kładącej nacisk na tzw. godność pracy [Szewczyk 1971; Lipiec 1972; Kuczyński 1976; Cackowski 1979; z odmiennego punktu widzenia – Wojtyła 1969; Tischner 1981 i 1985]. Problem godności jako takiej [Kozielecki 1977], podobnie jak problem autorytetu [Bocheński 1974], został poddany bardziej analitycznym badaniom. Postawiono m.in. hipotezę, że najlepszym sposobem na uchwycenie natury ludzkiej jest analiza wyników ludzkiej działalności – przy czym hipoteza ta znalazła zwolenników u przedstawicieli obu przeciwnych nurtów [Krąpiec 1974; z odmiennego punktu widzenia – Nowicki 1974].

Podobną różnorodność zainteresowań, metod badawczych i uzyskanych wyników odnajdujemy w innej gałęzi aksjologii – w estetyce. Niektóre dzieła Tatarkiewicza, a wśród nich jego monumentalna *Historia estetyki*, dostarczyły solidnych podstaw pod późniejsze badania w tej dziedzinie. Podobnie można powiedzieć o spuściźnie Ingardena [Ingarden 1985].

W interesującym nas okresie powstały ogólne koncepcje estetyczne – takie jak koncepcja estetyki o orientacji empirycznej [Gołaszewska 1986], w której kluczową kategorią jest kategoria sytuacji aksjologicznej [Gołaszewska 1986]; zgodnie z tą koncepcją wartość estetyczna jest funkcją przedmiotu estetycznego i doświadczenia odbiorcy [Gołaszewska 1970]. Inne koncepcje obierają za cel inne wymiary zjawisk estetycznych, jak metody pozwalające je rozpoznać i zinterpretować [Ławniczak 1975 i 1983] oraz wyjaśnić [Kostyrko 1975 i 1977]. Odwieczny spór subiektywizmu z obiektywizmem w omawianym okresie rozgorzał na nowo; obiektywnego punktu widzenia bronił np. Władysław Stróżewski [1983], a w dziedzinie sądów o wartości estetycznej – Tadeusz Pawłowski [1987]. Poczyniono rozróżnienia między poszczególnymi znaczeniami tych terminów i przedstawiono oryginalne rozwiązania tej podstawowej kwestii w estetyce. Filozofowie polscy interesowali się także problemami związanymi z pojawieniem się niektórych typów sztuki awangardowej («nowa sztuka», «antysztuka», «happening» itp.). Niektóre dzieła wydane w tym okresie świadczą o woli rozszerzenia tradycyjnych kategorii estetycznych tak, by zdawały sprawę ze zjawisk estetycznych dotąd niespotykanych [Morawski 1985; Pawłowski 1982; Gołaszewska 1984]. Nurt ten osiągnął swoje apogeum wraz z pojawieniem się estetyki rzeczywistości [Gołaszewska 1984], czyli swego rodzaju panestetyki, wedle której cała przyroda winna być rozpatrywana jako przedmiot badań estetycznych.

8. Historia filozofii

Historia filozofii należy do najczęściej uprawianych w Polsce dyscyplin związanych z filozofią. W latach 1969-1989 liczba opublikowanych dzieł z zakresu historii filozofii (ok. 400 – w tym trzecia część z zakresu historii filozofii polskiej) dorównała niemal liczbie pozostałych dzieł filozoficznych (ponad 500). (W obu grupach nie bierzemy oczywiście pod uwagę wznowień i przekładów prac autorów obcych.)

Różne są tego przyczyny: zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne.

Jeden z czynników zewnętrznych ma swoje źródło, jak się wydaje, w czasach następujących bezpośrednio po II wojnie światowej (a dokładniej w latach pięćdziesiątych), tj. w epoce ideologicznego rygoryzmu, w której niełatwo było przedstawić publiczności filozoficznej poglądy wyrażnie niezgodne z doktryną komunistyczną (z wyjątkiem, być może, poglądów wyrastających z doktryny katolickiej). Dlatego wygodniej było wówczas uprawiać historię filozofii niż właściwą filozofię, co pozostawiło ślady w późniejszych okresach.

Spośród wewnętrznych czynników sprzyjających studiom historycznym należy wymienić jeden, stosunkowo świeży. Chodzi o «hermeneutyczną» koncepcję filozofii – ostro zresztą krytykowaną przez jej przeciwników – wedle której studia historyczne, polegające na interpretacji istniejących tekstów filozoficznych, są pewnym szczególnym sposobem uprawiania filozofii jako takiej [Tischner 1975; Michalski 1978]. Skoro każda wizja świata jest komplementarna wobec jakiejś innej, filozof powinien myśleć «dialogicznie», czyli przerzucić most pomiędzy punktem widzenia swoim a innych ludzi.

Dominowały studia historyczne dotyczące tradycji mających w tle różne, przeciwstawne światopoglądy: z jednej strony katolicki [Swieżawski 1974-1983; Kuksewicz 1973], z drugiej – komunistyczny [Kořakowski 1976-1978], Sikora 1982; Kuderowicz 1984]; ten ostatni analizowany był także z pozycji filozofii analitycznej [Bocheński red. 1972].

Wiele uwagi poświęcono historii filozofii polskiej. Powstało wiele tomów z tego zakresu, a wśród nich prace poświęcone historii polskiej filozofii średniowiecznej [Kuksewicz red. 1975-1988], historii filozofii polskiej XIII-XVII wieku [Ogonowski *et al.* red. 1989] i XV wieku [Palacz red. 1972] i polskiej myśli dziewiętnastowiecznej [Walicki & Skarga red. 1973-1977; Walicki *et al.* red. 1983], oraz monumentalna seria *700 lat myśli polskiej*, w której ukazały się dotąd tomy: [Domański red. 1978], [Hochfeldowa & Skarga red. 1980], [Ogonowski red. 1979], [Skrzypek red. 2000], [Szczucki red. 1978] i [Walicki *et al.* red. 1977].

Wydarzeniem wielkiej rangi stała się analiza filozofii Szkoły Lwowsko-Warszawskiej [Woleński 1985]. Publikacja pod koniec omawianego tutaj okresu monografii tej Szkoły w Polsce oraz dzieł wobec tej monografii komplementarnych [Hempoliński red. 1987] jest pod każdym względem znakiem czasu, gdyż obszerne dzieło na ten sam temat zostało opublikowane za granicą na początku tego okresu [Skolimowski 1967].

9. Uwagi końcowe

Szczególnym wyróżnikiem filozofii w Polsce lat 1969-1989 jest jej ogromna różnorodność. W pracach wtedy opublikowanych znajdują wyraz krańcowo różne PERSPEKTYWY co do ogólnego *credo* filozoficznego, przedmiotu badań i stosowanych metod badawczych oraz, jeśli tak można powiedzieć, krańcowo przeciwstawne DIAGNOZY. Wiązało się to bez wątpienia z tym, że presja ideologiczna, wywierana przedtem na filozofię przez kręgi polityczne, praktycznie w tym okresie znikła, chociaż pozostały określone preferencje. Można było ignorować preferowaną przez łagodniejący reżim komunistyczny tradycję, a ci, co z różnych pobudek do tej tradycji nawiązywali – mogli już

ją dowolnie interpretować, nie narażając się na epitet „rewizjonisty” (jak to miało miejsce wcześniej). Nastąpiła zresztą podobna ewolucja w łonie innych tradycji filozoficznych, obecnych w Polsce, z których znikło defini-tywnie pojęcie «ortodoksji».

Ów liberalizm «ideologiczny» pociągnął za sobą inne skutki – para-doksalnie: dla filozofii niepożądane. Odrębne nurty filozoficzne zaczęły współistnieć, można rzec, jedne obok drugich, nie wchodząc wzajemnie na swe «terytoria» (z wyjątkiem może aksjologii) i unikając publicznych dyskusji czy polemik, które dałyby zwolennikom poszczególnych poglądów okazję do przedstawienia krytyki stanowiska przeciwników i obrony stanowiska własnego. Owo «pokojowe współistnienie» różnych szkół filozoficznych było efektem obojętności raczej niż tolerancji, a niekiedy nawet – zwykłej ignorancji.

Należy również podkreślić, że we współczesnej filozofii polskiej współist-nieją dwa odrębne style refleksji. Jeden styl odpowiada czemuś, co można określić mianem „beletrystyki filozoficznej”, która zawsze miała w Polsce znakomitych adeptów. Przedstawiciele drugiego stylu zmierzają do tego, co można określić mianem „analizy logicznej”. Bywa, że ta sama problematyka – np. teodycea – jest przedmiotem zainteresowania filozofów reprezentu-jących oba style (por. z jednej strony: [Kołakowski 1972a i 1982a]); także [Kasia 1977] – a z drugiej strony: [Nieznański 1980]).

Są to dwa przeciwne bieguny, które do pewnego stopnia nadal charak-teryzują klimat najnowszej filozofii polskiej.

II. KORYFEUSZE

A. MONOGRAFIE

1. Kazimierz Twardowski⁷



Kto naprawdę jest patriotą, ten nie łaknie sławy.
Starczy mu wewnętrzne przeświadczenie,
 że czyni, co do niego należy,
i że żaden wysiłek jego nie pójdzie na marne;
 że z potu jego – i gdy trzeba – z krwi jego
zejdzie posiew najpiękniejszy i najcudowniejszy:
 wielkość i szczęśliwość Ojczyzny.

O patriotyzmie [Twardowski 1919b: 454].

1. Osoba

Urodził się 20 października 1886 roku w Wiedniu; zmarł 11 lutego 1938 roku we Lwowie; pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim (kwatera 27).

Był jedną z najważniejszych i najwszechstronniejszych postaci kultury polskiej I połowy XX wieku.

Jako uczony był autorem znakomitych rozpraw ze wszystkich dziedzin filozofii – od logiki, przez ontologię i epistemologię, po estetykę i etykę – a także prac z zakresu jej historii, psychologii i dydaktyki; komponował też pełne ekspresji pieśni, z których niestety większość zaginęła w zawieruchach wojennych.

⁷ Współautorką tekstu jest Anna Brożek.



Nieistniejący nagrobek Kazimierza
Twardowskiego na Cmentarzu
Łyczakowskim we Lwowie
(stan sprzed 1970 roku)



Krzyż na grobie Kazimierza
Twardowskiego na Cmentarzu
Łyczakowskim we Lwowie
(stan po 1970 roku)

Jako nauczyciel był mistrzem kilku pokoleń filozofów, i szerzej, humanistów tej miary, co Jan Łukasiewicz, Władysław Witwicki, Zygmunt Zawirski, Stefan Baley, Stanisław Leśniewski, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatar-kiewicz, Tadeusz Czeżowski, Kazimierz Ajdukiewicz i Izydora Dąmbska – którzy stali się trzonem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Jako obywatel nadawał ton środowisku nauczycielskiemu, przewodnicząc w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku wpływowemu Towarzystwu Nauczycieli Szkół Wyższych i przez całe życie prowadząc rozległą korespondencję z licznymi przedstawicielami kół opiniotwórczych Kraju; dzięki ostrożnym, ale stanowczym i wytrwałym działaniom doprowadził m.in. do pełnej repolonizacji szkolnictwa w zaborze austriackim.

2. Pisma

Najważniejsze publikacje książkowe Twardowskiego wydane za jego życia to: *O treści i przedmiocie przedstawień* [1894], *Wyobrażenia i pojęcia* [1898], *Żasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki* [1901], *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć* [1910], *Mowy i rozprawy* [1912a] oraz *Rozprawy i artykuły filozoficzne* [1927].

Po śmierci ukazały się: *Wybrane pisma filozoficzne* [1965], *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych* [1992], *Etyka* [1994], *Dzienniki. Cz. I-II* [1997], *Filozofia i muzyka* [2005], *Dzienniki młodości* [2013] oraz *Mysł i mowa. Cz. I-II* [2013-2014].

3. Poglądy

Mówi się często, że wielkość Kazimierza Twardowskiego tkwi wyłącznie w jego działalności organizatorskiej i pedagogicznej: w szczególności w tym, że był założycielem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Ocena taka pada nawet z ust wielu przedstawicieli samej tej szkoły.

Tymczasem szczegółowa analiza pisarskiego dorobku Twardowskiego w dwóch tylko dziedzinach – semiotyce i jej metafizycznej podstawie – ukazuje również oryginalność jego własnych dokonań badawczych i pozwala rozstać się raz na zawsze z krzywdzącą legendą, że jego dorobek naukowy jest niewspółmiernie nikły w porównaniu z dorobkiem nauczycielskim.

3.2. Ontologia

3.2.1. Byty

Są dwie współzawodniczące ze sobą hipotezy metafizyczne, zdające sprawę z różnorodności świata. Zgodnie z pierwszą – są różne rodzaje istnienia. Zgodnie z drugą – jest jeden rodzaj istnienia; różne są byty. Ponieważ nie ma dotąd rzeczowego rozstrzygnięcia sporu, należy przyjąć rozwiązanie prostsze – tj. drugie. Będzie się zatem mówiło jedynie o kategoriach egzystencjalnych, metafizycznych i ontologicznych bytów.

Ze względu na kategorię egzystencjalną wśród bytów wyróżniają się przede wszystkim: byty możliwe i niemożliwe, następnie byty istniejące i nieistniejące, wreszcie byty rzeczywiste i nierzeczywiste. Powyższe kategorie egzystencjalne krzyżują się z kategoriami metafizycznymi bytów, tj. z podziałami bytów na jednostkowe i ogólne, proste i złożone, cielesne i duchowe. Każdy byt – ze względu na kategorię egzystencjalną i metafizyczną – jest jednolitą całością, której przysługują różne właściwości. To, co się w danym bycie da wyróżnić, jest jego składnikiem: częścią konkretną, wyróżnialną w sposób rzeczywisty, lub częścią abstrakcyjną, wyróżnialną tylko myślowo. Całość i przysługujące jej właściwości pozostają do siebie w stosunku własności. Właściwości różnych rzędów (a więc właściwości całości – w tym jej jednolitość – właściwości właściwości itd.), stosunki między nimi oraz (stosunki) własności są składnikami danego bytu: pierwsze – materialnymi, drugie i trzecie – formalnymi; wszystkie zaś – abstrakcyjnymi.

Są trzy główne kategorie ontyczne bytów: rzeczy i cechy, stany i czynności, na koniec stosunki. Zjawiska można uważać za rodzaj bądź rzeczy, bądź stanów.

3.2.2. Czynności i wytwory

Niektóre stany – mianowicie czynności – są powiązane z pewnymi zjawiskami i rzeczami w szczególne pary: czynności i wytwory. Wtwory są to mianowicie byty, które powstają dzięki określonym czynnościom. Są wśród nich wytwory względnie nietrwałe – które dają się oddzielić od odpowiednich czynności tylko myślowo – oraz wytwory względnie trwałe.

Wtwory czynności cielesnych – tj. wytwory cielesne – bywają nietrwałe lub trwałe; te drugie – w przeciwieństwie do pierwszych – istnieją dłużej niż czynności, które je wytworzyły. Wszystkie wytwory czynności duchowych – tj. wytwory duchowe – są nietrwałe.

Niektóre czynności są skierowane ku pewnym bytom. Byty – w szczególności rzeczy – ku którym skierowane są jakieś czynności cielesne, są tworzywem (materialnym) tych czynności. Wtworem czynności cielesnej skierowanej ku pewnemu tworzywu nie jest samo to tworzywo, lecz jego nowy – powstały dzięki tej czynności – układ: wtwór skierowanej czynności cielesnej tkwi w jej tworzywie.

Byty, ku którym skierowane są jakieś czynności duchowe, są przedmiotem tych czynności. Czynności skierowane ku pewnym przedmiotom są aktami intencjonalnymi.

Wtwory trzeba odróżnić od niby-wytworów, a więc od bytów, które są podobne do wytworów pewnej czynności, ale *de facto* powstały nie dzięki owej czynności, tylko w inny sposób.

3.3. Epistemologia

3.2.1. Składniki świadomości

Empirycznymi składnikami świadomości – faktami psychicznymi – są (dające się tylko myślowo oddzielić od siebie) czynności duchowe i ich wytwory. Źródłem poznania faktów psychicznych nie są zmysły, lecz samoświadomość. W taki – bezpośredni – sposób poznawalne są tylko stany własnej świadomości.

Podstawowym rodzajem czynności duchowych jest przedstawianie sobie. Jest ono niezbędnym warunkiem wszystkich innych – wtórnych – rodzajów czynności duchowych, w szczególności: sądzenia, odczuwania, i postanawiania. Z kolei sądzenie jest niezbędnym warunkiem odczuwania – w każdym razie przekonaniowego – i postanawiania.

Zarówno podstawowe, jak i wtórne czynności duchowe są aktami intencjonalnymi: wymagają jakiegoś przedmiotu.

Warunkami duchowymi czynności duchowych są przysposobienia. Przysposobienia są tylko hipotetycznymi składnikami świadomości. Zgodnie z prawem wprawy zakłada się, że zajście każdego faktu psychicznego pozostawia po sobie dyspozycję do jego powtórzenia.

3.2.2. Czynność, treść i przedmiot przedstawienia

Wytworem czynności przedstawiania sobie jest treść przedstawienia. Treść jest tym, co jest przedstawione w danej czynności: przedstawieniem przedmiotu, ale przedstawieniem jako wytworem tej czynności przedstawiania sobie. Przedmiot tej czynności jest przedstawiony przez jej treść. Każde przedstawienie ma dokładnie jeden przedmiot. Każdy byt może stać się przedmiotem przedstawienia – w tym także-byt niemożliwy, nieistniejący i nierzeczywisty.

Składnikami treści przedstawienia nie są składniki przedmiotu przedstawianego, lecz (współ)przedstawienia tych składników – których ona jest połączeniem – oraz stosunki między (współ)przedstawieniami; składniki przedmiotu przedstawienia nie pozostają do treści przedstawienia w stosunku własności: nie przysługują jej.

Składniki przedmiotu przedstawienia (współ)przedstawione przez treść są cechami przedmiotu. Nie wszystkie składniki przedmiotu są cechami, ale wszystkie – znane – składniki mogą nimi się stać. Nigdy przedmiot nie jest przedstawiony (wyobrażony) w całości, ale jednolitość przedmiotu przedstawienia jest zawsze jego cechą.

Niektóre przedstawienia wymagają współdziałania przedstawień pomocniczych. Przedstawienia pomocnicze nie są częścią treści przedstawienia, z którym współdziałają.

3.2.3. Wyobrażenia i pojęcia

Są wśród przedstawień przedstawienia naoczne, czyli wyobrażenia, i przedstawienia nienaoczne, czyli pojęcia.

Naoczność wyobrażeń polega na tym, że są one poglądowe i ogólnikowe. Poglądowe jest takie przedstawienie, że cechy jego przedmiotu są przez treść (współ)przedstawione w sposób niezróżnicowany – nie są w treści rozróżnione. Ogólnikowe jest takie przedstawienie, że wyraźnie (współ)przedstawione przez jego treść są tylko niektóre składniki przedmiotu przedstawienia. Naocznie (czyli poglądowo i ogólnikowo) przedstawione być mogą tylko takie przedmioty, które są, były lub mogłyby być spostrzegane lub samospostrzeżone.

Wyobrażenia są spostrzegawcze, odtwórcze lub wytwórcze; pierwsze są pierwotne, pozostałe – pochodne.

Wyobrażenia spostrzegawcze są wyobrażeniami, do których dochodzi w czasie spostrzegania. Składnikami treści wyobrażenia spostrzegawczego są wrażenia zmysłowe lub elementy psychiczne. Wrażenia zmysłowe powstają jako bezpośredni skutek podnieć, działających na narządy zmysłowe. Treść wyobrażenia spostrzegawczego jest zatem połączeniem pewnych składników: wyobrażenie zewnętrzne – połączeniem wrażeń zmysłowych; wyobrażenie wewnętrzne – elementów psychicznych. Treść wyobrażenia spostrzegawczego bywa co najwyżej częścią treści spostrzeżenia; poza nią i wrażeniami w skład każdego spostrzeżenia wchodzi sąd o istnieniu przedmiotu wyobrażenia składowego. Spostrzeżenia są więc rodzajem sądów.

Wyobrażenia odtwórcze są odtworzeniem pamięciowym wyobrażeń spostrzegawczych. W skład wyobrażenia wytwórczego – mimowolnego lub dowolnego – wchodzi następujące czynniki: wyobrażenie podkładowe, a w szczególności wyobrażenie odtwórcze przedmiotu podobnego do tego, który ma być wyobrażony wytwórczo; wyobrażenie sądu orzekającego o przedmiocie odtwórczo wyobrażonym przysługiwanie właściwości, które mu *de facto* nie przysługują, lub nieprzysługiwanie takich, które mu przysługują; wreszcie wyobrażenie przedmiotu pierwotnie wyobrażonego wraz z właściwościami przypisanymi mu przez sąd przedstawiony (współwyobrażonymi jako cechy owego przedmiotu), lub też właściwości odmówionych mu przez sąd przedstawiony.

Składnikami treści pojęcia są: wyobrażenia podkładowe i wyobrażenia pewnych sądów, odnoszących się do przedmiotu wyobrażenia podkładowego i zmieniających je (intencjonalnie).

Pojęcia bywają całościowe i oderwane. Przedmiotem pojęć całościowych są rzeczy i osoby. Wyobrażeniem podkładowym pojęcia całościowego jest wyobrażenie (odtwórcze lub wytwórcze) przedmiotu podobnego do tego, który ma być pojęty. W skład treści wchodzi poza tym wyobrażenie sądu orzekającego o przedmiocie wyobrażenia podkładowego przysługiwanie właściwości, które mu *de facto* nie przysługują, lub nieprzysługiwanie właściwości, które mu przysługują. Pojęcie całościowe jest więc niedoszłym wyobrażeniem wytwórczym (brak mu trzeciego czynnika, tego ostatniego). Przedmiotem pojęć oderwanych są byty, które nie są rzeczami ani osobami – w szczególności są właściwości i stosunki. Wyobrażeniem podkładowym pojęcia oderwanego jest wyobrażenie przedmiotu posiadającego – także – właściwość, która ma być pojęta, lub ciągu przedmiotów, między którymi – m.in. – zachodzi stosunek, który ma być pojęty. Sąd wyobrażony – zresztą

mylny – będący składnikiem pojęcia oderwanego, orzeka nieobecność w odpowiednich przedmiotach właściwości lub stosunków innych niż wyróżnione przez pojęcie. Również pojęcia oderwane są zatem *sui generis* niedoszłymi wyobrażeniami wytwórczymi.

Oba rodzaje pojęć występują w dwóch formach: właściwej – wyżej opisanej – i skróconej: hemisymbolicznej lub symbolicznej. W formie hemisymbolicznej na czynność pojmowania składa się wyobrażenie nazwy oznaczającej przedmiot pojęcia i odpowiednie wyobrażenie podkładowe. W formie symbolicznej pojmowanie wyczerpuje się na pierwszym ze wskazanych czynników.

Zarówno pojęcia, jak i wyobrażenia, bywają jednostkowe i ogólne.

Wyobrażenia jednostkowe – to wyobrażenia, przez których treść (współ)przedstawione są wyraźnie cechy osobnicze. Przez treść wyobrażeń ogólnych (współ)przedstawione są właściwości wspólne przedmiotów podpadających pod przedmiot wyobrażony. Pojęcia jednostkowe zawierają dodatkowy sąd wyobrażony, orzekający, że wśród cech pojmowanych lub przypisywanych w pozostałych sądach składowych są cechy osobnicze. Do treści pojęcia ogólnego wchodzi natomiast dodatkowo sąd wyobrażony, orzekający wspólność wspomnianych cech. Pojęcia, które nie zawierają ani jednego, ani drugiego wyobrażonego sądu dodatkowego, są pojęciami niezupełnymi.

Przedstawienie ogólne – jak każde przedstawienie – ma dokładnie jeden przedmiot. Przedmiotem przedstawienia ogólnego jest pewien byt ogólny. Przedstawienie ogólne pośrednio odnosi się do przedmiotów wszystkich przedstawień (w szczególności jednostkowych) podporządkowanych względem przedstawień (w szczególności jednostkowych) podporządkowanych względem owego przedstawienia ogólnego. Przedmiot przedstawienia ogólnego jest częścią każdego z tych pośrednich – podpadających podień – przedmiotów. Przedmiot przedstawienia – w szczególności pojęcia – ogólnego należy więc odróżnić od jego zakresu.

3.2.4. Wierność pojęć

Pojęcia są oceniane przede wszystkim pod względem wierności. Wierność jest stopniowalna: pojęcie jest tym wierniejsze, im więcej składników przedmiotu pojęcia jest cechami, czyli jest przez treść pojęcia współprzedstawionych.

Wierność pojęcia należy odróżnić od jego jasności i ściśłości. Pojęcie jasne – to pojęcie o treści zawierającej cechy charakterystyczne przedmiotu pojęcia, tj. takie cechy, które pozwalają odróżnić ów przedmiot od innych. Pojęcie ścisłe – to pojęcie, dla którego istnieje definicja klasyczna, ściśle określająca jego treść: oznaczająca przedmiot podkładowy za pomocą *genus*

proximum i sąd wyobrażony za pomocą *differentia specifica*. Definiowalne są wyłącznie pojęcia całościowe; pojęcia oderwane – a także wyobrażenia – są niedefiniowalne, chyba że ich przedmioty zostaną potraktowane jako całości o pewnych właściwościach (wyższego rzędu). Zatem wszystkie pojęcia ściśle są pojęciami całościowymi.

3.2.5. Czynność, osnowa i przedmiot sądu

Sądzenie (wbrew koncepcji allogeniczej) nie jest łączeniem lub rozłączaniem przedstawień, lecz (zgodnie z koncepcją idiogeniczną) aktem *sui generis*.

Wytworem czynności sądenia (wydawania sądu) jest sąd. Tym, co się sądzi w sądzie – jest osnowa. Osnowa sądu jest analogonem treści przedstawienia. Osnowa jest taka sama we wszystkich sądach: jest nią istnienie. Istnienie jest tu wzięte «bezczasowo», jako rzeczywistość przeszła, teraźniejsza lub przyszła.

Sądy różnią się jakością czynności i przedmiotem. Czynność sądenia pod względem jakości bywa dwojaka: polega bądź na uznawaniu, bądź na odrzucaniu osnowy sądu, a więc istnienia przedmiotu osądzanego. Ze względu na jakość czynności sądy mogą być twierdzące lub przeczące. Schematem dowolnego sądu jest zatem formuła „ \pm (istnieje) *A*”.

Sądzenie nie jest stopniowalne co do natężenia; kiedy się mówi o chwiejności lub sile przekonań, to naprawdę właściwości te przypisuje się nie samemu sądeniu, lecz osobowości sądującego.

Uznawanie i odrzucanie istnienia jakiegoś przedmiotu nie jest przyznawaniem ani odmawianiem owemu przedmiotowi jakiejś właściwości, istnienie bowiem nie jest właściwością: nie może być przedstawione pojęciowo – może być tylko osądzane.

Przedmiot sądu jest tym, o czym się sądzi: czego istnienie jest osądzane. Każdy sąd (prosty) ma dokładnie jeden przedmiot; nie można sądzić o niczym. Przedmiotem sądu może być dowolny byt – w tym m.in. inny sąd; uznanie sądu twierdzącego o jakimś przedmiocie jest uznaniem *implicite* samego tego przedmiotu.

Ze względu na przedmiot wśród sądów wyróżnia się przede wszystkim sądy jednostkowe i ogólne, czyli prawa. Sądy jednostkowe są sądami o poszczególnych zjawiskach. Prawa natomiast są sądami o zależnościach koniecznych między zjawiskami.

Warunkiem koniecznym wydania sądu o jakimś przedmiocie jest przedstawienie sobie tego przedmiotu. W szczególności, jeśli mamy pojęcie jakiegoś przedmiotu, to możemy o tym przedmiocie wydać sądy dzięki temu, że owo pojęcie zawiera sądy wyobrażone o przedmiocie wyobrażenia podkładowego.

W sądach relacyjnych do osądzenia przedmiotu niezbędne są trzy pojęcia (stosunku i jego dwu członów), w arelacyjnych – wystarczy jedno.

Sądy wydane należy ściśle odróżnić od «sądów tylko przedstawionych»: te ostatnie ściśle biorąc nie są w ogóle sądami, lecz przedstawieniami sądów.

3.2.6. Prawdziwość sądów

Ocenie przedstawień pod względem wierności odpowiada ocena sądów pod względem prawdziwości. Wydać po raz pierwszy prawdziwy sąd o jakimś przedmiocie – a dokładniej szereg takich sądów – to poznać ów przedmiot, czyli nabyć o nim wiedzę; mieć tę wiedzę, czyli znać jakiś przedmiot – to tyle, co być przysposobionym do wydania takich sądów.

Prawdziwość sądu – zgodnie z koncepcją transeuntną – jest odpowiedniością między jakością sądu a jego przedmiotem ze względu na osnovę. I tak: sąd twierdzący jest prawdziwy, jeżeli jego przedmiot istnieje; a sąd przeczący – jeżeli jego przedmiot nie istnieje. Natomiast sąd twierdzący jest mylny, jeżeli jego przedmiot nie istnieje; a sąd przeczący – jeżeli jego przedmiot istnieje.

Definicje powyższe wskazują tylko naturę prawdy, nie podają zaś kryterium prawdziwości. Ponadto suponują one pewne założenia metafizyczne: istnienie poza wydawanymi sądami przynajmniej w pewnych wypadkach przedmiotów tych sądów. Niektórzy z tego względu usiłują – bez powodzenia – podać definicję kryterialną i bezzałożeniową. Za koncepcje prawdy konkurencyjne względem koncepcji transeuntniej uchodzą: koherencjonizm, transcendentalizm i pragmatyzm. Żadna z nich jednak nie da się utrzymać.

Wszystkie sądy prawdziwe (prawdy) są prawdziwe zawsze i wszędzie. Pseudo-argumenty relatywistów mają pozory zasadności tylko wtedy, jeżeli miesza się sądy z powiedzeniami.

Prawdziwość i mylność trzeba odróżnić od oczywistości i nieoczywistości, a także od prawdopodobieństwa i nieprawdopodobieństwa (oraz pewności).

Jeżeli przedstawienie, będące warunkiem wydania jakiegoś sądu (twierdzącego), jest takie, że nie można nie uznać (nie można odrzucić) istnienia przedmiotu owego przedstawienia, to sąd ten jest sądem oczywistym. Każdy sąd oczywisty jest prawdziwy. Do sądów oczywistych należą, spośród sądów analitycznych, aksjomaty logiczne oraz, spośród sądów syntetycznych, tezy egzystencjalne o faktach dostępnych własnemu doświadczeniu wewnętrznemu. Wszelkie przedmioty doświadczenia wewnętrznego są zatem przedmiotami istniejącymi. Sądy nieoczywiste mogą okazać się prawdziwe lub mylne; dlatego też uznanie takich sądów powinno być poprzedzone ich potwierdzeniem (uzasadnieniem), a odrzucenie – odparciem.

O ile prawdziwość i mylność przysługują sądom wydanym, o tyle prawdopodobieństwo i nieprawdopodobieństwo (oraz pewność) jest własnością nie sądów, lecz przedstawień sądów. Sądy przedstawione prawdopodobne to takie, które mogą być prawdziwe, ale o których zarazem nie ma się wiedzy, czy są prawdziwe. Gdyby było wiadomo, że sąd przedstawiony, który może być prawdziwy, jest prawdziwy, sąd ów stałby się sądem pewnym. Sądy (przedstawione) wewnętrznie sprzeczne (absurdy) są nieprawdopodobne: sądy takie nie mogą być prawdziwe.

Podobnie jak prawdziwość i mylność przypisuje się wtórnie nie tylko sądom – również prawdopodobieństwo i nieprawdopodobieństwo (w sensie metaforycznym) przypisuje się niekiedy bytom innym niż sądy przedstawione (w szczególności przedmiotom, do których odnosząby się owe sądy przedstawione, gdyby zostały wydane).

3.3. Semiotyka

3.3.1. Oznaki i świadectwa życia duchowego

Jeżeli czynność A_1 , której wytworem jest zjawisko R_1 , jest aktem psychicznym, a czynność A_2 , której wytworem jest zjawisko R_2 , jest aktem fizycznym, i ponadto czynność A_1 wpływa na czynność A_2 (*scil.* jest częściową przyczyną A_2 -a), dzięki czemu czynność A_2 staje się czynnością cielesno-duchową, to czynność A_2 jest zewnętrznym objawem czynności A_1 ; natomiast wytwór R_2 jest zewnętrznym wyrazem wytworu R_1 : R_1 wyraża się w R_2 .

Jeżeli czynność A_4 , której wytworem jest zjawisko R_4 , jest naśladownictwem czynności A_2 , tj. została ona podjęta z zamiarem naśladowania wytworu R_2 czynności A_2 , i ponadto wytwór R_4 jest podobny do wytworu R_2 lub jest taki sam jak R_2 , to R_4 jest zastępnikiem R_2 -a: R_4 zastępuje R_2 -a.

Jeżeli ponadto czynność A_3 , której wytworem jest zjawisko R_3 , jest czynnością duchową, czynność A_2 lub jej wytwór R_2 może wpłynąć na czynność A_3 , a wytwór R_3 (lub jego zastępnik) jest podobny do wytworu R_2 lub jest taki sam, jak R_2 , to czynność A_2 jest wskaźnikiem czynności (A_1 i) A_3 , a wytwór R_2 jest znakiem wytworu (R_1 i) R_3 : R_2 wyraża R_1 -a i R_3 -a (R_1 i R_3 istnieją – choć nie aktualnie, lecz potencjalnie – w R_2).

Ogólnie: jakieś zjawisko jest znakiem innego zjawiska, gdy stwierdzenie obecności pierwszego zjawiska – zobaczenie go, usłyszenie itd. – uprawnia kogoś, kto tę obecność stwierdził, do wniosku o obecności drugiego zjawiska, lub pobudza tego kogoś do jego urzeczywistnienia. W pierwszym wypadku ów znak jest znakiem rzeczowym; w drugim – znakiem celowym.

W zależności od rodzaju związku między znakami a tym, do czego się one odnoszą, ogół znaków rozpada się na symptomy i symbole. W wypadku

pierwszych mamy do czynienia ze związkiem przyczynowym; w wypadku drugich – ze związkiem umownym.

Jeżeli wytwór R_2 (lub jego zastępnik R_4) jest wytworem trwałym, a wytwory R_1 i R_3 są wytworami nietrwałymi, to R_2 (lub R_3) jest utrwaleniem R_1 -a i R_3 -a: R_2 (i R_4) utrwała R_1 -a i R_3 -a, które przekształcają się dzięki temu w pozostałości.

Wyrazy i znaki oraz objawy i wskaźniki – nietrwałe i nieutrwalone – są oznakami życia duchowego. Wyrazy i znaki utrwalone – są jego świadectwami. Oznaki i świadectwa są jedynym źródłem poznania cudzego życia duchowego: rekonstrukcja psychiki na ich podstawie opiera się na analogii (do własnego życia duchowego).

3.3.2. Znaki językowe

Wytwory duchowe mogą być wyrażane za pomocą różnych znaków. Najdoskonalszymi znakami wytworów duchowych są znaki językowe – będące symbolami.

Język – jako system znaków – jest podwójnym narzędziem. Pierwotnie jest środkiem porozumiewania się; wtórnie – środkiem myślenia: umożliwia mianowicie tworzenie pojęć hemisymbolicznych i symbolicznych, a przez to znaczne uproszczenie pracy umysłowej.

Język jest podwójnym narzędziem dzięki temu, że poszczególne znaki językowe pełnią dwojakie funkcje reprezentacyjne względem czynności duchowych: funkcje obiektywne i funkcje subiektywne. To, że znaki językowe pełnią funkcje reprezentacyjne, nie pociąga jednak za sobą pełnienia przez nie funkcji substytucyjnych.

Funkcje obiektywne – sygnifikacyjna i denotacyjna – polegają kolejno na tym, że znak językowy znaczy wytwór reprezentowanych czynności duchowych i oznacza przedmiot tych czynności. Funkcje subiektywne – indykacyjna i ewokacyjna – polegają kolejno na tym, że znak językowy wskazuje czynność nadawcy znaku i wzbudza czynność odbiorcy znaku, których to czynności wytwory znaczy. To właśnie dzięki funkcji indykacyjnej znaki językowe – mowy potocznej – mogą wskazywać m.in. odcienie uczuciowe, co stwarza zresztą pewne trudności w myśleniu. Dzięki zaś funkcji ewokacyjnej znaki językowe mogą być w ogóle rozumiane.

Znaki językowe są zazwyczaj wieloznaczne, a niektóre są nieskończenie wieloznaczne – jak np. terminy okazjonalne, zmieniające znaczenie wraz z każdą zmianą okoliczności – osoby, miejsca lub czasu – wymówienia. Mowa odznacza się ponadto wielomianowością. Jednemu rodzajowi myśli odpowiada nieraz wiele rodzajów wyrazów mowy.

Wieloznaczność i wielomianowość świadczy o dyskrepancji mówienia i myślenia, a zatem przemawia przeciwko ich paralelizmowi. Zachodzi jednak podwójny związek między mówieniem i myśleniem. Po pierwsze – znaki mowy, jako symbole odpowiednich myśli, pozostają z nimi w relacji kauzalnej. Po drugie – w myśleniu pojawiają się liczne pojęcia hemisymboliczne i symboliczne. Dlatego też mimo owej dyskrepancji «mętny» styl języka – w każdym razie literatury filozoficznej – wolno uważać za objaw mętności myślenia.

Zbiór znaków językowych rozpada się na dwa podzbiory: zdań i części zdań. Te ostatnie mogą być z kolei przedstawnikami, czyli znakami katecorematycznymi, bądź łącznikami, czyli znakami synkatecorematycznymi. Znaki katecorematyczne pełnią samodzielnie funkcje reprezentacyjne wobec przedstawień – same one coś znaczą; znaki synkatecorematyczne są jedynie współznaczące.

Typowymi katecorematami są nazwy, typowymi synkatecorematami – spójniki.

3.3.3. Nazwy

Spośród (gramatycznych) części mowy nazwami bywają na ogół rzeczowniki własne i pospolite, zaimki, przymiotniki, liczebniki i czasowniki – te mianowicie, które stanowią podmiot (poza zdaniami bezorzeczeniowymi), orzecznik lub dopełnienie zdań prostych. Nazwami mogą być nie tylko pojedyncze rzeczowniki, lecz także całe zwroty rzeczownikowe; dotyczy to także zwrotów przymiotnikowych i czasownikowych.

Podobnie jak nie ma przedstawień bezprzedmiotowych, tak też nie ma nazw pustych: każda nazwa oznacza dokładnie jeden byt. Z drugiej strony oznaczenie jakiegoś przedmiotu przez nazwę nie zakłada istnienia tego przedmiotu.

Te same nazwy reprezentować mogą raz wyobrażenia, a innym razem pojęcia. Przy pierwszym użyciu każda nazwa reprezentuje jakieś wyobrażenie. Nazwa ogólna oznacza przedmiot pojęcia ogólnego i zarazem wymienia wszystkie przedmioty podpadające pod ów przedmiot ogólny. Te same nazwy bywają przy tym używane do oznaczania zarówno bytów ogólnych, jak i wymienianych przez siebie bytów jednostkowych, co jest dodatkowym źródłem wieloznaczności.

Poszczególne (gramatyczne) odmiany nazw mogą oznaczać byty dowolnej kategorii ontycznej. Tylko nazwy czasownikowe oznaczają wyłącznie stany – a w szczególności czynności – lub ich wytwory.

Poza nazwami do przedstawników należą również zwroty nazwopodobne: niektóre zdania (w sensie gramatycznym), mianowicie zdania poboczne dopełnieniowe. Zdania te reprezentują wyłącznie przedstawienia sądów.

3.3.4. Powiedzenia

Zdania są to zasadniczo znaki (wyrazy lub ciągi wyrazów) reprezentujące sądy, rozkazy – życzenia, prośby, przekleństwa.

Zdania reprezentujące rozkazy i pytania reprezentują też (zazwyczaj) pewne sądy o oznaczonym przedmiocie. W szczególności zdanie pytające wyrażające wezwanie do odpowiedzi – tj. do wydania sądów o pewnym przedmiocie lub wykonania pewnych czynności – wyraża też jeden lub kilka sądów o owym przedmiocie; sądy te tworzą daną pytania. Pytanie jest logiczne, jeśli dana pytania nie jest sądem mylnym; w przeciwnym razie pytanie jest nielogiczne.

Ze względu na rodzaj odpowiedzi ogół zdań pytających rozpada się z jednej strony na pytania proste, domagające się odpowiedzi w postaci jednego sądu, oraz pytania złożone, domagające się odpowiedzi w postaci kilku sądów; z drugiej strony – na pytania domagające się rozstrzygnięcia oraz pytania domagające się uzupełnienia. Same odpowiedzi – które wyrażają sądy – można oceniać pod względem trafności. Odpowiedź trafna to taka, która zawiera dokładnie to, o co chodzi w pytaniu; w przeciwnym razie jest to odpowiedź nietrafna nawet wówczas, gdy wyraża sąd prawdziwy.

Zdania reprezentujące wyłącznie sądy to powiedzenia. Powiedzenie znaczy ośnowę sądu (istnienie), oznacza przedmiot sądu, wskazuje wydanie sądu przez mówiącego i wzbudza wydanie – lub tylko przedstawienie sobie – sądu przez słuchającego. Poszczególne funkcje reprezentacyjne bądź są spełniane osobno przez poszczególne człony powiedzenia lub człony tych członów, bądź tylko współspełniane przez całe powiedzenie.

Powiedzenia – ze względu na znaczenie – mogą być proste lub złożone, tj. mogą reprezentować jeden sąd lub kilka sądów. Prostotę i złożoność powiedzeń należy odróżnić od prostoty i złożoności sądów.

Powiedzenia proste bywają relacyjne lub arelacyjne – w zależności od tego, czy reprezentują sądy mające za przedmiot stosunek czy też byt innego rodzaju. Do powiedzeń relacyjnych należą niektóre powiedzenia kategoryczne i powiedzenia potencjalno-hipotetyczne, czyli należące do *casus potentialis*. Do powiedzeń arelacyjnych należą powiedzenia egzystencjalne o osobno wyrażonej ośnowie oraz impersonalne – o ośnowie osobno niewyrażonej.

Z kolei powiedzenia złożone bywają: egzystencjalno-relacyjne, realno-hipotetyczne lub irrealno-hipotetyczne (*casus realis* i *casus irrealis*), dysjunktywne i koniunktywne.

Szczególnym rodzajem powiedzeń są formuły definicyjne o budowie „*A* jest (to) *B*”. Powiedzenia te *de facto* reprezentują nie sądy, że *A* jest (to) *B*, lecz sądy, że „*A*” oznacza *B*.

Prawdziwość, oczywistość i prawdopodobieństwo – oraz ich odwrotności – wolno przypisywać powiedzeniom tylko pośrednio: ze względu na reprezentowane sądy. W szczególności więc dane powiedzenie jest oczywiste, gdy jeśli ktoś je rozumie, to wie od razu, że sąd przez to powiedzenie reprezentowany jest prawdziwy. Natomiast rozróżnienie prawdziwości bezwzględnej i względnej – nieuprawnione w dziedzinie sądów – tutaj jest właśnie dopuszczalne. Prawdziwość bezwzględna przysługuje mianowicie powiedzeniu, które reprezentuje wyłącznie prawdziwe sądy. Takim powiedzeniem może być tylko powiedzenie zupełne. O powiedzeniu, które reprezentuje czasem sąd prawdziwy, czasem zaś mylny, można natomiast mówić, że jest prawdziwe względnie. Do takich względnie prawdziwych powiedzeń należą powiedzenia niezupełne.

Podobnie, o ile mówienie o równoznaczności w odniesieniu do sądów jest niedorzeczne, o tyle jest ono na miejscu w odniesieniu do powiedzeń. Dwa powiedzenia są mianowicie równoznaczne, gdy reprezentują równe sądy.

3.3.5. Łączniki

Wśród łączników szczególne miejsce zajmują określenia.

Określeniami bywają te rzeczowniki, zaimki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki – oraz równoważne im zwroty – które występują w kontekście atrybutywnym; w kontekstach predykatywnych są one kategorematami.

Określenie – wraz z nazwą, przy której stoi – (ko)reprezentuje przedstawienie sądu odnoszącego się do przedmiotu oznaczanego przez wyrażenie określane. W zależności od przedmiotu tego sądu funkcja askrypcyjna, którą pełni określenie wobec wyrażenia określanego, polega na determinacji, abolicji, confirmacji lub modyfikacji (tj. abolicji i determinacji zarazem).

Funkcja determinująca i abolicująca polega na zmianie znaczenia: w szczególności odpowiednio na jego wzbogaceniu lub uszczupleniu. Funkcja confirmująca polega na wzmocnieniu lub przywróceniu jakichś jego składników. Funkcja determinująca, abolicująca i confirmująca są funkcjami prostymi. Funkcja modyfikująca natomiast jest funkcją złożoną, polegającą na jednoczesnym wzbogacaniu i uszczuplaniu znaczenia.

W spełnianiu przez określenia złożonej funkcji determinującej, abolicującej, confirmującej i modyfikującej wobec nazwy biorą udział (gramatyczne) zaimki.

Łącznikami *sensu stricto* są spójniki, które mogą występować w kontekście nominalnym lub propozycjonalnym.

Należy do nich spójnik „nie”, który w kontekście nominalnym pełni wobec znaczenia swego członu nazwowego specyficzną funkcję modyfikacyjną:

infinityjną. Przy jego użyciu obowiązuje reguła infinity, zezwalająca dołączać „nie” tylko do takich nazw, które są podrzędne względem jakiejś nazwy. Regułę tę gwałci więc wyrażenie „nie-byt”; gdyby zatem uznać rzeczownik „nic” za równoznaczny z wyrażeniem „nie-byt”, trzeba by także „nic” uznać za nonsens. W istocie „nic” jest synkategorematycznym elementem zdań przeczących: łącznikiem przyzdaniowym lub może negacją kwantyfikatora egzystencjalnego. Zwrot „Nic nie jest wieczne” znaczy zatem tyle, co „Nie ma czegoś, co byłoby wieczne”.

4. Zestawienie

Podstawą poglądów filozoficznych Twardowskiego jest pluralistyczna koncepcja bytu, bipolarna koncepcja czynności, intencjonalna koncepcja świadomości, triadyczna koncepcja przedstawień, prezentatywna koncepcja wyobrażeń, allogeniczna koncepcja pojęć, konstruktywistyczna koncepcja powszechników, gradacyjna koncepcja wierności pojęć, idiogeniczna koncepcja sądów oraz transeuntna koncepcja prawdziwości sądów.

Poglądy te tworzą metafizyczną podstawę jego semiotyki deskryptywnej. Stanowi ona abstrakcyjną teorię zjawisk językowych, tj. system definicji i ich konsekwencji – zbudowany metodą analiz logicznych, poprzedzonych inwentaryzacją i uzupełnionych klasyfikacją owych zjawisk. Teoria ta obejmuje: psychofizyczną koncepcję znaku, funkcjonalną koncepcję wyrażenia, noematyczną koncepcję znaczenia i dyskrepantną koncepcję języka.

Dla semiotyki założył się Twardowski poczwórnie: jako krytyk cudzych koncepcji, konstruktor własnych analiz, dystynkcji i tez, prekursor nowych idei i metod, oraz inspirator późniejszych polemik.

To właśnie pod wpływem Twardowskiego antypsychologistą został Jan Łukasiewicz. W wyniku krytyki relatywizmu klasyczna teoria prawdy przyjęła się w Polsce powszechnie i stała się tem semantyki Alfreda Tarskiego. Odróżnienie treści od przedmiotu przedstawień w tej postaci, w jakiej to zrobił Twardowski, zostało przyswojone i ugruntowane przez Alexiusa Meinonga. Opartą na tym odróżnieniu krytykę idealizmu kontynuował później m.in. Kazimierz Ajdukiewicz. Pogląd, że prawdopodobieństwo przysługuje przedstawieniom sądów, a nie sądom wydanym, przejął od Twardowskiego m.in. Jan Łukasiewicz. Pochodząca od Twardowskiego idea stosunku czynność-wytwór – jako stosunku sprawstwa odmiennego od związku przyczynowego – zaowocowała w przyszłości prakseologią Tadeusza Kotarbińskiego. Idea badania przedmiotów jako korelatów aktów psychicznych, a więc obiektów egzystencjalnie neutralnych – obecna także w ontologii Meinonga i fenomenologii Edmunda Husserla – odżyła później w semantyce światów

możliwych Saula Kripkego. Idea wyobrażeń – jako możliwych przedstawień podstawowych pojęć – pozwoliła rozszerzyć definiowanie normalne poza formułę klasyczną (*per genus*). Ideę pojęć jako przedstawień zawierających w swej treści m.in. sądy przedstawione można uważać za zapowiedź Russellowskiej redukcji pojęć do funkcji propozycyjalnych. Idea sądów jako swoistych aktów psychicznych współgra z ostatecznym oparciem przez Bertranda Russella logiki na teorii zdań. Idea sądu przedstawionego jako przedstawienia sądu wydanego zaowocowała Ingardenowską koncepcją *quasi*-sądów. Ideę dzieła sztuki jako wytworu działań artysty różnego od tworzywa tych działań szczegółowo rozwinie Roman Ingarden w swojej estetyce intencjonalnej. U Twardowskiego należy szukać pierwowzorów Tadeusza Czeżowskiego metody opisu analitycznego, Kotarbińskiego metody twórczej interpretacji (logicznej, a nie wyłącznie filologicznej rekonstrukcji klasycznych tekstów filozoficznych), Ajdukiewicza metody przekładu semantycznego.

Wszystko to wystarcza, by wolno było uznać Twardowskiego nie tylko za niezwykłego nauczyciela, ale i za znakomitego uczonego.

2. Tadeusz Kotarbiński



Dziedzictwo tysiącletniej przeszłości
obejmuje skarby pomieszczone z gruzami.

Nasz i wasz Szopen [Kotarbiński 1960: 391].

1. Życie

Tadeusz Kotarbiński urodził się 31 marca 1886 roku w Warszawie, zmarł tamże 3 października 1981 roku; pochowany został w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach (kwatery B32). W rodzinie Kotarbińskich było wielu artystów: stryjeczny dziad Tadeusza, Wilhelm, ojciec, Miłosz, oraz brat, Mieczysław, byli malarzami; stryj, Józef, był wybitnym aktorem; matka, Ewa z Koskowskich, uprawiała muzykę.

Jeszcze w czasach gimnazjalnych w Warszawie Kotarbiński słuchał wykładów z dziedziny filozofii – m.in. Stanisława Brzozowskiego i Adama Mahrburga. W latach 1907-1912 studiował w Uniwersytecie Lwowskim u Kazimierza Twardowskiego (filozofia) i jego najstarszych uczniów: Jana Łukasiewicza (logika) i Władysława Witwickiego (psychologia), a także u Stanisława Witkowskiego (filologia klasyczna). Po otrzymaniu w 1912 roku doktoratu – na podstawie rozprawy *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera* [Kotarbiński 1912] – był nauczycielem łaciny i greki w warszawskim Gimnazjum im. Mikołaja Reja.

Po odzyskaniu niepodległości – w 1918 roku – powołany został na wykładowcę filozofii do Uniwersytetu Warszawskiego; rok później został profesorem nadzwyczajnym, a w 1929 roku – profesorem zwyczajnym UW. Wykładał w tym uniwersytecie aż do przejścia na emeryturę w 1961 roku, także w latach 1939-1944, gdy uczelnia musiała zejść do podziemia, oraz w pierwszych latach reżimu komunistycznego, który w 1951 roku pozbawił go katedry filozofii, zostawiając mu tylko mniej «ideo-logiczną» katedrę logiki.

W latach 1945-1949 jako rektor kierował organizacją Uniwersytetu Łódzkiego.



Nagrobek Janiny i Tadeusza Kotarbińskich
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

Przez całe życie brał czynny udział w ruchu filozoficznym: w 1915 roku należał do członków-założycieli Instytutu Filozoficznego, potem był przewodniczącym Warszawskiego Towarzystwa Filozoficznego (1917-1939) i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (do

1977). Był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1921-1951) i Polskiej Akademii Umiejętności (1946-1951) aż do ich rozwiązania przez komunistów; został też członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk od chwili jej powołania (1952). Otrzymał wiele nagród, dostąpił wielu zaszczytów (był doktorem *honoris causa* siedmiu uczelni, członkiem zagranicznym pięciu akademii i wielu towarzystw naukowych), sprawował wiele godności (m.in. w latach 1957-1968 był prezesem PAN, a w latach 1960-1963 przewodniczącym *Institut International de Philosophie*) – najwięcej może w okresie powojennym, kiedy władze starały się zdyskontować jego dawne lewicowe sympatie oraz ateistyczny i materialistyczny (choć nie «dialektyczny») światopogląd. Z fasadowymi raczej wyróżnieniami, które go spotykały, nie szedł w parze żaden realny wpływ na główny kierunek życia naukowego w kraju; ale z pewnością jego wielka umysłowość oraz osobista uczciwość i rzetelność naukowa działały «studząco» na ekipę

dyspozycyjnych «aparaczyków», którzy mieli zaszczerpić w Polsce «jedynie słuszną» filozofię przywiezioną ze Wschodu.

W sposób najbardziej sugestywny i najtrafniejszy sylwetkę Kotarbińskiego skreślił Jerzy Pelc:

Postać charakterystyczna, w wyglądzie bardziej staroświecka niż sylwetki rówieśników, dzięki sarmackim wąsom. Z wyglądem zharmonizowany sposób bycia: niedzisiejsza galanteria w zachowaniu, w chwilach rozweselenia serdeczny, niepowstrzymany śmiech. Humor bez żółci, dowcip bez złośliwości, powaga bez namaszczania, ironię odrzuca z zasady – jako nieszlachetną [Pelc 1966: 313].

2. Pisma

Pierwszą publikacją książkową Kotarbińskiego były *Szkie praktyczne* [1913], w których pojawiły się główne idee prakseologii. Na jego *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* [1929] wychowało się kilka pokoleń inteligencji polskiej. Z podręcznika *Kurs logiki dla prawników* [1951] uczyło się wielu naszych prawników. *Wykłady z dziejów logiki* [1957] i *Logika w Polsce* [1959] stanowiły ważny wkład do historii logiki. *Traktat o dobrej robocie* [1955] zapoczątkował prakseologię jako samodzielną dyscyplinę naukową. *Medytacje o życiu godziwym* [1966] przyniosły podsumowanie jego poglądów etycznych.

W 1990 roku wyszedł I tom jego *Dzieł* [1990-2003]. Dzieł tych napisał Kotarbiński ponad pół tysiąca.

3. Poglądy

3.1. Semiotyka i metodologia

W logice twórczo zajmował się głównie semiotyką i metodologią.

Centralny problem semiotyki – problem sensu – rozstrzygnął w ten sposób, że za sensowne uznał wszystkie i tylko te zdania, które nie zawierają onomatoidów lub są przekładalne na takie zdania. W pierwszym wypadku mówił o sensie podstawowym (literalnym), a w drugim – o sensie skrótowo-zastępczym. Onomatoidy zaś – czyli nazwy pozorne – przeciwstawiał nazwom rzetelnym, tj. nazwom konkretów, dokładniej – rzeczy, a ostatecznie – ciał.

Był zwolennikiem reizmu semantycznego, tj. dyrektywy, aby posługiwać się wyłącznie językiem, którego zdania są sensowne w wyłuszczonej wyżej ujęciu. Uważał, że w szczególności w filozofii stosowanie takiego języka – języka reistycznego – zapobiegnie wielu jałowemu sporom, zwłaszcza ontologicznym, a więc np. hipostazowaniu, czyli przypisywaniu istnienia przedmiotom, o których się orzeka zdania pozbawione sensu (reistycznego) lub użyte tylko w sensie skrótowo-zastępczym. Zagadnienia, będące przedmiotami takich sporów, okazują się bowiem zagadnieniami źle postawionymi.

Przyjmował klasyczną koncepcję prawdy: zdanie jest prawdziwe, gdy jest tak, jak ono głosi. Odrzucał koncepcję nihilistyczną, a więc pogląd, że zdania, w których orzeka się prawdziwość o danym zdaniu, są synonimiczne z samym tym zdaniem. Uważał, że jest tak, tylko jeżeli słowo „prawdziwy” użyte jest werbalnie, tj. jeżeli zdanie, o którym się orzeka prawdziwość (np. zdanie głoszące, że a jest P), a jest P jest wskazane za pomocą ujęcia go w cudzysłów (a więc za pomocą wyrażenia „ a jest P ”). Jeżeli jednak słowo „prawdziwy” użyte jest realnie, tj. jeżeli zdanie, o którym orzeka się prawdziwość, jest wskazane inaczej (np. na pomocą wyrażenia „pierwsze zdanie tego akapitu”), to „prawdziwość” nie daje się już w ten sposób wyeliminować.

Klasyczną koncepcję prawdy łączył początkowo z indeterminizmem logicznym, tj. z odrzuceniem zasady wyłączonego środka, jeśliby miała ona głosić, że każde zdanie jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe. Chociaż wszystkie prawdy są wieczne, to nie wszystkie są odwieczne. Prawdy są wieczne, tj. jeżeli jakieś zdanie jest teraz prawdziwe, to pozostanie prawdziwe na zawsze. Ale bywają zdania, które nie są odwiecznie prawdziwe, a więc będąc teraz prawdziwe, nie były prawdziwe zawsze przedtem. Nie będąc także fałszywymi, były wówczas nieokreślone. Jeśli jakieś zdanie jest nieokreślone, to możliwe jest zarówno ono, jak i jego zaprzeczenie. Jeśli zaś jest określone, to jest prawdziwe lub fałszywe. Z kolei jeśli jest prawdziwe, to jest konieczne, a jeśli jest fałszywe, to jest niemożliwe.

Z problematyki metodologicznej zajął się m.in. analizą procesu rozumowania, które ostatecznie miał za „myślenie uzasadniające”. Wśród rozumowań wyodrębnił – z jednej strony – rozumowania dedukcyjne (czyli wnioskowanie i dowodzenie), w których następstwo logiczne uzasadniane jest (w pełni) za pomocą uznanej racji, i rozumowania redukcyjne (czyli sprawdzanie i tłumaczenie), w których to racja logiczna jest uzasadniana (tylko częściowo) za pomocą uznanego następstwa. Z drugiej strony – dzielił rozumowania na progresywne (czyli wnioskowanie i sprawdzanie), tj. takie, w których szukane jest następstwo danej racji, oraz regresywne (czyli tłumaczenie i dowodzenie), tj. takie, w których szukana jest racja danego następstwa.

Wskazał też nowe podstawy klasyfikacji nauk na teoretyczne i praktyczne. Uważał mianowicie, że zarówno nauki teoretyczne, jak i praktyczne zmierzają do ustalenia prawdziwych i uzasadnionych zdań o przedmiotach pewnej dziedziny, w szczególności do ustalenia praw. Ogólnie opowiadał się za krytycyzmem, tj. postulatem uznawania wyłącznie zdań uzasadnionych ze względu na posiadaną wiedzę. Nauki praktyczne odróżniał od teoretycznych na tej podstawie, że w naukach praktycznych ustala się pewne prawdy po to, aby dostarczyć opisu postępowania prowadzącego do powstania określonych

rzeczy, oraz że w naukach tych przeważają działania manipulacyjne (np. eksperyment) nad intelektualnymi.

Za najogólniejszą naukę praktyczną miał prakseologię. Natomiast filozofii ten z pewnością jeden z najwybitniejszych filozofów polskich XX wieku początkowo w ogóle odmawiał miana dobrze wyodrębnionej dziedziny wiedzy i podawał w wątpliwość zasadność posługiwania się słowem „filozofia”. Nie przekonawszy nikogo do porzucenia tego słowa, wziął się do wprowadzenia tu przynajmniej pewnego ładu pojęciowego. Cztery pojęcia filozofii uznał za najważniejsze: uprawianie filozofii można utożsamić bądź z tworzeniem światopoglądu metafizycznego, bądź z poszukiwaniem praktycznego samopoznania, bądź ze wskazywaniem WZORCA etycznego, bądź też z budowaniem teorii wiedzy. Pierwsze rozumienie filozofii pokrywało się z tym, co nazywał „wielką filozofią”, a dokładniej z tworzeniem wielkich systemów; ostatnie – z tym, co nazywał „małą filozofią”, a więc z analizą filozoficzną. Sam w zasadzie uprawiał analizę, ale uważał, że filozofia na tym się nie kończy: po przeprowadzeniu analizy przychodzi czas na tworzenie systemu.

3.2. Epistemologia i ontologia

W teorii poznania Kotarbiński wyznawał prezentacjonizm, nazywany przez niego „realizmem radykalnym”. Świat jest poznawalny bezpośrednio: przedmioty poznania dane są wprost, a nie poprzez dane (treści) zmysłowe. Prezentacjonizm łączył z obiektywizmem: świat istnieje niezależnie od tego, czy jest czy też nie jest poznawany.

Był empirystą – uważał doświadczenie za ostateczną podstawę wiedzy. Jego empiryzm miał charakter ekstraspekjonistyczny. Podstawą wiedzy jest doświadczenie zewnętrzne: zdania o introspekcji są redukowalne do zdań o ekstraspekcji. Proponował, aby zdania typu „*A* doznaje tego, że *p*” parafrazować za pomocą zdania literalnie reistycznego „*A* doznaje tak: *p*”. Zdania te są literalnie reistyczne, gdyż znika z nich onomatoid „to, że *p*”: *A* jest nazwą rzetelną «ciała doznającego», a „*p*” jest opisem tego, jak – a nie co – *A* doznaje (np. widząc coś). Zdanie introspekcyjne może dostarczyć m.in. wiedzy o tym, jak doznają inne osoby – a nie ja sam. Otóż zdanie głoszące, że ktoś różny od nas tak-a-tak doznaje, jesteśmy w stanie zrozumieć tylko jako skrót zdania „*A* doznaje tak, jak ja, gdybym doznawał tak: *p*”. Jest to więc imitacjonistyczna koncepcja introspekcji. Doznawanie zostaje tu uniezależnione od istnienia przedmiotu doznawanego: nie trzeba przyjmować istnienia tego, że *p*, jakichś danych zmysłowych, aby doznawać tak, jak doznaje ktoś doznający w sposób opisywany przez zdanie „*p*”.

W teorii przedmiotów Kotarbiński był zwolennikiem pewnej postaci nominalizmu, a mianowicie – konkretyzmu. Zgodnie z nominalizmem, jest dokładnie jedna kategoria ontologiczna – kategoria indywiduów. Konkretyzm dopowiada: konkretów. Inaczej mówiąc: każdy przedmiot jest rzeczą. Jeszcze inaczej: istnieją tylko konkrety – nie ma abstraktów. Nie ma w szczególności przedmiotów ogólnych: uniwersaliów. Argumentował następująco: coś, co miałoby być powszechnikiem (np. człowiekiem w ogóle) ze względu na pewne przedmioty jednostkowe (tu: ludzi), winno posiadać wszystkie i tylko własności wspólne tym przedmiotom. Przypuśćmy, że pewna własność (np. bycie autorem *Króla Ducha*) jest swoistością jednego z owych przedmiotów (tu: Juliusza Słowackiego). Zgodnie z (ontologicznym) prawem wyłączonego środka nasz powszechnik ma tę swoistość lub jej nie ma. Nie może jej jednak mieć, gdyż nie jest to własność wspólna przedmiotów jednostkowych pod ten powszechnik podpadających. Nie może jej także nie mieć, gdyż wtedy miałby własność nieposiadania tej swoistości, a to znowu nie jest własnością wspólną owych przedmiotów, skoro nie przysługuje temu wyróżnionemu przedmiotowi.

Konkretyzm miał u Kotarbińskiego wykładnię reistyczną: każdy konkret jest rzeczą. Teza reistyczna – że istnieją tylko rzeczy – stała się jednym z najbardziej znanych jego poglądów. Reizmowi ontologicznemu z kolei nadawał postać somatyzmu: każda rzecz jest ciałem. Istnieją zatem tylko ciała. Ciała zaś to przedmioty rozciągłe czasoprzestrzennie i bezwładne. Jeśli zgodzić się z kolei, że ogół – a więc kolekcja wszystkich – ciał jest materią, to ponieważ ogół ciał to także ciało, somatyzm jest rodzajem materializmu.

Początkowo materializm łączył z indeterminizmem, a dokładnie z antypredeterminizmem. Był przeciwnikiem tezy, że to, co zachodzi w pewnym czasie, jest ściśle wyznaczone przez to, co zaszło wcześniej. Wydawało mu się, że gdyby było tak, jak chcą predeterminiści, to niemożliwe byłoby działanie naprawdę twórcze. Później odstąpił od tego poglądu i uznał, że – zgodnie z determinizmem – każde zdarzenie jest wyznaczone przez pewien zespół zdarzeń wcześniejszych, tworzących łącznie warunek wystarczający tego zdarzenia. Składnik istotny tego warunku – tj. taki składnik, bez którego pozostałe składniki zespołu nie stanowiłyby już warunku wystarczającego danego zdarzenia – utożsamiał z przyczyną tego zdarzenia.

3.3. Prakseologia i etyka

Jest rzeczą zaskakującą, że reista Kotarbiński tak wiele czasu poświęcił działaniu, a więc czemuś, co z punktu widzenia doktryny reistycznej nie istnieje, bo nie jest rzeczą. Analizował przy tym to działanie w języku bynajmniej

nie reistycznym. Co więcej, po reizmie prakseologia – teoria skutecznego działania – najczęściej wiązana jest z nazwiskiem Kotarbińskiego, który słusznie uchodzi za jednego z jej głównych twórców.

U podłoża prakseologii leży realizm praktyczny, tj. postulat trzeźwości w działaniu: liczenia się przy podejmowaniu każdego działania z rzeczywistością – z tym, co było, co jest, i co może być.

Najważniejszym składnikiem prakseologii – jako teorii skutecznego działania – są dyrektywy praktyczne, a więc rzeczowe zdania normatywne o postaci: „Aby osiągnąć to-a-to wtedy-a-wtedy, dobrze jest zrobić tamto-a-tamto”. Zwrot „dobrze jest” bywa w tych dyrektywach rozumiany albo jako warunek dostateczny (czyli synonim „wystarczy”), albo jako warunek konieczny (czyli synonim „należy”). Zrobić zaś coś to tyle, co podjąć pewien ciąg czynów prostych, polegających na umyślnym i dowolnym (tj. mającym swe źródło w impulsie dowolnym) wywarciu nacisku na coś, sprawiającym – a więc powodującym – powstanie czegoś.

Przyjmijmy, że dyrektywa praktyczna określa, że warunkiem osiągnięcia danej rzeczy w określonych okolicznościach jest zrobienie pewnej innej rzeczy. Podstawą teoretyczną takiej dyrektywy jest przekonanie o zachodzeniu związku przyczynowego między zajściem obu tych rzeczy. Wywołanie zamierzonej *rzeczy* wymaga zastosowania określonego tworzywa i narzędzi, czyli – ogólnie – określonej bazy technicznej. Z kolei zrobienie rzeczy, która jest warunkiem wywołania rzeczy zamierzonej, to ciąg rozmyślnych (intencjonalnych) działań.

Prakseologia dostarcza teorii organizacji takich działań. Są one oceniane pod względem skuteczności – ewentualnie różnego stopnia. Skuteczne jest działanie, prowadzące do zamierzonego skutku; działanie, odwodzące od owego skutku – to działanie przeciwskuteczne. Pozostałe działania są – z tego punktu widzenia – nieskuteczne (lub nieprzeciwskuteczne).

Ocena prakseologiczna działań dotyczy też ich racjonalności. Racjonalne rzeczowo jest działanie o prawdziwej podstawie teoretycznej; racjonalne metodologicznie – działanie, którego podstawa teoretyczna jest dostatecznie uzasadniona.

Tak rozumiana skuteczność działań i racjonalność obu rodzajów są od siebie – jak widać – wzajemnie niezależne.

Czym innym są normy (np. „Nie rób tego-a-tego!”), a czym innym zdania normatywne. Zdania normatywne, niezależnie od tego, czy są takie, o których była już mowa – czyli rzeczowe – czy też emocjonalne (typu „Robić to-a-to jest rzeczą dobrą/złą”), są zdaniami oznajmiającymi, a więc podlegającymi ocenie pod względem prawdziwości i zasadności. Normy natomiast – choć

podlegają ocenie pod względem zasadności – pozbawione są wartości logicznej. Nie pytamy o to, czy są one prawdziwe lub fałszywe, lecz o to, czy obowiązują czy nie.

Kotarbiński opowiadał się za absolutyzmem (meta)etycznym: mimo zmienności norm istnieją bezwzględne kryteria moralne, pozwalające rozstrzygnąć, które z norm są obowiązujące, a które nie. Etyka jest niezależna w szczególności od światopoglądu – w tym od światopoglądu religijnego. Sam Kotarbiński był ateistą, ale odróżniał ateizm, tj. odrzucenie istnienia Boga, od bezbożnictwa, tj. obrażania uczuć ludzi wierzących – i na pewno bezbożnikiem nie był.

Uzasadnienia kryteriom moralnym dostarczają elementarne intuicje moralne, których źródłem jest sumienie, oceniające, czy zachowanie człowieka jest „czcigodne” (czyli dobre moralnie) czy „haniebne” (czyli złe moralnie).

Naczelna norma etyczna Kotarbińskiego brzmiała: zachowuj się tak, jak zachowuje się dzielny, spolegliwy (czyli odpowiedzialny) opiekun – bądź mężny, ofiarny, prawy i opanowany w zwalczaniu istniejącego zła i zapobieganiu złu większemu niż istniejące. Norma ta miała też swoją wersję, swobodniejszą – czterech zaleceń: (1) lub robić coś, (2) kochaj kogoś, (3) nie bądź gałganem i (4) żyj poważnie.

4. Oddźwięk

4.1. Geneza

Korzenie reizmu semantycznego tkwią w tym, co Kotarbiński słyszał z ust jednego ze swoich nauczycieli – Witwickiego – i co sam relacjonował:

[Witwicki] nawoływał do rzeczy samych, żądając, by wszelki abstrakt podpierać konkretami, wszelkie uogólnienie ilustrować przy pomocy przykładów i żeby te przykłady stawały przed oczyma jak żywe [Kotarbiński 1956a: 81].

Zbliżony do reizmu semantycznego był głoszony w tym czasie w Kole Wiedeńskim program fizykalizmu, zwłaszcza w wersji Rudolfa Carnapa. Fizykaliści także uzależniali sensowność zdań od ich przekładalności na pewien wyróżniony język: rzeczy (jak Carnap właśnie) lub wrażeń (jak niektórzy inni neopozytywiści). Była tu jednak istotna różnica: z punktu widzenia neopozytywizmu tezę reizmu ontologicznego trzeba by uznać za pozbawioną sensu empirycznego, a więc krótko: bezsensowną.

W klasyfikacji rozumowań szedł początkowo śladem Łukasiewicza, ale ostatecznie przyjął rozumienie „dedukcji” i „redukcji” zaproponowane przez ks. Jana Salamuchę.

Bezpośrednie źródło reizmu ontologicznego było logiczne: rachunek nazw opracowany przez Stanisława Leśniewskiego i nazwany przez niego „ontologią”.

Bodźcem do zainteresowania się prakseologią była zapewne filozofia pracy Brzozowskiego oraz analiza czynności i wytworów, przeprowadzona przez Twardowskiego; bez wątpienia też pedagogiczna i organizatorska aktywność tego ostatniego – aktywność ujęta w karby rzadkiej systematyczności – stała się dla Kotarbińskiego praktyczną weryfikacją jego koncepcji sprawnego działania. Antycypacje etyki niezależnej znaleźć można u Władysława Biegańskiego.

4.2. Krytyka

Z krytyką spotkał się najpierw indeterminizm logiczny Kotarbińskiego. Leśniewski [1913a] przekonał go, że relatywizacja prawdziwości do czasu jest niedopuszczalna. Zdania o postaci „Zdanie «Coś jest takie-a-takie» jest prawdziwe w takim-a-takim czasie” są sensowne, gdy dadzą się przełożyć na zdania o postaci „Zdanie «Coś jest w takim-a-takim czasie takie-a-takie» jest prawdziwe”.

Z niszczącą krytyką spotkały się jednak przede wszystkim poglądy ontologiczne Kotarbińskiego. Po II wojnie światowej wyszła ona także ze strony doktrynerów komunistycznych, a sprowadzała się do stwierdzenia – skądinąd słusznego – że reizm nie jest tożsamy z ich ideologią. Ale już wcześniej reizm poddany został rzeczowej krytyce.

Po pierwsze, wskazano na istotne mankamenty wewnętrzne reizmu.

Nieprzekonujące okazały się argumenty Kotarbińskiego skierowane przeciwko abstraktom. Marian Borowski [1922] i Roman Ingarden [1972b] – a później Jan Woleński [1990] – zwrócili uwagę na to, że argumentację przeciwko przedmiotom ogólnym Kotarbiński oparł na błędnym założeniu, że powszechnikom przysługują własności takie same (tego samego rzędu), co własności przysługujące przedmiotom jednostkowym podpadającym pod te powszechniki.

Kazimierz Ajdukiewicz [1930] zaś wykazał, że reizm jest tezą analityczną. Można go mianowicie wyrazić za pomocą twierdzenia „Każdy przedmiot jest rzeczą”, a to twierdzenie w języku reistycznym jest sensowne, gdy nazwa „przedmiot” jest nazwą rzetelną, czyli nazwą rzeczy. Ajdukiewicz zauważył również, że reista nie może wyrazić w swoim języku przekonania o nieistnieniu abstraktów, ponieważ zdanie o postaci „Nie ma abstraktów” nie może być uznane za zdanie o sensie nawet skrótowo-zastępczym. Sprawę postawił na ostrzu noża Stanisław Ignacy Witkiewicz, wytykając Kotarbińskiemu,

że skoro reizm jest konwencją, to równie dobrze można by przyjąć pogląd, że istnieją np. tylko własności albo – odrzucane przez reistę – treści (dane zmysłowe).

Po drugie, okazało się, że reizm nie jest ontologią adekwatną ze względu na teorie matematyczne i fizyczne. Konsekwencją przyjęcia tezy reistycznej jest uznanie za «bezprzedmiotową» dużej części matematyki – w tym części teorii mnogości opartej na pojęciu zbioru nieskończonego. Pojęcie to bowiem nie ma interpretacji reistycznej: żadne twierdzenie o tych zbiorach nie da się przełożyć na równoważne twierdzenie o rzeczach.

Klemens Szaniawski [1976] i Zdzisław Augustynek podnieśli ponadto zarzut, że reizm – a w każdym razie somatyzm – popada w konflikt ze współczesną fizyką, która za realne uważa nie tylko ciała (korpuskuły), ale i pola (fale). Pola tymczasem – z punktu widzenia reizmu – to abstrakty, a więc hipostazy.

Już krytyka Ajdukiewicza i Ingardena sprawiła, że sam Kotarbiński porzucił reizm ontologiczny na rzecz reizmu semantycznego i to liberalnego, bo nieodmawiającego sensowności zdaniom nierealistycznym, tylko zalecającego «w miarę możliwości» unikanie takich zdań.

4.3. Kontynuacja

Podane przez Kotarbińskiego sformułowanie klasycznej koncepcji prawdy było punktem odniesienia semantycznej definicji prawdy Alfreda Tarskiego [1933]. Rozważania o absolutyzmie w odniesieniu do prawdy wpłynęły pośrednio na odkrycie logiki trójwartościowej przez Łukasiewicza: zdaniom nieokreślonym przypisał on właśnie trzecią – poza prawdziwością i fałszywością – wartość logiczną.

Marian Przełęcki [1984] doszedł do wniosku, że reizm semantyczny jest do obrony pod warunkiem, że uzna się go bądź za pewną konwencję terminologiczną co do „sensowności”, bądź za kryterium minimalnego zaangażowania ontologicznego teorii.

Ciekawą próbę uratowania reizmu semantycznego podjął Bogusław Wolniewicz [1984]. Zaproponował on, aby za zdania o reistycznym sensie skrótowo-zastępczym uznać nie tylko zdania przekładalne bezpośrednio na reistyczne zdania sensowne literalnie, ale też i zdania należące do każdej teorii, dla której da się podać aksjomatykę w języku reistycznym.

Psychologizację imitacjonizmu, tj. oparcie redukcji introspekcji do eks-traspekcji na psychologii strukturalnej postulował Zbigniew Jordan [1935].

Modyfikacji pierwotnej wersji reizmu ontologicznego dokonała Janina Kotarbińska [1967]. Należy według niej odróżnić dwa rozumienia słowa

„istnieć”: zasadnicze i podstawowe. Przy rozumieniu zasadniczym – istnieją tylko te przedmioty, do których odnoszą się nazwy (także nazwy pozorne); przy rozumieniu podstawowym – istnieją tylko rzeczy. Dzięki temu odróżnieniu uznanie, że każde zdanie o postaci „Ten-a-ten przedmiot jest tamtym-a-tamtym” pociąga za sobą istnienie tego-a-tego przedmiotu, nie zmusza do uznania, że ów przedmiot istnieje w sposób podstawowy (czyli jako rzecz).

Natomiast Czesław Lejewski [1979] próbował bronić pierwotnej tezy reizmu ontologicznego w szczególności przed zarzutem tautologiczności, uważając, że wbrew Ajdukiewiczowi zdanie „Każdy przedmiot jest rzeczą” nie jest zdaniem analitycznym, gdyż nazwa „przedmiot” ma inną (uboższą) konotację niż nazwa „rzecz”.

Podjęto też próby «wcielenia w życie» niektórych idei prakseologii – w szczególności hasło dobrej roboty. Jeśli nie przyniosły one oczekiwanych wyników, to zapewne dlatego, że padały na jałowy grunt gospodarki etatystycznej, podporządkowanej w całości dogmatycznej ideologii.

5. Uczniowie

Jako pedagog Kotarbiński uczył przede wszystkim odpowiedzialności za słowo. Jako dyskutant był mistrzem czegoś, co można by nazwać „rekapitulacją idealizującą”. Umiał tak zinterpretować cudzą wypowiedź – nawet wypowiedź swego oponenta – że stawiała się ZARAZEM bardziej zrozumiała i bardziej uzasadniona niż w swej pierwotnej postaci.

Kotarbiński był drugim wielkim nauczycielem w obrębie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: spełnił w Warszawie tę rolę, którą we Lwowie odegrał Twardowski. Poczet jego uczniów otwierają tacy wybitni uczeni, jak Maria i Stanisław Ossowsky, a zamykają: Pelc, Pszczołowski, Szaniawski i Przełęcki.

6. Zestawienie

Karol Irzykowski nazwał go „Sokratesem warszawskim” – i to najlapi-darniej charakteryzuje osobowość Kotarbińskiego. W logice przeszedł do historii jego postulat odhipostazowania języka naukowego. W metafizyce najoryginalniejszy był reizm, ale ostała się w pierwotnej postaci jedynie imitacjonistyczna teoria introspekcji. W aksjologii najbardziej nośne okazało się hasło opiekuństwa spolegliwego.

3. Władysław Tatarkiewicz



Warszawa była i jest moim miejscem na świecie.
Widziałem niegdyś propagandowy druk
Towarzystwa Krajoznawczego,
który za pomocą szeregu koncentrycznych kół wywodził,
że Warszawa stanowi centrum cywilizowanego świata.
Nie myślę, by tak było.
Ale odczuwam właśnie tak.

Żapiski do autobiografii [Tatarkiewicz 1979: 155].

1. Życie i osobowość

Żył dokładnie 94 lata: od 3 kwietnia 1886 do 4 kwietnia 1980 roku. Urodził się i umarł w Warszawie. Był sukcesorem polskiej elity intelektualno-socjalnej – ale bez skłonności do ekskluzywizmu. Był protoplastą warszawskiej dynastii profesorskiej – ale bez skłonności do nepotyzmu. Patriota – lecz nie nacjonalista: ojczyznę znał, cenił i lubił. Globtroter – lecz nie kosmopolita: w świecie był znany, ceniony i lubiany.

Był uczonym ośmiu języków (przede wszystkim – polskiego) i badaczem pięciu dziedzin (przede wszystkim – estetyki); wykładowcą pięciu wszechnic (przede wszystkim – warszawskiej od 1915 do 1961 z paroma kilkuletnimi przerwami) i uczestnikiem siedmiu międzynarodowych zjazdów (przede wszystkim – kongresu estetycznego w Amsterdamie w 1964 roku); członkiem

siedemnastu stowarzyszeń (przede wszystkim – Międzynarodowego Instytutu Filozoficznego od 1930 roku) i wydawcą lub współwydawcą czterech czasopism (przede wszystkim – *Przeglądu Filozoficznego* w latach 1919-1950); posiadaczem ośmiu odznaczeń (przede wszystkim – komandorii z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski) i zdobywcą siedmiu nagród (przede wszystkim – z fundacji Alfreda Jurzykowskiego). Trzy uniwersytety (w tym Uniwersytet Jagielloński) nadały mu stopień doktora *honoris causa* (lub „złotego”), a pięć instytucji (w tym Polskie Towarzystwo Filozoficzne) – honorowe przewodnictwo (lub członkostwo).

Był człowiekiem w czwórnasób eleganckim. Za elegancją garderoby stała elegancja gustu: wrażliwość na sztukę i szczególne upodobanie do klasycyzmu; a jednak przy tym raz po raz dawała o sobie znać słabość do romantyzmu. W elegancji manier przejawiała się elegancja charakteru: w powściągliwości – niezłomność, w bezpośredniości – skromność, w pogodności – szczęśliwość, w uprzejmości – wyrozumiałość, w uczynności – wielkoduszność; a jednak charakter jego, jak charakter każdego człowieka stylowego, nie był wolny od dysonansów.

Mówiono o nim, że jest niezłomny, bo nawet w niepowodzeniach nie popadał w rozgoryczenie. (Miał zaś tych niepowodzeń niemało: zaginął rękopis przygotowywanych na seminarium okupacyjnym *Zagadnień filozofii*; o mało nie przepadł rękopis rozprawy *O szczęściu* [Tatarkiewicz 1947], wrzucony do rynsztoka przez hitlerowskiego oficera – ze słowami „Es gibt keine polnische Kultur mehr”; w Powstaniu Warszawskim spłonął rękopis trzeciego tomu *Historii filozofii* [Tatarkiewicz 1931-1950], a mimo że został odtworzony – długo czekał na rozpowszechnienie; bywały trudności przy wydaniu *Drogi do filozofii* [Tatarkiewicz 1971-1972], współopracowanej *Historii sztuki polskiej* [Dobrowolski & Tatarkiewicz red. 1962], a nawet wyboru *Jakiej filozofii Polacy potrzebują* [Tatarkiewicz red. 1970]. Nie



Grób rodzinny Tatarkiewiczów
na Starym Cmentarzu Powązkowskim
w Warszawie

popadał w rozgoryczenie, a nie ukrywał zwątpienia: „Życie nauczyło mnie niewiele od ludzi oczekiwać” – przyznał na swoje dziewięćdziesięciolecie.

Mówiono o nim, że jest skromny, bo nawet w sławie nie popadał w dumę, a przecież nie tylko cenił rozgłos: czasem o niego zabiegał. W *Żapiskach do autobiografii* wyjawiał wprost: „Pycha jest mniej niesympatyczna od dumy” [Tatarkiewicz 1979: 178].

Sam mówił o sobie, że jest szczęśliwy. A przecież, zgodnie ze świadectwem jednego ze słuchaczy, gdy w wykładzie o Immanuelu Kancie przypomniiał, jak to zapytano go na starość, czy chciałby przeżyć swe życie jeszcze raz i w taki sam sposób, on zerwał się i krzyknął: „Nie! Stanowczo nie!” – to słowa Kanta zabrzmiały w ustach Tatarkiewicza jak osobiste wyznanie.

Mówiono o nim, że jest wyrozumiały – więcej: życzliwy – bo nawet błędzących nie starał się za wszelką cenę przekonać, że się mylą, choćby to było aż nadto widoczne i mimo że sam nie odstępował nigdy od poglądu, w jego mniemaniu dostatecznie uzasadnionego. Ale jego wyrozumiałość szła chyba za daleko, gdy tolerował wokół siebie także dyletantów i lekkoduchów.

Mówiono o nim, że jest wielkoduszny – więcej: dobry – bo nawet napastujących nie starał się za wszelką cenę zniszczyć, choćby okoliczności na to pozwalały i mimo że sam nigdy nie przestawał ujemnie oceniać sprawców zła. Ale jego wielkoduszność szła chyba za daleko, gdy zdarzało mu się protegować karierowiczów i pochlebców.

2. Pisma

Tatarkiewicz opublikował ponad 300 prac. Główne jego traktaty filozoficzne to: *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa* [1910] (wydany najpierw po niemiecku, a po polsku ponad pół wieku później), rozprawa *O szczęściu* [1947] (pisana po części w czasie II wojny światowej, a więc w okresie – jak zauważył jeden z uczniów – gdy we Francji Albert Camus pracował nad *Dżumą*), wreszcie rzecz *O doskonałości* [1976c] (wydana w dziewięćdziesiątym roku życia).

Część pozostałych pism zawarta jest w wyborach: *Skupienie i marzenie* [1951], *Droga do filozofii i Droga przez estetykę* [1971-1972] oraz *Parerga* [1978].

Operibus vitae są Tatarkiewiczowskie dzieła historyczne: przede wszystkim trzytomowa *Historia filozofii* [1931-1950] oraz trzytomowa *Historia estetyki* [1960-1967], której uzupełnieniem są *Dzieje sześciu pojęć* [1976b]. Wśród prac z dziedziny historii filozofii szczególne miejsce zajmuje (niewielka) rozprawa o myśli polskiej „Między oświeceniem a mesjanizmem” [1970], stanowiąca wstęp do antologii *Jakiej filozofii Polacy potrzebują* [Tatarkiewicz red. 1970]. Historię sztuki wzbogacił zwłaszcza publikacją o *Łazienkach warszawskich* [1957] i *O sztuce polskiej XVII i XVIII wieku* [1966].

Arcydziełem pamiętnikarskiej prozy i dokumentem umarłej epoki okazały się jego *Żapiski do autobiografii* [1979] (złączone ze *Wspomnieniami* żony Teresy).

3. Rozwój

Zasadnicze poglądy Tatarkiewicza skryształizowały się około 1915 roku i od tego czasu nie uległy poważniejszym zmianom. Jeśli w jego długim życiu coś się zmieniało, to zainteresowania. Do 1925 roku koncentrowały się na etyce i estetyce, w latach 1925-1930 – na historii filozofii, w latach 1930-1940 – na etyce, w latach 1940-1950 – znów na historii filozofii, a od 1950 roku – z powrotem na estetyce. Natomiast w wieloletniej działalności nauczycielskiej były cztery wydarzenia przełomowe: pierwszy wykład w Uniwersytecie Warszawskim w 1915 roku („Z dziejów filozofii na wszechniczy warszawskiej”), pierwszy wykład powojenny w Uniwersytecie Jagiellońskim w 1945 roku, pierwszy wykład po powrocie na Uniwersytet Warszawski w 1957 roku (o „Filozofii ostatnich stu lat”) i ostatni wykład wygłoszony w tejże uczelni w 1977 roku (o „Dwóch pojęciach piękna”). Przełomy te miały początkowo znaczenie głównie osobiste, ale z czasem nabrały także wymiaru ogólniejszego – zbiegły się bowiem z chwilami zwrotnymi w dwudziestowiecznych dziejach nauki polskiej.

4. Poprzednicy i nauczyciele

Z obcych najbliższym mu byli – formacją: Blaise Pascal (dyspozycje metafizyczne); zainteresowaniami: Arystoteles (polihistoryzm) i Heinrich Rickert (estetyka); orientacją: Kant (pluralizm ontologiczny) i Franz Brentano (wariabilizm etyczny); metodą: Abélard (kontrastowanie semantyczne), Wilhelm Dilthey (interpretacja historyczna) i George Edward Moore (analiza semiotyczna); stylem: Arystoteles (lapidarność), św. Tomasz (pedantyczność) i Francis Bacon (aforystyczność).

Z dawnych polskich myślicieli cenił najbardziej Sebastiana Petrycego z Pilzna – za kult Arystotelesa oraz „zainteresowanie zagadnieniami praktycznymi i zachowanie łączności między teorią filozoficzną a potrzebami życia narodowego” [Tatarkiewicz 1931-1950. T. II: 38]; Feliksa Jarońskiego – za jego program filozofii, „na której można by oprzeć zarówno nauki, jak i pogląd na świat, która byłaby wypowiedziana w języku przystępnym i zrozumiałym” [Tatarkiewicz 1964: 191]; wreszcie Michała Wiszniewskiego – za stanowisko rozważne i mediacyjne, za „minimalistyczną postawę [...] umysłu, a szerokie i nieuprzedzone ujmowanie [...] zagadnień” [Tatarkiewicz 1931-1950. T. III: 174].

Najwięcej oddziałali na Tatarkiewicza jego bezpośredni nauczyciele – ci, których słuchał: Ludwik Krzywicki (choć najpierw traktował jego odczyty „jako uzupełnienie ogólnego wykształcenia” [Tatarkiewicz 1976d: 3]), Twardowski („myśliciel jasny i trzeźwy, a nauczyciel z Bożej łaski” [Tatarkiewicz 1931-1950. T. III: 376]) i Adam Mahrburg (którego wykłady „były zapewne najlepszymi z tych wszystkich, jakich [...] [słuchał] w życiu” [Tatarkiewicz 1979: 122]). Od pierwszego przejął upodobanie do śledzenia transmigracji idei – przenoszenia się ich w przestrzeni i czasie. Drugi umocnił w nim opcję minimalistyczną. Trzeci – któremu zawdzięczał szczególnie wiele – wszczepił mu nawyk deskryptywnego ujmowania problematyki etycznej (i w ogóle aksjologicznej), stałej metodologicznej autokontroli i zdehipostazowanego – a przede wszystkim klarownego i artystycznie idealnego – formułowania własnych i cudzych koncepcji filozoficznych.

Później nieco zaznaczył się wpływ tych, których poznał i czytał w młodości: Władysława Biegańskiego, Mariana Massoniusa, Jana Łukasiewicza i ks. Konstantego Michalskiego. W *Etyce ogólnej* Biegańskiego [1918] – wydanej przez Tatarkiewicza ze spuścizny rękopiśmiennej – znalazł afirmację postawy życziwości, ale i doskonałości; z niej też pochodziła pobudka do zajęcia się zagadnieniem szczęścia. Massonius, z którym się szybko zaprzyjaźnił, utwierdził go w przekonaniu, że postulaty pozytywistyczne są uprawnione w dziedzinie poznania naukowego, ale błędna jest teza pozytywistyczna, że poznanie naukowe jest poznaniem jedynym. Zapoznanie się ze sławną pracą Łukasiewicza *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* [Łukasiewicz 1910] (która ukazała się w tym samym roku, co *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa* [Tatarkiewicz 1910], rozprawa zrecenzowana *nb.* przez Łukasiewicza) było jednym z istotniejszych motywów porzucenia przez Tatarkiewicza tego stylu wyrażania się i myślenia, z którym zetknął się w Marburgu; jego własny styl stał się stopniowo w stosunku do stylu Łukasiewiczowskiego tak kongenialny, że gdyby późniejsze rzeczy Tatarkiewicza o Arystotelesie („Trzy etyki Arystotelesa” [Tatarkiewicz 1933] i „Dwaj nowocześni estetycy: Arystoteles i Cyceon” [Tatarkiewicz 1961]) wydać razem z pracą Łukasiewicza, powstałaby całość mogąca uchodzić za dzieło jednego autora. Od Michalskiego natomiast przejął Tatarkiewicz ogólne poglądy na zadania i sposób prowadzenia studiów historycznych oraz wysoką ocenę tradycji scholastycznej.

Głównym przewodnikiem życiowym Tatarkiewicza był Władysław Weryho – protektor i ideał do naśladowania: wzór człowieka życziwego; jemu to poświęcił Tatarkiewicz rozprawę *O bezwzględności dobra* [Tatarkiewicz 1919].

Rzecz zastanawiająca – niewielki i krótkotrwały ślad pozostawili na umysłowości Tatarkiewicza jego nauczyciele zagraniczni; berlińscy (Georg

Simmel), marburscy (Herman Cohen i Paul Natorp) i paryscy (Henri Bergson i Pierre Janet), choć prelekcje Simmla były równie pasjonujące, a interpretacje Cohena i Natorpa równie trafne jak prelekcje i interpretacje dawane później przez Tatarkiewicza; o wykładach Bergsona i Janeta powiedział Tatarkiewicz krótko: „w nich znalazłem przyjemności więcej niż treściwego pożywienia” [Tatarkiewicz 1979: 125].

5. Poglądy

5.1. Metodologia

W obrębie nauki Tatarkiewicz przeciwstawiwszy dyscyplinom formalnym realne, wyodrębnił spośród tych ostatnich nomologiczne (*scil.* ustalające prawa) i typologiczne: historyczne lub systematyczne. Spośród dyscyplin typologicznych najwięcej uwagi poświęcił historii, a zwłaszcza historii filozofii, estetyki i sztuki – które sam uprawiał.

Zadania historyka widział Tatarkiewicz w inwentaryzacji, interpretacji, periodyzacji i typizacji faktów. Inwentaryzacja nie może ograniczyć się do zwykłego kolekcjonowania: historyk musi inwentaryzowane fakty selekcjonować. Interpretacja musi obejść się bez eksplanacji kauzalnej czy genetycznej: historyk może poprzestać na wyjaśnianiu kontekstualnym (systemowym), na wskazaniu kontekstu kulturowego interpretowanych faktów (odpowiadających sobie, współistniejących i powiązanych ze sobą elementów tego kontekstu). Periodyzacja ma ułatwić prezentację ewolucji poglądów, zagadnień i języka, w którym o nich mówiono w poszczególnych okresach. Typizacja powinna doprowadzić do wypreparowania zunifikowanego aparatu pojęciowego i siatki problemowej.

Program metodologiczny Tatarkiewicza był więc programem zarazem interwencjonizmu i integracjonizmu: należy nie tylko inwentaryzować, lecz także interpretować; nie tylko periodyzować, lecz także typizować. Program ten Tatarkiewicz sam z powodzeniem realizował, posługując się odpowiednio metodą analizy semiotycznej i metodą retrospekcji historycznej. (*Nb.* kiedy w 1975 roku ogłosił prywatny konkurs na rozprawę z dziedziny aksjologii, postawił warunek, aby zawierała ona analizę wybranego pojęcia etycznego lub estetycznego.)

Na Tatarkiewiczowską metodę analizy semiotycznej składały się dwa zasadnicze kroki: przeprowadzenie dystynkcji (zwykle poprzez kontrastowanie semantyczne – zestawianie par wyrażen przeciwnych) i dokonanie eksplikacji (zwykle poprzez definiowanie regulujące – uściślenie znaczenia rozpatrywanych wyrażen). Metoda retrospekcji historycznej sprowadzała się w istocie do patrzenia na przeszłość oczyma współczesności: do

szukania dawnych wystowień i rozwiązań aktualnej problematyki (filozoficznej, estetycznej czy artystycznej). Akceptacja tej metody pozbawiała paradoksalności powiedzenie, że „historyk znajduje w dokumentach tylko te myśli, które sam powziął”.

Metoda analityczno-retrospektywna znalazła zastosowanie przede wszystkim w semantyczno-historycznych traktatach Tatarkiewicza o wartości w ogóle, o dobru, szczęściu i doskonałości, o pięknie, twórczości i odtwórczości, o przeżyciu i o języku, o sztuce i o poezji, o typie i o formie. Wcielenie w życie programu interwencjonalizmu i integracjonizmu pozwoliło Tatarkiewiczowi – przede wszystkim w *Historii filozofii* [Tatarkiewicz 1931-1950] i *Historii estetyki* [Tatarkiewicz 1960-1967] – przezwyciężyć tradycyjny dylemat historyków: przedstawiać dzieje poszczególnych ludzi i ich poglądów (studia immanentne) czy dzieje poszczególnych zagadnień i prądów (studia transcendentne). Przede wszystkim zaś sprawiło, że jego obraz dziejów filozofii, estetyki i – może w mniejszym stopniu – sztuki, okazał się wyjątkowo różnorodny i wielotorowy, a przy tym ciągły i jednolity.

5.2. Ontologia i epistemologia

Rzeczywistość jest ujmowana przez człowieka dwojako: jako zespół niezależnych od poznającego rzeczy (obiektów) określonych jakościowo i jako zespół niezależnych od poznającego zjawisk (procesów) określonych ilościowo. Głównym źródłem potocznego obrazu świata jest doświadczenie zewnętrzne (wrażenia zmysłowe oraz wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze) i wewnętrzne (uczucia); główne źródło obrazu naukowego to rozumowanie. Obraz potoczny nie jest doskonały, ponieważ (wbrew powszechnemu mniemaniu) jako całość jest niepełny, a jego szczegóły są zamazane, zmienne i względne (jako zależne od perspektywy i stanu poznającego). Ale nie jest doskonały także obraz naukowy, ponieważ (wbrew uroszczeniom naukowców) jest jeszcze mniej pełny, mimo swej większej ściśłości, jednolitości i ogólności (którą zawdzięcza ujęciu szczegółów w typy i generalizacje oddające stałe związki między zjawiskami).

Według Tatarkiewicza zadaniem filozofa jest właśnie rozbiór i porównywanie każdorazowej postaci obu obrazów, przede wszystkim co do stopnia ich oddalenia od «prawdziwej» rzeczywistości.

5.3. Etyka

Wartości – jako własności jakościowe – należą do potocznego obrazu świata. Pytania o to, jakie są ich rodzaje, sposób istnienia, poznawania i przeżywania oraz porządek Tatarkiewicz uważał za podstawowe problemy

aksjologii. Dotychczasowe rozwiązania miał za niezadowalające. Jego własne odpowiedzi na te pytania były takie.

Ze względu na to, czy przedmioty są wartościowe same przez się czy ze względu na pewien stosunek do innych przedmiotów (wartościowych), można je podzielić na przedmioty o wartości własnej (bezpośredniej) i przedmioty o wartości pochodnej. Te ostatnie to środki (np. pieniądze, urządzenia) lub warunki (np. siły, zdolności) osiągania przedmiotów wartościowych bezpośrednio, a także «zbiorniki» (np. rodzina, wspólnota, nauka, sztuka) lub oznaki takich przedmiotów (np. znamiona władzy i pamiątki narodowe, stopnie naukowe i odznaczenia).

Wśród samych wartości – ze względu na to, jakim przedmiotom (wartościowym bezpośrednio) przysługują – można wyodrębnić wartości intelektualne (tj. wartości myśli: mądrość i głupota), wartości moralne (tj. wartości postępowania: dobroć i podłość, uczciwość i kręactwo), wartości hedoniczne (tj. wartości uczucia: przyjemność i cierpienie, szczęście i zawód), wartości estetyczne (tj. wartości rzeczy: piękno i ohyda), na koniec wartości vitalne (tj. wartości życia: zdrowie i choroba, uroda i brzydota). Wartości intelektualne, moralne i hedoniczne to wartości swoście ludzkie, wartości estetyczne – (także) rzeczowe, a wartości vitalne – leżą na pograniczu ludzkich i rzeczowych. Jedne z tych wartości, a w szczególności dóbr (własne dobra intelektualne i estetyczne oraz cudze dobra moralne i hedoniczne) Tatarkiewicz uznaje za intencyjne (celowe, pierwotne), mogą bowiem być osiągane na drodze umyślnego działania – jako jego skutki zamierzone. Drugie (własne dobra moralne i hedoniczne) są dobrami efektualnymi (wynikowymi, wtórnymi), tj. mogą być skutkiem umyślnego działania – ale także (zwykle i łatwiej) nastawionego na coś innego niż owe dobra. Inne (dobra vitalne) stanowią dobra naturalne (losowe), tj. w ogóle nie mogą być przedmiotem zabiegów: są po prostu darem przypadku.

Przedmioty są wartościowe, gdy wartościowe są pewne ich własności: dobro (i zło) jest wartością, która przysługuje pewnym własnościom bezwzględnie i niezależnie. Do takiego wniosku dochodzi Tatarkiewicz, wykazawszy bezzasadność relatywizmu i subiektywizmu (etycznego). Przedmioty, które mają wyłącznie własności dobre i przedmioty z przewagą (ilościową lub jakościową) takich własności, same są dobre; takie zaś, które mają tylko własności złe lub w których złe przeważają – same są złe. Ale przedmiot sam dodatni może mieć jakąś własność ujemną, a ujemny dodatnią; poza tym przedmiot wartościowy może swoją wartość utracić. Bezwzględności i niezależności samych wartości (temu, że wartości przysługują pewnym własnościom nie ze względu na coś innego i nie w zależności od aktu ich percepcji) towarzyszy

więc różnowartościowość i wartościowa zmienność nośników wartości (to, że przedmioty wartościowe z jednej strony bywają złe, a z innej dobre, oraz to, że przedmioty wartościowe zmieniają swoją wartość).

Dlatego, kiedy Tatarkiewicz rozważa problem wartości moralnych, ocenę wartości jakiegoś czynu (bezwzględnej i niezależnej) każe odróżniać od wartości jego skutku, zamiaru, który nim kierował, i wysiłku tego, kto go podejmował. To jest źródło odróżnienia sądów o dobru, słuszności, szlachetności (moralności *sensu stricto*) i zasłudze. Tylko w sędzie o dobru stwierdza się wartość przysługującą naprawdę czynowi.

Sąd o słuszności dotyczy skutków czynu: czyn jest oceniany jako słuszny, gdy stwarza najwięcej dobra lub najmniej zła. O szlachetności czynu mówimy, gdy ktoś podejmuje słuszne działanie dlatego, że jest słuszne. Zasługa sprawcy szlachetnego czynu jest tym większa, im większy wysiłek był potrzebny do jego spełnienia.

Sądy o wartości (w szczególności o dobru) są elementarnymi tezami aksjologicznymi (etycznymi), uzasadnionymi intuicyjnie (*scil.* apriorycznie) – i jako takie są oczywiste i pewne. Natomiast np. sądy o słuszności czynu są uzasadniane częściowo empirycznie: tracą przez to oczywistość i pewność. Podstawy uznawania powinności (*scil.* norm) – wyznaczających postępowanie słuszne – są warunkowe: różne w różnych okolicznościach. Główne zasady słusznego postępowania – zasada dobroci (reguła pozytywna) i zasada uczciwości (reguła negatywna) – nie są ani powszechne, ani konieczne. Niekiedy okazują się po prostu nie do pogodzenia, a wtedy trzeba je zastąpić zawodnym obrachunkiem dóbr. Byłoby to zbędne, gdyby dobro, którego urzeczywistnianie zaleca zasada postępowania, było nieskończenie cenniejsze od wszelkich innych dóbr; wtedy owo najwyższe dobro stałoby się właściwie dobrem jedynym. Tatarkiewicz uważał, że uprawnione jest stanowisko, na którym takiego nadzwyczajnego wyróżnienia jednego z dóbr się nie zakłada. Co więcej, uważał, że – wbrew nadziejom niektórych myślicieli – nie istnieje żaden stały porządek (hierarchia) dóbr. Dobra bowiem porównywane być mogą nie *in abstracto*, lecz *in concreto*; trzeba pytać nie o to, co ma wyższą wartość w ogóle, lecz – w danych okolicznościach. Ponadto zaś czasem bywa tak, że nawet takiego obrachunku *in concreto* dokonać nie sposób, działanie bowiem musi być podjęte natychmiast; w takim wypadku pozostaje tylko oparcie się na wyczuciu (odruchu).

Za jeszcze mniej pewne niż sądy o słuszności czynu miał Tatarkiewicz sądy o szlachetności i zasłudze. Oba okazują się sądami, dla których uzasadnienia trzeba szukać w ekstrapolacji danych introspekcyjnych (metodą analogii); rzecz jasna jest to zawsze uzasadnienie częściowe i słabe.

Wyjątkowo wiele uwagi poświęcił Tatarkiewicz zagadnieniu szczęścia. Ludzie chcą być szczęśliwi, ale różnie „szczęście” rozumieją. Tatarkiewicz wyodrębnił cztery pojęcia „szczęścia”: szczęście-powodzenie (pomyślny los), szczęście-upojenie (silna radość), szczęście-doskonałość (posiadanie najwyższych dóbr) i szczęście-szczęśliwość (pełne, trwałe i uzasadnione zadowolenie z życia wziętego w całości). Z nich tylko szczęśliwość – dobro wynikowe – uznał za szczęście *sensu stricto*. Pokazał następnie, że pozostaje ona w luźnym związku z przyjemnością, że ważniejsza jest dla niej przyszłość niż teraźniejszość, że w istocie jest ona w mniejszym stopniu przedmiotem zabiegów niż się powszechnie sądzi, i że jest możliwe jej osiągnięcie, jeśli się przyjmie odpowiednią postawę i nie będzie stawiało życiu zbyt wielkich wymagań. Przede wszystkim zaś pokazał, że choć ma wartość obiektywną i absolutną, to jest subiektywne i relatywne. Dlatego też nie mamy prawa do szczęścia, ale mamy obowiązek troszczyć się o szczęście (własne i cudze), gdyż sytuacja, w której zasłużone szczęście (w sensie zadowolenia z życia) jest efektem „dobrego życia” [Tatarkiewicz 1947: 559-560].

5.4. Estetyka

Jedni uważali, że przedmiotem estetyki jest piękno, inni – że dzieła (sztuki), a jeszcze inni – że swoiste przeżycie. Tatarkiewicz opowiedział się za przyznaniem estetyce możliwie najobszerniejszej dziedziny badań: włączył do niej i piękno, i dzieła, i przeżycia z nimi związane. Otworzył tym samym granice między aksjologią, teorią sztuki (poezji, muzyki, architektury, rzeźby, malarstwa) i psychologią odbioru.

Pięknem *sensu largo* jest – według Tatarkiewicza – to, co postrzegamy i wyobrażamy sobie z upodobaniem i uznaniem. Ale rzeczy piękne są piękne same przez się, a nie przez to, że się komuś podobają, czy że ktoś je za piękne uznaje. Piękno przysługuje przedmiotom ze względu na pewne ich własności: przede wszystkim współmierność (proporcję), czyli piękno *sensu stricto* (piękno formy), a ponadto: odpowiedniość (celowość), lotność (subtelność), wdzięk (grację) i wzniosłość (majestatyczność), wreszcie – malowniczość, poetyczność. Rzeczy stanowiące dzieła sztuki są układami pewnego tworzywa, tj. mają strukturę formalno-materiałną, ale tylko utwory literackie (w tym poetyckie) są układami znaczącymi, tj. mają funkcję semantyczną.

Dzieło sztuki jest świadomym wytworem odtwarzającym rzeczywistość bądź nadającym rzeczom pewną nową postać, bądź wyrażającym przeżycia (twórcy), a zarazem zdolnym wywołać określone przeżycia (zachwytu, wzruszenia, wstrząsu – u odbiorcy). Przeżycia te mogą być trojakie: estetyczne (w postawie skupienia zmysłowego) lub literackie (w postawie skupienia

rozumowego), lub też poetyckie (w postawie marzenia). Swoiste dla obcowania ze sztuką są te pierwsze, ale dopuszczalne są (i *de facto* występują) także dwie pozostałe, a zdarza się jeszcze także zajmowanie wobec dzieła sztuki postawy skupienia badawczego.

Od estetyka można wymagać dostarczenia bądź przepisów, bądź opisu, bądź wyjaśnienia odpowiednich stanów rzeczy. Tatarkiewicz uznał, że w estetyce jest miejsce i na przepisy, i na opisy, i na wyjaśnienia. Stan sztuki najnowszej np. określał sam jako krytyczny, a tłumaczył zanikiem tradycyjnych norm (*scil.* przepisów) estetycznych: tym, że piękno przestało być uznawane za niezbędną własność dzieła sztuki; że za dzieła sztuki zaczęły uchodzić wytwory wszelkiego tworzenia; że od odbiorców sztuki przestało się wymagać tego, by składnikiem ich postawy wobec owych wytworów było przeżycie estetyczne.

5.5. Historia filozofii

Historia filozofii Tatarkiewicza [1931-1950] była pierwszą polską pracą, która dawała obraz całości dziejów filozofii (zachodnioeuropejskiej). Dotychczasowe publikacje z tej dziedziny dotyczyły tylko dziejów myśli starożytnej i średniowiecznej [Heinrich 1925-1930] albo wyłącznie średniowiecznej [Twardowski 1910] lub wyłącznie starożytnej [Dzieduszycki 1914], albo zaledwie klasycznej filozofii greckiej [Pawlicki 1890-1917]; jeśli próbowały objąć także filozofię współczesną, to w sposób pozostawiający wiele do życzenia [Kozłowski 1904-1909].

Różnorodny był nie tylko Tatarkiewiczowski obraz całej filozofii; różnorodne były także jego obrazy myśli poszczególnych filozofów. Tatarkiewicz ujawnił w szczególności wielowarstwowość poglądów Arystotelesa: metafizycznych (współistnienie różnych kategoryzacji świata: naturalnego systemu indywiduów, fizykalno-matematycznego systemu energii-potencji i formy-materii oraz *stricte* metafizycznego systemu absolutu-substancji), etycznych (współistnienie perfekcjonizmu, rygoryzmu i altruizmu: ideałów doskonałości, sprawiedliwości i życzliwości), estetycznych (współistnienie tradycyjnego polimorfizmu i nowatorskiego homomorfizmu: tezy o jedności sztuki; tradycyjnego mimetyzmu i nowatorskiego kreacjonizmu: tezy o twórczym pierwiastku sztuki; tradycyjnego heteronomizmu i nowatorskiego autonomizmu: tezy o niezależności sztuki od natury i moralności).

Tatarkiewicz stanowczo obstawał przy poglądzie, że związki między formacją filozoficzną (czy szerzej: intelektualną) a innymi komponentami kultury – także formacją polityczną – nie podlegają żadnym ogólnym

prawidłowościom; ale pokazał na wielu przykładach, że zmiany w sposobie myślenia wyprzedzają zmiany w urządzeniach społecznych – częściej niż odwrotnie.

Wielotorowość – względną niezależność – dostrzegał Tatarkiewicz nie tylko w różnych elementach kultury w ogóle; to samo dotyczyło, według niego, relacji między poszczególnymi elementami kultury filozoficznej. Pokazał on na przykład, że – wbrew dawnym obiegowym stereotypom – empiryzm i sceptycyzm łączył się u wielu myślicieli średniowiecznych i późniejszych z teizmem (lub wręcz z mistycyzmem), a racjonalizm i dogmatyzm – z ateizmem.

Dzieje filozofii rozczłonkują się na wiele epok, ale Tatarkiewicz znajdował coś, co zapewniało sekwencji epok ciągłość i jednolitość. Po pierwsze, w każdej epoce Tatarkiewicz wyodrębnił trzy zasadnicze etapy: etap krytyki (rozwiązań poprzedników), etap systemów (własnych poglądów) i etap szkół (stopniowo kosztujących myślowo). Po drugie zaś, w każdej epoce znajdował pewne powtarzające się wątki; zaliczał do nich przede wszystkim dwie ogólne orientacje filozoficzne: maksymalistyczną (przynoszącą śmiałe systemy ontologiczne) i minimalistyczną (poprzestającą na ostrożnej krytyce epistemologicznej).

5.6. Historia estetyki

Dotychczasowi historycy przedstawiając dzieje estetyki ograniczali się do dwóch okresów: starożytności i współczesności. Średniowiecze i nowożytność albo mieli za przerwę w historii estetyki (Robert Zimmermann, Max Scheler, Bernard Bosanquet), albo za okres niegodny w całości lub w części uwagi historyka (Katherine Gilbert i Helmut Kuhn, Monroe Beardsley). Tatarkiewicz poświęcił wiekom III-XVIII równie wiele miejsca, co estetyce starożytnej. Stało się to możliwe w dużym stopniu dzięki wprowadzeniu koncepcji estetyki *implicite*.

Estetyka miała różne postaci, więc i historia estetyki powinna być wieloraka. Tatarkiewicz nie poprzestawał na zestawianiu powszechnych przekonań i luźnych spostrzeżeń wypowiedzianych *expressis verbis* – tj. na estetyce *explicite*, do czego chcieliby się ograniczyć niektórzy historycy estetyki (np. William Elmer Kennick). Starał się on odtworzyć opinie (normy) estetyczne niezwerbalizowane, a tylko egzemplifikowane w praktyce artystycznej.

Wykazał przy tym, że w pewnych okresach estetyka *explicite* zestrojona była z estetyką *implicite*; tak było w antycznej Grecji i renesansowych Włoszech; w innych zaś dochodziło do rozziwu między normami głoszonymi *ex officio* i normami *de facto* kierującymi twórczością, jak bywało np. w późnym gotyku i w dojrzałym baroku. Wiązało się to z tym, że estetyka starożytna

była ogólnie rzecz biorąc raczej monolityczna, a nowożytna – pluralistyczna; ale nawet w tej ostatniej niektóre motywy miały proveniencję antyczną.

5.7. Historia sztuki

W dziedzinie historii sztuki Tatarkiewicz zajął się głównie sztuką polską, a w jej obrębie przede wszystkim architekturą i rzeźbą, i to prawie wyłącznie nowszą: z wieków XVII-XIX (szczególnie zaś klasyczną). Było to *novum* w historii sztuki polskiej: dotąd bowiem w zasadzie badania skupiały się na romanizmie, gotyku i renesansie.

Historię sztuki – jak wszelką historię – Tatarkiewicz miał za dyscyplinę typologiczną. I dał szczegółowy opis trzech zwłaszcza typów: typu architektury stanisławowskiej (wyodrębnionego ze względu na jednego mecenas), typu lubelskiego – zwanego później „tatarkiewiczowskim” – budownictwa sakralnego (dzieła jednego okręgu) i typu nagrobka z figurami klęczącymi (jako jednego motywu ikonograficznego).

O ile jako historyk filozofii uznał rzeczywistą wartość scholastyki, a jako historyk estetyki włączył do nowoczesnej tradycji estetycznej średniowiecze i nowożytność, o tyle jako historyk sztuki umiał poznać się na wartości sztuki najnowszej. Był zdaje się pierwszym, który docenił m.in. twórczość Stanisława Ignacego Witkiewicza i Władysława Strzemińskiego; i pierwszym w Polsce, który uznał wielkość Paula Cezanne’a.

6. Zestawienie

Stanowisko Tatarkiewicza można by nazwać ogólnie „polimorfizmem filozoficznym”. Polimorfizm w metafizyce sprowadzał się do poglądu, że jest kilka podstawowych obrazów rzeczywistości – i miał lekkie piętno realistyczne: Tatarkiewicz był skłonny faworyzować w praktyce obraz zdroworozsądkowy. Polimorfizm w aksjologii polegał na przekonaniu, że wartości etyczne i estetyczne są wielopostaciowe – i miał pewien odcień moralistyczny (w etyce) i formalistyczny (w estetyce): istnieje wiele odmian dobra, ale dobrem wyróżnionym mogłaby być szlachetność (wartość pobudek); podobnie, istnieje wiele odmian piękna, ale jeśliby szukać piękna *sensu stricto*, to byłoby ono tożsame z współmiernością (*scil.* proporcją). Pluralizm aksjologiczny Tatarkiewicz łączył z kognitywizmem, intuicjonizmem, obiektywizmem i absolutyzmem: aksjologia (teoria dobra i teoria piękna) była dla niego wiedzą opartą na intuicji (apriorycznej) niezależnych i bezwzględnych wartości. W deontologii dochodził do tego pierwiastek altruistyczny (naczelną zasadą postępowania mogłaby być zasada powszechnej życzliwości); natomiast w teorii dzieła sztuki – pierwiastek kalomorficzny (istnieje wiele odmian

dzieł sztuki, ale tym, co naprawdę wyróżnia dzieła sztuki spośród innych wytworów ludzkich jest, zdaje się, piękno), a w teorii przeżycia estetycznego – pierwiastek kontemplacyjny (można różnie przeżywać dzieła sztuki, ale właściwym podejściem jest postawa skupienia). Polimorfizm w metodologii polegał na równouprawnieniu różnych sposobów badania, dobranych w zależności od dziedziny badanych przedmiotów – przy czym w dyscyplinach historycznych, które Tatarkiewicz sam uprawiał, preferowana była przez niego metoda analityczno-retrospektywna podporządkowana programowi interwencjonizmu i integracjonizmu.

Gdyby zastosować do poglądów Tatarkiewicza jego własną miarę, trzeba by uznać go za przedstawiciela orientacji minimalistycznej, ale nienarażonego na zarzut sceptycyzmu; orientacji pozytywistycznej, ale wolnego od zarzutu scjentyzmu; wreszcie – orientacji eklektycznej, ale broniącego się (skutecznie) przed przypisaniem mu wariabilizmu.

7. Uczniowie

Długie życie Tatarkiewicza wypełniała nie tylko działalność naukowa, lecz także nauczycielska. Wśród wielu pokoleń słuchaczy wyróżniał sam trzy. Do pierwszego pokolenia należeli uczniowie zaledwie o dziesięciolecie młodszy od Tatarkiewicza, który wcześniej rozpoczął karierę profesorską: Mieczysław Wallis-Walfisz oraz Maria i Stanisław Ossowsky. To pokolenie nie przeżyło swego mistrza. Drugie pokolenie to było pokolenie uczniów urodzonych dziesięć lat później niż przedstawiciele pierwszego: pokolenie Jana Salamuchy, Stefana Swieżawskiego i Bolesława Micińskiego. Los temu pokoleniu szczególnie nie sprzyjał: większość zginęła w czasie II wojny światowej (głównie w Powstaniu Warszawskim). Dopiero trzeciemu pokoleniu, które dzieliło od poprzedniego dwudziestolecie, dane było osiągnąć apogeum twórcze już po odejściu Tatarkiewicza.

Wszyscy wymienieni – a spośród niewymienionych szczególnie może Jerzy Pelc – byli uczniami bodaj najbardziej reprezentatywnymi i zarazem najbliższymi Tatarkiewiczowi stylem uprawiania filozofii, stylem jej języka, niektórzy nawet stylem życia. Dla żadnego z nich jednak Tatarkiewicz nie był ani jedynym nauczycielem, ani jedynym wzorem; to samo można powiedzieć o innych jego słuchaczach. Być może to było powodem intelektualnej niejednorodności szkoły Tatarkiewicza. Wśród jego słuchaczy znaleźli się przedstawiciele różnych orientacji politycznych: prawicowcy, ludzie środka i lewicowcy. Reprezentowane były różne orientacje ideowe: żarliwi katolicy i wojujący ateści. Spotkać można było wśród nich ludzi przyznających się do różnych orientacji filozoficznych: tomistów i marksistów. Przed-

wszystkim zaś uderzała wielość zainteresowań i profesji. Przechodzili przez szkołę Tatarkiewicza artyści oraz poeci i prozaicy, estetycy i krytycy (literatury), historycy (polityki) i historycy sztuki, historycy filozofii i bibliografowie, wreszcie – psychologowie.

8. Rówieśnicy

Ćwierćwiecze, w którym przypadł rok urodzenia Tatarkiewicza, było dla filozofii polskiej szczególnie łaskawe. Zaledwie na kilka dni przed Tatarkiewiczem przyszli na świat Stanisław Leśniewski i Tadeusz Kotarbiński; niewiele ponad miesiąc później urodził się Zygmunt Łempicki. Witkacy był starszy od Tatarkiewicza o rok, a Leon Chwistek o dwa lata; Henryk Elzenberg był młodszy o rok, a Tadeusz Czeżowski o trzy lata. Władysław Witwicki urodził się osiem lat wcześniej niż Tatarkiewicz, Michał Sobeski – dziewięć; Kazimierz Ajdukiewicz urodził się cztery lata później, a Roman Ingarden – siedem.

Była to epoka bogata w zantagonizowane talenty i nie mniej bogata w rywalizujące idee. Tatarkiewicz był stworzony do tego, by owe przeciwieństwa osobowości miarkować, a skrajności myśli łagodzić – i w rzeczywistości nieraz to czynił. Wszystkich ich znał nie tylko z pism: z wieloma (np. z Leśniewskim i Kotarbińskim) pozostawał w zażyłych stosunkach, z niektórymi się przyjaźnił (m.in. z Sobeskim i Ingardenem).

Kiedy w metafizyce Chwistek wysuwał koncepcję radykalnego pluralizmu, Kotarbiński zaś równie radykalnego monizmu – Tatarkiewicz przyjął, że nie ma wielu rzeczywistości, tylko jedna, ale dopuszczalny jest nie jeden jej obraz, tylko więcej.

Jeśli w metodologii Kotarbiński za naturalną zasadę klasyfikacji nauk uznawał ich przedmiot (to pozwalało wyodrębnić dyscypliny matematyczne, fizykalno-chemiczno-biologiczne, historyczne, praktyczne i filozoficzne), Ajdukiewicz zaś przyjmował za taką zasadę sposób uzasadniania ostatecznych przesłanek (w ten sposób wyodrębnił dyscypliny aprioryczne, empiryczne i humanistyczne) – Tatarkiewicz miał za istotniejsze w nauce nie to, co i jak jest badane, lecz to jakie są wyniki owego badania (to dało podstawę do wyodrębnienia dyscyplin formalnych, nomologicznych i typologicznych).

Gdy w etyce między koncepcjami ambicjonalistycznymi (Witwickiego zasada godności) i protekcjonistycznymi (Kotarbińskiego zasada godziwego opiekuństwa) z jednej strony, a perfekcjonistycznymi (Ingardena zasada odpowiedzialności) z drugiej strony, pośrednie miejsce zajmowały koncepcje egalitarystyczne (Czeżowskiego zasada równej miary) o zabarwieniu pesymistycznym (Elzenberga zasada wyrozumiałości) lub optymistycznym

(Ajdukiewicza zasada sprawiedliwości) – Tatarkiewicz opowiedział się za czymś skromniejszym niż zasada opiekuństwa czy odpowiedzialności, ale zarazem dalej idącym niż zasada równości, mianowicie za altruizmem: pierwszeństwem zasady życzliwości.

W estetyce najbardziej rzucająca się w oczy różnica dotyczyła ujęcia dzieła sztuki od strony odbiorcy: reakcję na dzieło opisywano z pozycji zabarwionych intelektualistycznie (Ingardena przeżycie konkretyzacyjne) i interpretacjonistycznie (Łempickiego przeżycie intuicyjne), bądź też z pozycji o akcencie hedonistycznym (Witwickiego przeżycie ekscytacyjne); bardziej umiarkowane koncepcje łączyło podejście receptytywistyczne (Witkiewicza przeżycie metafizyczne, Chwistka przeżycie estetyczne i Sobieskiego przeżycie afektywne) – i tym (zwłaszcza ujęciu Chwistka) najbliższy był kontemplacjonizm Tatarkiewicza.

9. Ocena

O Tatarkiewiczzu mówiono nie bez słuszności, że prawie nigdy z nikim nie polemizował. Rzeczą uderzającą jest, że i on rzadko był obiektem krytyki niszczącej.

Stosunkowo późno zakwestionowano jego doktrynę etyczną: zauważono mianowicie, że jego moralistyczna etyka ma pewien faktyczny rys perfekcjonistyczny, skoro należy „dla każdej sytuacji moralnej formułować optymalne aksjologicznie reguły postępowania”. Ryszard Wiśniewski [1980], który na to zwrócił uwagę, wskazał również, że podział dóbr na dobra-cele i dobra-wyniki jest nie do utrzymania w dziedzinie dóbr moralnych ze względu na dualizm doskonałości i szczęścia. Przedtem Izydora Dąmbska [1948b] uznała za wadliwą Tatarkiewiczowską charakterystykę tego ostatniego: albo szczęście-szczęśliwość nie musi być zadowoleniem uzasadnionym, albo nie może być zadowoleniem z całego życia, a więc także z jego nieprzeżytej części, która przecież jest nieznana, albo – wreszcie – szczęście jest do osiągnięcia dopiero w chwili śmierci, kiedy nie ma się już (doczesnej) przyszłości. Wbrew zdaniu Tatarkiewicza, ideał szczęśliwości nie był obcy starożytnym: jeśli kładli oni nacisk na doskonałość, to dlatego, że uważali tę ostatnią za warunek *sine qua non* osiągnięcia zadowolenia.

W obrębie estetyki z krytyką spotkał się pogląd Tatarkiewicza, że wzgląd na funkcje semiotyczne pełnione przez sztukę nadaje się na podstawę wyodrębnienia z niej literatury, a z tej ostatniej – poezji. Jerzy Pelc [1960] wykazał, że nie tylko dzieła literackie oznaczają, i nie tylko dzieła poetyckie wyrażają. Później Bohdan Dziemidok [1967] podał w wątpliwość domniemanie Tatarkiewicza, jakoby jedynym sposobem określenia sztuki (w ogóle)

było wyliczenie i określenie jej dziedzin i zaproponował szkic bezpośredniej definicji, nawiązując zresztą do częściowych ustaleń samego Tatarkiewicza. Zakwestionowana została także zaproponowana przez Tatarkiewicza typologia postaw odbiorcy wobec dzieła sztuki. Według Marii Gołaszewskiej [1973] Tatarkiewicz nie wziął pod uwagę wszystkiego i tylko tego, co istotne w przeżyciu estetycznym i dlatego pozbawił swoje rozwiązanie walorów eksplanacyjnych.

Najwięcej kontrowersji wywołało Tatarkiewiczowskie ujęcie historii – zwłaszcza zaś historii filozofii. Najwcześniejsze zastrzeżenia przedstawione zostały w latach trzydziestych. Marian Massonius [1932] zganił Tatarkiewicza m.in. za to, że w (pierwszym wydaniu) swojej *Historii filozofii* [Tatarkiewicz 1931-1950] zbyt mało miejsca poświęcił pewnym dyscyplinom filozoficznym (np. filozofii matematyki, estetyce i etnopsychologii) i zbyt łagodnie obszedł się z niektórymi filozofami (szczególnie z Kantem). Najostrzej – w latach pięćdziesiątych – wystąpił przeciw poglądom Tatarkiewicza Tadeusz Kroński [1952]. Wyeksponował on trzy sprawy: to, że Tatarkiewicz uważał materializm za jedno z wielu dopuszczalnych stanowisk; to, że – według Tatarkiewicza – poszczególne składniki formacji kulturowych towarzyszyły sobie w sposób niedający się ująć w żadne prawa; na koniec – to, że Tatarkiewicz ograniczył się w zasadzie do dziejów filozofii zachodnioeuropejskiej, a historii socjologii poświęcił w swojej *Historii filozofii* nie więcej miejsca niż dziejom innych nauk. To były fakty, ale Kroński na faktach nie poprzestał, lecz kazał w nich widzieć objawy „reakcyjnego” idealizmu i kosmopolityzmu, „fanatycznego” immanentyzmu i absolutyzmu. Diagnoza ta była równie nieuzasadniona, co stanowczo i napastliwie wyrażona. W latach sześćdziesiątych krytykę *Historii filozofii* podjął Stefan Morawski [1961]. Dopatrzył się on w pismach historycznych Tatarkiewicza adialektyczności (tendencji unifikacyjnej) i ahistoryczności (modernizującej terminologii), antykauzalizmu (interpretacji korelacyjnych) i – antysocjologizmu (tradycyjnej periodyzacji). W tym samym czasie Paweł Beylin [1961] obarczył Tatarkiewicza ponownie grzechem immanentyzmu. W latach siedemdziesiątych wszystkie te nieprzemyślane, a nieraz i ze złej woli płynące zarzuty ucichły. Stanisław Rainko [1973] trafnie rzecz ujął konstatując neutralnie, że u Tatarkiewicza analiz socjologicznych po prostu nie ma.

10. Język

Spuścizna Tatarkiewicza jest świadectwem spotkania się w jednym człowieku rzadkiego krytycyzmu z jeszcze rzadszą kompetencją: erudycją (doskonałą

znajomością rzeczy), gruntownością (samodzielnością i źródłowością badań) i empatią (umiejętnością werbalizacji nawet para-poetyckich fantazji).

Niepodważalną wartością pism Tatarkiewicza jest ich język – niedościgniony wzór pisarstwa naukowego, nie tylko prozy filozoficznej. Język ten spełnia w najwyższym stopniu przede wszystkim postulaty logiczne. Tatarkiewicz chciał mówić konkretnie: rzeczowo i jasno, jednoznacznie i ściśle; i zarazem klarownie: zrozumiale i przedmiotowo, treściwie i przejrzysto. Zwłaszcza starania o treściwość i przejrzystość uwieńczone zostały powodzeniem. Jego prace napisane są tak zwięzłe, że nie dają się w istocie streścić. Układ zaś ich jest tak przemyślany, że wszelką jego zmianę odczuwałoby się jako wprowadzenie architektonicznej dysharmonii.

Walorom logicznym języka Tatarkiewicza towarzyszą walory literackie. Konkretność łączy się z sugestywnością; wielu czytelników jego traktatów historycznych nieraz przyłapuje się na autoidentyfikacji z prezentowanym przez Tatarkiewicza filozofem. Klarowność splata się z artyzmem: dzieła Tatarkiewicza wywołują u niejednego czytelnika przeżycie skupienia nie tylko badawczego, lecz i zmysłowego; nie tylko skupienie, lecz i marzenie.

Trafnie powiedziano o nim, że był w sprawach języka *doctore subtilissimo*. Nie ulega wątpliwości, że Tatarkiewicz był głównym współtwórcą nowoczesnej polskiej terminologii filozoficznej. Nieprzypadkowo jego *Historia filozofii* [Tatarkiewicz 1931-1950] jest jedną z kilku zaledwie prac filozoficznych wyzyskanych przez *Słownik języka polskiego* Witolda Doroszewskiego [Doroszewski red. 1958-1969] – i to najobficiej cytowaną.

11. Wpływ i znaczenie

Na Wschodzie (zwłaszcza w Rosji) oddziaływały przede wszystkim poglądy etyczne Tatarkiewicza (na rosyjski przetłumaczono zresztą tylko rozprawę *O szczęściu* [Татаркевич 1981]). Zagadnienie szczęścia – jako zadowolenia – obce było Zachodowi: Francuzi zajmowali się raczej sposobami niezwałocznego uszczęśliwiania ludzkości; Anglosasom szczęście kojarzyło się prawie wyłącznie z powodzeniem.

Na Zachodzie (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych) wzbudziła największe zainteresowanie koncepcja estetyki Tatarkiewicza (*Historia estetyki* była pierwszym większym dziełem Tatarkiewicza tłumaczonym na angielski [Tatarkiewicz 1970-1974 i Tatarkiewicz 1980]). Dla Wschodu estetyka (i filozofia) *implicite* nie była niczym nowym: Rosjanie od dawna odtwarzali swoją tradycję intelektualną rekonstruując brakujące elementy na podstawie świadectw pośrednich.

Największy wpływ wywarł Tatarkiewicz, rzecz jasna, na stan umysłów w Polsce.

Trzej jego wielcy rówieśnicy są sławni jako twórcy nowych dyscyplin: Leśniewski – mereologii, Kotarbiński – prakseologii, Łempicki – poetyki czystej. Tatarkiewicz – co typowe dla erudyty – poprzestawał najczęściej na zebraniu, doskonalszym wystawieniu i lepszym uzasadnieniu twierdzeń już kiedyś przez kogoś głoszonych.

Leśniewski uważał wszystko, co zrobiono dotąd w filozofii za mętne głupstwo. Tatarkiewicz, zajmujący się najwięcej historią filozofii, mógł tolerować mesjanistyczne fantazje dobrego znajomego Wincen- tego Lutosławskiego i uprawiać swoją dziedzinę w sposób naukowy, choćby jej przedmiotem były dzieje nie prawdy i jasności, lecz fałszu i mętniactwa, wobec którego właściwą reakcją jest historyczne „Nie rozumiem” Leśniewskiego. Prace Tatarkiewicza (także z historii filozofii i estetyki) nie dostarczają sposobności do takiej reakcji. W ten sposób jego twórczość zaspokajała przynajmniej częściowo (żywą u wielu) potrzebę tymczasowego ogarnięcia fundamentalnych problemów metafizycznych – w okresie kiedy w filozofii polskiej przeważały w tej sprawie tendencje likwidacyjne (propagowane zwłaszcza przez Szkołę Lwowsko-Warszawską). A i później historia filozofii w ogóle, a *Historia filozofii* [Tatarkiewicz 1931-1950] w szczególności, stanowiła dla niejednego ucieczkę przed jednostronną metafizyczną dietą. Miało to paradoksalną konsekwencję. Tatarkiewicz – czy chciał tego czy nie – utrwalił, zdaje się, w swoich czytelnikach i słuchaczach wątpliwe skądinąd przekonanie, że każdy system filozoficzny, który ujawnił się w dziejach myśli, jest równoprawny naukowo z innymi – a to dało pole do popisu przede wszystkim kolekcjonerom absurdów.

Kotarbiński wysunął *explicite* program humanistyki bez hipostaz i bez personifikacji, choć sam nie stronił od barokowej ornamentyki. Ingarden – z którym łączyła Tatarkiewicza nie tylko przyjaźń, lecz i wspólne zainteresowania (uderzająco podobne są nawet tytuły wielu ich prac) – programowo sprzeciwiał się postulatom Kotarbińskiego i (zwłaszcza początkowo) korzystał z wszelkich środków stylistycznych w swych opisach «tego, co naocznie dane». W pracach Tatarkiewicza natomiast postulaty Kotarbińskiego tkwią *implicitie*; one się w nich w znacznym stopniu urzeczywistniają. Znamienna jest jego odpowiedź na pytanie o rolę filozofa:

Niezbyt wierzę w rolę «filozofa» w dzisiejszym świecie; natomiast wiem, jak wielka jest rola poszczególnych filozofów [Tatarkiewicz 1976d: 22].

Tylko w syntezach rekapitulacyjnych Tatarkiewicz nie stronił od stylizacji aforystyczno-metaforycznej. I to znowu miało paradoksalną konsekwencję. Wielu jego czytelników i słuchaczy uznało, że taka stylistyka jest nie tylko dopuszczalna, lecz po prostu konieczna dla adekwatnej ekspresji niektórych przynajmniej problemów filozoficznych.

Łempicki – wbrew tendencjom formalistycznym, reprezentowanym w owym czasie przez Manfreda Kridla – przyznawał pierwszorzędne znaczenie analizom osobowości twórcy w badaniach nad historią literatury. Tatarkiewicz deklarował, że w dziedzinie historii filozofii nie wolno poprzestać na historii filozofów, i w niektórych pracach – zwłaszcza późniejszych – starał się być wierny tej deklaracji. Ale w jego fundamentalnych *operibus* historycznych (z różnych względów) galeria indywidualnych koncepcji stała jednak wyżej niż amfiteatr ponadindywidualnych problemów. Poczytność tych dzieł sprawiła, że w potocznej świadomości (humanistów) utrwalił się wizerunek filozofii, jako pewnej odmiany sztuki literackiej, a nie dyscypliny naukowej. Była to jeszcze jedna paradoksalna konsekwencja nadzwyczajnej recepcji pisarstwa Tatarkiewicza.

4. Stanisław Leśniewski



Uwierzyłem, że należy zmienić kierunek podróży
i jechać ze stacji ontologia przez teorię mnogości do stacji logika,
nie zaś *vice versa*, jak przypuszczałem dotąd.

List do Kazimierza Twardowskiego sprzed 15 kwietnia 1919 roku
[Leśniewski 1919: 786].

1. Życie i osobowość

1.1. Koleje losu

Urodził się 28 marca 1886 roku w Sierpuchowie (na południe od Moskwy) z ojca Izydora Wincentego Leśniewskiego i matki Heleny z Palczewskich. W latach 1896-1904 pobierał naukę w Szkole Realnej w Troickosawsku (obecnie Kiachta w Buriacji), a następnie w Gimnazjum Klasycznym w Irkucku (na Syberii). Pod studiach uniwersyteckich w Lipsku (1904-1906) i Monachium (1909-1910), słuchał wykładów Kazimierza Twardowskiego i Jana Łukasiewicza w Uniwersytecie Lwowskim, gdzie w 1912 roku doktoryzował się u Twardowskiego na podstawie rozprawy „Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych” [Leśniewski 1911b]. W tymże roku poślubił Zofię z Prewysz-Kwintów (1893-1958) ze starej rodziny ziemiańskiej (podobno pochodzenia hiszpańskiego) herbu Drya z Kimborciszek na Litwie.

Po wybuchu I wojny światowej wyjechał do Moskwy, gdzie był wykładowcą matematyki w gimnazjach Komitetu Polskiego (1915-1918). W 1918 roku

przybył do Warszawy, gdzie – po krótkim epizodzie urzędniczym – otrzymał rok później Katedrę Filozofii Matematyki w Uniwersytecie Warszawskim.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921) pracował jako dekodery dla Biura Szyfrów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W roku 1924 odbył kilkumiesięczną podróż naukową do Francji i Włoch, a w roku 1936 – do Austrii i Niemiec.

Umarł 13 maja 1939 roku w Warszawie na raka tarczycy, tuż po nieudanej operacji. Pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 339, rząd 5, grób 5). Grób jego – i żony – ma wspólną tablicę z grobem Ewy z Koskowskich Miłoszowej Kotarbińskiej (1858-1939), matki filozofa. Wszystkie jego – liczne – rękopisy logiczne zostały przekazane przez żonę Bolesławowi Sobocińskiemu i spłonęły w czasie Powstania Warszawskiego od bomb niemieckich.



Nagrobek Zofii i Stanisława
Leśniewskich na Starym Cmentarzu
Powązkowskim w Warszawie

1.2. Osobowość

Leśniewski miał niski głos. Był mężczyzną barczystym; chory na nadczynność tarczycy już począwszy od lat dwudziestych cierpiał na otyłość. Był nałogowym palaczem, wielkim kawoszem i namiętym konsumentem czekolady. Pracował zwykle w kawiarni, a w domu stał przed nim wielki dzban z kawą, którą pił w ogromnych ilościach. W gabinecie, nad ulubionym fotelem, wisiał jego portret pędzla Władysława Witwickiego (zachowało się zdjęcie to dokumentujące).

Łączył pedanterię z... lenistwem.

Był bardzo rozmowny.

Był znakomitym wykładowcą. Mówił – jak głosi anegdota – tak jasno, że Quine, który wysłuchał kilku wykładów Leśniewskiego w Warszawie, był w stanie je zrozumieć, chociaż... nie znał w ogóle języka polskiego. Podczas wykładów uniwersyteckich sypał dowcipami jak z rękawa. O logice wielowartościowej Łukasiewicza mawiał, że jest nie do przyjęcia, ale... żałuje, że nie on

ją wymyślił. Miał prywatną, żartobliwą terminologię logiczną, której używał z upodobaniem na wykładach (np. na zmienną związaną mówił „objątko”).

Już za życia uchodził za geniusza (Kotarbiński), „umysł wybitnie twórczy” (Łukasiewicz).

Miał opinię człowieka skrajności. Przejawiało się to m.in. w jego poglądach politycznych. Ewoluowały one od skrajnie lewicowych (w czasach pobytu w Moskwie należał podobno do SDKPiL), poprzez socjalistyczne o zabarwieniu piłsudczykowskim (od czasu wojny z bolszewikami), do skrajnie prawicowych (w okresie sanacji).

W pewnych kręgach uważany był za antysemitę. Według określenia jednego ze swoich uczniów, Henryka Hiża – jeśli był antysemitą, to, po pierwsze, «późnym» (w ostatnich latach życia) i nie «doktrynalnym», lecz «emocjonalnym» i «selektywnym». Do niektórych osób pochodzenia żydowskiego odnosił się z wielką niechęcią, ale niektórych – np. Alfreda Tarskiego, który *nb.* nie należał do łatwych we współżyciu – wysoko cenił.

Małżeństwo Leśniewskiego było udane, choć bezdzietne, a niektórzy z najbliższego otoczenia uważali jego żonę za osobę «nijaką». Sam Leśniewski zwracał się do niej się *per* „żoneczko”; ona mówiła o nim „Stasio”; odnosili się do siebie z ogromną czułością i troskliwością. Żonie zadedykował *Podstawy ogólnej teorii mnogości* [Leśniewski 1916]. Państwo Leśniewscy byli melomani. Wakacje letnie spędzali w Tatrach. Znali je dobrze – zwłaszcza Tatry Zachodnie – chociaż chodzili tylko perciami, nie uprawiając wspinaczki. Zwykle wynajmowali chatę góralską na Gubałówce w Zakopanem; bywali też w Piwnicznej i Wiśle-Głębcach.

2. Pisma i odczyty

Wszystkie jego zachowane prace opublikowane zostały w dwóch tomach *Pism zebranych* [Leśniewski 2015]; większość ukazała się też w wersji angielskiej w dwutomowych *Collected Works* [Leśniewski 1992].

Leśniewski brał czynny udział w życiu filozoficznym: w początkowych okresie przede wszystkim jako prelegent, później głównie jako dyskutant (i surowy krytyk cudzych prelekcji).

3. Poglądy

3.1. Antyirracjonalizm, logicyzacja i dygresyjność

Ajdukiewicz uważał, że własnością wyróżniającą przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej był konsekwentny ANTYIRRACJONALIZM.

Leśniewski z pewnością był antyirracjonalistą, a nawet – chciałoby się powiedzieć – antyirracjonalistą dogmatycznym.

Wszyscy przedstawiciele Szkoły opowiadali się również za – nazwijmy to tak – programem LOGICYZACJI filozofii (i ogólniej: nauki), tj. logicznej rekonstrukcji terminologii filozoficznej (rodem z języka naturalnego) i logicznej rekonstrukcji całych koncepcji filozoficznych.

Leśniewski był zwolennikiem logicyzacji w obu jej odmianach.

W „Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka” [Leśniewski 1913b] znajdujemy jedno z najwcześniejszych w historii filozofii wyraźnych sformułowań programu logicznej rekonstrukcji języka naturalnego. Uprawianie filozofii – i ogólniej: nauki – w języku naturalnym, a więc tak, jak to robią (według jego żartobliwego określenia) „potoczniacy”, uważał za anachronizm; to był jeden z powodów, dla którego odżegnał się od swoich pierwszych – «potoczniackich» właśnie w jego samoocenie – prac.

Twórczość Leśniewskiego miała jeszcze jeden rys formalno-techniczny, wyróżniający go spośród przedstawicieli Szkoły; rys ten to skłonność do DYGRESYJNOŚCI. Otóż wszystkie niemal jego prace zawierają mnóstwo dygresji: uwag, komentarzy, przypisów, uzupełnień itd., przy czym dygresje te są nieraz małymi rozprawkami na poruszany w nich – nigdy niebłahy – temat.

3.2. Notacja

Leśniewski posługiwał się w swych pracach indywidualną notacją, która – jego zdaniem – lepiej nadaje się do realizacji tego programu niż notacje tradycyjne. Zmieniał jednak tę notację w ciągu ponad ćwierćwiecza swojej aktywności badawczej.

3.3. Deskrypcyjna i teleologiczna teoria sensu

Leśniewski utrzymywał, że:

Zagadnienia, dotyczące znaczeń słów, mogą być dwojakie: [a] zagadnienia deskrypcyjnej lub genetycznej teorii znaczeń oraz [b] problematy z dziedziny teleologii znaczeń (kwestie celowości nadawania pewnemu słowu takiego albo innego znaczenia) [1911a].

Sam zajmował się zarówno problematyką teorii znaczeń, przede wszystkim problematyką deskrypcyjną, jak i problematyką teleologii znaczeń.

Ogólnym tłem poglądów semiotycznych Leśniewskiego (on sam zamiast terminu „semiotyka” używał terminu „semazjologia”) był NOMINALIZM.

Leśniewski stał na stanowisku, że istnieje tylko jeden typ przedmiotów, a mianowicie konkrety-indywidualia. W związku z tym język opisujący rzeczywistość nie powinien zawierać wyrażen, które odnosiłyby się do innych przedmiotów niż właśnie indywidualia.

Same wyrażenia identyfikował z indywidualnymi napisami *resp.* dźwiękami. Bywają wyrażenia równokształtne *resp.* równobrzmiące, lecz nie ma niczego takiego jak wyrażenia-typy. Odrzucał ponadto istnienie wyrażen-potencjalnych: wolno mówić tylko o wyrażeniach faktycznie «wyprodukowanych».

Nic dziwnego, że stojąc na takim stanowisku Leśniewski krytycznie odnosił się, z jednej strony, do poglądu swego nauczyciela, Twardowskiego, że jest coś takiego, jak sąd, będący semantycznym korelatem zdań-typów, z drugiej strony do semantycznych koncepcji swego ucznia, Tarskiego, w których dopuszcza się mówienie np. o nieskończonym zbiorze konsekwencji, wśród których siłą rzeczy musiałyby się znaleźć zdania nigdy przez nikogo nienapisane *resp.* wypowiedziane.

3.4. Gramatyka katedralna

Od Leśniewskiego pochodzi główny impuls do stworzenia gramatyki katedralnej.

Jest to SEMANTYCZNY odpowiednik prostej teorii typów Chwistka, stanowiącej uproszczenie rozgałęzionej teorii typów Russella. Ta ostatnia została skonstruowana dla uniknięcia antynomii klasy wszystkich klas, które nie są własnymi elementami. Antynomialność tego pojęcia polega na tym, że klasa taka zarazem jest i nie jest swoim własnym elementem. Na gruncie teorii typów każdy przedmiot należy do określonego typu, np. jest indywiduum, zbiorem indywiduów, zbiorem zbiorów indywiduów itd. Do odpowiednich typów należą też własności przedmiotów określonego rodzaju. Typów tych – coraz wyższego stopnia – jest nieskończenie wiele. Obowiązuje przy tym zasada (nazwijmy ją tak) homogeniczności typikalnej, że żadnemu przedmiotowi – pod groźbą nonsensu – nie można przypisywać własności należących do różnych typów. Sformułowanie „Zbiór wszystkich zbiorów niebędących własnymi elementami jest własnym elementem” łamie tę zasadę i dlatego jest sformułowaniem nonsensownym.

Leśniewski uważał, że zadanie zapobiegania wspomnianej antynomii spełnia o wiele lepiej zaproponowana przez niego teoria kategorii semantycznych, nie przesądza ona bowiem niczego na temat struktury rzeczywistości, o której *de facto* niewiele wiemy (sam Leśniewski przyjmował, jak pamiętamy, tylko jeden rodzaj przedmiotów – mianowicie indywidua). Jest to bowiem teoria typów wyrażen, a z wyrażeniami użytkownik języka, do którego te wyrażenia należą, ma «codzienny» bezpośredni kontakt. Leśniewski wyodrębnił trzy kategorie semantyczne wyrażen (zarówno stałych, jak i zmiennych): zdania, nazwy i funktory. Funktory – nazwę „funktory” wymyślił Kotarbiński – to wyrażenia służące do konstruowania wyrażen

złożonych. Jeśli chcemy scharakteryzować bliżej co i z czego konstruujemy za pomocą danego funktora, posługujemy się symbolem ułamek, w którego mianowniku zaznaczamy kategorię semantyczną wyrażenia zbudowanego za pomocą tego funktora, a w mianowniku – kategorie semantyczne wyrażań, które ten funktor łączy, czyli kategorie semantyczne jego argumentów. Tak więc rolę funktora zdaniotwórczego od argumentu nazwowego i zdaniowego pełni np. wyrażenie „uważał, że” w zdaniu „Kotarbiński uważał, że Leśniewski był geniuszem logicznym”. Leśniewski przyjmował, że wśród funktorów można wyróżnić kategorie wyższych rzędów – w zależności od tego, ile mają argumentów i do jakiej kategorii semantycznej te argumenty należą. Warto od razu zauważyć, że systemy Leśniewskiego (o których będzie mowa niżej) nie zawierają funktorów funktorotwórczych, a kwantyfikatorem nie jest przyporządkowana żadna określona kategoria semantyczna. Kwantyfikatory bowiem u Leśniewskiego są wielofunkcyjne, gdyż mogą wiązać zmienne różnych kategorii semantycznych: nazwowych (jak w ontologii i mereologii), zdaniowych (jak w prototypie), lub funktorowych (jak w ontologii i prototypie).

Odpowiednikiem zasady homogeniczności typikalnej z teorii typów w gramatyce kategoryalnej jest zasada, zgodnie z którą każde wyrażenie (przy określonym znaczeniu) należy do dokładnie jednej kategorii semantycznej.

3.5. Funkcje semantyczne wyrażań

3.5.1. Denotacja i konotacja nazwy

Relację między danym wyrażeniem a tym, do czego się to wyrażenie odnosi, Leśniewski nazywał „symbolizowaniem”. Symbolizowanie odróżniał od współoznaczania (konotowania).

Początkowo Leśniewski stał na stanowisku, że przez nazwy współoznaczane są pewne własności.

W wypadku imion własnych sytuacja – według Leśniewskiego – przedstawia się następująco. Załóżmy, że a_i jest imieniem własnym. Przy tym założeniu a_i współoznacza własność posiadania imienia a_i . Imię własne „Stanisław Leśniewski” np. współoznacza własność posiadania imienia własnego „Stanisław Leśniewski”. Analogicznie jest w wypadku nazw własności. Załóżmy, że w_i jest taką nazwą. Wtedy w_i współoznacza własność identyczności z bytami symbolizowanymi przez nazwę w_i . Nazwa „czerwoność” np. współoznacza własność identyczności („bycia zupełnie równym”) z bytami, symbolizowanymi przez nazwę „czerwoność”.

Tym, co jest symbolizowane przez nazwy, są wyłącznie przedmioty (dodajmy – zgodnie z metafizycznym stanowiskiem Leśniewskiego – wyłącznie

indywidua), które posiadają własności współoznaczane przez te nazwy – z zastrzeżeniem, że żadne wyrażenie nie symbolizuje siebie samego ani tych wyrażen, które mają z tym wyrażeniem jakąkolwiek wspólną część składową. Na przykład napisane tutaj wyrażenie „wyrażenie polskie” oznacza każde wyrażenie polskie – z wyjątkiem wyrażenia tożsamego z ciągiem słów na szóstym i siódmym miejscu tego zdania oraz z wyjątkiem takich wyrażen „wyrażenie polskie”, jak np. to, które jest częścią tego-oto numerycznie wyrażenia: wyrażenie „wyrażenie polskie”. Uwzględniwszy te zastrzeżenia, możemy powiedzieć, że żadne wyrażenie współoznaczające nie może znajdować się w relacji symbolicznej do samego siebie.

Nazwy – i ogólniej: wyrażenia – które są wewnętrznie sprzeczne, niczego nie symbolizują. Niczego też nie symbolizują nazwy, które nie współoznaczają żadnej własności. Takimi nazwami są np. słowa „byt” i „przedmiot”, gdyż słowa te są niedefiniowalne – bez popadnięcia w błędne koło lub regres do nieskończoności; nie można więc wskazać, co miałyby współoznaczać.

Ostatecznie Leśniewski zrezygnował z posługiwania się kategorią współoznaczania (i *eo ipso* konotacji) przy opisie funkcji semantycznych nazw. Motywy tej rezygnacji były przede wszystkim metafizyczne: jak z satysfakcją odnotowywał konkretysta Kotarbiński, Leśniewski doszedł do wniosku, że w literalnym sensie słowa „istnieć” żadne własności nie istnieją – i w związku z tym nazwy nie mogą niczego współoznaczać.

3.5.2. Sens zdań

Na funkcję symbolizowania, pełnioną przez zdania, Leśniewski nakładał następujący warunek:

Wszelkie zdanie ma symbolizować posiadanie przez przedmiot, symbolizowany przez podmiot, cech współoznaczanych przez orzeczenie. [...]

Niespełnienie tego warunku prowadzi do tego, że symbolizacja jest nieadekwatna. Typowe wypadki nieadekwatnej symbolizacji – to: niezaznaczanie supozycji materialnej (jak np. w zdaniu „Paryż jest to imię własne”, którego adekwatną symbolizacją miałyby być zdanie „Słowo „Paryż” jest to imię własne”), posługiwanie się tzw. definicjami realnymi, tj. nie definicjami wyrażen, lecz rzekomymi definicjami przedmiotów symbolizowanych przez te wyrażenia, lub rzekomymi definicjami pojęć (jak to byłoby w wypadku rzekomej definicji „Człowiek jest to ssak o dwóch rękach i nogach”, podawanej zamiast rzeczywistej definicji „Słowo „człowiek” współoznacza własność bycia ssakiem o dwóch rękach i nogach”) [Leśniewski 1911b: 343].

Wśród zdań Leśniewski wyróżniał zdania analityczne i zdania syntetyczne. Definiował je – w okresie, kiedy używał jeszcze pojęcia współoznaczania – kolejno tak:

(1) Zdanie „ a jest b ” jest zdaniem analitycznym, gdy ‘ b ’ nie współoznacza żadnej własności niewspółznaczanej przez ‘ a ’.

(2) Zdanie „ a jest b ” jest zdaniem syntetycznym, gdy ‘ b ’ współoznacza m.in. pewne własności niewspółznaczane przez ‘ a ’.

3.5.3. Funkcje symbolizacyjne zdań egzystencjalnych

Szczególną uwagę Leśniewski poświęcił funkcjom symbolizacyjnym zdań egzystencjalnych. Poświęcona temu jest jego rozprawa: „Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych” [Leśniewski 1911b]. W szczegółach wyglądało to następująco.

Za zdanie egzystencjalne Leśniewski miał zdania o postaci:

(3) a istnieje.

(4) a -ki istnieją.

(5) a nie istnieje.

(6) a -ki nie istnieją.

Zdania (3) i (4) to pozytywne zdania egzystencjalne; zdania (5) i (6) to negatywne zdania egzystencjalne. Wyrażenie „istnieje” (*resp.* „istnieją”) Leśniewski traktował jako synonim wyrażenia „jest bytem” (*resp.* „są bytami”), a wyrażenie „byt” – jako synonim wyrażenia „przedmiot istniejący”.

W związku z tym zdania (3)-(6) uważał za synonimiczne kolejno ze zdaniami:

(7) a jest bytem.

(8) a -ki są bytami.

(9) a nie jest bytem.

(10) a -ki nie są bytami.

Ponieważ nazwy ‘ a ’ i ‘ a -ki’ symbolizują byty mające własności w_i, w_j, \dots , więc zdania (7)-(10) wolno sparafrazować następująco:

(11) Byt mający własności w_i, w_j, \dots jest bytem.

(12) Byty mające własności w_i, w_j, \dots są bytami.

(13) Byt mający własności w_i, w_j, \dots nie jest bytem.

(14) Byty mające własności w_i, w_j, \dots nie są bytami.

Szczególnymi przypadkami zdań (13) i (14) są zdania, w których jedną z własności w_i, w_j, \dots jest własność nie-bycia-bytem (a więc nieistnienia). Założmy, że jest to własność w_i ; mamy wtedy:

(15) Byt mający własność nie-bycia-bytem i własności w_j, \dots nie jest bytem.

(16) Byty mające własność nie-bycia-bytami i własności w_j, \dots nie są bytami.

Przykładem zdań o schemacie (15) i (16) są odpowiednio zdania:

(17) Nieistniejący człowiek nie istnieje.

(18) Nieistniejący ludzie nie istnieją.

Widać teraz jak na dłoni, że zdania typu (11) i (12) są zdaniami analitycznymi, gdyż ich orzeczenia nie współznaczają NICZEGO, a zatem nie współznaczają TAKŻE własności niewspółznaczanych przez ich podmiot. Zdaniami analitycznymi są też zdania typu (15) i (16) – np. zdania (17) i (18) – gdyż ich orzeczenia współznaczają coś (mianowicie nie-bycie-bytem), co jest także współznaczane przez podmiot.

3.5.4. Wartość logiczna zdań egzystencjalnych

Konkluzja rozważań Leśniewskiego jest następująca:

Wszystkie pozytywne zdania egzystencjalne – jako analityczne – są prawdziwe. Natomiast wszystkie negatywne zdania egzystencjalne są fałszywe. Jeśli bowiem są analityczne – jak zdania typu (15) i (16) – to są fałszywe dlatego, że ich podmiot („Byt mający własność nie-bycia-bytem *etc.*” lub odpowiednio „Byty mające własność nie-bycia-bytami *etc.*”) jest wewnętrznie sprzeczny. Jeśli zaś są syntetyczne – jak pozostałe negatywne zdania egzystencjalne typu (13) i (14) – to są fałszywe dlatego, że ich orzeczenie przypisuje bytowi własność bycia-niebytem.

Konkluzje te zdają się niezgodne z potocznymi intuicjami. Leśniewski wyjaśniał tę niezgodność tym, że zdania typu (3)-(6) bywają używane nieadekwatnie do symbolizacji tego, co adekwatną symbolizację ma w zdaniach:

- (15) Pewien byt jest przedmiotem *a*.
- (16) Pewne byty są przedmiotami *a*.
- (17) Żaden byt nie jest przedmiotem *a*.
- (18) Żadne byty nie są przedmiotami *a*.

A zdania powyższe mogą być prawdziwe bądź fałszywe – w zależności od tego, co symbolizuje nazwa ‘*a*’.

W tej sytuacji zrozumiałe jest, że Leśniewski sprzeciwiał się redukcji wszelkich zdań do zdań egzystencjalnych. Załóżmy, że taka redukcja jest dopuszczalna – i rozważmy zdanie:

- (19) Paryż nie leży w Chinach.

Synonimem zdania (19) byłoby wtedy zdanie:

- (20) Paryż, który leży w Chinach, nie istnieje.

Zgodnie z przeprowadzonym wyżej rozumowaniem zdanie (20) – jako negatywne zdanie egzystencjalne – jest fałszywe, gdyż głosi ono, że:

- (21) Byt, będący Paryżem, który leży w Chinach, nie jest bytem.

Zdanie (21) jest wewnętrznie sprzeczne, a więc – fałszywe. Tymczasem zdanie (19) jest zdaniem prawdziwym. Skoro tak, to ani zdanie (20), ani zdanie (21) nie jest adekwatną parafrazą zdania (19).

Warto podkreślić, że Leśniewski, przestrzegając przed nieadekwatną symbolizacją, nie wysuwał postulatu wyrugowania jej z języka. Pisał:

Zadaniem nauki o zdaniach jest [...] nie wyrugowanie z języka [...] utartych nieadekwatności symbolizacji słownej, lecz uświadomienie sobie [...] płaszczyzn i kierunków tych nieadekwatności [Leśniewski 1911b: 345].

3.6. Zagadnienie prawdy

3.6.1. Relatywizacja prawdziwości do systemu

Według Leśniewskiego rozważania na temat prawdy i fałszu na gruncie, jak mówił, „potoczności” nie mogą być prowadzone w sposób odpowiedzialny. Odpowiedzialna analiza tej problematyki wymaga relatywizacji do określonego systemu dedukcyjnego.

Rozważmy bowiem pewien ciąg formuł: $\langle 'a_i', 'a_j', \dots \rangle$. Zapytajmy, czy jakaś formuła z tego ciągu, np. $'a_i'$, jest zdaniem prawdziwym. Zanim odpowiemy na to pytanie, musimy ustalić, czy formuła $'a_i'$ jest formułą sensowną. Przypuśćmy, że w formule $'a_j'$ występuje wyrażenie $'a_j'$, które jest zdefiniowane za pomocą formuły $'a_j'$, zajmującej w ciągu: $\langle 'a_i', 'a_j', \dots \rangle$ – miejsce po formule $'a_i'$. Jeżeli tak jest, to jeżeli w formule $'a_i'$ występuje wyrażenie $'a_j'$, to formuła $'a_i'$ nie jest sensowna; formuły zawierające wyrażenie $'a_j'$ dopiero wtedy są sensowne, gdy następują po definicji $'a_j'$. Jedną z konsekwencji takiego postawienia sprawy jest konieczność uznania definicji za bezsensowną ze względu na wszystkie poprzedzające ją formuły. Dopiero w formułach następujących po formule $'a_j'$ wyrażenie zdefiniowane za pomocą formuły $'a_j'$ może być używane z sensem.

3.6.2. Warunki niezbędne prawdziwości. Odwieczność i wieczność prawdy

Jak pamiętamy, Leśniewski przyjmował konwencję, że zdanie symbolizuje posiadanie przez pewien przedmiot, mianowicie przez przedmiot symbolizowany przez podmiot tego zdania, cech współoznaczanych przez jego orzeczenie. Za konsekwencje tej konwencji uważał dwa «formalne» warunki prawdziwości zdań, sformułowane w „Krytyce logicznej zasady wyłączanego środka”:

(22) Jeżeli zdanie $'a'$ jest prawdziwe, to podmiot zdania $'a'$ coś oznacza.

(23) Jeżeli zdanie $'a'$ jest prawdziwe, to orzeczenie zdania $'a'$ coś współoznacza.

Inaczej mówiąc:

(24) Jeżeli podmiot zdania $'a'$ niczego nie oznacza, to zdanie $'a'$ jest fałszywe.

(26) Jeżeli orzeczenie zdania 'α' niczego nie współoznacza, to zdanie 'α' jest prawdziwe.

Zgodnie ze stanowiskiem ABSOLUTYZMU ALETYCZNEGO – prawdziwość jest niezmienną własnością (*scil.* wartością) niektórych zdań, tj.:

(27) $\Lambda \alpha' \{ \forall t \text{ (w chwili } t \text{: zdanie '}\alpha\text{' jest prawdziwe)} \rightarrow [\Lambda s \text{ (chwila } s \text{ jest wcześniejsza od chwili } t \rightarrow \text{w chwili } s \text{: zdanie '}\alpha\text{' jest prawdziwe)} \wedge \Lambda u \text{ (chwila } u \text{ jest późniejsza od chwili } t) \rightarrow \text{w chwili } u \text{: zdanie '}\alpha\text{' jest prawdziwe)}}] \}$.

Swobodnie mówiąc: prawda jest odwieczna i wieczna.

Z poglądem tym wiąże się zazwyczaj uznawanie ZASADY DWUWARTOŚCIOWOŚCI, zgodnie z którą są tylko dwie wartości logiczne zdań, tj. prawdziwość i fałszywość. Mamy zatem:

(28) $\Lambda \alpha' \text{ (zdanie '}\alpha\text{' jest prawdziwe } \vee \text{ zdanie '}\alpha\text{' jest fałszywe)}.$

3.6.3. Wolna twórczość i nieokreśloność przyszłości a prawda

Filozofowie polscy podjęli na początku XX wieku próbę wykazania, że zagadnienie prawdy sprzęgnięte jest ściśle z zagadnieniem indeterminizmu (Łukasiewicz) i z zagadnieniem twórczości (Kotarbiński): jeśli mianowicie indeterminizm jest trafny, a wolna twórczość możliwa, to trzeba odrzucić zarówno absolutyzm aletyczny, jak i zasadę dwuwartościowości.

Otóż zdaniem Łukasiewicza nie da się wykluczyć, że indeterminiści mają rację – i że są stany rzeczy przyszłe ze względu na pewną chwilę, które są w owej chwili niezdeterminowane, tj. w przeszłości względem tej chwili nie zaszły (nazwijmy je tak) odpowiednie determinatory, tj. warunki wystarczające zajścia owych niezdeterminowanych stanów rzeczy. Przypuśćmy więc, że w przeszłości względem chwili t_i , w której zdanie 'α' jest prawdziwe, nie zaszły determinatory stanu rzeczy stwierdzanego przez zdanie 'α'. Zatem w żadnej chwili wcześniejszej od chwili t_i zdanie 'α' nie jest prawdziwe. A zatem przy tych założeniach – w skrócie – nie każda prawda jest odwieczna. Ponieważ zaś w żadnej chwili wcześniejszej od chwili t_i zdanie 'α' nie jest też fałszywe, więc zdaniu 'α' trzeba przypisać jakąś trzecią wartość logiczną, różną od prawdziwości i fałszywości – np. nieokreśloność.

Kotarbiński uważał, że przykładem niezdeterminowanych w tym sensie stanów rzeczy są efekty twórczych aktów, dokonywanych przez artystów – zanim te akty twórcze dojdą do skutku. Chodzi o to, że za twórcę np. danej rzeźby można uważać jedynie kogoś takiego, kto powołał do istnienia tę rzeźbę za pomocą wolnego czynu – czyli czynu, który bez wolnego aktu rzeźbiarza samoistnie nie doszedłby do skutku.

Leśniewski w rozprawie „Czy prawda jest tylko wieczna, czy też i wieczna i odwieczna?” starał się uzasadnić pogląd, że ani indeterminizm ani istnienie

wolnej twórczości nie wymusza odrzucenia ani absolutyzmu aletycznego, ani zasady dwuwartościowości.

Dowód absolutyzmu aletycznego podany przez Leśniewskiego opiera się na zasadzie (nie)sprzeczności. Na gruncie tej zasady niemożliwe jest «stworzenie» jakiejś prawdy, czyli sprawienie, aby zdanie, które nie miało cechy prawdziwości, zaczęło ją w pewnym momencie posiadać.

Jednocześnie Leśniewski pokazuje, że odwieczność prawdy nie wyklucza istnienia wolnej twórczości. Rozumowanie Kotarbińskiego, które miało świadczyć o czymś przeciwnym – a więc, że odwieczność prawdy wyklucza wolną twórczość – Leśniewski rekonstruuje w następujący sposób.

Skoro prawda jest odwieczna, to (przypomnijmy) mamy:

(29) $\Lambda'\alpha'$ [$\forall t$ (w chwili t : zdanie ' α ' jest prawdziwe) $\rightarrow \Lambda s$ (chwila s jest wcześniejsza od chwili $t \rightarrow$ w chwili s : zdanie ' α ' jest prawdziwe)].

Zachodzi zależność następująca:

(30) $\Lambda t \Lambda'\alpha'$ (zdanie ' α ' jest prawdziwe w chwili $t \rightarrow$ niemożliwe jest, że zdanie ' $\sim\alpha$ ' jest prawdziwe w chwili t).

Zgódźmy się, że:

(31) $\Lambda a \Lambda t \Lambda'\alpha'$ (niemożliwe jest, że zdanie ' $\sim\alpha$ ' jest prawdziwe w chwili $t \rightarrow$ niemożliwe jest, że artysta sprawił w chwili t to, że $\sim\alpha$).

Założmy teraz, że:

(32) Zdanie ' α ' jest prawdziwe w chwili t_1 .

Z (29)-(32) wynika, że:

(33) $\Lambda a \Lambda s$ (chwila s jest wcześniejsza od chwili $t_1 \rightarrow$ niemożliwe jest, że artysta a sprawił w chwili s to, że $\sim\alpha$).

Kotarbiński przez wolną twórczość rozumie taką twórczość, która spełnia następujący warunek:

(34) $\Lambda a \Lambda t \Lambda'\alpha'$ [artysta a stworzył w chwili t to, że $\alpha \rightarrow$ (możliwe jest, że artysta a sprawił w chwili t to, że $\alpha \wedge$ możliwe jest, że artysta a sprawił w chwili t to, że $\sim\alpha$)].

Na gruncie definicji (34) – i przy założeniu (32) – z (33) wynika, że:

(35) $\Lambda a \Lambda s \Lambda'\alpha'$ (chwila s jest wcześniejsza od chwili $t_1 \rightarrow$ niemożliwe jest, że artysta a stworzył w chwili s to, że α).

Przypuśćmy teraz, że jakieś zdanie głosi, że pewien przedmiot jest rzeźbą głowy Niobe z Nieborowa, i że jest to zdanie prawdziwe 11 maja 2015 roku. Zgodnie z (35) żaden artysta nie mógł przed tą datą stworzyć owej rzeźby. Ponieważ to ostatnie jest fałszem, trzeba – zdaniem Kotarbińskiego – odrzucić tezę (29) o odwieczności prawdy.

Leśniewski kwestionuje wniosek (35) nie dlatego, że fałszywa jest teza (29), tylko dlatego, że kwestionuje przesłankę (31).

3.7. Antynomie

3.7.1. Antynomie i paradoksy

Specjalne miejsce w dziele Leśniewskiego zajmuje problematyka antynomii. Z jednej strony istnienie antynomii stanowiło dla niego świadectwo ułomności języka nauki, z drugiej strony zaś było bodźcem do wynalezienia oryginalnych systemów logicznych, które nie byłyby antynominalne.

Przez „pytanie antynominalne” rozumie się pytanie rozstrzygnięcia (tj. typu „Czy α ?”) takie, że pozytywna odpowiedź właściwa na to pytanie, np. ' α_1 ', pociąga za sobą negatywną odpowiedź (właściwą) na to pytanie, tj. ' $\sim\alpha_1$ '. Na pytanie antynominalne nie można więc udzielić prawdziwej odpowiedzi; dlatego Leśniewski nazywa je „pseudoproblemem”.

Leśniewski zanalizował antynomie Russella, Meinonga, Nelsona-Grellinga i Epimenidesa.

3.7.2. Antynomia Russella (klasy klas niebędących własnymi elementami)

Założmy, że:

(1) Klasa k_i jest to klasa klas niebędących swoimi elementami.

Antynomia Russella – to pytanie:

(2) Czy klasa k_i jest swoim elementem?

Założmy, że:

(3) Klasa k_i jest swoim elementem.

Wtedy oczywiście klasa k_i nie jest elementem klasy k_i . Zatem mamy:

(4) Jeżeli klasa k_i jest swoim elementem, to klasa k_i nie jest swoim elementem.

Założmy teraz, że:

(5) Klasa k_i nie jest swoim elementem.

Jako taka – klasa k_i jest elementem klasy k_i .

Zatem mamy:

(6) Jeżeli klasa k_i nie jest swoim elementem, to klasa k_i jest swoim elementem.

Tezy (4) i (6) świadczą o tym, że pytanie (2) jest pytaniem antynominalnym.

Leśniewski w rozprawie „Czy klasa klas niepodporządkowanych sobie jest podporządkowana sobie” [Leśniewski 1914] wykazał, że nie istnieje klasa k_i – a dokładniej, że żaden przedmiot nie jest klasą k_i . W związku z tym zdania (3) i (5) mają podmioty, które niczego nie symbolizują; dlatego zdania te – oba – są fałszywe.

Rozumowanie Leśniewskiego można zrekonstruować następująco.

Założenie (1) jest definicją o postaci (formułę typu ' $A \varepsilon B$ ' czytamy tu i niżej: A jest B):

(7) $k \varepsilon k_i \leftrightarrow \sim (k \varepsilon k)$.

Jeśli w definicji (7) na miejsce ' k ' podstawimy ' k_i ', to otrzymujemy antynominalną konsekwencję:

$$(8) k_i \in k_i \leftrightarrow \sim (k_i \in k_i).$$

Według Leśniewskiego *definiens* definicji typu (7) powinien gwarantować niepustość podmiotu *definiendum*. Taką gwarancję stanowi dodanie – w tym wypadku – do *definiensa* członu:

$$(9) k \in k.$$

Kiedy jednak to zrobimy, widać, że *definiens* staje się wewnętrznie sprzeczny:

$$(10) k \in k_i \leftrightarrow [k \in k \wedge \sim (k \in k)].$$

Zaden przedmiot nie jest więc k_i – tj. $\sim (k_i \in k_i)$.

3.7.3. Antynomia Meinonga (przedmiotów sprzecznych)

Zapytajmy, czy istnieją przedmioty sprzeczne.

Założmy, że nie istnieją. Wtedy:

(11) Żaden przedmiot nie jest przedmiotem sprzecznym.

Inaczej mówiąc:

(12) Przedmiot sprzeczny nie jest przedmiotem.

Ale ogólnie mamy:

(13) Jeżeli a (nie) jest b , to pewien przedmiot jest a .

Gdyby bowiem żaden przedmiot nie był a , to żadne zdanie o a nie mogłoby być prawdziwe. Zatem – skoro (12) i (13), to:

(14) Pewien przedmiot jest przedmiotem sprzecznym.

Jak się okazuje: odpowiedź (11), że żaden przedmiot nie jest przedmiotem sprzecznym, pociąga za sobą wniosek (14), że pewien przedmiot jest przedmiotem sprzecznym – czyli drugą dopuszczalną (właściwą) odpowiedź na wyjściowe pytanie.

Jest więc «logicznie konieczne» – w szczególności w nauce – uznawanie istnienia przedmiotów sprzecznych.

Leśniewski – w „Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka” [Leśniewski 1913b] – proponuje następujące rozwiązanie tej antynomii. Uznanie zależności stwierdzanej w zdaniu (13) nie prowadzi do uznania za prawdziwe zdania (14). Chodzi o to, że w świetle tej zależności nie może być prawdziwe zdanie (12). Jest tak dlatego, że podmiot tego zdania niczego nie oznacza; skoro tak – to zdanie (12) jest fałszywe i należy odrzucić zdanie głoszące, że istnieją przedmioty sprzeczne.

3.7.4. Antynomia Nelsona-Grellinga (niesamobójców)

Czy człowiek, który zabija wszystkich niesamobójców, lecz nie zabija żadnego samobójcy, zabija sam siebie?

Według twórców antynomii każda (właściwa) odpowiedź na to pytanie prowadzi do swojej negacji, a zatem musi być fałszywa.

Założmy, że:

(15) Człowiek, który zabija wszystkich niesamobójców, lecz nie zabija żadnego samobójcy, zabije sam siebie.

Ale:

(16) Jeżeli ktoś zabija sam siebie, to jest samobójcą.

Z (15) i (16) mamy:

(17) Człowiek, który nie zabija żadnego samobójcy, zabija pewnego samobójcę, mianowicie samego siebie.

Założmy teraz, że

(18) Człowiek, który zabija wszystkich niesamobójców, lecz nie zabija żadnego samobójcy, nie zabije sam siebie.

Ale:

(19) Jeżeli ktoś nie zabija sam siebie, to jest niesamobójcą.

Z (18) i (19) mamy:

(20) Człowiek, który zabija wszystkich niesamobójców, zabija pewnego niesamobójcę, mianowicie samego siebie.

Leśniewski w „Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka” [Leśniewski 1913b] dał wyraz przekonaniu, że skoro antynomia Nelsona-Grellinga opiera się na zasadzie wyłączonego środka, a zasada ta jest – jak można wykazać – fałszywa, to oparta na niej antynomia traci swą antynomialność. Rozwiązanie Leśniewskiego polegało na wykazaniu, że:

(21) Żaden przedmiot nie jest człowiekiem, który zabija wszystkich niesamobójców, lecz nie zabija żadnego samobójcy.

Przedmiot taki byłby bowiem przedmiotem sprzecznym: wyrażenie „człowiek, który zabija wszystkich niesamobójców, lecz nie zabija żadnego samobójcy” niczego więc nie symbolizuje, a w konsekwencji wszelkie zdania, w których pełni funkcję podmiotu, są zdaniami fałszywymi.

3.7.5. Antynomia Epimenidesa (kłamcy)

Leśniewski rekonstruuje tę – jak mówi – „genialną”, „prześliczną” antynomię w następujący sposób. (Warto odnotować, że rekonstrukcja ta wolna jest od wad pierwotnego sformułowania: „Ja teraz kłamię”, gdzie występują okazjonalizmy „ja” i „teraz” oraz słowo „kłamać” zamiast „mówić fałsz”).

Otóż Epimenides w czasie t_1 wypowiada zdanie:

(22) Zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1 jest fałszem.

Oznaczmy – dla skrótu – zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1 za pomocą symbolu: ' α_1 '. Dzięki temu formułę (22) można skrócić do postaci:

(23) ' α_1 ' jest fałszem.

Zapytajmy teraz, czy ' α_1 ' jest prawdą czy fałszem.

Przypuśćmy, że ' α_1 ' jest prawdą. Jeżeli tak, to prawdą jest też zdanie (22), a więc i (23). Jeżeli jednak prawdą jest, że ' α_1 ' jest fałszem, to ' α_1 ' jest fałszem. Zatem – jeżeli ' α_1 ' jest prawdą, to ' α_1 ' jest fałszem.

Przypuśćmy teraz, że ' α_1 ' jest fałszem. Jeżeli tak, to fałszem jest też zdanie (22), a więc i (23). Jeżeli jednak fałszem jest, że ' α_1 ' jest fałszem, to ' α_1 ' jest prawdą. Zatem jeżeli ' α_1 ' jest fałszem, to ' α_1 ' jest prawdą.

Leśniewski w „Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka” [Leśniewski 1913b] postuluje, aby antynomię tę usunąć przez przyjęcie konwencji zakazującej używania wyrażeń samozwrotnych, tj. zakazującej oznaczania przez dane wyrażenie NUMERYCZNIE jego samego. Konwencja ta brzmi:

Wyrażenie współoznaczające ' a ' symbolizuje wszelki przedmiot posiadający cechy współoznaczane przez wyrażenie ' a ' – z wyjątkiem samego wyrażenia ' a ' oraz tych wyrażeń, które posiadają z wyrażeniem ' a ' jakąkolwiek wspólną część składową.

Skracając pedantyczny wywód Leśniewskiego powiemy, że na gruncie powyższej konwencji z tego, że ' α_1 ' jest prawdą (*resp.* fałszem), wolno nam wyprowadzić wniosek, że prawdziwe (*resp.* fałszywe) jest każde zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1 – z wyjątkiem zdania (22), gdyż jest to (jedyne) zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa w czasie t_1 . W związku z tym nie można wykonać kolejnych kroków rozumowania antynominalnego.

3.8. Metodologia

3.8.1. Teoria i technologia

Leśniewski postulował, aby ściśle odróżniać prowadzenie badań naukowych od przekazywania wyników tych badań innym ludziom i stosowania tych wyników w praktyce. Stoją za nimi zupełnie różne umiejętności – i wobec tego rozdzielone powinno być kształcenie badaczy od kształcenia nauczycieli i technologów. Wyjątek stanowiłaby tutaj co najwyżej psychologia, w której aspekty badawcze, nauczycielskie i technologiczne na siebie «zachodzą».

To był powód, dla którego opowiadał się za tym, aby wyodrębnić z uniwersytetów (jako jednostek badawczych) instytuty pedagogiczne i techniczne.

3.8.2. Klasyfikacje i definicje

Wśród klasyfikacji Leśniewski wyodrębniał klasyfikacje celowe naukowo (nawiązując w tym do Petrażyckiego).

Otóż klasyfikacja jest celowa naukowo, gdy można wygłaszać zdania prawdziwe i tworzyć teorie naukowe dotyczące wszystkich i tylko przedmiotów należących do poszczególnych członów podziału.

W „Krytyce logicznej zasady wyłączonego środka” [1913b] Leśniewski przeciwstawia definicję klasyczną postulatowi semantycznemu, czyli *de facto* definicjom aksjomatycznym, ustalającym „rolę ich w języku”.

Wyłącznie definicjom Leśniewski poświęcił rozprawę „Über Definitionen in der sogenannten Theorie der Deduktion” [1931], w której postawił sobie za zadanie sformułowanie czysto syntaktycznej definicji „definicji” – tak, aby za pomocą samej analizy struktury pewnego wyrażenia można było rozstrzygnąć, czy jest ono definicją czy też nie. Okazało się to zadaniem bardzo trudnym; ostatecznie poszukiwana precyzyjna definicja syntaktyczna „definicji” (taką definicję Leśniewski zwykł był nazywać „wyjaśnieniem terminologicznym”) przybrała postać niezwykle złożoną.

3.9. Logika formalna

3.9.1. Intuicja

Dwie rzeczy cechowały podejście Leśniewskiego do logiki formalnej: radykalny intuicjonizm i radykalny perfekcjonizm.

Podobnie jak jego mistrz, Twardowski, Leśniewski był, po pierwsze, przeciwnikiem «symbolomanii». Był INTUITYWISTĄ w tym sensie, że według niego teorie logiczne powinny być nie asemantycznymi konstrukcjami, lecz systemami mającymi intuicyjną interpretację. Formalizacja jest nie «grą matematyczną», jak chcieliby radykalni formalisci, lecz środkiem technicznym ścisłego przedstawiania poglądów dotyczących rzeczywistości. Logiką, która najlepiej pasuje do rzeczywistości jest logika klasyczna (ekstensjonalna i dwuwartościowa). To nastawienie Leśniewskiego przyczyniło się z pewnością do rozwoju badań semantycznych w Szkole Lwowsko-Warszawskiej.

Był też INTUITYWISTĄ w tym sensie, iż uważał, że formalizacja umożliwia zredukowanie intuicji do pewnego *minimum*, ale nie pozwala wyeliminować intuicji «wzrokowej», rozumianej jako odwoływanie się przy dołączaniu tez do systemu na podstawie oczywistości opartej na „liczeniu wyrażen” i „przeprowadzaniu nad rozmaitymi wyrażeniami skomplikowanych nieraz rozważań kombinatorycznych” [Leśniewski 1934].

3.9.2. Perfekcja

Po drugie, Leśniewski był PERFEKcjonistą – i nadawał pod tym względem ton całej logice, uprawianej przez przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – gdyż dążył do tego, aby tworzone przez niego systemy aksjomatyczne były całkowicie i *explicite* określone: co do słownika, co do reguł konstrukcji i inferencji oraz co do aksjomatyki.

Znamienna jest pod tym względem krytyka, której Leśniewski poddał *Principia mathematica* Russella i Whiteheada, krytykując ich za wieloznaczność stosowanej w tym dziele symboliki.

Konsekwencją powyższej krytyki był postulat: (a) rygorystycznego różnicowania języka i metajęzyka w logice oraz (b) eliminowania z języka logiki funktorów intensjonalnych.

4.9.3. Dezintensjonalizacja

Przykładem funktora intensjonalnego jest wyrażenie „Możliwe, że α ”.

Leśniewski uzasadniał potrzebę eliminowania funktorów intensjonalnych z języka logiki – czyli potrzebę DEZINTENSJONALIZACJI – tym, że, w jego ocenie, nie istnieje zadowalający intuicyjnie i formalnie system logiki intensjonalnej.

Metoda dezintensjonalizacji polega na zastępowaniu funkcji intensjonalnych ich ekstensjonalnymi ekwiwalentami, które mogą być włączone do normalnego, ekstensjonalnego rachunku logicznego.

3.9.4. Specyfika systemów formalnych

Leśniewski stworzył dwa oryginalne systemy logiczne: prototypykę, czyli pewien odpowiednik logiki zdań, i tak (nie najszcześliwiej) zwaną ontologię, czyli pewną wersję rachunku nazw.

Systemy te, wraz z mereologią, pomyślaną jako teoria alternatywna wobec teorii mnogości, miały stanowić nową – w stosunku do tradycyjnych rachunków logicznych i tradycyjnej teorii mnogości – podstawę matematyki, tj. być systemami, w których można ją zinterpretować. Jak dotąd nie udało się jednak pokazać, że w systemach Leśniewskiego da się «zanurzyć» całą matematykę.

Do swoistości systemów Leśniewskiego należą m.in.:

- (a) to, że nie występują w nich zmienne wolne;
- (b) posługiwanie się partykularyzatorem (*scil.* kwantyfikatorem partykularnym) „dla pewnego...” wyłącznie jako «skrótom typograficznym» wyrażenia z generalizatorem (*scil.* kwantyfikatorem generalnym) „nieprawda, że dla każdego... nieprawda, że”;

(c) traktowanie definicji danego systemu jako jego tezy, z których można wyprowadzić tezy bez tych definicji niewyprowadzalne (*eo ipso* dopuszczenie posługiwania się definicjami twórczymi).

Przypomnijmy, że od systemów dedukcyjnych oczekuje się m.in., że będą niesprzeczne; za pożądane własności uważa się także zupełność i rozstrzygalność. System jest przy tym niesprzeczny, gdy klasa tez tego systemu jest tożsama z klasą jego (poprawnie zbudowanych) formuł. System jest zupełny, gdy dla każdej poprawnie zbudowanej formuły zdaniowej w języku tego systemu jest tak, że sama ta formuła lub jej negacja jest tezą owego systemu. System wreszcie jest rozstrzygalny, gdy istnieje efektywna – czyli obejmująca skończoną liczbę kroków – metoda ustalania, czy zdania, sformułowane w języku tego systemu, są jego tezami.

Leśniewski – wraz ze swymi uczniami – wiele uwagi poświęcał zbadaniu, czy poszczególne wersje jego systemów spełniają te oczekiwania.

Starał się on także znaleźć dla swoich systemów najbardziej optymalną aksjomatykę. W wyborze aksjomatyki kierował się zasadą, że z dwóch aksjomatyk lepsza jest pod względem strukturalnym ta aksjomatyka:

(a) która jest niezależna, tj. taka, że żaden z aksjomatów nie da się wyprowadzić z pozostałych za pomocą używanych w danym systemie reguł transformacji;

(b) w której występuje mniej terminów pierwotnych;

(c) która składa się z mniejszej liczby aksjomatów;

(d) której aksjomaty są krótsze;

(e) która zawiera mniej zmiennych różnokształtnych;

(f) której aksjomaty są organiczne, tj. takie, że żaden aksjomat nie jest ich częścią właściwą;

(g) która jest możliwie najbardziej homogeniczna kategorialnie, tj. w której mniejsza jest liczba kategorii semantycznych terminów pierwotnych;

(h) która jest kanoniczna, tj. składa się z jednego aksjomatu ekwiwalencyjnego – takiego, że zewnętrzne względem równoważności kwantyfikatorów wiążą wyłącznie zmienne z jej lewego argumentu.

3.10. Prototetyka

3.10.1. Prototetyka a klasyczna logika zdań

Prototetyka zawdzięczała swą nazwę temu, że obejmować ma prototezy, czyli tezy najpierwotniejsze. Klasyczna logika zdań jest wyrażana w języku, który nie zawiera żadnych symboli kwantyfikatorowych. Natomiast w prototetyce występują kwantyfikatory wiążące zmienne należące do kategorii zdań, funktorów zdaniotwórczych od jednego i więcej argumentów

zdaniowych oraz funktorów funktorotwórczych od jednego i więcej argumentów funktorowych, przy czym funktory te mają różne rzędy, poczynając od pierwszego, tj. funktora funktorotwórczego, którego argumentami są funktory zdaniotwórcze; stałymi funktorowymi są funktory zdaniotwórcze prawdy i fałszu.

Każda formuła klasycznej logiki zdań ma swój odpowiednik w prototypie. Rozważmy np. następującą tautologię klasycznej logiki zdań:

$$(1) (\alpha \rightarrow \beta) \leftrightarrow \sim (\alpha \wedge \sim \beta).$$

Odpowiadająca tautologii (1) teza prototypyki różni się od tautologii (1) tym, że wszystkie zmienne zdaniowe są związane generalizatorami:

$$(2) \Lambda \alpha \Lambda \beta [(\alpha \rightarrow \beta) \leftrightarrow \sim (\alpha \wedge \sim \beta)].$$

Generalizatory służą tutaj do zastępowania metajęzykowych komentarzy, którymi są opatrywane tautologie klasycznej logiki zdań, a które głoszą, że po podstawieniu zdań za zmienne zdaniowe – z zachowaniem zasady, że za zmienne równokształtne podstawiane są takie same zdania – tautologia zawsze przekształca się w zdanie prawdziwe. Można ogólnie powiedzieć, że każdy odpowiednik tautologii klasycznego rachunku zdań w prototypie powstaje przez poprzedzenie tej tautologii generalizatorami wiążącymi wszystkie zmienne zdaniowe występujące w owej tautologii.

Nie każda natomiast formuła prototypyki da się wyrazić w języku klasycznej logiki zdań. Do takich formuł należą np. prototypyczne definicje „koniunkcji” (\wedge), „fałszu” (Fls) i „prawdy” (Ver), oraz zasada ekstensjonalności:

$$(3) (\alpha \wedge \beta) \leftrightarrow \Lambda \alpha [\alpha \leftrightarrow (F\alpha \leftrightarrow F\beta)].$$

$$(4) \text{Fls } \alpha \leftrightarrow \Lambda \alpha (\alpha).$$

$$(5) \text{Ver } \alpha \leftrightarrow (\text{Fls } \alpha \leftrightarrow \text{Fls } \alpha).$$

$$(6) \Lambda \alpha \Lambda \beta [(\alpha \leftrightarrow \gamma) \leftrightarrow \Lambda F (F\alpha \leftrightarrow F\beta)].$$

W związku z powyższym prototypyka może być traktowana jako uogólnienie klasycznej logiki zdań.

3.10.2. Wersje prototypyki

Leśniewski (wraz ze współpracownikami) skonstruował kilka wersji systemów prototypyki, różniących się między sobą m.in. terminami pierwotnymi. Jako przykłady niech posłużą dwa systemy ekwiwalencyjne – zwane przez Leśniewskiego „systemem S_1 ” i „systemem S_5 ” – oraz jeden system implikacyjny: S_4 .

W wyjściowej (najsłabszej) ekwiwalencyjnej wersji prototypyki (S_1) Leśniewski przyjmuje następującą aksjomatykę:

$$(7) \Lambda \alpha \Lambda \beta \Lambda \gamma [[(\alpha \leftrightarrow \gamma) \leftrightarrow (\beta \leftrightarrow \alpha)] \leftrightarrow (\gamma \leftrightarrow \beta)].$$

$$(8) \Lambda \alpha \Lambda \beta \Lambda \gamma [[\alpha \leftrightarrow (\beta \leftrightarrow \gamma)] \leftrightarrow [(\alpha \leftrightarrow \beta) \leftrightarrow \gamma]].$$

$$(9) \Lambda G \Lambda \alpha \langle \wedge F [G(\alpha, \alpha)] \leftrightarrow \langle \{ \Lambda \gamma [F(\gamma, \gamma) \leftrightarrow G(\alpha, \alpha)] \leftrightarrow \Lambda \gamma \{ F(\gamma, \gamma) \leftrightarrow G [\alpha \leftrightarrow \Lambda \beta(\beta), \alpha] \} \} \rangle \leftrightarrow \Lambda \beta [G(\beta, \alpha)] \rangle \rangle.$$

(Występujące w aksjomacie (9) – i w analogicznych kontekstach – funktory ‘ F ’ i ‘ G ’ są dowolnymi funktorami zdaniotwórczymi od dwóch argumentów zdaniowych, co odpowiada w rzeczywistości dwuargumentowym relacjom pomiędzy stanami rzeczy stwierdzanymi przez argumenty zdaniowe tych funktorów.)

W systemie tym obowiązują następujące reguły transformacji:

(A) Reguła odrywania, zgodnie z którą jeżeli tezami systemu są zarazem pewna ekwiwalencja i jeden z jej argumentów, to wolno dołączyć do systemu drugi argument.

(B) Reguła podstawiania, zgodnie z którą jeżeli tezą systemu jest pewna ekwiwalencja, to wolno dołączyć do systemu tezę, która powstaje z tej ekwiwalencji przez podstawienie na miejsce jej argumentów dowolnych ekwiwalencji.

(C) Reguła rozkładania kwantyfikatorów, zgodnie z którą jeżeli tezą systemu jest ekwiwalencja znajdująca się pod generalizatorem, to wolno dołączyć do systemu tezę, która powstaje z poprzedniej przez przeniesienie wszystkich lub tylko niektórych zmiennych skwantyfikowanych przed lewy i przed prawy argument wyjściowej ekwiwalencji. Na przykład aksjomat (1) wolno dzięki tej regule przekształcić w tezę:

$$(10) \Lambda \alpha \Lambda \beta \Lambda \gamma [[(\alpha \leftrightarrow \gamma) \leftrightarrow (\beta \leftrightarrow \alpha)] \leftrightarrow \Lambda \beta \Lambda \gamma (\gamma \leftrightarrow \beta)].$$

(D) Reguła dołączania definicji. Wolno dołączyć do systemu definicję, która (spełniając ściśle określone warunki): (a) jest ekwiwalencją zawierającą *definiendum* jako swój lewy argument; (b) jest zbudowana z generalizatora i znajdującej się pod nim ekwiwalencji zawierającej *definiendum* jako swój lewy argument.

(E) Reguła posługiwania się kwantyfikatorami, która wraz z pozostałymi regułami pozwala wykonać wszystkie niezbędne operacje na generalizatorach.

(F) Reguła ekstensjonalności, zgodnie z którą „wolno dodać do danego systemu nową tezę ‘ α_i ’ zaczynającą się od kwantyfikatora generalnego obejmującego funktory zmienne dowolnej «kategorii semantycznej», jeżeli system ten zawiera już te tezy, które mogłyby być uzyskane z tezy ‘ α_i ’, gdyby – dla wspomnianych zmiennych – pewne funktory stałe były podstawione w miejsce tych zmiennych, dla których metoda definiowania dla wszystkich «kategorii semantycznych» została przedtem ściśle ustalona” [Leśniewski 1929: 524].

Przy użyciu tych reguł można z aksjomatyki systemu S_1 wyprowadzić wszystkie prawa klasycznego rachunku zdań, a ponadto zasadę ekstensjonalności i (co jest filozoficznie ważne) zasadę dwuwartościowości.

Aksjomatyka implikacyjnego systemu prototypyki S_4 obejmuje dwa aksjomaty:

$$(11) \Lambda\alpha\Lambda\beta [\alpha \rightarrow (\beta \rightarrow \alpha)].$$

$$(12) \Lambda\alpha\Lambda\beta\Lambda\gamma\Lambda F \langle F(\gamma, \alpha) \rightarrow \{ \{ F[\gamma, [\alpha \rightarrow \Lambda\delta(\delta)]] \rightarrow F(\gamma, \beta) \} \} \rangle.$$

Najkrótsza skonstruowana przez Leśniewskiego aksjomatyka systemu ekwiwalencyjnego prototypyki (S_5), o odpowiednio zmodyfikowanych i sprecyzowanych regułach transformacji, ma postać następującego aksjomatu:

$$(13) \Lambda F\Lambda\alpha\Lambda\beta\Lambda\gamma\Lambda\delta\Lambda\varepsilon \langle (\alpha \leftrightarrow \beta) \leftrightarrow \Lambda G \langle F[\alpha, F[\alpha, \Lambda\zeta(\zeta)]] \leftrightarrow \{ \Lambda\zeta [F(\beta, \zeta)] \leftrightarrow \{ G[[\gamma \leftrightarrow \delta] \leftrightarrow \varepsilon], \beta] \leftrightarrow G[[\delta \leftrightarrow \varepsilon] \leftrightarrow \gamma], \alpha] \} \} \rangle \rangle.$$

Leśniewski wyprowadził *explicite* z tego aksjomatu aż 422 tezy!

Udowodniona została dotąd niesprzeczność prototypyki oraz zupełność tzw. prototypyki elementarnej (w której kwantyfikatory wiążą spośród funktorów funktorotwórczych jedynie funktory pierwszego rzędu); to ostatnie jest dziełem ucznia Leśniewskiego – Słupeckiego.

3.11. Ontologia

Ontologia – jak mówi anegdota – została wymyślona „na ławce w Ogrodzie Saskim” w 1920 lub 1921 roku. Jest ona rodzajem logiki nazw, nadbudowanym nad prototypyką. W szczególności słownik ontologii – poza terminami właściwymi prototypyki – zawiera: funktor kategorii z/nn , zmienne nazwowe i zmienne funktorowe. Terminem pierwotnym w ontologii jest wyraz „jest” – Leśniewski oznacza go za pomocą symbolu ‘ ε ’. Właśnie to usprawiedliwia nazwę tego systemu, gdyż nawiązuje do greckiego odpowiednika „jest”, czyli słowa „ $\varepsilon\sigma\tau\iota$ ”; imiesłów zaś od tego czasownika brzmi w grece: „ ov ”; można więc powiedzieć, że tak rozumiana ontologia jest teorią „tego, co jest”. Chodzi przy tym o to znaczenie, w którym „jest” występuje w zdaniach jednostkowych typu „ a jest b ” ($a \varepsilon b$). Jak wiadomo, w języku polskim zdaniem o takiej budowie są zdania, w których „jest” pełni różne funkcje:

- (a) Leśniewski jest logikiem.
- (b) Warszawa jest stolicą Polski (ale do końca I Rzeczypospolitej był nią najpierw faktycznie, a potem formalnie Kraków).
- (c) Każdy logik jest omylny.

Funktor ontologii występuje jedynie w zdaniu (a); w zdaniu (b) „jest” ma sens temporalny, *scil.* jest skrótem zwrotu „jest obecnie”; natomiast w zdaniu (c) stanowi część funktora „każdy..., jest”, a więc ma sens niesamodzielny (*scil.* jest synkategorematem). Z kolei zdanie (a) może być rozumiane na dwa sposoby, a mianowicie jako ekwiwalent kolejno zdań:

- (d) Leśniewski należy do zbioru logików.
- (e) Leśniewski jest tożsamy z jednym z logików.

(Należy pamiętać, że w zdaniu (d) funktorem jest wyrażenie „jest tożsamy z”, a nie słowo „jest”). Zgodnie z intencjami Leśniewskiego-nominalisty adekwatną interpretacją zdania (a) jest zdanie (e).

Szczegółowe intuicje semantyczne, które Leśniewski wiązał z tak rozumianym „jest” oddaje ciąg sześciu twierdzeń (gdzie ‘ob’ czytamy tu i niżej: jest przedmiotem).

- (1) Pewne a jest $b \leftrightarrow \forall c (c \varepsilon a \wedge c \varepsilon b)$.
- (2) a jest $b \rightarrow ob\ a$.
- (3) Każde a jest $b \leftrightarrow \forall c [c \varepsilon a \wedge \Lambda c (c \varepsilon a \rightarrow c \varepsilon b)]$.
- (4) A jest tym samym przedmiotem, co $b \leftrightarrow (a \varepsilon b \wedge b \varepsilon a)$.
- (5) Co najwyżej jeden przedmiot jest $a \leftrightarrow \Lambda b \Lambda c [(b \varepsilon a \wedge c \varepsilon a) \rightarrow b = c]$.
- (6) a jest $b \leftrightarrow \Lambda a [a \varepsilon b \wedge \Lambda c \Lambda d [(c \varepsilon a \wedge d \varepsilon a) \rightarrow c = d]]$.

Za pomocą terminu „jest” Leśniewski zdefiniował m.in. terminy „istnieje” (ex), „przedmiot” i „tożsamość” (*scil.* „identyczność”).

I tak:

- (7) $\Lambda a [ex\ a \leftrightarrow \forall b (b \varepsilon a)]$.
- (8) $\Lambda a [ob\ a \leftrightarrow \forall b (a \varepsilon b)]$.
- (9) $\Lambda a \Lambda b [a = b \leftrightarrow (a \varepsilon b \wedge b \varepsilon a)]$.

W świetle tych definicji – Leśniewski istnieje, gdy coś jest-tożsame-z Leśniewskim; Leśniewski jest przedmiotem, gdy jest-tożsamy-z czymś; Leśniewski jest tożsamy z pewnym przedmiotem, gdy zarazem jest-tożsamy-z tym przedmiotem, a ów przedmiot jest-tożsamy-z Leśniewskim.

Pierwotnie aksjomatyka ontologii składała się z następującego aksjomatu:

- (10) $\Lambda a \Lambda b \{a \varepsilon b \leftrightarrow [\Lambda c (c \varepsilon a \rightarrow c \varepsilon b) \wedge \forall c (c \varepsilon a) \wedge \Lambda c \Lambda d [(c \varepsilon a \wedge d \varepsilon a) \rightarrow c \varepsilon d]]\}$.

Zgodnie z tym aksjomatem – warunek niezbędny i dostateczny tego, że a jest b (np. że Leśniewski jest logikiem), stanowi to, że zarazem:

(a) jeżeli pewne c jest-tożsame-z a , to owo c jest-tożsame-z-jednym-z b -ków (np. jeśli ktoś jest Leśniewskim, to jest logikiem);

(b) pewne c jest-tożsame-z a , *scil.* istnieje – w sensie powyżej zdefiniowanym – co najmniej jedno a (w naszym wypadku: istnieje co najmniej jeden Leśniewski);

(c) jeżeli pewne c jest-tożsame-z a , i pewne d jest-tożsame-z a , to owo c jest tożsame-z owym d , *scil.* istnieje co najwyżej jedno a (odpowiednio: Leśniewski jest co najwyżej jeden).

Ostatecznie – co zostało ogłoszone w pracy „Über die Grundlagen der Ontologie” – aksjomat ten został skrócony do postaci:

- (11) $\Lambda a \Lambda b [(a \varepsilon b) \rightarrow \forall c [(a \varepsilon c) \wedge (c \varepsilon b)]]$.

Aksjomat ten głosi, mówiąc swobodnie, że a jest b , gdy istnieje c takie, że zarazem a jest-tożsame-z c i c jest-tożsame-z b (w naszym wypadku: Leśniewski jest logikiem, gdy istnieje ktoś taki, że zarazem Leśniewski jest tym kimś i ów ktoś jest logikiem).

W ontologii obowiązują reguły analogiczne do reguł prototypyki (w tym odpowiednik reguły ekstensjonalności).

Wykazano, że ontologia elementarna (*scil.* z kwantyfikatorami wiążącymi wyłącznie zmienne nazwowe) jest niesprzeczna (zrobił to mianowicie Kruszewski). Podano również (Iwanuś) dowód rozstrzygalności ontologii elementarnej.

3.12. Metafizyka

3.12.1. Problematyka metafizyczna

Leśniewski – w pierwszej fazie swojej twórczości filozoficznej, tj. mniej więcej w okresie do wybuchu I wojny światowej – zajmował się intensywnie klasyczną problematyką metafizyczną, a w szczególności zagadnieniem istnienia (*resp.* ogólniej: bytu), tzw. najwyższymi zasadami, dotyczącymi tego, co istnieje, tj. ontologiczną zasadą niesprzeczności i ontologiczną zasadą wyłączonego środka, oraz zagadnieniem prawdy. Inna sprawa, że w drugiej fazie twórczości, nazywanej zwykle „fazą logiczną”, zdystansował się od prac pierwszej fazy; jednakże rezultaty, do których doszedł w tych pracach, chociaż może metodami niedoskonałymi z perfekcjonistycznego punktu widzenia fazy drugiej, i na podstawie podanych później w wątpliwość założeń, nie zostały przez Leśniewskiego nigdy odwołane. W istocie – rezultaty te, chociaż w innym sformułowaniu, akceptował przez całe życie.

3.12.2. Konkretyzm

Jak już wspomniano, Leśniewski stał na stanowisku, że istnieją tylko konkrety (*scil.* indywidua).

Początkowo dopuszczał istnienie konkretów-indywiduów, ale także konkretów-cech i konkretów-relacji. Jeśli chodzi o indywidua (czasowe), miał świadomość tego, że należy bezwzględnie odróżniać wycinki przestrzenne danego indywiduum (czyli jego części) oraz wycinki czasowe tego indywiduum (czyli jego fazy) od samego indywiduum, jako odpowiednio ogółu wycinków przestrzennych i ogółu wycinków czasowych. Dał temu wyraz rozważając sprawę sensu imion własnych w pracy *O podstawach matematyki* [Leśniewski 1927-1931]. I tak nazwa „Warszawa” powinna być, ściśle biorąc, używana do oznaczenia pewnego miasta od początku do końca jego istnienia, nie zaś jakiegos wycinka czasowego tego miasta. Trzeba się tu

liczyć z dodatkową dwuznacznością nazw typu „ a_i z okresu t_i ”: oznaczają one niekiedy pewien wycinek czasowy przedmiotu a_i (por. nazwa „Warszawa z roku 1830”), niekiedy zaś pewien cały przedmiot, będący a_i w okresie t_i (por. nazwa „rektor UW ze stycznia roku 1923”, która NIE oznacza wycinka czasowego rektora UW z tego okresu).

Później Leśniewski zradyzalizował swoje redukcjonistyczne stanowisko i odmawiał istnienia nie tylko przedmiotom ogólnym, lecz także tzw. – jak się wyrażał – cechom i stosunkom, gdyż „nic [...] [go] nie skłania do wierzenia w istnienie takich przedmiotów”.

W kwestii przedmiotów ogólnych wypowiadał się trzykrotnie: w rozprawie „Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka” [Leśniewski 1913b], w rosyjskiej wersji rozprawy „Próba dowodu ontologicznej zasady sprzeczności”, zawartej w książeczce *Логические рассуждения* [Leśniewski 1913c], oraz w rozprawie „O podstawach matematyki” [Leśniewski 1927-1931].

Leśniewski podał w nich dowód nieistnienia przedmiotów ogólnych. Punktem wyjścia owego dowodu była definicja „przedmiotu ogólnego” o postaci:

(1) Przedmiot a jest przedmiotem ogólnym względem grupy k przedmiotów indywidualnych, gdy przedmiot a posiada [wszystkie i] tylko takie cechy, które ma każdy przedmiot indywidualny należący do grupy k .

Rozważmy teraz na gruncie tej definicji jakiś (rzekomy) przedmiot ogólny – np. trójkąt-w-ogóle. Otóż prawdą jest, że np.:

(2) Trójkąt-w-ogóle nie posiada własności równobocznosci.

Jest tak dlatego, że nie wszystkie trójkąty indywidualne podpadające pod trójkąt-w-ogóle posiadają własność równobocznosci. Ale trójkąt-w-ogóle nie posiada też własności nieposiadania własności równobocznosci – z tego samego powodu: nie wszystkie trójkąty indywidualne posiadają bowiem własność nieposiadania własności równobocznosci. Przyjmijmy teraz, że:

(3) Jeżeli a nie posiada własności nieposiadania własności w , to a posiada własność w .

Skoro tak – i skoro trójkąt w ogóle nie posiada własności nieposiadania własności równobocznosci – to:

(4) Trójkąt-w-ogóle posiada własność równobocznosci.

Z (2) i (4) wynika to, że:

(5) Trójkąt-w-ogóle zarazem nie posiada własności równobocznosci i posiada własność równobocznosci.

W świetle (5) trójkąt-w-ogóle jest przedmiotem wewnętrznie sprzecznym, a żaden przedmiot nie jest przedmiotem wewnętrznie sprzecznym, czyli – trójkąt-w-ogóle, podobnie jak każdy przedmiot wewnętrznie spreczny, nie istnieje.

Rozumowanie to można powtórzyć dla każdego przedmiotu wewnętrznie sprzecznego. W konsekwencji nie ma żadnych przedmiotów ogólnych.

W trzeciej z wymienionych pozycji, a więc w rozprawie „O podstawach matematyki”, definicję (1) Leśniewski parafrazował następująco:

(6) Jeżeli przedmiot a jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów należących do grupy k , przedmiot a jest k oraz przedmiot c należy do grupy k , to przedmiot c jest k .

Z (6) zaś wynika, że:

(7) Jeżeli istnieją przynajmniej dwa różne przedmioty należące do grupy k , to nie istnieje przedmiot ogólny względem przedmiotów należących do grupy k .

Rozumowanie Leśniewskiego można przedstawić schematycznie następująco (wszystkie zmienne są związane generalizatorami, które dla uproszczenia pomijamy; formułę typu ‘ a gen k -ków’ czytamy tu i niżej: a jest przedmiotem ogólnym względem przedmiotów należących do grupy k):

(8) $[a \text{ gen } k\text{-ków} \wedge (a \varepsilon b \wedge c \varepsilon k)] \rightarrow c \varepsilon b$.

(9) $[a \text{ gen } k\text{-ków} \wedge (a \neq d \wedge d \varepsilon k)] \rightarrow d \neq d$ [konsekwencja (8)].

(10) $[a \text{ gen } k\text{-ków} \wedge (a = d \wedge c \varepsilon k)] \rightarrow c = d$ [konsekwencja (8)].

(11) $[A \text{ gen } k\text{-ków} \wedge d \varepsilon k] \rightarrow a = d$ [konsekwencja (8)].

(12) $[a \text{ gen } k\text{-ków} \wedge (d \varepsilon k \wedge d \varepsilon k)] \rightarrow [a \text{ gen } g\text{-ków} \wedge (a = d \wedge c \varepsilon k)]$ [konsekwencja (11)].

(13) $[a \text{ gen } k\text{-ków} \wedge (d \varepsilon k \wedge d \varepsilon k)] \rightarrow c = d$ [konsekwencja (12) i (10)].

Konsekwencją tezy (13) ma być właśnie teza (7).

Na zarzut wewnętrznej sprzeczności – i *eo ipso* nieistnienia – nie byłyby więc narażone jedynie takie przedmioty ogólne, pod które podpadałby jeden przedmiot jednostkowy lub pod które nie podpadałby żaden taki przedmiot.

3.13. Mereologia

Pierwszy wykład mereologii – swego rodzaju ogólnej teorii mnogości – zawarty jest w *Podstawach ogólnej teorii mnogości* [Leśniewski 1916]. Najpełniejszy wykład tej teorii Leśniewski daje w pracy „O podstawach matematyki” [Leśniewski 1927-1931].

Mereologia stanowi pewien («konkretystyczny») odpowiednik teorii zbiorów – jest mianowicie teorią zbiorów w sensie kolektywnym, a nie w sensie dystrybutywnym, jak to jest w zwykłej teorii mnogości. Leśniewski uważał, że mereologia – w przeciwieństwie do teorii mnogości – wolna jest od rozstrzygnięć, które były nie do przyjęcia z perspektywy, w której wierzy się, że tezy teorii, z aksjomatami na czele, są zdaniem prawdziwymi, nie zaś tylko jakimiś użytecznymi do osiągnięcia jakichś celów fikcjami. Takim nieuprawnionym

rozstrzygnięciem było np. – według Leśniewskiego – przyjęcie, że: (a) zbiór, którego jedynym elementem jest przedmiot a , jest różny od przedmiotu a ; (b) jeżeli przedmiot a jest elementem zbioru przedmiotów b , to a jest b -kiem; (c) iloczyn zbiorów rozłącznych jest zbiorem pustym, a więc w istocie pewną fikcją teoretyczną (jako zbiór, do którego nic nie należy).

Najbardziej rzucająca się w oczy różnica między zbiorem dystrybutywnym (*scil.* całością) a zbiorem kolektywnym (*scil.* mnogością) polega na tym, że relacja, do której odnosi się pierwotny termin teorii mnogości „... należy do ...” (symbolicznie: \in), jest relacją atranzytywną, a relacja, do której odnosi się pierwotny termin mereologii „... jest częścią ...” (w skrócie: *part*), jest relacją tranzytywną. W mereologii bowiem obowiązuje aksjomat (11) (zob. niżej), podczas gdy w teorii mnogości mamy:

$$(1) \Lambda a \Lambda b \Lambda c [(a \in b \wedge b \in c) \rightarrow \sim (a \in c)].$$

Na przykład: skoro Leśniewski należy np. do mnogości logików k_i , a mnogość logików k_i należy np. do mnogości k_j , do której należy mnogość logików k_i i mnogość Polaków k_k , to Leśniewski nie należy do mnogości k_j ; natomiast skoro jeden z kciuków Leśniewskiego jest częścią prawej ręki Leśniewskiego, a ta jest częścią samego Leśniewskiego, to ów kciuk jest też częścią Leśniewskiego.

Za pomocą terminu pierwotnego mereologii można zdefiniować m.in. terminy „... jest ingrediensem ...” (*ingr*), „... jest klasą ...” (*cl*), „... jest elementem ...” (*el*), „... jest zbiorem ...” (*coll*), „... jest zewnętrzne względem ...” (*extr*), „... jest dopełnieniem ... do ...” (*compl*) oraz „suma ... i ...” (+).

Otóż:

$$(2) \Lambda a \Lambda b [a \text{ ingr } b \leftrightarrow (a \varepsilon b \vee a \text{ el } b)].$$

$$(3) \Lambda a [A \text{ cl } b\text{-ków} \leftrightarrow \Lambda c [c \text{ ing } a \rightarrow \forall b \forall d (d \text{ ingr } c \wedge d \text{ ingr } b)]] \}.$$

$$(4) \Lambda a \left\{ a \text{ col } b\text{-ków} \leftrightarrow \{ \text{ob } a \wedge \Lambda c \{ [c \text{ ing } a \rightarrow \forall b \forall d [d \text{ ingr } c \wedge (c \text{ ingr } b \wedge b \text{ ingr } a)]] \} \} \right\}.$$

$$(5) \Lambda a \Lambda b [a \text{ el } b \leftrightarrow [b \text{ cl } c\text{-ków} \wedge \forall c (a \varepsilon c)]].$$

$$(6) \Lambda a \Lambda b [a \text{ extr } b \leftrightarrow [\text{ob } a \wedge \Lambda c (c \text{ ing } b \rightarrow c \text{ non-ing}^8 a)]].$$

$$(7) a \text{ sub-col } b \leftrightarrow [\text{ob } a \wedge \Lambda c (c \text{ ing } a \rightarrow c \text{ ing } b)].$$

$$(8) \Lambda a \Lambda b [a \text{ compl } b/c \leftrightarrow [b \text{ sub-coll } c \wedge A \text{ cl } d\text{-ków} \wedge \Lambda d (d \text{ el } c) \wedge d \text{ extr } b]].$$

$$(9) \Lambda a \Lambda b \Lambda c [a \varepsilon b+c \leftrightarrow [a \text{ cl } (b \text{ lub } c)\text{-ków} \wedge b \text{ extr } c]].$$

Istnieją różne aksjomatyki mereologii. Aksjomatyka przyjęta w *Podstawach ogólnej teorii mnogości* – pierwsza historycznie – jest następująca (gdzie ‘*part*’ czytamy: jest częścią):

⁸ Symbol „non-...” czytamy: „... nie jest ...”. Leśniewski ogólnie odróżniał formułę „ A nie jest B ” od formuły „Nieprawda, że A jest B ”.

- (10) $\Lambda a \Lambda b$ (a part $b \rightarrow b$ non-part a).
 (11) $\Lambda a \Lambda b \Lambda c$ [a part $b \wedge b$ part $c \rightarrow a$ part c].
 (12) $\Lambda a \Lambda b \Lambda c$ [a cl c -ków $\wedge b$ cl c -ków $\rightarrow a \varepsilon b$].
 (13) $\forall a (a \varepsilon b) \rightarrow \forall c (c$ cl b -ków).

Intuicje, kryjące się za tą aksjomatyką są takie: Nic nie jest częścią swojej części. Część części czegoś jest częścią tego czegoś. Klasy tych samych przedmiotów są ze sobą tożsame. Jeżeli istnieją jakieś przedmioty, to istnieje też klasa tych przedmiotów.

Do najważniejszych tez mających dowód w mereologii – w systemie ze wspomnianych *Podstaw ogólnej teorii mnogości* [Leśniewski 1916] jest ogółem 59 tez (w pracy *O podstawach matematyki* – 198 tez, uzupełnionych następnie do 263 i wzbogaconych o kilkadziesiąt kolejnych) – należą tezy XXVI i XXVII:

- (14) $\sim \forall a [a$ cl b -ków $\wedge \Lambda b \sim (b$ el $b)]$.
 (15) Teza „ $\Lambda a \Lambda b [(a$ el $b \wedge b$ cl c -ków $\rightarrow \forall c (a \varepsilon c)]$ ” jest fałszem.

Ich waga polega na tym, że uniemożliwiają one skonstruowanie na gruncie mereologii antynomii Russella.

Na początku lat dwudziestych Leśniewski zbudował inne aksjomatyki mereologii, w których terminami pierwotnymi były terminy wprowadzone do systemu 1916 roku za pomocą definicji (2)-(9) (zob. wyżej).

Spośród tez udowodnionych w jednej z wersji prototypyki z lat dwudziestych na uwagę zasługuje teza głosząca, że:

- (16) $\Lambda a [A$ cl b -ków $\rightarrow \Lambda b (b = a \vee b$ part $a)]$.

Wynika bowiem z niej to, że klasa mająca dokładnie jedną część jest tożsama z tą częścią.

Wykazano (Clay i – w inny sposób – Lejewski), że mereologia jest niesprzeczna.

3.14. Tzw. najwyższe zasady bytu i myśli

3.14.1. Zasada niesprzeczności

W pracy, która wywarła ogromny wpływ na Leśniewskiego i wielu innych filozofów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, tj. w rozprawie *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* [Łukasiewicz 1910], Łukasiewicz starał się m.in. uzasadnić pogląd, że zasady niesprzeczności nie da się uzasadnić inaczej niż (jak to ujmował) praktycznie. Zasada niesprzeczności głosi – w jednej z wersji – że nie może być zarazem prawdą, że α i $\sim \alpha$; inaczej mówiąc: dwa zdania, z których jedno jest negacją drugiego, nie mogą być zarazem prawdziwe; w wersji ontologicznej: żaden przedmiot nie może tej samej cechy posiadać i nie posiadać. A przyjmuje się ją dlatego, że umożliwia m.in. sędziemu przeprowadzenie następującego rozumowania:

(1) Oskarżyciel twierdzi, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo (α).

(2) Obrońca twierdzi, że oskarżony nie popełnił przestępstwa ($\sim\alpha$).

(3) Jeśli oskarżyciel wykaże, że α , to twierdzenie, że $\sim\alpha$, jest nieprawdą.

Zatem:

(4) Oskarżony powinien być ukarany.

Gdyby nie obowiązywała zasada niesprzeczności wykazanie przez oskarżyciela, że p , nie zmuszałoby do odrzucenia twierdzenia obrońcy, że $\sim\alpha$, jako nieprawdy. Nie byłoby więc podstawy do ukarania oskarżonego.

Leśniewski odrzuca punkt widzenia Łukasiewicza. Dowód zasady niesprzeczności Leśniewski opiera w „Próbie” na czterech założeniach, które brzmią kolejno:

(5) Żadne zdanie wewnętrznie sprzeczne, tj. stwierdzające, że pewien przedmiot zarazem ma pewną własność i jej nie ma, niczego nie oznacza.

(6) Jeżeli jakieś zdanie niczego nie oznacza, to nie jest prawdziwe.

(7) Jeżeli jakieś zdanie nie jest prawdziwe, to zdanie z nim sprzeczne jest prawdziwe.

(8) Jeżeli jakieś zdanie jest prawdziwe, to zdanie z nim sprzeczne nie jest prawdziwe.

Z założeń (5)-(8) wynika, że niemożliwe jest, aby dwa zdania sprzeczne były zarazem prawdziwe.

W „Próbie” została po raz pierwszy *explicite* użyta metoda parafrazy semantycznej, polegająca na tym, że zastępuje się omawiane zdanie innymi zdaniami, równoważnymi mu znaczeniowo, i następnie analizuje się otrzymane parafrazy. (W tym wypadku chodziło o to, by parafraza miała postać twierdzącego zdania podmiotowo-orzecznikowego.) Metoda ta (z licznymi zmianami) była później często stosowana przez filozofów z kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, m.in. przez Ajdukiewicza. Ponadto autor wprowadził do tej pracy istotne pojęcie „konwencji językowych”, tj. reguł, wedle których winien być budowany ścisły język (zwłaszcza język naukowy).

3.14.2. Zasada wyłączonego środka

Logiczna zasada wyłączonego środka głosi, że:

(9) Przynajmniej jedno z dwóch zdań sprzecznych (kontradiktorycznych) musi być prawdziwe.

Według Leśniewskiego zasada ta jest fałszywa, a dowodzi tego istnienie zdań sprzecznych, z których żadne nie jest zdaniem prawdziwym. Są dwa typy takich zdań: zdania z podmiotem niczego nieoznaczającym (por. np.: „Każdy centaur posiada ogon” – „Pewien centaur nie posiada ogona”) oraz

zdania egzystencjalne (np. „Człowiek istnieje” lub „Człowiek nie istnieje”), które według Leśniewskiego są – jak pamiętamy – zawsze fałszywe, gdyż ich orzeczenie niczego nie współoznacza.

Odrzuciwszy w ten sposób logiczną zasadę wyłączonego środka, Leśniewski proponuje, aby uznać pewną osłabioną wersję tej zasady:

(10) Jeżeli jedno z dwu zdań sprzecznych jest fałszywe, to drugie z tych zdań jest prawdziwe, jeśli tylko jego podmiot i orzeczenie coś współznaczają.

Zasada ta ma swoją wersję ontologiczną, która głosi, że:

(11) Jeżeli jeden z dwóch stanów rzeczy stwierdzanych przez zdania sprzeczne nie zachodzi, to drugi z tych stanów zachodzi, pod warunkiem, że istnieją przedmioty symbolizowane przez podmiot i orzeczenie owych zdań.

3.15. Aksjologia

Na tematy aksjologiczne Leśniewski się nie wypowiadał. O jego poglądach etycznych można wnosić z krótkiej wzmianki Kotarbińskiego:

Z Rosji [wrócił] do cna niejako wyprany z żyłki społecznikowskiej. [...]

Był kiedyś wegetarianinem badając ze względów etycznych, ale pewnego razu postanowił użyć sobie na mięsie i już. [...] Przypuszczam, że nastąpił wówczas głęboki przełom: romantyczny, idealistyczny chłopiec, spragniony triumfu walorów moralnych i wyznający jakąś filozofię nierobienia krzywdy nikomu, żadnej istocie żywej – nagle przemienił się w sceptyka, który sobie powiedział, że świata nie przerobi, i postanowił robić to, do czego ma ochotę, uważając wszelkie próby poprawiania świata za dowód naiwności [Kotarbiński 1958a: 301, 297].

Z młodzieńczej postawy *non-violence* nawet w stosunku do zwierząt pozostało później graniczące z miłością czułe przywiązanie do psa, który miał status prawdziwego domownika.

Odnaczał się przy tym wyczuleniem na sprawę – jak to ujął Kotarbiński – „uprawnień jednostki w zbiorowości” [Kotarbiński 1958a: 306].

4. Oddziaływanie

Jedynym doktorantem Leśniewskiego był Alfred Tarski (Leśniewski żartował, że 100% jego doktorantów to geniusze). Ale oddziałwał w sposób istotny na wielkie grono osób, skupione wokół niego i Łukasiewicza. Do tego grona należeli: Zygmunt Kobrzyński (1893-1944?), Janina Hosiasson-Lindenbaumowa (1899-1942), Alfred Tarski (1902-1983), Mordchaj Wajsberg (1902-po 1939), Adolf Lindenbaum (1904-1941), Mojżesz Presburger (1904-1943?), Jerzy Śłupecki (1904-1987), Stanisław Jaśkowski (1906-1965), Bolesław Sobociński (1906-1980), Jerachmiel Bryman (1908-1941?), Czesław Lejewski

(1913-2001) i Henryk Hiż (1917-2006), a także Zygmunt Kruszewski (- po 1939), Jerzy Billich, Mieczysław Choynowski, Stanisław Mutermilch i Wacław Sadowski. Wszyscy oni w mniejszym lub większym stopniu rozwijali idee Leśniewskiego.

Na niektóre zajęcia – w roku akademickim 1927/1928 – uczęszczał Ajdukiewicz. Rozwinął on teorię kategorii semantycznych Leśniewskiego, konstruując bardzo przejrzystą notację wskaźnikową dla poszczególnych kategorii, a także zaproponował prostą metodę badania spójności syntaktycznej wyrażeń zinterpretowanych w języku gramatyki kategorialnej.

Łukasiewicz prognozował w 1934 roku:

Dążność [prof. Leśniewskiego] do precyzji i perfekcji jest tak wielka, że wywołuje niekiedy pewne objawy ujemne. Wskutek dążenia do doskonałości prof. Leśniewski zbyt późno rozpoczął ogłaszanie swych wyników, a wskutek dążenia do ścisłości niektóre partie prac jego stawiają czytelnikom tak duże wymagania, że odstraszaają ich od wgłębiania się w te prace. Dotyczy to zwłaszcza wyjaśnień terminologicznych, potrzebnych do ścisłego sformułowania dyrektyw. Z powodu tych nadzwyczaj trudnych partii dzieła prof. Leśniewskiego nie są dotychczas za granicą w tym stopniu znane i uznane, na jaki zasługują. [...]

Z teorii [...] [zbudowanych przez prof. Leśniewskiego] zwłaszcza ontologia, jako rozszerzenie logiki Arystotelesowej, uzyska w przyszłości trwałe znaczenie jeśli nie w rzędzie podstawowych nauk matematyki, to przynajmniej na gruncie logiki ogólnej. Świadczy o tym zainteresowanie, które już dzisiaj ontologia wzbudza pośród filozofów, że wspomnę tutaj dzieło prof. Kotarbińskiego pt. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* [Łukasiewicz 1934].

Ponad pół wieku później Czesław Lejewski konstatował:

Po wojnie uczniowie Leśniewskiego, z filozoficzną raczej niż matematyczną przeszłością usiłowali propagować i kontynuować tradycje «leśniewszczyzny». Dzięki tym usiłowaniom zainteresowanie teoriami Leśniewskiego okazują dziś coraz liczniejsi wykładowcy filozofii na niektórych uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, w Austrii, w Szwajcarii, we Włoszech, w Japonii i na Łotwie, co wydaje się świadczyć, że filozofia apostaty filozofii nie jest bez przyszłości [Lejewski 1990: 180].

5. Kazimierz Ajdukiewicz



Nie tylko rzadkie i krótkie chwile,
w których się ziszczają daleko w przyszłość wytknięte cele,
lecz i dni powszednie, poświęcone działaniu,
posiadają urok.
Im lepiej ktoś potrafi urok ten wyzyskać,
im więcej zabawą będzie dlań praca,
tym więcej będzie miał z życia.

Pochwała życia pracowniczego [Ajdukiewicz 1948b: 77-82].

1. Życie

Miastem Kazimierza Ajdukiewicza był Lwów. Żona Ajdukiewicza – Maria z Twardowskich – powiedziała kiedyś: Lwów był dla nas obojga najpiękniejszym miastem na Ziemi. I dodała, że najlepiej im było we Lwowie za czasów Franciszka Józefa, i to nie tylko dlatego, że w tych czasach się poznali.

Ajdukiewicz urodził się w Tarnopolu, 12 grudnia 1890 roku, ale już w 1900 roku, po krótkim pobycie w Krakowie, gdzie ukończył szkołę powszechną, przeniósł się do stolicy ówczesnej Galicji i przebywał tam z przerwami ponad 40 lat – do 1945 roku. We Lwowie, w 1908 roku, ukończył z odznaczeniem Gimnazjum im. Franciszka Józefa, a potem, w latach 1908-1912 studiował filozofię (u Kazimierza Twardowskiego i Jana Łukasiewicza), matematykę (u Władysława Sierpińskiego) i fizykę (u Mariana Smoluchowskiego). We

Lwowie, w 1912 roku, uzyskał doktorat na podstawie napisanej pod kierunkiem Twardowskiego rozprawy *Aprioryzm przestrzeni u Kanta a zagadnienie genezy charakteru przestrzennego wyobrażeń*. We Lwowie, w 1919 roku, podjął pierwszą pracę – w Gimnazjum im. Stefana Batorego, a więc *de facto* w tym samym gimnazjum, w którym otrzymał świadectwo dojrzałości, w latach zaś 1922-1925 był nauczycielem m.in. w Seminarium Pedagogicznym i wykładowcą uniwersyteckim jako docent prywatny. We Lwowie wreszcie, w 1928 roku, objął utworzoną dla niego katedrę filozofii i kierował nią aż do zamknięcia Uniwersytetu Jana Kazimierza w 1939 roku – po zajęciu Lwowa przez Rosjan.

Przez 10 lat – od 1945 do 1955 roku – mieszkał i pracował w Poznaniu. Otrzymał tam Katedrę Teorii i Metodologii Nauki, przekształconą następnie w Katedrę Logiki, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, a w latach 1948-1952 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Nieprzypadkowo jedną z ulic w Poznaniu nazwano jego imieniem. Szkoda, że tylko w Poznaniu.



Nagrobek Marii i Kazimierza
Ajdukiewiczów na Starym Cmentarzu
Powązkowskim w Warszawie

Epizody warszawskie miał dwa – stosunkowo krótkie, ale bardzo ważne i dla samego Ajdukiewicza, i dla nauki polskiej. Po pierwsze, habilitował się w Uniwersytecie Warszawskim, w 1921 roku, na podstawie rozprawy *Ź metodologii nauk dedukcyjnych* [Ajdukiewicz 1921]; niedługo potem objął na trzy lata (1925-1928) jedną z katedr filozofii UW. Po drugie, do Warszawy przeniósł się z Poznania w 1955 roku i pozostał w niej już do śmierci: było to skądinąd osiem najpłodniejszych naukowo lat jego życia. W Warszawie kierował jednym z dwu uniwersyteckich zakładów logiki, a zarazem – od 1956 roku – Zakładem Logiki właśnie powstałego Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Zmarł 2 kwietnia 1963 roku w Warszawie; pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 73, rząd 1, grób 25).

2. Poglądy

2.1. Zainteresowania

Głównym – albo lepiej: centralnym – obszarem naukowych zainteresowań Ajdukiewicza była logika.

Jednakże zajmował się także problematyką innych – właściwie niemal wszystkich innych – dyscyplin filozoficznych, a więc problematyką epistemologii, ontologii i etyki, a ponadto historią tych dyscyplin. Jedyną dyscyplinę filozoficzną, która w marginalnym tylko stopniu jest reprezentowana w jego twórczości naukowej, stanowi estetyka. Pewnego rodzaju rekompensatą tej luki jest może to, że pasjonował się jednym z przedmiotów badań estetycznych, mianowicie muzyką – był jej nieprzeciętnym koneserem (zwłaszcza muzyki Beethovena i muzyki operowej) i niezłym interpretatorem (grywał na fortepianie) – oraz że szukał estetycznych wrażeń, praktykując przez wiele lat taternictwo.

Nie sposób powiedzieć, co było najważniejszym rezultatem badawczym Ajdukiewicza: nie dlatego, że nie miał wielkich osiągnięć w zakresie uprawianych przez siebie dyscyplin filozoficznych, lecz dlatego, że lista owych osiągnięć jest bardzo długa, a trudno znaleźć kryterium, za pomocą którego można by je uhierarchizować pod względem stopnia doniosłości. Jeśli zatem chce się jakoś oddać sprawiedliwość wkładowi Ajdukiewicza do nauki polskiej, nie pozostaje nic innego, jak wskazać przynajmniej niektóre pozycje z tej listy – z zastrzeżeniem, że są to zaledwie drobne i nieuporządkowane fragmenty owej listy.

Oto one.

2.2. Logika formalna

Zacznijmy od logiki formalnej.

Mówi się czasem, że logika jest teorią konsekwencji. Ale relacja konsekwencji może być różnie ujmowana – np. jako relacja syntaktyczna lub jako relacja semantyczna. W pierwszym wypadku jakieś zdanie jest konsekwencją innego, gdy da się z tego drugiego wydedukować za pomocą odpowiednich reguł. W drugim wypadku, gdy okres warunkowy mający za poprzednik to drugie, a następnik to pierwsze zdanie, jest prawdą logiczną, czyli podstawieniem jakiejś tautologii. Ajdukiewicz był bodajże pierwszym, który dostrzegł związek między tymi dwoma rodzajami konsekwencji i ujął go w tezę, która przybrała później postać nazwaną „twierdzeniem o dedukcji”, a głoszącą – w uproszeniu – że jeśli jakieś zdanie jest konsekwencją syntaktyczną innego zdania, to jest też jego konsekwencją semantyczną.

Za najdojrzalszą postać systemu dedukcyjnego uważa się sformalizowany system aksjomatyczny, tj. taki system, dla którego są określone *explicite* aksjomaty, czyli twierdzenia pierwotne, i reguły dedukcji, czyli reguły wyprowadzania jednych twierdzeń z innych. Ajdukiewicz – jako, mówiąc ostrożnie, jeden z pierwszych – sprecyzował warunki, które taki system powinien spełniać, oraz sposoby ustalania, czy warunki owe są w danym wypadku spełnione. Chodziło o to, żeby aksjomaty danego systemu były niesprzeczne i wzajemnie niezależne, oraz żeby sam system był zupełny (czyli – w jego pierwotnej terminologii – adekwatny). Aksjomatyka nie powinna więc zawierać takiej pary zdań, że jedno z nich byłoby negacją drugiego, ani takiego zdania, które dałoby się wydedukować z pozostałych, a ponadto powinna być tak dobrana, żeby dało się z niej wydedukować każde zdanie danego systemu lub negację owego zdania.

Poza krótkimi epizodami, kiedy co najmniej uwzględniano to, co dziś nazywa się „rachunkiem zdań” – a więc teorię związków między zdaniami prostymi rozpatrywanymi bez wnikania w ich strukturę syntaktyczną – dominującą postacią logiki formalnej aż do XIX wieku była sylogistyka, a więc teoria związków między zdaniami prostymi zachodzących właśnie ze względu na ich strukturę, czyli to, co dziś nazwalibyśmy „rachunkiem nazw”. W swojej tradycyjnej postaci sylogistyka była systemem aksjomatycznym, ale z dzisiejszego punktu widzenia niedoskonałym: aksjomatyka jej była niepełna – a niektóre stosowane w niej reguły dedukcji (czyli – jak mówiono – redukcji jednych trybów do innych) miały charakter jedynie intuicyjny. Ajdukiewicz sformułował *explicite* reguły dedukcji dla sylogistyki, zrekonstruowanej w języku rachunku predykatów, oraz podał jej pełną aksjomatykę, a więc aksjomatykę zawierającą – jak wtedy pisał – założenia wystarczające do udowodnienia tautologiczności wszystkich tautologicznych formuł (czyli poprawnych trybów) sylogistycznych i wystarczające do udowodnienia nietautologiczności wszystkich formuł nietautologicznych (czyli trybów niepoprawnych).

2.3. Semiotyka logiczna

Drugą – po logice formalnej – częścią logiki *lato sensu* jest semiotyka logiczna, czyli logiczna teoria języka. Warto odnotować, że Ajdukiewicz wprowadził termin „semiotyka logiczna” w takim rozumieniu do terminologii filozoficznej. Osiągnięcia Ajdukiewicza w zakresie semiotyki logicznej należą do wszystkich jej subdyscyplin: syntaktyki, semantyki i pragmatyki.

Jeśli chodzi o syntaktykę, to zasługą Ajdukiewicza jest wynalezienie prostego opisu struktury wszelkich wyrażeń złożonych za pomocą dwóch

komplementarnych pojęć: operatora i jego argumentów oraz opracowanie przejrzystej notacji dla takiego opisu. Najłatwiej przedstawić ideę Ajdukiewicza w tej sprawie za pomocą przykładu. Rozważmy zdanie „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie”, które jest skądinąd aluzją do tytułu jego pięknego artykułu „Pochwała życia pracowitego” [Ajdukiewicz 1948b]. Jeżeli zgodzimy się, że operatorem głównym tego zdania jest człon „pochwalał”, kolejnymi argumentami tego operatora są człon „Ajdukiewicz” i „pracowite życie”, w tym ostatnim zaś członie operatorem jest wyrażenie „pracowite”, a jego argumentem wyrażenie „życie”, to pozycje syntaktyczne członów tego zdania Ajdukiewicz oznaczyłby następująco: „pochwalał” – $(1,0)$, „Ajdukiewicz” – $(1,1)$, „pracowite życie” – $(1,2)$, „pracowite” – $(1,2,0)$, i wreszcie „życie” – $(1,2,1)$.

Tak jak w wypadku konsekwencji, charakteryzowanej dwojako, syntaktycznie i semantycznie, tak też i w wypadku struktury wyrażen złożonych Ajdukiewicz opisał ją nie tylko ze względu na syntaktyczne pozycje ich członów, lecz także ze względu na kategorie semantyczne owych członów – w tym wypadku za pomocą pojęć: zdania, nazwy oraz funktora i jego argumentów. I tym razem wynalazł odpowiednią notację. Semantycznokategorialny opis zdania „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie” wyglądałby tak: człon „Ajdukiewicz”, „pracowite życie” i „życie” – to nazwy, człon „pochwalał” – to funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych (gdyż za jego pomocą z nazw „Ajdukiewicz” i „pracowite życie” tworzy się zdanie „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie”), człon zaś „pracowite” – to funktor nazwotwórczy od jednego argumentu nazwowego (gdyż za jego pomocą z nazwy „życie” tworzy się nazwę „pracowite życie”). Kategorie semantyczne całego zdania i poszczególnych jego członów Ajdukiewicz zapisywał następująco: zdanie – z ; nazwy – n ; funktor „pochwalał” – z/nn ; funktor „pracowite” – n/n . Ciąg wskaźników członów prostych naszego przykładowego zdania wyglądałby więc tak: $n, z/nn, n/n, n$.

Opisane pomysły Ajdukiewicza stały się początkiem gramatyki kategorialnej.

Jeśli chodzi o semantykę i pragmatykę, to wkład Ajdukiewicza w te dziedziny z pewnych względów lepiej jest omówić łącznie. Chodzi o to, że centralnym pojęciem semantyki jest pojęcie znaczenia wyrażen. Ajdukiewicz na różne sposoby eksplikował termin „znaczenie”, ale najoryginalniejszy z nich korzystał z pojęcia uznawania zdań – a więc z jednego z podstawowych pojęć pragmatyki. Na dodatek termin „uznawać zdanie” jest w istocie skrótem terminu „uznawać zdanie za prawdziwe”, a więc terminu zawierającego jako swój człon termin „prawdziwy”, który, podobnie jak termin „znaczenie”, jest jednym z najważniejszych terminów semantycznych.

Tradycyjnie definiowano „znaczenie wyrażenia” przy pomocy definicji klasycznej, to jest definicji, która w tym wypadku miałaby formę: „Znaczenie wyrażenia jest to to-a-to” (np. „jest to denotacja tego wyrażenia” lub „jest to konotacja tego wyrażenia”). Ajdukiewicz zdecydował się na tzw. definicję kontekstową, mającą postać: „Wiążemy z danym zdaniem i jego składnikami znaczenie przysługujące im w pewnym języku, gdy jest tak, że jeżeli znajdziemy się w określonej sytuacji, to powinniśmy uznać to zdanie za prawdziwe”. Formuły przyporządkowujące jakiemuś zdaniu sytuację, która «zmusza» nas do uznania tego zdania za prawdziwe, Ajdukiewicz nazwał „dyrektywami sensu”, a samą koncepcję – „koncepcją dyrektywalną”. Wyróżnił przy tym trzy typy dyrektyw: aksjomatyczne, dedukcyjne i empiryczne – w zależności od tego, jakiego rodzaju są sytuacje, o których jest w nich mowa. Ktoś, kto by nie uznał za prawdziwe zdania „Kwadrat jest to kwadrat”, dałby świadectwo tego, że łamie pewną dyrektywę aksjomatyczną języka polskiego; kto by nie uznał zdania „Kwadrat jest prostokątem” – złamałby odpowiednią dyrektywę dedukcyjną; kto by natomiast widząc figurę nie uznał zdania „To jest kwadrat” – złamałby odpowiednią dyrektywę empiryczną.

Badania w zakresie dyrektywnej teorii sensu poszły w dwóch kierunkach: redukcji dyrektyw aksjomatycznych do dedukcyjnych, a dedukcyjnych do empirycznych, oraz behawioralnej interpretacji uznawania jako gotowości do podjęcia działania, przynoszącego zysk w wypadku prawdziwości uznawanego zdania (a stratę – w wypadku jego fałszywości).

2.4. Metodologia

Metodologia – trzeci po logice formalnej i semiotyce logicznej podstawowy dział logiki *lato sensu* – bywa uprawiana na dwa sposoby: jako metodologia apragmatyczna (jak ją niekiedy nazywał Ajdukiewicz) bądź jako metodologia pragmatyczna (w terminologii Ajdukiewicza). Metodologia pragmatyczna jest teorią czynności naukotwórczych; metodologia apragmatyczna – teorią wytworów tych czynności.

Najwięcej wysiłku włożył Ajdukiewicz w studia nad metodologią pragmatyczną. Przyniosły one wiele ważnych rezultatów teoretycznych.

Ajdukiewicz zaproponował więc nową definicję i klasyfikację rozumowań. W klasycznym, pochodzącym od Łukasiewicza, ujęciu – rozumować (dodajmy – prawomocnie, bo to jedynie go interesowało) to tyle, co dobierać do jakiegoś danego zdania jego rację lub następstwo. Pierwsze jest redukcją, drugie – dedukcją. Zarówno dane w rozumowaniu, jak i dobierane w nim zdania, mogą być przez rozumującego uznane za prawdziwe lub nie. Z tego

punktu widzenia redukcja jest bądź tłumaczeniem, bądź dowodzeniem, a dedukcja – wnioskowaniem bądź sprawdzaniem.

Ajdukiewicz uznał, że zrekonstruowane przez Łukasiewicza pojęcia tłumaczenia, dowodzenia, wnioskowania i sprawdzania zbyt odiegają od sensu, w którym odpowiednie terminy są używane w codziennej praktyce naukowej. W praktyce tej np. „wnioskowaniem” określa się nie tylko rozumowanie dedukcyjne, lecz także różne odmiany rozumowań niededukcyjnych – takie jak wnioskowanie indukcyjne czy wnioskowanie przez analogię. W świetle preferowanej przez niego metodologii pragmatycznej był to poważny zarzut. Z tego punktu widzenia naturalniejsza też była – według Ajdukiewicza – klasyfikacja rozumowań m.in. ze względu na to, czy są spontaniczne czy planowe (zmierzające do rozwiązania określonego zadania), oraz czy są niezawodne czy zawodne (czyli co najwyżej uprawdopodobniające).

Przedmiotem specjalnych analiz Ajdukiewicza stały się te ostatnie wnioskowania – zwłaszcza zawodne wnioskowania uzasadniające. Starał się on m.in. sprecyzować kryteria prawomocności takich wnioskowań.

Odróżnił w tym celu schemat wnioskowania od trybu (sposobu) wnioskowania. Schemat wnioskowania jest schematem, z którego przez podstawienie uzyskuje się określone formuły inferencyjne. Ze względu na schemat wnioskowania – wnioskowanie może być niezawodne lub (w różnym stopniu) zawodne. Wnioskowanie np. z tego, że żaden filozof nie jest prorokiem, o tym, że żaden prorok nie jest filozofem – jest wnioskowaniem niezawodnym; natomiast wnioskowanie z tego, że pewien tarnopolanin był logikiem, o tym, że każdy tarnopolanin jest logikiem – jest wnioskowaniem zawodnym, i to wysoce. Ze względu na tryb – wnioskowanie może być racjonalne lub nieracjonalne. Za racjonalne wolno uznać tylko takie wnioskowanie, że stopień jego niezawodności jest nie mniejszy od stopnia jego pewności. Nieracjonalnie wnioskowałby zatem ktoś, kto pełne przekonanie, że każdy tarnopolanin jest logikiem, opierałby wyłącznie na tym, że pewien tarnopolanin był logikiem.

2.5. Parafraza semantyczna

Jest zrozumiałe, że będąc logikiem – i mając w wielu działach logiki niemałe osiągnięcia – Ajdukiewicz starał się zastosować rezultaty w niej osiągnięte do innych działów filozofii. Przybrało to u niego postać posługiwania się w metafizyce – na szeroką skalę – metodą badawczą, która przeszła do historii pod nazwą „parafrazy semantycznej”.

Idea parafrazy semantycznej wyglądała z grubsza następująco.

Zdaniom o rzeczywistości można w dobrze określony sposób przyporządkować zdania o owych zdaniach. Zamiast o rzeczywistości możemy wtedy mówić o zdaniach mówiących o rzeczywistości; zamiast teorii rzeczywistości możemy uprawiać teorię zdań o owej rzeczywistości, czyli – jeszcze inaczej mówiąc – teorię języka opisującego tę rzeczywistość. Język opisujący pewną rzeczywistość – czyli język przedmiotowy – jeśli ma spełniać dobrze swoje zadanie, powinien być systemem zdań o ustalonym sensie, połączonych ze sobą stosunkiem konsekwencji. System taki jest więc rodzajem systemu dedukcyjnego, a teoria systemów dedukcyjnych – to logika apragmatyczna czyli metalogika. Ustalenia metalogiki muszą więc obowiązywać w teorii języków przedmiotowych – w tym w teorii języków nauki. Z teorią taką właśnie wolno nam utożsamić metafizykę i jej dwa podstawowe działy: epistemologię i ontologię.

A oto przykład Ajdukiewiczowskiej parafrazy semantycznej jednego ze stanowisk metafizycznych w sprawie stosunku języka do rzeczywistości – mianowicie pewnej wersji idealizmu transcendentального – i zastosowania rezultatów metalogiki do podważenia tego stanowiska.

Na stanowisku realistycznym wspomniany stosunek wygląda następująco: za pomocą języka (przedmiotowego) odwzorowuje się niezależnie od niego istniejącą rzeczywistość. Zgodnie z idealizmem transcendentальnym jest poniekąd odwrotnie: to, co nazywamy „rzeczywistością”, jest w istocie intencjonalnym konstruktem – wytworem – zdeterminowanym przez język, zupełnie analogicznie jak np. świat mityczny jest konstruktem mitologii, a świat bohaterów *Trylogii* jest zdeterminowany przez to, co się w *Trylogii* o nim mówi. Jak rozstrzygnąć, kto ma rację: realista czy idealista? Według Ajdukiewicza da się to zrobić właśnie dzięki zastosowaniu metody parafrazy semantycznej. Idealizm transcendentálny przybierze wtedy postać tezy stwierdzającej, że prawdziwe są wszystkie i tylko te zdania przedmiotowe (o rzeczywistości), które muszą być uznane za prawdziwe na gruncie dyrektyw sensu obowiązujących w języku, w którym te zdania zostały sformułowane. A ta teza – w świetle ustaleń metalogiki – jest fałszywa. Okazuje się bowiem, że wystarczy, aby język pewnej teorii miał jako swoją część język arytmetyki, aby klasa zdań tego języka uznanych za prawdziwe na podstawie dyrektyw sensu nie obejmowała wszystkich zdań prawdziwych w owej teorii.

Błędny jest zatem także transcendentálny idealizm epistemologiczny.

Stosując na szeroką skalę narzędzia logiczne w rozważaniach filozoficznych, Ajdukiewicz miał zarazem, jak może nikt inny, pełną świadomość tego, że przy ich stosowaniu trzeba zachować daleko idącą ostrożność. Chodzi o to, że język logiki – pod wieloma względami doskonalszy od języka naturalnego,

którym posługują się na ogół filozofowie – płaci za tę doskonałość sporą cenę: nie spełnia pewnych istotnych funkcji języka naturalnego.

Weźmy – powiada Ajdukiewicz – spójnik implikacji. Czytamy go w języku rachunku zdań „Jeżeli p , to q ” (gdzie na miejsce ' p ' i ' q ' możemy wstawić dowolne zdanie), ale nie jest to dokładnie ten sam spójnik, który występuje w okresie warunkowym języka naturalnego – np. w zdaniu „Jeżeli zabraknie nam pieniędzy, to pożyczymy je od kogoś”. Jak wiadomo, do prawdziwości zdania z logicznym spójnikiem implikacji wystarczy, by na miejscu ' p ' stało zdanie fałszywe lub na miejscu ' q ' – zdanie prawdziwe. Nie wypowiedzieliśmy natomiast jako zdania z intencji prawdziwego wspomnianego okresu warunkowego tylko dlatego, że nie zabrakło nam pieniędzy, ani tylko dlatego, że pożyczylśmy je od kogoś. Ajdukiewicz wyjaśnił to odróżniając dwie funkcje zdań: stwierdzanie i wyrażanie. Otóż zarówno zdanie implikacyjne języka rachunku zdań, jak i okres warunkowy języka naturalnego stwierdzają to samo. Ktoś jednak, kto wygłasza zdanie „Jeżeli zabraknie nam pieniędzy, to pożyczymy je od kogoś”, wyraża ponadto to, że: (a) jest przekonany, że nie zajdzie to, co stwierdza następnik, bez zajścia tego, co stwierdza poprzednik; (b) nie wie, że poprzednik jest fałszywy, i nie wie, że następnik jest prawdziwy; (c) jest gotów wywnioskować z poprzednika następnik.

Otóż niczego takiego nie wyraża zdanie zbudowane za pomocą spójnika implikacji rachunku zdań.

2.6. Epistemologia

Granica między logiką – i w jej obrębie metodologią – a epistemologią jest płynna. W strefie tej płynności leży problem statusu wiedzy naukowej, a w szczególności pytanie o dopuszczalny w nauce sposób uzasadniania jej twierdzeń. Mówiąc w uproszczeniu – jest to pytanie, czy o treści twierdzeń przyjmowanych w nauce rozstrzyga doświadczenie (empiria) i rozumowanie (dedukcja) czy też jest on kwestią umowy (konwencji). Ścierały się tutaj od dawna poglądy, których skrajnościami był, z jednej strony, radykalny empiryzm, z drugiej zaś – radykalny konwencjonalizm. Według pierwszego z tych poglądów o wszystkim w nauce decyduje empiria; według drugiego – o wszystkim decydują konwencje.

Ajdukiewicz włączył się w dyskusję na ten temat i zajął stanowisko, które sam określał trochę myląc jako „radykalny konwencjonalizm”. Był to konwencjonalizm w tym mianowicie rozumieniu, że zakładał, iż o treści twierdzeń naukowych rozstrzygają zarówno doświadczenie i rozumowanie, jak i umowa, tyle że konwencjonalne nie są same dane doświadczenia, lecz sposób ich odwzorowania w języku – i to są konwencjonalne podwójnie:

dane te nie narzucają w pełni wyboru określonego kształtu siatki pojęciowej, w której te dane się odwzorowuje, a wybrana siatka pojęciowa nie narzuca określonego kształtu języka, w którym się tę siatkę utrwała. Inaczej mówiąc: konwencjonalne są dyrektywy sensu. Był to zaś konwencjonalizm radykalny, gdyż – zdaniem Ajdukiewicza – wskazaną konwencjonalnością odznacza ją się wszystkie twierdzenia naukowe. Inaczej mówiąc: konwencjonalne są wszystkie dyrektywy sensu.

2.7. Ontologia

Spśród głównych zagadnień należących do ontologii Ajdukiewicz poświęcił szczególną uwagę dwóm: na czym polega istnienie i jak opisać zmianę, aby nie prowadziło to do niepożądanych następstw.

Już w starożytności zastanawiano się nad sensownością zdania „Istnieją przedmioty, które nie istnieją”. Bez dodatkowych komentarzy – uznanie tego zdania za prawdziwe prowadziłoby do tezy, że pewne przedmioty zarazem istnieją i nie istnieją. Jest jasne, że jeśli owo zdanie ma być wolne od takiej konsekwencji, to słowo „istnieją” musi być w nim wzięte raz w jednym, a raz w innym sensie. Ta obserwacja zapoczątkowała wysiłki zmierzające do ścisłego wyanalizowania pojęcia – a dokładniej pojęć – istnienia.

Ajdukiewicz zrobił to dla istnienia realnego, czyli rzeczywistego, i intencjonalnego, czyli tylko pomyślanego. Wykazał on, że język, w którym chcielibyśmy mówić o przedmiotach intencjonalnych, nie może nie zawierać wyrażen odnoszących się do przedmiotów realnych. Przypuśćmy bowiem, że w *Iliadzie* mówi się m.in. o Zeusie – i na tej podstawie mamy prawo powiedzieć, że Zeus istnieje intencjonalnie. Trzeba więc móc sformułować zdanie: „Zdanie „Tak to Zeusa wielkiego spełniała się wola” występuje w *Iliadzie*”, a w tym zdaniu mówi się m.in. o pewnym przedmiocie realnym, mianowicie o realnym eposie Homera. To sprawia, że tzw. obiektywni idealiści, którzy uważają, że nic nie istnieje realnie – czyli że jeśli coś istnieje, to co najwyżej intencjonalnie – nie mogą poprawnie zwerbalizować swego poglądu. Aby bowiem powiedzieć np., że nie tylko Zeus, ale i – powiedzmy – sam Homer istnieje tylko jako przedmiot pomyślenia jakiejś osoby, muszą przyznać tej ostatniej osobie istnienie rzeczywiste, a więc tym samym zaprzeczyć własnemu pogładowi.

W ten sposób Ajdukiewicz znalazł argument za odrzuceniem drugiej – ontologicznej – postaci idealizmu.

Od starożytności ciągnęły się też kłopoty z opisem zmiany, który nie gwałciłby zasady niesprzeczności. Rozumowano m.in. w taki mniej więcej sposób. Przypuśćmy, że jakiś przedmiot w pewnym okresie zmienia barwę,

jak to jest np. z żółknącym liściem, który z zielonego zmienia się w żółty. Można powiedzieć ogólnie, że taki liść na początku okresu, w którym zachodzi zmiana, jest zielony, a na końcu tego okresu jest żółty, czyli, ogólniej mówiąc, nie-zielony. A jaki jest ten liść pod względem barwy w środku tego okresu? Nie jest ani zielony, ani nie-zielony. Nie być zaś nie-zielonym – to tyle, co być zielonym. A zatem – zgodnie z takim opisem – nasz liść w środku okresu swej zmiany zarazem nie jest zielony i jest zielony. Gwałci w ten sposób zasadę niesprzeczności: jest wewnętrznie sprzeczny. Na podstawie podobnych wywodów uznawano bądź że w świecie nie zachodzą zmiany, co jest w konflikcie z empirią, bądź że w świecie zachodzą sprzeczne stany rzeczy, co jest w konflikcie z logiką klasyczną. W tym drugim wypadku próbowano nawet skonstruować konkurencyjną wobec klasycznej logikę – nazwaną „logiką dialektyczną” – która dopuszczałaby rzeczywiste istnienie sprzeczności.

Ajdukiewicz zanalizował to i podobne rozumowania i wykazał, że są one błędne formalnie lub opierają się na nieuprawnionych presupozycjach. Jedną z takich presupozycji jest założenie, że możemy bycie-żółtym żółknącego liścia utożsamić z jego nie-byciem-zielonym. W istocie, kiedy mówimy, że liść nie jest zielony – to chodzić musi o każdą barwę żółknącego liścia od chwili, w której przestał być zielony. W środku okresu zmiany liść jest więc również – wbrew rozważanemu wywodowi – nie-zielony. Zasada niesprzeczności nie zostaje w ten sposób naruszona.

Warto może zaznaczyć, że artykuł Ajdukiewicza „Zmiana i sprzeczność” [Ajdukiewicz 1948d], zawierający powyższy wywód, przyczynił się co najmniej pośrednio do tego, że ideolodzy komunizmu przestali atakować logikę jako szkodliwy, burżuazyjny przeżytek zagrażający ich totalitarnemu imperium.

2.8. Aksjologia

Chyba nieprzypadkowo ostatnim tekstem opublikowanym przez Ajdukiewicza przed II wojną światową był artykuł „O sprawiedliwości” [Ajdukiewicz 1939], a pierwszym tekstem opublikowanym przez niego po tej wojnie był artykuł „Co to jest wolność nauki” [Ajdukiewicz 1946]. Reprezentują one aksjologiczny nurt jego zainteresowań, a zawarta w nich analiza natury sprawiedliwości i wolności ma niewiele sobie równych pod względem sugestywności.

Ajdukiewicz zaproponował, aby nazywać „sprawiedliwym” czyn, w którego efekcie ktoś otrzymuje to, co się mu od kogoś innego słusznie należy. To zaś, co się komuś od kogoś słusznie należy, jest regulowane przez zasadę

słuszności – czyli zasadę równej zapłaty i odpłaty. Można w uproszczeniu powiedzieć, że jeżeli dana osoba otrzymała od kogoś przedmiot o określonej wartości, to temu komuś należy się od tej osoby przedmiot o takiej samej wartości. Jedną z interesujących konsekwencji takiego ujęcia jest to, że kategoria sprawiedliwości nie znajduje zastosowania wobec osób, które nie są w zasięgu zasady słuszności. Nie można np. mówić o tym, że sprawiedliwie należy się coś komuś od osoby, której ten ktoś nie obdarzył żadną wartością pozytywną ani negatywną – ani też należy się cokolwiek od kogokolwiek, jeśli np. doznał zła, ale nie ze strony jakiejś osoby (tylko – powiedzmy – ze strony «sił przyrody»).

Z kolei jeśli chodzi o wolność, to Ajdukiewicz proponował, aby ściśle odróżniać dwa jej rodzaje: wolność działania i wolność myślenia.

Człowiek jest – według Ajdukiewicza – wolny w działaniu (albo inaczej: w wyborze działania), gdy może robić to, co chce, i nie jest zmuszony do tego, by robił to, czego nie chce, z zastrzeżeniem, że mowa jest wyłącznie o ograniczeniach płynących z umyślnego działania innych ludzi. Nie jest wolny w tym sensie ten, komu ktoś inny np. zakneblował usta albo zakazał mówić pod groźbą odpowiednio surowej sankcji – ale nie ten, kto nie może mówić, gdyż dotknął go paraliż. Takie ujęcie wolności działania pozwala uniknąć konfliktu między postulatem wolności a tezą determinizmu. Natomiast człowiek jest wolny w myśleniu, gdy ma prawo wierzyć we wszystko i tylko to, za czym przemawiają rzeczowe argumenty, a nie ma obowiązku wierzyć w nic, za czym rzeczowe argumenty nie przemawiają lub, co więcej, w coś, przeciwko czemu przemawiają takie argumenty.

Odgraniczenie tych dwóch zakresów wolności – wolności w działaniu i wolności w myśleniu – jest o tyle ważne, że uwalnia od wielu nieporozumień na terenie aksjologii.

3. Osobowość

Po śmierci Twardowskiego, mistrza (i teścia) Ajdukiewicza, opublikowano przemówienia wygłoszone na akademii żałobnej ku jego czci; księdze zawierającej te przemówienia nadano tytuł: *Nauczyciel – uczony – obywatel* [Longchamps de Brier et al. 1938]. Te trzy rzeczy są ważnymi punktami odniesienia również przy ocenie postaci Ajdukiewicza.

3.1. Uczony

Nazywano Ajdukiewicza „analitykiem-profundystą”, „umysłem drążącym w głąb”, ze względu na przenikliwość dokonywanych przez niego analiz krytycznych; ale był to zarazem syntetyk-wizjoner, umysł o szerokich horyzontach

teoretycznych, dzięki którym potrafił wyznaczać nowe pola badawcze innym – przez nich niedostrzeżone. Profundyzm i wizjonerstwo prowadziły go do nowatorstwa i prekursorstwa w wielu dziedzinach. Hasłem Ajdukiewicza było precyzować przekazane przez historię problemy filozoficzne – w tym także problemy logiczne, gdy okazywało się, że również język logiki cierpi na przewlekłą chorobę wieloznaczności, chwiejności i nieostrości.

3.2. Nauczyciel

Jakim był Ajdukiewicz nauczycielem?

Wszystkie świadectwa pisane i ustne są zgodne: był znakomitym wykładowcą. Jego prelekcje były zawsze sumiennie przygotowane, a ich treść przedstawiana w sposób, który łączył harmonijnie ścisłość i obrazowość.

Był ponadto nauczycielem-wychowawcą: dbał nie tylko o jakość swoich wykładów, lecz także o dobry poziom słuchaczy – i o stworzenie im warunków, które by utrzymaniu takiego dobrego poziomu sprzyjały. To właśnie Ajdukiewiczowi zawdzięczamy, że w Polsce powojennej udało się utrzymać – a niekiedy nawet wprowadzić – zajęcia z logiki na większości kierunków studiów uniwersyteckich. O tym, że to była zasługa Ajdukiewicza świadczy m.in. i to, że po jego śmierci doszło pod tym względem do stopniowego regresu, który *nb.* ostatnio przybrał postać dramatyczną nie bez tragicznych skutków w sferze publicznej.

Pewne pojęcie o talentach pedagogicznych dają podręczniki Ajdukiewicza. Wszystkie – z różnych okresów życia – znakomite: *Główne kierunki filozofii* [1923], *Logiczne podstawy nauczania* [1934], *Propedeutyka filozofii* [1938], *Zagadnienia i kierunki filozofii* [1949], *Żarys logiki* [1953], wreszcie *Logika pragmatyczna* [1965]. Wyłania się z nich nie tylko kolekcjoner cudzych rezultatów, lecz przede wszystkim systematyk-esencjalista. Wiele fragmentów tych podręczników (np. część „Postępowanie człowieka” z *Propedeutyki filozofii* czy większość zawartości *Logiki pragmatycznej*) to oryginalne monografie w zakresie poruszanej problematyki. Podręczniki Ajdukiewicza stanowią do dziś niedościgły wzór dydaktycznej perfekcji.

Mierzy się czasem wielkość nauczyciela wielkością jego uczniów. Żłudna to miara, ale i ze względu na nią Ajdukiewicz miałby się czym pochwalić. Do grona jego doktorantów należeli m.in. Zygmunt Schmierer (doktorat w 1936 roku), przedwcześnie zgasła gwiazda logiki polskiej (zamordowany został przez Niemców w czasie II wojny światowej) i Roman Suszko (doktorat w 1948 roku), którego twórczość wyznaczyła niemały obszar oryginalnych badań w dziedzinie logiki – w postaci logiki nefregowskiej. Jeśli natomiast chodzi o wpływ pośredni, to właściwie wszyscy znaczący logicy

polscy drugiej połowy XX wieku mają prawo uważać się za uczniów lub współpracowników Ajdukiewicza.

3.3. Obywatel

A jakim obywatelem był Ajdukiewicz?

Niech mówią gołe fakty.

Klasa maturalna: Ajdukiewicz na posiedzeniu Kółka Historycznego wygłasza referat „Powstanie Listopadowe”. Lata 1912-1913: Ajdukiewicz jest uczestnikiem Stałych Drużyn Strzeleckich (z których wyłoni się później Legion Strzelecki). I wojna światowa: Ajdukiewicz-artyleryzysta otrzymuje dwa srebrne medale za waleczność – a mianowicie za wydobycie kolegów-żołnierzy z zagazowanego fortu na froncie austriacko-włoskim. 1918 rok: Ajdukiewicz – już w Wojsku Polskim – formuje pociąg pancerny „Odsiecz” i dowodzi nim w walkach polsko-ukraińskich pod Lwowem. 1920 rok: Ajdukiewicz na apel Rady Obrony Państwa – jako ochotnik – bierze udział w Bitwie Warszawskiej i innych bataliach wojny polsko-bolszewickiej, kończąc kampanię w randze kapitana artylerii. 1935 rok: Ajdukiewicz jest współzałożycielem pisma *Studia Philosophica*, którego cztery wydane tomy stały się wizytówką filozofii polskiej na Zachodzie. Lata 1939-1945: Ajdukiewicz we Lwowie – pod oboma okupacjami – prowadzi tajne wykłady na poziomie akademickim. 1953 rok: Ajdukiewicz zakłada pismo *Studia Logica* i redaguje je do śmierci; pismo to jest do dziś jednym z najważniejszych periodyków logicznych świata. Lata rektoratu w Uniwersytecie Poznańskim: Ajdukiewiczowi dzięki mądrej taktyce udaje się zminimalizować szkody wyrządzone ośrodkowi poznańskiemu przez szalejący totalitaryzm sowiecki.

3.4. Człowiek

Jak widać, Ajdukiewicz był nie tylko człowiekiem myśli, lecz i człowiekiem czynu.

Krótki – i piękny – opis osobowości Ajdukiewicza dał jego gimnazjalny kolega, także ówczesny prymus, a później jeden z koryfeuszy filozofii polskiej, Tadeusz Czeżowski:

Jego wyniosła i piękna postać dobrze harmonizowała z jego umysłem – umysłem męża, który stawiał sobie cele wysokie i realizował je konsekwentnie, gdyż jednoczył w sobie rozum i wolę, prawość i odwagę. Te przymioty czyniły go człowiekiem władczym i dawały mu autorytet, uznawany zarówno przez ludzi mu bliskich, jak przez przeciwników. Ale nie był to człowiek twardy, gdyż posiadał bogate życie uczuciowe, które wyrażało się żywym odczuwaniem piękna przyrody i sztuki, zwłaszcza muzyki (czynnie przezeń uprawianej), a także głębokim poczuciem moralnym i szczerym

humanitaryzmem. Atmosfera wewnętrznej pogody znamionująca jego wielostronne umiłowania opromieniała go czarem osobistym i jednała przyjaciół. A chociaż – jak każdy człowiek o duszy wrażliwej – podlegał zmiennym nastrojom, to czyniły go one tym bliższym w osobistym obcowaniu, nigdy zaś nie odwodziły z drogi, którą uważał za słuszną [Czeżowski 1964: 118].

Dodajmy do tego jeszcze, że Ajdukiewicz lubił ubierać swoje poglądy w szatę sentencji. Mawiał np.: Niektórzy ZNOSZĄ problemy filozoficzne – ja je tylko UNAUKOWIAM. Albo: Co innego grzebać FILOZOFIE, a co innego – w FILOZOFII. Swoje preferencje światopoglądowe wyrażał dosadnie. Na przykład antyklerykalizm: Że Bóg jest, wydaje mi się niemalże pewne; że Chrystus jest Bogiem i człowiekiem zarazem, tego zupełnie nie rozumiem; pewien natomiast jestem, że Kościół to instytucja diabelska! Albo krytyczny stosunek do fenomenologii: Jak Ingarden przyjechał do Lwowa, to nawet woda w kranach zmętniała. Swoją dewizę życiową – realizmu praktycznego – wypowiadał w postaci żartobliwej dyrektywy: Nie kiwaj palcem w bucie, gdy grozi to złamaniem nogi! Ludzi dzielił na szlachetnych i nikczemnych: o pierwszych mówił, że są dziećmi szlachcica, a o drugich – że są dziećmi stróża. I dodawał: Trzeba uważać, bo niektórzy szlachetnie urodzeni okazują się synami stróża!

W czasie jednej z zakopiańskich wycieczek pewna góralka na widok Ajdukiewicza miała powiedzieć: Pon to kieby jaki cysorz! Spodobała mu się ta kwalifikacja – i odtąd sam siebie nazywał „cesarzem”, a innych ludzi z otoczenia wyróżniał co najwyżej tytułem barona. W czasie rektoratu poznańskiego nadano mu – za jego cichym przyzwoleniem – imię: Kazimierz Wspaniały.

Istotnie: był to wspaniały nauczyciel, uczony i obywatel.

I wspaniały człowiek – po prostu.

6. Maria Ossowska



Często i w konwersacjach dorosłych [...] albo w ogóle nie słuchamy odpowiedzi interlokutora, albo słuchamy tylko po to, by zyskać prawo wygadania się samemu za chwilę.

Słowa i myśli [Ossowska 1931: 221].

1. Życie

Urodziła się 26 stycznia 1896 roku (z domu Niedźwiecka) w Warszawie, zmarła 13 sierpnia 1974 roku tamże; pochowana została na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Studiowała filozofię w Uniwersytecie Warszawskim (1915-1921) i na Sorbonie (1921-1923). Doktoryzowała się u Jana Łukasiewicza w 1921 roku; habilitowała się w 1932 roku. W latach 1923-1928 była asystentką w Uniwersytecie Warszawskim. Kontynuowała studia w latach 1933-1935 w Londynie, Oksfordzie i Cambridge m.in. u George'a Edwarda Moore'a, Bronisława Malinowskiego i Bertranda Russella. W okresie II wojny światowej była wykładowcą podziemnego uniwersytetu w Warszawie. Należała do najaktywniejszych członków polskiej Rady Pomocy Żydom. W latach 1945-1948 była profesorem etyki w Uniwersytecie Łódzkim, a w latach 1948-1966 (z przerwą w latach nasilenia terroru komunistycznego 1952-1956) – w Uniwersytecie Warszawskim. Była *visiting professor* Columbia University w Nowym Jorku (1960) i University of Pennsylvania w Filadelfii (1967). Jej mężem był wybitny socjolog polski – Stanisław Ossowski.

2. Pisma

Postawy nauki o moralności [Ossowska 1947], *Motywy postępowania* [1949], *Moralność mieszczańska* [1956], *Socjologia moralności* [1963], *Normy moralne* [1970] i *Etos rycerski* [1973].

Najważniejsze z mniejszych pism zostały wydane w tomie *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* [Ossowska 1983].

3. Poglądy

Nie ulega wątpliwości, że podstawową dziedziną zainteresowań Ossowskiej była etyka w różnych jej aspektach; poniżej przedstawione zostaną niektóre jej poglądy metaetyczne. Ale początkowo Ossowska zajmowała się głównie problematyką semiotyczną – i właśnie spośród dziedzin pozaetycznych jej rezultaty w zakresie semiotyki zostaną omówione przede wszystkim.



Nagrobek Marii i Stanisława Ossowskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie

3.1. Semiotyka

Rozważania Ossowskiej w zakresie semiotyki – ale także i aksjologii – są, jak sama pisze, „tylko szkicowe i dalekie od jakiegokolwiek precyzji” [Ossowska 1931: 201]. Wyliczając różne znaczenia analizowanych terminów, Ossowska „nie kusi się [...] o bliższe sprecyzowanie tych znaczeń i głębsze wnikięcie w ich wzajemny stosunek” [Ossowska 1931: 217].

Jest w pismach Ossowskiej wyczuwalny pewien osad anglosaski (mający niewątpliwie związek z jej pobytem naukowym w Wielkiej Brytanii): wiele w nich dygresji, wiele wyszukanych przykładów, wiele referowania cudzych poglądów – mniej ostatecznych rezultatów.

Tak jest np. ze stosunkiem Ossowskiej do problemu relacji semiotyka-metafizyka. Przed każdym uprawiającym semiotykę – czy, jak się mówiło częściej w czasach początku kariery naukowej Ossowskiej, semantykę – stoi pytanie o jej zaangażowanie ontologiczne. Stanowisko Ossowskiej w tej sprawie było bardzo ostrożne:

Jest rzeczą wątpliwą, czy można zbudować semantykę nie implikującą pewnych założeń metafizycznych; jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że semantyka winna,

o tyle, o ile to jest możliwe, uniezależnić się od różnych stanowisk zajmowanych w tej dziedzinie przez jej autorów. [...] Jakież zależności między tymi zagadnieniami istnieją, metodologicznie wskazane jest wszakże zredukowanie ich do możliwego minimum [Ossowska 1925: 106].

3.1.1. Rodzaje znaków

Wśród znaków wyodrębnia się często znaki naturalne i konwencjonalne. Ossowska zwraca uwagę na to, że za dychotomicznym podziałem znaków na naturalne i konwencjonalne kryją się w istocie trzy różne zasady podziału: geneza, stosunek do przedmiotu wskazywanego i bezpośredniość. Ze względu na genezę – znaki są konwencjonalne, gdy są celowo przez swoich użytkowników ustanowione (a w konsekwencji – zmienne). Ze względu na stosunek do przedmiotu wskazywanego – znaki są konwencjonalne, gdy wskazują swoje przedmioty NIE dlatego, że są do nich podobne lub że są z nimi powiązane przyczynowo-skutkowo. Wreszcie ze względu na bezpośredniość – znaki są konwencjonalne, gdy nie są bezpośrednie ani od strony odbiorcy, ani nadawcy, a w szczególności gdy nie są „znakami wyrażającymi”.

3.1.2. Opisywanie i wyrażanie

Wypowiedzi (zdania) spełniają dwie funkcje: opisową i wyrażającą.

W szczególności wypowiedź ‘*p*’ spełnia funkcję opisową, gdy orientuje (*scil.* naprowadza) na zdarzenie, o którym mowa w ‘*p*’. O wypowiedziach, które spełniają funkcję opisową, mówi się, że są przezroczyste.

Jednym z zadań, które postawiła sobie Ossowska, było wyodrębnienie różnych obiegowych znaczeń zwrotu „Zdania \mathcal{Z} wyraża myśl M w języku \mathcal{J} ”, gdzie myśl M może być zarówno przekonaniem, jak i supozycją (sądem przedstawionym). W charakterystyczny dla siebie sposób zastrzegła się, że w efekcie podaje nie definicje *sensu stricto* terminu „wyrażanie” przy tych znaczeniach, lecz – jak to ujęła – „niedoskonałe pod względem formalnym sformułowania” [Ossowska 1931: 185].

Ossowska wyodrębniła sześć takich znaczeń; najjaśniej wskazane są cztery z nich: wyrażanie-odwzorowywanie, wyrażanie-odwoływanie, wyrażanie-odpowiadanie i wyrażanie-ujawnianie. Przy tym aby jakieś zdanie \mathcal{Z} mogło wyrażać – w którymkolwiek z tych znaczeń – myśl M w języku \mathcal{J} , muszą być spełnione następujące warunki:

(a) zdanie \mathcal{Z} zostało wypowiedziane (napisane) przez określonego X -a;

(b) wypowiedzenie zdania \mathcal{Z} przez X -a jest wcześniejsze od myśli M żywej przez X -a;

(c) zdanie \mathcal{Z} jest równokształtne z takimi zdaniami, jakie się zwykło w języku \mathcal{J} wypowiadać, gdy się chce myśl M komuś zakomunikować [Ossowska 1928: 124].

Przy spełnieniu tych warunków zdanie \mathcal{Z} wyraża myśl M w języku \mathcal{J} – to może być tyle, co:

(1) Zdanie \mathcal{Z} ODWZOROWUJE (odbija) myśl M w języku \mathcal{J} . Ma to miejsce, gdy zdanie \mathcal{Z} odpowiada myśli M „ze względu na jakieś zachodzące między zdaniem \mathcal{Z} a myślą M podobieństwo” [Ossowska 1931: 186] – w szczególności: (a) podobieństwo strukturalne (tj. zewnętrzne), (b) tożsamość treści lub (c) jedno i drugie.

(2) Zdanie \mathcal{Z} ma zdolność WYWOŁYWANIA (narzucania, sugerowania) myśli M w tych, co znają język \mathcal{J} . Owa myśl stanowi w ten sposób znaczenie psychologiczne odpowiedniego zdania. Zdanie to ma taką zdolność, gdy jego postrzeżenie wywołuje wyrażaną myśl. Wyrażają skądinąd w tym sensie nie tylko zdania, ale również inne znaki – np. barwa czarna wyraża w tym sensie smutek, a pewna określona melodia – wesołość.

(3) Zdanie \mathcal{Z} na ogół ODPOWIADA (jest przyporządkowane) – aktualnie lub potencjalnie – myśli M . Jest to znowu szczególny przypadek wyrażania, które ma miejsce także wtedy, gdy mówimy, że np. łzy wyrażają smutek, a pewna mimika – gniew. Podstawą tej odpowiedniości jest „pewien związek empiryczny”, w tym umowa lub obyczaj, „łączący to przeżycie z wypowiedaniem tego zwrotu” [Ossowska 1931: 208]. Zdanie może w tym sensie wyrażać nie tylko myśli, ale np. rozkazy (por. np. zdanie pytajne „Gdzie jest mój kapelusz?” wypowiedziane do służącego) lub prośby (por. np. zdanie pytajne „Czy mogę prosić o sól?” skierowane do sąsiada przy stole).

(4) Zdanie \mathcal{Z} UJAWNIA (zdradza, komunikuje) – aktualnie lub potencjalnie – myśl M , żywioną przez tego, kto zdanie \mathcal{Z} wypowiada (*resp.* pisze). Ma to miejsce, gdy zdanie \mathcal{Z} jest wskaźnikiem myśli M , żywionej przez wypowiadającego to zdanie, tj. naprowadza na nią, informuje o niej.

Ani ta lista, ani nawet lista sześciu znaczeń, które omawia Ossowska, nie jest kompletna. Spośród nieuwzględnionych na niej wymienia wyrażanie „w sensie pewnej czynności człowieka, a nie własności zdania”. Oto jak je charakteryzuje:

Mówiąc o tym, że ktoś swoje myśli wyraża, mamy często na myśli, że je jakoś formułuje, że im nadaje pewną postać słowną, choćby owa postać słowna nie mogła pełnić w stosunku do otoczenia żadnej funkcji komunikacyjnej. Gdy mówimy, że język służy do wyrażania myśli, chcemy równie dobrze powiedzieć, że służy do ujawniania, zdradzania myśli, jak, że służy po prostu do ich formułowania, co może mieć miejsce i w naszym życiu wewnętrznym. [...] W tym sensie można swoje myśli

źle albo dobrze wyrazić, przy czym źle wyrazić – to jednak także wyrazić. W tym sensie wyrażamy swoje myśli w słowach, choć słowa te naszych myśli nie wyrażają [Ossowska 1931: 210-211].

3.1.3. Wyrażanie a rozumienie

Ossowska zwróciła uwagę na niebezpieczny (teoretycznie) związek między pojęciem wyrażania – w sensie (4) – a pojęciem rozumienia. Pisała o tym tak:

Zdanie, przez kogoś wypowiedziane, nadaje się często, zgodnie z danym obyczajem językowym, do zakomunikowania więcej niż jednego przeżycia, a nawet więcej niż jednej myśli. Na odwrót także, dana myśl może być zakomunikowana przez zwroty językowe różnej treści. Wyodrębnić spośród myśli, dla których dane zdanie nadaje się jako wypowiedź zdradzająca tę jedną myśl, które ta wypowiedź jest jakoś szczególnie przyporządkowana, trudno bez angażowania już pojęcia znaczenia, czy treści, czyli bez grozy jakiegoś błędnego koła [Ossowska 1931: 222].

Dla uniknięcia błędnego koła należałoby wyjaśnić, czy bez pojęcia znaczenia da się zdefiniować pojęcie rozumienia (języka). Trzeba przy tym pamiętać, że zwrot „*X* rozumie wypowiedź *T*-a, że *p*” ma dwojaki sens, tj., że:

- (a) *X* przeżywa sam myśl, że *p*;
- (b) *X* domyśla się, że *T* przeżył myśl, że *p*.

3.1.4. Pytania, prośby i rozkazy

W kategoriach wyrażania można scharakteryzować nie tylko zdania orzekające, ale także pytania, prośby i rozkazy. Trzeba jednak pamiętać, że:

Jeśli ktoś charakteryzuje zdania pytajne np. jako takie zdania, które wyrażają pragnienie nabycia jakiegoś przekonania, to musi rozporządzać taką koncepcją wyrażania, która by ujawniała odrębność pytania od takiego zdania, jak „Chciałbym się dowiedzieć, czy pan *X* istotnie popełnił to, o co go posądzają”. Zdanie to wyraża (w szerszym sensie) pragnienie nabycia jakiegoś przekonania, a nie jest według potocznych opinii pytaniem [Ossowska 1931: 202].

Odpowiednio:

[Prośby i rozkazy] charakteryzowałyby się między innymi tym, że są zwykłe wyrażnie zaadresowanie i że jest odbiorca, względnie grupa odbiorców, których stosunek do tej wypowiedzi inny jest niż reszty. Są to mianowicie ci, od których ów rozkaz czy prośba czegoś oczekuje [Ossowska 1931: 207].

3.2. Metaetyka

Fundamentalną pracą Ossowskiej z zakresu szeroko rozumianej metaetyki są *Podstawy nauki o moralności* [Ossowska 1947].

Wypowiedzi zawierające specyficzne predykaty: „dobry” lub „zły” – jeżeli są one użyte w sensie perfekcjonistycznym („w porównaniu z innymi – zbliżający się do lub odbiegający od pewnego wzorca”), normatywnym („taki, który powinien lub nie powinien być”), waloryzującym („wartościowy dodatnio lub ujemnie”) lub emocjonalnym („wywołujący apulsję lub repulsję”) – stanowią oceny *par excellence* (*versus* oceny użyteczne). Nie tylko takie wypowiedzi jednak są – według Ossowskiej – ocenami, i dlatego obecność tych predykatów nie jest niezawodnym kryterium przy wyodrębnianiu ocen.

Ogólnie biorąc „oceny – znacząc rzeczy rozmaite – są wypowiedziami różnego typu”. Dlatego spór obiektywistów z subiektywistami i absolutystów z relatywistami w tym względzie po gruntowniejszej analizie okazuje się w większości wypadków sporem czysto werbalnym. Uzasadnianie prawdziwości oceny polega na ogół w praktyce na odwołaniu się do (przyjętej) oceny ogólniejszej lub do tego, że jest to ocena powszechnie przyjmowana. Uzasadnienie fałszywości odwołuje się do pewnych zdań empirycznych (wykluczających w ogóle możliwość oceniania), do sprzeczności – wewnętrznej lub zewnętrznej (ze względu na ocenę przyjętą) – fałszywej oceny, do fałszywości ocen szczegółowych z niej wypływających. Pewność (*vel* wiarygodność) ocen uzależniona jest od warunków ich wypowiedzienia oraz od osoby wypowiadającej (por. walor bezstronnego obserwatora).

Oceny różnią się od opisów – a w szczególności zdań spostrzegawczych – tym, że przy rozstrzyganiu sporów dotyczących ocen nie można się odwołać do dostatecznie określonych podmiotów, a w konsekwencji do pomiaru (brak skali). Normy są na ogół – ale nie wyłącznie – wypowiedziami zawierającymi słowo „powinność” (w różnych formach gramatycznych) przede wszystkim w użyciu aksjologicznym, przy którym wypowiedź „*A* powinno być *B*” (ewentualnie z zastrzeżeniem „jeśli może”) może być parafrazowana (jako synonim, ekwiwalent, racja lub motyw przyjęcia) przez wypowiedź „*A*, które nie jest *B*, jest złe” (w sensie perfekcjonistycznym) lub w użyciu teleologicznym, przy którym parafraza brzmi „Jeżeli chcesz *A*, powinieneś robić *B*”.

Nie każda norma daje się – w opinii Ossowskiej – przedstawić w postaci odpowiedniego (synonimicznego) zdania rozkazującego.

Normom – pozbawionym wartości logicznej *sensu stricto* (prawdziwości lub fałszywości) – można ewentualnie przypisywać zasadność lub słuszność (tj. celowość lub wzbudzanie poczucia powinności). Potwierdza się normę, wyprowadzając ją z ogólniejszej, albo z innej normy oraz pewnej oceny lub

opisu. Obala się normę, wykazując, że jest wewnętrznie lub zewnętrznie sprzeczna, że niesłuszne są jej zastosowania konkretne, że fałszywe są racje ją uzasadniające lub że jest ona nieskuteczna.

Mimo wielu propozycji teoretycznych niełatwo jest odróżnić normy moralne od norm prawnych, obyczajowych, a nawet towarzyskich i estetycznych. Niezawodnym kryterium bycia normą moralną nie jest występowanie w związku z normą poczucia powinności (imperatywności), wyrzutów (lub spokoju) sumienia, przeżycia nagany (lub uznania), ani pochodzenie normy od czucia zawiści czy potrzeby ubezpieczenia się.

Niekiedy uważa się, że ocenie moralnej może być poddany człowiek – i jego czyny – o tyle tylko, o ile ów człowiek ma określone własności, a mianowicie, o ile działa świadomie (wie, co czyni, jakie są tego czynu główne konsekwencje, i wie, że jego działanie nie jest moralnie neutralne) i umyślne (chce podjąć to działanie albo godzi się na jego konsekwencje). Są to jednak – według Ossowskiej – znowu warunki niezbędne podlegania ocenom moralnym tylko pewnego rodzaju: sprawiedliwym a ponadto głównie negatywnym. To samo dotyczy takich kryteriów, jak np. określona reakcja (mianowicie „rażenie”) danej grupy społecznej. Natomiast warunki traktowane przez niektórych jako niezbędne i wystarczające – zgodność działania z przekonaniem, dobra wola, wysiłek, bezinteresowność i ofiarność działającego, albo rezultat działania przyjemny (lub przykry) dla kogoś, służący dobremu współżyciu między ludźmi; albo wreszcie bliżej niesprecyzowane własności samego działania – odnoszą się w istocie głównie do pozytywnych ocen moralnych albo tylko do usprawiedliwienia czyjegoś postępowania. Wątpliwe jest również, aby swoistość ocen moralnych polegała na ich pochodności względem ocen pozamoralnych (lub zawieraniu takich ocen jako składnika).

Konkluzja Ossowskiej jest następująca:

Wszystkie znane nam propozycje odpowiedzi na pytanie, czym różnią się oceny moralne od innych ocen [...], albo czym różnią się normy moralne od innych norm [...], grzeszyły wspólnym błędem: usiłowaniem objęcia w jednym sformułowaniu spraw różnych w przekonaniu, że mają do czynienia z czymś spójnym [Ossowska 1947: 327].

W rzeczywistości problematyka moralna jest mieszaniną m.in. kwestii związanych z higieną życia duchowego, doskonałością osobistą i higieną współżycia (etyka *sensu stricto*), a ponadto interferujących z czynnikami magicznymi i religijnymi. Dochodzi do tego jeszcze zróżnicowanie zakresowe (moralność zawodowa i klasowa, indywidualna i grupowa). Jak pisze Ossowska:

Stanęliśmy ostatecznie wobec różnorodności, która sprawia wrażenie chaosu [Ossowska 1947: 372].

4. Zestawienie

Sama Ossowska tak pisała o swoich tekstach semantycznych i aksjologicznych:

Wysiłki, które [...] włożyłam [w semantykę], nie znalazły sobie należytego wyrazu. Zmarnowałam materiały zebrane do monografii o pojęciu znaczenia. Zmarnowałam, bo pociągały mnie inne zagadnienia, zaś powrót do semantyki uniemożliwiło statecznie spalenie się tych materiałów wraz z całym archiwum naukowym w czasie Powstania Warszawskiego.

[...] [Potem] poświęciłam się już całkowicie badaniom w zakresie moralności. [...] W tym to okresie powstał główny zrąb mojej książki pt. *Podstawy nauki o moralności* [Ossowska 1947]. Zarysowałam w niej ogólny program dyscypliny, której zadaniem miało być nie nawoływanie ludzi do pewnego sposobu postępowania, lecz obserwowanie, jak ludzie postępują i co głoszą, oraz wyjaśnienie sobie, dlaczego tak właśnie czynią. Dyscyplina, którą projektowałam przewidywała trzy główne grupy zagadnień: (1) analizę języka, w jakim wypowiada się myśl moralna, tj. języka ocen i norm, śledzenie odrębności oceny moralnej, tj. zagadnienia, które zalicza się do metaetyki; (2) psychologię moralności i (3) zagadnienia z zakresu społecznych warunków zjawisk moralnych, czyli socjologię moralności. Tym to zagadnieniom poświęciłam kolejne moje książki [Ossowska 1967: 538-539].

7. Izydora Dąmbska



Najważniejsze, aby trwać w zgodzie ze sobą
i z prawdą,
o resztę nie stojąc.

List do Marii Obercowej z 19 stycznia 1951 roku [Dąmbska 1951].

Jest rzeczą powszechnie znaną, że arystokracja polska – wywodząca się z najwyższych warstw stanu rycerskiego – dostarczyła Rzeczypospolitej wielu znakomitych hetmanów, senatorów, wojewodów i biskupów. Mniej znany jest fakt, że z jej szeregów wyszło wielu twórców, w szczególności pisarzy.

Niemal nieznane jest zaś szerszemu ogółowi to, że wielu przedstawicieli tej grupy polskiego społeczeństwa szlacheckiego było filozofami – i to niepośledniej miary. Oto znamienne przykłady.

Grzegorz z Sanoka (1407-1477), arcybiskup lwowski – prekursor renesansowego humanizmu w Polsce. Maciej Kazimierz Sarbiewski (1596-1640), brat wojewody mazowieckiego i marszałka sejmu – poeta, epistemolog i estetyk. Andrzej Maksymilian Fredro (1620-1679), wojewoda podolski, senator i marszałek sejmu, i Stanisław Herakliusz Lubomirski (1642-1702), marszałek wielki koronny, kandydat do tronu węgierskiego – obaj filozofowie polityki i subtelni moralisci. Stanisław Leszczyński (1677-1766), król Polski – po detronizacji książe Lotaryngii i Baru, wśród swoich francuskich poddanych znany pod wymownym pseudonimem „*philosophe bienfaisant*”.

Hieronim Stroynowski (1752-1815), biskup wileński – propagator fizjokratyzmu w Polsce. Michał Wiszniewski (1794-1865), książę – wybitny metodolog i epistemolog. August Cieszkowski (1814-1894), hrabia – filozof-romantyk, koryfeusz tzw. mesjanizmu polskiego. Wojciech Dzieruszycki (1848-1909), hrabia, m.in. minister w rządzie austriackim – epistemolog i estetyk. Józefa z Krzyżanowskich Kodisowa (1865-1940), pochodząca z rodziny ziemiańsko-urzędniczej – jedna z pierwszych kobiet w Europie uprawiających zawodowo filozofię. Adam Żółtowski (1881-1958), ziemianin – zasłużony historyk filozofii. Józef Maria Bocheński (1902-1995), również pochodzenia ziemiańskiego – wybitny logik i historyk filozofii. Stefan Świeżawski (1907-2004), zamożny ziemianin – ontolog, filozof historii i historyk filozofii. Wreszcie w czasach nam najbliższych – Elżbieta Pietruska-Madej (1938-2001), skoli-gacona z pierwszymi rodami Rzeczypospolitej: Badenimi, Dzieruszyckimi, Jabłonowskimi i Dunin-Borkowskimi – przedwcześnie zmarła filozof nauki.

Potomkinią starej, senatorskiej rodziny była również Dąbska. Być może to właśnie sprawiło, że w jej postawie dominowała godność i powaga.

1. Życie

Urodziła się 3 stycznia 1904 roku we Lwowie, zmarła 18 czerwca 1983 roku w Krakowie (pochowano ją na cmentarzu parafialnym w Rudnej Wielkiej koło Rzeszowa, gdzie jej rodzina przeniosiła się na przełomie XVIII i XIX wieku z Kujaw). W latach 1922-1927 studiowała filozofię w Uniwersytecie Lwowskim u Kazimierza Twardowskiego; w latach 1926-1930 była jego asystentką. Pod jego kierunkiem napisała rozprawę *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot* [Dąbska 1930], na podstawie której w 1927 roku uzyskała doktorat. W latach 1930-1931 uzupełniała studia w Austrii (u Moritza Schlicka), w Niemczech (u Hansa Reichenbacha) i we Francji (m.in. u Edouarda Le Roya). Następnie pracowała we lwowskich szkołach średnich, w Instytucie Psychotechnicznym (1937-1940) i w Bibliotece im. Ossolińskich (1941-1944).

W okresie okupacji niemieckiej, a później rosyjskiej miasta była wykładowczynią tajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po odłączeniu Lwowa od Polski, zagrożona aresztowaniem przez sowieckie NKWD, przeniosiła się do Gdańska, gdzie w latach 1945-1957 była kustoszem Biblioteki Miejskiej. Habilitowała się w roku 1946 w Uniwersytecie Warszawskim na podstawie rozprawy *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, opublikowanej jeszcze przed wojną. W latach 1946-1949 wykładała w Uniwersytecie Warszawskim, a w roku 1949/1950 – w Uniwersytecie Poznańskim. W latach 1950-1956 została odsunięta od pracy dydaktycznej przez reżim komunistyczny. W latach



Nagrobek Izydory Dąbskiej
na cmentarzu parafialnym
w Rudnej Wielkiej k. Rzeszowa

1957-1964 wykładała w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym okresie prowadziła też przez kilka miesięcy badania na Sorbonie i w *Centre International de Synthèse* w Paryżu. Następnie z powodów politycznych została ponownie pozbawiona katedry uniwersyteckiej i przeniesiona do Instytutu Filozofii i Socjologii PAN (1964-1974), prowadząc mimo to przez niemal 20 lat własne *privatisimum* w Krakowie.

Przyjaźniła się z wybitnymi przedstawicielami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (przede wszystkim Władysławem Witwickim i Tadeuszem Czeżowskim), ale także m.in. z wybitnymi filozofami spoza Szkoły: Henrykiem Elzenbergiem i Romanem Ingardenem – oraz z wielkim poetą, Zbigniewem Herbertem.

W okresie II wojny światowej była żołnierzem Armii Krajowej; na parę lat przed śmiercią włączyła się czynnie w ruch *Solidarności*, który doprowadził do odzyskania przez Polskę suwerenności.

Na grobie – na jej życzenie – umieszczono napis: „Izydora Dąbska (1904-1983). Profesor filozofii. Żołnierz AK”.

2. Pisma

Bogata twórczość Dąbskiej obejmuje niemal 300 publikacji własnych (w tym 11 książek), a ponadto 11 przekładów (z języków klasycznych, z niemieckiego, a także z francuskiego i na francuski), oraz – co dla filozofii polskiej ma niebagatelne znaczenie – około pół tysiąca not bibliograficznych o polskich publikacjach filozoficznych na łamach *Bibliographie de la Philosophie*.

Do najważniejszych książek opublikowanych przez Dąbską należą: *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot* [Dąbska 1930], *O prawach w nauce* [Dąbska 1933], *Żarys historii filozofii greckiej* [Dąbska 1935], *Dwa studia z teorii naukowego poznania* [Dąbska 1962], *O narzędziach i przedmiotach poznania* [Dąbska 1967] oraz *O konwencjach i konwencjonalizmie* [Dąbska 1975b].

Wybór pism z semiotyki, metodologii i historii filozofii zawiera tom *Żnaki i myśli* [Dąbska 1975d].

3. Poglądy

Dąmbska była filozofem wszechstronnym. Głównymi dziedzinami jej badań były semiotyka logiczna, epistemologia i szeroko rozumiana metodologia – ale uprawiała także aksjologię oraz historię filozofii. Jej prace są – jak powiedzielibyśmy dziś – interdyscyplinarne. Na przykład w badaniach semiotycznych wykorzystywała bogatą wiedzę z zakresu psychologii, lingwistyki i oczywiście logiki formalnej. Wszędzie umiała dostrzec i uwypuklić wymiar aksjologiczny.

Jej podejście do problematyki filozoficznej odzwierciedlało tendencje obecne w całej Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Właściwe było jej filozofii, z jednej strony, nieograniczenie *a priori* zakresu rozważanej problematyki, a z drugiej – ostrożność w wypowiedzaniu twierdzeń i krytycyzm, którego ostrze kierowała w pierwszej kolejności na siebie.

Wyznawała – jak wszyscy przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – starą zasadę: *Initium doctrinae est consideratio nominis*. Wyznawała ją – i po mistrzowsku stosowała w praktyce.

3.1. Metafilozofia

3.1.1. Funkcja filozofii

Filozofia spełnia, według Dąmbskiej [1977], dwie funkcje: autonomiczną i utylitarną. Funkcja autonomiczna – to badanie struktury kategorialnej świata, natury człowieka i wytworów jego aktywności, oraz egzystencjalnego sensu życia. Funkcja utylitarna – to krytyczna refleksja nad pytaniami, które człowiek sobie stawia, i nad racjonalnością odpowiedzi, których na te pytania udziela.

Obie te funkcje są ważne i nic nie jest w stanie w ich wypełnianiu zastąpić filozofii. Dlatego filozofia jest ludziom potrzebna.

3.1.2. Metoda analityczna

Należy odróżniać metody *de facto* stosowane przez danego filozofa od tego, co na temat metod filozoficznych ów filozof mówi *explicite*.

Prace Dąmbskiej stanowią wzór analizy filozoficznej w duchu polskiej tradycji analitycznej, mającej swe źródło w szkole Twardowskiego. Najtrafniejszym byłoby określenie jej badań jako „analiz semiotyczno-logicznych”. Rdzeniem tej metody jest drobiazgowa analiza pojęć i twierdzeń, tropienie wszelkich wieloznaczności i nieściśłości, subtelne dystynkcje pojęciowe, badanie związków między pojęciami a innymi elementami teorii.

Dąmbska podejmowała też zagadnienia metafizyczne *explicite*. Swoją własną rekonstrukcję metafizycznych poglądów Twardowskiego i jego uczniów podsumowuje następująco:

Chociaż przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej różnie pojmowali zakres problematyki filozoficznej, to jednak zgodni byli w postulowaniu, by badanie to spełniało określone, właściwe poznaniu naukowemu warunki. Postulatem naczelnym, konsekwentnie przez przedstawicieli szkoły w ich pracach realizowanym, był postulat stosowania w badaniach filozoficznych metody analizy semantycznej logicznego dyskursu prze równoczesnym docenianiu w procesie wykrywania twierdzeń szeroko rozumianej intuicji; postulat jasności, precyzji i poprawności logicznej w formułowaniu zagadnień, twierdzeń i argumentów i w definiowaniu pojęć; wreszcie postulat krytycyzmu i antydogmatyzmu w ocenie założeń teoretycznych [Dąmbska 1989b: 29].

3.1.3. Neopozytywizm i filozofia lingwistyczna

Dąmbską interesowały także inne prądy filozofii analitycznej.

Jednym z nich był neopozytywizm, z którego przedstawicielami zetknęła się osobiście. Dąmbska [1932] krytycznie odnosiła się do koncepcji Carnapa, zgodnie z którą system wiedzy da się ostatecznie zredukować do „tego, co empirycznie dane”; życzliwie natomiast odnosiła się do Schlicka, według którego poznawalne jest to, co wyrażalne, tj. struktury, relacje, a nie same treści zmysłowe.

Chociaż ceniła niektóre poglądy Koła Wiedeńskiego, nigdy nie była skłonna do typowego dla neopozytywistów dogmatycznego rygoryzmu w traktowaniu problematyki filozoficznej i do oceniania jej w kategoriach tzw. kryterium demarkacji.

Sporo uwagi poświęciła też Dąmbska [1967] koncepcji tzw. filozofii lingwistycznej późnego Wittgensteina, którą charakteryzuje przekonanie, iż badania filozoficzne redukują się do lingwistycznej analizy języka i prowadzą ostatecznie do uznania problemów filozoficznych za pseudoproblemy, mające źródło w niewłaściwym używaniu języka.

Stosunek Dąmbskiej do programu filozofii lingwistycznej był ambiwalentny. Z jednej strony podzielała ich pogląd, że podstawową, a nawet swoistą metodą badań filozoficznych – zwłaszcza w zakresie antropologii i teorii kultury – jest analiza semiotyczna. Z drugiej strony uważała, że nie jest to jedyna metoda filozofii (naukowej).

Zarzucała też filozofom lingwistycznym rozbieżność między ich programem a realizacją tego programu. Radykalni filozofowie należący do tego nurtu deklarowali, że (używając kategorii Twardowskiego) nie ma właściwie filozofii-wytworu. Jest tylko filozofia-czynność: filozofowanie. Tymczasem

w rzeczywistości konstruowali pewien mniej lub bardziej zwarty system filozoficzny, a więc pewną „teorię, o której uzasadnienie należy się pytać” [Dąmbska 1967: 193].

Sytuacja to rodzi paradoks, który można by nazwać „paradoksem radykalnej filozofii lingwistycznej” (Dąmbska skądinąd tego terminu nie używa). Załóżmy, że filozofowie lingwistyczni rzeczywiście tylko filozofują i jest to (niecodzienna) czynność, która nie prowadzi do żadnych wytworów – a w szczególności do wygłaszania żadnych tez; jeśli tak – to to, co robią, nie podlega racjonalnej ocenie, a więc jest poznawczo bezwartościowe. Załóżmy więc, że jednak wygłaszają pewne tezy; jako filozofowie lingwistyczni muszą uważać te tezy za pozbawione uzasadnienia (gdyby tego nie czynili, byłiby „zwykłymi” filozofami), a więc znowu to, co robią, jest poznawczo bezwartościowe.

Niezależnie od tego, uprawianie „czystej” analizy języka jest iluzją, gdyż badanie funkcji syntaktycznych, semantycznych i pragmatycznych języka nie może nie odwoływać się do analizy problemów „epistemologicznej i ontologicznej natury”.

3.1.4. Filozofia a historia

Za nauki filozoficzne Dąmbska [1974] uważała: historię filozofii, logikę wiedzy i teorię poznania, ontologię, antropologię filozoficzną i aksjologię (w szczególności aksjologię moralną).

Historia filozofii zaliczona tu zostaje do nauk filozoficznych ze względu na jej szczególną relację do filozofii teoretycznej. Inaczej niż w wypadku relacji między np. historią matematyki i samą matematyką – historia filozofii i filozofia mają do pewnego stopnia ten sam przedmiot: pojęcia (*resp.* idee) i poglądy (*resp.* systemy) filozoficzne, co sprawia, że jest między nimi silna obiektywna więź. Różnica w podejściu do wspólnego przedmiotu tkwi w tym, że filozof-systematyk bada pojęcia i poglądy pod kątem ich adekwatności, natomiast filozof-historyk – pod kątem ich pozycji w obrębie innych „wytworów ducha ludzkiego” [Dąmbska 1974: 108].

Znaczenie historii filozofii dla filozofii systematycznej jest więc oczywiste.

Ale i rezultaty badań w zakresie historii szerszej – mianowicie historii nauki – mają, według Dąmbskiej, ogromną wagę heurystyczną dla filozofii. Historia nauki jest bowiem m.in. historią poznania naukowego i jego metod. Badania prowadzone w jej obrębie ułatwiają dzięki temu ocenę poszczególnych doktryn epistemologicznych wziętych autonomicznie i ze względu na ich funkcję w dziejach nauki. Badania z zakresu historii nauki mają również dużą wagę heurystyczną m.in. dla logiki – dając impuls do

tworzenia systemów formalnych, mających szansę uzyskania interpretacji (modelu) w dziedzinach badanych przez naukę w różnych fazach jej dziejów.

3.2. Semiotyka

Najwięcej uwagi w swoich dziełach filozoficznych Dąmbska poświęciła dyscyplinom filozoficznym: semiotyce logicznej i metodologii.

W zakresie semiotyki podejmowała zagadnienia ogólne, takie jak analiza podstawowych pojęć semiotycznych (m.in. pojęć znaku, prawdy, rozumienia), i zagadnienia szczegółowe – zarówno semantyczne, jak też pragmatyczne.

3.2.1. Symbole

Podaną przez Dąmbską [1982] definicję znaku *sensu largo* wolno zrekonstruować następująco:

Przedmiot X jest znakiem, gdy: jest przedmiot \mathcal{I} taki, że \mathcal{I} jest różny od X -a i X desygnuje (*scil.* wskazuje) lub denotuje (*scil.* oznacza) \mathcal{I} -a – i jest osoba \mathcal{Z} taka, że \mathcal{Z} spostrzega X -a w czasie T , i X jest w stanie uobecnić \mathcal{I} -a \mathcal{Z} -owi w czasie T .

Dąmbska odróżniała znaki denotujące i informujące. Znaki denotujące (gesty, głosy, obrazy, symbole itd.) tylko w pewnym kontekście sytuacyjnym lub werbalnym pełnią funkcję denotowania. Znaki informujące (symptomy, sygnały, mapy, zdania itd.) – to właśnie owe konteksty. Znaki informujące mogą być spontaniczne (w szerokim tego słowa rozumieniu) lub celowe. Te pierwsze – to symptomy; te drugie – to sygnały. Symptodem jest np. wysypka jako oznaka szkarlatyny; sygnałem jest np. wysokość słupa rtęci w termometrze jako oznaka stanu ciepłoty organizmu.

Znaki *sensu stricto* utożsamiała Dąmbska ze znakami denotującymi. Zbiorem znaków denotujących jest język.

Szczególną uwagę Dąmbska poświęciła symbolom, które są szczególnymi znakami *sensu stricto*: szczególnymi, gdyż aby pełnić funkcję denotującą, nie muszą być spostrzegane przez interpretatora – ani nawet spostrzegalne w ogóle. (Symbolami bywają idee: np. gołąb-idea jest w odpowiednim kontekście symbolem pokoju lub Ducha Świętego; liczba dziesięć jest w odpowiednim kontekście symbolem wszechświata.)

Dąmbska określiła symbole w sposób następujący.

Znaki mogą mieć denotację prostą lub denotację złożoną. Rozważmy sytuację, w której X wskazuje wprost przedmiot \mathcal{I} , a \mathcal{I} wskazuje wprost przedmiot \mathcal{I}^* , przy czym \mathcal{I}^* może być poza tą sytuacją przedmiotem asemantycznym. O X -ie Dąmbska powie, że wskazując wprost \mathcal{I} -a, ma denotację prostą; wskazując zaś pośrednio \mathcal{I}^* -a, ma denotację złożoną.

Otóż symbol jest przedmiotem, który MOŻE być w takiej strukturze I^* -iem. (Pomija się tu ten sens „symbolu”, który wstępuje np. w logice lub matematyce, gdzie symbol ma denotację prostą.)

Niekiedy uważa się (por. np. Wallis), że symbole muszą być zmysłowo spostrzegalne, podczas gdy przedmioty symbolizowane – nie, a ponadto mogą być nawet nieuchwytnie pojęciowo.

Jak już wspomniano, symbol nie musi być (wbrew np. Wallisowi) zmysłowo dostrzegalny. Nie musi też symbolizować przedmiotów „nieuchwytnych pojęciowo lub ukrytych” [Dąmbaska 1982: 131]. Zwykle natomiast to, co jest symbolizowane, jest ukwalifikowane aksjologicznie.

3.2.2. Kategorie logiczne i gramatyczne

Język jest przedmiotem zainteresowania logików i gramatyków (a szerzej – lingwistów). O ile jednak gramatyków interesują konkretne (indywidualne lub grupowe) języki naturalne lub języki będące ich sztucznym ekwiwalentem (takie, jak np. esperanto), o tyle logików interesują języki idealne, będące pewnymi „konstrukcjami schematycznymi” [Dąmbaska 1964c: 222]. Nie znaczy to jednak, według Dąmbaskiej, że rezultaty badań logicznych nad językami idealnymi nie mają znaczenia dla badań lingwistycznych nad językami naturalnymi.

Oto co ma m.in. do powiedzenia logik na temat (tradycyjnej) gramatyki:

Po pierwsze, podział wyrażen na tzw. części mowy jest logicznie wadliwy (nie ma jednej zasady i nie jest rozłączny). Po drugie, z podziałem tym są związane liczne nieporozumienia semiotyczne. Dotyczą one m.in. statusu semiotycznego gramatycznej kategorii wykrzykników oraz podziału wyrazów mowy na samodzielne i niesamodzielne.

I tak – wykrzykniki nie są ściśle biorąc „wyrazami mowy”, chociaż są pewnymi znakami ekspresyjnymi (*scil.* oznakami). Wbrew gramatykom:

Wykrzyknik nie jest częścią mowy, [...] nie jest bowiem wyrażeniem językowym, tylko znakiem ekspresyjnym – oznaką – służącym do wyrażania i komunikowania przeżyć, a nie do denotowania intencjonalnych przedmiotów myśli [Dąmbaska 1964c: 231].

Natomiast jeśli chodzi o podział wyrazów mowy na samodzielne i niesamodzielne – nie jest jasny stosunek tego podziału do podziału ich na autosemantyczne i synsemantyczne. Ponadto klasa wyrazów niesamodzielnych jest w ujęciu gramatyków niejednorodna: znalazły się w niej bowiem wyrażenia o odmiennych funkcjach syntaktycznych – np. przyimki, i spójniki. Niejednorodna jest też gramatyczna klasa tych ostatnich: są wśród nich np.

także operatory (typu „zatem”), służące do wskazywania związków będących „rezultatem operacji myślowych mówiącego” [Dąmbaska 1964c: 236]; z kolei typowy operator „nie” jest zaliczany w rozpowszechnionej klasyfikacji gramatyków do przysłówków.

Według Dąmbaskiej – niepoprawność podziału na części mowy bierze się stąd, że gramatycy często nie odróżniają języka teorii i metateorii. Widać to w wypadku wyrazów niesamodzielnych, które gdyby odnosiły się do stosunków między wyrazami, byłyby elementami języka metateoretycznego (gdy w istocie należą do języka teorii). Jak pisze Dąmbaska:

Pozór, że wyrazom niesamodzielnym brak [...] przedmiotowego odniesienia, właściwego samodzielnym wyrazom mowy, ma swoje źródło w tym, że niektóre z nich fungują jako operatory, i że ich rola syntaktyczna (zdanie- lub nazwotwórcza), wybijając się na plan pierwszy, przysłania niejako właściwą im funkcję semantyczną [Dąmbaska 1964c: 238].

3.2.3. Nazwy

Rozróżnia się zwykle dwie funkcje nazw: oznaczanie (desygnowanie) i współoznaczanie (konotowanie). Wiele nazw pospolitych, takich jak „filozof”, pełni obie te funkcje: nazwa „filozof” oznacza poszczególnych filozofów, np. Dąmbaską, a współoznacza własność bycia-filozofem.

W myśl niektórych rozpowszechnionych ujęć teorii nazw – nie wszystkie nazwy pełnią obie te funkcje. Twierdzi się np., że nazwy puste – takie, jak „muza” – niczego nie desygnują, a imiona własne – takie, jak „Izydora Dąmbaska” – nie mają konotacji: nie mają treści. Czy jednak na pewno tak jest?

Nazwy, które nie desygnują żadnego przedmiotu, określa się (Kotarbiński) mianem „nazw pustych”. Nazwami pustymi mają być m.in. nazwy sprzeczne, nazwy mitologiczne i fikcyjne. O logice tradycyjnej (sylogistyce) zakłada się, że nie odnosi się ona do tak rozumianych niepustych.

Dąmbaska [1948c] zwraca uwagę, że – po pierwsze – termin „nazwa pusta” nie ma dobrze określonego zakresu: nazwa dla jednej osoby może być niepusta (jak np. nazwa „Zeus” dla niejednego starożytnego Greka), dla innej zaś pusta (jak ta sama nazwa dla dzisiejszych Europejczyków).

Po drugie, jeśli cechą definicyjną nazw jest to, że coś oznaczają, to dopuszczając istnienie nazw pustych – a więc niczego nieoznaczających – zmienia się sens terminu „nazwa”. Ktoś, kto chce zachować kategorię nazw pustych, musiałby zdefiniować nazwę przy użyciu pojęć syntaktycznych, nie zaś semantycznych. Mogłaby ona np. brzmieć (jak u Kotarbińskiego): nazwa – to wyrażenie nadające się do roli orzecznika w zdaniach typu „*A* jest *B*” przy zasadniczym rozumieniu słówka „jest”.

Po trzecie, nie widać powodów, aby nie używać tzw. nazw pustych w zdaniach typu „*A* jest *B*”. Zgodnie z potocznymi intuicjami, jeśli w zdaniach tego typu nazwa „*A*” jest niepusta, a nazwa „*B*” jest pusta, to zdania te (por. np. „Arystoteles jest muzyką”) jesteśmy skłonni uznawać za fałszywe. Jeśli jest na odwrót, lub jeśli obie nazwy – „*A*” i „*B*” – są puste, to odpowiednie zdanie mogłyby być zarówno fałszywe (por. np. „Zeus był przedmiotem kultu w Chinach”), jak i prawdziwe (por. np. „Erato jest muzyką”).

Po czwarte, nieprzekonujące jest rozumowanie, że gdyby nie było nazw pustych, to co najmniej nazwa „nazwa pusta” byłaby pusta. Rzekomy paradoks znika, jeśli zrobimy zastrzeżenie, że problem pustości rozważamy tutaj wyłącznie w odniesieniu do nazw wziętych *in suppositione formali*.

W duchu Twardowskiego i Meinonga – Dąbska uznaje więc, że każda nazwa coś oznacza, a mianowicie pewien przedmiot możliwy („możliwy przedmiot myśli”), przy czym zbiór przedmiotów możliwych jest nadzbiorą zbioru przedmiotów istniejących realnie.

Ostatecznie – zgodnie z poglądem Dąbskiej – jeśli więc dane wyrażenie niczego nie oznacza, nie jest nazwą – lub jest nazwą pozorną. To, jaka jest kategoria ontyczna i sposób istnienia desygnatów danej nazwy – realny czy fikcyjny – oraz czy one istnieją czy nie istnieją, jest sprawą ontologii, a nie logiki. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, aby wśród nazw – w zależności od statusu ontycznego ich desygnatów – wyróżniać np. nazwy realne i fikcyjne, albo nazwy egzystencjalne i nieegzystencjalne.

A jak wygląda sprawa z imionami własnymi?

Właściwa funkcja imion własnych polega na nazywaniu indywiduów, tj. przedmiotów posiadających osobowość (tak jest np. w zdaniu „Jerzy spotkał jeża”) lub *quasi-* czy *pseudo-osobowość*” (kiedy nazywa jakieś indywiduum topograficzne lub spersonalizowane zwierzę, roślinę lub wyjątkowo rzecz martwą) – stąd nazywa się je niekiedy „nazwami indywidualnymi”.

W węższym znaczeniu, imiona własne – to nazwy osób; w szerszym znaczeniu – to nazwy indywiduów o szczególnej „wartości humanistycznej”, odznaczających się „ciągłością historyczną” [Dąbska 1949b: 242]. Imiona własne bywają też używane niewłaściwie – jako nazwy generalne lub ekwiwalenty takich nazw (jak np. w zdaniu „Każdy Jerzy ma urodziny 23 kwietnia”); w tym wypadku nazywają one zbiory indywiduów.

Dąbska odróżniała funkcję nazywania, pełnioną przez nazwy indywidualne, od funkcji oznaczania, pełnionej przez nazwy generalne. Te ostatnie oznaczają również indywidua, ale „pojęte jako elementy pewnych klas”. Różnica ta objawia się m.in. w tym, że o ile imiona własne mogą nazywać różne indywidua bez zmiany „zawartości języka”, do którego należą, o tyle

w wypadku nazw generalnych zmiana desygnatów pociąga za sobą zmianę tej zawartości (rozumianej jako „zbiór stałych i zmiennych wyrazów porządkowanych przedmiotom poznania” [Dąmbaska 1949b: 243] wyrażającego się w tym języku).

Odpowiedź na pytanie o treść imion własnych zależy od tego, czy chodzi o imiona własne – jak je nazywa Dąmbaska – kontekstowe (skonkretyzowane) czy bezkontekstowe.

Imię własne kontekstowe ma określone znaczenie; w określonym kontekście (sytuacyjnym lub werbalnym) można takie imię uważać za zmienną o ograniczonym zakresie, stojącą w podmiocie gramatycznym odpowiedniej funkcji zdaniowej. Jest więc w pewnym sensie wieloznaczne; od wyrażen wieloznacznych *sensu stricto* i wyrażen okazjonalnych różnią się tym, że pierwsze mają „różne, ale określone i przeliczalne znaczenia” [Dąmbaska 1949b: 244], a te drugie pełnią różne funkcje semantyczne wraz ze zmianą osoby, która ich używa. Natomiast imiona własne bezkontekstowe nie mają określonego znaczenia (denotacji i konotacji); dlatego nie nadają się na terminy naukowe.

Z powodu nieoznaczoności treściowej imion własnych bezkontekstowych (a więc bez określonego znaczenia i desygnatów) – nie nadają się one na terminy naukowe.

Dąmbaska odrzuca propozycję Carnapa, aby imiona własne zastąpić „układem współrzędnych wyznaczającym pewien przekrój czasoprzestrzeni” [Dąmbaska 1949b: 250]. Są tego dwa powody. Po pierwsze, zastąpienie imion własnych – w każdym razie imion osób – takim układem współrzędnych byłoby zmianą pojęcia osoby, jako świadomie sprawczego i (potencjalnie przynajmniej) samoświadomego podmiotu poznania o określonej historii. Po drugie, imiona własne kontekstowe spełniają funkcję apelatywną, tj. służą do wchodzenia w „kontakt duchowy” [Dąmbaska 1949b: 249] z innymi osobami (np. przyzywania, proszenia, rozkazywania); funkcji takiej Carnapowski ekwiwalent imion własnych pełnić nie jest w stanie.

Swoistą funkcją imion własnych osób jest ponadto funkcja trwałego i wszechstronnego (*universaliter*) reprezentowania ich nosicieli. Dlatego używanie imion własnych podkreśla jedność nosicieli w ciągu całego ich życia. Nieprzypadkowo nawet jeśli skądinąd dużo o jakimś człowieku wiemy, to dopóki nie znamy imienia tego człowieka, nie jesteśmy skłonni powiedzieć, że znamy owego człowieka. Nieprzypadkowo też osoba ukrywająca swoje imię lub używająca innego niż to, które się z nim pierwotnie „zrosło”, staje się w pewnym stopniu – dla otoczenia – „innym człowiekiem” [Dąmbaska 1949b: 254]. (Podobną funkcję pełnią też nazwiska, tyle że ich pole zmienności jest bardziej ograniczone.) To właśnie spełnianie przez imię własne

funkcji reprezentowania jest źródłem dbałości ludzi o „dobre imię” i poczucia *sui generis* odpowiedzialności za nie.

Jak pamiętamy, Dąbska nie widziała podstaw, aby odmawiać istnienia przedmiotom fikcyjnym (*scil.* czysto intencjonalnym). Toteż w odróżnieniu od Russella (który odmawiał statusu imion własnych *sensu stricto* imionom własnym przedmiotów fikcyjnych) – Dąbska uważała, że imiona własne przedmiotów fikcyjnych (np. bohaterów literackich) spełniają wobec swoich nosicieli te same funkcje, co imiona własne przedmiotów realnych (w tym postaci historycznych).

3.2.4. Przymiotniki

Przymiotniki bywają uważane za nazwy odpowiednich cech (Höfler), nazwy nosicieli tych cech (Mill) lub za wyrażenia synsemantyczne, tj. nie-mające żadnego znaczenia (Marty) lub mające tylko znaczenie niesamoistne (Husserl).

Według Dąbskiej [1991], pierwszy pogląd jest mylny. Wyraz „biały” i „białość” musiałyby być równoznaczne i mieć te same desygnaty. Jako takie – powinny być wymienne. Tymczasem sensowne zdanie „Biały śnieg już taje” po zastąpieniu wyrazu „biały” wyrazem „białość” zmienia się w nonsens: „Białość śnieg już taje”. Podobnie za mylny uważa drugi pogląd. Tutaj wyraz „biały” musiałby być równoznaczny z wyrażeniem „biały przedmiot”. Ale jeśli za wyraz „biały” w wyrażeniu „biały przedmiot” wstawimy wyrażenie „biały przedmiot”, otrzymamy znowu nonsens: „biały przedmiot przedmiot”.

Dąbska opowiada się za synsemantycznością przymiotników, a dokładniej za poglądem, że mają one znaczenie niesamoistne; przymiotniki przecież rozumiemy – nie mogą więc być pozbawione znaczenia.

Jakie więc jest ich niepełne znaczenie?

Zależy to od tego, jaki jest kontekst, w który to znaczenie zostaje uzupełnione. Dąbska wskazuje dwa takie konteksty: przydawkowy i orzecznikowy.

Konteksty przydawkowe typu „*P*-owy *A*” wyrażają *implicite*: (a) przedstawienie *P*-owości i (b) supozycję, że *A* posiada cechę *P*-owości. Natomiast sam przymiotnik „*P*-owy” w takim kontekście wyraża *implicite*: (a) przedstawienie *P*-owości i (b) niezupełną supozycję, że jakieś przedmiot posiada cechę *P*-owości.

Konteksty orzecznikowe typu „*A* jest *P*-owy” mają dwa znaczenia. Przy pierwszym znaczeniu parafrazą takich kontekstów byłaby formuła „*A* posiada *P*-owość”; w takim kontekście na miejsce przymiotnika „*P*-owy” wchodzi rzeczownik „*P*-owość”. Przy drugim znaczeniu konteksty te są redukowane do kontekstów przydawkowych, gdyż można sparafrazować za pomocą

formuły „*A* jest przedmiotem *P*-owym”, w której przymiotnik „*P*-owy” występuje w roli przydawki.

W znanej pracy o przymiotnikach Twardowski wyodrębnił cztery ich typy ze względu na funkcję, jaką pełnią one w kontekstach przydawkowych wobec znaczenia swoich argumentów nazwowych: przymiotniki determinujące i modyfikujące, restytuujące (konfirmujące) i aboluujące. Przymiotnik „*P*-owy” dodany do jakiejś nazwy '*A*' jest determinujący, gdy denotacja nazwy „*P*-owy *A*” jest podzbiorem właściwym denotacji nazwy '*A*' (por. odpowiednio nazwy „biały kwiat” i „kwiat”); jest on zaś modyfikujący, gdy wspomniane denotacje się wykluczają (por. np. nazwy „perła” i „fałszywa perła”). Z kolei przymiotnik w funkcji restytuującej (np. „rzeczywisty”) jedynie wzmacnia, „potwierdza” konotację swego argumentu (np. rzeczywisty koszt to tyle, co po prostu koszt); natomiast przymiotnik w funkcji abolującej (np. „rzekomy”) „usuwa” konotację swego argumentu (np. rzekomy kształt nie jest w ogóle kształtem).

Według Dąbbskiej, nie ma przymiotników abolujących w sensie Twardowskiego. Gdyby ich funkcja polegała na wspomnianym usuwaniu konotacji argumentów, nazwy zawierające te przymiotniki (np. „rzekomy kształt”) byłyby w ogóle pozbawione konotacji. Tymczasem są one sensowne: nazwy typu „rzekomy *A*” znaczą bądź tyle, co „nie-*A*”, bądź tyle, co „coś, co udaje *A*-ka” (*resp.* „coś, co może być wzięte za *A*-ka”).

Dlatego Dąbbska proponuje, aby przymiotniki abolujące (w sensie Twardowskiego) włączyć do przymiotników modyfikujących, a te podzielić dalej na przymiotniki pozytywne, negatywne (tu weszłyby przymiotniki abolicyjne typu „rzekomy *A*” wzięte jako synonimy „nie-*A*”), negatywno-pozytywnie (por. np. „niemądry *A*” w znaczeniu „głupi *A*”).

3.2.5. Zdania

Tradycyjnie dzieli się zdania na oznajmiające, pytajne i rozkazujące.

Zdania oznajmiające Dąbbska [1933, 1938b] utożsamia ze zdaniami w sensie logicznym, tj. zdania będące prawdą lub fałszem – i nazywa je „powiedzeniami”. Do powiedzeń należą m.in. normy, tj. zdania ogólne, które stwierdzają, że w pewien sposób należy lub nie należy postępować. Normy można formułować nawet wtedy, gdy wiadomo, że w pewnych okolicznościach – lub nigdy – nie zostaną zrealizowane (taką normą jest np. norma „Nie należy zabijać”, wypowiedzana w *Dekalogu* w formie rozkazu „Nie zabijaj!”).

Zdania pytajne mogą być rozstrzygające i uzupełniające. Zdania pytajne rozstrzygające – typu „Czy *p*?” – mają tylko dwie odpowiedzi właściwe: '*p*'

lub „Nie- p ”. Zdania pytajne uzupełniające zakładają *implicite* odpowiedź na jakieś pytanie rozstrzygające. Odpowiedziom odpowiada tu funkcja zdaniowa; desygnaty jej zmiennej Dąbska uważa za przedmioty *sensu stricto* pytania. W pytaniu warunkowym (o którym będzie mowa niżej) zakres zmiennej zostaje zaciężniony.

Zdania rozkazujące, podobnie jak zdania pytajne, nie mają wartości logicznej: nie są powiedzeniami. Wyjątek instrukcje – a więc zdania rozkazujące warunkowe typu: „Jeżeli chcesz osiągnąć cel X , to wykonaj czynność I ”. Zdania te są równoważne powiedzeniom: „Środkiem do osiągnięcia celu X jest czynność I ”.

W przeciwieństwie do norm, które są zawsze ogólne, zdania rozkazujące miewają charakter indywidualny – z ograniczeniem do określonej osoby, miejsca lub czasu. Rozkaz rzetelny – to taki, że rozkazodawca ma podstawy do przewidywania, że da się ten rozkaz wykonać.

Szczególnym przedmiotem zainteresowania Dąbskiej [1938b] były zdania warunkowe. Jej badania w tym zakresie należy uznać za prekursorские. Do zdań warunkowych Dąbska zaliczała powiedzenia warunkowe, ale także warunkowe pytania, rozkazy, życzenia i prośby.

Powiedzenia warunkowe są powiedzeniami złożonymi: składają się mianowicie z dwóch członów zdaniowych – poprzednika i następnika – oraz z funktora zdaniotwórczego łączącego te człony. Niekiedy jednym z członów powiedzeń warunkowych są zdania – z gramatycznego punktu widzenia – pytające lub zdania rozkazujące; pełnią one wtedy jednak funkcję powiedzeń. Powiedzenia warunkowe języka potocznego bywają eliptyczne. Czasami ich członami są funkcje zdaniowe, jak np. w wypadku zdania „Jeśli x jest kwadratem, to x ma równe boki”. Zdanie takie zawiera domyslny (a opuszczony) kwantyfikator „Dla każdego x ...”.

Inaczej niż w wypadku implikacji logicznej – za znaczenie powiedzenia warunkowego języka potocznego typu „Jeżeli p , to q ” Dąbska uważała sąd stwierdzający, że między tym, co uznaje lub czemu zaprzecza poprzednik ' p ', a tym, co uznaje lub czemu zaprzecza następnik ' q ', zachodzi stosunek wystarczającego uwarunkowania. (Niekiedy w poprzedniku ' p ' podawany jest tylko pewien składnik warunku wystarczającego, a dopełnienie go do warunku wystarczającego pozostawia się domyslności odbiorcy wypowiedzi warunkowej.)

W języku potocznym: (a) na ogół nie posługujemy się okresem warunkowym, kiedy wiemy, że poprzednik jest fałszywy, a następnik prawdziwy; (b) na ogół („chętniej”) posługujemy się okresem warunkowym, kiedy nie stwierdzamy ani poprzednika, ani następnika.

Niezależnie od tego, czy poprzednik i następnik są twierdzące czy przeczące, całe powiedzenie warunkowe jest zdaniem twierdzącym.

Jak wiadomo – powiedzenia warunkowe mogą występować w *casus potentialis*, w *casus realis* i w *casus irrealizm*. W sprawie znaczenia poszczególnych typów powiedzeń warunkowych – punktem wyjścia dla Dąbbskiej były poglądy Twardowskiego. Były one następujące. Znaczeniem powiedzenia warunkowego w *casus potentialis* (typu „Jeżeliby p , to q ”) jest sąd stwierdzający stosunek uwarunkowania. Znaczeniem powiedzenia warunkowego w *casus realis* (typu „Jeżeli p , to q ”) jest (a) sąd stwierdzający uwarunkowanie między tym, że p , a tym, że q , oraz (b) sąd stwierdzający zachodzenie warunku i (c) sąd stwierdzający zachodzenie rzeczy uwarunkowanej. Na koniec, znaczeniem powiedzenia warunkowego w *casus irrealis* (typu „Gdyby p , to by q ”) jest sąd (a) oraz (d) sąd zaprzeczający warunkowi i (e) sąd zaprzeczający rzeczy uwarunkowanej. Inaczej mówiąc – w powiedzeniu tym stwierdza się zarazem, że jeżeli p , to q , oraz że zarazem nie- p i nie- q .

Dąbbska wprowadziła ważną modyfikację do koncepcji Twardowskiego, uznając za znaczenie powiedzenia warunkowego w *casus realis* tylko (a), gdyż tylko (a) jest w tym powiedzeniu wyrażane *explicite*. Pozostałe dwa składniki, o których wspomina Twardowski – (b) i (c) – są tym, co to powiedzenie wyraża *implicite*.

Znaczenie zdań warunkowych pytajnych wziętych w całości ma tę samą kategorię semantyczną, co ich następniki. Znaczeniem jest tutaj pytanie dotyczące zrelatywizowanego stanu rzeczy. Zdania te występują – podobnie jak powiedzenia warunkowe – w *casus realis*, *potentialis* lub *irrealis*.

Podobnie jak w wypadku zdań warunkowych pytajnych znaczenie zdań warunkowych rozkazujących ma tę samą kategorię semantyczną, co następnik. Wyrażają one zrelatywizowane (nie absolutne) rozkazy lub zrelatywizowane (nie absolutne) normy, tj. takie rozkazy lub normy, że dotyczą one działania zrelatywizowanego w intencji rozkazo-*resp.* normodawcy do stanu rzeczy wskazywanego przez poprzednik. Ponieważ rozkazy zakładają w zasadzie wykonalność, nie ma zdań warunkowych rozkazujących w *casus irrealis*.

Na marginesie rozważań o powiedzeniach warunkowych – Dąbbska wypowiedziała się też na temat znaczenia powiedzeń przyzwolonych, wyłącznych, przyczynowych i czasowych.

Powiedzenia przyzwolone typu „ p , chyba, że q ” są równoważne na ogół powiedzeniom „Jeżeli nie- q , to p ”, ale czasem też zdaniom „Jeżeli p , to nie- q ” lub łącznie „Jeżeli nie- q , to p , lub jeżeli p , to nie- q ”. W powiedzeniach przyzwolonych typu „ p , chociaż q ” oba człony są stwierdzone.

Zdania typu „Choćby p , czy q ?”, mimo że mają one formę zdań pytajnych, w rzeczywistości są powiedzeniami, człon „czy q ?” pełni bowiem funkcję sądu (jest mianowicie równoważny powiedzeniu „Nie- q ”). Niekiedy są one równoważne zaprzeczeniu powiedzenia warunkowego.

Powiedzenia przyczynowe mają na ogół postać „Ponieważ p , więc q ”. Powiedzenie takie jest równoważne koniunkcji „Jeżeli p , to q , i (p i q)”. Powiedzenia przyczynowe Dąmbska uważa za „powiedzenia inferencyjne”, tj. wyrażające sytuację, w której mówiący uznaje ' q ' na podstawie uznania ' p ' (w powiedzeniach warunkowych ' p ' i ' q ' są supozycjami).

Na koniec – powiedzenia czasowe typu „Gdy (kiedy) p , to q ” dotyczą następstwa czasowego lub współistnienia tego, że p , i tego, że q . Takie powiedzenia – gdy dotyczą przeszłości – wyrażają na ogół dwa sądy i mogą to być sądy przeczące.

3.2.6. Prawda i język

Dąmbska [1964a] zauważyła, że definicje prawdy są zakorzenione w koncepcjach języka, dla których predykat „prawdziwy” się definiuje. Rozważyła pod tym kątem trzy koncepcje języka, przyjmowane w XX wieku: korespondencyjną (Tarski, Carnap), operacjonalistyczną (późny Wittgenstein) i immanentystyczną (Ajdukiewicz). W pierwszej – język traktowany jest jako system znaków odnoszących się do pewnego modelu przedmiotowego. W drugiej – język jest formą biologicznego i kulturowego zachowania się ludzi. W trzeciej – język rozumie się jako zespół znaków oraz dyrektyw tworzenia znaków złożonych i przekształcania jednych znaków w drugie.

Z koncepcją korespondencyjną harmonizuje klasyczna definicja prawdy (skądinąd przyjmowana przez Dąmbską). Formuluje ją następująco [Dąmbska 1931]: Zdanie twierdzące jest prawdziwe, gdy stan rzeczy temu zdaniu przyporządkowany zachodzi; zdanie przeczące jest prawdziwe, gdy stan rzeczy jemu przyporządkowany nie zachodzi. Na gruncie koncepcji operacjonalistycznej naturalne jest ujęcie pragmatystyczne, tj. traktowanie prawdziwości powiedzeń jako ich „skuteczności” w pewnego typu poznawczych grach językowych. Natomiast koncepcja immanentystyczna stanowi podłoże definicji syntaktycznej, w której prawdziwość zdania utożsamia się z jego koherencją z innymi, zwykle specjalnie dobranymi zdaniami.

Według Dąmbskiej – wszystkie te pojęcia są pochodne względem pojęcia prawdziwości jako czegoś, co przysługuje sądom w sensie logicznym (tj. logicznej treści zdań), a co skorelowane jest z pewnymi kategoriami ontycznymi – przede wszystkim z pojęciem istnienia.

3.2.7. Rozumienie

Spośród problemów ściśle pragmatycznych – przedmiotem szczególnego zainteresowania Dąbskiej były: natura i kryteria rozumienia wyrażen, oraz pragmatyczne funkcje milczenia i tzw. bezimiennosci.

Wyrażenie „rozumieć” występuje m.in. w kontekstach typu „*A* rozumie, że *p*”, „*A* rozumie, dlaczego *p*” i „*A* rozumie *X*-a”. Kontekst „*A* rozumie...” bywa też używany zamiennie z kontekstem „*A* wie...”.

Wyrażenie „*A* rozumie, że *p*” i „*A* rozumie, dlaczego *p*” odnosi się do sytuacji, w której *A* ujmuje stosunek uwarunkowania logicznego lub przyczynowego, lub też wyraża *implicite* aprobatę dla tego, że *p*, lub przekonanie, że '*p*' jest oczywiste.

Z kolei kontekst „*A* rozumie *X*-a” ma kilka znaczeń. Rozumieć *X*-a, to tyle, co: (1) wiedzieć, co znaczy *X*; (2) wiedzieć, co *X* wyraża; (3) wiedzieć, do jakiego typu *X* należy; (4) wiedzieć, jakie jest powiązanie motywacyjne lub przyczynowe *X*-a (gdzie *X* jest pewnym przeżyciem); (5) wiedzieć, jaką *X* ma strukturę (gdzie *X* może być aparatem, kompozycją muzyczną lub rozumowaniem); (5) wiedzieć wreszcie, jakiej idei realizacją jest *X*. Warto podkreślić, że wiedzieć, co znaczy *X*, to coś więcej, niż tylko zastąpić *X*-a synonimem, znać definicję *X*-a czy umieć posługiwać się *X*-em w odpowiednich sytuacjach. Dalej: wiedzieć, co wyraża *X*, to wiedzieć czego *X* jest znakiem (symbolem lub symptomem).

Zdaniem Dąbskiej, w każdym z tych wypadków rozumienie: (a) dotyczy przedmiotów związanych z ludzkim życiem duchowym, tj. znaków, wytworów psychicznych i psychofizycznych, struktur logicznych itd.; (b) polega na uświadamianiu sobie stosunku wyznaczającego znaczenia tych przedmiotów, przy czym (c) to uświadamianie sobie jest odtwarzalne.

Czynniki (a)-(c) Dąbska skłonna była uznać za istotne warunki rozumienia: za jego naturę. Niekiedy jednak zmienia się pojęcie rozumienia w ten sposób, że rozumienie dotyczyć może także przedmiotów naturalnych; wtedy do czynników warunku (a) dochodzi znajomość układu części rozumianego przedmiotu lub przyczyn rozumianego zjawiska.

Dla odróżnienia tych dwóch rodzajów rozumienia – w pierwszym wypadku można mówić o rozumieniu humanistycznym, a w drugim o rozumieniu naturalnym.

Jaka jest wartość poznawcza rozumienia humanistycznego?

Ze względu na wieloznaczność artefaktów i faktów psychicznych – ich rozumienie jest zawsze interpretacją, a więc poznaniem zawodnym.

Mimo to nie jest to poznanie bezwartościowe. Jak mawiali sceptycy:

Wystarczy do działania brać pod uwagę to, co nam się wydaje, choć nie możemy być pewni, czy naprawdę jest tak, jak się nam wydaje, i choć na pewno często nie jest tak, jak nam się wydaje [Dąbska 1975c: 56].

3.2.8. Milczenie

Wielowymiarowy charakter mają rozważania Dąbskiej [1963a, 1971] o funkcjach milczenia.

Milczenie jest bądź zwykłym brakiem mowy zewnętrznej, tj. niemówieniem, bądź świadomym powstrzymywaniem się od mówienia (tj. przemilczaniem pewnych słów lub milknięciem) w sytuacji, gdy kontekst mówienia przewiduje wręcz lub się go domaga, tj. milczeniem sygnitywnym (znaczącym).

Skrajny wypadek milczenia to wygaszanie także „mowy wewnętrznej”.

Milczenie sygnitywne rozpatrywane jako oznaka (a więc w swojej funkcji ekspresywnej) jest bądź symptomem, bądź sygnałem. Rozpatrywane zaś jako element komunikatywny języka naturalnego jest (pomijając funkcje ekspresywne) rodzajem wyrażenia okazjonalnego.

Poza funkcjami semantycznymi (poznawczymi) milczenie pełni też funkcje pragmatyczne, prakseologiczne i aksjologiczne, m.in.: jako symptom charakterologiczny (jako skutek stanów wewnętrznych, np. onieśmienia lub gniewu), jako taktyczny środek działania, a w szczególności walki (tu zwłaszcza: milczenie nieszczerze) lub samodoskonalenia się wewnętrznego, jako kategoria moralna (milczenie bowiem bywa cnotą lub występkiem) i kategoria estetyczna (milczeniem bowiem posługuje się literatura i inne sztuki piękne), a wreszcie jako kategoria mistyczna (milczenie bowiem jest warunkiem kontemplacji).

Nie bez motywów osobistych Dąbska pisała:

Powstrzymywanie się od mówienia bywa często wyrazem odmowy przekazywania informacji i próbą ograniczania wszelkiej, nie tylko słownej, ekspresji; [...] jest narzędziem dezinformacji, środkiem zachowania tajemnicy i zamknięcia się w sobie. Milczenie prześladowanych, milczenie ludzi podziemia, milczenie wtajemniczonych, milczenia skupienia i kontemplacji – one także są zjawiskami sygnitywnymi, znakami, a niekiedy i symbolami ludzkich przeznaczeń i ludzkiej obecności w świecie [Dąbska 1971: 88].

3.2.9. Bezimiennosc

Zapewne motywację osobistą miało też zajęcie się przez Dąbską zagadnieniem bezimiennosci. Tekst o bezimiennosci powstał w czasie II wojny światowej i był swego rodzaju hołdem złożonym bezimiennym żołnierzom Armii Krajowej – współtowarzyszom Dąbskiej w walce z okupantami.

W swoich semiotyczno-psychologiczno-kulturologicznych badaniach zagadnienia bezimienności Dąmbska [1975a] wychodzi od wspomnianej już wyżej konstatacji, że z jednej strony bardzo cenimy swoje imię, zwłaszcza dobre imię; z drugiej strony jednak, niekiedy staramy się być bezimienni. Bezimienność – podobnie jak milczenie – to nie jest sprawa obojętna psychologicznie i socjologicznie. Motywy bezimienności – a dokładniej motywy postanowienia, że się będzie bezimiennym – bywają bezpośrednie (tj. chęć ukrycia się) lub pośrednie (np. strach i związane z nim wstyd i nieśmiałość, ale także potrzeba gry, duch pokory, próżność, wreszcie rozkaz zwierzchnika). Te motywy można by nazwać „psychologicznymi”; są też – rzecz jasna – motywy socjologiczne: bezimienność bywa środkiem współdziałania (tu m.in. gra miłosna, bezimienna pomoc) i wali obronnej lub zaczepnej (tu m.in. otwarta wojna albo walka o zdobycie wpływów).

Dąmbska nazywa „bezimiennością” następujące sytuacje: (a) wyrzeczenie się jakiegokolwiek miana; (b) zastąpienie swego nazwiska – innym; (c) ukrycie (zatajenie) swego nazwiska i w konsekwencji udawanie, że się nie jest tym, kim się naprawdę jest). We wszystkich tych wypadkach bezimienność może być trwała lub czasowa.

Za bezimienność *sensu stricto* Dąmbska uważa bezimienność (c).

Szczera bezimienność jest „pewną formą kłamstwa”. Czasem prowadzi do „rozdawiania się osobowości”. Niekiedy ma charakter „trwale patologiczny”.

Bezimienność odgrywa wielką rolę w kulturze (por. np. tajne związki, twórczość bezimienna, polemiki światopoglądowe, pseudonimy literackie, fałszerstwa). Ma ona też aspekt aksjologiczny (etyczny): może być chwalebna i naganna.

3.3. Ontologia

3.3.1. Dualność w metafizyce

W dziejach filozofii widoczne są dwie tendencje: jedna – do dualnej wizji świata-bytu (rozumianego jako ogół tego, co istnieje)⁹ i dualnej wizji poznawania świata, druga zaś – do odrzucania tych wizji, ontologicznej i epistemologicznej, na rzecz wizji monistycznej.

Dąmbska [1989a] jako przykłady dualizmu ontologicznego podaje dualności: podmiotu-przedmiotu, idei-realiów, ducha-materii, nieskończoności-skończoności, Boga-świata (*resp.* Boga-człowieka). Z kolei przykładami dualizmu estemologicznego byłyby dualności: abstrakcja-naoczność, aprioryczność-aposterioryczność, transcendencja-immanencja.

Śledząc perypetie dualizmu w historii, trzeba go odróżniać od sytuacji, w której dla danej dziedziny zjawisk brakuje jednej, zadowalającej teorii

⁹ Zewnętrzną wobec tych dualności jest dualność byt-niebyt.

wyjaśniającej, i przejściowo posługujemy się w obrębie tych zjawisk dwiema różnymi teoriami.

Według Dąbskiej:

(1) Istnieje korelacja między dualnościami ontologicznymi i epistemologicznymi (por. np. dualność przedmiot-podmiot, transcendencja-immanencja).

(2) Podstawową dualnością ontologiczną jest dualność forma-materia.

(3) Podstawową dualnością epistemologiczną jest dualność: inteligibilność-zmysłowość.

(4) Przewycięzenie dualizmu polega bądź na odrzuceniu jednego z członów dualności, redukcji go do drugiego (por. np. monizm materialistyczny) lub zamianie obu na „typ” trzeci (w wypadku dualności epistemologicznej – np. poznanie irracjonalne).

(5) Wybór określonego monizmu w jednej dziedzinie nie przesądza wyboru określonego monizmu w innej dziedzinie).

Dąbska sugerowała:

Można by z pożytkiem opracować historię myśli ludzkiej [...], biorąc za nic przewodnią historiograficzną [...] problem liczenia się przez twórców systemów filozoficznych czy teorii naukowych z zastanym aspektem dwoistości ontycznej i gnostycznej, i tendencji do przewycięzenia tego aspektu na drodze tworzenia monistycznych koncepcji bytu i poznania [Dąbska 1989a: 476].

3.3.2. Determinizm i kauzalizm

Dąbska opowiadała się stanowczo za determinizmem:

Determinizm jest warunkiem przewidywania zjawisk, a tym samym istnienia pracy badawczej i nauki [Dąbska 1933: 56].

Determinizm Dąbskiej nie był jednak determinizmem radykalnym: nie wykluczała ona *a limine* istnienia zjawisk niezdeterminowanych.

Dąbska opowiadała się także za kauzalizmem. Nie ma, według niej, żadnych argumentów, które przemawiałyby przeciwko zasadzie przyczynowości. Przekonanie, że w kauzalizm uderza zasada ograniczonej mierzalności (prędkości i położenia ciał), przyjmowana w fizyce kwantowej, bierze się z pomieszania indeterminacji z indeterminizmem i podstawiania za zasadę przyczynowości – zasady przewidywalności.

3.4. Epistemologia

3.4.1. Irracjonalizm

Wydawałoby się, że nauka to dziedzina racjonalności.

Z drugiej strony pewne elementy irracjonalne są dla psychiki człowieka czymś naturalnym i na różne sposoby przenikają do nauki, np. poprzez: tworzenie irracjonalnych hipotez i teorii, mających wyjaśnić dane w doświadczeniu fakty, wysnuwania z empirycznych tez naukowych pozaempirycznych wniosków oraz posługiwania się sędami o wartości w uznawaniu lub odrzucaniu tez opisowych.

Nic dziwnego, że niektórzy przyznają irracjonalizmowi trwałe miejsce w nauce, uzasadniając to tym, że (a) źródłem koncepcji naukowych bywają przeżycia irracjonalne i (b) racjonalizacja problematyki naukowej prowadziłaby do jej zubożenia. W wypadku (a) mieszają źródło tych koncepcji z ich treścią; w wypadku (b) – usuwanie irracjonalizmu z nauki biorą za usuwanie go z życia.

Głównym powodem tych błędnych – według Dąbskiej [1937-1938] – poglądów jest jednak wieloznaczność słowa „irracjonalizm”. Irracjonalizm epistemologiczny jest więc notorycznie mieszany z irracjonalizmem logicznym, metafizycznym i psychologicznym.

Irracjonalizm logiczny dotyczy zdań. Zdania, będące tezami określonego języka (czyli zdaniami uznawanymi przez jego użytkowników), są irracjonalne logicznie, gdy są wewnętrznie sprzeczne lub zasadniczo nierozstrzygalne (tj. gdy nie można o nich racjonalnie rozstrzygnąć, czy są prawdziwe czy fałszywe). Czasami za irracjonalne logicznie uważa się też uznawanie zdań, które są sprzeczne z uznawanymi zarazem kauzalnymi prawami przyrody. Dąbska proponuje, aby ten ostatni wypadek wykluczyć, gdyż gdybyśmy przyjęli zastosowane w nim kryterium, musielibyśmy uznać za irracjonalne uznawanie zdań fałszywych z powodu nieznamości odpowiednich praw.

Zgodnie z irracjonalizmem metafizycznym – to sama rzeczywistość jest irracjonalna: ujmowanie jej za pomocą racjonalnej aparatury pojęciowej zniekształca więc jej obraz. W związku z tym racjonalna postawa irracjonalisty metafizycznego wobec świata – to (mówiąc słowami Dąbskiej) okrzyk zachwyty lub zachwycone milczenie.

Z kolei irracjonalista psychologiczny to ktoś, kto wierzy w zdania wewnętrznie sprzeczne lub zasadniczo nierozstrzygalne, a wiarę tę uzasadnia, odwołując się do irracjonalnych metod poznawczych.

Otóż właśnie irracjonalizmem epistemologicznym jest przyjmowanie takich irracjonalnych metod poznawczych, które mają zagwarantować status naukowy zdaniom logicznie irracjonalnym. Mówi się tutaj o *sui generis* intuicji, „złaniu się z przedmiotem poznania” [Dąbska 1937-1938: 20], kontemplacji, wczuwaniu się itd. Owe metody – różne od metod racjonalnych

(tj. doświadczenia i opartego na nim rozumowania) – odznaczają się rzekomo niezawodnością, nieosiągalną w wypadku metod racjonalnych.

Niełatwo jest wskazać kryterium racjonalności epistemologicznej. Według Dąbskiej, jest nim intersubiektywność metod racjonalnych – dodajmy, intersubiektywność możliwie powszechna i stała, gdyż na grupową i okresową intersubiektywność mogą liczyć także metody irracjonalne.

Zdaniem Dąbskiej, w nauce, rozumianej jako uporządkowany zbiór twierdzeń, nie ma miejsca na irracjonalizm epistemologiczny – ale także na logiczny, metafizyczny i psychologiczny. Dezaprobatą wobec obecności irracjonalizmu w dziedzinie uzasadniania twierdzeń naukowych nie wyklucza, według Dąbskiej, aprobaty dla irracjonalnych sposobów „wykrywania twierdzeń racjonalnych” [Dąbska 1937-1938: 40].

Dąbskiej analizę irracjonalizmu wolno uznać za manifest – by użyć terminu Ajdukiewicza – antyirracjonalizmu, tj. postawy odmawiającej elementom irracjonalnym prawa obywatelstwa w nauce, w tym w filozofii, którą w szkole Twardowskiego wszyscy uważali za naukę i odróżniali od światopoglądu.

Dąbska zarazem sprzeciwia się eliminowaniu z zakresu ludzkich aspiracji poznawczych problematyki wykraczającej poza to, co da się ująć metodami nauk (przyrodniczych). Według Dąbskiej, problemy te wolno nam stawiać i wolno nam je rozwiązywać, byle byśmy tylko zdawali sobie sprawę, że te rozwiązania nie są – bo często nie mogą być – wystarczająco uzasadnione.

Dąbskiej chodziło więc nie o „zwalczanie irracjonalizmu w ogóle”, tylko o „zakreślenie granic, w których uprawniony nie jest”.

3.4.2. Poznanie instrumentalne

Poznanie bezpośrednie, czyli doświadczenie, jest – w pewnych wypadkach – pośrednie. Brzmi to paradoksalnie, ale paradoksem nie jest. Doświadczenie jest poznaniem bezpośrednim w tym sensie, że dostarcza bezpośredniego uzasadnienia niektórym uznawanym przez nas zdaniom. Może ono być zarazem pośrednie w tym sensie, że akty percepcji wspomagane są różnego rodzaju narzędziami. Mówimy wtedy, że są one poznaniem instrumentalnym.

Poznanie instrumentalne odgrywa szczególnie doniosłą rolę w zdobywaniu wiedzy naukowej – w każdym razie, jeśli ograniczymy poznanie naukowe do poznania dyskursywnego; nie dotyczy to poznania niedyskursywnego, tj. „bezpośredniego kontemplacyjnego doznawania strumienia własnych przeżyć” i „intuicyjnego ujmowania form danych doświadczenia” [Dąbska 1967: 89].

Dąbska poddała szczegółowej analizie tego rodzaju poznanie.

Wszelkie narzędzia poznania nazywa ona „operatorami poznawczymi”. Klasa operatorów poznawczych rozpada się na dwie podklasy: operatory podmiotowe (zmysłowe i ruchowe) i operatory przedmiotowe. Oczywiście dopiero obecność tych drugich w akcie poznawczym czyni z niego poznanie instrumentalne.

Przedmiotowe operatory poznawcze Dąmbska dzieli na operatory fizyczne i operatory semiotyczne. Operatory fizyczne – to aparatura pomiarowa (i związane z nią procesy fizyczne); operatory semiotyczne – to język, modele i teorie uwikłane w poznanie.

Rozważmy pięcioelementową strukturę S : A pozostaje do przedmiotu X w relacji poznawczej R , której narzędziem jest operator O , a rezultatem (nazwijmy to tak w uproszczeniu) obraz P przedmiotu X . Na przykład: Jan (A) patrzy (R) na skupisko bakterii (X) przez mikroskop (O) i widzi obraz tego skupiska (P). Dąmbska kładła nacisk na to, że operatory O uczestniczące w procesach poznawczych o strukturze S (także operatory podmiotowe) wpływają nie tylko na rezultat P tych procesów, ale także na ich podmiot A , jakość samego procesu R i poznawany przedmiot X – a mianowicie modyfikują te obiekty. Co więcej: zachodzą także interakcje zwrotne, to znaczy obiekty A , X , R i P oddziałują na operator O – również go modyfikując. Sprawa komplikuje się dodatkowo przez to, że w interakcje wchodzi też między sobą same operatory, jeśli ich w procesie poznawczym jest więcej niż jeden (jak to jest w wypadku poznania instrumentalnego).

W procesach poznawczych poza polem tych interakcji są być może wyabstrahowane z podmiotów poznawczych – jak je nazywa Dąmbska – „punkty świadomościowe”. Jednakże, jak pisze:

Czym są owe punkty świadomościowe [...], to zagadnienie metafizyczne, nie dające się chyba rozstrzygnąć z pomocą metod dyskursywnego poznania [Dąmbska 1967: 58].

3.4.3. Konwencjonalizm

W czasach aktywności twórczej Dąmbskiej „tematem dnia” był konwencjonalizm i jego relacje z relatywizmem, sceptycyzmem i agnostycyzmem. Dąmbska [1938a, 1975b] poświęciła wiele uwagi rozwikłaniu tego wyjątkowo zagmatwanego spłotu spraw.

Rozpoczęła od objaśnienia pojęcia konwencji – kluczowego dla konwencjonalizmu, a raczej: konwencjonalizmów.

Mówimy o konwencji mając na myśli: (a) pewną umowę (*resp.* porozumienie się, ugodę – i to zarówno sam akt umowy, jak i dokument stwierdzający, że do owego aktu doszło); (b) pewien wybór (*resp.* ustanowienie, rozstrzygnięcie);

(c) pewien zwyczaj (*resp.* sposób bycia, postępowania). W szczególności: Konwencją jest taka umowa, której wynikiem jest osiągnięcie wspólnego stanowiska w sprawie, co do której przedtem stanowiska były niezgodne. Konwencją jest taki wybór, który dotyczy „wyznacznika konstytuującego system przedmiotów kulturowych mających walor w pewnym fragmencie świata” [Dąmbaska 1975b: 18]. Konwencją wreszcie jest taki zwyczaj, który nie jest instynktowny i który „komunikuje pewną treść znaczeniową” [Dąmbaska 1975b: 29]. Z metodologicznego punktu widzenia rozumienie (b) jest podstawowe, gdyż nie ma konwencji-umowy ani konwencji-zwyczaju bez konwencji-wyboru.

Wbrew temu, co się często myśli, z tego, że umowy, wybory czy zwyczaje są konwencjonalne, a konwencje się zmieniają, nie wynika to, że są one arbitralne. Przeciwnie – konwencje są na ogół właśnie niearbitralne, gdyż mają uzasadnienie pragmatyczne: są takie, a nie inne ze względu na cel, któremu mają służyć.

Wśród konwencji Dąmbaska wyróżniała m.in.: konwencje semiotyczne, dotyczące systemów znakowych (językowych i pozajęzykowych) – i konwencje, jak by można powiedzieć, prakseologiczne, regulujące działanie i współdziałanie ludzi. Większość typów znaków jest sprawą konwencji semiotycznych (ale np. oznaki nie są konwencjonalne). Podobnie – większość typów działań człowieka jest sprawą konwencji prakseologicznych.

Konwencjonalizm może mieć postać skrajną lub umiarkowaną.

Zgodnie z konwencjonalizmem skrajnym – wszystkie prawa naukowe są konwencjami (w szczególności: definicjami arbitralnymi) i jako takie nie są rozstrzygalne empirycznie. Taki konwencjonalizm Dąmbaska uważała za nieporozumienie.

Konwencjonalizm umiarkowany stwierdza po prostu obecność konwencji w różnych dziedzinach działalności ludzkiej i w różnych dziedzinach wytworów tej działalności, w szczególności w różnych dziedzinach kultury. Ponieważ obecność taka jest faktem – i trudno takiemu konwencjonalizmowi zaprzeczyć.

Konwencje są wszechobecne w nauce. W geometrii – konwencją jest np. aksjomat trzech wymiarów: jest on rezultatem uznania punktu za element przestrzeni. W fizyce konwencje mogą mieć charakter „zewnątrzny” lub „wewnętrzny”: „zewnątrzne” są konwencje ustalające granicę między fizyką a metafizyką; „wewnętrzne” są np. konwencje dotyczące metryzacji pomiaru, wyboru praw-zasad (które nie są prostymi generalizacjami) i *minimum* faktów niezbędnych do sprawdzenia jakiegoś prawa czy teorii. W językoznawstwie – „zewnątrznie” konwencjonalny charakter ma hipoteza

dotycząca konwencjonalnej genezy języka. W historii – konwencjonalnie wyodrębniany jest z procesu dziejowego tzw. fakt historyczny (np. bitwa pod Verdun), konwencjonalna jest też lokalizacja tego faktu w „czasie historycznym” [Dąbska 1975b: 103] i periodyzacja tego czasu; historyk, sam operując konwencjami, musi poza tym mieć rozległą wiedzę o konwencjach, przyjmowanych w badanych przez siebie okresach i miejscach.

Konwencje są wszechobecne w sztuce. Jak pisała Dąbska:

Rola konwencji w sztuce jest tak doniosła, że nieraz nieznajomość leżącej u podstaw dzieła sztuki konwencji uniemożliwia wprost uchwycenie struktury dzieła, a w konsekwencji utrudnia przeżycie estetycznych jego wartości. Zmiany zaś konwencji artystycznych są jednym z istotnych czynników kształtowania się określonych form artystycznych i stylów w sztuce [Dąbska 1975b: 132].

3.4.4. Relatywizm

W żadnym z wyszczególnionych przez Dąbską znaczeń teza konwencjonalistyczna nie pociąga za sobą relatywizmu; przeciwnie – jest z relatywizmem niezgodna. Tym bardziej konsekwencją konwencjonalizmu nie jest „zasada równouprawnienia wszystkich stanowisk” [Dąbska 1938a: 335] w filozofii. Przy wyborze obrazów świata decydują różne czynniki, ale nie jest on całkowicie dowolny (np. wyklucza obrazy sprzeczne i nierozstrzygalne).

Aby uzasadnić swój pogląd na relację między konwencjonalizmem a relatywizmem, Dąbska rekonstruuje występujące w dziejach filozofii pojęcia relatywizmu. Dwie najważniejsze tezy, nazywane „relatywizmem”, to relatywizm epistemologiczny i relatywizm fizyczny.

Zgodnie z relatywizmem epistemologicznym – nie ma powiedzeń bezwzględnie prawdziwych: wszystkie powiedzenia są niekiedy prawdziwe, a niekiedy fałszywe. Pogląd ten zdemistyfikował Twardowski. Wskazał on, że w wywodach relatywistów pozornie tylko chodzi o te same powiedzenia. Dwa równobrzmiące zdania mogą bowiem nie być tymi samym powiedzeniami, gdyż mogą mieć różne znaczenia – na gruncie różnych konwencji. Ale twierdzenie, że znaczenie zdań jest ustalane konwencjonalnie, nie jest relatywizmem tylko konwencjonalizmem (semiotycznym).

Zgodnie z tzw. relatywizmem fizycznym (przyjmowanym w fizyce relatywistycznej) własności mierzalne muszą być zawsze rozpatrywane względem pewnego układu odniesienia. Ten relatywizm nie jest konwencjonalizmem (skrajnym), ale jest zgodny z konwencjonalizmem (umiarkowanym) w tym sensie, że wielkości fizyczne wyznaczone są m.in. przez konwencje pomiarowe.

Ogólnie – między konwencjonalizmem a relatywizmem zachodzą następujące różnice: (a) konwencjonalizm dotyczy warunków niezbędnych

rozstrzygalności zdań, a relatywizm – prawdziwości; (b) konwencjonalizm uznaje zasadę sprzeczności, a relatywizm ją odrzuca; (c) konwencjonalizm zakłada, że istnieją różne – niekiedy sprzeczne – obrazy rzeczywistości, a relatywizm przyjmuje, że to sama rzeczywistość jest wewnętrźnie sprzeczna.

Przyczyną mieszania konwencjonalizmu z relatywizmem – poza nieporozumieniami terminologicznymi – są dwa wspólne im założenia, a mianowicie, że:

(1) Wartość poznawcza zdań musi być zrelatywizowana do czynników nadających tym zdaniom sens.

(2) Kryterium prawdy jest doświadczenie, a ono jest subiektywne.

W wypadku założenia (1), konwencjoniści uważają, że relatywizacja dotyczy konwencji, a relatywiści – że dotyczy sytuacji. Na założenie (2) konwencjoniści reagują uznaniem doświadczenia za niewystarczające kryterium prawdy, które trzeba uzupełnić odpowiednimi konwencjami; natomiast relatywiści reagują uznaniem rzeczywistości za względną.

3.4.5. Sceptycyzm

Wyraz „sceptycyzm” jest – jak zauważa Dąbska [1948a, 1949a, 1957] – jeszcze bardziej niejasny niż wyraz „konwencjonalizm”. „Sceptycyzmem” nazywa się czasem coś, co w ogóle sceptycyzmem nie jest. Tak jest np. w wypadku tzw. sceptycyzmu metodycznego. Jest to bowiem postawa, którą wobec jakiegoś zdania (czy zbioru zdań) zajmuje ktoś, kto nie wątpi, że to zdanie jest w zasadzie rozstrzygalne – i tylko na niby powątpiewa w jego prawdziwość, aby zbadać, jakie byłyby konsekwencje założenia, że jest ono fałszywe.

Wśród sceptycyzmów zasługujących na to miano trzeba przede wszystkim odróżnić sceptycyzm pozafilozoficzny i filozoficzny.

Sceptycyzm pozafilozoficzny polegać może na: (a) braku wiary w coś; (b) przypuszczaniu, że coś nie nastąpi; (c) chwiejności poglądów; (d) braku stanowczości w działaniu; (e) skłonności do powstrzymywania się od sądu. Ten ostatni sceptycyzm Dąbska nazywa „sceptycyzmem psychologicznym”.

Jeśli chodzi o sceptycyzm filozoficzny, to Dąbska wyodrębnia dwa jego główne typy: sceptycyzm teoretyczny (*scil.* epistemologiczny) i sceptycyzm praktyczny (*scil.* normatywny, aksjologiczny). Pierwszy głosi, że nie ma podstaw do uzasadnionego twierdzenia czegokolwiek o rzeczywistości transcendentnej: nie dysponujemy bowiem zadowalającymi kryteriami prawdy w zakresie sądów dotyczących tej rzeczywistości. Zgodnie z drugim – należy powstrzymywać się od wydawania sądów, ponieważ nie dysponujemy zadowalającymi kryteriami ich rozstrzygania.

Zarówno sceptycyzm teoretyczny, jak i normatywny, może być z jednej strony częściowy lub zupełny, z drugiej (podobnie jak konwencjonalizm) może być umiarkowany lub skrajny (por. np. filozoficzne *εποχή*). Sceptycyzm częściowy odnosi się tylko do pewnej części rzeczywistości; sceptycyzm zupełny – do całej rzeczywistości. Sceptycyzm umiarkowany dopuszcza „warunkowy wybór” między daną tezą i jej negacją; sceptycyzm skrajny – tego nie dopuszcza.

Konwencjonalizm (w każdym razie konwencjonalizm umiarkowany) nie pociąga za sobą – według Dąbskiej – sceptycyzmu teoretycznego (ani tym bardziej – praktycznego). Dwa najważniejsze źródła poglądu, że konwencjonalizm jest „logiczną podstawą” [Dąbska 1975b: 116] sceptycyzmu, to: (a) mieszanie konwencji arbitralnych z konwencjami mającymi uzasadnienie funkcjonalne (a więc z konwencjami niearbitralnymi) lub konwencji z takimi elementami teorii (czy szerzej: systemów), jak normy czy tezy aksjologiczne, które wcale konwencjonalne być nie muszą; (b) nieodróżnianie norm i definicji przyjętych w drodze konwencji od takich, które są przyjęte ze względu na ich walory racjonalne lub funkcje semantyczne w systemie.

Warto podkreślić, że Dąbska bardzo ceniła sceptycyzm praktyczny (podobnie jak umiarkowany konwencjonalizm), przypisywała mu bowiem bardzo pozytywną rolę w historii nauki. To właśnie krytyka sceptyczna doprowadziła do udoskonalenia „metod badania i aparatury pojęciowej nauk” [Dąbska 1957: 79], a także była pobudką do powstania nowych, często metodologicznie lepszych teorii (por. np. powstanie różnych nieklasycznych systemów logiki matematycznej i geometrii nieeuklidesowych, sprecyzowanie założeń teorii względności i fizyki kwantowej, wykazanie nierozstrzygalności lub co najmniej empirycznej niesprawdzalności metafizycznych założeń nauk przyrodniczych, uświadomienie sobie hipotetyczno-konstruktywistycznego charakteru wiedzy o przeszłości historycznej).

3.4.6. Agnostycyzm

Podobnie jak sceptycyzm, nie jest konsekwencją konwencjonalizmu agnostycyzm, gdyż jest on, według Dąbskiej [1949a], zradykalizowaną wersją sceptycyzmu normatywnego. Agnostycyzm głosi mianowicie, że rzeczywistość transcendentna jest zasadniczo niepoznawalna. Założenia, które dzieli agnostycyzm ze sceptycyzmem, brzmią:

- (1) Przedmiotem poznania jest świat transcendentny.
- (2) Poznanie powinno być obiektywne i wyrażalne.
- (3) Obowiązuje klasyczna koncepcja prawdy.

Przeciwnicy agnostycyzmu i sceptycyzmu kwestionują te założenia: bądź założenie (1) (jak pozytywiści), bądź założenie (2) (jak intuicjoniści), bądź też założenie (3) (jak pragmatyści). Dąbska uważała postawę pozytywistów, intuicjonistów i pragmatystów wobec założeń (1)-(3) za bezzasadną.

3.5. Metodologia

3.5.1. Klasyfikacje i definicje

W orbicie zainteresowań Dąbskiej [1956] znalazła się relacja między procedurami klasyfikowania i definiowania. Chodziło jej w szczególności, z jednej strony, o klasyfikowanie w sensie „relacji zachodzącej pomiędzy zbiorem nadrzędnym a jego rozłącznymi podzbiorami” oraz odpowiedniej operacji i jej rezultatu, z drugiej strony zaś o definicję klasyczną (*per genus et differentiam*), definicję dysjunkcyjną i o definicję równoważnościową.

Dąbska wskazała, że te dwie procedury wzajemnie się wspierają i przenikają. Procedury te się wspierają, ponieważ dzięki odpowiedniej klasycznej definicji regulującej można sprecyzować całość dzieloną i tym samym umożliwić poprawny podział. Procedury te przenikają się, ponieważ denotację *genus* definicji klasycznej można utożsamić z całością dzieloną w procedurze klasyfikacji, a *differentia* może być traktowana jako zasada odpowiedniej klasyfikacji. Z kolei człon podziału można utożsamić z denotacjami członów *definiensa* skorelowanej z tym podziałem definicji dysjunkcyjnej itd.

W zakresie teorii definicji Dąbska sprecyzowała pojęcie definicji prosektywnej. Jest to – w ujęciu Dąbskiej – definicja wyrażenia, którego desygnat (realny, abstrakcyjny lub fikcyjny) jeszcze nie zaistniał. Stanowi ona rodzaj definicji realnej – jeśli się przyjmie, że definicja realna jest zawsze definicją przedmiotów abstrakcyjnych: jednym z nich przysługiwałyby w różnych okresach empiryczne modele semantyczne, innym zaś – nie.

3.5.2. Uzasadnianie

Uzasadnić zdanie ‘*p*’, to wykazać, że spełnia ono warunki wystarczające, by przyjąć (stwierdzić, wiedzieć, przypuszczać, spodziewać się), że *p*. Uzasadnienie może być bezpośrednie lub pośrednie; to ostatnie – to rozumowanie.

Uzasadnia bezpośrednio jakieś zdanie ten, kto opiera swoje uzasadnienie na własnym doświadczeniu. Od twierdzeń naukowych oczekuje się, że ich uzasadnienie będzie miało charakter intersubiektywny. Skąd jednak mamy wiedzieć, że cudze doświadczenie jest w obliczu tych samych faktów takie samo jak nasze, a przynajmniej do niego podobne?

Według Dąbskiej [1937], wcale nie musimy tego wiedzieć, aby uprawiać naukę. Hipoteza, że inni doświadczają tak samo lub podobnie jak my, nie

jest – wbrew pozorom – przesłanką twierdzeń naukowych, lecz co najwyżej hipotezą metanaukową. Wiara w podobieństwo treści ludzkiej percepcji ma podobny status, jak wiara w to, że uczeni jako tacy nie są na ogół kłamcami.

Skądinąd, gdyby hipoteza ta głosiła, że tezy naukowe są tezami o obiektach intersubiektywnych, to obiektami tymi nie byłyby same wrażenia, lecz pewne stosunki między wrażeniami. Te stosunki zaś mogłyby być intersubiektywnie poznawalne. O tym, że tak prawdopodobnie jest, świadczy to, że ludzie normalni w podobnych warunkach spostrzegania uznają na ogół takie same twierdzenia.

Spośród rozumowań przedmiotem szczególnego zainteresowania Dąbskiej było rozumowanie przez analogię.

Za analogię Dąbska [1964b] uważała „podobieństwo strukturalne pewnych zbiorów lub systemów, tzn. podobieństwo relacji zachodzących między elementami tych zbiorów lub częściami tych systemów i między własnościami uwarunkowanymi przez te relacje”.

Terminy analogii – to podobne zbiory lub systemy; człon analogii – to elementy lub części tych zbiorów. Termin, który „jest punktem wyjścia jakichś operacji poznawczych”, Dąbska nazywa „terminem pilotującym; termin pilotowany – to drugi termin.

Rozumowanie przez analogię może mieć jedną z dwóch form.

(a) $[(A : B) :: (C : D)] \Rightarrow [(B : A) :: (D : A)]$. Taki schemat ma np. rozumowanie: Jeżeli Bóg jest dla ludzi tym, czym jest ojciec dla dzieci, to ludzie są tym dla Boga, czym dzieci dla ojca. Tutaj wniosek wynika z przesłanki. To rozumowanie jest więc dedukcyjne (i niezawodne) i stosowane jest np. w matematyce.

(b) $[(A/B : C/D) \wedge F(C/D)] \Rightarrow F(A/B)$. Taki schemat miałoby np. rozumowanie: Jeżeli Bóg jest dla ludzi tym, czym jest ojciec dla dzieci, a ojciec jest sprawiedliwym sędzią swoich dzieci, to i Bóg jest Sprawiedliwym Sędzią dla ludzi. Tutaj często ani wniosek nie wynika z przesłanek, ani przesłanki nie wynikają z wniosku.

Istnienie rozumowań typu (b) świadczy o tym, że tradycyjny podział rozumowań na dedukcyjne (w których wniosek wynika z przesłanek) i redukcyjne (w których przesłanki wynikają z wniosku) jest podziałem nieadekwatnym.

Ponieważ Dąbska nie chciała dyskwalifikować rozumowań typu (b) jako nieracjonalnych, proponuje modyfikację pojęcia rozumowania w ten sposób, aby rozumowanie typu (b) nie zostało spośród rozumowań wykluczone *ex definitione*. Zgodnie z jej propozycją – ktoś rozumuje, gdy uznaje jeden sąd na podstawie drugiego, przy czym jeżeli członami rozumowania są sądy ‘*p*’ i ‘*q*’, i z ‘*p*’ nie wynika ‘*q*’, to „formalnej infirmacji” podlega człon

' p ', niezależnie od tego, czy jest to przesłanka (lub koniunkcja przesłanek) czy wniosek.

Tak rozumiane rozumowania można podzielić na takie, w których: (a) ani przesłanki, ani wniosek nie podlegają infirmacji (np. gdy przesłanki i wniosek są równoważne); (b) tylko wniosek nie podlega infirmacji (przesłanka jest racją wniosku, ale nie na odwrót – jak w wypadku dedukcji); (c) tylko przesłanki nie podlegają infirmacji (wniosek jest racją przesłanek, ale nie na odwrót – jak w redukcji); (d) i wniosek, i przesłanki podlegają infirmacji (ani przesłanki nie są racją wniosku, ani na odwrót). Zawodne są rozumowania (c) i (d); rozumowania przez analogię (i tzw. rozumowania przyczynowe) należą do tej ostatniej grupy.

Rozumowania przez analogię Dąmbska uważała za prawomocne (*eo ipso* stosunkowo niezawodne), gdy występująca w nich analogia jest istotna, tj. gdy podobne relacje „spełniają warunki czyniące zadość tej samej zasadzie czy temu samemu prawu”. Mówiąc ściślej:

Dwa systemy (zbiory) są analogiczne w sposób istotny, gdy jeden jest izomorficzny względem drugiego, tzn. gdy elementy jednego z systemów (zbiorów) są w sposób jedno-jednoznaczny przyporządkowane elementom drugiego [Dąmbska 1964b, s. 37].

Dąmbska podała m.in. następujący przykład prawomocnego rozumowania przez analogię: Zauważmy, że zachodzi analogia funkcjonalna płuc u ssaków i skrzeli u ryb, ponieważ i jedne, i drugie służą do oddychania. Zarazem wiadomo, że oddychanie u ssaków umożliwia utlenianie się krwi krążącej w układzie krwionośnym. Zatem i u ryb oddychanie umożliwia takie utlenianie się.

Doceniając wartość poznawczą rozumowań przez analogię i dostrzegając w nich pierwiastek odkrywczy, Dąmbska [1933] zwracała jednak uwagę na niebezpieczeństwo wiążące się z posługiwaniem się w nauce analogiami, w których jeden z członów nie może być poznany metodą racjonalną. Takie analogie – i oparte na nich rozumowania – uważała za irracjonalne.

3.5.3. Uzasadnianie prognoz

Przyszłość można próbować odgadnąć. Ale odgaduje przyszłość ten, kto formułuje o niej zdania, nie umiejąc ich uzasadnić.

Zdania o przyszłości – to zdania zawierające funktor modalny czasu przyszłego („będzie”) i zmienną przebiegającą zbiór „bardziej lub mniej zdeterminowanych «określników czasu»” [Dąmbska 1963b: 57]. Mają one formę: „W czasie T zajdzie zjawisko P ”. Zdanie o takiej formie jest sensowne tylko wtedy, gdy T należy do przyszłości.

Różne mogą być motywy uznania zdań o przyszłości. Ale motywy uznania jakiegoś zdania to nie to samo, co jego uzasadnienie.

Jeśli ktoś umie uzasadnić wygłaszane przez siebie zdania o przyszłości, to mamy prawo powiedzieć o nim, że przewiduje przeszłość: owe zdania są wtedy prognozami. Prognozy – z natury rzeczy – nie mogą być uzasadnione bezpośrednio. Nie mogą być też uzasadnione w sposób niezawodny, chyba że są podstawieniami tautologii logicznych.

Do uzasadniania zdań o przyszłości służą m.in. rozumowania odwołujące się do uogólnień statystycznych, indukcji właściwej, wnioskowań przyczynowych i – przede wszystkim – rozumowania przez analogię. Zastosowanie tutaj rozumowań przez analogię opiera się na założeniu izomorfii lub homomorfii systemu zdarzeń przyszłych względem systemów zdarzeń danych obecnie.

3.5.4. Prawa naukowe

W Kole Wiedeńskim przyjmowano (Schlick), że powiedzenie jest w ogóle sensowne tylko wtedy, gdy jest zasadniczo rozstrzygalne, tj. gdy wiadomo, jak je rozstrzygnąć, a ponadto, gdy „możemy” je znaną metodą rozstrzygnąć (tj. *de facto* rozporządzamy tą metodą). Nie będąc powiedzeniami rozstrzygalnymi, prawa naukowe są w istocie „regułami działania”. Według Dąbskiej, warunek zasadniczej rozstrzygalności jest zbyt mocnym warunkiem, gdyż powiedzeniami bezsensownymi byłyby wtedy nie tylko prawa naukowe, ale także np. zdania o przyszłości, a niekiedy nawet o przeszłości, mianowicie (argument Leśniewskiego) stwierdzające przeszłe stany rzeczy, o których nie mamy odpowiednich świadectw (np. to, czy Pepin Mały zaczął siwieć w 40 roku życia).

Czasami za cechę swoistą praw naukowych uważa się ich konieczność. Zdaniem Dąbskiej [1933], konieczność jest relatywną cechą powiedzeń (i funkcji zdaniowych): dane powiedzenie X jest konieczne ze względu na powiedzenie Y , gdy powiedzenie Y jest racją powiedzenia X (a dana funkcja jest konieczna ze względu na swoje wartości).

W ujęciu Dąbskiej prawo naukowe jest to implikacja generalna: (a) o zakresie zmiennych, będącym klasą otwartą (tj. nieskończoną lub taką, że nie można o niej rozstrzygnąć, czy jest skończona); (b) dotycząca stałego związku między zjawiskami; (c) bez absolutnej determinacji czasowej (tj. nie jest w tej implikacji wskazany żaden skończony okres zachodzenia stwierdzanego w niej związku); (d) stanowiąca element jakiejś nauki; (e) sprawdzona empirycznie.

Prawo spełnia dwie funkcje: wyjaśnia zjawiska i umożliwia ich przewidywanie.

Takie pojęcie prawa nie ma zastosowania w zaksjomatyzowanych dyscyplinach formalnych, których tezami są tautologie. (Nie są też oczywiście prawami reguły konstrukcji i transformacji, występujące w tych systemach.) „Prawami” nazywa się tutaj co prawda niektóre aksjomaty (lub niektóre ich konsekwencje) – te mianowicie, które są uznawane z jakichś powodów za szczególnie ważne (np. dlatego, że znajdują zastosowanie w rozumowaniach w obrębie innych dyscyplin lub w życiu, albo które pozwalają upraszczać tok takich rozumowań). Kryteria tej ważności są jednak zbyt mgliste, aby na ich podstawie dało się wyodrębnić spośród tautologii formalnych tak pojmowane prawa.

Pojęcie to ma natomiast – według Dąbskiej – zastosowanie zarówno w dyscyplinach przyrodniczych, jak i w humanistyce, w szczególności w historii. Swoistość tej ostatniej nie polega na tym, że jest ona nauką idiograficzną (czyli opisuje fakty indywidualne) – w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, które są nomologiczne (czyli formułują prawa). Tym, co odróżnia historię od nauk przyrodniczych, jest to, że fakty przyrodnicze są stosunkowo proste, natomiast fakty historyczne stanowią niezmiernie skomplikowane sploty różnorodnych zjawisk: fizycznych, psychicznych, socjologicznych itp.

3.5.5. Prawdziwość twierdzeń naukowych

Niektórzy uważają, że prawdziwość nie jest ani niezbędnym, ani wystarczającym warunkiem naukowości twierdzeń – w szczególności np. praw fizyki. Ma być tak – według jednych – dlatego, że prawa te są w istocie arbitralnymi definicjami lub ich konsekwencjami analitycznymi. Według innych – prawa są jedynie prowizorycznymi hipotezami, zrelatywizowanymi do zmieniającego się przecież stanu wiedzy.

Dąbska [1931] odrzuca ten punkt widzenia. Prawa fizyki nie miałyby wartości logicznej, gdyby można było je zinterpretować jako funkcje, w których stopień przybliżenia nie jest określony (zakres zmienności może być większy lub mniejszy). Zwykle jednak w takich prawach jest on (przynajmniej prowizorycznie) określony w pewnych granicach. Nie są więc one, według Dąbskiej, funkcjami zdaniowymi. Poza tym nawet jeśli w fizyce istnieją prawa, w których fałszywy jest zarówno poprzednik, jak i następnik, to możemy stąd wnosić jedynie, że takie prawa są niesprawdzalne. A niesprawdzalność to nie to samo, co fałszywość.

Zdaniem Dąbskiej, prawdziwość jest niezbędnym warunkiem, aby jakieś zdanie było prawem. Chodzi rzecz jasna o prawdziwość w sensie klasycznym, a nie o wspomnianą sprawdzalność (sprawdzać się bowiem mogą także zdania fałszywe).

Inna sprawa, że czasem nie wiemy, czy dane prawo jest prawdziwe. Do wiary w prawdziwość skłania nas zwykle jego prawdopodobieństwo.

3.5.6. Prawa statystyczne

Prawa kauzalne, o których była mowa wyżej, przeciwstawiane są tzw. prawom statystycznym. Niekiedy te ostatnie uważa się za tezy eliptyczne; gdyby tak było, to po zdezelityzowaniu trzeba by je uznać za powiedzenia fałszywe; przymiotnik „statystyczny” jest więc funktorem modyfikującym.

Źródłem wielu nieporozumień jest mieszanie przeciwieństwa kauzalność-statystyczność z parą pewność-prawdopodobieństwo. W istocie – jak podkreśla Dąmbska [1933] – wszelkie prawa naukowe są jedynie prawdopodobne. Swoistością tzw. praw statystycznych jest nie ich aspekt probabilistyczny, lecz to, że nie są implikacjami generalnymi – a w konsekwencji, że nie są prawami w rozumieniu Dąmbskiej.

Błędem jest również łącznie prawidłowości statystycznych – stwierdzanych przez prawa statystyczne – z indeterminizmem:

Prawidłowość statystyczna w gruncie rzeczy zakłada determinizm. Świata zupełnej przypadkowości nie można by opisywać nawet przy pomocy uogólnień statystycznych [Dąmbska 1933: 53].

3.6. Aksjologia

Na terenie aksjologii – Dąmbska opowiadała się za absolutyzmem i obiektywizmem.

Wbrew nihilistom aksjologicznym wierzyła, że wartości istnieją naprawdę, a nie są tylko przedmiotami czysto intencjonalnymi czy fikcyjnymi. Wbrew relatywistom uważała, że zmienność konwencji „nie świadczy o względności wartości, tylko o różnym ich pojmowaniu” lub „różnych doborach środków realizowania” tych wartości. Wbrew subiektywistom, którzy ostateczne źródło wartości chcieli widzieć w „podmiocie sprawczym”, pisała:

U podstaw ustanawiających [...] [reguły etyczne lub przepisy prawne] decyzji [...] leżą najczęściej pewne sądy o wartości, pretendujące do obiektywnego uzasadnienia, a decyzja jest wyborem normy, która – w przekonaniu podejmującego decyzję – stwierdza powinność sposobów postępowania, mających na celu realizowania lub zachowanie owych wartości [Dąmbska 1975b, s. 114].

3.6.1. Człowiek i świat wartości

Świat człowieka jest światem wartości. Dąmbska pisała:

Wszelkim naszym świadomym działaniem kieruje dążenie do realizacji wartości nadających temu działaniu sens [Dąmbska 1975b: 31].

Wśród zdań dotyczących szeroko rozumianego świata wartości Dąmbska [1965] wyodrębniała m.in.: normy, oceny i zdania aksjologiczne *sensu stricto*.

O normach była już mowa wyżej. Oceny i zdania aksjologiczne *sensu stricto* tworzą klasę zdań aksjologicznych *sensu largo*. Oceny – to zdania stwierdzające, że pewne przedmioty są wartościowe (*scil.* posiadają wartość). Zdania aksjologiczne *sensu stricto*, to zdania ustalające, czym są wartości i jakie są ich rodzaje.

Spośród tych typów zdań Dąmbska wygłaszała najwięcej zdań normatywnych i oceniających, chociaż zazwyczaj były one opatrzone komentarzem o charakterze zdań aksjologicznych *sensu stricto*. Czytamy u Dąmbskiej:

Swoistym rysem refleksji metafizycznej w Szkole [Lwowsko-Warszawskiej] był nacisk, jako kładziono *expressis verbis* lub *implicite* na momenty aksjologiczne: na moralne wartości, jakie zakłada a równocześnie wytwarza uprawianie filozofii – na swoisty jej etos, kształtujący życie filozofia [Dąmbska 1989b: 29].

Nic więc dziwnego, że i Dąmbska nie zaniedbywała analizy „momentów aksjologicznych” w różnych dziedzinach swoich badań – przede wszystkim w badaniach z zakresu teorii nauki.

Nauka ma wartości instrumentalne i autonomiczne. Autonomiczne wartości nauki to jej wartości poznawcze. Poszczególne dyscypliny naukowe są wartościowe, gdy są wolne od pytań pozornych (czyli źle sformułowanych) i nierozstrzygalnych (tj. z fałszywymi założeniami), od rozumowań nieprawomocnych itd. Poszczególne teorie naukowe są wartościowe, gdy m.in.: informują koherentnie (czyli niesprzecznie) i adekwatnie (czyli prawdziwie) o pewnej dziedzinie zjawisk (wyjaśniając zjawiska zaszłe i przewidując zjawiska przyszłe), są konfirmowalne lub weryfikowalne itd.

Za największą wartość poznawczą nauki Dąmbska uważała celność (*scil.* funkcjonalność). Celność – w przeciwieństwie do prawdziwości – jest własnością stopniowalną. Nauka jest tym celniejsza, im daje lepszą odpowiedź na pytania dotyczące swojej dziedziny (najlepszą, oczywiście, jaką w danych warunkach poznania da się na te pytania udzielić).

Dąmbska zwracała uwagę na to, że sam wybór problematyki badawczej – jeśli jest racjonalny – zakłada ocenę. Ze zrozumiałych względów szczególną pozycję mają oceny – i zdania wartościujące *sensu stricto* – w humanistyce. Jest tak dlatego, że przedmiotem jest kultura, a „odniesienie fenomenów [kultury] do świata wartości jest cechą charakterystyczną tego, co nazywamy

«kulturą»”. Niektóre z dyscyplin humanistycznych zakładają „część aksjologiczną” (jak to się dzieje np. w nauce o sztuce, która zakłada filozofię sztuki) [Dąmbaska 1965: 439].

3.6.2. Pojęcie wolności

Spośród wartości życia ludzkiego Dąmbaska zanalizowała m.in. wolność. Wybór był świadomy i miał motywację podobną jak w wypadku analiz poświęconych milczeniu i bezimienności.

Wolność nie zawsze jest wartością aksjologicznie pozytywną; jest tak tylko wtedy, gdy jest warunkiem niezbędnym zrealizowania pewnych wartości pozytywnych.

Niekiedy odróżnia się wolność-od i wolność-do (*resp.* wolnością-ku). Dąmbaska kładła nacisk na to, że „wolność-od” i „wolność-do” są terminami korelatywnymi. Jak pisała:

Wolność nauki od nacisków ideologicznych i administracyjnych jest wolnością do właściwej [...] [nauce] funkcji poszukiwania i przekazywania prawdy; wolność słowa jest zarazem wolnością do publicznego głoszenia własnych poglądów i przekonań [Dąmbaska 1981: 857].

Korelacja ta ma miejsce dlatego, że wolność jest niezbędnym (ale nie wystarczającym) warunkiem możliwości działania. I tak: wolność od błędu jest warunkiem poznania, wolność od kłamstwa jest warunkiem moralności itd.

3.6.3. Etyka normatywna

W zakresie etyki normatywnej Dąmbaska broniła pewnej wersji perfekcjonizmu i intelektualizmu etycznego (przeciwstawiając ten ostatni emocjonalizmowi). Kryterium etyczne formułowała następująco: „Dobre jest to postępowanie, które zmierza do doskonałości człowieka, a złe to, co od doskonałości odwodzi” [Perzanowski 2000: 334].

Swego intelektualizmu broniła następująco:

Czy [...] aby czyn ludzki zgodny z kryterium etycznym uznać za wartościowy moralnie w aspekcie osoby działającej, trzeba, by motywem aktu woli były pewne altruistyczne uczucia? Gdy się tak pytanie sformułuje, to wydaje się, że stanowisko emocjonalistyczne przesądza sprawę, że wszelki czyn etyczny jest czynem społecznym, czynem skierowanym na drugich i ich sprawy, zacieśnia więc pole czy zakres moralności. [...] Stanowisko emocjonalistyczne wykluczałoby z zakresu czynów etycznie dodatnich te, które człowiek pełni z poczucie obowiązku choć nie jest zaangażowany emocjonalnie względem tych osób, których ten czyn dotyczy. Życzliwość wzajemna, miłość bliźniego pojmowane jako fundament moralny wydają się raczej pewnymi

postawami przekonaniowymi i woluntarystycznymi niż emocjonalnymi. Nie znaczy to, że musimy popaść w kantowski rygoryzm. Czyn zgodny z kryterium etycznym, dokonany pod wpływem miłości bliźniego przeżywanej jako stan emocji, nie staje się bezwartościowy etycznie, jeśli mógł mieć swój fundament w przekonaniu, że tak właśnie postępować należy [Perzanowski 2000: 338].

3.7. Historia filozofii

Dąmbska z pasją i znanstwem uprawiała historię filozofii, traktując często rozważane pod względem historycznym zagadnienia jako punkt wyjścia do własnych badań systematycznych. Pracą historyczno-filozoficzną była już jej rozprawa doktorska, będąca monografią poświęconą (niektórym) poglądom Edmonda Goblot'a.

W tej dziedzinie na pierwszy plan wysuwają się jej studia nad historią sceptycyzmu – zarówno starożytnego, jak i nowożytnego.

Ulubionym filozofem starożytnym Dąmbskiej był Platon. Poświęciła mu obszernie fragmenty w swoim *Żarysie historii filozofii greckiej* [Dąmbska 1935], a także dwa odrębne studia, dotyczące życia Platona i jego „portretu psychologicznego” oraz recepcji Platona w Polsce.

Z historii filozofii polskiej – Dąmbska zbadała dzieje logiki w Gdańskim Gimnazjum Akademickim, a także przeprowadziła studia nad logiką Adama Burskiego i Marcina Śmigleckiego. W zakresie historii filozofii najnowszej zajęła się m.in. wpływem Brentana na szkołę Twardowskiego.

4. Znaczenie

Znaczenie OSOBY Dąmbskiej w kulturze polskiej najpiękniej ujął Władysław Stróżewski:

Jeśli można mówić o duchowym testamencie pozostawionym przez prof. Izydore Dąmbską, to polega on właśnie na tym: wiedzieć, co jest ważne, a co ważnie nie jest, i nigdy nie uważać za względne tego, co w swej istocie jest absolutne. I wedle wiedzy tej postępować, nie uchylając się od wynikających z niej obowiązków, niezależnie od zmiennych okoliczności i niezależnie od ceny, jaką by przyszło za to zapłacić. Na tym polega dawanie świadectwa prawdzie [Stróżewski 2009: 29].

Znaczenie DZIEŁA Dąmbskiej najtrafniej ujął Perzanowski w następujących słowach:

Dzieło Izydory Dąmbskiej z perspektywy czasu tworzy zamkniętą całość. Jest znaczącą częścią dorobku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Ta, jak wiadomo, urosła z czasem, stając się jedną z kluczowych składowych filozofii analitycznej w ogóle. Jest nadal w Polsce żywa i inspiruje coraz młodsze pokolenia badaczy.

W latach swej świetności, w ciemnych skądinąd czasach rozpasanego irracjonalizmu lat trzydziestych, była – mówiąc słowami Ajdukiewicza – głównym filarem logicznego antyirracjonalizmu. [...]

W samej Szkole Lwowsko-Warszawskiej, jak i w filozofii polskiej XX w., Izydora Dąmbska zajmuje miejsce specjalne. Jest mistrzem szkoły metodologów i semiotyków. Jest także, wraz z Zygmuntem Zawirskim i Romanem Ingardenem, współzałożycielem Szkoły Lwowsko-Krakowskiej.

Prace Dąmbskiej w żadnej mierze się nie zestarzały. Przeciwnie, jakby z powrotem zyskują na znaczeniu, jak też coraz większą rolę gra ów smak, który uchronił ją i jej uczniów przed jakże łatwym upadkiem umysłów słabych i skażonych. [...]

Prace Dąmbskiej każdemu mogą [...] pomóc myśleć jasno, a jej postawa filozofa niezłomnego każdemu może pomóc stanąć prosto, na własnych nogach, a gdyby zaszła taka potrzeba, podnieść się z upadku.

Potrzebne jest nam bowiem dzisiaj jasne myślenie i ład moralny. I, po prostu, trochę wrażliwości oraz gotowości do wstydu, gdy jakże często wstydzić się wypada i trzeba [Perzanowski 2001: 101-102].

8. Zdzisław Augustynek



Naturę czasu może uchwycić tylko ten,
kto słucha muzyki klasycznej.¹⁰

1. Życie i działalność

Urodził się 25 listopada 1925 roku w Jordanowie na Nowosądecczyźnie jako syn Jana, urzędnika kolejowego (dyżurnego ruchu na miejscowej stacji), i Magdaleny z domu Zgodomirskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Bieczu (1938) wstąpił do gimnazjum w Gorlicach; w czasie okupacji przebywał w Bieczu, gdzie przygotował się do małej matury (gimnazjalnej) na tajnych kompletach; po wojnie kontynuował naukę w liceum gorlickim (w klasie o profilu matematyczno-fizycznym), gdzie też otrzymał maturę (1946).

Studia magisterskie w zakresie filozofii odbył w latach 1946-1950 na Wydziale Humanistycznym w Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu (była to wówczas jedna uczelnia). Po ukończeniu studiów poślubił Bronisławę z domu Fritz, żołnierza AK (uhonorowaną tytułem „Sprawiedliwa wśród narodów świata” za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej). Następnie rozpoczął studia doktoranckie w Uniwersytecie Kijowskim (1951-1953), po czym przeniósł się do Uniwersytetu Moskiewskiego (1953-1955), gdzie otrzymał doktorat (w tamtejszej terminologii: „kandydaturę”) na podstawie rozprawy *Filozoficzne znaczenie szczególnej teorii względności*. Stopień doktora

¹⁰ Przytoczona wypowiedź pochodzi z jednej z ostatnich rozmów z autorem tej książki.

habilitowanego otrzymał w 1963 roku na podstawie rozprawy *Determinizm fizyczny* [Augustynek 1962]. W czasie przygotowywania rozprawy przebywał na krótkich stażach w Szwajcarii (1960) i Rosji (1961). Jako stypendysta Fundacji Fulbrighta (1966-1967) uzupełniał studia w Stanach Zjednoczonych. Dziesięć lat po otrzymaniu habilitacji uzyskał profesurę nadzwyczajną (1971), a sześć lat później – zwyczajną (1977).

Kariere akademicką rozpoczął od asystentury w Uniwersytecie Wrocławskim (1949-1955). Potem został przeniesiony do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w latach 1955-1977 przeszedł kolejne szczeble kariery akademickiej od adiunkta do profesora nadzwyczajnego. W UJ kierował Zakładem Filozofii Przyrody (1957-1963), przekształconym w Katedrę (1964-1969), a następnie Zakład Filozofii Nauk Przyrodniczych (1969-1977). Pełnił też funkcję zastępcy dyrektora (1967-1969) i dyrektora (1969-1974) Instytutu Filozofii UJ.

Przeniesiony służbowo – ale na własną prośbę – do Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, utworzył tam Zakład Filozofii Nauk Przyrodniczych (1977), przekształcony później w Zakład Filozofii Nauki, którym kierował do 2000 roku. Poza tym pracował w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN (1957-1960), gdzie kierował Pracownią Filozoficznych Problemów Fizyki (1977-1983), a także krótko w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1960-1961). W 1996 roku przeszedł na emeryturę.

Odbył m.in. podróże naukowe: do Austrii (1967, 1980 i 1981), Danii (1981), Jugosławii (1983 i 1985) oraz Kanady (1983).

Władał biegle językiem angielskim, niemieckim i rosyjskim, ale rzadko wygłaszał odczyty – nawet w języku polskim.

Był członkiem Prezydium Komitetu Nauk Filozoficznych PAN (1969-1989) oraz członkiem jego prezydium (1972-1981) i zastępcą przewodniczącego (1981-1983); był również zastępcą członka ZG PTF (1980-1983).



Nagrobek Zdzisława Augustynka na Cmentarzu Północnym w Warszawie

Redagował serię *Prace Filozoficzne* w obrębie *Żeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego* (1972-1976). Wchodził w skład Komitetu Redakcyjnego *Studiów Filozoficznych* (1967-1987) i *Dialectics and Humanism* (1974-1990). Przewodniczył Radzie Programowej *Filozofii Nauki* od momentu powstania kwartalnika (1993) do swojej śmierci.

Był zdeklarowanym socjalistą (należał do partii komunistycznej w latach 1950-1989), ale przyjaźnił się z osobami o poglądach dalekich od socjalizmu: m.in. ze swoimi uczniami Mirosławem Dzielskim i Józefem Miśkiem (oraz z piszącym te słowa).

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu *Polonia Restituta* (1974).

Zmarł 29 października 2001 roku w Warszawie; pochowano go 5 listopada w grobie rodzinnym na warszawskim Cmentarzu Północnym (pole E, kwatera XVI-1).

2. Osobowość

Są ludzie jakby wyrzeźbieni z kamienia: raz ukształtowani – po osiągnięciu dojrzałości już się prawie nie zmieniają. Ich czas jest jedną wielką stojącą TERAŻNIEJSZOŚCIĄ: przeszłość dawno minęła, a przyszłość – nie nadchodzi. Są inni ludzie: jak jesienne chmury w wietrzne, ale bezdeszczowe popołudnie – ciągle zmieniający formę swego istnienia. Ich czas nie stoi, lecz biegnie: bez chwili wytchnienia – na terażniejszość.

Augustynek – w każdym razie po przeniesieniu się z Krakowa do Warszawy – należał do pierwszych: jeśli się zmieniał, to bardzo powoli. Osoby z jego otoczenia miały WRAŻENIE, że właściwie nie zmienia się wcale. Dopiero teraz, kiedy odszedł, NAMYSŁ ujawnia, że zmiany jednak były – chociaż nie gwałtowne, tylko ewolucyjne.

Skoncentrowany na jednej, wyraźnie sprecyzowanej dziedzinie badań – ontologii – nawet w rubryce „hobby” w informatorze *Kto jest kim w Polsce* napisał: „studia nad problemem *mind-body*”. Uprawiał – i cenił uprawianie – filozofii, a nie jej historii: największym jego zmartwieniem było, jeśli przez tydzień czy miesiąc nie rozwiązał żadnego problemu teoretycznego. Nic dziwnego, że z filozofów polskich najwyżej stawiał Kazimierza Ajdukiewicza (z którym się na ogół zgadzał) i Romana Ingardena (z którym się na ogół nie zgadzał). (Spośród obcych najżywsze kontakty utrzymywał z Davidem Armstrongiem.)

Cenił jasność i zwięźłość – czytane teksty opatrywał na marginesach trzema rodzajami «komentarzy»: zwrotem „O.K.”, gdy dany pogląd akceptował, słowem „NO”, gdy go odrzucał, i znakiem „?” , gdy nie rozumiał, o co chodzi. Wzrokowiec – najlepiej czuł się przy tablicy, bo myślał pisząc lub

rysując. Mówił polszczyzną jędrną, a w węższym kręgu nieraz i rubaszną (zwłaszcza gdy mówił o podłości niektórych swoich kolegów), ale pisał (także o ich poglądach) językiem eleganckim, beznamiętnym, oszczędnym w słowa i bez zbędnych figur retorycznych.

Egocentryk, ale tolerował cudze zainteresowania, choć już nie – poglądy, które uznawał za błędne. Tolerował nawet obce sobie zainteresowania swoich uczniów, choć czasem żalił się na to, że żaden z nich nie kontynuował bezpośrednio jego własnych badań. A najbardziej narzekał, że go nie czytają nawet najbliżsi współpracownicy. Introwertyk, ale na twarzy miał wypisane, co mu w duszy grało. Mizantrop, ale lubił, jak go inni chwalili, a sam lubił chwalić się powodzeniem u dam: trochę – ale nie całkiem – pół żartem. Ewentysta w teorii, ale konkretysta w działaniu: stronił od instytucji – z towarzystwami naukowymi na czele – w których wietrzył (często nie bez racji) fasadowość i obłudę. Ambicjonął i godnościowiec: nie lubił naginać karku: wołał zrezygnować z jakiegoś dobra, gdy trzeba było o nie zbyt uniżenie prosić. Socjalista, ale nie znośił fraternizacji. Raptus, ale gdy uznał swą winę wobec kogoś, to go przeproszał, a sam przeproszony – szybko wybaczał. Trochę abnegat – ale z rozbijającą domieszką ascetyka, abstynenta i hipochondryka.

Urodzony w prowincjonalnym miasteczku, w rodzinie kolejarza, nie znośił przyrody ani podróży, choć zapamiętałe czytał książki i oglądał filmy o tematyce przyrodniczo-podróżniczej. I podobały mu się – niejednego rażące – graffiti na ursynowskich domach. Filozof fizyki, ale dziecięco nieporadny w sprawach codziennych: panicznie bojący się PIT-ów i... komputerów. Niezaangażowany czynnie w politykę (w każdym razie w okresie warszawskim), pochłaniał namiętnie *Gazetę Wyborczą* i *Politykę*, dziwiąc się, że można nie podzielać jego entuzjazmu dla politycznych diagnoz stawianych w tych czasopismach.

3. Nauczyciele i uczniowie

Do jego nauczycieli w czasie studiów wrocławskich należeli wybitni wykładowcy Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego: Henryk Mehlberg, Maria Kokoszyńska-Lutmanowa i Bolesław Gawecki (filozofowie), Mieczysław Kreutz i Helena Słoniewska (psychologowie) oraz Bronisław Knaster (matematyk).

Promotorem rozprawy doktorskiej był dagestański filozof i fizyk – Chalil' Fatalijew (1915-1959). Jego rozprawę habilitacyjną recenzowali: Kazimierz Ajdukiewicz, Roman Ingarden i Janina Kotarbińska.

W czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych pracował w Uniwersytecie Harvarda pod kierunkiem Hilarego Putnama, w Uniwersytecie w Pittsburghu

– pod kierunkiem Adolfa Grünbauma, a w Uniwersytecie Chicagowskim – pod kierunkiem Henryka Mehlberga.

Przez jego seminarium warszawskie przewinęły się m.in. następujący znani później filozofowie: Tomasz Bigaj, Piotr Brykczyński, Cezary Cieśliński, Małgorzata Czarnocka, Anna Wójtowicz, Stefan Snihur i Witold Strawiński.

4. Poglądy

4.1. Epistemologia

Filozofia pełna jest ZAGADEK.

Jedną z najbardziej zagadkowych spraw jest kwestia sposobu uzasadniania tez metafizycznych w ogóle. Augustynek niekiedy odwoływał się do intuicji, ale niekiedy przyjmował pewne poglądy ze świadomością, że są one „niezgodne z intuicją”. Należy do nich np. pogląd o jednorodności świata (*block-universe*), a więc pogląd, że istnieją nie tylko zdarzenia teraźniejsze, ale też przeszłe i przyszłe. Musiało więc chyba być jakieś nadrzędne kryterium, rozstrzygające o tym, z którymi intuicjami trzeba się liczyć, a które można zignorować.

Za największą zagadkę epistemologii uważał Augustynek, jak stwierdzamy istnienie i poznajemy własności abstraktów – a więc przedmiotów charakteryzowanych jako NIEOBSERWOWALNE i NIEODDZIAŁUJĄCE fizycznie. Powiedział o tym wprost: „Nie znam żadnego, choćby w jakimś stopniu zadowalającego rozwiązania tego problemu”. I dlatego w ogóle nie zajmował się problematyką epistemologiczną.

4.2. Ontologia

Jedną z zagadek ontologicznych jest natura relacji ZACHODZENIA zdarzenia w pewnej rzeczy. Augustynek rozwiązał tę zagadkę, utożsamiając relację zachodzenia z NALEŻENIEM (w sensie teoriomnogościowym) zdarzenia do owej rzeczy. Zagadkowa jest również sprawa ZACHODZENIA zdarzenia w określonej chwili i w określonym miejscu. Również tę relację Augustynek sprowadził do relacji NALEŻENIA.

Tę zagadkowość dziedziczy sprawa ogólniejsza: sprawa stosunku świata do czasoprzestrzeni, będąca przedmiotem sporu między substancjalistami i relacjonistami. Fragment jednej z prac, poświęcony temu sporowi, jest najdramatyczniejszą spośród «refleksji metafizycznych» Augustynka:

Aktualnie świat fizyczny jest «zanurzony» w czasoprzestrzeni. Aby rozstrzygnąć eksperymentalnie, *ergo* bezpośrednio, [...] spór [między substancjalizmem i relacjonizmem], trzeba by po prostu... anihilować świat. Jeśliby wtedy czasoprzestrzeń nie uległa (równoczesnej) anihilacji, to substancjalizm zostałby dowiedziony. Jednak tylko

Bóg jest w stanie zrealizować takie *experimentum crucis*. Ale po co? Bóg i tak wie, jak się mają rzeczy z czasoprzestrzenią. Nam zaś, ludziom, pozostaje droga pośredniego, nieeksperymentalnego rozstrzygnięcia sporu [Augustynek 1998: 76].

Na czym jednak ogólnie miałyby polegać «ludzkie», pośrednie rozstrzygnięcie tego problemu? Z drugiej strony, musiałyby mieć sens „równoczesność”, gdyby się oczekiwało RÓWNOCZESNEJ anihilacji świata i czasoprzestrzeni? Nerw – DRAMATYCZNY – tego wyводу tkwi m.in. w tym, że chyba nawet Bóg nie byłby w stanie dokonać odpowiedniego *experimentum crucis*.

4.2.1. Ewentyzm punktowy

W książce *Possible Ontologies* [Augustynek & Jadacki 1993] Augustynek przedstawił pewną wersję ontologii, leżącej u podstaw fizyki współczesnej, mianowicie – ewentyzm punktowy. System ten – częściowo sformalizowany – posługuje się aparatem pojęciowym teorii mnogości, przy czym jego pojęciem pierwotnym jest pojęcie „zdarzenia punktowego”.

Ewentyzm punktowy sprowadza się do następujących tez: (1) indywidualami (niezbiorami) są fizyczne zdarzenia punktowe; (2) każdy obiekt fizyczny (oprócz zdarzeń) jest zbiorem mnogościowym ufundowanym w zdarzeniach; w szczególności cząstki elementarne (i ich konglomeraty) oraz pola fizyczne są odpowiednimi zbiorami zdarzeń; (3) każdy obiekt czasoprzestrzenny jest zbiorem mnogościowym ufundowanym w zdarzeniach; w szczególności punkty czasoprzestrzenne są odpowiednimi zbiorami zdarzeń, a więc i czasoprzestrzeń jest odpowiednim zbiorem takich zbiorów.

Augustynek sformułował definicje typów obiektów dwóch wymienionych wyżej klas i zanalizował różne warstwy tych obiektów (co do typu logicznego – są to także zbiory). Rozwazył wreszcie związki tych warstw między sobą; hierarchia owych warstw tworzy – zdaniem Augustynka – mnogościowo-ewentystyczną rzeczywistość.

Augustynek bronił użycia zdarzenia punktowego (wziętego zresztą z fizyki) w ontologii fizyki, a także stanowiska relacjonizmu w odniesieniu do natury czasoprzestrzeni. Rozwazył również i bronił stanowiska realizmu w odniesieniu do zbiorów mnogościowych – w szczególności ufundowanych w zdarzeniach punktowych. W „Dodatku” do *Possible Ontologies* omówił pewną rodzinę możliwych w teorii względności definicji czasu jako struktur relacyjnych wyrażonych teoriomnogościowo i ewentystycznie.

Ewentyzm punktowy jest całkowicie oryginalnym ujęciem Augustynka i nie ma odpowiedników o porównywalnym zasięgu w dotychczasowej światowej literaturze filozoficznej. Wychodzi przy tym zwycięsko z konfrontacji

z innymi systemami o równie uniwersalnych aspiracjach (m.in. ewentyzmem niepunktowym oraz wspomnianym reizmem, zarówno radykalnym i liberalnym).

4.2.2. Ontologia fizyki

Mistrzowską analizę podstawowych zagadnień ontologii fizyki przynosi książka *Czasoprzestrzeń* [Augustynek 1997] – wbrew skromnemu podtytułowi: *Eseje filozoficzne*. Maksymalnej precyzji językowej, osiągniętej m.in. dzięki formalizacji, towarzyszy u Augustynka rzadka przejrzystość komentarzy, którymi opatruje on proponowane rozwiązania.

4.2.3. Fundamentalne doktryny ontologiczne

Według Augustynka, są cztery podstawowe relacje ontyczne: identyczność (logiczna *resp.* genetyczna), nieorientowana relacja kauzalna, separacja spacyjna i separacja temporalna. Relacje te wystarczają do scharakteryzowania kolejno czterech podstawowych kategorii ontycznych: substancji, przyczynowości, przestrzeni i czasu.

Augustynek zestawiał trzy fundamentalne doktryny ontologiczne: skonstruowany przez siebie ewentyzm (punktowy), punktyzm i dualizm. O ile ewentyzm oparty jest na zdarzeniach i głosi, że każdy przedmiot jest zdarzeniem (nierozciągłym, ale zlokalizowanym czasoprzestrzennie) lub zbiorem ufundowanym w zdarzeniach, o tyle punktyzm oparty jest na punktach czasoprzestrzennych. Natomiast dualizm zakłada istnienie zarówno zdarzeń, jak i punktów.

Dualizm Augustynek odrzucił, m.in. dlatego, że składową jego jest substancywizm; odrzucił też punktyzm, gdyż nie akceptował tezy, że świat fizyczny jest «emanacją» czasoprzestrzeni; opowiedział się zaś za ewentyzmem, gdyż ten odwrotne: czasoprzestrzeń uznaje za «emanację» świata fizycznego, a ponadto jest adekwatny względem teorii względności.

4.2.4. Obiekty czasoprzestrzenne

Zdaniem Augustynka, są dwa podstawowe (dla ontologii fizyki) typy obiektów: czasoprzestrzenne i fizyczne. Zarówno wśród jednych, jak i wśród drugich wyodrębnia dalej przedmioty, własności i relacje. Przedmioty czasoprzestrzenne to punkty, obszary i czasoprzestrzeń. Przedmioty fizyczne to zdarzenia (punktowe), koíncydensy, przekroje czasowe, procesy i rzeczy. Zasadniczą różnicą między przedmiotami czasoprzestrzennymi a przedmiotami fizycznymi jest to, że pierwsze są nielokalizowalne i nie oddziałują, a drugie są zlokalizowane i oddziałują.

Augustynek dokładnie bada naturę przedmiotów czasoprzestrzennych, ich wzajemne relacje i stosunek do świata fizycznego. W szczególności poddaje krytycznemu rozbirowi stanowiska dotyczące kwestii natury tych przedmiotów: substancywizm mnogościowy, relacjonizm oraz kauzalny i akauzalny substancywizm mereologiczny, a także egzystencjalne konsekwencje tych stanowisk (przy założeniu Quine'owskiej koncepcji istnienia). Mnogościowe stanowiska w sporze o ontologiczną naturę czasoprzestrzeni uprawomocniają realizm mnogościowy, a mereologiczne stanowiska – nominalizm mnogościowy.

Augustynek wykazuje – z jednej strony – że argumenty na rzecz substancywizmu nie rozstrzygają ostatecznie kwestii natury przedmiotów czasoprzestrzennych na jego korzyść. Z drugiej strony opowiada się za relacjonizmem jako hipotezą atrakcyjniejszą. Atrakcyjność ta polega na tym, że relacjonizm: (a) mocno «sugeruje» monizm fizyczny w wersji punktowo-ewentystycznej (a ten monizm jest adekwatny względem fizyki relatywistycznej); (b) pozwala na jednolite ujęcie pól fizycznych i części względem czasoprzestrzeni.

Czasoprzestrzeń składa się (mnogościowo lub mereologicznie) z punktów czasoprzestrzennych. Zdaniem Augustynka, punkty te charakteryzuje nierozciągłość, nielokalizowalność, akauzalność i to, że są mnogościami (mianowicie mnogościami zdarzeń). Wszelkie inne charakterystyki stają w konflikcie z teoriami fizykalnymi (w szczególności z teorią względności) oraz z filozoficznymi «sympatiami» Augustynka: realizmem mnogościowym i fizykalizmem czasoprzestrzennym (tj. poglądem, że czasoprzestrzeń jest pewną strukturą świata fizycznego).

Najoryginalniejszymi rezultatami *Czasoprzestrzeni* w dziedzinie badań nad obiektami czasoprzestrzennymi są: (1) sformułowanie minimalnej i maksymalnej definicji czasu oraz (2) skonstruowanie aksjomatyki czysto kauzalnej teorii przeszłości i przyszłości.

(1) Zgodnie z minimalną definicją czasu – tj. definicją chwytającą jedynie jego «węższą» naturę – czas jest zbiorem zdarzeń «rozproszonym» przez relację absolutnej separacji czasowej. Zgodnie z definicją maksymalną – tj. chwytającą także takie cechy czasu, jak jego względność, zorientowanie oraz arytmetyzowalność – czas jest zbiorem zdarzeń uporządkowanym (częściowo) przez relację względnej wcześniejszości.

(2) Największą doniosłość dla rozwoju filozofii w ogóle mają m.in.: podanie «oddziaływaniowej» definicji przyczynowości oraz odkrycie tzw. prawa separacji. Najoryginalniejszym wkładem tej książki do ontologii są: minimalna i maksymalna definicja czasu oraz aksjomatyka czysto kauzalnej teorii czasu. Konsekwencją czysto kauzalnej teorii przeszłości i przyszłości – zbudowanej

przez Augustynka, który skądinąd opowiadał się za akauzalną koncepcją czasu – jest konieczność odrzucenia istnienia zdarzeń teraźniejszych. Konsekwencja ta na gruncie rozpowszechnionych dotąd ujęć jest czymś paradoksalnym. W ten sposób okazuje się, że założenie o istnieniu teraźniejszości nie jest założeniem oczywistym, lecz domaga się uzasadnienia. Wagę tego wyniku można porównać do wagi zakwestionowania oczywistości zasady niesprzeczności przez Jana Łukasiewicza na początku tego wieku.

4.2.5. Obiekty fizyczne

W dziedzinie badań nad obiektami fizycznymi największe znaczenie dla rozwoju filozofii mają następujące rezultaty Augustynka: (1) sformułowanie «oddziaływaniowej» definicji przyczynowości, (2) odkrycie tzw. prawa separacji i (3) uzupełnienie go dodatkowym argumentem na rzecz więzi czasu i przestrzeni.

(1) Zgodnie z «oddziaływaniową» definicją przyczynowości: x jest przyczyną y -a, gdy x oddziałuje na y i x jest absolutnie wcześniej niż y . Okazuje się, że historyczne postaci temporalnej definicji przyczynowości stanowią prostą redukcję *definiensa* definicji «oddziaływaniowej» do jego ostatniego członu.

(2) «Prawo separacji» głosi, że jeżeli dwa zdarzenia należą do różnych rzeczy, to zdarzenia te są albo odseparowane czasowo, albo odseparowane przestrzennie. Ogólnofilozoficzna doniosłość tego prawa polega na tym, że nadaje ono czasowi i przestrzeni wspólną podstawę w różności rzeczy.

(3) Dodatkowym argumentem na rzecz więzi czasu i przestrzeni, wskazanym przez Augustynka, jest istnienie ścisłego związku między globalnym realizmem temporalnym i spacjalnym – związku sprawiającego, że każdy, kto przyjmie jeden, musi też przyjąć drugi.

5. Zestawienie

Jako główne dziedziny swojej pracy badawczej Augustynek uznawał: ontologię, logikę filozoficzną, metodologię nauk oraz filozofię nauki, a w szczególności filozofię matematyki i fizyki. Był przede wszystkim wybitnym ontologiem, najlepszym w Polsce znawcą filozoficznej problematyki czasoprzestrzeni, autorem klasycznych monografii z tej dziedziny. Kontynuował styl badań Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, stosując z powodzeniem aparaturę pojęciową logiki (teorii mnogości) do rekonstrukcji tradycyjnych kwestii filozoficznych.

Początkowo zajmował się problemem determinizmu i kauzalizmu oraz gen-identycznością. Następnie wiele studiów poświęcił czasowi oraz ewentualnemu punktowemu. Sam oceniał jako najwartościowsze następujące

osiągnięte przez siebie wyniki: (a) sformułowanie różnych możliwych definicji czasu (i czasoprzestrzeni) oraz ujawnienie ich przesłanek i konsekwencji; (b) podanie charakterystyki różnych grup własności czasu i ich filozoficznego znaczenia; (c) wskazanie własności symetrycznych – jednorodności i anizotropii – czasu; (d) uchwycenie relacyjnie pojmowanej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości oraz ich związków ze stawaniem się i istnieniem. W XX-wiecznej filozofii polskiej skonstruował drugi – po reizmie Tadeusza Kotarbińskiego – alternatywny oryginalny (i znacznie precyzyjniej niż tamten opracowany) system metafizyczny: ewentyzm punktowy, który – jego zdaniem – stanowi adekwatną ontologię fizyki relatywistycznej, implikując zarazem realizm mnogościowy.

6. Uczniowie

Do jego krakowskich magistrów należał Piotr Wrzeźniewski i Adam Grobler. W Krakowie wypromował ponadto ośmiu doktorów: Zdzisławę Piątek, Józefa Miśka, Janusza Płazowskiego, Edmunda Skarżyńskiego, Halinę Rzewską, Mirosława Dzielskiego, Piotra Wrzeźniewskiego i Wiesława Orlickiego.

W okresie warszawskim miał sześciu magistrów: Elżbietę Dmowską, Krzysztofa Pawłowskiego, Andrzeja Teleżyckiego, Annę Wójtowicz, Tomasza Bigaję i Marka Kądzielskiego. W okresie tym pod jego kierunkiem powstały też trzy doktoraty: Małgorzaty Czarnockiej, Tomasza Bigaję i Krzysztofa Wójtowicza.

9. Leszek Kołakowski



Wszystko, co w [...] [filozofii] ważne,
dawno zostało powiedziane. [...]
Wolę więc poprzestawać na małych głosach do tego,
co inni zrobili.

O swojej filozofii [Kołakowski 1994: 17].

1. Życie

Urodził się 23 października 1927 roku w Radomiu, zmarł 17 lipca 2009 roku w Oksfordzie; pochowany został w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie (kwatery A2).

Pochodził z rodziny o tradycjach powstańczych; jego pradziadek, uczestnik Powstania Styczniowego, został przez Rosjan zesłany na Syberię; jego ojciec został rozstrzelany przez Niemców za działalność konspiracyjną w czasie II wojny światowej. Tuż po niej, w 1945 roku, rozpoczął studia filozoficzne w Uniwersytecie Łódzkim, które kończy w 1950 roku pracą magisterską *Naczelne dążności konwencjonalizmu w filozofii*, napisaną pod kierunkiem Janiny Kotarbińskiej, należącej do głównych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. To właśnie Szkoła dała mu szlif intelektualny i w kręgu jej oddziaływania pozostawał do końca życia (przyjaźnił się m.in. z Marianem Przetęckim). Jednocześnie w okresie młodości związał się z komunistami i – jako członek



Nagrobek Leszka Kołakowskiego na
Cmentarzu Wojskowym
na Powązkach w Warszawie

partii komunistycznej (od 1945 do 1966 roku, kiedy został z niej wydany) – czynnie uczestniczył w przygotowaniu gruntu do pozbawienia katedr uniwersyteckich przedwojennych profesorów filozofii (m.in. Władysława Tatarkiewicza). W latach 1949-1968 pracował w Uniwersytecie Warszawskim, awansując stopniowo z pozycji asystenta do pozycji profesora nadzwyczajnego (1964). Równocześnie (od 1952 roku) był zatrudniony w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych (później: Instytucie Nauk Społecznych) przy Komitecie Centralnym rządzącej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Doktorat uzyskał w 1953 roku na podstawie rozprawy *Nauka Spinozy o wyzwoleniu człowieka*, której promotorem był ówczesny główny ideolog komunistyczny w Polsce: Adam Schaff. W latach

sześciodziesiątych zaczął stopniowo przechodzić na pozycje tzw. rewizjonizmu, tj. stanowiska, że reżimy komunistyczne w Polsce (oraz w Rosji i całym imperium sowieckim) nie realizują w praktyce ideałów socjalistycznych. W 1968 roku – po tzw. wydarzeniach marcowych, tj. manifestacjach młodzieży akademickiej, które zostały wykorzystane w walkach frakcyjnych (a być może nawet były ich wyrazem) w obozie władzy – został pozbawiony prawa prowadzenia wykładów uniwersyteckich, a cenzura zakazała publikacji jego prac (zakaz obowiązywał do 1988 roku). W konsekwencji wyemigrował. Ostatecznie osiadł w Anglii, gdzie otrzymał posadę wykładowcy w Uniwersytecie Oksfordzkim (1970-1991).

Na emigracji zaangażował się we wspieranie opozycji politycznej w Polsce. Był m.in. członkiem Komitetu Obrony Robotników (od 1977 roku); później związał się z *Solidarnością*. Po upadku reżimu komunistycznego wielokrotnie odwiedzał Kraj.

2. Pisma

Twórczość Kołakowskiego była obfita i różnorodna.

Do najważniejszych książek filozoficznych Kołakowskiego należą: *Kultura i fetysze* [1963], *Obecność mitu* [1972b], *Jeśli Boga nie ma...* [1982b], *Horror*

metaphysicus [1988] i „*Czy Pan Bóg jest szczęśliwy*” i inne pytania [2009]. Stanowią one w istocie cykl samodzielnych esejów. Wiele z nich zostało opublikowanych w trzytomowym zbiorze *Pochwała niekonsekwencji* [Kořakowski 1989] oraz w *Myřłach wyszukanych* [Kořakowski 2000].

Pořród publikacji historyczno-filozoficznych wyróżniają się przede wszystkim *Wykłady o filozofii řredniowiecznej* [Kořakowski 1956], *Filozofia pozytywistyczna* [Kořakowski 1966] oraz trzytomowe dzieje ideologii komunistycznej *Główny nurty marksizmu* [Kořakowski 1976-1978].

Publikował wiele tekstów publicystycznych (zresztą granica między tymi tekstami a tekstami teoretycznymi u Kořakowskiego nie jest ostra), a wśród nich trzy serie *Mini-wykłady o maxi-sprawach* [Kořakowski 1997-2000] i *Moje słuszne poglądy na wszystko* [Kořakowski 1999].

Dużą część jego twórczości stanowi proza literacka, w której *implicite* zawarte są jego poglądy filozoficzne. Najbardziej znane utwory z tego zakresu to: *13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych* [Kořakowski 1963], *Rozmowy z diablem* [Kořakowski 1965] i „*Czy diabeł może być zbawiony*” i 27 innych kazań [Kořakowski 1982a].

3. Poglądy

Poglądy Kořakowskiego ulegały radykalnym zmianom: zmiany te miały jednak charakter ewolucyjny, a nie – rewolucyjny. Najradykalniejsze zmiany dotknęły spraw światopoglądowych. Z początkowego entuzjasty (i beneficjenta) komunizmu i jego ideologii stał się stopniowo zjadliwym krytykiem ideologii komunistycznej (a sami komuniści zaczęli widzieć w nim jednego ze swoich największych wrogów; gwałtowne zwalczanie apostatów jest skądinąd typowe dla instytucjonalnego dogmatyzmu). Pierwotny zdeklarowany antyklerykał zaczął stopniowo coraz bardziej doceniać kulturotwórczą rolę Kořcioła Katolickiego. Absolutny ateizm przekształcił się ostatecznie w postawę, którą można by określić mianem „hipotetycznego teizmu”, streszczającego się w przekonaniu, że „jeřli Boga nie ma”, to moralność pozbawiona jest wszelkich podstaw.

3.1. Filozofia

Podobnie jak przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Kořakowski deklarował MINIMALIZM w odniesieniu do spekulacji filozoficznej. Inna jednak była w jego wypadku motywacja. Twardowski i jego uczniowie opowiadali się przeciwko «wszechogarniającym» syntezom filozoficznym, gdyż uważali konstruowanie takich syntez za przedwczesne. Kořakowski zaś sądził, że systemy takie już istnieją i wszystko, co można zrobić, to co

najwyżej je doskonalić w szczegółach. Stąd zapewne wielki wysiłek, jaki wkładał Kołakowski w prace z dziedziny historii filozofii i egzegezy poglądów «wielkich» myślicieli.

Z tym minimalizmem wiązał Kołakowski ANTROPOCENTRYZM, tj. przekonanie, że najważniejszą problematyką w obrębie filozofii jest problematyka dotycząca człowieka i społeczeństwa. Było to połączenie nieprzypadkowe, gdyż uznanie filozofii człowieka i filozofii społecznej za centralną usprawiedliwiałoby diagnozę Kołakowskiego, zgodnie z którą wszystko w tym zakresie – poza szczegółami – jest zasadniczo «gotowe», ponieważ lista zagadnień antropologicznych i ich dopuszczalnych rozwiązań jest zamknięta.

Trzecim wyznacznikiem postawy Kołakowskiego wobec filozofii był ANTYSJCJENTYZM, jeśli terminem „antyscjentyzm” wolno w tym wypadku oznaczyć tezę, że zadaniem filozofii jest „dyskursywne wyrażanie tych samych treści, które innymi środkami wyrażane są w sztuce, w literaturze, w religii, po części w wiedzy naukowej, po części w myśleniu politycznym”. Te treści – mówiąc metaforycznie: poglądy na temat «sensu» świata i «sensu» życia ludzkiego – na temat „cierpienia, śmierci, walk ideowych, starc społecznych, konfliktów wartości” – to raczej pewne intuicje, przedmioty wiary, która nie poddaje się weryfikacji ani falsyfikacji metodami stosowanymi w naukach empirycznych.

Dopełnieniem minimalizmu, antropocentryzmu i antyscjentyzmu był AGNOSTYCYZM¹¹ Kołakowskiego. Skoro składniki światopoglądu, stanowiące kwintesencję filozofii, nie mogą być uzasadnione metodami przyjętymi w nauce, to trzeba uznać prawo do istnienia różnych, przeciwstawnych nawet doktryn antropologicznych (i ogólniej: filozoficznych). Bez *credo* w tym zakresie kultura ludzka zamiera. Jednakże to *credo* może mieć zarówno postać: „Wierzę, że *p*” (np.: „Wierzę, że życie ludzkie ma jakiś cel”), jak i „Wierzę, że nie-*p*” (a więc w tym wypadku: „Wierzę, że życie ludzkie jest bezcelowe”). Zdaje się, że Kołakowski za destrukcyjne dla kultury uznawał tylko stanowisko, które wyrażałoby się w deklaracjach: „Nie wierzę, że *p*” lub „Nie wierzę, że nie-*p*”.

3.2. Metafizyka

Swoje poglądy metafizyczne Kołakowski streścił sugestywnie w półstronicowym esej-u-«homiliu» „Kompletna i krótka metafizyka”. Oto ów tekst *in extenso*:

Na czterech węglach wspiera się ten dom, w którym, praktycznie mówiąc, duch ludzki mieszka. A te cztery są: Rozum – Bóg – Miłość – Śmierć.

¹¹ Chodzi tu o agnostycyzm *sensu lato* – a nie specjalnie agnostycyzm w odniesieniu do zagadnienia istnienia Boga.

Sklepieniem zaś domu jest Czas, rzeczywistość najpospolitsza w świecie i najbardziej tajemnicza. Od urodzenia czas wydaje się nam realnością najwykleszą i najbardziej oswojoną. (Coś było i być przestało. Coś było takie, a jest inne. Coś się stało wczoraj albo przez minutą i już nigdy, nigdy nie może wrócić.) Jest zatem czas rzeczywistością najwykleszą, ale też najbardziej przerażającą. Cztery byty wspomniane są sposobami naszymi uporania się z tym przerażeniem.

Rozum ma nam służyć do tego, by wykrywać prawdy wieczne, odporne na czas. Bóg albo absolut jest tym bytem, który nie zna ani przeszłości, ani przyszłości, lecz wszystkie zawiera w swoim „wiecznym teraz”. Miłość, w intensywnym przeżyciu, także wyzbywa się przeszłości i przyszłości, jest teraźniejszością skoncentrowaną i wyłączną. Śmierć jest końcem czasowości, w której byliśmy zanurzeni w życiu naszym, i być może, jak się domyślamy, wejściem w inną czasowość, o której nic nie wiemy (prawie nic). Wszystkie zatem wsporniki naszej myśli są narzędziami, za pomocą których uwalniamy się od przerażającej rzeczywistości czasu, wszystkie zdają się temu służyć, by czas prawdziwie oswoić [Kořakowski 2004].

Na czym polega przerażającość czasu? Polega ona, według Kořakowskiego, na tym, że PO JAKIMŚ CZASIE wszystko ginie – także my sami i nasze wytwory, niezależnie od tego, czy mają wartość pozytywną czy negatywną. A jeśli coś ginie, to całe jego istnienie nie ma, jak sądzi Kořakowski, żadnego sensu; jeśli umiera człowiek, to nie ma sensu całe jego poprzedzające śmierć życie.

To uczucie przerażenia, zdaniem Kořakowskiego, jest w stanie osłabić jedynie wiara w to, że są jednak rzeczy ponadczasowe: wieczne prawdy, wieczny Bóg i wieczne życie pozagrobowe. (Kořakowski wymienia tu jeszcze zespolenie miłosne – ale ono, kiedy trwa, daje jedynie poczucie «zatrzymania się» upływu czasu, nie zaś nieskończonego trwania.)

3.3. *Horror metaphysicus*

Jednym z problemów tradycyjnej metafizyki jest pytanie o kryteria odróżnienia tego, co realne, od tego, co nierealne.

Kořakowski zwraca uwagę na to, że odróżnienie to miewa sens czysto praktyczny. W tym sensie nierealne są np. złudzenia i sny – a dokładniej: to, co jest treścią złudzeń i snów. Ale „nierealne są [one] o tyle, że nie mają do nich dostępu inni ludzie”. Sformułowanie „Stan rzeczy *X* jest realny” w takim, potocznym, sensie należy bowiem rozumieć jako synonim sformułowania „Stan rzeczy *X* jest intersubiektywnie dostępny poznawczo”. W takim sensie rozróżnienie: realny-nierealny „nie ma metafizycznego charakteru”.

Metafizyczne rozumienie „nierealności” jest takie, że przy nim i to, co uważamy za intersubiektywnie dostępne poznawczo, jest także „złudzeniem i snem”.

Kořakowskiego nie interesowało, co dokładnie znaczy „realność” lub „nierealność” w sensie metafizycznym. Poszukiwał raczej odpowiedzi na

pytanie, dlaczego ludzie – filozofowie – tak uporczywie zadają sobie pytanie, czy świat jest w tym sensie realny czy nie. Odpowiedzi, które mu się nasuwały, były hipotetyczne. Mówił np.:

Jeśli [...] poczucia metafizyczne są objawami nerwicowymi, musi to być, by tak rzec, antropologicznie ugruntowana nerwica, trwała, nieuleczalna i potencjalnie destruktywna cecha właściwa stworzeniu zdolnemu, na dobre czy złe, postrzegać [...] omylność swej wiedzy [Kořakowski 1988: 23].

Albo:

Jeśli nic prawdziwie nie istnieje poza mną, ja sam jestem niczym [Kořakowski 1988: 30].

Ta ostatnia implikacja wyrażała przekonanie Kořakowskiego, że konsekwentny solipsyzm pociąga za sobą NIHILIZM ONTOLOGICZNY. To właśnie nazywał „terrorem iluzji” lub dosadniej – „metafizycznym horrorem” [Kořakowski 1988]: przesadna nieufność do wiedzy o świecie implikuje nieuchronnie nieufność do wiedzy o sobie, a ostatecznie – podanie w wątpliwość własnego istnienia.

3.4. Antropologia

3.4.1. Rola filozofa: kapłan czy błazen

Kořakowski był zdania, że filozof ma przed sobą alternatywę: być kapłanem lub być błaznem [Kořakowski 1959]. Filozofia redukuje się do ideologii, a ideologię – czyli pewną „fantazję filozoficzną” – można albo krzewić (i wtedy jest się jej «kapłanem»), albo ośmieszać (i wtedy jest się «błaznem»). W obu rolach jest coś z szarlatanerii. Na tle stanowiska metafizologicznego Kořakowskiego nie dziwi więc, że Kořakowski wykluczał postawę trzecią: być uczonym. (Uściślijmy jednak: uczonym może być metodolog i historyk filozofii. Sam Kořakowski uprawiał z powodzeniem i jedno, i drugie.)

Zarówno filozoficzne kapłaństwo (stosujące nieraz nieuczciwe środki perswazyjne), jak i filozoficzna błazenada (niestroniąca od karykatury) – to pewna społeczna aktywność. Jeśli – jak to się robi w pewnej tradycji terminologicznej – badania naukowe i konstruowanie teorii mają charakter pasywny, to trudno się dziwić, że postawa kapłana i postawa błazna mieszczą się w ogólnym programie AKTYWIZMU, za którym opowiadał się Kořakowski.

3.4.2. Funkcja mitu w kulturze

Są dwa rodzaje żywionych przez nas poglądów: jedne należą do wiedzy, drugie – do wiary. Oba można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: siły

przekonań i ich zasadności. Kiedy mówimy, że jesteśmy czegoś mniej lub bardziej pewni – zajmujemy pierwszy punkt widzenia; kiedy mówimy, że coś uważamy za mniej lub bardziej uzasadnione – zajmujemy punkt drugi.

W wypadku poglądów należących do wiedzy dążymy do tego, aby były coraz pewniejsze i coraz bardziej zasadne: tu ideałem jest całkowita pewność i niepodważalność. W wypadku poglądów należących do wiary – nie może być mowy o żadnym uzasadnieniu; wiara może być oceniana tylko pod względem siły.

Niektórzy uważają, że jest przejście między wiarą a wiedzą: że – jeśli można tak powiedzieć – to, w co wierzymy, możemy usilną pracą podnieść do rangi tego, co wiemy. Kołakowski nie podzielał tej opinii. Jego zdaniem, między wiarą i wiedzą istnieje przepaść nie do pokonania. A jest tak, gdyż różne są dziedziny wiary i wiedzy, i tylko ta ostatnia – powtórzmy – może być przedmiotem coraz adekwatniejszego poznania.

Kołakowski nazywał obrazowo ogół «artykułów» wiary – „mitem”.

Niektórzy uważają, że kulturę można i trzeba z tak rozumianego MITU oswobodzić. Taki jest w szczególności – według Kołakowskiego – program radykalnych pozytywistów: mit jest szkodliwy dla kultury, więc powinien być obnażony i napiętnowany. Ale jest także koncyliacyjna wersja programu pozytywistycznego. Z jej punktu widzenia metafizyka wolna od naukowych roszczeń jest uprawniona. Kołakowski szedł w tym kierunku dalej. Stanowczo oponował zarówno przeciwko programom obu wersji pozytywizmu: przeciwko programowi demitologizacji (a w szczególności: desakralizacji) kultury, ale i przeciwko zaledwie tolerowaniu obecności mitu w kulturze.

Demitologizacja kultury – ale i neutralizacja mitu – prowadzi, jego zdaniem, do zaniku tej ostatniej. A człowiek bez kultury traci «istotę» człowieczeństwa. Istnienie mitu należy nie tylko tolerować: mit – JAKIŚ mit – trzeba kultywować.

Kulturotwórczym mitem cywilizacji europejskiej jest chrześcijaństwo. Pisał:

[Europejczycy] potrzebują chrześcijaństwa, [...] które uczy ich tej oto prostej prawdy, że jest nie tylko jutro, ale także pojutrze, i że różnica między sukcesem a porażką rzadko jest wyraźna [Kołakowski 1972a: 157].

Wobec tego usunięcie chrześcijaństwa z naszej kultury musi skutkować «dekulturyzacją». Ponieważ zaś ludzie nie mogą pozostawać ludźmi bez kultury i, *eo ipso*, mitu, dechrystianizacja Europy musi w praktyce polegać na implementacji w miejsce własnej naszej tradycji jakiejś innej (a więc obcej) mitologii kulturowej.

3.4.3. Niezbędność tabu

Tak jak nie ma kultury bez mitu, tak też nie ma kulturotwórczego mitu bez tabu.

Obecność tabu jest zarówno nieusuwalnym filarem JAKIEGOKOLWIEK zdolnego do życia systemu moralnego (w odróżnieniu od systemu karnego), jak trwałym składnikiem życia religijnego; tabu tworzy zatem konieczną więź między kultem rzeczywistości wiecznej a znajomością dobra i zła [Kořakowski 1982b: 129].

Nie wystarczy, aby normy miały sankcję i jej «sprawiedliwego» i «sprawnego» egzekutora. Normy uzyskują status moralny, gdy ich przekroczenie rodzi u przekraczającego poczucie winy; poczucie naruszenia właśnie tabu.

3.5. Etyka

3.5.1. Etyka sytuacyjna

Jeden z nauczycieli Kořakowskiego, Kotarbiński – idąc zresztą za swoim mistrzem, Twardowskim – wysunął postulat etyki autonomicznej, tj. takiej, która nie wymaga oparcia w Bogu jako ostatecznym autorytecie religijnym. Można powiedzieć, że Kořakowski poszedł dalej: postulował etykę «bez kodeksu», czyli, jak to się niekiedy mówi, ETYKĘ SYTUACYJNĄ. Kotarbiński nie negował tego, że potrzebny nam jest pewien zbiór norm moralnych, którymi moglibyśmy się kierować w codziennym postępowaniu wobec innych ludzi, kwestionował tylko potrzebę transcendentnego sankcjonowania tych norm. Kořakowski natomiast był zdania, że kodeks jest z dwóch powodów nieużyteczny: po pierwsze, bo zazwyczaj nie wiadomo, jak zastosować daną normę ogólną w konkretnej sytuacji etycznie walentnej; po drugie, bo stosowanie się do norm, zawartych w kodeksie, zwalnia nas od indywidualnej odpowiedzialności za dokonywane wybory moralne.

Jak się zdaje, za antykodeksowym podejściem Kořakowskiego do etyki stała jakaś forma intuicjonizmu moralnego: przekonanie, że w obliczu określonych sytuacji bezpośrednio – bez żadnych dodatkowych rozważań – «widzimy», co w nich jest moralnie chwalebne lub naganne. Kořakowski zdał sobie jednak sprawę z tego, że subiektywizm etyczny łatwo przechodzi w etyczny relatywizm. Jeśli nie ma wspólnego kodeksu, to – jeśli nie założymy wspólnoty intuicji – jak rozstrzygać trafność indywidualnych wyborów moralnych?

To doprowadziło ostatecznie Kořakowskiego do wspomnianego wyżej poglądu, wyrażonego w formule: jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno [Kořakowski 1982b]. Wiele wskazuje na to, że Kořakowski odrzucał następnik tej implikacji – tezę bez wątpienia nihilistyczną. Skoro zaś nie wszystko wolno,

to – jednak – Bóg istnieje i to Bóg jest właśnie gwarantem tego, że ludzie mają w zasadzie jednakowe intuicje moralne.

3.5.2. Intuicje moralne

Za jedną z takich powszechnych intuicji moralnych Kołakowski miał poczucie odrazy wobec kłamstwa. Zgodnie z sytuacyjnym nastawieniem Kołakowskiego można «wyjaśnić» to poczucie istnieniem ogólnej normy „Mów zawsze prawdę!”, ale norma ta jest «pusta» o tyle, że w pewnych – w istocie bardzo licznych sytuacjach – musi być zastąpiona formułą „Mów prawdę, chyba że p !”. Różne można podawać powody tego, że w danej sytuacji kłamstwo jest «usprawiedliwione».

Według Kołakowskiego, prawdomówność jest wartością wtórną: jest objawem „poszanowania godności” innych ludzi. Jeśli więc nasze kłamstwo nie uderza w cudzą godność, to nie ma podstaw do jego potępienia. Niełatwo jest uchwycić istotę poszanowania godności, o które tutaj Kołakowskiemu chodzi. Ograniczmy się do podania warunku niezbędnego:

Jeśli w postępowaniu osoby O_1 względem osoby O_2 brak poszanowania godności osoby O_2 , to osoba O_1 lekceważy osobę O_2 .

Można więc powiedzieć, że kłamstwo jest złem, jeśli ktoś kłamiąc, okazuje lekceważenie okłamywanemu.

3.6. Historia filozofii

Istnieją dwa zasadnicze podejścia do zadań, które powinien realizować historyk filozofii.

Zgodnie z pierwszym podejściem – historyk filozofii, dokonawszy odpowiedniej interpretacji (lub reinterpretacji) pojawiających się w dziejach doktryn lub teorii filozoficznych, ma obowiązek «wpleść» je w ciąg postępującego doskonalenia rozwiązań poszczególnych problemów. W takim wypadku historyk rejestruje przede wszystkim te fakty historyczno-filozoficzne, które stanowią kroki na drodze do coraz lepszych rozwiązań teoretycznych. Jest to historia – mówiąc w skrócie – z perspektywy KUMULACYJNEJ: stopniowego zbliżania się do prawdy (tu: tego, jak się sprawy mają w rzeczywistości). Tak pisana jest zwykle historia nauki.

Zgodnie z drugim podejściem – nie ma istotnego (teoretycznego) postępu w dziejach filozofii. W związku z tym obowiązkiem historyka jest rejestracja wszystkich «wielkich» idei czy systemów, które zostały stworzone przez filozofów. Jest to historia z perspektywy ANTYKUMULACYJNEJ: tutaj decydująca jest oryginalność – nie: prawda. Tak pisana jest zwykle historia literatury (i szerzej: sztuki).

Kołąkowskiemu bliższe było podejście drugie: antykumulacyjne. Stąd nieprzypadkowe są tytuły trzech kolejnych tomów jego monumentalnej historii ideologii, za którą w młodości się tak zdecydowanie opowiedział, a którą później tak odrzucił: *Powstanie. Rozwój. Rozkład*. Trzeba jednak zaznaczyć, że opisując trzy etapy historii «ruchu» (czyli zmian) ideologii komunistycznej, Kołąkowski posługiwał się «zwykłymi» narzędziami analitycznymi. Powtórzmy: filozofia, według niego, nie była nauką, ale historia filozofii – tak. Inna rzecz, że i tutaj dawał o sobie znać minimalizm. Historia filozofii powinna być uprawiana aspektowo, bo inaczej uprawiana być nie może. Jest ona tak skomplikowana, że nie da się ująć w sposób wszechstronny. Historyk musi – bo inaczej nie może – wybrać pewien aspekt tej historii i ten aspekt próbować zrekonstruować w rozwoju dziejowym. Historyk filozofii śledzi *de facto* dzieje wybranych przez siebie idei – i wokół tych idei ogniskuje swój opis. Nieprzypadkowo historyków, którzy działali w myśl programu Kołąkowskiego, nazywano „historykami idei”.

4. Oddziaływanie

Kołąkowski uważany jest za inicjatora i głównego reprezentanta tzw. Warszawskiej Szkoły Historii Idei. Należeli do niej m.in.: Bronisław Baczko, Krzysztof Pomian, Adam Sikora, Jerzy Szacki i Andrzej Walicki; z młodszego pokolenia – Bohdan Chwedeńczuk i Jerzy Niecikowski.

Kołąkowski oddziałął także na filozofów spoza «własnej» Szkoły – przede wszystkim na Józefa Tischnera.

10. Elżbieta Pietruska-Madej



Największe zło [...] –
– komunistyczny i nazistowski totalitaryzm –
ma europejski rodowód
i w Europie zbierało swe ponure żniwo.
Wiedza i człowiek [Pietruska-Madej 1997: 218].

1. Życie

Urodziła się 7 czerwca 1938 roku we Lwowie. Do szkoły podstawowej uczęszczała początkowo w Baranowie Sandomierskim, a następnie w Tarnobrzegu, gdzie też zdała maturę. Rozpoczęła następnie studia chemiczne na Politechnice Gliwickiej (wtedy w dużej części ze lwowską profesurą), ale po dwóch latach przeniosła się na Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii lubelskiego UMS-C, który ukończyła w 1962 jako magister chemii (ze specjalnością w zakresie chemii fizycznej).

W latach 1966-1971 odbyła studia filozoficzne w UW. W czasie tych studiów w 1969 roku otrzymała magisterium na podstawie pracy *Przewyciężenie teorii flogistonowej przez Lavoisiera*, a następnie – w 1971 roku – doktorat na podstawie rozprawy *Niektóre problemy metodologiczne odkryć Lavoisiera*; promotorem w obu wypadkach był Władysław Krajewski. Habilitację uzyskała na podstawie książki *W poszukiwaniu praw rozwoju nauki* [Pietruska-Madej 1980]; po dziesięciu latach – w 1992 roku – została profesorem tytularnym.

Karierę akademicką rozpoczęła w Zakładzie Filozofii Akademii Medycznej w Lublinie – jako asystent (od 1962), a potem starszy asystent (1965-1966). Następnie pracowała w Instytucie Filozofii UW – kolejno jako adiunkt (od 1972), docent (od 1983), profesor nadzwyczajny (od 1993) i profesor zwyczajny (od 1999). W latach 1996-1999 była prodziekanem Wydziału Filozofii i Socjologii UW oraz członkiem Senackiej Komisji do spraw Rozwoju Kadr Naukowych i Dydaktycznych. Od 1996 roku była też kierownikiem Zakładu Epistemologii IF UW. W 1999 roku została wybrana na dziekana WFiS UW oraz na członka Rady Kolegium MISH UW.

W ostatnich latach życia prowadziła w IF UW wykłady kursowe z filozofii nauki, liczne wykłady monograficzne (m.in. „K. R. Popper: od logiki odkryć do epistemologii ewolucyjnej”, „Popperyzm: analiza, krytyka, perspektywy”) i seminaria (m.in. „Prawidłowości rozwoju nauki”, „Nauka i relatywizm”, „Główne kontrowersje filozofii nauki dnia dzisiejszego”, „Prawda i racjonalność naukowa”, „Między filozofią a nauką”). Miała poza tym wykłady m.in. w London School of Economics (1983), Inter-University Center of Postgraduate Studies (1984 i 1991), Centro Comasco di Semiotica (1984).

Pozostawiła sześć doktorantów: Bogdana Dziobkowskiego („Epistemologia znaturalizowana Ludwika Flecka”), Joannę Gęgotek („Idee metafizyczne w rozwoju nauki”), Piotra Gizę („Realizm I. Hackinga a konstruktywny empiryzm B. C. van Fraasena”; praca obroniona w 1992), Annę Kinowską („Racjonalizm krytyczny wobec relatywizmu”), Janusza Kraszewskiego („Antyrelatywistyczne strategie we współczesnej filozofii nauki”) i Mirosława Niewiadomskiego („Krytyczny racjonalizm: standardy i wartości”).

Od 1966 roku należała do Polskiego Towarzystwa Filozoficznego; przez dwie kadencje pełniła w nim funkcję sekretarza Zarządu Głównego (1986-1992), po czym została wybrana na członka Sądu Koleżeńskiego (1993). Była członkiem Komitetu Głównego Olimpiady Filozoficznej; w 1990 roku



Nagrobek Elżbiety Pietruskiej-Madej
na Cmentarzu Wawrzyszewskim
w Warszawie

z jej inicjatywy PTF objęło patronat nad tą imprezą. W latach 1993-1998 była członkiem Komitetu Naukoznawstwa. Wchodziła w skład Rady Programowej *Filozofii Nauki* od początku istnienia kwartalnika (1993).

Uonorowana została m.in. nagrodami Rektora UW (1980, 1998) oraz MNSzWiT (1982) i MEN (1990).

Zmarła 26 czerwca 2001 roku w Warszawie; prochy złożone zostały w grobie rodzinnym na Cmentarzu Wawrzyszewskim (kwatera 5C, grób 6-5).

2. Osobowość

2.1. Koligacje

Są ludzie, którzy przychodzą na świat – jak mówią filozofowie – «oswojony», otwarty im przez innych.

Pietruska-Madej miała wszelkie dane po temu, aby wejść w świat w ten sposób dla niej specjalnie przygotowany. Była dziedziczką rodu arystokratycznego o wielkich tradycjach. Wśród Pietruskich bywali uczeni, wynalazcy, politycy. Oto w samym tylko XIX wieku: Stanisław Konstanty – zoolog, założyciel pierwszego w kraju ogrodu zoologicznego urządzonego dla celów naukowych; Mieczysław – współwynalazca dalmierza; Oktawiusz – poseł Sejmu Krajowego we Lwowie, autor wniosku o wprowadzenie języka polskiego do Uniwersytetu Lwowskiego – wniosku, który zapoczątkował repolonizację zasłużonej uczelni.

A jednak splot zewnętrznych okoliczności sprawił, że mała Elżbieta pozbawiona została gniazda – i w dużym stopniu także ciepła – rodzinnego. Rodowa Kalinowszczyzna znalazła się za kordonem; zatrzęsły się bramy Zamku Baranowskiego... Świat okazał się dla niej nieprzychylny i złowrogi. Zaciążyło to zapewne na jej osobowości, ale nie zatarło rysów «człowieka stylowego»: CZŁOWIEKA WIELKIEGO STYLU.

Cóż to za rysy?

2.2. Styl

Najważniejsze były cztery: wrażliwość na niezasłużone przywileje, dezaprobata dla konwencjonalnej obłudy, wstręt do małoduszności, powściągliwość w uzewnętrznianiu własnych kłopotów.

Ceniła bardzo kulturę osobistą, ale uważała, że większą zasługę ma ten, kto potrafi przyswoić ją własnym wysiłkiem – od tego, kto wyniósł ją z domu. Wysoko stawiała przyjaźń w hierarchii wartości, ale bezceremonialnie – czasem aż do bólu – ganiła zachowanie, które w jej mniemaniu mogłoby być zinterpretowane jako okazywanie przyjaźni wszystkim, bo uważała, że przyjaciel wszystkich nie jest *de facto* niczym przyjacielem.

Była ostrożna, ale odróżniała ostrożność od niezdolności do wzięcia na siebie ciężaru odpowiedzialności w ważnych sprawach, choćby wiązało się to z koniecznością „podważenia głęboko zakorzenionych stereotypów myślowych”, co – miała tego świadomość – „jest zawsze zadaniem trudnym” [Pietruska-Madej 1990: 85]. Nie była zamknięta ani małowówna, ale nie było w jej stylu zaprzatanie uwagi nawet osób bliskich czymś tak osobistym, jak własne zdrowie czy trudności; osoby postronne doszukiwały się w tym – niesłusznie – wyniosłości, a nawet lekceważenia.

2.3. Ambicje

Są ludzie chorobliwie ambitni: chcieliby wszystko robić doskonale, albo przynajmniej lepiej niż inni. Prowokują tym często swoich konkurentów do niepohamowanej agresji. Pietruskiej-Madej zależało raczej na tym, żeby robić co do niej należało po prostu DOBRZE.

Są wśród nas urodzeni decydenci: szybkie rozstrzygnięcie najtrudniejszych dylematów zdaje się sprawiać im fizyczną przyjemność. Inna sprawa, że decyzje podjęte w takich warunkach okazują się często katastrofalne. W kontaktach z Pietruską-Madej odnosiło się wrażenie, że raczej nie lubi podejmować decyzji; kto ją poznał bliżej wiedział, że nie wpływało to z nieświadomości dobrego i złego, lecz z wysokiego poczucia odpowiedzialności. Wyznawała bowiem zasadę, że „jako istota krytyczna, wolna i kierująca się wartościami [...], jest człowiek za skutki swych działań odpowiedzialny” [Pietruska-Madej 1997: 211].

2.4. Zainteresowania

Osobowość człowieka wyznaczają nie tylko cechy charakteru, ale i typ zainteresowań.

Pietruska-Madej interesowała się sztuką (przede wszystkim malarstwem europejskim) i jej teorią (przede wszystkim zagadnieniem twórczości).

Ceniła sztukę WOLNĄ OD DOGMATYZMU. Pisała:

W sztuce, jak i w nauce, dogmatyzm okazuje się szkodliwy. *Casus* realizmu socjalistycznego był pod tym względem nader pouczający. [...] Dogmatyzm [...] w każdej ze swych postaci stanowił ślepy zaulek sztuki [Pietruska-Madej 1993a: 142].

I dodawała:

W sztuce [...], podobnie jak w nauce, postawa krytyczna odgrywa decydującą rolę: w trakcie swoistej interakcji między działaniami twórcy a dziełem *in statu nascendi* kształtuje się ostateczna postać dzieła [Pietruska-Madej 1997: 157].

Artysta jest nie „wybrańcem muz”, lecz „wyrobnikiem sztuki” [Pietruska-Madej 1997: 161].

2.5. Tradycja

Świadoma wagi tradycji dla całej kultury, Pietruska-Madej dawała wyraz szacunkowi zarówno dla własnej, «węższej» tradycji rodzinnej i ojczystej, jak i również dla «szerszej» – ogólnoeuropejskiej.

Najdojrzalszą książkę, *Odkrycie naukowe* [Pietruska-Madej 1990], opatrzyła dedykacją: „Pamięci moich Rodziców, Marii i Stanisława Pietruskich poświęcam tę pracę”. W swojej twórczości filozoficznej odwoływała się nie tylko do obcych, ale i do polskich filozofów, od M. Sędziwoja – „najstarszego z pretendentów do miana odkrywcy tlenu” [Pietruska-Madej 1975: 191], po filozofów z kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a więc T. Kotarbińskiego, K. Ajdukiewicza, R. Suszki, H. Mortimer, M. Przełęckiego, K. Szaniawskiego i J. Giedymina oraz innych koryfeuszy dwudziestowiecznej filozofii polskiej: F. Znanieckiego, L. Chwistka, B. Gaweckiego, R. Ingardena i J. Flecka (jeszcze w 1978 roku!).

Przywiązanie do tradycji ogólnoeuropejskiej – wyrażało się ono u Pietruskiej-Madej także fascynacją jej śródziemnomorskimi korzeniami i śródziemnomorskimi krajobrazami, do których powracała w licznych wyjazdach na półwysep iberyjski, do Francji i nad Adriatyk – to był przede wszystkim obowiązek, aby bronić „nie bacząc na mody, tradycyjnych dla Europy wartości”.

Jedną, lecz tylko jedną z nich, jest klasyczne pojęcie prawdy, prawda pojmowana nie jako to, co za prawdę uznane, albo to, co przynosi pożytek... [Pietruska-Madej 1997: 218-219].

2.6. Krytycyzm

Maria Ossowska – wybitny nasz etyk (podobna zresztą do Pietruskiej-Madej sposobem bycia i manierami) – w takich słowach charakteryzowała przed laty wzór obywatela w nowoczesnym społeczeństwie:

Pragnęłoby się widzieć dokoła siebie ludzi z głową otwartą, [...] umysłem [...] krytycznym, odwagą w obronie poglądów uważanych przez się za słuszne. [...] Potrzebni są nam [...] ludzie wrażliwi na [...] niezasłużone przywileje [...]. Nie liczymy się dziś w ocenie człowieka z jego pochodzeniem. Im prostsze, tym większa zasługa tego, kto zdołał w toku życia wchłonąć tradycje kulturowe, których nie wyniósł z domu. [...]

[Potrzebni są] ludzie, którzy [...] walczą, gdy zachodzi po temu potrzeba, [...] [przestrzegając] pewnych reguł gry [...]. Potrzebni są ludzie uczciwi wobec samych siebie i wobec innych – ludzie, którym się ufa; brak zaufania bowiem w obcowaniu

z ludźmi, brak zaufania uzasadniony, czyni ze społeczeństwa społeczeństwo chore [Ossowska 1969: 544-545].

Pietruska-Madej dobrze pasuje do tego wzorca: do wzorca CZŁOWIEKA KRYTYCZNEGO, o MOCNYM KRĘGOSŁUPIE MORALNYM, a zarazem WRAŻLIWEGO i GODNEGO ZAUFANIA.

2.7. Profesor

Profesor uniwersytetu jest nie tylko uczonym – jest także nauczycielem. Pietruska-Madej pisała:

[Właściwy] stosunek do ucznia [to stosunek] po przyjacielsku dodający wiary, po przyjacielsku krytyczny [...]. Może [on] być następstwem postanowienia, świadomego zamiaru ugruntowania w sobie tych [...] cech [...] dobrego nauczyciela. [...] [Ale może też być] naturalnym następstwem [...] stosunku do ludzi w ogóle [Pietruska-Madej 1995: 9].

Tak właśnie było w jej wypadku.

3. Poglądy

Pietruska-Madej była przede wszystkim filozofem nauki, epistemologiem i metodologiem.

W jednej z ostatnich prac pisała:

We współczesnej literaturze filozoficznej można znaleźć na temat nauki wypowiedzi po prostu niedorzeczne czy opinie wręcz mityczne. Traktowane niekiedy z największą powagą świadczą o tym, jak niewielka jest wiedza filozofów o realiach nauki [Pietruska-Madej 1998: 118].

Rzecz w tym, że:

Filozofię nauki można uprawiać tylko w powiązaniu z badaniami nad konkretną dyscypliną naukową [...], [czyli w duchu] tzw. metodologii twardej. [...] Twierdzenia filozofii nauki pozostaną martwe, jeśli nie będą podane konfrontacji z żywą nauką, i bezwartościowe, jeśli nie wyjdą z tej konfrontacji zwycięsko [Pietruska-Madej 1998: 118; 1997: 16].

Wiedza specjalistyczna powinna współgrać z interdyscyplinarnością:

Filozofia nauki [...] [nie jest] dyscypliną całkowicie autonomiczną. Jest związana nie tylko z historią nauki i kultury. Badając realną naukę nie może abstrahować

od faktu, że twórcami jej są ludzie, stąd ścisłe związki filozofii nauki z psychologią i socjologią [Pietruska-Madej 1987a: 322].

Sama do uprawiania takiej «heteronomicznej» filozofii nauki była świetnie przygotowana – dzięki gruntownym uniwersyteckim studiom fizyczno-chemicznym i przy szerokim zainteresowaniu artystycznych.

Rezultatem działalności filozofa jest pisanie.

Pietruska-Madej chwaliła innych za „pisanie, pozbawione wszelkiej pretensjonalności”, za „prostą formę wypowiedzi”, za precyzję i dbałość o krytykę nie niszczącą, lecz taką, która „obok wad czy słabości, ukazuje walory oponenta” [Pietruska-Madej 1995: 10]. Wszyscy, którzy znają jej zdyscyplinowaną językowo i emocjonalnie twórczość, wiedzą, że kryterium tym twórczość ta odpowiada w najwyższym stopniu. Władysław Tatarkiewicz napisał przed laty:

Nie trzeba oczekiwać od uczonego genialnych pomysłów, ale można i trzeba oczekiwać i domagać się ładu. Ładu w myśleniu i pisaniu. Ładu i jasności [Tatarkiewicz 1979: 179].

Prace, które pozostawiła Pietruska-Madej te oczekiwania spełniają.

Porządek, prostota i precyzja jej pisanie nie są jednak wartościami zawieszonymi w próżni. Pietruska-Madej miała pełną świadomość tego, że:

Precyzja nie jest wartością samą w sobie; [...] cenny jest wzrost klarowności tam, gdzie wymaga tego problem [Pietruska-Madej 1997: 18].

Stąd:

Mnożenie nazw ponad potrzebę jest czynnością zbędną, a każde odejście od zastanych znaczeń niesie ze sobą zawsze ryzyko nieporozumień [Pietruska-Madej 1990: 137].

Forma pisanie naukowego jest ważna, ale nie ona stanowi ostatecznie o jego wartości. „Nie należy – podkreślała Pietruska-Madej – spierać się o słowa i ich znaczenia” [Pietruska-Madej 1997: 18]. Istotna jest przede wszystkim naukowa wartość samych poglądów. Obowiązuje maksyma racjonalizmu krytycznego:

Przedstaw problem, wygłoś tezę i uzasadnij ją tak jasno, jak tylko możesz [Pietruska-Madej 1997: 10].

Jakie były jej własne poglądy?

3.1. Analiza logiczna

W swoich badaniach metafizycznych – w szczególności przy rozstrzyganiu kontrowersji i paradoksów filozoficznych – Pietruska-Madej stosowała z powodzeniem argumentację *ad principia*: metodę rekonstrukcji logicznej ukrytych założeń analizowanych kontrowersji, paradoksów i dylematów – słowem: dyzentyematyzacji [Pietruska-Madej 1978a: 56]. Stosując tę metodę, pokazała m.in. rzeczywiste źródła – i metodologiczną wadliwość! – sporu indeterminizmu z determinizmem, antypsychologizmu z psychologizmem, indukcjonizmu z dedukcjonizmem i antykumulatywizmu z kumulatywizmem, a także obnażyła wszystkie słabości tzw. paradoksu wiedzy i dylematu tolerancji (w nauce).

Zrekonstruowane założenia okazywały się nierzadko błędne lub co najmniej zbyt upraszczające. Dlatego Pietruska-Madej zajmowała w tych sporach stanowisko ostrożne. „Praktyka nauki, swą własną ścieżką, podąża od sukcesu do sukcesu”, ale – podkreślała – „w filozofii zwyciężcą jest sceptyk” [1993b: 69].

W sprawie determinizmu jedni puentowali swoje stanowisko mówiąc, że *Bóg NIE GRA w kości*. Innym bliższa była formuła: *Bóg GRYWA w kości*. Ujawnienie założeń adwersarzy skłania do poglądu, że *Bóg grywa w kości, ale przynajmniej niektóre z nich są DETERMINISTYCZNIE ZNACZONE*. Nieporozumieniem jest tkwiący u podłoża sporu antypsychologizm-psychologizm pogląd, że antypsychologizm wyklucza z filozofii całą problematykę heurystyczną [Pietruska-Madej 1990: 250]. Wbrew indukcjonistom – wnioskowanie indukcyjne nie wyczerpuje heurezy, wbrew dedukcjonistom – jest jej istotnym elementem [Pietruska-Madej 1990: 53]; ale zarówno jedni, jak i drudzy zakładają, że heureka „da się ująć w określony schemat (indukcji, dedukcji czy retrodukcji)” [Pietruska-Madej 1990: 95]. Z kolei zarówno antykumulatywiści, jak i kumulatywiści przyjmują, że „naukę określa [...] zbiór zdań uznanych w danym okresie za prawdziwe” [Pietruska-Madej 1978b: 101]. Tymczasem:

Zasób zdań uznanych może [...] pozostać nie zmieniony, przy równoczesnej, znacznej modyfikacji sensu poszczególnych zdań, spowodowanej zmianą znaczenia określonych terminów [Pietruska-Madej 1978b: 105].

W związku z tym „zachowanie w niezmienionej postaci sformułowania prawa NIE GWARANTUJE bynajmniej, że nie nastąpiły DALEKO IDĄCE ZMIANY JEGO TREŚCI” [Pietruska-Madej 1978b: 105]. Posługiwanie się kategorią rewolucji naukowej staje się bezużyteczne. Bliższe rzeczywistości jest pojęcie „konkretnej zmiany o charakterze antykumulacyjnym”. Przedmiot sporu

antykumulatywistów z kumulatywistami trzeba zastąpić problemem proporcji między zmianami ewolucyjnymi i rewolucyjnymi.

Wreszcie – paradoks wiedzy zakłada istnienie «czystych» faktów, których w istocie nie ma, oraz „rozgraniczenie wiedzy (wyrażonej w tezach naukowych) oraz niewiedzy (wyrażonej w pytaniach)” [Pietruska-Madej 1990: 220], którego nie da się przeprowadzić.

3.2. Dylemat tolerancji

Dylematowi tolerancji w nauce Pietruska-Madej poświęciła w całości tekst „O nauce i tolerancji” [Pietruska-Madej 1987b]. Dzięki skondensowanej formie daje on najlepsze pojęcie o walorach jej prozy filozoficznej. Oto reprezentatywne próbki tej prozy:

Gdy pojęcie tolerancji stosujemy do nauki, wówczas poglądy ludzi nauki, a ściślej mówiąc wypowiedzi, w których owe poglądy znajdują wyraz, stają się przedmiotem tolerancji. Podmiotem tolerancji jest jednostka lub grupa społeczna. Gdy rozważa się problemy tolerancji *w nauce* – idzie o ludzi nauki. Gdy mowa o tolerancji *WZGLĘDEM nauki*, to owa jednostka lub grupa społeczna wywodzi się spoza kręgu ludzi nauki. Tolerancja (nietolerancja) jest pewną relacją pomiędzy owym przedmiotem, a tym, co stanowi przedmiot tolerancji. Tolerancja (nietolerancja) wyraża się w postawie, jaką jednostka czy grupa przyjmuje wobec określonego poglądu [Pietruska-Madej 1987b: 165-166].

Jak przedstawia się tolerancja w nauce?

Uczony pełniąc swą powinność stoi na straży ważności i prawomocności twierdzeń naukowych. Powinność tę realizuje on, mówiąc najogólniej, na dwa sposoby. Po pierwsze, prowadzi własne poszukiwania takich rozwiązań, którym wedle obowiązujących naukowych standardów można przypisać względnie wysoką ocenę. Po drugie, uczony zwalcza poglądy, które nie czynią zadość kryteriom ważności i prawomocności. Sposoby prowadzenia tej walki nie są dowolne, a jej narzędzia nauka wypracowała przez stulecia. Nie zmienia to jednak faktu, że są to narzędzia krytyki i swoistej walki, że służą właśnie walce idei, a w każdym razie uniemożliwiają wstrzymywanie się od działań korygujących. W tym więc sensie nie ma miejsca na tolerancję w świecie idei naukowych [Pietruska-Madej 1987b: 167].

Naturalną przeto postawą wobec wszelkiej naukowej wypowiedzi (własnej, a biorąc pod uwagę wzgląd psychologiczny, tym bardziej wobec opinii cudzej i odmiennej) jest atak nastawiony na wyrugowanie jej z nauki i wyrażony w swoistych dla nauki formach. Ów atak [...] polega na wykorzystywaniu słabych stron krytykowanego poglądu. Rezultatem ma być odrzucenie poglądu, który nie przeszedł pomyślnie surowych testów, a utrzymanie w mocy tego, który wbrew najsurowszym próbom «wykazał hart» [Pietruska-Madej 1987b: 168].

Tolerancja oznaczałaby tu rezygnację z prawa do krytyki, oceniania i działań korygujących czy dla danego poglądu wręcz destrukcyjnych (czymże bowiem innym

jest falsyfikacja?). Hołdowanie zasadzie tolerancji stanowiłoby zatem sprzeniewierzenie się prawom rządzącym sferą nauki. Uczony nie może nie oceniać. Ma też obowiązek zwalczać pogląd, który uznał za mniej wartościowy. Kompetentny badacz, przekonany o fałszywości jakiegoś poglądu i nie podejmujący odpowiednich działań, zdradza swe własne powołanie [Pietruska-Madej 1987b: 169].

To prawda: nauka nie używa klasycznych «narzędzi tolerancji» – kłutwy, płonącego stosu, więzień, środków moralnej przemocy. Ale ma ona swą własną strategię nietolerancji, swoiste skodyfikowane sposoby interweniowania i w tym sensie nietolerancję uznać by wypadało za konstytutywną cechę nauki [Pietruska-Madej 1987b: 170].

Jeśli powyższa konkluzja jest zasadna, to uczony znajduje się w sytuacji zgoda szczególnej. Służy on dziedzinie, w której nietolerancja jest normą, pozostając obywatelem świata, w którym tolerancja jest cnotą [Pietruska-Madej 1987b: 170].

O tolerancji (i odpowiednio nietolerancji) można mówić wtedy, gdy spełnione są następujące warunki: (1) Podmiot *zna* pogląd, który ma być przedmiotem tolerancji (nietolerancji) [Pietruska-Madej 1987b: 173].¹² (2) Pogląd ten *różni się* od stanowiska podmiotu. (3) Podmiot *ocenia* ten odmienny pogląd przykładając doń własną skalę wartości. (4) Rezultatem tej ostatniej czynności jest ocena *negatywna*. [...] (5) Przyjmując postawę nietolerancji podmiot podejmuje *działania*, które zapobiegają rozpowszechnianiu tego poglądu lub mają na celu jego zmianę. Podmiot przyjmuje postawę tolerancji, jeżeli działań tego rodzaju nie podejmuje. [...] (6) *Motywy*, dla których jednostka lub grupa społeczna podejmuje działania lub ich nie podejmuje, przyjmując tym samym postawę nietolerancji lub tolerancji, nie są obojętne. Nie jest obojętne, w imię jakich celów jednostka lub grupa kwestionuje [...] założenie o względności wszelkich ocen i wartości.

Casus nauki jest szczególny. Ma ona własną wewnętrzną hierarchię wartości i znacznie bardziej precyzyjnie niż inne sfery działa ludzkich określony system norm i standardów stojących na straży tych wartości. One też tworzą odpowiedź na pytanie, dlaczego postulat tolerancji jest z reguły w nauce naruszany [Pietruska-Madej 1987b: 170-171].

Nauka stanowi działalność szczególnego rodzaju. Bezwzględnie wymaga wobec siebie tolerancji, lecz swoista nietolerancja właśnie stanowi rys naukowej metody. Wolność stanowi jej element niezbywalny, lecz ona sama nakłada na tę wolność ograniczenia [Pietruska-Madej 1987b: 175].

3.3. Racjonalny rekonstrukcjonizm

Również w dziedzinie filozofii nauki podstawą poglądów Pietruskiej-Madej była dyrektywa „RACJONALNEGO REKONSTRUKCJONIZMU”, zgodnie z którą „nigdy nie chodziło w filozofii nauki o [...] dosłowny opis tego, czym jest nauka, i tego, co dzieje się w nauce” [Pietruska-Madej 1993b: 195]. Naprawdę zawsze chodziło o „racjonalną rekonstrukcję” [Pietruska-Madej 1993b: 195].

Działalność naukową Pietruska-Madej traktowała – w duchu rekonstrukcjonizmu – jako działalność „zorientowaną na realizację celów poznawczych i kierowaną normą racjonalności” [Pietruska-Madej 1997: 190]. Płynęły

¹² Przy tym „znany [podmiotowi]” winno oznaczać „właściwie przezeń rozumiany”.

stąd dwa wnioski: po pierwsze, że nie każda działalność ludzka – jak chciałby radykalni ewolucjoniści – jest „nakierowana wyłącznie na przetrwanie” [Pietruska-Madej 1997: 190]; po drugie, że „każdą próbę stworzenia epistemologii transcendentальной”, „a więc opartej na fundamencie pewności zewnętrznej wobec nauk”, trzeba uznać za „zuchwałość, płoną ambicję osiągnięcia nieosiągalnego, ogarnięcia tego, co nie ludzkiej zgoda wymaga perspektywy” [Pietruska-Madej 1997: 136].

3.4. Perspektywa diachroniczna

Zadanie filozofii nauki Pietruska-Madej widziała w rekonstrukcji struktury logicznej nauki jako zobiektywizowanego wytworu: w ustalaniu faktycznych relacji między tezami i stanowiącymi ich tło teoriami naukowymi oraz ocenie tych relacji według standardów racjonalności [Pietruska-Madej 1990: 11, 27]. Wbrew nihilistom [Pietruska-Madej 1990: 14-42] uważała, że możliwa jest filozoficzna analiza nie tylko nauki-wytworu, ale i obiektywnych „mechanizmów kształtowania się [...] wiedzy” [Pietruska-Madej 1990: 37]. Inaczej mówiąc – możliwa jest „odpsychologizowana filozofia twórczości” [Pietruska-Madej 1990: 139], „epistemologia bez podmiotu” [Pietruska-Madej 1993a: 118], „filozoficznie doniosły” [Pietruska-Madej 1990: 53] proces odkrycia jest podatny na analizę logiczną [Pietruska-Madej 1990: 95], dającą „zrozumienie rozwoju wiedzy naukowej” [Pietruska-Madej 1990: 251].

Pietruska-Madej sprzeciwiała się zatem tradycyjnemu sposobowi uprawiania filozofii nauki: ignorowaniu «kontekstu odkrycia», dopuszczaniu wyłączanie perspektywy synchronicznej i traktowaniu nauki jako autonomicznego elementu kultury [Pietruska-Madej 1990: 251]. Jak pisała:

Okoliczność, iż nie ma swoistej logiki odkryć, świadczy [tylko] o tym, że przy badaniu odkrycia naukowego nie wolno [...] ograniczać się do podejścia apragmatycznego [Pietruska-Madej 1997: 136].

Nie prowadziło to jej jednak na manowce relatywizmu i subiektywizmu [Pietruska-Madej 1997: 100]. Pisała z naciskiem:

Prawda nie podlega naszej władzy ani władzy czasu czy zmiennych okoliczności. [...] Treści bowiem, których [człowiek] jest [...] twórcą, pociągają za sobą nieuchronnie konsekwencje przez twórcę nie zamierzone, często nawet nie uświadomione [Pietruska-Madej 1997: 102, 140].

[Dlatego] wartości realizowane w nauce cechuje względna stabilność, toteż odpowiednią na zmiany kulturowe są raczej zmiany w hierarchii wartości, w sposobie ich uporządkowania [Pietruska-Madej 1990: 251].

Dodawala przy tym, ze:

Kiedy radykalny przeciwnik relatywizmu dopuszcza jednak jakas jego postac, zdaje sie mowic, ze nie sposob tego uniknac. Znaczy to, ze nie unikniemy relatywizmu gatunkowego wlasciwego *homo sapiens* [Pietruska-Madej 1997: 199].

Jako istoty ludzkie nie jesteśmy w stanie uniknac wszelkiego antropocentryzmu. [...] To wlascnie ządanie jego odrzucenia zmierza do usytuowania czlowieka ponad przyroda [Pietruska-Madej 1997: 214].

Chodzi tylko o to, by byl to „antropocentryzm uświadomiony” [Pietruska-Madej 1997: 215].

3.5. Koncepcja heurezy

Filozoficzna analiza rozwoju wiedzy wymagała m.in. dokonania „rewizji pojęcia odkrycia naukowego” [Pietruska-Madej 1990: 41]. Rzecz w tym, że ODKRYCIE NAUKOWE jest „procesem złożonym”, który może polegać na antycypacji, identyfikacji, deskrypcji lub teoretycznej interpretacji nowego (nieznanego dotąd) obiektu: zjawiska lub zależności między zjawiskami (*scil.* prawidłowości), hipotezy lub ciągu hipotez (*scil.* teorii) [Pietruska-Madej 1975: 192-193]. Ta interpretacja – w szczególności „WBUDOWANIE” tezy odnoszącej się do odkrytego obiektu „w zbiór uznanych tez nauki” – „może polegać na znalezieniu mu miejsca w przyjętej klasyfikacji, naniesieniu go na mapę, podporządkowaniu go danemu prawu, odniesieniu go do teorii itp. [Pietruska-Madej 1975: 202].

Odkrycie naukowe ma dwa wymiary: wymiar psychologiczny (subiektywny) i „pozapsychologiczny” [Pietruska-Madej 1990: 14] (obiektywny). Stąd NOWOŚĆ (innowacyjność, oryginalność, twórczość [Pietruska-Madej 1990: 140]) odkrycia może być zrelatywizowana bądź do dotychczasowych subiektywnych przekonań danego naukowca, bądź do dotychczasowego obiektywnego [Pietruska-Madej 1990: 141] stanu wiedzy w ogóle. Odkrycie naukowe w pierwszym wymiarze jest przedmiotem badań psychologii (a także socjologii). Filozofia nauki koncentruje się na drugim wymiarze: na „badaniu [...] relacji logicznych między jakimś nowym elementem wiedzy naukowej a zbiorem zdań już w nauce akceptowanych” [Pietruska-Madej 1990: 23]. Przy takim ujęciu „oryginalność [...] odkrycia [...] sprowadza się do pewnych własności relacji między odkrywaną ideą a wiedzą uznaną” [Pietruska-Madej 1990: 27].

W związku z tym filozoficzne podejście do twórczości jest względem podejścia psychologicznego nie tyle podejściem konkurencyjnym, ile komplementarnym.

Musi [...] w teorii odkrycia naukowego znaleźć się miejsce na badania logiczne – z jednej strony, a faktualne – z drugiej; na rekonstruowanie racji i na szukanie przyczyn [Pietruska-Madej 1997: 146].

[Filozofia] traktuje o tych aspektach badanego przedmiotu, których z punktu widzenia psychologii uchwycić nie sposób [i *vice versa*] [Pietruska-Madej 1990: 143].

Przedmiotem badania jest nie układ „TWORZĄCE INDYWIDUUM – NOWA IDEA”, lecz układ „DOTYCHCZASOWY DOROBIEK NAUKI („wiedza naukowa zo-biektywizowana” [Pietruska-Madej 1990: 158]) – NOWO ODKRYTA IDEA” [Pietruska-Madej 1990: 142].

3.6. Akt kreacji

Na gruncie psychologii PROCES TWÓRCZY w nauce traktuje się jako ciąg, którego etapami są kolejno: „świadome przygotowanie danych i sformu-łowanie problemu”, „faza utajona” („faza inkubacji”), „ośnienie” („akt, błysk intuicji”), „opracowanie” i „sprawdzanie wyników” [Pietruska-Madej 1990: 15]. Jeżeli uzna się za centralny etap tego ciągu ośnienie i potraktu-je się je jako zjawisko irracjonalne (lub wręcz mistyczne), to stąd blisko już do błędnego poglądu, że „twórcze myślenie w nauce – to jakiś szczególny, z psychologicznego punktu widzenia, rodzaj myślenia” [Pietruska-Madej 1990: 26]. Rodzi to problemy, które na gruncie filozofii nauki w ogóle nie powstają. Należy do nich np. problem odkryć przedwcześnie:

Upatrywanie istoty odkrycia w inwencji sprawia, że niepowodzenia tzw. odkryć przedwcześnie stają się czymś zagadkowym [Pietruska-Madej 1990: 31, 243].

Tymczasem „wszelkie odkrycia naukowe są zasadniczo wielokrotne” [Pietruska-Madej 1990: 33].

W filozofii nauki „chodzi nie tyle o sprawy narodzin pomysłu w umyśle badacza, ile o to, jak kształtują się w nauce odpowiednie po temu warunki” [Pietruska-Madej 1990: 30]. Warunki te Pietruska-Madej nazwała „obiek-tywną SYTUACJĄ ODKRYCIOGENNĄ” [Pietruska-Madej 1990: 168]. Sytuację tę przeciwstawiła „irracjonalnemu aktowi kreacji” [Pietruska-Madej 1990: 62]. Stała bowiem na stanowisku, że „odkrycie naukowe [...] nie jest [...] nigdy *creatio ex nihilo*” [Pietruska-Madej 1997: 144]. Predeterminuje je właśnie odpowiednia sytuacja odkryciogenna, polegająca na wystąpieniu – dostrze-żonych przez obdarzonych «łutem szczęścia» naukowców [Pietruska-Madej 1990: 248] – LUK w eksplanacji i unifikacji. Luki pierwszego rodzaju – to brak wyjaśnienia jakichś faktów, w szczególności anomalii, a więc kontrświadectw [Pietruska-Madej 1975: 53] faktów empirycznych niezgodnych z jakimiś tezami danej teorii. Luki drugiego rodzaju – to brak integracji różnych koncepcji, w szczególności teorii [Pietruska-Madej 1990: 158]. Związana z pierwszymi lukami dysharmonia – „ZASADNICZO NIEUSUWALNA sprzeczność

prognoz opartych na danej koncepcji teoretycznej z określonymi rezultatami badań empirycznych” [Pietruska-Madej 1978a: 59] – gwałci właściwy nauce ideał niesprzeczności. Związana z drugimi lukami dezintegracja – gwałci właściwy nauce ideał jedności [Pietruska-Madej 1990: 222]. Z luk obu typów – które można interpretować jako pytania dopełnienia o założeniach należących do zastanej wiedzy [Pietruska-Madej 1990: 237] – „wyłaniają się” [Pietruska-Madej 1990: 192] zarówno problemy, jak i określone przez te problemy klasy dopuszczalnych odpowiedzi [Pietruska-Madej 1990: 160-161].

Nie wolno jednak zapominać, że „pojęcie anomalii ma jednoznaczny sens tylko przy założeniu, że istnieją czyste fakty z jednej i teorie z drugiej strony” [Pietruska-Madej 1978a: 55]. Tymczasem „tzw. fakty skażone są zawsze teorią” [Pietruska-Madej 1978a: 63], a wszelkie „badania empiryczne uwikłane są w ZAŁOŻENIA O CHARAKTERZE TEORETYCZNYM DOTYCZĄCE BEZPOŚREDNIO PRZEDMIOTU TYCH BADAŃ” [Pietruska-Madej 1978a: 55]. Ponadto zdarza się, że stan wiedzy, wyznaczający sytuację odkryciogenną, nie jest w pełni zharmonizowany lub zintegrowany. Dlatego poszukiwania naukowców mogą biec w różnych kierunkach i prowadzić do odkryć «konkurencyjnych» [Pietruska-Madej 1990: 238].

3.7. Ewaluacja hipotez

Poza sytuacją odkryciogenną, odkrycie predeterminowane jest jeszcze przez POZNAWCZĄ DONIOSŁOŚĆ [Pietruska-Madej 1990: 202] wystąpienia nowego zjawiska lub prawidłowości, oraz WSTĘPNĄ WIARYGODNOŚĆ [Pietruska-Madej 1990: 202] nowej hipotezy lub teorii.

Charakteryzując [...] sytuację [odkryciogenną] można odnotować zarówno zmiany na poziomie nauki (w specjalistycznej wiedzy dotyczącej dziedziny, w której nastąpiło odkrycie), jak i nierzadko na poziomie metanauki (wzorce postępowania badawczego). Nadto zmienia się geografia obszaru badań: odślawiają się i nabierają znaczenia te obszary, na których zlokalizuje się interesujące nas odkrycie. Następnie kształtują się sprzyjające temu odkryciu kryteria wyboru i oceny tego, co w pierwszej kolejności należy badać ze względu na teoretyczne i praktyczne potrzeby oraz tego, co aktualnie badać można ze względu na istniejące możliwości techniczne. Ukierunkowane już w ten sposób badanie wzbogacają zasób wiedzy empirycznej. To z kolei w coraz znaczącym stopniu określa przestrzeń możliwych rozwiązań problemu, którego faktycznym rozstrzygnięciem jest rozważane odkrycie. Nie proponuje się bowiem rozwiązań ewidentnie sprzecznych ze znajdującymi się w dyspozycji uczonych danymi i przyjmuje się, że rozwiązane owe będą spełniać określone kryteria logiczne [Pietruska-Madej 1990: 191].

OCENIANIE jest więc w tym sensie od początku WBUDOWANE W PROCES ODKRYWANIA [Pietruska-Madej 1990: 158].

3.8. Reguły metodologiczne

Ostatecznie faktycznym odkrywcą zostaje ten, kto w swoich poszukiwaniach kieruje się racjonalnymi zasadami metodologicznymi. Pietruska-Madej wymieniała cztery takie zasady [Pietruska-Madej 1975: 109], można je nazwać kolejno „regułą empiryzmu”, „regułą perfekcjonizmu”, „regułą krytycyzmu” i „regułą konwergencyzmu”.

Zgodnie z regułą empiryzmu – ostatecznego uzasadnienia należy szukać zawsze w danych doświadczenia.

Ucieczka od faktów w świat abstrakcyjnych rozważań nie raz już sprowadziła naukę na manowce [Pietruska-Madej 1975: 142].

Zgodnie z regułą perfekcjonizmu – badania naukowe powinny być prowadzone możliwie najdokładniej, a ich wynik powinien być opisany w możliwie ściśłym języku.

Zgodnie z regułą krytycyzmu – żadna argumentacja ani precyzacja nie powinna być uważana za ostateczną. Pietruska-Madej pisała w szczególności:

Uczonego winna cechować nieufność wobec panujących poglądów i intelektualna odwaga, umożliwiająca spojrzenie na przedmiot badań oczyma reprezentanta odmiennych, nietradycyjnych, teoretycznych rozwiązań [...]. Oto dlaczego sceptycyzm metodologiczny cechował tych wszystkich badaczy, którzy zapisali się w dziejach nauki jako autorzy odkryć szczególnie doniosłych i rewolucjonizujących uprawianą przez nich dyscyplinę. Potrafili oni kwestionować to, co zdawało się niepodważalne, i zawiesić prawdy powszechnie akceptowane. Umieli zastąpić je innym, by na ten sam przedmiot spojrzeć z innego punktu widzenia [Pietruska-Madej 1978a: 64].

Zgodnie wreszcie z regułą konwergencyzmu – techniki badawcze, które okazały się owocne w jednej dziedzinie nauki, warto (jeśli to możliwe) wykorzystywać także w innych dziedzinach.

4. Konkluzja

Tadeusz Czeżowski mawiał, że życie ludzkie ma sens, gdy składające się na nie akty poznawcze, praktyczne i kontemplacyjne tworzą sensowną całość, a całość ta jest sensowna, gdy wszystko w niej zmierza spójnie do celów godziwych. Chrześcijanie wierzą, że te godziwe cele zbiegają się ostatecznie w Bogu – WIELKIM KREATORZE [Pietruska-Madej 1997: 71].

Ci, co znali bliżej Pietruską-Madej, nie mają wątpliwości, że poszczególne cele jej życia osiągnęły właśnie ów Cel Ostateczny.

11. Jakub Karpiński



Streszczanie wypowiedzi kogoś,
kto nie pisał słów niepotrzebnych
– bywa zabiegiem trudnym.

Metodologia nauk w twórczości K. Ajdukiewicza [Karpiński 1964: 97].

1. Życie

Urodził się 17 czerwca 1940 roku w Warszawie; zmarł 22 marca 2003 roku także w Warszawie; pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 21).

W latach 1958-1964 studiował filozofię i socjologię w Uniwersytecie Warszawskim; słuchał wykładów m.in. Kotarbińskiego, Tatarkiewicza, Ajdukiewicza oraz Marii i Stanisława Ossowskich. Po ukończeniu studiów został zatrudniony na Wydziale Filozoficznym tegoż uniwersytetu; cztery lata później zwolniono go ze względów politycznych. W 1978 roku doktoryzował się u Stefana Nowaka na podstawie rozprawy *Problematyka przyczynowości w teoriach i badaniach społecznych*.

Od 1968 roku brał aktywny udział w ruchu obywatelskim skierowanym przeciwko władzy komunistycznej w Polsce. Więziony przez reżim w latach 1968-1974 (z przerwami). Współpracował z pismami podziemnymi i emigracyjnymi. Był współzałożycielem Towarzystwa Kursów Naukowych, powstałego w 1978 roku.

W latach 1978-1992 przebywał na emigracji, głównie w Londynie i Nowym Jorku. Po powrocie do Polski kierował Instytutem Politycznym w Warszawie; w 1997 roku pracował jako adiunkt w Instytucie Socjologii UW.

2. Pisma

Do głównych prac filozoficznych Karpińskiego należą: *Wprowadzenie do metodologii nauki społecznych* [1980], *Przyczynowość w badaniach socjologicznych* [1985], *Nie być w myśleniu posłusznym* [1989] i *Kultura i wielość rzeczywistości* [1992].

Ponadto opublikował wiele tekstów na tematy polityczno-historyczne.



Nagrobek Jakuba Karpińskiego
na Starym Cmentarzu
Powązkowskim w Warszawie

3. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

W Bibliotece Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przechowywany jest egzemplarz nadbitki artykułu „Postulat operacyjności definicji w naukach społecznych” [Karpiński 1962] z następującą dedykacją 22-letniego wówczas autora: „Panu Profesorowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi pozwala sobie ofiarować – Jakub Karpiński”. 27 października 1963 roku, po śmierci Ajdukiewicza, Karpiński wygłasza w Uniwersytecie Poznańskim odczyt „Metodologia nauk w twórczości K. Ajdukiewicza” podczas studenckiej sesji naukowej poświęconej jego pamięci [Karpiński 1964]. W książce *Przyczynowość w badaniach socjologicznych* Karpiński odwołuje się do Ajdukiewiczowskiego ujęcia różnicy między eksperymentem a obserwacją [Karpiński 1985: 73]; wzmianki o poglądach Ajdukiewicza można znaleźć także w innych pracach [Karpiński 1965: 35, 36; Karpiński 1976: 59; Karpiński 1977c: 35; Karpiński 1980: 329, 332]. Duża część książki *Nie być w myśleniu posłusznym* [Karpiński 1989] to artykuły poświęcone Marii i Stanisławowi Ossowskim. W tekstach Karpińskiego znajdują się też odesłania do innych niewątpliwych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, włącznie z jej założycielem: Twardowskim [Karpiński 1992: 8, 18]. Odesłania te nie są przypadkowe u kogoś, kto – jak Karpiński – należał do tego pokolenia socjologów polskich, dzięki któremu ugruntowała się

w Polsce socjologia empiryczna: wszak jej metodologicznego fundamentu należy szukać właśnie w Szkole Twardowskiego.

Z tego punktu widzenia mówienie o tym, że twórczość naukowa Karpińskiego OBRACAŁA SIĘ w kręgu tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, jest usprawiedliwione nawet w oczach tych czytelników jego pism, którzy nie wiedzą, że Karpiński był po prostu uczniem Ajdukiewicza.

Można jednak postawić tezę mocniejszą: twórczość ta nie tylko w kręgu tej tradycji się obracała, lecz także z tej tradycji WYROŚŁA i ją ROZWIJAŁA. Mówiąc słowami samego Karpińskiego: tradycję tę Karpiński „przypominał [...], wskazując niektóre jej ukryte założenia, by następnie [...] ją [...] rozbudowywać” [Karpiński 1992: 30].¹³

3. Poglądy

3.1. Tolerancja ontologiczna

Swoistością Szkoły Lwowsko-Warszawskiej była tolerancja ontologiczna. Przyjęcie takiej czy innej ontologii jest dla przedstawicieli Szkoły nie sprawą filozoficznego «być albo nie być» – lecz sprawą teoretycznej «konieczności». Taką samą postawę wobec kwestii ontologicznych zajmował Karpiński. Pytaniem ukierunkowującym analizy ontologiczne jest dla niego nie „Co i ewentualnie jak ISTNIEJE?”, lecz „Co i ewentualnie jak – ze względu na potrzeby nauki – NALEŻY UZNAĆ ZA ISTNIEJĄCE?”.

W znakomitym *Wprowadzeniu do metodologii nauk społecznych* – napisanym w komunistycznym więzieniu – Karpiński wskazuje dwa wyjściowe założenia ontologiczne, które naukowcy przyjmują na ogół „bezrefleksyjnie”. Pierwsze – to „teza o istnieniu świata”, a więc, że „wypowiedzi formułowane na terenie nauki odnoszą do czegoś poza nauką” [Karpiński 1980: 12]. Drugie – to teza precyzująca „w jaki sposób istnieją przedmioty badań nauki” [Karpiński 1980: 12]. Warto zwrócić uwagę na to, że drugie założenie jest przez Karpińskiego «nazwane», ale nie mówi on wprost, co ono głosi: że przedmioty badań nauki istnieją tak, a nie inaczej.

Nie jest to przypadkowe. Chodzi o to, że naukowcy różnią się co do określenia sposobu istnienia badanych przez siebie przedmiotów. Można wskazać dwie główne „tendencje” ontologiczne: monistyczną

¹³ Przykładem takiego twórczego rozwinięcia – w tym wypadku erotetyki Ajdukiewiczowskiej – jest zarys teorii pytań zawarty we *Wprowadzeniu do metodologii nauk społecznych* [Karpiński 1980: 136 i nn.] (por. też [Karpiński 1965: 36-37]). Rozwinięcie polega w tym wypadku np. na wzbogaceniu koncepcji Ajdukiewicza o typologię pytań dopełnienia (pytania o opis, pytania o wartości zmiennych, pytania o zakres i pytania o związki między cechami) i o pojęcie odpowiedzi właściwej w sensie rozszerzonym.

i pluralistyczną. W podręczniku Karpiński je charakteryzuje – ale żadnego z nich w sposób wyraźny nie faworyzuje, chociaż pośrednio odrzuca monizm, pisząc:

Można [...] uprawiać naukę i jako naukowiec badać mitologię lub rozpatrywać rzeczywistość przedstawioną w dziełach literackich. Nie musi się wtedy utożsamiać sposobu istnienia badanych przedmiotów ze sposobem istnienia elementów świata realnego. Można stwierdzić, że te badane obiekty istnieją tylko intencjonalnie [...]. Ktoś, kto bada wytwory kultury, ma do czynienia z przedmiotami istniejącymi intencjonalnie i o tych przedmiotach orzeka cechy [Karpiński 1985: 105].

W tekstach pozadydaktycznych natomiast stanowczo opowiada się za pluralizmem ontologicznym. Istnieje, jego zdaniem, wiele rzeczywistości: istnieje więc świat rzeczy i ludzi; świat zdarzeń, w których uczestniczą rzeczy, i czynności, podejmowanych przez ludzi, w tym ich przeżyć; wreszcie świat kultury (artefaktów). Ten trzeci nie jest w żadnym istotnym znaczeniu redukowalny do dwóch poprzednich – chociaż jest od nich w pewnym stopniu zależny: w świecie czynności i przeżyć ludzkich ma swe źródło, a w świecie rzeczy i ludzi znajduje podstawę istnienia [Karpiński 1992: 44]. Można powiedzieć tak: świat kultury jest przez ludzi tylko po części tworzony; w ważnej części (w której np. mieszczą się co najmniej niektóre prawidłowości) jest odkrywany. I należy dodać: świat kultury nie może istnieć bez jakichś nośników, będących składnikami świata rzeczy i ludzi – ale nie jest w swym istnieniu zależny od tych właśnie, a nie innych nośników.

Karpiński oddaje przy tym sprawiedliwość dwóm filozofom polskim, którzy – w jego ocenie – w sposób satysfakcjonujący i prekursorski (względem np. Poppera) sformułowali podobne myśli: Chwistkowi i Ingardenowi. Pierwszy był twórcą nowoczesnej formy pluralizmu, którą ochrzcił mianem „teorii wielości rzeczywistości” [Chwistek 1921] i próbował scharakteryzować w sposób odpowiadający XX-wiecznym standardom precyzji. Drugi, uznawszy świat kultury za dziedzinę tzw. przedmiotów czysto intencjonalnych, poddał tę dziedzinę, a zwłaszcza dzieło literackie [Ingarden 1931] – oraz jej relacje do pozostałych dziedzin rzeczywistości – subtelny analizom. Karpiński tak o tym pisał:

Ingarden stworzył wnikliwą i rozbudowaną teorię [...] [świata kultury], odnoszącą się przede wszystkim do tych jego składników, którymi interesuje się estetyka. [...] Nie jest łatwo określić charakter związków między [...] [artefaktami i czynnościami psychofizycznymi, które są ich źródłem]; trzeba by zanalizować dokładniej, na czym opiera się i jak przebiega rejestrowanie treści kultury przy pomocy przedmiotów materialnych oraz odczytywanie tych treści z właściwości przedmiotów. Te i podobne

problemy zostały przez Ingardena dostrzeżone i zadowalająco sformułowane lub nawet rozwiązane [Karpiński 1992: 25].¹⁴

Opowiadając się za pluralizmem ontologicznym, Karpiński odrzuca zarówno reistyczny monizm, jak i idealistyczną interpretację świata kultury. W oryginalny sposób argumentuje przy tym przeciwko idealizmowi w zakresie teorii prawa, przypisującemu normom jakiś pozaczasowo-przestrzenny charakter:

Jeśli ktoś zakłada idealne istnienie prawa, ale nie utożsamia tego idealnie istniejącego prawa z prawem dostępnym w doświadczeniu, to przeciw takiemu postępowaniu trudno protestować pozostając na gruncie nauki, a z drugiej strony założenie takiego istnienia prawa ma niewielki wpływ na to, co się w nauce dzieje, ta bowiem właśnie (przynajmniej o ile jest nauką empiryczną) odwołuje się do doświadczenia [Karpiński 1992: 45].

Można by to nazwać „argumentem z teoretycznej neutralności”; podobny zresztą typ argumentacji wymierzony jest przeciwko monizmowi – z monizmem reistycznym i psychologistycznym na czele [Karpiński 1992: 46 i nn.].

3.2. Relacje kauzalne

Dwa kolejne założenia, przyjmowane według Karpińskiego w nauce, to założenie o powtarzalności zdarzeń i założenie o ich współwystępowaniu, które można połączyć w tezę determinizmu. Za jej prawdziwością przemawia m.in. to, że ludzie umieją dokonywać trafnych przewidywań [Karpiński 1980: 75].

Szczególnym rodzajem współwystępowania jest współwystępowanie, w którego tle stoi związek przyczynowo-skutkowy. Karpiński nie bez powodu nazywa takie współwystępowanie „warunkowaniem” [Karpiński 1965: 41]. Analizie tego związku – w obrębie dziedziny badanej przez socjologię – poświęcił Karpiński osobną monografię: *Przyczynowość w badaniach socjologicznych* [Karpiński 1985].¹⁵

Zdaniem Karpińskiego [Karpiński 1985: 93] są trzy niezbędne warunki tego, aby *A* było przyczyną *B*:

(1) *A* i *B* są zdarzeniami;

¹⁴ W słabszej wersji tej oceny – Karpiński mówił o tym, że za przyznaniem artefaktom (w szczególności dziełom literackim) „statusu rzeczywistości *sui generis*, na przykład twórców intencjonalnych [...] przemawiają ważne argumenty” [Karpiński 1992: 69].

¹⁵ Zob. także [Karpiński 1977b].

- (2) A jest warunkiem B ;
- (3) A jest niepóźniejsze od B .

Przez „zdarzenie”, o którym mowa w punkcie (1), można rozumieć bądź zmianę jakiegoś przedmiotu pod pewnym względem w pewnym czasie (tj. w chwili lub dłuższym okresie), bądź utrzymujący się w czasie pewien stan rzeczy [Karpiński 1985: 8]. Przy pierwszym rozumieniu za przyczynę nie można uważać niezajścia tzw. warunków przeszkadzających.

Ujmowanie przyczyny w kategoriach warunku – a więc utożsamienie związku przyczynowo-skutkowego z warunkowaniem – jest nawiązaniem do nurtu myślowego zapoczątkowanego w Szkole Lwowsko-Warszawskiej klasyczną rozprawą Łukasiewicza „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny” [Łukasiewicz 1906].

Warunek, z którym w punkcie (2) utożsamia się przyczynę, może być bądź warunkiem dowolnym, wystarczającym lub niezbędnym (wtedy prawo przyczynowe jest bezwyjątkowe), bądź warunkiem sprzyjającym (wtedy prawo przyczynowe ma wyjątki), bądź też niezbędnym (istotnym) składnikiem warunku wystarczającego. W wypadku przyczyny rozumianej jako warunek sprzyjający – wolno mówić tylko, że A jest przyczyną B w stopniu S , przy czym A jest warunkiem sprzyjającym B , gdy B zachodzi częściej z A niż bez A i nie jest to tzw. zależność pozorna [Karpiński 1985: 15]. Jeśli chodzi o przyczyny utożsamiane z niezbędnym składnikiem warunku wystarczającego, to – dodajmy – jeśli przy tym wszystkie warunki wystarczające mają jeden i ten sam wspólny składnik, to jest on po prostu warunkiem niezbędnym; nie jest tak natomiast, gdy są warunki wystarczające o różnych wszystkich składnikach niezbędnych.

Wobec sformułowanego w punkcie (3) warunku niepóźniejszości przyczyny względem skutku Karpiński zajmuje stanowisko powściągliwe. Píše:

Być może [...] teza o jednokierunkowości oddziaływań przyczynowych jest tezą analityczną [Karpiński 1985: 95].

Karpiński odnotowuje, że niekiedy do warunków (1)-(3) dodaje się jeszcze jeden warunek:

- (4) A oddziałuje na B .

Wobec tego warunku – idąc w tym za Ingardenem [Karpiński 1985: 94-95] – zgłasza następujące zastrzeżenie:

Niekiedy mówi się, że przyczyna oddziałuje na skutek. Nie zawsze jednak łatwo jest wyjaśnić, w jaki sposób zdarzenie może oddziaływać na zdarzenie, które jeszcze się nie zaczęło (oddziaływać, nie wywołując go od razu) [Karpiński 1985: 14].

Dlatego sam warunku (4) nie przyjmuje. Moim zdaniem – jest to, jak by powiedział tenże Ingarden, rezygnacja przedwczesna. Założenie (4), zgodnie z którym w relację kauzalną jest «wprzęgnięte» oddziaływanie, a więc że jest ona „dynamiczna”, wydaje się jak najśluszniesze. Wystarczy przy tym odpowiednio je przeformułować – i nie będzie miało wskazanych paradoksalnych konsekwencji. Gdybym mógł przedyskutować tę sprawę z Karpińskim, to sugerowałbym, aby sytuacje kauzalne stwierdzać za pomocą formuł o strukturze:

(ZP) Oddziaływanie pewnego x -a na dane y jest przyczyną określonego stanu (w szczególności zmiany) owego y -a.

Polem relacji przyczynowości pozostaje zbiór zdarzeń, ale zgodnie z formułą typu (ZP) nie przyczyna oddziałuje na skutek, lecz to, że na dany przedmiot (y) coś (x) oddziałuje, jest przyczyną tego, że ów przedmiot się w określony sposób zmienia (albo – ogólniej – znajduje się w określonym stanie).

Przedstawiłbym Karpińskiemu także zastrzeżenia do proponowanej przez niego charakterystyki procesu jako „przebiegu zdarzeń w czasie” lub „czasowym uporządkowaniem zdarzeń”, pomiędzy którymi „zachodzą więzi przyczynowe” [Karpiński 1985: 48, 49]. Charakterystyka ta obciążona jest bowiem błędem kategoryalnym: PROCES nie jest ani PRZEBIEGIEM, ani UPORZĄDKOWANIEM odpowiednich zdarzeń – lecz CIĄGIEM (a więc ogólniej: zbiorem) odpowiednio uporządkowanych i powiązanych zdarzeń.

Za „osobliwości analiz przyczynowych w naukach społecznych” [Karpiński 1985: 19] Karpiński uznaje to, że warunek (1) nie jest zawężany do zmian [Karpiński 1985: 20], a warunek (4) jest w ogóle bardzo rzadko przyjmowany: w szczególności w socjologii rzadko traktuje się związek przyczynowo-skutkowy jako relację dynamiczną, tj. jako przekazywanie skutkowi energii lub informacji przez przyczynę. Można więc powiedzieć, że skoro „relację uwarunkowania przyczynowego rozpatruje się [...] jako relację zachodzącą między cechami lub między zmiennymi” [Karpiński 1985: 20], to relację tę wolno po prostu utożsamić ze współwystępowaniem tych cech lub zmiennych (*resp.* zbiorów cech). Warto tutaj przytoczyć ogólną wypowiedź Karpińskiego na temat decyzji terminologicznych – charakteryzującą dobrze jego postawę w tym względzie:

Być może słuszne byłoby bardziej restryktywne posługiwanie się słowem „przyczyna”. Jednak wydawało się właściwe, aby przed podjęciem decyzji ograniczającej znaczenie terminu dokonać przeglądu znaczeń i sytuacji, w jakich mówi się o przyczynach. Wyżej posługiwaliśmy się szerszym pojęciem warunkowania, którego rozmaite rodzaje zostały wyróżnione. Uświadomienie sobie tej różnorodności może być przydatne niezależnie od tego, jak ktoś decyduje się rozumieć związek przyczynowy.

Skądinąd, podobne odróżnienia mogą stanowić podstawę względnie racjonalnego podejmowania decyzji terminologicznych [Karpiński 1985: 20].

Odnotujmy jeszcze, że zrekonstruowane wyżej pojęcie przyczyny to pojęcie, które można by nazwać „pojęciem obserwacyjnym”. Karpiński wspomina o tzw. operacyjnym (*resp.* manipulacyjnym, eksperymentalnym) pojęciu przyczyny [Karpiński 1985: 72, 98, 100], zgodnie z którym:

(PE) *A* jest przyczyną *B*, gdy *B* występuje po celowym (świadomym) wywołaniu *A* przez eksperymentatora *E*.

Pojęcie przyczyny z formuły (PE) zyskuje operacyjność za pewną cenę. Otóż operacyjne pojęcie przyczyny jest, rzecz jasna, pojęciem węższym niż obserwacyjne pojęcie przyczyny; na gruncie tego ostatniego wolno nam co najwyżej powiedzieć, że jeżeli *B* występuje po celowym wywołaniu *A* przez eksperymentatora *E*, to *A* jest przyczyną *B* – ale nie na odwrót. Jest zrozumiałe, że taką cenę gotów byłby zapłacić niejeden socjolog; dla filozofa jest ona nie do przyjęcia z powodów zasadniczych, gdyż zmuszałaby do usunięcia z pola relacji kauzalnej np. megaobiektów, którymi żaden eksperymentator nie jest w stanie manipulować.

3.3. Wartość teorii

Mogłoby się wydawać, że sprawa jest jasna: dana teoria jest dobra, zawsze i tylko wtedy, kiedy jest prawdziwa – albo przynajmniej kiedy „dąży do prawdy”. Historia nauki pokazuje jednak, że jest to podwójna idealizacja: ani nie „zawsze”, ani nie „tylko”.

Karpiński pisał:

Od dawna sądzi się, że nauka dąży do prawdy. Ale od dawna też zwrócono uwagę na to, że, po pierwsze, to kryterium nie jest zupełnie jasne i należałoby je sprecyzować; po drugie nie jest to kryterium stosowane zawsze (we wszystkich etapach postępowania); po trzecie, nawet jeśli to kryterium się stosuje, nie jest ono jedyne [Karpiński 1992: 94].

Po pierwsze więc, przy wyborze spośród teorii konkurencyjnych o równej «mocy» aletycznej – a takie się zdarzają – stosuje się kryteria pozaprawdziwościowe, np. kryterium „ekonomii, wartości informacyjnej, mocy wyjaśniającej” [Karpiński 1992: 94].

Ostateczny kształt teorii jest, po drugie, wyznaczony nie tylko przez kształt świata w tej teorii opisywanego, lecz także kształt języka, za pomocą którego owego opisu się dokonuje. Dystansując się od radykalnego konwencjonalizmu

Ajdukiewicza, Karpiński nie wykluczał jednak istotnego wpływu aparatury pojęciowej na obraz świata:

Nie wszyscy [...] uważają, że wybór języka opisu jest w nauce sprawą obojętną lub rozstrzygnięciem, którego jedynym uzasadnieniem miałyby być wygoda – użyteczność przyjętych rozwiązań do realizacji jakichś celów, leżących wewnątrz nauki lub poza nią [Karpiński 1992: 5].

Bywają, po trzecie, teorie, w których pojęcie prawdy – jako idei regulatywnej – nie jest stosowane „w zwykłym sensie”. Jest tak np. w teoriach dedukcyjnych.

Po czwarte, teorie ocenia się także ze względu na stosowane w nich metody badawcze, a w wypadku tych ostatnich kryterium prawdziwości nie znajduje zastosowania: metody ocenia się według kosztów ich stosowania, „rozumianych jako wszelkiego typu straty”, np. „zniszczenie lub uszkodzenie przedmiotu badania” [Karpiński 1992: 95]. Jest to rodzaj kryterium moralnego. Jego obecność jest szczególnie widoczna w socjologii:

Specyfiką [...] nauk [społecznych] jest [...] wartościowanie publikacji wyników ze względu na możliwe oddziaływanie opublikowanych informacji bezpośrednio na osoby badane [Karpiński 1992: 99].

Zupełnie podobnie – chociaż w innym kontekście – pisał w rozprawie *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* [1910] Łukasiewicz o prawdziwości i sposobie uzasadniania prawd logicznych.

Ktoś mógłby powiedzieć – parafrazując znaną formułę sądową – że co prawda nauka nie musi mówić tylko prawdy o świecie, ale ma obowiązek mówić o nim całą prawdę. Byłby to znowu pogląd błędny.

Karpiński pisał – znów modyfikując (i w tym wypadku – radykalizując) poglądy wyrażone przez Łukasiewicza w artykule „O twórczości w nauce” [Łukasiewicz 1912]:

W nauce nie dąży się do prawdy o wszystkim. A w każdym razie nie dąży się do tego, aby wiedza o wszystkim była wszystkim udostępniona [Karpiński 1992: 98].

Teorii nie dyskwalifikuje zatem fragmentaryczność; przeciwnie: jest ona – zdaniem Karpińskiego – wpisana w etos nauki.

3.4. Operacjonalizacja definicji

W zakończeniu krótkiego tekstu „O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym” – jednego z programowych tekstów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – jej założyciel pisał:

Autor nieumiejący myśli swych wyrazić jasno nie umie też myśleć jasno, [...] więc myśli jego nie zasługują na to, by się silić na ich odgadywanie [Twardowski 1919a: 348].

Karpiński miał silne przekonanie, że niejasność języka, którą tu krytykuje Twardowski, jest jednym z głównych źródeł „jałowych sporów” [Karpiński 1962: 141] w nauce. Jeden z nich – pseudokontrowersję operacjonizm-antyoperacjonizm [Karpiński 1962: 135] – poddał szczegółowej analizie, aby wypreparować rzeczywiste problemy, które się w niej kryją pod warstwą nieporozumień słownych i na które wskazuje „ewolucja” hasła operacjonizmu [Karpiński 1962: 136].

Głównym problemem jest tu kwestia kryteriów, które powinna spełniać procedura definiowania w nauce. Karpiński wychodzi od bardzo liberalnego pojęcia definicji. Píše:

Słowo „definicja” będzie tu rozumiane bardzo ogólnie, jako wszelkie słowne ustalenie znaczenia terminu [Karpiński 1962: 140].

Otóż w pewnym momencie zaczęto od definicji w nauce oczekiwać, że będą one spełniać postulat operacyjności. Historia sporu operacjonizm-antyoperacjonizm – to, zdaniem Karpińskiego, historia „stopniowej liberalizacji postulatu operacyjności definicji” [Karpiński 1962: 41].

Przyjmijmy za punkt wyjścia następującą, przytoczoną przez Karpińskiego, definicję „definicji operacyjnych”:

Definicje operacyjne to takie definicje, w których zawarty jest opis operacji sprawdzających i pewnych wyników tych operacji [Karpiński 1962: 139].

Definicja operacyjna terminu ‘ T ’ ma zatem następujący schemat ogólny:¹⁶
(DO₁) Jeżeli x -a podda się operacji X , to (x jest T , gdy x będzie \mathcal{I}).

Własność oznaczana przez ‘ \mathcal{I} ’ jest przy tym obserwowalna, a jej pojawienie się jest rezultatem operacji X .

Karpiński, rekonstruując postulat operacyjności definicji, nawiązuje do Przełęckiego [1959] – uzupełniając jego propozycję precyzacji (i schematyzacji) tego postulatu. Wskazuje przy tym, że:

Operacyjność nie jest wystarczającym warunkiem [naukowej] poprawności pojęć. By pojęcia były poprawne, muszą spełniać dwa warunki niezbędne: (1) [pojęcia] muszą mieć doniosłość teoretyczną [...]; (2) operacje definiujące muszą być rzetelne.

¹⁶ Dokładniej: jest to jedna z dopuszczalnych schematyzacji. Schemat ten można osłabić, dając w następniku implikację zamiast ekwiwalencji, poprzedzając następnik operatorem „jest bardzo prawdopodobne” itd.

Dobrze jest, gdy ponadto pojęcia te spełniają następujące warunki sprzyjające: (3) gdy są porządkujące, (4) gdy ich definicje podają cechy istotne, (5) gdy są trafne; wreszcie – co nie mniej ważne – (6) gdy [...] są używane [oraz] (7) gdy ich definicje są sprawozdawcze [Karpiński 1962: 147].

W konsekwencji: różne metody sprawdzania – wyznaczają różne pojęcia. Karpiński proponuje – jak się wyraża – „wyróżnicować terminologicznie” [Karpiński 1962: 150] definicje operacyjne i definicje operatywne:

Definicje operatywne będą to [...] definicje podające opisy obserwowalnych stanów rzeczy. [...] Postulat definiowania terminów przez podanie opisów obserwowalnych stanów rzeczy pozostawia z operacjonizmu to, co było w nim racjonalne, mianowicie chęć zapewnienia empirycznego charakteru terminologii naukowej; usuwa zaś naczelną wadę pierwszego etapu tej doktryny, mianowicie odmawianie wartości naukowej pojęciom, w których definicji nie podano opisów operacji sprawdzających [Karpiński 1962: 150].

Można więc – znowu w uproszczeniu – powiedzieć, że postuluje się ostatecznie, aby definicje terminu ‘ T ’ miały schemat:

$(DO_1) x \text{ jest } T, \text{ gdy } x \text{ jest } \mathcal{I}.$

‘ \mathcal{I} ’ jest w (DO_1) oczywiście terminem obserwacyjnym. Postulat ten wolno chyba utożsamiać z postulatem diagnostyczności definicji [Karpiński 1985: 145]. Tak rozumiana diagnostyczność jest warunkiem niezbędnym do tego, aby terminologia naukowa była intersubiektywnie komunikowalna oraz aby twierdzenia naukowe były intersubiektywnie kontrolowalne.

Karpiński – na użytek praktyki psychologicznej i socjologicznej – rozszerza postulat operacyjnego definiowania terminów naukowych na tzw. wskaźniki (w szczególności wskaźniki, które nazywa – w przeciwieństwie do wskaźników zależnościowych – „wskaźnikami definicyjnymi”), tj. własności typu α będące wskaźnikami własności β na tej podstawie, że posiadanie własności β zostało zdefiniowane przez posiadanie własności typu α :

Postulat operacyjności definicyjnego wskaźnika danej własności jest tożsamy z postulatem operacyjności definicji danej WŁASNOŚCI [Karpiński 1962: 152].

Warto zauważyć, że Karpiński wypowiada się nie tylko na temat definicji operacyjnych, lecz także konstruuje pewną ogólną teorię definicji, która *nb.* jest źródłem pewnych kłopotów.

Otóż, po pierwsze, przeciwstawia on definicje semantyczne – definicjom nominalnym. Definicje semantyczne mają wyrażać przyporządkowanie: termin-denotacja [Karpiński 1985: 100]; definicje nominalne – wprowadzają

definiowane wyrażenia do języka, „abstrahując od stosunków semantycznych” [Karpiński 1985: 103]. Przykładem pierwszej ma być sformułowanie: „Klasami społecznymi” nazywamy wielkie grupy ludzi różniące się stosunkiem do środków produkcji. Przykładem drugiej byłoby sformułowanie: Zamiast mówić „sytuacja, w której jednostka żywi co najmniej dwa przekonania takie, że przyjęcie jednego z nich uprawdopodobnia odrzucenie drugiego”, możemy mówić „dysonans poznawczy”. Karpiński – nie on tylko zresztą – przeocza fakt, że tę drugą definicję (i dowolną inną tzw. definicję nominalną) można w prosty sposób przekształcić w równoważną jej definicję semantyczną, mówiąc np.: „Dysonansem poznawczym” nazywamy sytuację, w której jednostka żywi co najmniej dwa przekonania takie, że przyjęcie jednego z nich uprawdopodobnia odrzucenie drugiego” – i ze względu na tę parafrazę zdanie „Dysonans poznawczy jest to sytuacja, w której jednostka żywi co najmniej dwa przekonania takie, że przyjęcie jednego z nich uprawdopodobnia odrzucenie drugiego” będzie także tezą analityczną.

Po drugie, Karpiński utrzymuje też tradycyjnie wyróżniany typ definicji realnych, tj. definicji podających „jednoznaczną charakterystykę” jakiegoś przedmiotu [Karpiński 1985: 143].

Bliższa analiza pokazuje, że różnice między tzw. definicjami semantycznymi, nominalnymi i realnymi dadzą się ostatecznie sprowadzić do różnicy w stylizacjach.¹⁷

3.5. Schematy metodologiczne

Za główne postulaty metodologiczne Szkoły Lwowsko-Warszawskiej uchodzą wspomniany już postulat jasności języka oraz postulat dostatecznego uzasadniania żywionych – a tym bardziej głoszonych – poglądów. Można te dwa postulaty wyrazić krótko: jak największa precyzja i możliwie najlepsza argumentacja. Ale był jeszcze trzeci postulat: postulat poprawnej klasyfikacji.

Do tego ostatniego postulat nawiązywał Karpiński, kiedy ubolewał nie tylko z powodu „niewielkiego stopnia” określenia poszczególnych metod badawczych stosowanych w socjologii – tak, że „bardzo daleko im do algorytmów”, lecz także z powodu „dziwnych zasad” (a właściwie braku podanych *explicite* zasad) przeprowadzanych przez socjologów klasyfikacji badanych dziedzin przedmiotów [Karpiński 1976: 57]. Dobitnym przykładem tego ostatniego mankamentu metodologicznego jest to, co uchodzi za klasyfikację metod stosowanych w badaniach socjologicznych: często okazuje się, że

¹⁷ Jest tak w każdym razie w wypadku definicji identycznościowych; definicje ekwiwalencyjne (z ekwiwalencją jako łącznikiem definicyjnym) nie mają, rzecz jasna – z powodów czysto syntaktycznych – parafrazy identycznościowej.

tradycyjnie wyodrębniane rodzaje metod badawczych są efektem skrzyżowania kilku prostszych, «jednozasadowych» klasyfikacji.

Zamiast tradycyjnych – metodologicznie błędnych – klasyfikacji metod („schematów”) socjologicznych Karpiński proponuje następującą ich typologię:¹⁸

(a) badania strukturalne – w których bierze się pod uwagę nie tylko obiekty badanej zbiorowości wzięte w izolacji, lecz także relacje między nimi;

(b) badania komparatystyczne (Karpiński mówi: porównawcze) – w których bada się nie jedną lecz co najmniej dwie różne zbiorowości o oddzielnych macierzach danych, mających jednak przynajmniej jedną «wspólną» kolumnę niewiadomych (wskaźników);

(c) badania diachroniczne (w tym panelowe) – w których dla danej zbiorowości, a dokładniej dla różnych faz czasowych tej zbiorowości, mamy więcej niż jedną macierz danych (o takich samych, tylko podobnych – lub całkowicie różnych kolumnach wskaźników);

(d) badania eksperymentalne – w których poza obserwacją badanej zbiorowości stosuje się eksperyment, a więc trzeba w nich uwzględnić parametr „oddziaływania badacza na zbiorowość” [Karpiński 1976: 63].¹⁹

¹⁸ Dodajmy, że propozycje Karpińskiego nie wyczerpują bogactwa typologicznego, dającego się osiągnąć przez wykorzystanie wszystkich nasuwających się tutaj możliwości kombinatorycznych. Uzupełnienie pod tym względem analiz Karpińskiego byłoby wdzięcznym i pożytecznym zadaniem do wykonania przez tych, którzy by chcieli być jego kontynuatorami – najlepiej, gdyby zostało dokonane w jego stylu, którego pięknym przykładem jest zaproponowana przez niego paleta typologii struktur społecznych [Karpiński 1992: 27 i nn.], a którego inny przykład – *in extenso* – podaję niżej (por. charakterystyka wstępna metody komparatystycznej). Takie uzupełnienie wymagałoby przy tym dokonania pewnej «jakościowej» korekty propozycji Karpińskiego. Dla przykładu: poszczególne fazy pewnej zbiorowości badanej diachronicznie można traktować jako dwie różne zbiorowości badane komparatystycznie; przy takim ujęciu badania diachroniczne byłyby podtypem badań typu komparatystycznego. Inny przykład, o którym zresztą Karpiński mimochodem wspomina [Karpiński 1976: 66]: zamiast badać relacje między członkami jakiejś zbiorowości wziętymi jako indywidua – można badać relacje między nimi wziętymi jako elementy pewnych podklas owej zbiorowości. Poza tym np. należałoby się zdecydować, co tutaj jest naprawdę metodą; w duchu uwag Karpińskiego o szkołach w nauce – badania strukturalne, komparatystyczne i diachroniczne wyodrębnione zostały nie ze względu na zastosowaną metodę badawczą, lecz ze względu na przedmiot badania (własności elementów badanej zbiorowości, relacje między elementami tej zbiorowości, relacje między dwiema zbiorowościami itd.). Z tego punktu widzenia badania eksperymentalne – wyróżnione niewątpliwie ze względu na sposób ich przeprowadzenia – nie byłyby, jak chce Karpiński, „zarazem” komparatystyczne i diachroniczne; chodzi tutaj jedynie o to, że zarówno w jednych i drugich badaniach bywa stosowana metoda eksperymentalna.

¹⁹ Karpiński omawia jeszcze – jako odrębny typ – badania ankietowe. Nie jest jednak jasny status metodologiczny tych badań, a w szczególności ich relacja do badań empirycznych. To

Dodajmy może, że wspomniane wyżej macierze danych, konstruowane przez socjologa, Karpiński jest skłonny interpretować w kategoriach odpowiedzi na pytania dopełnienia w rozumieniu Ajdukiewicza.

Spośród wskazanych typów badań Karpiński najszczególniej – w osobnej pracy [Karpiński 1977a] – analizuje badania komparatystyczne. Warto może przytoczyć początkowy fragment tej pracy – jako wyrazisty przykład prozy naukowej Karpińskiego:

W bardzo szerokim sensie „badaniami porównawczymi” można by [...] nazywać badania, w których co najmniej dwa obiekty są badane co najmniej pod jednym względem. W tego rodzaju badaniach można rozpatrywać rozmaite relacje między obiektami: różność i równość pod danym względem, a także większość i mniejszość oraz różnice i stosunki (ilorazy wielkości) obiektów pod danym względem (w zależności od tego, czy zmienna, pod względem której obiekty są badane, jest zmienną tylko klasyfikującą, porządkującą, addytywną czy ilorazową). W wszystkich tych przypadkach porównuje się obiekty i porównanie prowadzi do stwierdzenia ich równości lub różności, większości lub mniejszości, albo wielkości różnicy lub stosunku między obiektami. Wynikiem tak rozumianych badań porównawczych może być klasyfikacja obiektów oparta na ich porównywaniu. I przeciwnie: do dokonania klasyfikacji potrzebne jest porównanie (i ewentualnie pomiar) obiektów.

„Badaniami porównawczymi” w węższym znaczeniu można nazywać badania, w których rozpatrywane są co najmniej dwie zbiorowości (a nie dwa dowolne obiekty) i w których uwzględnia się zarówno cechy elementów tej zbiorowości, jak i cechy tej zbiorowości. Badania porównawcze w tym znaczeniu są badaniami wielopoziomowymi: w tym sensie, że dotyczą zarówno zbiorowości, jak i jej elementów [Karpiński 1977a: 197].

Przy okazji rozważań nad schematami metodologicznymi Karpiński zestawiał pojęcie schematu z pojęciami paradygmatu i idealizacji. Ciekawa to sprawa – choć ujęcie jej przez Karpińskiego nasuwa różne zastrzeżenia. Schemat metodologiczny – to, jak widzieliśmy, typ metody stosowanej do badania pewnej dziedziny przedmiotów. Paradygmat – to, zdaje się, uznawana w danym czasie za obowiązującą «merytoryczna» teoria tej dziedziny (na ogół redukcjonistyczna, tj. spełniająca postulat niemnożenia bytów ponad potrzebę), chociaż, przynajmniej, w skład paradygmatu wchodzić może też obowiązek stosowania pewnego schematu metodologicznego. Idealizacja – chciałoby się powiedzieć – to procedura, która za rzeczywistość badaną podstawia wyabstrahowane „sytuacje modelowe” [Karpiński 1992: 79] (por. [Karpiński 1985: 89, 91]). To właśnie uprawnia nas do powiedzenia, że „w nauce [...] rozpatruje się również

samo dotyczy tzw. analizy treści w socjologii literatury [Karpiński 1992: 77 i nn.], badającej „odniesienia społeczne” właściwości dzieł literackich [Karpiński 1992: 81].

zjawiska nieistniejące” [Karpiński 1992: 89]. Ten szczególnie rodzaj schematu metodologicznego nie znajduje skądinąd uznania w oczach Karpińskiego. Główny jego zarzut brzmi jednak mało przekonująco: że w socjologii – i dyscyplinach pokrewnych, a w przeciwieństwie np. do fizyki i dyscyplin pokrewnych – „trudno jeszcze kontrolować poprawność przybliżeń do rzeczywistości” [Karpiński 1976: 69], co grozi tym, że teoria idealizująca traci swoją funkcję semantyczną.

3.6. Identyfikacja szkół

U progu świetnie się zapowiadającej kariery naukowej Karpińskiego ukazało się sławne dzieło Ossowskiego *O osobliwościach nauk społecznych* [Ossowski 1962]. Jeden z jego rozdziałów nosił tytuł „Stanowiska i szkoły”. Do niego właśnie nawiązał Karpiński – poszukując merytorycznych kryteriów identyfikacji szkół w nauce.

W poszukiwaniach swoich sięgnął zresztą do dalszej tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: do wprowadzonego przez Twardowskiego – i później powszechnie przyjętego – odróżnienia czynności od wytworów tych czynności [Twardowski 1912b]. Kiedy się mówi o nauce, trzeba rygorystycznie przestrzegać tego rozróżnienia. Czym innym jest nauka jako działalność badawcza, czym innym zaś nauka jako wytwór tej działalności. Socjologa może interesować zarówno jedno, jak i drugie.

Zacznijmy od czynnościowego rozumienia nauki. Karpiński pisał o tak rozumianej nauce:

Nauka jest działalnością zbiorową polegającą na zdobywaniu, przechowywaniu i przetwarzaniu informacji [Karpiński 1977c: 28]. Działalność naukową można traktować jako ciąg czynności. Wybór dziedziny badań i wybór terminologii to czynności wstępne. Później może nastąpić formułowanie zagadnień (ewentualnie w postaci pytań), dobór metod i formułowanie twierdzeń [Karpiński 1977c: 32]. Jeśli zgodzimy się uprawianie nauki traktować jako działalność odkrywczą, to powtarzanie twierdzeń trzeba zaliczyć raczej do dydaktyki niż do nauki rozumianej jako praca twórcza [Karpiński 1977c: 33]. Wybór określonego rodzaju dziedzin badanych, terminologii, pytań, twierdzeń, metod lub wyjaśnień jest ograniczeniem swobody na terenie nauki. [...] Szkoły w nauce mogą ulegać dogmatyzmowi metodologicznemu [Karpiński 1977c: 35].

Dodajmy do pary czynności-wytwory jeszcze trzeci element: podmioty owych czynności – a stanie się jasne, dlaczego Karpiński przestrzega przed nazywaniem socjologii naukowców jako podmiotów czynności naukotwórczych „socjologią nauki” rozumianą jako socjologia wytworów czynności podejmowanych przez naukowców [Karpiński 1992: 6].

Szkoły w nauce – które stały się przedmiotem zainteresowania Karpińskiego – wyodrębniano zazwyczaj jako szkoły w nauce rozumianej czynnościowo. Byłyby więc to po prostu pewne szczególne grupy społeczne. O ich tożsamości – jak o tożsamości wszelkich społeczności – przesądzałyby więzi wewnętrzne (energetyczne i zwłaszcza informacyjne), stopień zorganizowania i poczucie przynależności (świadomie deklarowanej lub będącej pochodną przypisania takiej przynależności przez osoby z zewnątrz).

Karpiński poszukiwał jednak kryteriów nie czysto socjologicznych, lecz – jak mówi – „merytorycznych”. Tym, co wyróżnia naukę rozumianą wytworowo spośród innych sfer kultury, jest posiadanie przez nią – a w każdym razie postulowanie – odniesienia semantycznego; na drugim biegunie pod tym względem znajduje się sztuka. Dlatego merytorycznym (w sensie Karpińskiego) kryterium wyodrębniania szkół (orientacji) naukowych jest – świadomy lub nie – wybór takich, a nie innych współczynników owego odniesienia. Jest to w szczególności wybór:

(a) dziedziny badań (chodzi o to, „jaki fragment rzeczywistości zostaje wybrany do badania” [Karpiński 1977c: 30]): np. obiekty obserwowalne lub nieobserwowalne, wyodrębnione historycznie lub ahistorycznie, tj. ze względu na podobieństwo);

(b) języka opisu dziedziny badań;

(c) sposobu poznawania owej dziedziny (np. introspekcja, rozumienie);

(d) pytań badawczych;

(e) zbioru twierdzeń uznawanych;

(f) sposobu uzasadniania twierdzeń;

(g) rodzaju poszukiwanych wyjaśnień (np. jednoczynnikowe i wieloczynnikowe);

(h) sposobu tworzenia teorii (np. trzymanie się lub oddalanie od doświadczenia, stosowanie lub niestosowanie matematyki);

(i) programu pozanaukowego, sterującego badaniami (np. metanaukowego lub ideologicznego).

Karpiński miał pełną świadomość tego, że poszczególne pozycje tej listy wchodzi z sobą w zawile korelacje. W szczególności np.:

Czasem niełatwo jest określić, czy wchodzi [...] [w wypadku wyróżniania szkół naukowych] w grę zagadnienia związane z wyborem dziedziny badań, czy z wyborem terminologii [Karpiński 1977c: 30].

Różne wybory w zakresie punktów (a)-(i) są przedmiotem sporów między szkołami i przedstawicielami poszczególnych szkół. Karpiński dokonał skrupulatnego przeglądu typów takich sporów. Co więcej, skonstruował zarys

teorii sporów w nauce, który się do dzisiaj nie zdezaktualizował. Według Karpińskiego:

[Spory to] sytuacje, w których ktoś głosi jakąś tezę, np. tezę R , i komunikuje, po pierwsze, przekonanie, że jeśli R , to nie T , i, po drugie, przekonanie, że ktoś inny głosi lub mógłby głosić tezę T [Karpiński 1965: 31-32].

Tak scharakteryzowane tezy R i T – to właśnie tezy sporne. Inaczej mówiąc – tezy sporne są to tezy, które się wykluczają (czyli nie mogą być zarazem prawdziwe). W takim ujęciu samych TEZ spornych nie ma niczego... spornego. Oryginalne jest natomiast zaproponowane przez Karpińskiego ujęcie SYTUACJI spornej. Zazwyczaj uważa się, że sytuacja taka powinna mieć dwóch bohaterów: dwie spierające się «strony». Niech to będą oponenti A i B . Byłoby więc tak, że zarazem:

- (1) A twierdzi, że p .
- (2) B twierdzi, że q .
- (3) $p \Rightarrow \text{nie-}q$.

Tymczasem Karpiński uważa, że do zaistnienia sporu wystarczy jedna «aktywna strona». Chodzi tylko, żeby było tak, że zarazem:

- (1') A twierdzi, że p .
- (2') A twierdzi, że B twierdzi, że q .
- (3') A twierdzi, że $(p \Rightarrow \text{nie-}q)$.

Przy takim ujęciu Karpiński może zgrabnie wprowadzić pojęcie sporu bezcelowego – gdy A myli się, twierdząc to, co twierdzi w (2).

Wobec tez spornych można zająć jedną z następujących postaw:

- (a) nie uznać żadnej;
- (b) uznać jedną, a odrzucić drugą;
- (c) uznać obie.

Jeśli postawy (a)-(c) będą prawomocne, to w wypadku (a) będziemy mieli do czynienia ze sporem nierozstrzygalnym, a w wypadkach (b) i (c) z rozstrzygnięciem sporu. W tym ostatnim wypadku trzeba będzie uznać spór za pozorny, tj. zgodzić się, że tzw. tezy sporne się w istocie nie wykluczają. Tak będzie nie tylko wtedy, gdy ' p ' i ' q ' będą zdaniem niespełniającymi warunku (3), lecz także wtedy, gdy co najmniej jedno z nich nie będzie w ogóle zdaniem w sensie logicznym [Karpiński 1965: 46]. Taki charakter mają, według Karpińskiego, nieużyteczne oceny. O takich ocenach pisał stanowczo:

Ocenę (nieużyteczną) można najczęściej traktować jako wyraz aprobaty (albo dezaprobaty) dla zajścia zjawiska; spór o to, czy aprobujemy słusznie – nie jest rozstrzygalny. Niekiedy wyrażamy ową aprobatę bezpośrednio – poprzez użycie

orzecznika „dobry” lub „zły” – ale w nauce sformułowania typu: „Dobrze jest, że to a to zachodzi” są prawie niespotykane. Jeśli w pracy naukowej wartościujemy zjawiska, zajmujemy wobec nich postawę oceniającą, to czynimy to raczej bez wspominanych orzeczników – korzystamy ze znacznie szerszych możliwości pozapoznawczego funkcjonowania języka, z szerszych impresyjnych i ekspresyjnych funkcji wypowiedzi [Karpiński 1965: 44].

4. Konkluzja

Uderzająca jest prostota pism Karpińskiego. Sformułował on nawet w tej sprawie... prostą dyrektywę:

Aby o czymś mówić, dobrze jest, przynajmniej na początku, nieco sprawę uprościć [Karpiński 1992: 29].

Ponieważ zaś „skłonność umysłu ludzkiego do upraszczania zjawisk [...] ułatwia ich rozumienie” [Karpiński 1976: 70] – prostota pism Karpińskiego idzie w parze z ich zrozumiałością. To, co Karpiński przypisywał dziełom Tatarkiewicza – „jasność, celność, dosadność” [Karpiński 1992: 106] – sam realizował również w bardzo wysokim stopniu. Jest tego... prosty sprawdzian: chodzi o to, że niełatwo jest jego wypowiedzi (zupełnie podobnie jak wypowiedzi Tatarkiewicza) streszczać – w sensie niebanalnego sprawozdania z tego, nie o CZYM pisał, lecz CO pisał. Jest to skutek realizacji zasady, którą sam Karpiński miał – według świadectwa Sułka [2013] – ujmować w krótkich słowach: „Im krócej, tym lepiej”.

Jest w realizacji tych ideałów trzymanie się, jak by powiedział Sułek, określonej DROGI: mianowicie drogi zapoczątkowanej przez Twardowskiego – drogi, której zasadniczy kierunek wyznaczali później swoimi dziełami najwybitniejsi jego uczniowie: Łukasiewicz²⁰ i Ajdukiewicz²¹ (w dużo mniejszym stopniu – dodajmy – np. Kotarbiński, któremu wielokrotnie zdarzało się iść jej poboczem, a nawet schodzić niestety na manowce²²).

Tą drogą – właśnie drogą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – szedł w nauce Jakub Karpiński.

Szkoda – że tak krótko.

²⁰ Od Łukasiewicza Karpiński przejął m.in. teorię rozumowań.

²¹ Bezpośrednio od Ajdukiewicza przejął Karpiński dużą część ontologicznej i logicznej aparatury pojęciowej – m.in.: pojęcia stanu rzeczy i zdarzenia; pojęcie języka oraz ogólnej; pojęć semantycznych; pojęcia pomiaru, eksperymentu i obserwacji; pojęcie teorii; pojęcie pytania i odpowiedzi itd.

²² Odnotujmy, że sztandarowy «wynalazek» ontologiczny Kotarbińskiego – reizm (*resp.* somatyzm) – został przez Karpińskiego poddany krytyce: ostrej w treści, chociaż pełnej galanterii w słowach [Karpiński 1992: 6 i nn.; 46 i nn.].

12. Jerzy Perzanowski



Rola logiki w filozofii naukowej
jest tak dalece niepowątpiewalna,
że jej kwestionowanie bądź zaniedbywanie
jest jednym z podstawowych symptomów
nieodpowiedzialności naukowej.

Przedmowa do tomu *Logika a filozofia* [Perzanowski 1988c: 7].

1. Życie

Urodził się 23 kwietnia 1943 roku w Aix-Les-Bains (Francja); zmarł 17 maja 2009 roku w Bydgoszczy; pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (kwatery N-zachód, grób 23).

W latach 1960-1965 studiował filozofię w Uniwersytecie Jagiellońskim; jego profesorami byli: Roman Ingarden i Izydora Dąmbska (filozofowie) oraz Kazimierz Pasenkiewicz i Stanisław J. Surma (logicy). Równolegle, w latach 1961-1968, odbył w Uniwersytecie Jagiellońskim studia matematyczne; promotorem jego pracy magisterskiej z tego zakresu był Andrzej Lasota.

Doktoryzował się w 1973 roku u Pasenkiewicza (promotora pracy magisterskiej) na podstawie rozprawy *The Deduction Theorems for Modal Logics Formalized After the Manner of Lemmon*; habilitację uzyskał w 1990 roku na podstawie książki *Logiki modalne a filozofia* [Perzanowski 1990].



Nagrobek Jerzego Perzanowskiego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

Pracował najpierw w Instytucie Filozofii UJ (od 1965 roku), a następnie (w latach 1992-2009) dodatkowo w Katedrze Logiki UMK w Toruniu. Wykładał gościnnie w Wielkiej Brytanii, Austrii, Brazylii i Liechtensteinie. W latach 1980-1991 był czynnie zaangażowany w ruch *Solidarności*.

2. Osobowość

Osobowość naukową i nauczycielską Perzanowskiego określają trzy rzeczy: tradycja, do której się przyznaje; własna psychika i związany z nią styl; wreszcie aktywność, która jest jego udziałem.

2.1. Tradycja

Perzanowski pisał o sobie:

Wychowałem się w kręgu tradycji fenomenologiczno-logicznej, której staram się być wierny [Perzanowski 1996c: 177]. Związany jestem z tym, co nazywa się filozofią analityczną, oraz z klasyczną fenomenologią – ogólniej z tradycją brentanowską [Perzanowski 1996c: 184].

Tradycja ta – w obu członach – jest zarazem najlepszą tradycją polską. W ontologii preformalnej jest to tradycja Ingardena, w ontologii formalnej (logicznej) jest to tradycja Leśniewskiego; a Ingarden i Leśniewski to właśnie, zdaniem Perzanowskiego, dwaj najwybitniejsi ontologowie polscy [Perzanowski 1996c: 181-182].

Z tradycją rodzimą łączy Perzanowskiego także realizacja, z powodzeniem, programu Łukasiewicza z 1927 roku [Perzanowski 1996c: 183] – programu

filozofii logicznej. Realizując go, pozostaje w zgodzie z tradycją, do której się przyznaje, gdyż „filozofia logiczna jest [...] jakby zwieńczeniem filozofii analitycznej i fenomenologicznej” [Perzanowski 1994a: 69].

Nade wszystko łączy Perzanowskiego z polską tradycją postulat podwójnie odpowiedzialnego sposobu uprawiania filozofii. Na pytanie „Jak filozofować?” odpowiada tak:

Respektując dorobek poprzedników i osiągnięcia nauk. Systematycznie. Szanując fakty. Całościowo i odpowiedzialnie – odpowiedzialnie naukowo i odpowiedzialnie filozoficznie. [...] Filozofowanie odpowiedzialne naukowo – to myślenie filozoficzne jasne, krytyczne i uargumentowane [Perzanowski 1988c: 6]. Odpowiedzialność filozoficzna polega na liczeniu się ze specyfiką pojęć i metod filozofii [Perzanowski 1988c: 7].

Słuchać w tym echo Twardowskiego, który żądał „nauczania odpowiedzialnego sposobu uprawiania filozofii” [Perzanowski 1989a: 239], i echo Ingardena, który żądał, by była to właśnie wskazana odpowiedzialność podwójna [Perzanowski 1989a: 240].

2.2. Psychika

Głównymi składnikami psychiki jednostki są: umysł, wyobrażenia, sumienie, wola i serce.

O sprawnościach umysłowych Perzanowskiego świadczą owoce jego badań: «pożywne» owoce. Sprawności te łączą się u niego z wielką wyobraźnią twórczą: umiejętnością dokonywania odległych skojarzeń i znajdowania ukrytych podobieństw.

Perzanowski był człowiekiem o mocnych i trzeźwych zasadach życiowych. Jaki jest jego «głos sumienia», najlepiej świadczy to, że nie słuchać, by kiedykolwiek dał się «oszołomić» jakimś «heglowskim» ukąszeniem... Dał wielokrotnie świadectwo tego, że – jak Dąmbska – jest „odpowiedzialny w myśleniu i działaniu” [Perzanowski 2001: 18].

Siła woli objawia się w sytuacjach granicznych: przede wszystkim w obliczu ciężkiej choroby – własnej lub osób najbliższych. Perzanowski znalazł się w obu sytuacjach – i stawiał im czoła z rzadkim męstwem i jeszcze rzadszą determinacją: jak na arystokratę ducha przystało.

Największą «oczywistością serca» Perzanowskiego była potrzeba więzi ze wspólnotą. Tylko ludziom prostodusznym może się to wydać zaskakujące u kogoś, kto nie zawsze bywa «miły», «łagodny» i «opanowany» w stosunkach osobistych – i na co dzień.

Rzeczywista troska o wspólnotę objawia się bowiem w innej «spolegliwości»: przede wszystkim w zabiegach, aby skupić wokół siebie grono rzetelnych

współpracowników. Nieprzypadkowo wśród składników podanego przez Perzanowskiego „przepisu na filozofię naukową” jest też taki: „Dąż do wytworzenia środowiska naukowego” [Perzanowski 1994a: 73]. Podobne motywy mają wysiłki Perzanowskiego, aby – skoro logika odgrywa decydującą rolę w filozofii i innych dyscyplinach – doprowadzić do «logizacji» szkoły, a przynajmniej studiów uniwersyteckich.

Szerszy wyraz ta troska znajduje w dbałości o wspólne dobro całej społeczności – w szczególności dbałości o jej język. Albowiem:

Język jest przestrzenią myśli. [...] Dlatego dla życia duchowości danej zbiorowości ludzkiej tak ważne jest wzbogacenie zasobu myśli wyrażonych w jej języku. Stąd tak wielką wagę dla danej społeczności ma tłumaczenie dzieł wybitnych myślicieli na jej język. [...] Chodzi [...] o wzbogacenie ducha tej społeczności [Perzanowski 1994b: 9].

Krótko mówiąc: największą «oczywistością serca» był dla Perzanowskiego patriotyzm.

2.3. Styl

Zwierciadłem psychiki człowieka piszącego jest jego styl.

Perzanowski władał piękną polszczyzną; gdyby jego teksty nie były do studiowania, to czytałyby się je, jak słucha się muzyki – polskiej muzyki: np. Karłowicza albo jeszcze bardziej – Kilara.

Pisał zdaniami krótkimi – a nawet skrótowymi: równoważnikami. Teksty dzielił na krótkie segmenty. Nie stronił od aforyzmów i metafor, ale dawał je tam, gdzie analitykowi wolno: w części «pozalogicznej» lub co najwyżej «prelogicznej», mającej rozbudzać właściwe «żywe» intuicje interpretacyjne lub je «syntetyzować». I czynił to bardzo skutecznie: celnie, sugestywnie – nie bez elementów perswazyjnych.

Nie zawsze jednak pisał «łatwo». Niekiedy to, co pisał, trudno zrozumieć. Ale – chciałoby się powiedzieć, jak bodajże Arystofanes powiedział o Heraklicie: to, co się z jego pism «łatwo» wyczyta, pobudza do wysiłku zmierzającego do zrozumienia reszty.

2.4. Aktywność

Aktywność Perzanowskiego – poza publikacją własnych prac – była imponująca. Członkostwo (czynne!) w dziesięciu towarzystwach i kilku komitetach naukowych oraz zasiadanie w radach redakcyjnych kilku pism filozoficznych i osobiste redagowanie własnych periodyków i antologii – to mieści się jeszcze w przyjętych normach dla profesora uniwersytetu. Ale

dwa rodzaje aktywności Perzanowskiego znacznie te normy przekraczają: ogłoszone recenzje i wygłoszone referaty.

Ponad pięćdziesiąt recenzji jego pióra, które ogłosił (głównie w *Mathematical Reviews*), to jest liczba, świadcząca o tym, że postulat bieżącego śledzenia literatury fachowej – jako jednego z remediów na amatorszczyznę w filozofii – Perzanowski nie tylko wysunął, lecz i starał się sam realizować. Jeszcze bardziej świadczy o tym ponad dwieście referatów, które miał – w kraju i za granicą; część z nich zdaje sprawę z badań własnych, ale część – to sprawozdania z najnowszych badań krajowych i zagranicznych kolegów.

2. Pisma

Do najważniejszych pism Perzanowskiego należą: „Byt” [Perzanowski 1988a], „Logika a filozofia” [Perzanowski 1989a], *Logiki modalne a filozofii* [Perzanowski 1989b], „Locative Ontology” [Perzanowski 1993a] i „The Way of Truth” [Perzanowski 1996b].

Wspaniałym pomnikiem historycznym wystawionym mistrzyni przez ucznia jest obszerny tekst „Izydora Dąmbska – filozof niezłomny” [Perzanowski 2001].

3. Poglądy

3.1. Filozofia

Perzanowski – ze względu na sposób podejścia do problematyki filozoficznej – wyodrębniał dwa rodzaje tekstów filozoficznych: naukowe i nienaukowe. Pisał:

Filozofia dzieli się na filozofię logiczną i filozofię pozallogiczną. Ta zaś rozpada się na filozofię prelogiczną oraz filozofię nielogiczną. [...] Na filozofię nielogiczną składa się [...] to wszystko w filozofii, co nie znosi jasności, światła rozumu [Perzanowski 1994a: 74].

Do naukowych tekstów filozoficznych należą wyłącznie teksty z filozofii logicznej, tj. formalnej, matematycznej [Perzanowski 1993a: 11] – i prelogicznej, tj. deskryptywnej, „opisowo-analitycznej” [Perzanowski 1988b: 87]; teksty nienaukowe zaś – to teksty z filozofii nielogicznej.

3.1.1. Filozofia logiczna

Filozofia naukowa jest naukowa, bo posługuje się «ogólnonaukowymi» sposobami badania, a więc analizą, tj. sztuką rozkładania, i syntezą, tj. „sztuką rozumnego składania” [Perzanowski 1994f: 258].

W jej obrębie filozofia prelogiczna dostarcza aparatu pojęciowego do wstępnego jedynie opisu badanego uniwersum [Perzanowski 1988b: 87]. Odbywa się to przez: (a) ustalenie podstawowych problemów badanej dziedziny; (b) naszkicowanie ramy pojęciowej (kategorii), w szczególności podstawowych opozycji; (c) opisanie paradygmatów badania; (d) wreszcie zestawienie jego podstawowych pryncypiów [Perzanowski 1993b: 329].

Filozofia logiczna – obejmująca teorie aksjomatyczne [Perzanowski 1994f: 256] – posługuje się analizą (i syntezą?) logiczną, tj. rachunkiem logicznym [Perzanowski 1994f: 261], pozwalającym m.in. uświadomić sobie strukturę języka teorii i w szczególności ustalić, „które nazwy danego języka są niezdefiniowane” [Perzanowski 1984b: 228]. Perzanowski przyznawał filozofii logicznej kluczową rolę, gdyż – jak pisze:

Potrzebę zrozumienia, czyli imperatywu odpowiedzi na określone [«naukotwórcze»] pytania „Jak?” i „Dlaczego?” zaspokoić [może] jedynie stworzenie trafnej teorii [Perzanowski 1996c: 185].

Formalizacja jest – według Perzanowskiego – nie tylko jedną z dróg kłasyfikacji [Perzanowski 1996b: 63]: jest spośród nich drogą najwłaściwszą. Stąd szczególna rola logiki w filozofii.

Logika jest jedną z dyscyplin filozoficznych. Jako taka jest oczywiście nauką samą dla siebie.

Podstawowy problem logiczny stanowi pytanie o poprawność [...] rozumowań [Perzanowski 1989a: 244].

Ale poza logiką czystą jest jeszcze logika stosowana. Perzanowski pisał:

Logika jest nauką z pogranicza czterech dyscyplin: filozofii, matematyki, językoznawstwa i informatyki [...]. Tradycyjnie najsilniej związana jest z filozofią; wprost – z filozofią racjonalistyczną, której dostarcza podstawowego narzędzia poznania [Perzanowski 1984a: 316]. [Jest] narzędziem uprawiania filozofii naukowej [Perzanowski 1994a: 70].

Jest przy tym jej narzędziem „właściwym, a nie tylko metodycznym” [Perzanowski 1996c: 184], tj. służącym jedynie do porządkowania rezultatów już osiągniętych, gdyż „logika kieruje filozofowaniem. Idee pomaga przeorganizować w teorie” [Perzanowski 1989c: 346].

Perzanowski odrzuca pogląd, jakoby wprowadzenie logiki do filozofii unicestwiało tę ostatnią. Pisał:

Wielki sukces stosowania logiki w filozofii prowadzi [...] do przemiany jej w naukę ścisłą, nie zaś do jej likwidacji” [Perzanowski 1989a: 254].

Logizacja filozofii nie jest zagładą, lecz nadzieją. Dlatego „trzeba przestać się lękać i z tak rozwiniętym współcześnie narzędziem logicznym śmiało przystąpić do jądra filozofii” [Perzanowski 1989a: 256]. „Formalizacja nie głębi szkodzi, lecz mętniactwu” [Perzanowski 1988c: 9] – byle tylko zachować w niej umiar, gdyż znowu „przesadny formalizm zabija intuicję” [Perzanowski 1988c: 8].

3.1.2. Dyscypliny filozoficzne

Ze względu na przedmiot badania Perzanowski wyróżniał dwa typy dyscyplin filozoficznych. Pierwszy typ tworzą dyscypliny ogólne, do których należą (przede wszystkim): ontologia, metafizyka i logika (czysta); drugi typ tworzą dyscypliny szczegółowe, do których należą (m.in.): epistemologia, semiotyka („filozofia języka”), aksjologia (etyka i estetyka), antropofilozofia [Perzanowski 1989a: 241] i teofilozofia, czyli filozofia Boga [Perzanowski 1994f: 244].

Dyscypliny drugiego typu jak dotąd mają w dużym stopniu charakter „autystyczny” i ciągle pozostają w stadium „seminaukowym” [Perzanowski 1989a: 242]. Dyscypliny pierwszego typu są bardziej zaawansowane i w wielu z nich od dawna buduje się teorie (aksjomatyczne).

Spośród ogólnych dyscyplin filozoficznych ontologia jest filozofią bytu, czyli możliwości [Perzanowski 1988a: 1988b: 12, 87; 1993a: 9; 1994f: 252], metafizyka – filozofią istnienia, czyli rzeczywistości [Perzanowski 1994f: 252; 1995: 15], a logika – filozofią rozumowania, czyli „przekształcania informacji” [Perzanowski 1988b: 90].

Perzanowski, nawiązując do Ingardena, przeciwstawił sobie ontologię – fundamentalną (ogólną) – i metafizykę [Perzanowski 1996c: 181]. Są one różne, bo różne są ich przedmioty. Pisał:

Próba utożsamienia tego, co jest [czyli możliwości], z tym, co istnieje [czyli uszczegółowienia możliwości], zamyka drogę do pozytywnej [czyli „specyfikującej”] teorii istnienia [Perzanowski 1996c: 181].

Świat rzeczywisty jest częścią właściwą przestrzeni ontologicznej, czyli zbioru wszystkich możliwości [Perzanowski 1995: 15; 1996a: 26].

Ontologię prelogiczną, tj. „pojęciową część ontologii” [Perzanowski 1988a: 63], uprawianą u nas np. przez Ingardena, Perzanowski nazywał „ontyką”, a ontologię logiczną, tj. „teoretyczno-formalną składową ontologii” [Perzanowski 1989c: 285], uprawianą m.in. przez Leśniewskiego – „ontologiką”

[Perzanowski 1996c: 181-182]; poza nimi wspomina jeszcze o jednym «dziale» ontologii – tzw. ontometodyce [Perzanowski 1988b: 87-88].

3.2. Ontologia

Zasadnicze pytanie ontologii ma schemat: „Jak x jest możliwe?” [Perzanowski 1995: 15]. Jako odpowiedzi oczekuje się wskazania tego, co umożliwia (zachodzenie) x -a, jego zasady (warunku dostatecznego?): źródła, pierwotnych składników lub najogólniejszej prawidłowości (sposobu) działania. W wypadku ontologii generalnej pytanie to ma postać: „Jak to, co możliwe, jest możliwe?” [Perzanowski 1995: 15]. W tradycyjnym języku zasadnicze pytanie ontologii jest pytaniem o ukrytą istotę – pierwotną substancję [Perzanowski 1994f: 273], rację [Perzanowski 1994f: 252] – wtórnych zjawisk [Perzanowski 1994f: 268]: tego, co dane, „stworzone według reguł” [Perzanowski 1994f: 252], «zapisanych» w istocie tych zjawisk.

3.2.1. Typy ontologii

Ponieważ istnienie i rozumowanie są szczególnymi możliwościami, metafizykę i logikę wolno uważać za ontologie specjalne (szczegółowe). Skoro tak, to ontologia – filozofia możliwości – okazuje się podstawową [Perzanowski 1988b: 90-91], najogólniejszą dyscypliną filozoficzną. Nic dziwnego, że:

Wszystkim próbom unaukowania filozofii towarzyszy [...] wysiłek wyjaśnienia występujących w niej zwrotów modalnych [Perzanowski 1989c: 263].

Perzanowski wspominał (jeszcze?) *expressis verbis* o takich ontologiach szczegółowych („wtórnych”), jak fizykoontologia, psychoontologia [Perzanowski 1995: 15], czyli (?) ontologia umysłu lub myśli [Perzanowski 1988b: 97] i semioontologia [Perzanowski 1988b: 87-88], czyli (?) ontologia języka lub kultury w ogóle [Perzanowski 1988b: 97].

Ze względu na sposób (re)konstruowania przedmiotów „wtórnych” z przedmiotów „pierwotnych” wśród ontologii należy odróżnić ontologie transformacyjne od kombinacyjnych [Perzanowski 1996c: 178-190].

Co prawda Perzanowski wymieniał początkowo w jednym szeregu z nimi ontologie «reistyczne», sytuacyjne i ewentystyczne – oraz egzystencjalne, predykacyjne [Perzanowski 1988b: 93], (funkcyjno-)relacyjne i mereologiczne [Perzanowski 1988b: 92-93], a później także atrybucyjne, identyfikacyjne, dystrybutywne, «boole’owskie» i (*last but not least*) lokacyjne [Perzanowski 1993a: 16]. Do pierwszego ciągu należą jednak ontologie wyróżnione ze względu na rodzaj przedmiotów „pierwotnych”, a więc ze względu na to, czy są nimi rzeczy, stany rzeczy czy zdarzenia. Drugi ciąg

stanowią zaś w istocie wersje ontologii kombinacyjnych, tyle że pluralistycznych, różniące się od siebie rodzajem – opisywanych przez poszczególne konteksty słówka „jest” [Perzanowski 1996b: 64] – relacji, w które wchodzi pary odmiennych kategorialnie bytów. Ostatecznie zresztą Perzanowski – dość nieoczekiwanie – wyodrębnił wśród ontologii trzy główne typy: kwalitatywne, relacyjne i «werbalne» (odczasownikowe). Te ostatnie dzielił na transformacyjne (procesualne) i «kopulatywne» (odspójkowe), a dopiero do «kopulatywnych» włącza predykacyjne, atrybucyjne, identycznościowe, dystrybutywne, «boole’owskie», mereologiczne i lokacyjne [Perzanowski 1993a: 9], choć zaznacza, że najogólniejszą ontologią «werbalną» jest teoria relacji [Perzanowski 1996b: 64].

Podstawą ontologii transformacyjnych jest przekonanie, że przedmioty „wtórne” powstają z „pierwotnych” przez zmianę, tj. transformację (modyfikację) substancji lub rekombinację kombinacji [Perzanowski 1994f: 300; 1996c: 180]. Podstawą ontologii kombinacyjnych, których pierwociny można znaleźć u Leibniza, (młodego) Kanta i (młodego) Wittgensteina [Perzanowski 1994b: 301], jest przekonanie, że ontologiczne «pączkowanie» odbywa się w drodze organizowania w całości wyższego rzędu – czyli kombinacji – substancyj, które skądinąd są «wewnętrznie» niezmiennie [Perzanowski 1996c: 179]. Historycznie rzecz biorąc, ontologie transformacyjne powstają w sposób naturalny na gruncie monizmu ontologicznego, zgodnie z którym jest jedna substancja, a ontologie kombinacyjne – na gruncie ontologicznego pluralizmu, zgodnie z którym jest wiele substancyj [Perzanowski 1994f: 253].

3.2.2. Ontologie kombinacyjne

Ontologie – a ściślej ontologiki – kombinacyjne Perzanowski uważał za podstawowe [Perzanowski 1988b: 99] ogólne teorie analizy i syntezy [Perzanowski 1995: 22]. Pisał:

Ontologia kombinacyjna jest ogólną ontologią analizy i syntezy przedmiotów, uporządkowana przez relację [...] bycia prostszym i skombinowanym w całości (kompleksy) zgodnie z formą przedmiotu, określającą, dla czysto kombinatorycznego zbioru przedmiotów, czy taka kombinacja jest możliwa, czy nie. Forma jest dana przez wewnętrzne cechy przedmiotów, generujące ich obiektywną modalizację. Określa ona podstawowe modalności ontologiczne: umożliwianie [...], uniemożliwianie [...] i ontologiczną neutralność [Perzanowski 1992: 439].

Ontologika kombinacyjna jest zatem *ex definitione* ontologiką modalną, jako właśnie teorią relacji umożliwiania – występującej w kontekście: „Substancja *x* umożliwia kompleks *y*” [Perzanowski 1989c: 288] – oraz wspomnianych

relacji pokrewnych: uniemożliwiania i wzajemnej obojętności bytowej [Perzanowski 1989c: 287].

Centralną kategorią w ontologicie kombinacyjnej jest oczywiście kombinacja. Kombinacja to kompleks (konfiguracja, kolekcja) skorelowanych – a więc pozostających do siebie w relacjach określających strukturę kompleksu – przedmiotów, stanowiących jego materiał (części) i substancję (elementy), i włączonych w jednolity układ powiązań, wyznaczonych przez determinanty, tj. modalności ontologiczne [Perzanowski 1995: 19-21]. Modalności te należą skądinąd do obszerniejszej klasy modalności (modyfikatorów) aletycznych [Perzanowski 1991a: 560] i stanowią cechy wewnętrzne przedmiotów wchodzących w skład kompleksów, określające „wszystkie możliwe kombinacje, w które [dany] przedmiot może wchodzić” [Perzanowski 1995: 18].

Przedmioty, tworzące kombinację, są w niej umiejscowione; stąd ontologia kombinacyjna musi zawierać ontologikę lokacyjną: teorię uogólnionej (relacyjnej) lokacji, tj. relacji, której uszczegółowieniami są lokalizacja fizyczna (czasoprzestrzenna) i ekstrasfizyczna [Perzanowski 1995: 19]. Skonstruowanie ontologiki lokacyjnej jest więc pierwszym krokiem ku ontologicie kombinacyjnej [Perzanowski 1993a: 10].

Przykładem skutecznego zastosowania modalnej ontologiki kombinacyjnej do rozwiązywania istotnych problemów filozoficznych jest przeprowadzona przez Perzanowskiego eksplikacja różnicy między racjonalizmem ontologicznym i determinizmem, a ściślej mówiąc – kauzalizmem. Jak wiadomo, racjonalizm głosi, że *nihil sine ratione*, a kauzalizm, że *nihil sine causa* [Perzanowski 1994e: 169]. Intuicyjnie rzecz biorąc, różnica między racją jakiegoś składnika świata a przyczyną tego składnika tkwi m.in. w tym, że racje mogą być «spoza» tego świata, a przyczyny muszą «tkwić» w nim [Perzanowski 1994e: 170]. Perzanowski oddaje tę różnicę, przeciwstawiając (ontologiczną) operację umożliwiania czegoś (przez rację) – (metafizycznej) operacji urzeczywistniania czegoś (przez przyczynę). Wspólnym momentem obu operacji jest sprawstwo [Perzanowski 1994e: 169]: umożliwić coś, to sprawić to coś możliwym [Perzanowski 1994e: 178]; urzeczywistnić coś, to sprawić to coś rzeczywistym (faktycznym) [Perzanowski 1994e: 186].

Szczegółowa analiza doprowadziła Perzanowskiego do wniosku, że bycie racją jest stosunkiem niezwrótnym, nieodwracalnym i nieprzechodnim; bycie przyczyną zatem – jako stosunek przeciwzwrótny, przeciwoodwracalny i przechodni – jest stosunkiem «mocniejszym» od bycia racją [Perzanowski 1994e: 171-172] i po odpowiednim «wypreparowaniu» da się przekształcić w funkcję. Ubocznym – a zaskakującym poniekąd – wnioskiem było, że kauzalizm pociąga za sobą infinityzm ontologiczny: tezę, że świat – jako

ogół faktów – jest nieskończony [Perzanowski 1994e: 187]. Kto się nie chce pogodzić z taką konsekwencją, powinien rozważyć hipotezę, że być może pewne fakty mają przyczynę «zewnętrzną» – poza światem faktów [Perzanowski 1994e: 188].

3.3. Historia filozofii

Perzanowski nie stronił od analiz historycznych i to odległych od siebie problemów.

Z jednej strony np., przedmiotem badań uczynił Kartezjańską wersję ontologicznego dowodu istnienia Boga – wyjaśniającą pojęcie bytu najdoskonalszego przez określenie Boga jako podmiotu wszystkich perfekcji [Perzanowski 1991b: 626] – oraz opartą na niej wersję Gödlowską. Z drugiej strony – zbadał m.in. okoliczności, które spowodowały, że Cantor odróżnił wielości niekonsystentne od konsystentnych, tj. zbiorów *sensu stricto* [Perzanowski 1968: 230].

Do filozofów, których Perzanowski najbardziej cenił, należą: Parmenides, Platon, Leibniz i Wittgenstein. Platona i Leibniza uważa za tych, którzy m.in. pierwsi zauważyli, że kluczem do rozwiązania centralnych kwestii filozoficznych byłaby trafna teoria podobieństwa. Parmenidesowi, Leibnizowi i Wittgensteinowi poświęcił obszernie i drobiazgowo studia.

3.3.1. Parmenides

Sławna teza Parmenidesa – $\epsilon\sigma\tau\iota\nu\ \tau\epsilon\ \kappa\alpha\iota\ \omega\sigma\ \sigma\upsilon\kappa\ \epsilon\sigma\tau\ \mu\epsilon\ \epsilon\iota\nu\alpha\iota$ – bywa interpretowana jako ontologiczna zasada tożsamości (zgodnie z którą byt jest, a niebytu nie ma), rzekomo tautologiczna i banalna [Perzanowski 1996b: 62], *ergo* jasna i oczywista. Tymczasem – uważał Perzanowski – nie jest ona ani jasna, ani oczywista. Każde z kluczowych słów tej tezy – „byt” i „niebyt”, „jest” i „nie ma” – wymaga «ujasnienia», a cała teza staje się oczywista wyłącznie na gruncie założeń, które trzeba dopiero odtworzyć [Perzanowski 1996b: 63].

Punktem wyjścia poszukiwań Perzanowskiego było tu odrzucenie „antyontologicznego” przekonania (żywionego – dodajmy – m.in. przez Dąbrowską), że słowo „byt” i wyrażenia pochodne są synkategorematami [Perzanowski 1996b: 63]. Przy niektórych znaczeniach są one co prawda uniwersalne, ale wtedy stanowią właśnie kategorematy [Perzanowski 1996b: 127]. W ujęciu Perzanowskiego synkategorematem – jako zmienna o nieograniczonym zakresie – jest słowo „przedmiot” [Perzanowski 1996b: 126].

Założywszy kategorematyczność „bytu”, Perzanowski dokonał drobiazgowego rozbioru znaczeniowego tego słowa, doszukując się pięciu jego głównych

znaczeń [Perzanowski 1996b: 73] i zwracając przy okazji uwagę na pewne charakterystyczne różnice między odpowiednikami „bytu” w poszczególnych językach: greckim, łacińskim, angielskim i polskim; w tym ostatnim np. w treści zwrotu „*x*-a nie ma” tkwi modalność, uchwytana w parafrazie – „*x* niemożliwe jest do znalezienia” [Perzanowski 1996b: 86].

Adekwatna rekonstrukcja tezy Parmenidesa wymaga uwzględnienia dostrzeżonych wieloznaczności i podania odpowiadających im wersji tej tezy. Perzanowski pragnął jednak podać nie tylko listę możliwych wersji, ale i zbadać ich zasadność. W tym celu wprowadził formalizm – alternatywny względem formalizmu zaproponowanego przez Pelletiera [Perzanowski 1996b: 101 i nn.] – pozwalający na logicznie satysfakcjonujące rozwiązanie tego zadania. Konstruuje mianowicie teorię powiązania ontologicznego [Perzanowski 1996b: 67] między dowolnymi przedmiotami, nazywanymi odpowiednio „*obiectum*” i „*obiectivum*” [Perzanowski 1996b: 66]. W wersji podstawowej jest to teoria, która operuje poza stałą główną jeszcze pojęciami: bytu poszczególnego, niepułstego, powszechnego i ułomnego. W wersji rozszerzonej dochodzą jeszcze pojęcia: bytu jako ogółu bytów poszczególnych i Bytu jako jedności (idei) wszystkich bytów [Perzanowski 1996b: 102 i nn.].

W tak skonstruowanej teorii Perzanowski podał dowody najważniejszych parafraz tezy Parmenidesa: że poszczególny byt jest, podczas gdy poszczególnego niebytu nie ma – oraz że cokolwiek jest, jest, *ergo* czegośkolwiek nie ma, nie ma; dowodzi ponadto «paradoksalnej» tezy, że jednak Byt i Niebyt są. „Stąd – jak pisał – w świetle logiki droga prawdy jest następująca: Byt jest i Niebyt jest; [natomiast] byty są, a niebytów nie ma” [Perzanowski 1996b: 128].

3.3.2. Leibniz

Leibniz – „książę filozofów” [Perzanowski 1996a: 24] – według Perzanowskiego „zajmuje [...] miejsce centralne w głównym nurcie metafizyki europejskiej” [Perzanowski 1996a: 27], a jego dzieło jest „kto wie, czy nie najśmielej zakrojonym systemem myślowym cywilizacji zachodniej” [Perzanowski 1994f: 350]. Perzanowski uważał Leibniza za „jednego z największych mistrzów głębokiego, wnikliwego oraz jednoczącego myślenia” [Perzanowski 1994f: 249], „mistrza namysłu zdolnego poprzez szczegóły otaczającego świata dojrzeć całość i jednoczący jego porządek” [Perzanowski 1994f: 361]. Metafizyka Leibniza – zdaniem Perzanowskiego – „dostarcza podstaw naukom przyrodniczym z czasem coraz bardziej potwierdzanym, i otwiera jedną z najbardziej obiecujących perspektyw w sprawie problemu psychofizycznego oraz włącza zespół podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej

w obręb prawd dostępnych rozumieniu, zaopatrując wiele z nich w dowody ich koherentności” [Perzanowski 1994f: 250].

Nic dziwnego, że Perzanowski z całym pietyzmem zrekonstruował filozofię – a zwłaszcza teofilozofię – Leibnizowską. Dzięki tej rekonstrukcji nie ma wątpliwości, że Leibniz był prekursorem m.in.:

- (a) «paninformatycznego» ujęcia świata [Perzanowski 1994f: 284];
- (b) odróżnienia dwóch wersji logicznej i dwóch wersji ontologicznej zasady niesprzeczności [Perzanowski 1994f: 266];
- (c) ujęcia istnienia jako przysługującego elementom maksymalnego (co do różnorodności) niesprzecznego (a więc mającego ład wewnętrzny) zbioru przedmiotów [Perzanowski 1994f: 317-318, 330];
- (d) powiązania takiego ujęcia istnienia z teodyceą: „mechanizm świata [...] nie pozostawia zbyt wiele luzu dla zła”; „luz taki istniałby tylko wtedy, gdy wszystko byłoby możliwe”; „nie wszystko zaś jest możliwe [...] [i dlatego] ład trwa, [a] zło przemija” [Perzanowski 1994f: 341].

3.3.3. Wittgenstein

Wittgenstein interesował Perzanowskiego wyłącznie jako autor *Traktatu*. Perzanowski pragnął w szczególności wykazać, że „ontologia i semantyka *Traktatu* [...] są spójniejsze i ściślej ze sobą powiązane, niż się zwykle sądzi” [Perzanowski 1984b: 224]. Okazuje się bowiem, że trudności z rzekomą wieloznacznością niektórych podstawowych kategorii *Traktatu* – takich jak „forma”, „forma reprezentacji”, „przedmiot” i „myśl” [Perzanowski 1984b: 228] – znikają, jeśli kategorie te «wmontuje się» w odpowiednią ramę ontologiczną.

Za taką właściwą ramę Perzanowski uważał modalną ontologię kombinacyjną, opartą na podstawowej modalności ontologicznej – umożliwianiu [Perzanowski 1990: 185]. W języku takiej ontologii np. forma x -a – „centralne pojęcie *Traktatu*” – zostaje interpretowana jako to wszystko w x -ie, co umożliwia określoną jego strukturę y [Perzanowski 1984b: 226]. Teoria formy stanowi oparcie dla pewnego rozszerzenia konstrukcji von Wrighta, które Perzanowski zaproponował jako odpowiednie «tło» teoretyczne ontologii *Traktatu*, pozwalające m.in. wyjaśnić niesymetryczność operatorów konieczności i możliwości w *Traktacie* [Perzanowski 1994f: 254].

Perzanowski zanalizował też semantykę *Traktatu*, a w szczególności to, w czym jest ona odmienna od semantyki Fregego. Okazało się, że są między nimi dwie główne różnice. Pierwsza różnica polega na tym, że Wittgenstein przeciwstawia nazwy – jako znaki proste – nie zdaniom, lecz kompleksom znaków, tworzącym „obrazy”, reprezentujące strukturę obrazowanych

przedmiotów [Perzanowski 1993b: 327]. Druga różnica tkwi w tym, że semantyka Fregego jest homogeniczna: oznaczają i znaczą u niego zarówno nazwy, jak i zdania; u Wittgensteina natomiast nazwy nie znaczą, a sens zdań jest splotem wielu funkcji: zdania mianowicie nie oznaczają swojej wartości logicznej, lecz uprzedmiotawiają fakty, oznaczane przez sądy znaczące znaczenie rzutowane na owe zdania [Perzanowski 1993b: 328].

4. Wyniki

„Usprawiedliwieniem każdego badania – pisał Perzanowski – są jego owoce” [Perzanowski 1995: 23]. Oto najważniejsze owoce jego własnych badań.

Po pierwsze, Perzanowski był twórcą zupełnie nowych teorii filozoficznych:

(a) opierając się na subtelnej analizie pojęcia „bytu”, w szczególności w kontekstach imiennych, posesywnych, tożsamościowych, lokacyjnych, przysłówkowych, pasywnych i egzystencjalnych [Perzanowski 1988a: 73 i nn.], zbudował zarys własnej modalnej teorii bytu [Perzanowski 1988a: 82 i nn.];

(b) stwierdziwszy, że teoria preporządków, premereologia, mereologia i ontologia Leśniewskiego nie nadają się do formalizacji lokacji, jednej z kluczowych kategorii ontologii kombinacyjnej, skonstruował własną ontologię lokacyjną, będącą uogólnieniem teorii preporządków – z dwoma wyjściowymi pojęciami: lokacji, czyli bycia-w [Perzanowski 1993a: 44], i alokacji, czyli bycia-wewnątrz [Perzanowski 1993a: 46-48], będącymi ośrodkiem całego «gniazda» innych ważnych pojęć tej ontologii, takich jak: umieszczenia-gdzieś, identyfikacji, przesuwania itp. [Perzanowski 1993a: 45].

Po drugie, Perzanowski dokonał nowej – porządkującej – prezentacji istniejących już koncepcji, a m.in.:

(a) współczesnych stanowisk w filozofii matematyki [Perzanowski 1970a-1970d, 1970f i 1970g];

(b) teorii kategorii i funktorów – tj. „dziedzin przedmiotowych opisywanych przez matematyków [Perzanowski 1970e: 35] – jako pewnej teorii metamatematycznej konkurencyjnej i ogólniejszej względem teorii mnogości (choć być może redukowalnej do jednej z wersji tej ostatniej);

(c) logiki modalnej [Perzanowski 1989c: 263 i nn.].

Po trzecie, Perzanowski wskazał nowe zastosowania istniejących teorii, w tym posłużył się logiką modalną (zinterpretowaną kombinacyjnie) do:

(a) formalizacji *dictum* racjonalizmu ontologicznego, że nic nie jest przypadkowe [Perzanowski 1989c: 326 i nn.];

(b) skonstruowania przypadkowości jedno- i obustronnej [Perzanowski 1989c: 306 i nn.];

(c) analizy mającego ważne zastosowania metafizyczne aksjomatu [Perzanowski 1994c: 336], stwierdzającego, że konieczność implikowania konieczności zachodzenia czegoś przez samo to zachodzenie – jest równoważna konieczności implikowania zachodzenia czegoś przez możliwość zachodzenia tego czegoś [Perzanowski 1994c: 311];

(d) demystyfikacji tzw. paralogizmów modalnych, takich jak rzekomo oczywiście błędnego wyprowadzania konieczności zachodzenia jednego z argumentów pewnej relacji z konieczności zachodzenia samej tej relacji [Perzanowski 1989c: 301 i nn.] i wyprowadzania możliwości współistnienia pewnych stanów rzeczy z możliwości zachodzenia samych tych stanów [Perzanowski 1984a: 317 i nn.];

(e) rekonstrukcji ontologii *Traktatu* Wittgensteina [Perzanowski 1989b: 297 i nn.] i fragmentu ontologii Ingardena, w szczególności formalizacji jego koncepcji bytowej pierwotności i pochodności [Perzanowski 1989c: 333 i nn.].

Po czwarte, Perzanowski rzucił nowe światło na pewne tradycyjne problemy filozoficzne i metafizyczne, a w szczególności:

(a) odróżnił problemy od pytań – wyrażających „dojrzałe problemy” [Perzanowski 1989a: 232] – i zwrócił uwagę na rolę tych pierwszych w rozwoju poszczególnych nauk [Perzanowski 1989a: 234];

(b) opisał pozycję filozofii w systemie nauk, a ontologii i logiki w systemie nauk filozoficznych [Perzanowski 1995];

(c) uzasadnił hipotezę metodologiczną, zgodnie z którą „język nie tylko dostarcza form pozwalających wyrazić różne ontologie, lecz poprzez to, że zostały one wypowiedziane w jednym języku, pozwala je porównywać” [Perzanowski 1988a: 85];

(d) «synchronicznie» wzmocnił «diachroniczną» hipotezę – bronioną m.in. przez Brücknera [Perzanowski 1993a: 10] – że „pierwszymi historycznie były formy językowe (lokacyjne!) odpowiadające ontologiom logicznie pierwszym (kombinacyjnym!)” [Perzanowski 1988a: 85];

(e) zauważył, że Leibnizowska zasada identyczności może mieć interpretację nie tylko epistemologiczną, przy której chodziłoby o identyfikację przedmiotów nieodróżnialnych poznawczo, ale i czysto ontologiczną, zgodnie z którą orzeka ona o identyczności przedmiotów nieróżniących się jakościowo [Perzanowski 1994f: 267];

(f) wykazał, że dowód ontologiczny na istnienie Boga (a ściślej pewien fragment tego dowodu dotyczący doskonałości Boga) jest poprawny pod warunkiem przyjęcia tzw. lematu ontologicznego Leibniza [Perzanowski 1994d: 95], zgodnie z którym „możliwe jest istnienie bytu najdoskonalszego” [Perzanowski 1994f: 321; 26, 90].

5. Stanowisko

Perzanowski był profesjonalistą – i opowiadał się za profesjonalizmem – w filozofii [Perzanowski 1996c: 177]: naśladował w tym swoją mistrzynię, Dąmbską, w której właśnie uderzała go „powaga w traktowaniu filozofii” [Perzanowski 1988c: 12].

Był scjentyistą – w tym sensie, że filozofię uważał za naukę: „naukę [...] ogólną, abstrakcyjną i formalną [...] i bardzo trudną” [Perzanowski 1996c: 182].

Był systematykiem – ale bez historiofobii: opowiadał się za uprawianiem historii problemów, tez i argumentacji, nie zaś historii ludzi i ich poglądów – i związanych z nimi „dowcipów”, „anegdot i aluzji” [Perzanowski 1989a: 238-239].

Był – chciałoby się powiedzieć – «prudentystą»: był badaczem ostrożnym, a zwłaszcza przeciwnikiem – mówiąc językiem Ingardena – przedwczesnych rozstrzygnięć.

Był «emergentystą»: sprzeciwiał się radykalnym postaciom redukcjonizmu, które przypominają „niekiedy sposób leczenia ręki przez obcięcie głowy” [Perzanowski 1989c: 267].

Był «puryfikatorem»: za ważne – jeśli nie główne – zadanie w filozofii ma „oczyszczanie pojęć” [Perzanowski 1989a: 240].

Był profundystą: do jego analiz odnosi się to, co pisał niegdyś o analizie u Dąmbskiej – takiej „analizie, która nie ślizga się po powierzchni, lecz idzie w głąb zagadnienia” [Perzanowski 1984a: 313]; u niego też – jak u niej – „uderza zwięźłość, precyzja w słowie i w argumentacji” [Perzanowski 1984a: 313].

Był racjonalistą, a racjoniści „są przeświadczeni, że rzeczywistość jest zorganizowana, i że jej mechanizm jest w zasadzie pojmowalny” [Perzanowski 1994f: 244].

Był teistą: za źródło organizacji rzeczywistości uważa Boga – co najmniej Boga filozofów [Perzanowski 1994f: 244].

Był fikcjonalistą: „niezbyt konsekwentnym, za to dość sceptycznym meiningistą” – jak mówi sam o sobie [Perzanowski 1984a: 319]; w semiotyce przejawiało się to np. tym, że przyjmował dwa sposoby oznaczania: desygnowanie (przedmiotów rzeczywistych) i suponowanie (przedmiotów możliwych), a więc – że odrzucał istnienie nazw pustych [Perzanowski 1984a: 319].

6. Ocena ogólna

Perzanowski należy do czołówki współczesnej filozofii polskiej: jako uczony i jako wykładowca. Jako uczony – bo jego poglądy są zawsze znakomicie

wyartykułowane, bo wiele z jego wyników jest na wskroś oryginalnych, bo stoi na stanowisku dobrze ugruntowanym. Jako nauczyciel – bo ma osobowość dydaktyka z Bożej łaski.

Uniwersytet jest miejscem uprawiania i rozpowszechniania nauk. Filozofia uniwersytecka musi więc *ex definitione* być filozofią naukową. Perzanowski był rzeczywistym koryfeuszem i nieustrudzonym propagatorem takiej właśnie filozofii.

13. Józef Życiński



Lepiej budować na piasku niż w próżni.

Granice racjonalności [Życiński 1993: 93].

1. Życie

Józef Mirosław Życiński urodził się 11 września 1948 roku w Nowej Wsi k. Piotrkowa Trybunalskiego; zmarł 10 lutego 2011 roku w Rzymie; pochowany został w krypcie Archikatedry Lubelskiej.

W latach 1966-1972 studiował w Wyższym Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie. W 1972 roku otrzymał magisterium PAT; tam też w 1976 roku obronił doktorat z teologii – na podstawie rozprawy *Implikacje twierdzeń o osobliwościach w modelach kosmologicznych*, napisanej po kierunkiem ks. prof. Kazimierza Kłósaka. Doktorat z filozofii – na podstawie rozprawy *Filozoficzne konsekwencje twierdzenia Hawkinga-Penrose’a* (promotorem był również ks. prof. Kazimierz Kłósak) uzyskał ATK w 1977 roku. W 1980 roku habilitował się na podstawie rozprawy *Prostota i dyskonfirmatywność jako kryteria heurystyczne w kosmologii relatywistycznej* (recenzentami byli ks. prof. Mieczysław Lubański, ks. prof. Michał Heller i prof. Jerzy Rayski). Profesurę KUL-u uzyskał w 1988 roku.

Był wykładowcą wielu ośrodków naukowych: polskich (PAT w Krakowie – w latach 1988-1998 profesor, a w latach 1988-1991 także dziekan



Grobowiec Józefa Życińskiego
w podziemiach Archikatedry
Lubelskiej

Wydziału Filozoficznego; KUL w Lublinie – od 1997 roku Wielki Kanclerz) i obcych (m.in. Buckhell University, Catholic University of America w Waszyngtonie, Catholic University of Australia w Sydney, Louvain-la-Neuve w Belgii, Howard University, Oxford University, University of Berkeley, University of Cork w Irlandii, uniwersytety w Melbourne i Perth w Australii, Catholic Theological Union w Chicago, International Metaphysical Society w Montrealu, Obserwatorium Watykańskie, Smithsonian Institution). Był m.in. członkiem Europejskiej Akademii Nauki i Sztuki w Salzburgu (od 1993 roku), członkiem Komitetu Nauk Filozoficznych (1990-1994) i Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN (od 1995 roku) oraz członkiem Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych (od 1997 roku). W 2005 roku otrzymał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 roku; 29 września 1990 roku został mianowany na biskupa tarnowskiego, a 14 czerwca 1997 roku – na arcybiskupa metropolitę lubelskiego.

Poza działalnością naukową i dydaktyczną (co najmniej ośmiu wypromowanych doktorów) oraz duszpasterską zajmował się publicystyką, pisując m.in. do *Rzeczpospolitej*, *Tygodnika Powszechnego*, *Żnaku* i pisma *Res Publica*.

2. Pisma

Dorobek piśmienniczy uczonych, którzy opublikowali kilka wartościowych książek i kilkadziesiąt mniejszych prac, określa się często jako „imponujący”. O dorobku Życińskiego z tej perspektywy należałoby powiedzieć – w braku lepszego *comparativi* – że jest GIGANTYCZNY.

Do najważniejszych jego dzieł ściśle filozoficznych należą: *Język i metoda* [Życiński 1982], dwutomowy *Teizm i filozofia analityczna* [Życiński 1983-1988], *Granice racjonalności* [Życiński 1993] i *Elementy filozofii nauki* [Życiński 1996]. Ogłosił ponadto kilkaset artykułów naukowych i popularnonaukowych (w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim,

polskim, rosyjskim, słowackim, węgierskim i włoskim), przy czym wiele ukazało się w renomowanych pismach międzynarodowych – takich jak np. *Astronomy Quarterly*, *British Journal for the Philosophy of Science*, *Il Nuovo Aropago*, *Logos*, *Organon*, *Review of Metaphysics*, *Studies in Soviet Thought* oraz *The New Scholasticism* i *Zygon*.

Wśród zewnętrznych aspektów tego dorobku uderzające są: rzadko spotykana ERUDYCJA, obejmująca zarówno literaturę naukową,²³ jak i piękną,²⁴ i świadcząca o wyrafinowanej kulturze filozoficznej i literackiej – oraz niezwykle PASJA pisarska, widoczna w łatwo rozpoznawalnym, indywidualnym stylu pisarskim, na którego usługach jest polszczyzna piękna i giętka.²⁵

Pasja – to zresztą ogólniejsza cecha osobowości Życińskiego; przejawiała się ona m.in. w wielości jego inicjatyw wydawniczych²⁶ i organizatorskich, nie tylko na polu nauki.

²³ W pracach Życińskiego są odwołania do licznych prac z dziedziny filozofii oraz nie mniej licznych z dziedziny matematyki, fizyki, biologii i medycyny.

²⁴ Oto drobny fragment listy nazwisk twórców, przeważnie XX-wiecznych, pojawiających się – i cytowanych (z aprobatą lub dezaprobatą) – w pracach Życińskiego: Gabriele D'Annunzio, Stanisław Barańczak, Tadeusz Borowski, Gotfried Ben, Albert Camus, Paul Celan, Paul Claudel, Marina Cwietajewa, Maria Dąbrowska, Kazimierz Brandys, Thomas Eliot, Anatol France, André Gide, Witold Gombrowicz, Maksym Gorki, Ernest Hemingway, George Herbert, Zbigniew Herbert, Gustaw Herling-Grudziński, Herman Hesse, Randan Jarrell, Mieczysław Jastrun, Siergiej Jesienin, Franz Kafka, Arthur Koestler, Milan Kundera, David Lawrence, Jan Lechoń, Włodzimierz Majakowski, Osip Mandelsztam, Thomas Merton, Czesław Miłosz, Sławomir Mrozek, Cyprian Norwid, Flannery O'Connor, Giovanni Pascoli, Borys Pasternak, Cesare Pavese, William Shakespeare, Edward Stachura, Jan Twardowski, Jules Verne, Adam Ważyk, Kazimierz Wierzyński, Wiktor Woroszyński...

²⁵ Jedną z cech rozpoznawczych jego stylu jest swoista «fizykalna» metaforyka w rodzaju: „Odys szamotał się w więzieniu przestrzeni i czasu, konstatuując z melancholią, iż kolejna zmiana współrzędnych nie łagodzi wcale jego wcześniejszej nostalgii” [Życiński 1991: 25]. Inna z cech – to ulubione przeciwstawienia w rodzaju: „aktywność szarych komórek” – „aktywność strun głosowych” [Życiński 1993: 11]. Przede wszystkim zaś niesłychana liczba udanych *bon motów*. Dla przykładu – z dwóch tylko książek: „Nie wszystko, co nie jest kiczem, musi być automatycznie arcydziełem” [Życiński 1991: 89]. „Prosta metoda odróżniania grzybów jadalnych od trujących: spożyć i patrzeć na konsekwencje” [Życiński 1993: 77]. „Literacka gra słów i analogii ma wartość wyłącznie literacką, nawet jeśli jej autorem jest doktor fizyki” [Życiński 1993: 158].

²⁶ Był m.in. inicjatorem serii zeszytów *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce*, wydawanych przez PAT (późniejszy Uniwersytet Jana Pawła II), edycji angielskiej *Philosophy in Science* wydawanej przez PAT, Obserwatorium Watykańskie i Uniwersytet w Tucson, oraz serii wydawniczej *Philosophy in Science Library*, poświęconej problematyce interdyscyplinarnej, wydawanej przy współpracy z Obserwatorium Watykańskim.

3. Postawa

3.1. Antyirracjonalizm teoretyczny i praktyczny

Jeden z największych filozofów polskich XX wieku, Kazimierz Ajdukiewicz, określił postawę przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, która nadawała ton naszej myśli przez całe minione stulecie, mianem „antyirracjonalizmu”. Postawa ta – w uproszczeniu – sprowadza się „przyznawania wartości tylko poznaniu intersubiektywnie komunikowalnemu i kontrolowalnemu”. „Intersubiektywnie komunikowalne” – znaczy tu tyle, co – dające się „zakomunikować w słowach rozumianych dosłownie”, a „intersubiektywnie kontrolowalne” – tyle, co – takie, że o jego „słuszności lub niesłuszności może się w zasadzie przekonać każdy, jeśli się tylko znajdzie w odpowiednich warunkach zewnętrznych”. Tym, którzy przyjmują taką postawę, chodzi o to, żeby za wszelką cenę chronić społeczeństwa przed „niezrozumiałym frazesem” i „bezkrytycznym przejmowaniem (cudzych) poglądów”, „przed nonsensem i fałszem” [Ajdukiewicz 1949: 73-74].

Termin „antyirracjonalista” dobrze charakteryzuje także ogólną formację intelektualną Życińskiego.

Antyirracjonalizm ks. abpa Życińskiego – który on sam uważa za wyraz wierności tradycji sokratejskiej [Życiński 1991: 7-8] – zawierał w szczególności następujące składniki:

(a) antydogmatyzm (tj. wiarę w możliwość podania satysfakcjonujących intelektualnie racji dla naszych przekonań);²⁷

(b) antyrelatywizm aletyczny (tj. przekonanie o bezwzględności prawdy);²⁸

²⁷ Antydogmatyzm jest nie do pogodzenia z irracjonalizmem: „propagandą absurdu” [Życiński 1991: 57], „tęsknotą za guru” i „sezonowymi autorytetami” [Życiński 1991: 84], strojeniem „poetyckiej eseistyki” w szaty „głębokiej prawdy metafizycznej” [Życiński 1993: 17], „podatnością na indoktrynację ignorującą fakty” [Życiński 1991: 22], „dominacją krzyku nad refleksją” [Życiński 1991: 8], „nonszalancją wobec logiki i tradycji” [Życiński 1991: 37], zastępowaniem „racjonalnych uzasadnień” [Życiński 1991: 39] – „bezkrytyczną fascynacją” (tamże, s. 24), a „logicznej zasady niesprzeczności” – „literacką egzaltacją” [Życiński 1991: 35], „barwną retoryką” i „intrygującą paplaniną” [Życiński 1991: 39]. Życiński pokazuje zabawny, ale pospolity przykład tego, jak u źródeł „barbarii” [Życiński 1991: 8] leży pospolity błąd. Jest prawdą, że często jeżeli ktoś jest wielkim odkrywcą, to jest niezrozumiany przez współczesnych. Ale elementarnym błędem logicznym jest wnioskować z tego – że zawsze, jeżeli ktoś jest niezrozumiany przez współczesnych, to jest wielkim odkrywcą. A tak właśnie wnioskuje wielu „gniewnych radykałów” [Życiński 1991: 9]. *Nb.* Antydogmatyzm jest też nie do pogodzenia z bezkrytycznym «kultem» logiki, gdyż – jak żartobliwie mówi ks. abp Życiński – „nie samą logiką człowiek żyje” [Życiński 1991: 105].

²⁸ „Możemy określić sferę wartości i zasad uznawanych w różnorodnych nurtach, dla których wspólną wartością jest człowiek wiedza, krytyczna refleksja poznawcza” [Życiński 1991: 98]. „Nie wszystko ujdzie”; w nauce nie ujdzie np. sprzeczność logiczna [Życiński 1991: 131].

(c) antysimplifikacjonizm metodologiczny (tj. odrzucenie „iluzji prostego wyjaśniania skomplikowanych zjawisk” [Życiński 1991: 8] i w konsekwencji altruizm «prakseologiczny» (tj. odrzucenie „przemocy jako skutecznego środka działania”) [Życiński 1991: 44];

(d) antynihilizm aksjologiczny (tj. wiarę w to, że „istnieje pewna sfera obiektywnych ludzkich wartości, których nie jest w stanie usunąć żaden przełom deklarowany czy to przez polityków czy filozofów”) i w konsekwencji antypesymizm (tj. wiarę w realizowalność postulatów doskonalenia się moralnego”) [Życiński 1991: 23].

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że antyirracjonalizm Życińskiego to postawa człowieka, który był ZARAZEM wybitnym pracownikiem nauki i wysokim dostojnikiem kościelnym.

Fakt ten z jednej strony stanowi jeszcze jedno świadectwo przeciwko stereotypowi, zgodnie z którym granica między irracjonalizmem i antyirracjonalizmem pokrywa się z granicą między teizmem i ateizmem lub przynajmniej indyferentyzmem religijnym. Jest rzeczą ubolewania godną, że stereotyp ten jest niekiedy – wyraźnie ze złą wolą sztucznie podtrzymywany w ojczyźnie arcybiskupa Grzegorza z Sanoka i arcybiskupa Ignacego Krasickiego czy ks. Stanisława Staszica i ks. Jana Salamuchy.

Z drugiej strony fakt ten ma ważne konsekwencje praktyczne, gdyż rola autorytetu epistemicznego w takiej strukturze instytucjonalnej, jak Kościół Katolicki, jest nie do przecenienia: antyirracjonalizm Życińskiego stanowi dzięki temu istotne oparcie dla tych wszystkich, którzy w obrębie Kościoła chcą taką postawę kultywować i ugruntowywać.²⁹ Antyirracjonalizm zwrócony jest bowiem przeciwko stale powracającym falom zagrażającej współczesnej cywilizacji europejskiej – „amnezji” [Życiński 1993: 75], „dehellenizacji” [Życiński 1993: 9], „totalnego zerwania z tradycją” [Życiński 1993: 8], utraty „poczucia więzi z przeszłością” [Życiński 1993: 5]: z „wartościami cenionymi w cywilizacji wywodzącej swe korzenie z wysp Grecji i z wybrzeży Morza Śródziemnego” [Życiński 1993: 5].

Antyirracjonalizm bywa postawą o odcieniu teoretycznym lub praktycznym.

²⁹ Z tego punktu widzenia wielką wymowę ma deklaracja Życińskiego, że jego zdaniem „przy wyjaśnianiu przyrody niewskazane jest wprowadzanie interpretacji celowościowych na miejsce przyczynowych” [Życiński 1993: 184] oraz następująca wypowiedź na temat teodycei: „Jakakolwiek próba odpowiedzi na to pytanie pozostaje [...] wyrazem naszej prywatnej filozofii, której nie sposób uzasadnić” [Życiński 2002: 147]. „Nasze oczekiwania [...] świat, w którym rozwinęłaby się kultura wyższa, być może są równie nierealne, jak nierealne były marzenia logików o bogatych systemach logicznych, które byłyby zarazem zupełne i niesprzeczne” [Życiński 2002: 148].

W wypadku Życińskiego miał on oba odcienie. Sam Życiński pisze o tym *explicit* i bez niedomówień:

Intelektualista ma [...] moralny obowiązek reagowania na slogan, którym ideologiczni wizjonerzy usiłują zastępować myślenie [Herling-Grudziński & Życiński 1999: 77].

Niekwestionowalne prawdy [...] trzeba ratować przy kolejnych przyptywach nihilizmu [Herling-Grudziński & Życiński 1999: 68].

[Trzeba się czynnie przeciwstawiać zwłaszcza] „instytucjonalnemu tolerowaniu pseudonaukowych zainteresowań paranauką [Życiński 1993: 140-141].

Jest to obowiązek każdego antyirracjonalisty – bez względu na to, jaki jest jego światopoglądowy rodowód. W sytuacji zagrożenia irracjonalizmem „cenne okazuje się poszukiwanie duchowej solidarności z wszystkimi, których łączy wiara w możliwość wyrazistych rozróżnień między dobrem i złem moralnym, wiernością i zdradą, świadectwem prawdy a popisem demagogii” [Herling-Grudziński & Życiński 1999: 14]; w tej sytuacji zupełnie naturalne okazuje się dążenie do „zespolenia chrześcijaństwa z tradycją sokratejską oraz dziedzictwem Oświecenia” [Herling-Grudziński & Życiński 1999: 15].

3.2. Realizm konstruktywny

Jeśli przyjęcie postawy antyirracjonalistycznej samo ma być wolne od zarzutu irracjonalności, to musi być racjonalnie uzasadnione. Życiński podawał takie uzasadnienie. Irracjonalizm należy odrzucić, gdyż opiera się na „nierealistycznej wizji nauki” [Życiński 1993: 45].³⁰ Realistyczna wizja nauki jest zaś następująca.

(1) Nie istnieją fakty empiryczne wolne od „obciążeń teoretycznych” [Życiński 1993: 24]. Dylemat teoretyka – „Albo terminy teoretyczne spełniają poprawnie swe funkcje, a wtedy należy je wyeliminować jako zbyteczne [...], albo też nie spełniają one oczekiwanych funkcji, więc należy z nich

³⁰ Znamionami takiej nierealistycznej, a w istocie irracjonalnej wizji nauki są nieprecyzyjność, „rozmytość” [Życiński 1993: 52] i nacechowanie wartościujące podstawowych terminów, którymi się posługują jej eksponenci – takich terminów, jak „paradygmat” [Życiński 1993: 35], „niewspółmierność” [Życiński 1993: 38], „ideologia” [Życiński 1993: 41] itd.; odwoływanie się do „luźnych skojarzeń, mocnych deklaracji, niczym nie uzasadnionej gry analogii”; „wprowadzenie ideologii na miejsce racjonalnej i krytycznej refleksji nad nauką” [Życiński 1993: 43]; „antropomorfizm” [Życiński 1993: 44]; „wolna gra skojarzeń pozbawionych uzasadnienia” [Życiński 1993: 56] itd. *Pendent* po stronie racjonalnej – „powierzchowne umiłowanie formalizacji logicznej przybierało groteskową postać” [Życiński 1993: 61], «wzbogacaną» również nieprecyzyjnością terminologiczną; zob. np. takie terminy, jak „zupełność” [Życiński 1993: 68], „dowód” [Życiński 1993: 92] itd.

zrezygnować, gdyż nie są przydatne dla nauki” [Życiński 1993: 80] – jest błędny m.in. z powodu niejasności sformułowania „spełniać poprawnie swe funkcje”. Z drugiej strony, „używanie terminów obserwacyjnych nie musi bynajmniej gwarantować jednoznaczności wypowiedzi” [Życiński 1993: 82].

(2) „Niezawodne dedukcje logiki trafiają na nieprzekraczalne ograniczenia ukazywane przez tak zwane twierdzenia limitacyjne” [Życiński 1993: 24]: po pierwsze, przez twierdzenie o nierozstrzygalności, zgodnie z którym w pewnych teoriach zaksjomatyzowanych istnieją „zдания nierozstrzygalne na gruncie przyjętych aksjomatów” [Życiński 1993: 73], po drugie, przez twierdzenie o niesprzeczności, zgodnie z którym „wewnętrznej niesprzeczności pewnych systemów zaksjomatyzowanych nie da się udowodnić za pomocą środków dostępnych w tych systemach” [Życiński 1993: 65]. *Ergo*; „nieosiągalna jest teoria przyrodnicza, w której dałoby się uzyskać odpowiedzi na wszystkie intrygujące poznawczo pytania” [Życiński 1993: 68].

(3) „Nauka nie dostarcza [...] jednoznacznych odpowiedzi na stawiane pytania, lecz wikła się w gąszcz możliwości, uzależnionych od przyjętych uproszczeń i wartościowań”, rozstrzygających o istotności lub nieistotności badanych aspektów rzeczywistości [Życiński 1993: 40].

(4) Z drugiej strony w nauce (podobnie zresztą jak i w życiu codziennym) zakłada się „mocne tezy metafizyczne dotyczące niezmiennego charakteru pewnych własności fizycznych czy uniwersalnego zasięgu określonych relacji” [Życiński 1993: 84].

(5) Zgodnie z zasadą niedookreśloności – „sama [...] natura naszego poznania jest taka, iż mogą istnieć równoważne empirycznie alternatywne teorie, które tłumaczą w odmienny sposób dostępne wyniki obserwacji” [Życiński 1993: 90]. Ich liczba jest wprost proporcjonalna do rozległości badanych zjawisk, a sposoby ograniczenia tej liczby – prostota i obalalność – mają charakter «pozanaukowy» [Życiński 1993: 91].

(6) Zgodnie z tą samą zasadą – „tak jak konkurencyjne teorie naukowe są niedookreślone przez fakty empiryczne, alternatywne systemy filozoficzne są niedookreślone przez teorie przyrodnicze. Świadomość tych zależności kładzie kres oczekiwaniom na jedyną racjonalną interpretację świata” [Życiński 1993: 96].

W skrócie realistyczna wizja nauki, za którą opowiada się ks. abp Życiński, i którą nazywa „realizmem konstruktywnym”, sprowadza się do następujących tez:

- (a) „ważną rolę w nauce” odgrywają „konstrukcje teoretyczne”;
- (b) możliwe jest „przybliżone poznanie istniejących obiektywnie struktur przyrody”;

(c) „niektóre terminy naszych teorii naukowych [...] mogą nie mieć żadnych odpowiedników w obiektywnej rzeczywistości”;

(d) należy sceptycznie oceniać „możliwość pełnego poznania przyrody i opisanie jej w teoriach, które będą zupełnie ostateczne”;

(e) istnieją „prawdy, które nie zostaną poznane nigdy w żaden sposób” [Życiński 1993: 129].

Jeszcze krócej mówiąc: „istnieją ograniczenia metod racjonalnych” [Życiński 1993: 301], a „element wiary w prawdziwość [...] założeń pojawić się musi przy każdym typie racjonalnej refleksji” [Życiński 1993: 314]. Stwierdzenie istnienia tych ograniczeń jest jednak objawem racjonalności postawy naukowca – a nie uzasadnieniem irracjonalizmu [Życiński 1993: 20].

4. Najważniejsze wyniki

Miarą wartości dorobku naukowego są ostatecznie wyniki w nim zawarte.

Spośród wyników Życińskiego najważniejsze *generaliter* należą do dwóch grup: po pierwsze, są to rezultaty metodologiczne, a wśród nich przede wszystkim satysfakcjonujące metodologicznie wyznaczenie granicy między nauką i wiarą, po drugie zaś – wiele szczegółowych rezultatów teoretycznych w dziedzinie filozofii nauki. Obie grupy wyników – poza wartością teoretyczną – mają ogromną wartość praktyczną. Obie są mianowicie wysoce wartościowe dla nauki, a pierwsza – również dlatego, że była udziałem wysokiego dostojnika kościelnego – przedstawia ponadto wysoką wartość dla sfery wiary.

A oto szczegóły.

4.1. Konflikt między nauką a wiarą

Wyznaczenie granicy między nauką i wiarą jest niezbędne z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, historia cywilizacji europejskiej obfitowała w konflikty między tymi dwiema dziedzinami; po drugie, i dawniej, i obecnie jest **FAKTEM**, że wielu ludzi nauki to zarazem ludzie wiary: dla nich znalezienie „harmonijnego zespolenia racjonalnych metod z otwarciem na rzeczywistość ponadracjonalnej tajemnicy” [Życiński 1993: 21] jest czymś kluczowym.

Otóż Życiński główne sposoby uniknięcia konfliktu między nauką a wiarą widział w:

- (a) przestrzeganiu neutralności naukowej przez religię;
- (b) oddzielaniu (hipo)tez naukowych od założeń ideologicznych (metafizycznych), a w szczególności:
 - (i) niemieszaniu metodologii naturalistycznej (fizycznej) z ontologią naturalistyczną (redukcyjną);

- (ii) skupieniu się teologii na problematyce etycznej;
- (iii) wyposażeniu metafor religijnych w sens empiryczny.

Oto, przykładowo, w jaki sposób Życiński wyobrażał sobie tę ostatnią procedurę.

Biblijną koncepcję skażenia grzechem pierworodnym wolno, jego zdaniem, zinterpretować jako hipotezę antropologiczną, że człowiek, „zasadniczo ukierunkowany w stronę dobra”, wybiera jednak zło [Życiński 1991: 143-144] – dlatego, że właściwa mu jest naturalna skłonność do „wewnętrznego rozdarcia” do „znieskształcenia obiektywnego obrazu wartości” i „osłabienia woli” [Życiński 2002: 187, 191] przy ich wyborze, kiedy to zło czasem wygląda jak dobro, jeśli się nie patrzy na jego konsekwencje [Życiński 1991: 166].

Biblijna idea łaski – według Życińskiego – ma swój empiryczny korelat w hipotezie antropologicznej, zgodnie z którą naszą życiową codzienność przenikają intuicje moralne wzbudzone przez ciąg zdarzeń, w które jesteśmy mimowolnie wciągnięci [Życiński 1991: 150, 158] – intuicje, które, z jednej strony, ceremoniał religijny [Życiński 1991: 172], a, z drugiej strony, współczucie, które nas ogarnia na widok cudzego cierpienia [Życiński 1991: 197], podnoszą do rangi sumienia.

Ewangeliczna Męka Pańska jest natomiast symbolem innej hipotezy antropologicznej: że aby pokazać komuś „środowisko Boże”, tj. „świat ideałów, wartości i norm moralnych” [Życiński 1991: 172], „cele i wzorce postępowania” [Życiński 1991: 164], trzeba tym kimś wstrząsnąć do głębi [Życiński 1991: 133].

Życiński przestrzegał jednak – jak najśluszniej – przed uznaniem takich interpretacji za jedynie dopuszczalne. Nie chodzi mu przy tym o «czystość doktrynalną» tej czy innej konfesji. Jest to po prostu konstatacja semantycznej własności metafor: metafory JAKO TAKIE dopuszczają wiele literalnych parafraz. „Grzech pierworodny”, „łaska”, „Męka Pańska” są z natury wyrażeniami wieloznacznymi. Toteż „tęsknota za tym, by w imię porządku nadać np. słowu „łaska” jednoznaczny sens, jest równie surrealistyczna, jak dążenie do uniformizacji przeżycia przyjaźni lub miłości. Bogate odcienie tych przeżyć mogą nadawać zupełnie różny sens brzmiącym podobnie wypowiedziom o miłości” [Życiński 1991: 170-171].

4.2. Rozróżnienia pojęciowe w filozofii nauki

Centralną dziedziną myśli filozoficznej Życińskiego była filozofia nauki. Nie sposób w krótkich i prostych słowach przedstawić liczne i bardzo wysublimowane rezultaty teoretyczne, będące jego udziałem w tej dziedzinie – bez narażania się na słuszny zarzut wspomnianego wyżej symplifikacjonizmu.

Oto więc jedynie wyrazisty przykład.

Jednym ze stale odnawiających się źródeł nieporozumień sporów werbalnych w filozofii i w nauce w ogóle jest „rozmyta semantyka” języka naukowego [Herling-Grudziński & Życiński 1999: 31]: stąd wielka waga, którą filozofowie analityczni przywiązują do rozróżnień pojęciowych. Do najcelniejszych rozróżnień dokonanych przez ks. abpa Życińskiego należą m.in.:

(a) odróżnienie „racjonalności, stanowiącej przejaw intelektualnej odpowiedzialności za formułowane poglądy” od „ciasnego racjonalizmu, w którym granice ludzkiego świata usiłuje się zawężyć do dziedziny poznania rozumowego” i od „naiwnej apoteozy nauki” [Życiński 1993: 10-11];³¹

(b) odróżnienie wiedzy racjonalnej jako wiedzy o istocie i przyczynach zjawisk od wiedzy racjonalnej jako wiedzy o „postaci zmatematyzowanej” [Życiński 1993: 49];

(c) odróżnienie naturalizmu metodologicznego, stanowiącego „konieczny warunek uprawiania nauki”, od naturalizmu ontologicznego, zgodnie z którym „biologiczne opracowania ewolucjonizmu definitywnie wykluczają istnienie Boga” [Życiński 2002: 8];

(d) odróżnienie biologii darwinowskiej od mylonej z nią notorycznie ideologii materializmu, która jest jedynie „artykułem wiary” [Życiński 2002: 50-51]; istnienie przypadków nieciągłości – np. cech superweniennych [Życiński 2002: 71 i nn.], w szczególności globalnie – można uznać za «ostateczny» fakt, niewymagający dalszego wyjaśniania, ale można też domagać się jego wyjaśnienia – i tu wchodzi w grę m.in. hipoteza teistyczna.

5. Konkluzja

Życiński był człowiekiem wnoszącym istotny wkład także w polską KULTURĘ. Wkład kogoś, kto nie jest artystą, może być tylko w jeden: mecenat kulturalny. Taki mecenat sprawowali ongiś dwaj wspomniani wyżej arcybiskupi: Grzegorz z Sanoka i Ignacy Krasicki – ten ostatni zresztą był zarazem wielkim artystą słowa poetyckiego. Mecenasem – mecenasem kultury wyższej – był również Życiński.

Dobrze charakteryzuje postawę Życińskiego w tych sprawach wstęp do wydanego w 2005 roku pod jego auspicjami albumu *Skarby archidiecezji lubelskiej* [Kawałko red. 2005]:

³¹ Skądinąd jest co najmniej kilkanaście typów racjonalności, m.in. racjonalność metodologiczna, epistemologiczna, poznawcza, hermeneutyczna, ontyczna, metafizyczna i pragmatyczna, które Życiński zanalizował szczegółowo w książce *Teizm i filozofia analityczna* [Życiński 1985-1988. T. I: 167-232].

Wykorzenienie z poczucia więzi z Historią oraz brzydota komercyjnego prymitywizmu stanowią zagrożenie, dla tych wzorców dobra i piękna, które przez wieki urzekały rzesze zgromadzone w świątyniach i tęskniące za świętością. Ich tęsknoty, zainteresowania i świat wartości możemy rekonstruować na podstawie dzieł sztuki i zabytków architektury. Trzeba nam przywoływać świadectwa tamtych wartości w epoce wielkich przemian niosących nowe wyzwania. [...] Przywołujemy te wartości [...] po to, by w skarbach kościołów naszej archidiecezji odnajdywać kształtowaną przez chrześcijaństwo kulturę, i której wartości uniwersalne łączą się z umiłowaniem małej Ojczyzny [Życiński 2005].

B. STUDIA

1. Michał Sobeski



1. Życie

Urodził się 3 listopada 1877 roku w Pleszewie (Wielkopolska); zmarł 4 grudnia 1939 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim; pochowany został na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu (kwatery IV, grób 69).

Studiował prawo, a następnie filozofię i przyrodoznawstwo w Monachium, Lipsku, Getyndze i Berlinie. W 1903 roku otrzymał doktorat (z psychologii) w Uniwersytecie Wrocławskim, a w 1910 – habilitację (z estetyki) w Uniwersytecie Krakowskim. W latach 1919-1939 był profesorem Uniwersytetu Poznańskiego i m.in. prezesem Poznańskiego Towarzystwa filozoficznego. Po agresji hitlerowskiej na Polskę – wypędzony z Poznania wraz z innymi przedstawicielami elity kulturalnej miasta (zmarł podczas dokonywanego w niehumanitarnych warunkach transportu przesiedleńców). Jednym z jego uczniów był znany muzykolog i kompozytor – Feliks Nowowiejski.

2. Główne prace

Najważniejsze dzieła Sobeskiego to: *Przędziwo Arachny. Studia z pogranicza sztuki i filozofii* [Sobeski 1909], *Uzasadnienie metody obiektywnej w estetyce* [Sobeski 1910], *Interludia. Studia z pogranicza sztuki i filozofii* [Sobeski 1912b], *Filozofia sztuki* [Sobeski 1917] oraz *Ż pogrnicza sztuki i filozofii* [Sobeski 1928]. Reprezentatywny wybór prac zawiera tom „*Myśl a marmur*” i inne szkice estetyczne [Warszawa 1959].



Nagrobek Michała Sobieskiego
na Cmentarzu Zasłużonych
Wielkopolan w Poznaniu

3. O niektórych poglądach

Swoje stanowisko w zakresie estetyki Sobieski nakreślił w *Filozofii sztuki* [Sobieski 1917].

Zadaniem filozofii sztuki jest analiza procesu twórczego, jego tła psychologicznego i motywów, techniki materializacji jego wyników oraz deskrypcja walorów obiektywnych dzieła sztuki i wrażeń estetycznych przez dzieło sztuki wywoływanych. Analiza ta i deskrypcja opierać się powinna na umiejętnym (krytycznym) połączeniu różnych metod badawczych: psychologicznej, dedukcyjnej (teoria norm estetycznych), genetycznej, historycznej (deskrypcja indywidualnych fenomenów artystycznych) i intuicyjnej; każda z tych metod wzięta oddzielnie jest nieskuteczna.

Analizując proces twórczy, należy pamiętać, że artysta w nim nie tyle naśladuje rzeczywistość, i nawet nie tyle odtwarza obrazy rzeczywistości („formy wzrokowe” lub „formy pamięciowe”), ile je modyfikuje, przekształca. Proces artystyczny nie polega również na zabawie formami, ponieważ zabawa *sensu stricto* – w przeciwieństwie do tworzenia – nie kończy się powstaniem dzieła. „Sztuka zaczyna się właściwie dopiero tam, gdzie zabawa już się kończy” [Sobieski 1912a: 515].

Są trzy główne elementy procesu twórczego: dyspozycja („nastrój”), wizja (koncepcja) oraz krystalizacja (kompozycja) – wewnętrzna („skupienie myśli”) i zewnętrzna („transformacja wizji na materiał”). Byłoby jednak błędem uważanie tych elementów za trzy kolejne fazy procesu twórczego. Wskazane elementy przebiegają z udziałem pamięci, podświadomości, wyobraźni i uczuć. Udział pamięci (sensualnej, intelektualnej i emocjonalnej) jest niezbędny, gdyż „najbujniejsza fantazja nie jest w stanie nowych pierwiastków wyobrażeńowych stworzyć”. Mniej oczywisty jest udział podświadomości, choć wielu artystów ją właśnie podaje za główne źródło natchnienia. W wyobraźni, która *nb.* płynnie przechodzi w pamięć, zachodzą ważne dla krystalizacji wizji akty dysocjacji i asocjacji psychicznej. Uczucia, poza tym, że bywają po prostu osobnym tematem artystycznym, odgrywają wobec wyobrażeń KONSTYTUJĄCYCH wizję rolę REGULUJĄCĄ,

przede wszystkim jako podstawa asocjacji. Konieczne tło procesu artystycznego stanowi «dusza» artysty.

Są – według Sobeskiego – pewne cechy charakteru, które sprzyjają twórczości: nieprzeciętna wrażliwość, talent («instynkt») twórczy, ale także pracowitość i szybko osiągnięta dojrzałość duchowa. Natomiast łączenie talentu (czy zwłaszcza geniuszu) z nienormalnością nie ma podstawy w danych empirycznych.

4. Wyjątki z pism

4.1. Metafizyka

Zagadnienia metafizyczne empirii jako takie nie dotyczą – i na odwrót. [...]

Konieczność wykreślenia dwóch zasadniczo różnych sfer [tj. empirycznej i metafizycznej] napotykamy przede wszystkim w zagadnieniu JAKOŚCI i ILOŚCI. Naukowe badanie [...] poświęca jakości na ołtarzu ilości. Jakości wyjaśnia przez szczególne ustosunkowanie ilości. [...] Natomiast rzecz zmienia się od razu w sferze metafizycznej. [...]

Jakości napotykamy w naszych przeżyciach. Stwierdza je nieuprzedzone, bezpośrednie doświadczenie. Każde poszczególne nasze przeżycie różni się jakościowo od poprzedniego. Dostrzegamy to nawet wówczas, gdy usiłujemy stworzyć warunki jak najkorzystniejsze, celem spowodowania dwóch jak najwięcej sobie równych przeżyć, np. poddając się wrażeniu tej samej barwy widmowej w drobnych odstępach czasu zupełnie biernie, wyłączając przy tym wedle możliwości wszelkie czynniki heteronomiczne, pojawiające się bezustannie w świadomości. A najdobitniej ujawnia się to w sferze UCZUCIOWEJ. Zakładanie tożsamości dwóch przeżyć uczuciowych jest dowolnością, tym jaskrawszą, gdy się zważy, że wszelkie nasze przeżycia są niesłychanie skomplikowane. Czystej przyjemności lub przykrości nie doświadczamy nigdy. Natomiast bezpośrednio spostrzegamy różnorodność dwóch przeżyć przyjemnych lub nieprzyjemnych, choćby najprostszych [Sobeski 1912b: 197-199].

4.2. Sztuka

Sztuka to życie nasze, to świat nasz, a równocześnie jednak nie świat nasz, bo nie czepiają się go ani czas, ani przestrzeń, w naszym świecie obowiązujące. Więc sztuka to jakiś inny, nowy, samodzielny, autonomiczny świat, powiązany w sobie koniecznością, lecz nie koniecznością naszego świata, jeno swą odrębną, samowładną. I to narzucające się odczucie, że stoimy przed jakimś odrębnym światem, który przekonywająco mówi o sobie swymi autonomicznymi prawami – jest naszą pewnością, że stoimy przed dziełem sztuki. Im odczucie to silniejsze, im mowa dzieła wobec nas bezwzględniejsza, tym przynależności jego do sztuki jawniejsza i szczytniejsza [Sobeski 1909: 8-9].

4.3. Muzyka

O ile w rzeźbie i malarstwie istnieją przynajmniej pozory, łączące je z rzeczywistością, o tyle w muzyce nawet i tych już nie ma. Mylne jest wskazywanie na śpiew ptaków, na szum wichrów, na granic oceanu jako na prototypy muzyki. Ist[ot]ną bowiem cechą muzyki jest rytm. Wykazują go nawet najprymitywniejsze jej objawy u ludów dzikich. Rytm jest właśnie ową *differentia specifica*, która różni muzykę od wszelkich dźwięków w przyrodzie. Jest on więc zjawiskiem *par excellence* nieprzyrodniczym, «nierzeczywistym». Brak go najzupełniej w melodiach wichrów i w zawoźdzeniu słowików [Sobeski 1909: 15].

5. Myśli

O mądrości

- Tylko filozofom wolno myśleć myślami.
- Przez formuły nikt zbawion nie będzie.

O nauce

- „Postępowaniem naukowym” nazywamy [...] takie, które podpada ściśle pewnej metodzie, za naukową uznanej.

O człowieku

- Prawdziwie sobą jesteśmy [...] przede wszystkim w sferze uczuciowej – i z niej wyrastają też główne korzenie naszej indywidualności. Bez trudu przypisujemy naszym bliźnim wrażenia i wyobrażenia identyczne z naszymi. Natomiast jakość naszych uczuć rezerwujemy dla nas samych.

• Uczuwamy bezpośrednią potrzebę śmiechu, gdy jesteśmy weseli, i potrzebę płaczu, gdy jesteśmy smutni. A uczuwamy ją choćby dlatego, że łzy koją nasz smutek, a śmiech potęguje nasze wesele. A nadto: póki przeżywamy nasze uczucia, one panują nad nami. Z chwilą, gdy je uzmysławiamy, my zapanowujemy nad nimi.

- Każdy smutek, który wie o sobie, traci znaczną część swej siły.
- Żyjemy tylko o tyle, o ile podtrzymujemy się sokami, czerpanymi z przeszłości.

O złu

- W każdym tragizmie mieści się smutek, lecz nie w każdym smutku mieści się tragizm.

• Tragizm rodzi się dopiero tam, gdzie jest pełnia świadomości tragicznego położenia.

O pięknie

- Między czynnością artysty a zabawą leży cała przepaść.
- Barwa, marmur i słowo są czymś szarym, wyblakłym, wypętlonym, zastygłym i zakrzepłym, gdy się je porównuje z przyrodą, gdy się w nich szuka powtórzenia tego, co się w przyrodzie dzieje.

- Rzeźby marmurowe to nie skamieniali ludzie, jeno ożywione marmury.
- Z momentem, gdy malarz bierze pędzel do ręki, powinien, ściśle wzięwszy, przestać myśleć.
- Przewaga refleksji zabija życie w sztuce.
- Doprawdy dziwne są losy sztuki. Jedni ją degradują do smutnej roli kopisty przyrody, zaś inni stawiają ją tuż obok metafizyki.

2. Jan Łukasiewicz



1. Życie

Urodził się 21 grudnia 1878 roku we Lwowie, zmarł 13 lutego 1956 roku w Dublinie; został pochowany tamże na Cmentarzu Mount Jerome (kwatery 495, pole A8).

Studiował prawo, a później filozofię pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego w Uniwersytecie Lwowskim – oraz w uniwersytetach w Bernie i Louvain. Po doktoracie (1902) i habilitacji (1909) był uczestnikiem seminarium Alexiusa Meinonga w Grazu (1910). W latach 1911-1915 był profesorem filozofii i logiki w Uniwersytecie Lwowskim, a w latach 1915-1939 w Uniwersytecie Warszawskim (z przerwą w latach 1918-1920 i 1924-1929), którego dwukrotnie był rektorem (1922/1923 i 1931/1932). W 1919 roku był Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czasie jednego z nalotów niemieckich na Warszawę we wrześniu 1939 roku spłonęły całkowicie jego zbiory biblioteczne i bogaty dorobek rękopiśmienny. W roku 1944 wyjechał do Monastyrza. Z powodów politycznych – jako zdeklarowany antykomunista – nie mógł powrócić do kraju i osiadł najpierw w Brukseli, a następnie w Dublinie, gdzie został profesorem logiki w Royal Irish Academy.

Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie oraz doktorem *honoris causa* uniwersytetów w Monastyrze i Dublinie. Był czołową postacią Warszawskiej Szkoły Logicznej,



Nagrobek Jana Łukasiewicza na Cmentarzu Mount Jerome w Dublinie

stanowiącej istotny składnik filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Duch Szkoły znalazł w jego pracach filozoficznych i logicznych najdoskonalwsze wcielenie.

2. Główne prace

Do najważniejszych publikacji Łukasiewicza należą m.in.: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne* [Łukasiewicz 1910], *Elementy logiki matematycznej* [Łukasiewicz 1929] i *Sylogistyka Arystotelesowska z punktu widzenia nowoczesnej logiki formalnej* [Łukasiewicz 1951].

Większość artykułów została zebrana w dwóch tomach: *Ż zagadnień logiki i filozofii* [Łukasiewicz 1961] oraz *Logika i metafizyka. Miscellanea* [Warszawa 1998].

Niezwykłym źródłem do dziejów kultury polskiej XX wieku jest *Pamiętnik Łukasiewicza* [2013].

3. O niektórych poglądach

3.1. Rachunki logiczne

Wzorem podręcznika są Łukasiewiczowskie *Elementy logiki matematycznej* [Łukasiewicz 1929]. Dzieło to zawiera wykład aksjomatycznego systemu klasycznego rachunku zdań, rachunku zdań z kwantyfikatorami oraz fragment rachunku nazw (w tym sylogistyki Arystotelesa).

Przedstawiony w *Elementach* system rachunku zdań opiera się na: (a) funktorach negacji (N) i implikacji (C) jako terminach pierwotnych; (b) trzech aksjomatach ($CCpqCCqrCpr$, $CCNppp$ i $CpCNpq$); (c) trzech definicjach

– alternatywy ($Apq = CNpq$), koniunkcji ($Kpq = NCpNq$), dysjunkcji ($Dpq = CpNq$) i ekwiwalencji ($Epq = NccpqNCqp$); (d) trzech reguł wnioskowania: regule podstawiania, regule *modus ponens* i regule zastępowania. W ramach tak skonstruowanego systemu Łukasiewicz podał pełne dowody 137 twierdzeń (w wydaniu drugim *Elementów* – 143 twierdzeń), w tym własne wersje tradycyjnych praw logiki. Naszkicował również dowody niesprzeczności i niezależności oraz zupełności systemu.

Z kolei system rachunku zdań z kwantyfikatorami oparty został przez Łukasiewicza na: (a) kwantyfikatorze uniwersalnym (Π) oraz funktorze implikacji (C) jako pojęciach pierwotnych; (b) trzech aksjomatach (Alfreda Tarskiego i Paula Bernaysa: $CqCpq$, $CCCpqpp$ i $CCpqQQgrCpr$); (c) definicji negacji ($Np = Cp\Pi pp$) oraz (d) pięciu reguł wnioskowania: regule podstawiania (zmodyfikowanej względem analogicznej reguły w rachunku zdań bez kwantyfikatorów), regule *modus ponens*, regule zastępowania, regule łączenia i regule pomijania kwantyfikatorów. Łukasiewicz przedstawił w tym systemie dowody 19 twierdzeń (5 pozostawił bez dowodu), w tym dowody trzech aksjomatów systemu rachunku zdań bez kwantyfikatorów, przedstawionych wyżej.

Przedstawiona w *Elementach* rekonstrukcja systemu sylogistyki Arystotelesa (przy przyjęciu klasycznego rachunku zdań) opiera się na: (a) dwóch pojęciach podstawowych: „każdy... jest...” (U) i „pewien... jest...” (I); (b) czterech aksjomatach (Uaa , Iaa , $CKUmbUamUab$ i $CKUmoImaIab$); (c) dwóch definicjach: wyrażenia „pewien... nie jest...” ($Oab = NUab$) i wyrażenia „żaden... nie jest...” ($\Upsilon ab = NIab$); (d) trzech reguł wnioskowania: regule podstawiania (ponownie odpowiednio zmodyfikowanej), regule *modus ponens* i regule zastępowania. Znajdujemy tu dowody 48 twierdzeń, w tym tradycyjnych praw kwadratu logicznego, konwersji i wszystkich (dokładnie: 22) poprawnych sylogizmów (dwa pozostałe są identyczne z dwoma ostatnimi spośród przyjętych aksjomatów).

Spośród rezultatów Łukasiewicza, zawartych w *Elementach*, należy wymienić: (1) beznawiasową metodę zapisywania wyrażeń z rachunku zdań i sylogistyki Arystotelesa; (2) oryginalną aksjomatykę rachunku zdań; (3) sposób zapisu i schemat konstrukcji dowodu w systemie aksjomatycznym; (4) zbudowanie dowodu na niesprzeczność aksjomatów w rachunku zdań (jak przed publikacją pracy Emila Posta, datowanej na 1921); (5) metodę badania niezależności twierdzeń w rachunku zdań (opublikowaną w 1925, a więc rok przed P. Bernaysem); (6) koncepcję dowodu na zupełność rachunku zdań; (7) aksjomatyzację sylogistyki Arystotelesa (zawierającą pełne dowody tradycyjnych sylogizmów); (8) uwagi o wnioskowaniu uogólniającym

(z przykładem rozumowania dedukcyjnego, dzięki któremu możliwe jest przejście od jednego twierdzenia do innego, ogólniejszego); (9) wskazówki co do systemów logiki wielowartościowej (pierwsza wzmianka na ten temat została opublikowana w 1918, czyli na trzy lata przed E. Postem); (10) uwagi historyczne, m.in. o dezinterpretacji sylogizmów Arystotelesa w tradycyjnej logice (na tle nierozróżniania twierdzeń logicznych od reguł wnioskowania), o wkładzie Chryzypa (i stoików w ogóle) w logikę zdań i jej aksjomatyzacji przez Gottloba Fregego, a także o znajomości twierdzenia $CCpCpqCpq$ przez Sekstusa Empiryka, a twierdzenia $CCpqCCpNqNp$ – przez Orygenesusa.

Niektóre z tych rezultatów są owocem dyskusji w łonie Warszawskiej Szkoły Logicznej, w których brali udział przede wszystkim Stanisław Leśniewski (koncepcja twierdzenia jako aksjomatu lub dowodu w systemie dedukcyjnym, pojęcie implikacji i jego wkład w tryb warunkowy, sformułowanie zasady operacji na kwantyfikatorach uniwersalnych w rachunku zdań) i Alfred Tarski (krystalizacja reguły podstawiania i pojęcia wyrażenia sensownego); przedstawiciele Szkoły wprowadzili również niektóre ważne terminy logiczne, m.in. „funktor” (Tadeusz Kotarbiński) i „wyrażenie sensowne” (S. Leśniewski).

3.2. Rekonstrukcja sylogistyki

Rekonstrukcję najistotniejszej części logiki Arystotelesa, tj. sylogistyki „asertorycznej” (*scil.* nie-modalnej) przynosi *Sylogistyka Arystotelesowska z punktu widzenia nowoczesnej logiki formalnej* [Łukasiewicz 1951]. Dzieło to stanowi kontynuację monografii opracowanej po polsku w roku 1939, lecz spalonej podczas II wojny światowej. Zamiarem Łukasiewicza było dokonanie rekonstrukcji z jednej strony zgodnej z intencjami wielkiego filozofa, z drugiej zaś – opracowanej w duchu nowoczesnej logiki.

Według Łukasiewicza – sylogistyka Arystotelesa stanowi część logiki nazw, a mianowicie formalną teorię trzech stałych: „wszystkie... są...”, „żaden... nie jest...”, „niektóre... są...” oraz „niektóre... nie są...”, gdzie jako wartości zmiennych reprezentujących argumenty owych funktorów dwuargumentowych przyjmuje się tylko terminy ogólne (w szczególności z wykluczeniem nazw pustych i negatywnych). System tak skonstruowanej sylogistyki nadbudowany jest nad logiką zdań; w szczególności zawiera następujące stałe tej logiki: „jeżeli..., to...”, „... i...” oraz (w niektórych dowodach) „nieprawda, że...”.

Arystoteles próbował zaksjomatyzować sylogistykę, przyjmując za jej podstawę cztery tryby pierwszej figury, zredukowane ostatecznie do dwóch (*Barbara* i *Celarent*). Okazało się jednak, że trzeba do nich jeszcze dołączyć

dwa prawa konwersji oraz (w pewnych wypadkach) dwa prawa identyczności. Najprostsza baza aksjomatyczna zawiera jako terminy pierwotne stałe „wszystkie... są...” i „niektóre... są...” (pozostałe można zdefiniować przy ich pomocy oraz negacji zdań), a jako aksjomaty – dwa prawa identyczności oraz tryby *Barbara* i *Datani* (lub: *Barbara* i *Dimaris*).

Redukcja sylogizmów niedoskonałych do doskonałych, postulowana przez Arystotelesa, została przez Łukasiewicza zinterpretowana jako dowód twierdzeń systemu (*scil.* wyprowadzenie ich z aksjomatów). Łukasiewicz podkreśla, że Arystoteles nie tylko udowadnia prawdziwe formuły sylogistyczne, lecz także próbuje wykazać, że wszystkie pozostałe są mylne, i jako takie powinny zostać odrzucone. Arystoteles odrzuca formuły niekonkluzywne, stosując zazwyczaj metodę egzemplifikacji za pomocą odpowiednich terminów konkretnych (które to terminy spełniają „przesłanki”, lecz nie spełniają – „konkluzji”).

U Arystotelesa znajdujemy pewne sformułowania, które można by uznać za antycypację idei włączenia do systemu jednej z reguł odrzucenia (tej mianowicie, która nakazuje odrzucenie poprzednika uznanej implikacji, której następnik odrzuciliśmy).

3.3. Epokowe rezultaty

Do głównych osiągnięć Łukasiewicza należy konstrukcja logiki trójwartościowej czyli nie-Chryzypowej (pierwszy jej szkic datuje się na 1917 rok, pierwszy system – na rok 1920), której znaczenie w filozofii sam Łukasiewicz porównuje do znaczenia geometrii nieeuklidesowej w matematyce.

Geneza pomysłu stworzenia logiki trójwartościowej tkwi przede wszystkim w określonej opcji metafizycznej Łukasiewicza, a mianowicie w przekonaniu, że zdania dotyczące przypadkowych zdarzeń przyszłych są możliwe, ale nie są konieczne. Deterministyczna wizja nauki, wszechświata i życia ludzkiego oparta jest na logice Arystotelesowskiej, przyjmującej zasadę dwuwartościowości, zgodnie z którą każde zdanie jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe. Jeśli, z jednej strony, chcemy uniknąć sceptycyzmu grożącego na gruncie takiej wizji, a z drugiej – chcemy usankcjonować wolną twórczość (i ogólniej biorąc – indeterminizm), musimy zbudować logikę, która dopuszcza, oprócz zdań prawdziwych i fałszywych, również zdania niezdeterminowane. Aby tego dokonać, trzeba uzupełnić listę aksjomatów systemu dwuwartościowego, dotyczących prawdy (1) i fałszu (0) o aksjomaty dotyczące możliwości (2). W tym nowym systemie niektóre twierdzenia logiki dwuwartościowej są zaledwie „możliwe” (np. niektóre wersje zasady sylogizmu, zasady sprzeczności i zasady wyłączonego środka), inne stają się fałszywe (np. zasada *EEpNpO*).

Idee powyższe schodzą się w pewnym momencie z rezultatami badań nad zdaniami modalnymi. Okazuje się wówczas, że oprócz systemu logiki trójwartościowej (przyjmującej, że możliwość nie jest stopniowalna), da się skonstruować systemy dopuszczające nieskończoną liczbę wartości (a więc nieskończoną liczbę stopni możliwości). Tłem pomysłu logiki wielowartościowej jest też pewna interpretacja rachunku prawdopodobieństwa, a mianowicie taka, w której dopuszczamy, że prawdopodobieństwo jest własnością zdań nieokreślonych (*scil.* funkcji zdaniowych), które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe; stopień prawdopodobieństwa (*scil.* wartość logiczna) takiego zdania jest wówczas stosunkiem liczby wartości zmiennej, które weryfikują dane zdanie, do liczby wszystkich wartości tej zmiennej.

Spośród innych oryginalnych rezultatów Łukasiewicza najważniejsze są:

(a) idea symboliki beznawiasowej, w której: ' $\mathcal{N}p$ ' oznacza zaprzeczenie ' p ', ' Cpq ' – implikację ' q ' przez ' p ', ' Kpq ' – koniunkcję ' p ' i ' q ', ' Apq ' – alternatywę ' p ' i ' q ', ' Dpq ' – dysjunkcję ' p ' i ' q ', a ' Epq ' – ekwiwalencję ' p ' i ' q ';

(b) metodologiczna charakterystyka czynności naukotwórczych, a w szczególności rozumowań: dedukcji (obejmującej wnioskowanie i sprawdzanie) i redukcji (obejmującej wyjaśnianie i dowodzenie);

(c) opracowanie aksjomatyki klasycznego rachunku zdań (aksjomatów: $C0p$, $C01$, Cpp ; definicji: $EnpCp0$, $EAprCNpr$, $EKprAnpNr$, $EEprKCprCrp$, oraz trzech reguł dowodzenia) z przykładowymi 40 prawami;

(d) opracowanie najprostszej aksjomatyki (spośród znanych w latach trzydziestych XX wieku) klasycznego rachunku zdań ($CCpqCCqrCpr$, $CCNppp$, $CpCNpq$ oraz ogólnych reguł podstawiania i *modus ponens*) wraz z dowodem równoważności definicji matrycowej i definicji aksjomatycznej tego systemu;

(e) odkrycie najkrótszego pojedynczego aksjomatu w rachunku implikacji, złożonego z 33 liter, o postaci $CCpCqpCCCNrCsNiCCrCsuCCtaCtuwCuw$, później zaś – aksjomatu utworzonego z 23 liter, o postaci $CCpCpqCCCNrNstrCuCCrpCsp$;

(f) odkrycie najkrótszego aksjomatu rachunku implikacji, złożonego z 13 liter, o postaci $CCpCqrCCCrpCsp$ i szkic jego dowodu;

(g) aksjomatyzacja klasycznej logiki modalnej, opartej na klasycznym rachunku zdań, oraz dowód zupełności tej aksjomatyki.

3.4. Logika a metafizyka

Łukasiewicz – uprawiając przede wszystkim logistykę, jak nazywano w jego czasach logikę matematyczną – starał się zarazem wyjaśnić niektóre metodologiczne nieporozumienia związane z jej statusem. Podkreślał więc przede wszystkim, że logistyka – nowoczesna postać logiki formalnej – nie jest nurtem filozoficznym (w szczególności nie jest tożsama np. z empiryzmem

logicznym), nie pozostaje też w związku z żadnym nurtem metafizycznym (w szczególności nie opowiada się po stronie ani nominalizmu, ani formalizmu, ani pozytywizmu, ani konwencjonalizmu, ani relatywizmu). Jest odrębną dziedziną wiedzy, mianowicie teorią wartości logicznych, tj. pewnych szczególnych przedmiotów, różnych od zdań, wyrażanych przekonaniach oraz od stwierdzanych treści.

Inna sprawa, że postępy logistyki mają jednak – według Łukasiewicza – ogromne znaczenie dla filozofii i ogólnie dla całej nauki, ponieważ celem logiki jest poddać krytyce i usystematyzować teorie naukowe, tak, aby spełniały wymogi nowoczesnej metodologii.

Taka krytyka rzuca m.in. nowe światło na odwieczne spory filozoficzne.

4. Wyjątki z pism

4.1. Zasada przyczynowości

Przez „determinizm” rozumiem teorię, która stwierdza, że jeżeli w danej chwili t zachodzi zdarzenie E , to w dowolnej chwili wcześniejszej od t prawdą jest, że E zachodzi w chwili t . Najsilniejszy argument na rzecz tej teorii opiera się na prawie przyczynowości, które stwierdza, że każde zdarzenie ma swą przyczynę w jakimś zdarzeniu wcześniejszym. Jeżeli tak jest, to wydaje się oczywiste, że wszystkie przyszłe wydarzenia mają swe przyczyny, które istnieją dzisiaj i które istniały odwiecznie; są więc predeterminowane.

Jednak prawo przyczynowości, pojęte w całej jego ogólności, należy uważać tylko za hipotezę. Jest oczywiście prawdą, że astronomowie, opierając się na znanych prawach rządzących Wszechświatem, potrafią przewidzieć na wiele lat naprzód pozycje i ruchy ciał niebieskich z wielką dokładnością. Ale właśnie w momencie, gdy skończyłem pisać poprzednie zdanie, przeleciała tuż obok mego ucha brzęcząca pszczoła. Czy mam wierzyć, że także i to zdarzenie zostało predeterminowane odwiecznie przez jakieś nieznane prawa rządzące Wszechświatem? Przystanie na to wyglądałoby bardziej na dziwaczną spekulację niż na akceptację twierdzeń naukowo sprawdzalnych.

Ale nawet jeśli uznamy, że prawo przyczynowości jest ogólnie prawdziwe, to argument powyższy niczego nie rozstrzyga. Możemy założyć, że każde zdarzenie ma przyczynę i że nic nie dzieje się przypadkiem, jednak łańcuch przyczyn powodujących wydarzenie przyszłe, choć nieskończony, nie musi sięgać chwili teraźniejszej. [...]

Jeżeli prawda polega na zgodności myślenia z rzeczywistością, możemy powiedzieć, że w dniu dzisiejszym prawdziwe są zdania, które są zgodne z rzeczywistością dzisiejszą lub z rzeczywistością przyszłą, o ile ta jest zdeterminowana przyczynami istniejącymi dzisiaj. A ponieważ jutrzejsza bitwa morska dziś nie istnieje oraz przyszłe jej istnienie lub nieistnienie nie ma rzeczywistej przyczyny w dniu dzisiejszym, to zdanie „Jutro odbędzie się bitwa morska” nie jest dzisiaj ani prawdziwe, ani fałszywe. Możemy jedynie powiedzieć: „Jutro może się odbyć bitwa morska” i „Jutro może się nie odbyć bitwa morska”. Jutrzejsza bitwa morska jest zdarzeniem

kontyngentnym, a skoro wydarzenia takie istnieją, determinizm został obalony [Łukasiewicz 1951: 276-278].

4.2. Logika formalna

Nie jest [...] prawdą, że logika – to nauka o prawach myślenia. Przedmiotem logiki nie jest badanie tego, w jaki sposób rzeczywiście myślimy ani jak powinniśmy myśleć. Pierwsze zadanie bierze na siebie psychologia, drugie – praktyczna sztuka w rodzaju mnemotechniki. Logika ma nie więcej do czynienia z myśleniem niż matematyka. Należy, rzecz jasna, myśleć, jeśli chcemy wyprowadzić jakiś wniosek lub czegoś dowiedzieć, tak samo też należy myśleć, aby rozwiązać problem matematyczny. Ale prawa logiki nie bardziej dotyczą naszych myśli niż prawa matematyki [Łukasiewicz 1951: 23].

Współczesna logika formalna dąży do osiągnięcia możliwie największej ściśłości. Cel ten można osiągnąć tylko poprzez zbudowanie precyzyjnego języka składającego się z trwałych, wzrokowo postrzegalnych znaków. Język taki jest niezbędny w każdej nauce. Nasze własne myśli, nie sformułowane w słowach, nawet dla nas samych są trudno dostępne; myśli zaś innych ludzi, jeśli nie przybiorą zewnętrznego kształtu, mogą być dostępne chyba tylko jasnowidzom. Każda prawda naukowa, aby ją można było pojąć i poddać sprawdzeniu, musi przybrać zewnętrzną, zrozumiałą dla każdego formę. [...] Współczesna logika forma przykłada więc szczególną wagę do precyzji języka. Rezultatem tego dążenia jest to, co się zwykle nazywa „formalizmem” [Łukasiewicz 1951: 27].

4.3. Zasada sprzeczności

[Przypuśćmy, że] ktoś jest oskarżony niewinnie o zabójstwo przyjaciela. Znajdują się fałszywi świadkowie, którzy zeznają pod przysięgą, że w dniu zabójstwa wiedzieli oskarżonego w domu jego ofiary, że śledzili z daleka cały przebieg kłótni, a wreszcie musieli patrzeć na smutną scenę końcową, nie mogąc napadniętemu przybyć w czas z pomocą. Oskarżony zapewnia uroczyście o swej niewinności, powołuje się na swe nieposzlakowane życie, na spokojny i zgodliwy charakter, na długoletnią przyjaźń, jaka go łączyła ze zmarłym, wreszcie przedstawia szereg wiarogodnych świadków, którzy w zgodny a niezbity sposób wykazują jego *alibi*. Ale na co się to wszystko oskarżonemu przyda? Uzasadnić on może co najwyżej zdanie, że NIE ZABIŁ przyjaciela. Prawdziwość tego sądu nie wyklucza atoli prawdziwości sądu sprzecznego, że ZABIŁ przyjaciela, jeśli zasada sprzeczności nie istnieje. [...]

[Przykład ten wskazuje,] w czym leży praktyczna i etyczna doniosłość zasady sprzeczności. ZASADA TA JEST JEDYNĄ BRONIĄ PRZECIW BŁĘDOM I KŁAMSTWOM. Gdyby sądy sprzeczne NIE ZNOSIŁY SIĘ nawzajem, [...] to nie mielibyśmy żadnego środka, aby fałsz napiętnować lub zdemaskować kłamstwo. [...] Zasada sprzeczności, i tylko ona, umożliwia nam zwycięską walkę z wszelkiego rodzaju nieprawdą i na tym polega całe jej znaczenie [Łukasiewicz 1910: 137-138].

5. Myśli

O języku

- Każde zdanie [...], które ma być podstawą filozofii [...] [powinno być] sformułowane jak najściślej, bo tylko wtedy możemy je należycie uzasadnić lub też poznać jego bezpośrednią oczywistość.

O wiedzy

- Subtelne zagadnienia metafizyczne wymagają niewątpliwie subtelnych metod badania.

- Żle [...], gdy istnieją w filozofii zasady NIETYKALNE; gorzej, jeśli są to zasady NIEUZASADNIONE; jeszcze gorzej, jeśli te nietykalne a nieuzasadnione zasady były niegdyś przedmiotem gwałtownego SPORU.

O nauce

- Nauka jest tak jak sztuka TWÓRCZYM dziełem człowieka.
- Istnieją sądy logicznie bezwartościowe, a PRAKTYCZNIE cenne. Należą do nich niemal wszystkie prawa empiryczne oraz teorie i hipotezy przyrodnicze.
- Jedną z przyczyn nienaukowości filozofii zdaje się być zaniedbanie logiki przez filozofów nowożytnych. [...] Całą filozofię nowożytną opadła niemoc jasnego i ścisłego, naukowego myślenia.

O Bogu

- Gdzie jest i czym jest [...] idealna konstrukcja [logiki]? Filozof wierzący powiedziałby, że jest w BOGU i jest myślą Jego.

O prawdzie

- [Prawda – to] sąd, który tę cechę przedmiotowi przyznaje, jaką przedmiot posiada, albo mu tej cechy odmawia, której przedmiot nie posiada.
- Prawda nie tylko nie jest wystarczającą, ale [...] nie jest nawet NIEZBĘD-
NĄ cechą zdań naukowych. Nauka bowiem [...] nie może poprzestać na
ODTWARZANIU faktów, lecz musi wytwarzać TEORIE.

O człowieku

- Myśl jest zjawiskiem psychicznym, a te zjawiska nie są rozciągłe.

O śmierci

- Od przymusu [...] [fizycznego] można się uwolnić. Wytężeniem mięśni można rozerwać krępujące pęta, wytężeniem woli przemoc bezwład ciała. A gdy wszystkie środki zawiodą, zawsze jeszcze pozostaje śmierć-wybawicielka.

O pięknie

- Tylko PIĘKNE dzieła przetrwają wieki, wpływ swój wywierając na coraz dalsze pokolenia.

3. Bronisław Bandrowski



1. Życie

Urodził się 27 maja 1879 roku w Mościskach (Małopolska) jako syn sędziego Alfreda Bandrowskiego i Joanny z Zajączkowskich.

Studiował filozofię i filologię klasyczną w Uniwersytecie Lwowskim. Był jednym z wychowanków Kazimierza Twardowskiego. W 1905 roku uzyskał stopień doktora filozofii, po czym kontynuował studia w Londynie i Getyndze. Od 1902 roku był nauczycielem gimnazjalnym w Rzeszowie i we Lwowie. Poza filozofią uprawiał psychologię eksperymentalną. Był jednym ze współzałożycieli Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (1904). Zginął tragicznie 27 lipca 1914 roku podczas wspinaczki w Tatrach – w okolicach Zakopanego. Pochowany został na Nowym Cmentarzu w Zakopanem (kwatera XIV-BC-12).

2. Główne prace

Najważniejsze prace filozoficzne, będące plonem krótkiego życia Bandrowskiego, to rozprawy: „O metodach badania indukcyjnego. Szkic historyczno-krytyczny” [Bandrowski 1904], „O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofii” [Bandrowski 1905], „Psychologiczna analiza zjawisk myślenia” [Bandrowski 1907] i „Pamięć” [Bandrowski 1909].



Miejsce pochówku Bronisława
Bandrowskiego na Nowym Cmentarzu
w Zakopanem

3. O niektórych poglądach

Najoryginalniejsze poglądy Bandrowskiego to jego poglądy semiotyczne, zawarte w rozprawie „O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofii” [Bandrowski 1905].

Mowa jest „systemem znaków, czyli przedmiotów dostrzegalnych zmysłami”, które – skojarzone ze swymi znaczeniami – „oznaczają inne przedmioty”.

Mowa spełnia funkcje: porozumiewania się, utrwalania myśli, ułatwiania myślenia i oznaczania przedmiotów, które nie są dane w wyobraźni. Oznaczanie polega na tym, że „ze znakiem skojarzone jest wyobrażenie przedmiotu, które może wystąpić, gdy dany jest znak i, co ważniejsze,

na tym, że znak zastępuje przedmiot, czyli że gdy dany jest znak, występuje też część funkcji, które się zjawiają, gdy dostępny jest świadomości sam przedmiot”. Z kolei „przedmiotem jest wszystko, co się da pomyśleć i mową oznaczyć”. Oznaczyć zaś za pomocą mowy można wszystko; nieumiejętność wypowiedzenia czegoś jest w istocie nieumiejętnością wzbudzenia w odbiorcy oczekiwanych myśli i uczuć.

Składnikami mowy – ze względu na funkcję oznaczania – są zdania. „Wyraz pojedynczy tylko wtedy coś oznacza, jeżeli zastępuje [...] zdanie.” Również znaczenie wyrazu niebędącego zdaniem jest zrelatywizowane do zdania; można je mianowicie sprowadzić do ogółu zdań, w których ten wyraz występuje. Zdanie jest więc „najmniejszym (granicznym) składnikiem mowy, który może samoistnie występować w mowie, i który, samodzielnie użyty, coś oznacza. Zdania orzekające – powiedzenia – wyrażają twierdzenie lub przeczenie. Niektóre z nich – mianowicie prawdziwe – oznaczają rzeczywiste fakty. Żadne z nich jednak nie oznaczają sądów o faktach, a tym bardziej sądów przedstawionych, bo takich po prostu nie ma (są tylko powiedzenia przedstawione). Są natomiast specjalne wyrażenia („jestem przekonany, że...”, „wierzę, że...”), które oznaczają sądy.

Mowa do pewnego stopnia odzwierciedla świat zewnętrzny i jego cechy, ale dzieje się to w ten sposób, że dzięki nadawaniu rzeczom nazw, „które

nadaliliśmy już poprzednio innym rzeczom, możemy mówić o cechach”. Dlatego „analiza mowy nie może nam dać wiedzy o świecie rzeczywistym”. Do tego potrzebna jest analiza samej rzeczywistości, oparta na doświadczeniu.

4. Wyjątki z pism

4.1. Rzeczywistość

Jeżeli staniemy na dostępnym dla wszystkich gruncie, jeżeli się ograniczymy do takiego pojęcia rzeczywistości, jakie przyjmują zwykli śmiertelnicy, a także filozofowie w życiu codziennym, [to nasz pogląd na to, co jest rzeczywiste, będzie brzmiał:] rzeczywiste jest to, co widzimy, słyszymy itd., w ogóle to, co jest lub może być dane w wyobrażeniu spostrzegawczym. Dziś niestety nie jesteśmy w tak szczęśliwym położeniu, żeby podobne wyjaśnienie mogło nam wystarczyć; dziś już pytamy się, czym jest to, co dane jest nam w wyobrażeniach spostrzegawczych: Czy jest to „idea”, zjawisko psychiczne, czy też pozapsychiczna rzeczywistość? Szereg pytań nie kończy się na tym [Bandrowski 1905: 45].

4.2. Wrażenia i wyobrażenia

Być może, że jedni ludzie myślą przeważnie lub nawet wyłącznie obrazami, i to bardzo wyrazistymi; u innych przeciwnie dokonuje się myślenie w stanach o niewyraźnej jakości a wyraźnej intencji, podczas gdy żywe wyobrażenia należą do wyjątków. Ludzie, u których normalnym zjawiskiem myślenia jest żywe wyobrażenie, mogą wcale nie zauważyć tych myśli nieobrazowych, lub też uważać je tylko za mniej wyraziste wyobrażenia. Przeciwnie ci, dla których regułą jest beżakościowa myśl, u których wyobrażenia są mało wyraziste i nie czyste, będą kwestionowali opisy tamtych: będą się dziwili, jak można porównywać te wyobrażenia z wrażeniami, dopatrywać się tu tylko różnicy w stopniu żywości [Bandrowski 1907: 530].

4.3. Wyrażenia

Wyrazy i w ogóle elementy mowy są [...] znakami nie tylko naszych myśli, zjawisk psychicznych, lecz oznaczają także przedmioty i to zarówno takie, które istnieją, jak te, które istniały lub dopiero istnieć będą, a nawet takie, które w ogóle nigdy nie istniały ani istnieć będą. W ogóle jest rzeczą oczywistą, że mową możemy oznaczyć wszystko. Wprawdzie są takie sytuacje w życiu, w których ludzie mówią, że nie potrafią wypowiedzieć, jak są szczęśliwi, są wrażenia zbyt potężne, żeby je oddać w słowach. Ale te wyrażenia znaczą tylko, że przy pomocy słów często nie można wzbudzić w drugim człowieku odpowiednich myśli i uczuć; oznaczyć przy pomocy mowy można wszystko. Słowa mogą być znakiem nawet tego, co nigdy nie będzie i nie może być dostępne człowiekowi; wyrażenie „rzecz sama w sobie” właśnie oznacza coś takiego [Bandrowski 1905: 16].

5. Myśli

O świecie

- Tworzenie klas pozostaje w związku z nadawaniem przedmiotom czy faktom nazw ogólnych: oznaczając wiele przedmiotów czy faktów tą samą nazwą ogólną, tworzymy klasę.

O języku

- Podział zdania na słowa jest tylko konwencjonalny, w znacznej części wprowadzony przez pismo; w żywej mowie bardzo często nie istnieją granice między słowami, które uznaje pismo.

- Mówiąc, że w zdaniach wyrażamy swe myśli, nie chcemy nic innego powiedzieć, jak tylko to, że zdania są znakami zjawisk psychicznych.

O wiedzy

- To, co nie jest nam dane w wyobrażeniach, przedstawiamy sobie za pomocą znaków.

- Wszystko sobie mogę pomyśleć, bo wszystko mogę oznaczyć słowami.

- Zjawisko duchowe, które raz minęło, nigdy nie wraca; nie trwa ono gdzieś w duszy nieświadomie, lecz podobnie, jak każde zjawisko, przemija bezpowrotnie. Przypomnienie sobie czegoś przeszłego jest całkiem nowym zjawiskiem, do pierwotnego często nawet niepodobnym.

O nauce

- Wobec faktu nieokreślonego nauka wprost nie wie, co począć.

- Badanie naukowe polega nie tylko na zbieraniu faktów, lecz także na ich syntezie, opartej na ich pojęciowym opracowaniu; to zaś wymaga systemu pojęć naukowych, zatem definicji i klasyfikacji.

O cnocie

- [Z etyki naukowej – a taką etyką jest dotąd jedynie etyka formalna] niepodobna wyprowadzić pozytywnych wskazań dla postępowania ludzkiego,

- Naukowa etyka normatywna jest dotąd postulatem niespełnionym; co więcej – postulatem, którego możliwość [spełnienia] obecnie bardzo [...] [podaje się] w wątpliwość.

O wychowaniu

- [Nie powinniśmy dążyć do tego, aby] wpoić w młodzież przekonanie o słabości ich umysłu, o ich własnej ignorancji. Pedagog, który sobie stawia takie zasadnie, to zjawisko wprost monstrualne.

5. Henryk Elzenberg



1. Życie

Urodził się 18 września 1887 roku w Warszawie, zmarł 6 kwietnia 1967 roku tamże; pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim (kwatery K).

Ojciec jego, także Henryk (ze spolonizowanej rodziny żydowskiej, która przeszła w poprzednim pokoleniu na katolicyzm), był adwokatem i publicystą, przyjacielem Elizy Orzeszkowej. Matka, Maria z Olędzkich, zmarła w rok po urodzeniu syna, toteż jego wychowaniem zajmowała się ciotka Anna.

W 1896 roku wyjechała z nim do Szwajcarii, aby wyrwać go – jak później sam pisał – „spod ucisku, w jakim wtedy żyło Królestwo” i uchronić „od przymusu pobierania nauk w języku, który narzucono nam siłą”. Przebywał kolejno w Zurychu, Genewie, potem w internacie w górskiej miejscowości Trogen (1900-1902), na koniec znowu w Genewie, gdzie w 1905 roku w jednym z liceów zdał maturę. Następnie studiował literaturę francuską i literatury starożytne w Uniwersytecie Paryskim.

W 1909 roku doktoryzował się na Sorbonie na podstawie pracy *Uczucie religijne u Leconte’a de Lisle’a*. W latach 1910-1912 był wykładowcą literatury francuskiej w Uniwersytecie w Neuchâtel (Szwajcaria). W 1912 roku powrócił do kraju i osiadł w Krakowie. W 1914 roku zgłosił się jako ochotnik do Legionów Józefa Piłsudskiego; w 1915 roku przez trzy i pół miesiąca przebywał na froncie. Następnie był nauczycielem w szkołach prywatnych

w Krakowie, Zakopanem i Piotrkowie Trybunalskim. W 1920 roku brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej, w tym między 19 a 28 sierpnia na Litwie historycznej, w okolicach Wysokiego.

W 1921 roku habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy *Marek Aureliusz. Z historii i psychologii etyki*. W roku następnym przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował jako nauczyciel francuskiego i łaciny m.in. w Uniwersytecie Warszawskim. W 1927 roku ożenił się z Wandą Radoską, ale po kilku latach małżeństwo się rozpadło.

W 1936 roku został powołany na stanowisko adiunkta w Uniwersytecie Wileńskim. Poza pracą dydaktyczną włączył się w Wilnie w działalność polityczną: był m.in. współzałożycielem wileńskiego Klubu Demokratycznego, który stawiał sobie za jeden z celów harmonijne ułożenie współżycia Polaków i Litwinów. Po zamknięciu Uniwersytetu przez władze litewskie w końcu 1939 roku utrzymywał się początkowo z lekcji francuskiego, a później z dorywczych prac fizycznych (w 1944 roku pracował jako stróż w stolarni, w 1945 roku – jako «układacz» w Muzeum Sztuki). Jednocześnie kontynuował wykłady w podziemnym uniwersytecie; charakterystyczne są ich tytuły: *O pojęciu wartości ujemnej, Koncepcja zbawienia, Aksjologiczne pojęcie sensu, Problem wojny, O rzeczywistym wodzostwie, Czy cel uświęca środki, Nieuniknione złoto...* 26 marca 1945 roku opuścił na zawsze Wilno. Oto fragment wiersza, który napisał po opuszczeniu Wilna:

Zło miało spłynąć w morz niedosyty,
Spełnić jak czas.
Sen miał wstać żywy prawdą rozkwitu
Pod kłamstwem zmaz.

I cóż to z nami, przez nas co jeszcze
Miało się stać?
Cierń miał się skłócić, nędzarz być wieszczem,
Zachwyt miał trwać.

Lecz cierń jest cierniem. Pieśń się urwała,
Strzępi się nić.
Gwiazdą i pięknem, śmiercią i chwałą
Nie można żyć.

Z Wilna przeniósł się najpierw do Lublina, a następnie do Torunia, gdzie w latach 1945-1960 był profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (z przerwą w latach 1950-1956, kiedy został pozbawiony katedry przez

reżim komunistyczny). Do jego uczniów należeli m.in. filozof Bogusław Wolniewicz i poeta Zbigniew Herbert.

Był znakomitym znawcą języka i literatury francuskiej.

2. Główne prace

Pisał przeważnie krótkie studia, eseje i aforyzmy. Większość z nich ukazała się w zbiorach: *Wartość i człowiek* [Elzenberg 1960], *Kłopot z istnieniem* [Elzenberg 1963], *Próby kontaktu* [Elzenberg 1966] i *Ź filozofii kultury* [Elzenberg 1991-1995]. Wiele prac nie doczekało się pełnej publikacji, m.in. tzw. *Rękopis Żemtosławski*, przygotowany podczas wakacji 1939 roku, spędzonych w majątku Żemtosław koło Subotnik.



Nagrobek Henryka Elzenberga
na Starym Cmentarzu
Powązkowskim w Warszawie

3. O niektórych poglądach

Zbiór *Kłopot z istnieniem* [Elzenberg 1963] zawiera wiele głębokich przemyśleń Elzenberga na różne tematy – m.in. filozoficzne – pochodzących z lat 1907-1963. Spora ich część dotyczy relacji między językiem a rzeczywistością, kwestii autoidentyfikacji, miejsca irracjonalizmu w życiu człowieka oraz możliwości skonstruowania racjonalnego systemu etycznego.

Język jest zbiorem znaków dla pojęć, które tworzą, zdaniem Elzenberga, tylko siatkę narzucaną na rzeczywistość. Treści indywidualne – a one tworzą materiał rzeczywistości – nie mają odpowiedników językowych. Dlatego nie można mieć zaufania do języka (1940, 1941),³² zwłaszcza języka konstrukcji językowych (1941). Poczucie rozumienia jakiejś wypowiedzi powstaje wówczas, gdy się ujęło odpowiednią rzecz za pomocą „zadowalającego obrazu” (1925). Ale nawet najbardziej obrazowa wypowiedź unaocznia tylko pewien aspekt myśli (1942). Największa dbałość o precyzję, o jednoznaczność *etc.* niewiele tu pomoże (1951, 1952). Zresztą precyzja jest oznaką epigonizmu: „myśl odkrywcza jest na ogół nieprecyzyjna” (1954). Z drugiej strony – problem źle postawiony logicznie nie przestaje być problemem realnym (1963). Pewną pomocą jest tu, jeśli filozof nie tylko podaje wyniki swoich rozważań, ale i pokazuje drogę, która do nich doprowadziła (1937).

³² Tu i niżej daty w nawiasach zwykłych wskazują rok, z którego pochodzi dane sformułowanie.

Jednym z podstawowych problemów filozoficznych jest kwestia autoidentyfikacji. Wbrew rozpowszechnionym stereotypom, gdy się myśli o czymś, to ma się świadomość nie własnej jaźni, lecz tego, o czym się myśli (1907), czyli zawartości myśli (1910). Dopiero gdy się cierpi lub chociażby odczuwa zwyczajny ból, ma się poczucie własnego istnienia – niezależnego od tego bólu (1908). Podobnie, nie identyfikujemy postępowania jako takiego, które podejmujemy we własnym interesie, tylko własną jaźń (*ego*) identyfikujemy jako to, w interesie czego postępujemy (1913).

Spośród naszych przekonań uznajemy za najbardziej pewne te, z których wyprowadziliśmy *maximum* konsekwencji, które gotowi jesteśmy uznać (1909). Wybór określonego zbioru przekonań – światopoglądu – jest opcją irracjonalną (1955). Nie można się więc z irracjonalizmem nie liczyć, zwłaszcza że jest rzeczą niemożliwą wykazanie niemożliwości poznania irracjonalnego, mistycznego (1910), podobnie zresztą jak i fałszywości nihilizmu ontologicznego (1908).

Założeniem etyki racjonalnej („rozsądnej”) jest, że jej normy będą przestrzegane przez mniejszość (1922). Czyny są dobre, jeśli ujawniają wartość wewnętrzną – cnotę – działającego i jego poczyną (1920): „Ważne jest JAK czynimy, a nie – CO” (1943). Powszechnym mniemaniem – nie tylko etyków – jest to, że ludzie dążą do szczęścia, gdy tymczasem ludzie nie tyle dążą do szczęścia, ile o nim marzą (1961). Pomyłką jest też wezwanie do miłości: w świecie nie ma nic do kochania (1939), a jeśli się kogoś kocha – to zwykle ludzi niegodnych (1942). Jedyny rzetelny – nieobłudny – stosunek między ludźmi, to stosunek antagonizmu (1953). Wrogów należy nie tylko zwalczać, ale ponadto poza walką być wobec nich „w psychicznym pogotowiu walki” (1937). „Surowość jest wyrazem szacunku, wyrozumiałość lekceważenia” (1963). Toteż doznana krzywda powinna najpierw być ukarana, a dopiero potem – przebaczona (1953). Współczucie z kolei polega nie na pocieszaniu cierpiącego, lecz na współ-cierpieniu (1912). Wątpliwe, czy ktokolwiek do takiego współczucia jest zdolny. Ogół nich poprzestanie na skrupulatnym wypełnianiu „bieżących obowiązków” – tym bardziej że brak takiej skrupulatności może stać się źródłem zaniedbania obowiązków wyższego rzędu (1932).

4. Wyjątki z pism

4.1. Ugoda

Istnieje [...] kierunek polityki uważający [...], że jeżeli naród podbity jest słaby, [...] to należy tę słabość [...] podkreślać i przeciwnika o niej przekonać. [...] Polityka ta w najlepszym razie [...] może uzyskać pozostawienie nas w spokoju

i nieuciskanie, ale żadnego polepszenia losu. [...] Na pomoc tej taktyce przychodzi jedno ważne rozróżnienie: a mianowicie SIŁY CZYNNEJ i SIŁY ODPORNEJ, które mogą być bardzo nierówne. Można być zupełnie bezsilnym do szkodenia przeciwnikowi, a nadzwyczaj odpornym na wynarodowienie [...]. Polityka ta opiera się na przesłance, że tam, gdzie nasz przeciwnik i zaborca nie będzie miał interesu nas gnębić, to przestanie [...]. Ale jeżeli [...] nad realne interesy przekładają oni inne, a mianowicie imperialistyczne? [...] zadość uczynienie nienawiści? [...] Jeżeli się już uprawia politykę zrzekania się niechęci w zamian za ustępstwa, to trzeba tę zamianę rozpocząć odpowiednimi gwarancjami, że nam te ustępstwa dadzą. Ale zrzekanie się niechęci i zaznaczanie tego w nadziei, że się przez to skłoni do ustępstw, jest rzeczą arcyryzykowną [Elzenberg 1910/1911: 317-319, 325].

4.2. Dyskusja

Do stawiania sobie pytań filozoficznych ludzie na dwóch drogach dochodzą.

Niektórzy wprost, zaniepokojeni wewnętrzną niepewnością w samych kwestiach należących do filozofii: jaki jest stosunek ducha do ciała? czy ma sens pojęcie pierwszej przyczyny? w czym tkwią dla nas źródła pewności? jaki czym można uznać za słuszny niezależnie od opinii i prawa?

[...] Wszakże droga ta nie jest jedyną. Można przy JAKIMKOLWIEK pytaniu czuć czysto intelektualną potrzebę dotarcia do jego dna logicznego, ujęcia go tak gruntownie i ściśle, by wyszły na jaw zagadnienia tkwiące w samym jego szpiku i rdzeniu. A te zagadnienia ostatnie są zawsze filozoficzne. [...] Do sedna zagadnień najszybciej docieramy przez starcie poglądów: za każdą repliką rzecz się pogłębia. Ale pod jednym warunkiem: by repliki były rzeczowe. [...] [Aby tak było, należałoby] się zobowiązać do przestrzegania w dyskusji pięciu wskazań następujących:

(1) Zawsze dokładnie formułuj to, co twierdzisz, i to, czemu przeczysz; z przeciwnikiem masz się porozumieć, a nie zgneźbić go frazeologią.

(2) Póki możesz, zdanie swe uzasadniaj; gdy nie możesz, a jednak w nie wierzysz, rzuć na szalę twe najlepsze uczucia i najistotniejsze dążenia [...].

(3) Argumenty przeciwnika badaj uważnie i tylko na nie dawaj odpowiedź; macie wspólnie posuwać się naprzód, a nie mówić każdy o swoim.

(4) Dowcip i humor uważaj za przyprawę, nie za rzecz główną; dyskusja nie jest popisem, tylko dążeniem do wiedzy.

(5) Osobie przeciwnika daj spokój, choćbyś go z całej duszy nie cierpiał; utrudniłbyś mu spokojne rozważenie twych argumentów [Elzenberg 1929: 242, 244].

4.3. Smutek

Z żadną duszą nie mam świata wspólnego; z żadną duszą nie jest mi wspólne to, co rozjaśnia mi drogę; to, z czego biorę polot i życie. I daremnie jest takich dusz szukać: na pięknie, na urokach przeżycia, na grze zwiwnych symboli nie oprzemy nigdy żadnej wspólnoty. W żadnej bratniej mi świadomości nic z tego, co ukochałem, nie będzie się odbijało jak w mojej; nie dostąpi życia nowego w miejsce tego, które straci wraz ze mną. Nie tylko ja jestem samotny, ale i mój świat jest samotny wśród

niezmierzonej ilości światów rozdzielonych absolutem INNOŚCI wzajemnej. To jest ta melancholia ogromna, ten ocean smutku rozlany nad oceanem piękności; to, co sprawia, że nie można umrzeć radośnie [Elzenberg 1963: 325].

5. Myśli

O mądrości

- Głupcy mają mało głupich pomysłów.
- Twoja bezinteresowna myśl zawsze przypadnie, jeśli się przypadkiem nie stanie bronią w rękach jakiejś strony walczącej.
- Zasługa nie jest w tym, żeby jakąś myśl mieć, choćby się ja i samemu znalazło, tylko żeby ją mieć w porę.
- W ogromnej większości wypadków efektowna bywa myśl tylko dlatego, że nie jest przemyślana do końca.

O nauce

- HEGEMONIA nauki w kulturze to rzecz dla kultury fatalna; wtedy bowiem nawet aberracje uczonych dla ogół stają się wzorem.

O wierze

- Wartości religijne promieniają w głąb świadomości ciepłem szczęścia.
- Cześć czegoś, co by go przerastało, jest człowiekowi niezbędna.

O Bogu

- Poprzez nicóż idzie się do Boga. Po nicości się od Boga nie wraca.

O prawdzie

- Gorszy od błędu jest strach przed błędem.

O człowieku

- W wyniku swym ostatecznym wszystkie poczynania ludzkie są bezna-dziejne i najniewątpliwiej z góry przegrane.
- Są humoryści, którzy twierdzą, że człowiek jest przeznaczony do szczęścia.
- Lepiej jest dobyć miecza, niż pozwolić się upokarzać.
- Aby się na piedestale nie wydać karłem, trzeba być wielkości więcej niż naturalnej.
- Wielkość nie jest dojrzałym owocem, który geniusz znajduje w kołysce.
- Wielkości nie uznać za wielkość, to by świadczyło, że się niedowidzi duchowo.

O społeczeństwie

- Społeczeństwo to gęstwina liści i łodyg splecionych na powierzchni stawu: ZAKORZENIENIE jednak to co innego; z dna każda poszczególna roślina wyrasta sama.
- Jeden człowiek jest lepszy od dwóch, dwóch niż gromada, gromada niż społeczeństwo.
- Społeczeństwo może w swej masie zawierać ludzi mądrych i dobrych: samo jest głupie i złe.

- Między człowiekiem a człowiekiem jedyny stosunek w pełni rzetelny, to stosunek antagonizmu. We wszystkim innym jest kropla fałszu: w przyjaźni coś z obojętności, w miłość coś z egzaltacji, w przymierzu coś z rozbieżności dążeń i celów. Przeto szanuj nieprzyjaciół twoje.

O państwie

- Jeśli chcesz, żeby ludzie za tobą poszli, to stawiaj im wymagania jak największe.

- Mądrość polityczna polega często na mówieniu głupstw tam, gdzie trzeba. Ależ na miłość boską, obywatelu, nigdy przecież na myśleniu!

O wolności

- Jakież bezprawie gorsze jest niż niewola, jakie prawo świętsze niż wolność?

O działaniu

- Czyn może się stać płodniejszy, jeśli go spełnia inny SPRAWCA.

- Nie wiedzieć jak niewzruszone przekonanie o moralnej słuszności naszych poczynań – nie zastąpi żywiołu zdobywczej osobowości.

- Wartość walki tkwi nie w szansach zwycięstwa sprawy, w imię której się ją podjęło, ale w wartości tej sprawy.

O złu

- Dzieło jest przeważnie lepsze niż twórca.

- Z chwilą gdyśmy raz się zetknęli z jakąkolwiek wartością ludzką, nie uwarunkowaną jakimś szczególnym uzdolnieniem albo talentem, nie wolno nam się uchylić od żadnego najuciążliwszego wysiłku, by tę wartość urzeczywistnić i w sobie.

- Zbrodni i jej owocu nie można nigdy przyjąć do wiadomości jako faktu dokonanego; trzeba stanąć na stanowisku unieważnienia bezprawia.

O cnocie

- Człowiek uczciwy nie grzeszy – ale jest TYLKO uczciwy.

- Nie można tworzyć dobra BRUDNYMI RĘKAMI.

- Życie jest rzeczą ponurą; najcenniejsze jego klejnoty są poprawne w ciemność, jak gwiazdy.

- Obojętność na nagrodę jest miarą siły, z jaką się wierzy w uznane przez siebie wartości.

- Wrogiem dobra jest natura, nie jakieś samodzielne przeciwstawne mu zło – nie diabeł, tylko świnia.

- Cierpienie jest złem największym tylko dla zwierząt.

- Kto chce dobra, którego mu niesłusznie odmawiają, a nie ma się do kogo o sprawiedliwość odwołać, temu nie pozostaje nic innego, jak sięgnąć po nie siłą, byle rozumnie użytą.

O miłości

- Kocha się ludzi tak, jak rolnik kocha ziemię: za to, co się w nich włożyło.

O pięknie

• Jeśli się od tworzenia kultury uchylimy, to kultury nie będzie: za nas nikt jej nie wywiedzie z niebytu.

- Kultura jest paradą wartości.
- Poezja, miłość, sztuka, marzenie – wszystko to, zawsze i wszędzie, kwitnie tylko pod osłoną żelaza.

5. Jan Franciszek Drewnowski



1. Życie

Urodził się 2 grudnia 1896 w Moskwie, zmarł 6 lipca 1978 w Warszawie; pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 21, rząd 5, grób 32-33).

W latach 1921-1926 studiował filozofię i matematykę w Uniwersytecie Warszawskim, m.in. u Jana Łukasiewicza, Stanisława Leśniewskiego i Tadeusza Kotarbińskiego. Doktoryzował się z logiki w 1928 roku. Wraz z Janem Salamuchą i Józefem Marią Bocheńskim utworzył tzw. Koło Krakowskie, które postawiło sobie za cel wprowadzenie metod logicznych do teologii. W czasie wojny internowany w ośrodku w Murnau – wykładał tam filozofię i teologię. Następnie przebywał we Włoszech i Anglii (Londyn). W 1947 roku powrócił do kraju. W latach 1953-1968 był leksykografem w Wydawnictwach Naukowo-Technicznych w Warszawie.

2. Główne prace

Główną rozprawą Drewnowskiego jest *Żarys programu filozoficznego* [Drewnowski 1934]. Większość jego pism filozoficznych została zebrana w tomie *Filozofia i precyzja* [Drewnowski 1996].



Nagrobek Jana Franciszka Drewnowskiego
na Starym Cmentarzu Powązkowskim
w Warszawie

3. O niektórych poglądach

W rozprawie *Żarys programu filozoficznego* [Drewnowski 1934] naszkicowany został przez Drewnowskiego jego program badawczy w zakresie filozofii: program filozofii «zmatematyzowanej».

Punktem wyjścia takiego systemu filozoficznego jest zdanie elementarne typu „Istota \mathcal{Z} , ujmując w postawie B rzecz C , ma doznanie D ”. Zdanie to zawiera jako terminy pierwotne wrażenia: „postawa” (*scil.* „sposób ujęcia”), „doznanie” (*scil.* mniej więcej „cecha”) i „rzecz” (w tym – istota zajmująca określoną postawę i w tej postawie w określony sposób doznająca). Za pomocą tych terminów definiowane są następujące pojęcia: „obiektywność” (*scil.* „ujęcie obiektywne”), „zawieranie się” (dla postaw, doznań, zbiorów

rzeczy i rzeczy samych), „zawieranie się właściwe” i „tożsamość”. Wzbogacenie języka o pojęcie „następstwa czasowego” pozwala dalej zdefiniować pojęcia: „trwania”, „różnoczesności trwać” i „zawierania się trwać”. Okazuje się, że:

Każde wyrażenie nauk przyrodniczych bądź oznacza jakąś postawę, doznanie, rzecz lub istotę, mającą jakieś szczególne własności; bądź – [...] znaczy jakąś zależność między jakimiś zdaniem elementarnymi; bądź wreszcie – [...] wyrażenie to ma tylko pozór wyrażenia o rzeczywistości, a dotyczy tylko znaków [Drewnowski 1934: 157].

Nb. Pojęcie „znaku” oraz pojęcia „relacji semantycznych” („znaczenie”, „treść”, „współoznaczanie”, „oznaczani”) także są redukowalne do wskazanych terminów pierwotnych. Dotyczy to także różnych pojęć „zbioru”. W ten sposób rekonstruowane są teorie symboliczne. Teorią tych teorii jest matematyka: teoria stosunków w ogóle – oraz uogólnionych pojęć nauk

fizykalnych, psychologicznych i nawet metafizyki („możliwość”, „konieczność” *etc.*). Jediną jej treścią „są zależności, panujące wśród znaków [...] [danej] teorii symbolicznej”. Dlatego np. antynomie należy traktować jako objaw tego tylko, że wprowadzone (dowolnie!) znaki „nie są zdolne do użytku w danej teorii”, nie zaś jako oznakę jakiejś zasadniczej «katastrofy teoretycznej». Inaczej jest z arytmetyką liczb naturalnych, która dostarcza „odwzorowania stosunków ilościowych panujących w rzeczywistości” i jako taka (podobnie jak geometria, jeśli nie zajmuje się stosunkami w ogóle) jest teorią przyrodniczą.

Odwrotnym do procesu uogólniania teorii przyrodniczych jest proces „schodzenia w głąb”: nadawania sensu metaforycznego symbolom elementarnym (ewentualnie uzupełnionym np. znakiem wyrażającym stosunek stwarzania – tego, co skończone, przez to, co nieskończone). Przy takim metaforycznym sensie mogą one służyć do „wyrażania różnych nieuchwytnych, niewyraźalnych w zwykły sposób stanów, poczuć” – m.in. dotyczących rzeczywistości teologicznej (nieskończonej). Powstałe w ten sposób teorie teologiczne mogą być następnie uogólniane w sposób analogiczny do teorii przyrodniczych. Byłoby więc pożądane doprowadzić teologię do takiej postaci, zamiast obstawiać „przy bezradnych terminologicznie sformułowaniach scholastyki, lub przy mętnej frazeologii filozofii romantycznej” [Drewnowski 1934: 31].

4. Wyjątki z pism

4.1. Spory światopoglądowe

Większość sporów na temat tzw. poglądów na świat, pomiędzy zwalczającymi się kierunkami filozoficznymi, pochodzi z niezdawania sobie sprawy z [...] dowolności punktów wyjścia. Z różnych, pozanaukowych względów, jednym dogadza np. monizm, innym pluralizm, itd.; wszelkie zaś obrony własnych stanowisk, lub wali z innymi, są pozbawione wartości naukowej. Taki mniemanie wygląda, być może, na jakiś krańcowy relatywizm. O ile miałyby to znaczyć, że zaprzeczam istnieniu prawd bezwzględnych, wartości ostatecznych, rzeczywistości wiata zewnętrznego itd. – to oczywiście wcale tego tu nie mam na myśli. Relatywizm mój polega na odmawianiu wartości bezwzględnej jakimukolwiek układowi znaków. Różne układy znaków wyrażają nieraz coś bezwzględnego, ale to, co wyrażają, nie jest wszak nigdy dane bez reszty w znakach, jako takich; wyrażane jest zawsze w sposób względny, częściowy. Stanowisko takie nie tylko nie zachwiewa wiary w wartości bezwzględne, lecz przeciwnie, umożliwia zbliżenie, znalezienie wspólnych podstaw, wyznawcom najbardziej rozbieżnych stanowisk, z chwilą, gdy uznają względność swych sformułowań [Drewnowski 1934: 18].

4.2. Znaki i rzeczywistość

Przyzwyczajenie do ciągłego obcowania ze znakami, zamiast z samą rzeczywistością, czyli taki – że tak powiem – intencjonalny tylko stosunek do rzeczywistości, sprawia na dalszą metę zatarcie się poczucia tej intencjonalności. Objawem tego utożsamiania znaków z samą rzeczywistością, której dotyczyły, jest skłonność do dwóch przeciwnych krańców: bądź chce się ograniczyć rzeczywistość do tego tylko, co dają same znaki, bądź uznaje się to, co dają znaki, za jakąś nową dziedzinę rzeczywistości. Pierwsza skłonność doprowadza do wszelkich jednostronnych zacieśnień pola wiedzy, aż nadto dobrze znanych z historii filozofii; druga do wszystkich hipostaz, w stylu idei platońskich itp. Obecny stan dyskusji naukowych jest chyba wymownym przykładem, jak głębokie są i dziś te sprzeczne skłonności [Drewnowski 1934: 7].

4.3. Istnienie i prawda

Uporczywe spory na temat pojęcia istnienia w matematyce [...] ustałyby [...] same przez się z chwilą, gdyby utrwaliło się mniemanie, że w teoriach matematycznych nie chodzi o żadne inne istnienie, jak tylko – znaków, którymi posługuje się teoria. Sprawa zaś istnienia zachowa całą swą doniosłość w teoriach przyrodniczych, gdzie zawsze niezbędnym warunkiem poprawności, sprawdzalności wywodów będzie wskazanie sposobu udostępnienia badaniu tego, o czym mowa w teorii: hasło tzw. operacyjności pojęć, głoszone obecnie na polu fizyki, stanie się obowiązujące we wszelkiej teorii przyrodniczej [Drewnowski 1934: 23].

[W] sporze pomiędzy relatywizmem a absolutyzmem [...] nieślusne są tylko krańcowe sformułowania tych stanowisk. Mianowicie nie jest prawdą ani to, że oceny bezwzględne są niedorzeczne, ani – że oceny względne są bezwartościowe. Natomiast słuszne jest, że w pewnym sensie każda prawda jest względna, [a] w pewnym innym – bezwzględna. Zdania teorii przyrodniczych są względnie prawdziwe o tyle, że są zawsze odniesione do pewnego przekroju rzeczywistego; gdy w sformułowaniach nie są uwidocznione te układy odniesienia, wówczas zdania te, mając pozór bezwzględności, są właśnie dlatego – tylko względnie prawdziwe, mianowicie – w odniesieniu tylko do tych układów, które zostały pominięty w sformułowaniach. Odwrotnie – gdy sformułowania są pełne, tj. gdy względność ich jest wyraźnie zaznaczona w samym znakowaniu, to zdania są bezwzględnie prawdziwe, gdyż są w zupełności sprawdzalne. Zdania teorii matematycznych są względnie prawdziwe o tyle, że dotyczą tylko spraw czysto konwencjonalnych, jakimi są wszelkie układy znaków. Gdy okoliczność ta jest zapoznawana, jak to obecnie często bywa, wówczas zdania te nabierają owego tajemniczego znaczenia prawd «czystych», działających tak upajająco na pewne umysły. Taka bezwzględna ich prawdziwość jest oczywiście złudna [Drewnowski 1934: 32].

5. Myśli

O mądrości

- Z jednej strony panuje przesadny często nacisk na autorytet zwyczaju, prawa, litery, dogmatu itp., a z drugiej strony wybucha nadmiar samodzielnej

krytyki różnych autorytetów, opartej zresztą na nieświadomym uleganiu innym podobnym nakazom.

- Obecnie [...], gdy nauka rozporządza tyloma potężnymi narzędziami symbolicznymi, nie wydaje mi się słuszne ograniczanie się programowe do litery tekstów średniowiecznych, kryjących w sobie genialne myśli ówczesnej filozofii.

O świecie

- Nic, co się stało, nie znika; stawanie zaś polega na wciąż nowym nara-
staniu przeszłości, kosztem przemijającej terażniejszości.

O języku

- Posługiwanie się znakami staje się [...] nieodzowne wówczas, gdy rze-
czywistość, której dotyczą, należy do przeszłości albo przyszłości, lub w ogóle
z jakichkolwiek powodów jest niedostępna.

- Na [...] podłożu [skłonności do przypisywania jakiegoś odrębnego bytu
temu, co wyrażają pojęcia matematyki] wykwitają [...] różne fantastyczne
pojmowania teorii mnogości, zagłębianie się w jakieś otchłanne perspektywy
coraz dalszych rzędów nieskończoności itp.

O wiedzy

- Jedyną wartością [...] [nowoczesnej logiki] jest to, że doskonali i stwa-
rza nowe narzędzia myślenia, lecz merytorycznie nie przesądza żadnego
spośród odwiecznych sporów filozofii.

O nauce

- Tzw. logiki wielowartościowe są [...] pierwszymi próbami budowy
ściśłych teorii matematycznych, dotyczących takich pojęć, jak możliwość,
prawdopodobieństwo itp.

- [Dotychczasowe] przedstawienia teorii analogii [odwołują się do poję-
cia proporcji. Dziś] pojęcie proporcji musi być zastąpione przez najszerzej
rozumiane pojęcie odpowiedniości formalnej.

O Bogu

- [Istnieje] odwieczna skłonność do szukania Absolutu «u góry» –
w dziedzinie abstrakcji, idei itp. Skłonność ta jest raczej bałamutna; grozi
wyjałowieniem: mianowicie wtedy, gdy się chce brać owe czysto formalne
uogólnienia dosłownie, za prawdę bezwzględną. Zarazem jasne byłoby,
dlaczego mistycy wszystkich czasów głoszą konieczność zwracania się
w odwrotnym kierunku, dążenia «w głąb», wyzbywając się wszelkich zdo-
byczy nauki, techniki itp.

O prawdzie

- Zgodność z rzeczywistością będzie zawsze stosowana jako kryterium
prawdziwości w teoriach przyrodniczych [...]. Wszędzie tam zaś, gdzie

rzeczywistością, której dotyczy teoria, są same znaki, wystąpi niesprzeczność jako kryterium prawdziwości.

O człowieku

- Nie ma potrzeb by jakichś przeszkód, stających na drodze do ich zaspokojenia. [...] Jeżeli potrzeba domaga się [...] zaspokojenia, a zamknięte są na razie drogi jej zaspokojenia, to u istot odpowiednio uzdolnionych zaczyna działać wyobraźnia.

O społeczeństwie

- To, co się wygłasza w różnych rozważaniach historiozoficznych, filologicznych i innych o duchu dziejów, duchu ustrojów, duchu narodów itd., wszystko to powinno dać się sprowadzić do opisu pewnych postaw, właściwych każdej istocie, wchodzącej w skład odpowiednich zbiorowisk.

6. Klemens Szaniawski



1. Życie i osobowość

Urodził się 3 marca 1925 roku w Warszawie; zmarł tamże 5 marca 1990 roku; pochowany został na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 17, rząd 1, grób 3).

Od 1977 roku Szaniawski pełnił funkcję Przewodniczącego Zarządu Głównego PTF; jego poprzednikami byli Kazimierz Twardowski i Tadeusz Kotarbiński. W latach 1967-1970 był dziekanem najpierw (do 1968 roku) Wydziału Filozoficzno-Socjologicznego, potem – Wydziału Nauk Społecznych UW. Od 1972 roku kierował Zakładem Logiki w Instytucie Filozofii tego wydziału.

13 października 1982 roku na I Ogólnym Zebraniu Administracyjnym TNW – po reaktywacji Towarzystwa – został wybrany na członka zwyczajnego II Wydziału.

Był bez wątpienia spadkobiercą naszego wielkiego dziedzictwa intelektualnego: dziedzictwa Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. O tym dziedzictwie Szaniawski tak mówił podczas wykładu inauguracyjnego w Uniwersytecie Warszawskim w 1981 roku:

W niektórych dziedzinach humanistyki wymóg ścisłości bywa tak ważny, iż urasta do rangi programu określającego dany kierunek myślowy. Było tak np. w przypadku [...] Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, której polska filozofia zawdzięcza swój znakomity rozwój w latach międzywojennych dzięki twórczości Kazimierza

Twardowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Ajdukiewicza i innych. Stawiali oni wypowiedziom filozoficznym rygorystyczne wymagania ścisłości, widząc w nich właśnie niezbędny warunek uzasadnienia, zatem i odpowiedzialności za słowo [Szaniawski 1981: 524].

Jego głównymi mistrzami byli Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Ajdukiewicz – na którego (w każdym razie spośród filozofów polskich) bodajże najczęściej powoływał się w swoich pracach – i Maria Ossowska.

Wystąpienie podczas uroczystego posiedzenia Oddziału Warszawskiego PTF – poświęconego pamięci Kotarbińskiego – rozpoczął tak:

Kiedy z myślą o dzisiejszym wieczorze zająrzałem do pism Profesora Kotarbińskiego – stało się to, co było łatwe do przewidzenia: wciągnęła mnie ta lektura [...]. Ale stało się też coś innego: mianowicie poczułem jakąś nieadekwatność tego, co potrafiłbym powiedzieć swoimi słowami o Tym Człowieku. Jakąś małość słów, na które umiałbym się zdobyć. Wobec tego chciałbym głównie przemówić Jego słowami [Szaniawski 1982: 176-177].

Ossowska – promotorka pracy magisterskiej i doktorskiej Szaniawskiego – tak sformułowała zadania uczonego:

Potrzebni nam są ludzie o mocnym kręgosłupie, który nie chwieje się wraz z każdą zmianą wiatru. Decyduje o nim posiadanie hierarchii wartości, do której jest się przywiązany i z której nie zamierza się rezygnować. Uparta obrona tych wartości stanowi o postawie, którą nazywamy godnością [Ossowska 1974: 559].



Nagrobek Klemensa Szaniawskiego
na Starym Cmentarzu Powązkowskim
w Warszawie

Postawa GODNOŚCI z pewnością charakteryzowała Szaniawskiego. Godność ta współgrała z DOSTOJEŃSTWEM instytucji, w której Szaniawski ją przede wszystkim realizował: dostojenstwem UNIwersytetu. Trzeba przyznać, że związek ten wyczuwały władze reżimu komunistycznego, gdy w 1984 roku nie dopuścili do objęcia przez Szaniawskiego funkcji Rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Wybitny uczony, uznany za takiego przez swoje środowisko, wywiera na nie wpływ już przez sam fakt swego

uczestnictwa. Skuteczniej niż wszelkie pouczenia oddziaływa przykład badacza, który jakością swej pracy ustanawia wzorzec, stwarza «poziom aspirację», jak by to określił socjolog. [...]

Głosu AUTORYTETU uważniej się słucha i więcej mu wolno powiedzieć. Dzięki temu ma on znaczny WPŁYW NA DECYZJE dotyczące badań naukowych. Na tym polega druga – obok kształtowania wzorców – istotna rola autorytetu w nauce [Szaniawski 1980: 104-106].

Szaniawski był autorytetem nie tylko w środowisku naukowym, ale i w środowiskach pozanaukowych. Niektórzy uważają, że jedną z przyczyn degrengolady niektórych z tych środowisk jest to, że go w nich zabrakło.

2. Główne prace

Był współautorem książek *Prawa nauki* [Pelc & Przełęcki & Szaniawski 1957] i *Matematyczne przyczynki do rozwoju prakseologii* [Bartoszyński & Pawlak & Szaniawski 1963].

Reprezentatywny wybór tekstów Szaniawskiego zawiera tom *O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane* [Szaniawski 1994].

3. O niektórych poglądach

Szaniawski nie był filozofem *sensu stricto*. Sam tak o tym pisał:

FILIZOF w ścisłym sensie tego słowa, tj. myśliciel, [...] stawia sobie za zadanie konstrukcję całościowego poglądu na świat.

Wśród ludzi zajmujących się filozofią niewiele jest filozofów – przy tak rygorystycznym pojmowaniu terminu „filozof”. Ogromna większość zadowala się podejmowaniem zagadnień szczegółowych, które zresztą bywają tak trudne, że ograniczenie się do nich niekoniecznie jest równoznaczne z brakiem ambicji teoretycznych. [...] Filozofowie, którzy wypracowali własny system przekonań światopoglądowych, nie są – z natury rzeczy – liczni [Szaniawski 1979a: 7-8].

Szaniawski nie był więc filozofem – przy tak rygorystycznym ujęciu. Jak przystało na spadkobiercę tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, był filozofem, ale – filozofem-minimalistą. Uczniów Kazimierza Twardowskiego łączył anty-irracjonalizm. Filozof-antyirracjonalista nie może być filozofem-maksymalistą: «fabrykatorem światopoglądów».

Nieprzypadkowo Szaniawski tyle rozpraw poświęcił problemowi racjonalności. Były tego pobudki płynące z tradycji, z której się wywodził i z którą się utożsamiał. Były też pobudki płynące z *hic et nunc*:

Filozof [...] spełnia swoje zadanie, gdy jest w swej twórczości rzecznikiem wartości zagrożonej, niezależnie od skali wywieranego wpływu. Jeśli się z tym zgodzimy,

to czas dzisiejszy wypadnie uznać za czas obrony RACJONALNOŚCI myśli [Szaniawski 1983b: 538].

4. Wyjątki z pism

4.1. Mądrość

Jeśli MĄDROŚĆ miałaby polegać [...] przede wszystkim na wrażliwości na wartości, to byłaby to mądrość samowystarczalna [...].

Ale jeśli miałaby to być mądrość, którą interesuje też wcielenie wartości w życie, to [...] nie może się ona bez *nauki* obejść. Oczywiście mógłby ktoś powiedzieć: poznanie to nie jest tylko poznanie naukowe. Można zajmować takie stanowisko. Moje stanowisko jest inne; myślę, że poznanie to tylko nauka, że innego poznania nie ma. Ale, powtarzam, w tej kwestii istnieją różne poglądy. Jakkolwiek jednak spojrzymy na poznanie, czy tylko w nauce będziemy je upatrywać, czy też w czymś innym, nie ulega wątpliwości, że w sprawach rozpoznawania środków wiodących ku realizacji takiego świata, jakim chcielibyśmy, żeby był – nauka jest niezastąpiona. [...] Taka mądrość wbrew nauce, a nawet tylko bez nauki, realizować się nie może [Szaniawski 1983a: 7].

4.2. Prawo do prawdy

Człowiek – każdy człowiek – ma prawo do PRAWDY. Ten, kto narusza to prawo, narusza godność ludzką, traktuje bowiem okłamywanych jako narzędzie realizacji swoich celów, a nie jako osoby, którym należy się szacunek. Gwałcąc prawo do znajomości prawdy okazuje się ludziom lekceważenie. Jest to jakaś forma pogardy.

[...]

W swoich przekonaniach jesteśmy w coraz większym stopniu uzależnieni od innych ludzi. Tylko znikoma część tego, co uważamy za prawdę, została uwierzytelniona przez nas samych. Cała olbrzymia reszta opiera się na zaufaniu do kompetencji i rzetelności wykorzystywanych źródeł informacji. [...]

Koniunkturalne ustępstwa wobec zasady przestrzegania prawdy blokują do niej – w dalszej perspektywie – drogę, ponieważ unieważniają źródła. [...]

Współczesna technika pozwala amplifikować nieprawdę [...] do gigantycznych społecznie rozmiarów, a istniejący w wielu społeczeństwach monopol dysponowania tą techniką zapewnia, jak się zdaje, manipulatorom bezkarność, w sensie braku możliwości kontroli ich poczynąń. Jest to oczywiście bezkarność pozorna. Zarzut niepraktycznego moralizatorstwa, wysuwany przez polityków wobec ludzi protestujących przeciw temu procederowi, można z łatwością zdyskwalifikować, byle spojrzenie sięgało nieco dalej niż doraźna korzyść manipulatora. [...]

Właściwą postawą wobec prawdy nie jest zadufanie, lecz pokora dopuszczająca możliwość błędu. Jest to bodaj najlepsze antidotum na pokusę dyktowania innym, co mają za prawdę uważać [Szaniawski 1988: 543-544, 548].

4.3. Twórczość

Czy [...] TWÓRCZOŚĆ jest wartością? Jest to rozstrzygające pytanie, gdy chodzi o aksjologiczny status twórczości. Trudno byłoby odpowiedzieć na nie prostym „tak” albo „nie”. Stanowisko, które tutaj zajmuję, można streścić twierdząc, że twórczość, podobnie jak odwaga lub lojalność, jest co prawda wartością, ale wartością zależną.

Co się tyczy pierwszej części powyższego twierdzenia, argumentacja na jej rzecz jest dosyć prosta i często wysuwana. Niezależnie od tego, jak ocenia się rezultat aktu twórczego, sam ten akt posiada wartość. Spełnia on głęboko odczuwalną potrzebę, uzasadnione pragnienie przekroczenia granic biernego istnienia i wyrażenia własnej osobowości w zobiektywizowanej formie. [...]

[Ale] twórczość nie jest wartością niezależną. Znaczenie tego twierdzenia domaga się wyjaśnienia.

Rozważmy [...], jako przykład, pewien akt twórczy służący celowi nie dającemu się zaakceptować ze względów moralnych. Czy można utrzymywać, że ma on *per se* wartość pozytywną, mimo że negatywny charakter celu, jakiemu akt ten ma służyć, przeważa? Jest to sytuacja do pewnego stopnia analogiczna do przypadku zachowywania lojalności wobec organizacji kryminalnej lub wykazywania się odwagą w nalocie lotniczym na bezbronne miasto. Wydaje się, że cel takiego działania unieważnia jego wartość lub nawet zmienia znak tej wartości. Ilekroć przypisuje się twórczości wartość dodatnią, zakłada się milcząco, że tego typu unieważnienie nie ma miejsca.

Powyższego opisu nie można chyba sprowadzić do zwykłego konfliktu wartości, w którym twórczość (odwagę, lojalność) poświęca się w imię wartości bardziej podstawowej. Gdyby zachodził taki przypadek, to akt zasługujący, jako całość, na potępienie z powodu znajdowania się w konflikcie z bardziej podstawową wartością pozostawałby lepszym działaniem, gdyby był twórczy (odważny, lojalny), niż gdyby tej własności nie posiadał. Wydaje się jednak wątpliwe, by to ostatnie stanowisko można było konsekwentnie utrzymać [Szaniawski 1979b: 520-521].

5. Myśli O mądrości

- Mądrość [...] – to kwestia właściwej hierarchii wartości, którą trzeba dostrzec i uznać w swoim postępowaniu, przy czym ta druga część – postępowanie wedle zaakceptowanej hierarchii wartości – jest także, a może nawet głównie, sprawą charakteru.

- Zawołaniem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO. Tej odpowiedzialności trzeba się uczyć. A wstępem do tej nauki jest nauka MILCZENIA. Trzeba się ciągle ćwiczyć w milczeniu, ale nie wolno mylić milczenia z PRZEMILCZANIEM.³³

³³ Przestroga dana autorowi książki przez K. Szaniawskiego w czasie ostatniej – przed śmiercią – rozmowy. Ilekroć grzeszę przeciwko tej przestrodze, tylekroć staje mi przed oczyma Szaniawski: MILCZĄCY I – UŚMIECHNIĘTY.

O wiedzy

- Istota dyrektyw heurystycznych [...] [tkwi] w tym, iż odpowiadają one na pytanie, jak stworzyć warunki sprzyjające odkryciu.

- W [...] słynnym aforyzmie [...] [mówi się], że umysłowi ludzkiemu bardziej potrzeba ołowiu niż skrzydeł. Wydaje się, że potrzebne jest jedno i drugie, chociaż tylko ów „ołów” jest przedmiotem badań logiki.

- Od pokusy zdeformowanego widzenia rzeczywistości nikt ni jest całkowicie wolny. A pokusie tej można ulec nie zdając sobie z tego sprawy, zachowują przeto subiektywne poczucie myślenia w dobrej wierze.

O nauce

- Powoływanie się na zdanie uczonych uważane jest od dawna za skuteczny środek perswazyjny. Stąd zabiegi o to, by zdanie to miało pożądaną treść.

- Być może, iż pogłębienie wiedzy o nauce pozwoli w przyszłości formułować ściślejsze kryteria oceny w sprawach dla rozwoju istotnych. Dopóki się to nie stało, do złudzeń należy zaliczyć przekonanie, że działalność badawcza obywa się bez wartościowań, w pewnej mierze dowolnych.

- We współczesnej nauce rolę integracyjną pełnić mogą jedynie stosowane metody. Filozofia nauki uświadamia ów fakt uczonym, dzięki czemu ich praca nabiera szerszych wymiarów.

- Jaką rolę odgrywa autorytet w nauce? Metodolog powie, że w najlepszym razie żadną. Socjolog będzie utrzymywał, że ogromną. Oczywiście za każdym razem chodzi o co innego.

O prawdzie

- Nie możemy mówić o „błędzie” w jakimkolwiek obszarze zachowań lub procesów myślenia, dopóki nie posiadamy jasnej idei tego, co jest poprawne. Modele normatywne są zatem niezbędne do opisu, choć ich bezpośredni cel jest zasadniczo inny.

O społeczeństwie

- Zwolennicy racjonalności nie mają dzisiaj łatwego życia. Przede wszystkim dlatego, że otaczająca nas współcześnie rzeczywistość [...] społeczna uraga wymogom racjonalności.

- Wzorzec racjonalności wydaje się bronią nader wątlą w dobie wysoko rozwiniętych technik perswazyjnych, operujących środkami audiowizualnymi, docierającymi do milionowych rzecz odbiorców.

O wolności

- Historia ludzkości – to w znacznej mierze dzieje wymuszania akceptacji czyichś przekonań. Środki przymusu się zmieniały, istota sprawy pozostawała ta sama.

O działaniu

- Decyzja wymaga pewnej dozy arbitralności. I tę jej cechę musi dziedziczyć wszelki sposób wartościowania informacji ze względu na jej pragmatyczną przydatność.

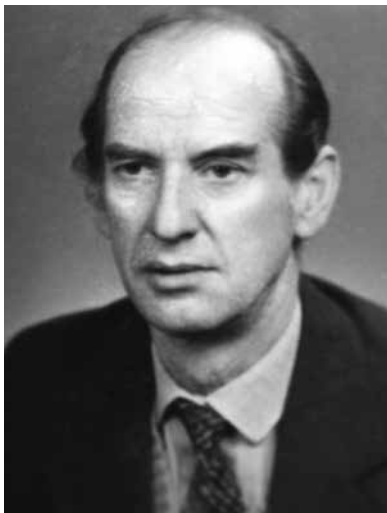
- Racjonalność zachowań ludzkich jest bardziej intrygująca niż racjonalność myślenia – już choćby z tego powodu, że stwarza problemy znacznie trudniejsze. Jednakże obie te kwestie są ze sobą ściśle splecione. Rozumne postępowanie zakłada trafne rozpoznanie rzeczywistości. Inaczej mówiąc, racjonalność myślenia jest w oczywisty sposób warunkiem niezbędnym racjonalności działania.

O złu

- Każdemu jest [...] znane uczucie bolesnego rozdarcia, które towarzyszy decyzji poświęcenia jednej wartości w imię innej.

- Można racjonalnie zmierzać do celów niegodnych.

7. Jerzy Kmita



1. Życie

Urodził się w 1931 roku w Rajsku koło Kalisza, zmarł w 24 lipca 2012 roku w Poznaniu; pochowany został w grobie rodzinnym na Cmentarzu Junikowskim (pole AZ, kwatera 2, rząd L, grób 27D).

W 1955 roku ukończył Wydział Filologii Polskiej Uniwersytetu Poznańskiego. W 1957 roku został tamże asystentem w Katedrze Logiki Adama Wiegnera. W 1961 roku doktoryzował się (u Jerzego Giedymina); w 1968 roku habilitował się, a w 1974 roku został profesorem. W latach 1969-1977 był dyrektorem Instytutu Filozofii Uniwersytetu Poznańskiego. W latach 1979-1993 był dyrektorem Instytutu Kulturoznawstwa w tymże uniwersytecie. W latach 1969-1983 piastował funkcję przewodniczącego Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Od 1986 roku był członkiem Polskiej Akademii Nauk.

2. Główne prace

Do głównych prac Kmity należą: *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych* [Kmita 1967], *Ź metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej* [Kmita 1971], *Szkice z teorii poznania naukowego* [Kmita 1976], *O kulturze symbolicznej* [Kmita 1982] oraz *Kultura i poznanie* [Kmita 1985]. Plonem współpracy z Leszkiem Nowakiem są *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki* [Kmita 1971]. Kmita był też autorem podręczników do logiki dla humanistów – m.in. *Wykładów z logiki i metodologii nauk* [Kmita 1973].

3. O niektórych poglądach

Jedną z ważniejszych kwestii filozoficznych, analizowanych przez Kmity, był status metodologiczny interpretacji humanistycznej. Poświęcona jej była m.in. książka *Ź metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej* [Kmita 1971].

Wyjaśnianie w humanistyce (wbrew antynaturalizmowi w obu postaciach, czyli intuicjonizmowi i instrumentalizmowi) ma, według Kmity, podobną strukturę logiczną i odwołuje się do tych samych rodzajów doświadczenia jak wyjaśnianie w przyrodoznawstwie.

Interpretacja humanistyczna – w odróżnieniu od interpretacji genetycznej i funkcjonalnej – jest takim wyjaśnianiem dedukcyjnym, że *explanandum* wynika logicznie z *explanansa*, w którym prawem zakładanym jest założenie o racjonalności. Struktura interpretacji humanistycznej wygląda więc w uproszczeniu następująco.

EXPLANANS: (1) Założenie o racjonalności: człowiek podejmuje tę czynność, która zgodnie z jego wiedzą prowadzi do sensu tej czynności, czyli do wartości (*scil.* rezultatu czynności) dominującej (*scil.* najwyższej preferowanej w przyjętym porządku wartości). (2) *S* jest sensem dla działającego *X*. (3) Czynność *C* (*scil.* nadawanie rezultatowi cechy *C*) zgodnie z wiedzą *X*-a prowadzi niezawodnie do *S*.

EXPLANANDUM: *X* podejmuje czynność *C* (*scil.* rezultat czynności *X*-a ma cechę *C*).

W zależności od tego, czy czynności racjonalne są podejmowane w warunkach pewności, ryzyka czy niepewności, schemat interpretacji humanistycznej ulega odpowiednim modyfikacjom.

Szczególnym przypadkiem interpretacji humanistycznej jest interpretacja humanistyczna czynności lub obiektów kulturowych, w tym – znaków, zwłaszcza semantycznie dwuwarstwowych (dzieł sztuki), których sens polega na zakomunikowaniu pewnego stanu rzeczy. Swoistością interpretacji znakowej jest, że *explanans* zawiera m.in.: (a) stwierdzenie o tym, że wspomniane zakomunikowanie jest właśnie sensem znaków, oraz opis (b) kompetencji



Nagrobek Jerzego Kmity
na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu

znakowej, (c) wiedzy przedmiotowej współpracującej z ową kompetencją i (d) założenie o odbiorcach, że ci także mają analogiczną kompetencję i wiedzę przedmiotową. Interpretacja znakowa może mieć dwie odmiany: historyczną i adaptacyjną, w zależności od tego, czy *explanans* (poza założeniem o racjonalności) stanowi hipotezę historyczną czy ahistoryczną (tzn. stwierdzającą aktualny stan rzeczy w sprawach, o których mówią przesłanki).

Głównym niebezpieczeństwem, na które narażona jest interpretacja humanistyczna, jest wyjaśnianie *ad hoc*, czyli takie wyjaśnianie, że przynajmniej jedna z przesłanek *explanansa* jest wprowadzona tylko na tej podstawie, że dzięki niej z *explanansa* wynika *explanandum*. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, należy takie przesłanki, zdaniem Kmity, uzasadnić przez zaliczenie człowieka (podejmującego czynność podlegającą interpretacji) do grupy, akceptujące określoną wiedzę i hierarchię wartości czyli system norm, a więc przez przyjęcie odpowiednio zrekonstruowanej teorii systematyzującej interpretację.

4. Wyjątki z pism

4.1. Interpretacja humanistyczna

Przykładem [...] interpretacji humanistycznej może być [...] odpowiedź na pytanie następujące: „Dlaczego Antygona pogrzebała ciało brata?”; odpowiedź ta będzie zawierać: (1) założenie o racjonalności (odniesione do Antygony); (2) stwierdzenie, że Antygona rozpoznawała dwie czynności możliwe: pogrzebać ciało brata (C_1), [lub] pozostawić je swojemu losowi (C_2), oraz stwierdzenie, iż dla Antygony rezultatem czynności C_1 była realizacja nakazów boskich, zaś rezultatem czynności C_2 była realizacja nakazów ludzkiej władzy państwowej; (3) stwierdzenie, że Antygona wyżej stawiała realizację nakazów boskich niż realizację nakazów ludzkiej władzy państwowej. Z tych wszystkich danych (1)-(3) wynika, rzecz jasna, że Antygona podejmie czynność C_2 .

Interpretacja humanistyczna stosowana jest bardzo często w naukach humanistycznych oraz w życiu potocznym; natomiast w naukach przyrodniczych albo w naukach matematycznych nie występuje nigdy. Trzeba jednak zauważyć, że w praktyce interpretacja humanistyczna posiada postać fragmentaryczną: często występuje w jej ramach tylko charakterystyka sensu (wartości najbardziej preferowanej) interpretowanej czynności lub wytworu, niekiedy zaś tylko opis wiedzy, jaką posiada podmiot czynności i jaka określa sposób realizacji (domyślnego) sensu [Kmita 1973: 23-24].

4.2. Interpretacja historyczna i adaptacyjna

Interpretacja [humanistyczna] może mieć charakter: (a) HISTORYCZNY albo (b) ADAPTACYJNY.

W ramach interpretacji historycznej interpretator dobiera do eksplanansu taką wiedzę przedmiotową, taką kompetencję (gdy interpretowane są czynności lub obiekty kulturowe) oraz taki porządek wartości (w szczególności sens komunikacyjny), jakie – poprzez konkretyzację – dadzą się zasadnie przypisać historycznie określonej jednostce, której czynność lub wytwór podlegają interpretacji.

W ramach interpretacji adaptacyjnej chodzi o uwzględnienie w eksplanansie elementów świadomości ludzi współczesnych interpretatorowi lub nawet – formujące się dopiero: wiedzę (kompetencję kulturową), porządek wartości. W ramach interpretacji adaptacyjnej stosuje się zatem aktualny lub nawet przyszły punkt widzenia, po to, aby zinterpretować daną czynność lub wytwór z tego właśnie punktu widzenia. Przedmiotu czynności interpretowanej (lub czynności, której wytwór podlega interpretacji) nie daje się wówczas – na drodze konkretyzacji – przyporządkować jakiegś określonej jednostce realnej, lecz stanowi on jedynie pewną konstrukcję reprezentującą aktualną świadomość ludzi. Czynności lub obiekty kulturowe, zinterpretowane na sposób adaptacyjny, mogą być, dzięki temu, rozumowane przez ludzi o świadomości radykalnie różniącej się niejednokrotnie od świadomości odległych w czasie podmiotów owych czynności czy twórców owych obiektów [Kmita 1973: 218-219].

4.3. Eksplanacja funkcjonalna

Wyjaśnianie funkcjonalne [...] przybiera [...] nierzadko często w humanistyce postać błędnego pseudowyjaśnienia teleologicznego (celowościowego). Charakterystyczne jest w tym przypadku antropomorfizujące ujmowanie funkcji odpowiednich cech składników danej struktury występowanie tych cech, stanowiące warunek niezbędny utrzymywania stanu równowagi, traktuje się tak, jak gdyby funkcja ta, a także niekiedy i sam stan równowagi, były czymś świadomie wytkniętym celem. I tak na przykład zdarza się, że językoznawca stwierdzając, iż w wyrazie „pchła” pozostała z dawnej formy prastowiańskiej głoska „ɸ”, co prowadzi do fonetycznego odróżnienia tego wyrazu od trzeciej osoby l. poj. czasownika „pchać” (funkcja), próbuje fakt ten wyjaśnić powołując się na istnienie w języku „czynnika rozumnego” [Kmita 1973: 197].

5. Myśli

O mądrości

- W kraju naszym trudniej jest, przynajmniej w dziedzinie refleksji humanistycznej, znaleźć autentycznych współpracowników twórczych niż ludzi zdolnych wprowadzić często, ale ogarniętych manią poszukiwania «cytatów zagranicznych», którymi można byłoby «przeaututować» to, co mówiono czy mówi się w naszym, pogardzanym wręcz kraju.

O świecie

- Rzeczywistość jest żywiołem, który trzeba sobie dopiero racjonalizować, ustawiać. Bez własnego programu, własnej problematyki nigdy się tego nie dokona.

O wiedzy

- Poczucie rozumienia stanowić może zadowalający sprawdzian trafności [...] interpretacji [humanistycznej] co najwyżej w praktyce kontaktów międzyludzkich pozostających w obrębie tej samej kultury. Kiedy jednak chodzi o badania naukowe, to przy interpretacji czynności lub wytworów należących nawet do aktualnej kultury, obejmującej również badacza, poczucie rozumienia nie tylko nie wystarcza, ale – co więcej – stanowić może źródło zasadniczych pomyłek interpretacyjnych.

- Można żyć bez przekonania, iż dysponuje się władzą orzekania absolutnej prawdy czy absolutnej słuszności. Tego rodzaju życie łatwo podporządkowuje się zasadzie tolerancji, ponieważ skromnie kontentuje się praktycznie uzasadnialnymi odpowiednikami obydwu orzeczeń (prawdy i słuszności).

- Żadna opcja epistemologiczna: żadne opowiedzenie się za takim bądź innym wachlarzem wartości poznawczych i za takimi to a takimi sposobami ich realizacji – nie jest w stanie ze względów «logicznych» odwołać się do gwarancji zapewniających w stopniu zadowalającym powodzenie postępowaniu faworyzowanemu przez tę opcję.

O nauce

- Sedno danego zagadnienia najlepiej daje się wyłożyć, gdy rozważa się jego najprostszy przypadek.

8. Leszek Nowak



1. Życie

Urodził się 7 stycznia 1943 roku w Więckowicach koło Brzeska (Małopolska); zmarł 20 października 2009 w Poznaniu; pochowany został w Alei Zasłużonych Cmentarza Komunalnego w Międzychodzie. W 1965 roku ukończył prawo w Uniwersytecie Poznańskim, a w 1966 – filozofię w Uniwersytecie Warszawskim. Doktoryzował się (pod kierunkiem Zygmunta Ziemińskiego) w 1967 roku, a habilitował się w 1970 roku. W latach 1965-1985 pracował w Uniwersytecie Poznańskim (od 1976 – jako profesor); zwolniony ze względów politycznych – przywrócony został na stanowisko profesora w 1989 roku. Zaangażowany czynnie w działalność *Solidarności*, przez rok (1981-1982) więziony był przez reżim komunistyczny (który to nazywał eufemistycznie internowaniem).

W 1975 roku rozpoczął publikację w wydawnictwie *Rodopi* serii książkowej *Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*; w 2006 roku przestał być jej redaktorem naczelnym z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Znaczenia tej serii dla propagowania myśli polskiej na świecie – trudno przecenić.

2. Główne prace

Był jednym z najpłodniejszych filozofów polskich swego pokolenia; aktywności twórczej nie przerwał nawet w ostatnich latach życia, kiedy to

zmagał się bohatersko ze śmiertelną chorobą. Spośród jego licznych publikacji filozoficznych na szczególne wyróżnienie zasługują: *Próba metodologicznej charakterystyki prawnoznawstwa* [Nowak 1968b], *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawnoznawstwa* [Nowak 1973], *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki* [Nowak 1977] oraz *Własność i władza* [Nowak 1981].

Dziełem jego życia była trzytomowa książka *Byt i myśl* [Nowak 1998-2007].



Nagrobek Leszka Nowaka na cmentarzu komunalnym w Międzychodzie

3. O niektórych poglądach

Jedną z najoryginalniejszych koncepcji filozoficznych Nowaka była idealizacyjna koncepcja nauki, wyłożona po raz pierwszy obszerniej we *Wstępie do idealizacyjnej teorii nauki* [Nowak 1977].

Punktem wyjścia teorii idealizacyjnej jest rozstrzygnięcie sporu esencjalizmu (który głosi, że wśród własności danego przedmiotu dadzą się wyróżnić czynniki główne

i uboczne) z fenomenalizmem (według którego rozróżnienie takie ma charakter czysto subiektywny) na korzyść tego pierwszego. W związku z tym za główną metodę badawczą w nauce Nowak uznaje metodę idealizacji (*scil.* abstrakcji), a nie – jak na gruncie fenomenalizmu – metodę indukcji. Metoda idealizacji polega kolejno na: (a) wyodrębnieniu przestrzeni (*scil.* zespołu) czynników istotnych dla czynnika badanego; (b) ustaleniu struktury esencjalnej czyli hierarchizacji tej przestrzeni przez wyodrębnienie czynników głównych i ubocznych; (c) ustaleniu struktury nomologicznej, tj. zhierarchizowanego ciągu prawidłowości (zależności) określających wpływ czynników głównych na czynnik badany – z pominięciem czynników ubocznych; (d) znalezieniu manifestacji ustalonych prawidłowości poprzez ich konkretyzację, czyli zniesienie założeń idealizujących (upraszczających). Przez „czynniki istotne dla danego czynnika” Nowak rozumie te czynniki, które na ten ostatni czynnik wpływają; przez „czynniki główne” – te, które są najistotniejsze. To, że metoda idealizacji jest główną metodą nauki (w każdym razie zaawansowanych nauk przyrodniczych), nie wyklucza tego, że badacze w pewnych okolicznościach posługują się dedukcją (zamiast idealizacji), aproksymacjami (zamiast konkretyzacjami) i efektywnością (zamiast prawdziwością w sensie klasycznym).

U podłoża każdej teorii naukowej leży określona perspektywa ontologiczna, tj. założenie co do przyjmowanej klasy obrazów stratyfikacji esencjalnej (np. wykluczenie czynników niematerialnych) i klasy zależności między typami czynników (np. wykluczenie zależności nieprzyczynowych). Teoria naukowa wraz ze swą perspektywą ontologiczną stanowi orientację teoretyczną. Orientacje teoretyczne o identycznej perspektywie ontologicznej tworzą kierunek naukowy. Prześledzenie kontrowersji i korespondencji między różnymi kierunkami naukowymi (i leżącymi u ich podstaw perspektywami) na tle rozwoju praktyki poznawczej wymaga odwołania się do pojęcia „trafności esencjalnej”. Twierdzenie – według Nowaka – jest tym trafniejsze esencjalnie, im właściwsze są jego założenia (co do hierarchii czynników), jego treść (co do prawidłowości) i jego zakres (co do dziedziny zależności).

4. Wyjątki z pism

4.1. Egzystencja i esencja

Świat istnieje – znaczy, iż zawiera on jakąś strukturę istotnościową. Jeśli zaś w danym świecie jeden atrybut jest istotny dla drugiego, to powodu to, że w świecie tym nie występują pewne sytuacje pozytywne – te z obszaru zakazu – występują zaś w miejscu każdej takiej sytuacji dziury ontyczne [...]. Powoduje to, iż istnieją wyłącznie takie światy, które mają jakąś sferę negatywną [Nowak 1998-2007. T. I: 261].

4.2. Performatywy

W każdej kulturze zakładane są pewne reguły, [...] które ustalają, kiedy o kimś, kto dokonuje pewnego działania naturalnego można powiedzieć, że dokonuje on tym samym pewnej czynności kulturowej. Reguły te ustalają więc warunki, przy spełnieniu których pewne działanie naturalne jest czynnością kulturową. [...] Ogólnie biorąc, reguły interpretacji kulturowej mają postać taką: Jeżeli osoba X dokonuje w chwili t działania naturalnego Z , to dokonuje ona czynności kulturowej C w tej samej chwili wtedy tylko wtedy, gdy spełnia w chwili t warunki W . [...]

Skoro wygłaszanie (ze zrozumieniem) wszelkich wypowiedzi językowych jest czynnością kulturową, to, rzecz prosta nie można określić wypowiedzi performatywnych jako wypowiedzi tego rodzaju, że akt ich sformułowania jest czynnością kulturową. Przy takim ujęciu wszelka wypowiedź jest wypowiedzią performatywną. Trzeba więc szukać innego kryterium wyróżniającego wypowiedzi performatywne wśród ogółu wypowiedzi [Nowak 1968b: 148, 151].

4.3. Ekspresja i informacja

Wypowiedź wyraża [w jednym z głównych znaczeń tego słowa] jakiś stan psychiczny, gdy fakt, iż autor wypowiedzi wypowiedź tę sformułował, dostarcza komuś

informacji, że znajduje się on w owym stanie psychicznym. [To] pojęcie wyrażania jest przeto zależne od pojęcia informowania. [...]

Już na pierwszy rzut oka okazuje się potrzebne odróżnienie informowania potencjalnego od informowania aktualnego. [...]

[Otóż] zdanie \mathcal{Z} języka \mathcal{J} INFORMUJE POTENCJALNIE, że p , na gruncie reguł inferencyjnych R i wiedzy empirycznej W wtedy i tylko wtedy, gdy: (1) dla dowolnej osoby X władającej językiem \mathcal{J} i dysponującej systemem wiedzy empirycznej W : zastosowanie przez osobę X reguł R do zdania \mathcal{Z} (i ewentualnie do pewnych zdań wiedzy W) jest składnikiem niezbędnym warunku wystarczającego na to, by osoba ta przeżyła myśl, że p ; (2) pewna R -Owa konsekwencja zdania \mathcal{Z} (tj. zdanie powstające z zastosowania reguł R do \mathcal{Z}) głosi, że p . Tak więc widać z powyższej definicji, że jeżeli zdanie informuje, na gruncie reguł inferencji R , że p , to pewna R -owa konsekwencja tego zdania głosi, że p ; przejawia się w tym zależność pragmatyczna pojęcia informowania od semantycznego pojęcia głoszenia. [...] Zdanie jakieś INFORMUJE AKTUALNIE kogoś w pewnym czasie, że p , wówczas, gdy informuje ono potencjalnie, że p , i gdy ów ktoś w wyniku zastosowania stosownych reguł inferencyjnych rzeczywiście pomyślał w tym czasie, że p . [...]

Wprowadzone wyżej pojęcie wyrażania można [...] krótko sformułować tak: wypowiedź wyraża stan psychiczny, gdy sformułowanie tej wypowiedzi jest przejawem i oznaką (przy stosownych relatywizacjach) tego, iż autor wypowiedzi znajduje się w tym stanie psychicznym. [...]

W teorii prawa pojawiła się kiedyś koncepcja, że normy prawne są prawdziwe albo fałszywe, bo są, albo nie są, odzwierciedleniem rzeczywistości społecznej. [...] Jest na pierwszy rzut oka widoczne, że koncepcja ta opiera się na pomieszaniu relacji informowania i relacji bycia oznaką – normy nic nie stwierdzają (bo nakazują czy zakazują), ale istotnie akty ich ustanowienia są oznakami, np. określonego rodzaju stosunków społecznych [...]. Sama norma jednak o niczym nie informuje [Nowak 1971: 92-94, 96].

5. Myśli

O mądrości

- Formalizować [...] intuicje pospolite – to kłaść filozofię na łożu tortur

O świecie

- Jest wiele światów poza światem aktualnym – światy alternatywne wobec aktualnego, jego przed- i poświaty [...]. Niektóre światy są konkretne; są to światy alternatywne względem aktualnego, ale są i światy abstrakcyjne (przedświaty), a także więcej-niż-konkretne (poświaty).

- Świat tym bardziej istnieje, im mniej jest pozytywny, a bardziej negatywny. [...] Nicość [...] istnieje najbardziej. [...] Bardziej niż tzw. świat aktualny.

- Negatywista utrzymuje, iż [rzeczywistość] składa się [...] z tajemnic. Nie w całości – tak utrzymywałby tylko nihilista metafizyczny – ale w części, i to w części kluczowej dla zrozumienia części jawnej czy też pozytywnej.

O wiedzy

- Metafizyka jest teorią istnienia. [...] Logika podaje warunki formalne współprzynależności do świata. [...] Nauki empiryczne są interpretacją logiki ograniczoną do naszego świata.

- Mistyka jest zradykalizowaną nauką. [...] Droga mistyki jest podobna do drogi, jaką kroczy uczony [...]. Tyle, że uczony pozostawia swoim typom idealnym pewnej jeszcze atrybuty, by modelowały to, co w świecie aktualnym chce badać. Mistyk natomiast idzie tą drogą do końca. To znaczy: do nicości.

O prawdzie

- Nie jest rzeczą pożądaną, by ważne elementy jakiegokolwiek tradycji filozoficznej okazywały się jawnymi fałszami.

Posłowie

W „Przedmowie” i w „Posłowie” do tomu I tej książki zaznaczyłem, że *Filozofia polska XIX i XX wieku* nawiązuje do mojej wcześniejszej książki *Orientacje i doktryny filozoficzne* [Jadacki 1998].

Chciałbym jeszcze raz podkreślić tę więź, przedrukowując tutaj pierwszą część „Posłowa” do tej ostatniej książki. Myśli w nim wyrażone zachowują ważność również w odniesieniu do *Filozofii polskiej XIX i XX wieku*.

Przedstawiłem powyżej rezultaty moich wieloletnich studiów nad historią filozofii polskiej – głównie ostatnich dwóch stuleci. Szczególnie wiele miejsca zajęła w nich Szkoła Lwowsko-Warszawska, której dorobek – przede wszystkim logiczny – jest w ostatnich latach przedmiotem zainteresowania także zagranicznych ośrodków naukowych.

„Największą przeszkodą dzielącą ludzi jest brak wiadomości o sobie” [Czeżowski 1948: 14]. Te słowa Tadeusza Czeżowskiego dotyczą – jak myślę – nie tylko ludzi nam współczesnych, ale także naszych poprzedników. Myślę, że dotyczą one i logików – najsilniej reprezentowanych w tej książce – zwłaszcza że w poglądach logicznych łatwiej jest niż gdziekolwiek indziej oddzielić prawdę od fałszu. Historii logiki najmniej grozi wobec tego to, że stanie się historią dawnych błędów albo cmentarzyskiem osobliwości. A w każdym razie łatwo jej to wytknąć, jeśli się takich niebezpieczeństw nie ustrzeżę.

Starłem się pisać o tych trudnych na ogół sprawach językiem możliwie PROSTYM – tak, aby mógł z niej skorzystać każdy, kto jest zainteresowany dziejami naszej myśli. Unikałem jednak UPROSZCZEŃ. Książka jest bowiem adresowana również do filozofów-specjalistów oraz do przedstawicieli nauk humanistycznych i ścisłych; tym ostatnim dostarcza m.in. przeglądu stanowisk naszych metodologów w sprawie podstaw nauki. Niezbędne tło filozoficzne dla swoich badań znajdą w niej także historycy kultury polskiej. Mogą po nią sięgnąć z pożytkiem studenci – przede wszystkim filozofii, historii i polonistyki.

Dodam jeszcze, że dalsze prace dotyczące dziejów myśli polskiej chciałbym uzupełnić studiami nad całokształtem historii naszej kultury, gdyż bez takich studiów historia filozofii będzie narażona na nieuniknioną deformację.

Jacek Jadacki

Piśmiennictwo

Wykaz piśmiennictwa obejmuje wyłącznie pozycje cytowane w tym tomie. Jako odsyłacze do poszczególnych pozycji używane są daty pierwszych wydruków oryginału.

Ajdukiewicz, Kazimierz

- 1921 *Ź metodologii nauk dedukcyjnych*. Lwów: Wydawnictwo PTF.
- 1923 *Główne kierunki filozofii*. Lwów: K.S. Jakubowski. Wydanie rozszerzone – Warszawa 2011: Wydawnictwo Naukowe *Semper*.
- 1930 Reizm. Zob. [Ajdukiewicz 1960-1965. T. I: 79-101].
- 1934 *Logiczne podstawy nauczania*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- 1935 Der logistische Antiirationalismus in Polen. *Erkenntnis* B. V, H. 2, s. 151-161.
- 1938 *Propedeutyka filozofii*. Lwów & Warszawa: Książnica-Atlas.
- 1939 O sprawiedliwości. Zob. [Ajdukiewicz 1960-1965. T. I: 365-376].
- 1946 Co to jest wolność nauki. *Życie Nauki* t. I, nr 6, s. 417-426.
- 1948a Metodologia i metanauka. Zob. [Ajdukiewicz 1960-1965. T. II: 117-126].
- 1948b Pochwała życia pracowitego. *Wiedza i Życie* t. XVII, s. 307-312
- 1948c *Żagadnienia i kierunki filozofii*. Warszawa 1983: Czytelnik.
- 1948d Zmiana i sprzeczność. Zob. [Ajdukiewicz 1960-1965. T. II: 90-106].
- 1949 *Żagadnienia i kierunki filozofii*. Warszawa: Czytelnik.
- 1953 *Żarys logiki*. Warszawa: PZWS.
- 1960-1965 *Źęzyk i poznanie*. T. I-II. Warszawa: PWN.
- 1965 *Logika pragmatyczna*. Warszawa: PWN.

Amsterdamski, Stefan

- 1983 *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*. Warszawa: PIW.

Arruda, Ayda Ignez & Costa, Newton Carneiro Affonso da & Chuaqui, Rolando, red.

- 1977 *Non-Classical Logic, Model Theory and Computability*. Amsterdam: North-Holland Publishing Company.

Augustynek, Zdzisław

- 1962 Determinizm fizyczny. *Studia Filozoficzne* t. VI, nr 3, s. 3-65.
- 1970 *Własności czasu*. Warszawa: PWN.

- 1975 *Natura czasu*. Warszawa: PWN.
 1979 *Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Warszawa: PWN.
 1981 Genidentity. *Dialectics and Humanism* vol. VIII, nr 1, s. 193-202.
 1998 Czasoprzestrzeń a świat fizyczny. *Kwartalnik Filozoficzny* t. XX, z. 4, s. 65-81.
 1997 *Czasoprzestrzeń. Eseje filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Augustynek, Zdzisław & Jadacki, Jacek

- 1993 *Possible Ontologies*. Amsterdam-Atlanta: Rodopi.

Bandrowski, Bronisław

- 1904 O metodach badania indukcyjnego. Szkic historyczno-krytyczny. W: *Sprawozdanie Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie*. Lwów: Drukarnia Związkowa, s. 1-43.
 1905 *O analizie mowy i jej znaczeniu dla filozofii*. Rzeszów: Nakładem Autora.
 1907 Psychologiczna analiza zjawisk myślenia. *Przegląd Filozoficzny* r. X, z. 4, s. 518-531.
 1909 Pamięć. W: *Encyklopedia wychowawcza*. T. VIII, z. II, s. 123-135.

Bańka, Józef

- 1976 *Humanizacja techniki: główne zagadnienia i kierunki eutyfoniki*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
 1986-1987 *Filozofia cywilizacji*. T. I. *Cywilizacja diatymiczna czyli świat jako strach i tęp*. T. II. *Cywilizacja diafroniczna czyli świat jako praca i zysk*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.

Bartoszyński, Robert & Pawlak, Zdzisław & Szaniawski, Klemens

- 1963 *Matematyczne przyczynki do rozwoju prakseologii*. Warszawa: Wydawnictwo Pracowni Ogólnych Problemów Organizacji Pracy PAN.

Batóg, Tadeusz

- 1967 *The Axiomatic Method in Philosophy*. London: Routledge and Kegan Paul.
 1994 *Studies in Axiomatic Foundations of Phonology*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
 1996 *Dwa paradygmaty. Studium z dziejów i filozofii matematyki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

- Batóg, Tadeusz & Łuszczewska-Romahnowa, Seweryna
 1965 A Generalized Theory of Classifications. Parts 1-2. *Studia Logica* t. XVI, s. 53-73; t. XVII, s. 7-24.
- Bednarczyk, Andrzej
 1995 *Galen. Główne kategorie systemu filozoficzno-lekarskiego*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.
- Beylin, Paweł
 1961 Estetyka starożytna i średniowieczna. Recenzja z *Historii estetyki* Władysława Tatarkiewicza. *Przegląd Kulturalny* r. X, nr 10, s. 4.
- Biegański, Władysław
 1918 *Etyka ogólna*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Bigaj, Tomasz
 1997 *Matematyka a świat realny*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.
- Biłat, Andrzej
 1994 *Prawda i stany rzeczy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
 1995 *Spór o prawdę i stany rzeczy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bobryk, Jerzy
 1988 *The Classical Vision of the Mind and Contemporary Cognitive Psychology*. Warszawa: Wydawnictwo UW.
- Bocheński, Józef Maria
 1947 La philosophie. Zob. [Modzelewski & Romerowa red. 1947: 229-260].
 1965 *Logic of Religion*. New York: New York University Press.
 1974 *Was ist Autorität? Einführung in die Logik der Autorität*. Freiburg im Breisgau: Herder Verlag GmbH.
 1993 *Logika i filozofia. Wybór pism*. Kraków: Philed.
- Bocheński, Józef Maria, red.
 1972 *Guide to Marxist Philosophy*. Chicago: Swallow Press.
- Borkowski, Ludwik Stefan
 1958-1960 On Proper Quantifier. Parts I-II. *Studia Logica* t. VIII, s. 65-130; t. X, s. 7-28.

- 1966 Deductive Foundation and Analytic Propositions. *Studia Logica* t. XIX, s. 59-74.
- 1970 *Logika formalna. Systemy logiczne. Wstęp do metalogiki*. Warszawa: PWN.
- 1991 *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.
- 1995 *Pisma o prawdzie i stanach rzeczy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Borowski, Marian

- 1922 W sprawie istnienia przedmiotów idealnych. *Przegląd Filozoficzny* r. XXV, z. 4, s. 491-505.

Brandl, Johannes & Haller, Rudolf, red.

- 1990 *Wittgenstein – Towards a Re-Evaluation. Proceedings of the 14th International Wittgenstein Symposium*. Wien: Verlag Hölder-Pichler-Tempsky.

Bronk, Andrzej

- 1996 *Nauka wobec religii. Teoretyczne podstawy nauk o religii*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Brożek, Anna

- 2007a *Pytania i odpowiedzi. Tło filozoficzne, teoria i zastosowania praktyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- 2007b Z dziejów erotetyki w Polsce w ostatnim stuleciu. Zob. [Dziedzic *et al.* red. 2007: 149-182].
- 2012 *Teoria imperatywów i jej zastosowania*. Kraków: Copernicus Center Press.

Bryll, Grzegorz & Prucnal, Tadeusz & Słupecki, Jerzy

- 1967 Some Remarks on the Three-Valued Logic of J. Łukasiewicz. *Studia Logica* t. XXI, s. 45-70.

Bukowski, Jerzy

- 1987 *Żarys filozofii spotkania*. Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.

Burkhardt, Hans & Smith, Barry, red.

- 1991 *Handbook of Metaphysics and Ontology*. Vol. I-II. München: Philosophia Verlag.

Buszkowski, Wojciech

- 1989 *Logiczne podstawy gramatyk kategoryalnych Ajdukiewicza-Lambeka*. Warszawa: PWN.

Cackowski, Zdzisław

1979 *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*. Warszawa: Książka i Wiedza.

1981 *Trud i sens ludzkiego życia*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Cackowski, Zdzisław *et al.*, red.

1987 *Filozofia a nauka. Żarys encyklopedyczny*. Wrocław 1987: Ossolineum.

Chwedeńczuk, Bohdan

1984 *Spór o naturę prawdy*. Warszawa: PIW.

1997 „Trzeba w coś wierzyć?” i inne eseje z filozofii praktycznej. Warszawa: Aletheia.

2000 *Przekonania religijne*. Warszawa: Aletheia.

Chwistek, Leon

1921 Wielość rzeczywistości. Zob. [Chwistek 1961-1963. T. I: 30-105].

1961-1963 *Pisma logiczne i filozoficzne*. T. I-II. Warszawa: PWN.

Costa, Newton Carneiro Alfonso da & Dubikajtis, Lech

1968 Sur la logique discursive de Jaśkowski. *Bulletin Académie Polonaise des Sciences* vol. XV, s. 551-557.

1977 On Jaśkowski's Discursive Logic. Zob. [Arruda & Costa & Chuaqui red. 1977: 37-56].

Czarnocka, Małgorzata

1986 *Kryteria istnienia w naukach przyrodniczych*. Wrocław: Ossolineum.

1992 *Doświadczenie w nauce. Analiza epistemologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Czerniawski, Jan

1993 *Zrozumieć teorię względności*. Kraków: Tasso.

1997 Jakiego reizmu Polacy potrzebują? *Kwartalnik Filozoficzny* t. XXV, z. 3, s. 5-34.

Czeżowski, Tadeusz

1938 Zob. [Kazimierz Twardowski 1938: 7-12].

1948 W dziesięciolecie śmierci Kazimierza Twardowskiego. Zob. [Czeżowski 1958: 9-16].

1950 Klasyfikacja rozumowań. Zob. [Czeżowski 1958: 186-196].

- 1951 De la vérification dans les sciences empiriques. *Revue Internationale de la Philosophie* vol. V, s. 347-366.
- 1952 O rozumowaniu prawdopodobieństwowym. *Sprawozdania TN w Toruniu* t. IV, s. 35-41.
- 1958 *Odczyty filozoficzne*. Toruń: Wydawnictwo TN w Toruniu.
- 1960 Uwagi o etyce jako nauce empirycznej. Zob. [Czeżowski 1989: 105-108].
- 1960/1961 Paradoks wolności. *Ruch Filozoficzny* t. XX, nr 4, s. 299-300.
- 1964 Kazimierz Ajdukiewicz. *Ruch Filozoficzny* t. XXII, nr 2-4, s. 115-124.
- 1989 *Pisma z etyki i teorii wartości*. Wrocław: Ossolineum.

Czeżowski, Tadeusz, red.

- 1960 *Charakteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa: PWN.
- 1964 *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci Kazimierza Ajdukiewicza*. Warszawa: PWN.

Dąmbska, Izydora

- 1930 *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot*. *ATNL*. Sec. 2, t. VI, z. 3. Lwów: Towarzystwo Naukowe we Lwowie.
- 1931 Prawa fizyki wobec postulatu prawdziwości twierdzeń naukowych. Zob. [*Księga PTF*: 183-198].
- 1932 Koło Wiedeńskie. Założenia epistemologiczne Koła i niektóre ich konsekwencje. *Przegląd Współczesny* r. XI, nr 125, s. 379-388.
- 1933 *O prawach w nauce*. Lwów: Gubrynowicz i Syn.
- 1935 *Żarys historii filozofii greckiej*. Lwów: Wydawnictwo Filomaty.
- 1937 Czy intersubiektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędny założeniem nauk przyrodniczych? *Przegląd filozoficzny* r. XL, z. 3, s. 288-294.
- 1937-1938 Irracjonalizm a poznanie naukowe. *Kwartalnik Filozoficzny* t. XIV, z. 2, s. 83-118; z. 3, s. 185-212.
- 1938a Konwencjonalizm a relatywizm. *Kwartalnik Filozoficzny* t. XV, z. 4, s. 328-337.
- 1938b Z semantyki zdań warunkowych. *Przegląd Filozoficzny* r. XLI, z. 3, s. 241-267.
- 1948a O rodzajach sceptycyzmu. *Kwartalnik Filozoficzny* t. XVII, z. 1-2, s. 79-86.
- 1948b Recenzja z rozprawy *O szczęściu* Władysława Tatarkiewicza. *Ruch Filozoficzny* r. XVI, nr 3-4, s. 97-99.

- 1948c W sprawie tzw. nazw pustych. *Przegląd Filozoficzny* r. XLIV, z. 1-3, s. 77-81.
- 1949a Sceptycyzm i agnostycyzm we współczesnej epistemologii. *Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU* t. XV (1948), nr 2, s. 245-246.
- 1949b Z filozofii imion własnych. *Kwartalnik Filozoficzny* t. 18, z. 3/4, s. 241-261.
- 1951 List do Marii Obercowej z 10 stycznia 1951 roku. Zob. [Perzanowski 2001: 23].
- 1956 Podział logiczny a definicja. *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu* r. VIII (1954), z. 1/4, s. 81-82.
- 1957 Sceptycyzm filozoficzny a metoda naukowa. *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu* an. VIII (1954), i. 1/4, s. 79-81.
- 1962 *Dwa studia z teorii naukowego poznania*. Toruń: Wydawnictwo TN w Toruniu.
- 1963a Milczenie jako wyraz i jako wartość. *Roczniki Filozoficzne KUL* t. XI, z. 1, s. 73-79.
- 1963b O niektórych sposobach uzasadniania zdań o zdarzeniach przyszłych [autoreferat]. *Sprawozdania z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych oraz Kronika Towarzystwa Naukowego KUL* nr 13, s. 39-40.
- 1964a Koncepcja języka a prawda. Zob. [Pelc red. 1971: 179-183].
- 1964b Kilka uwag o rozumowaniach na podstawie analogii. Zob. [Czeżowski red. 1964: 31-38].
- 1964c Niektóre pojęcia gramatyki w świetle logiki. Zob. [Żarnecka red. 1964: 221-238].
- 1965 Kilka uwag w sprawie wartości poznawczych. *Żnak* t. XVII, nr 1, s. 439-445.
- 1967 *O narzędziach i przedmiotach poznania: Z teorii instrumentalnego poznania. O filozofii lingwistycznej*. Warszawa: PWN.
- 1971 O funkcjach semiotycznych milczenia. *Studia Semiotyczne* t. II, s. 77-88.
- 1974 O znaczeniu historii nauki dla filozofii. Zob. [Olesińska red. 1974: 105-120].
- 1975a O bezimienności. Zob. [Dąmbaska 1975d: 9-33].
- 1975b *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Wrocław: Ossolineum & PAN.
- 1975c W sprawie pojęcia rozumienia. Zob. [Dąmbaska 1975d: 49-56].
- 1975d *Żnaki i myśli. Wybór pisma z semiotyki, teorii nauki i historii filozofii*. Warszawa: PWN.
- 1977 O potrzebie filozofowania. *Roczniki Filozoficzne KUL* r. XXV, z. 1, s. 5-7.
- 1981 Gdy myślę o słowie „wolność”. *Żnak* t. XXXIII, nr 6, s. 855-860.

- 1982 Symbol. *Studia Semiotyczne* t. XII, s. 125-132.
- 1989a O dwoistości w aspekcie bytu i poznania i o tendencji do przezwyciężania tej dwoistości jako podstawie kierunków i stanowisk filozoficznych. Zob. [Perzanowski red. 1989: 13-21].
- 1989b O niektórych koncepcjach metafizycznych w Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Zob. [Perzanowski red. 1989: 22-29].
- 1991 Z semantyki przymiotników. Zob. [Pelc red. 1991: 1-9].
- Deledalle, Gérard *et al.*, red.
- 1992 *Signs of Humanity. Proceedings of the IVth International Congress. International Association for Semiotic Studies*. Vol. I. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Dobrowolski, Tadeusz & Tatarkiewicz, Władysław, red.
- 1962 *Historia sztuki polskiej*. T. I-III. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Domański, Juliusz, red.
- 1978 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XIII-XV wieku*. Warszawa: PWN.
- Doroszewski, Witold, red.
- 1958-1969 *Słownik języka polskiego*. T. I-XI. Warszawa: Wiedza Powszechna & PWN.
- Drewnowski, Tadeusz Franciszek
- 1934 *Żarys programu filozoficznego. Przegląd Filozoficzny* r. XXXVII, z. 1, s. 3-38; z. 2, s. 150-181; z. 3, s. 262-292.
- 1996 *Filozofia i precyzja. „Żarys programu filozoficznego” i inne pisma*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.
- Dzieduszycki, Wojciech
- 1914 *Historia filozofii*. T. I. *Filozofia starożytna*. Brody: F. West.
- Dudkiewicz, Rafał
- 1988 *Ż badań nad metodą tablic semantycznych*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dziedzic, Anna *et al.*, red.
- 2007 *Historia filozofii polskiej. Dokonania – poszukiwania – projekty*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Dziemidok, Bohdan

1967 Poglądy estetyczne Władysława Tatarkiewicza. *Życie i Myśl* t. XVII, nr 6, s. 36-50.

Elzenberg, Henryk

1910/1911 O okazywaniu niechęci lub braku niechęci jako czynnikach politycznych wobec słabości i wobec siły. Zob. [Elzenberg 1991-1995. T. I: 311-325].

1929 *Pro domo philosophorum*. Zob. [Elzenberg 1991-1995. T. I: 239-245].

1960 *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*. Toruń: PWN.

1963 *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy *Żnak*.

1966 *Próby kontaktu*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy *Żnak*.

1991-1995 *Pisma*. T. I-III. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy *Żnak*.

Faye, Jan & Scheffler, Uwe & Urchs, Max, red.

1994 *Logic and Causal Reasoning*. Berlin: Akademie Verlag.

Franzke, Norbert & Rautenberg, Wolfgang

1972 Die Entwicklung und die Rolle der polnischen Logik unter besonderer Berücksichtigung der Warschauer Schule. Zob. [Wessel red. 1971: 33-94].

Fritzhand, Marek

1982 *Wartości a fakty*. Warszawa: PWN.

Gasparski, Wojciech & Pszczołowski, Tadeusz, red.

1983 *Praxiological Studies. Polish Contribution to the Science of Efficient Action*. Warszawa & Dordrecht: PWN & D. Reidel.

Gawroński, Alfred

1984 *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem*. Warszawa: Biblioteka *Wieżi*.

Giedymin, Jerzy

1961 *Ż problemów logicznych analizy*. Poznań: Wydawnictwo PTPN & PWN.

1964 *Problemy. Założenia. Rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*. Poznań: PWN.

1982 *Science and Convention. Essays on Henri Poincaré's Philosophy of Science and the Conventionalists Tradition.* Oxford: Pergamon Press.

Gogacz, Mieczysław

1969 *Obrona intelektu.* Warszawa: Wydawnictwo ATK.

1974 *Wokół problemu osoby.* Warszawa: Pax.

1985 *Człowiek i jego relacje (materiały do filozofii człowieka).* Warszawa: Wydawnictwo ATK.

Gołaszewska, Maria

1970 *Świadomość piękna. Problematyka genezy, struktury, funkcji i wartości w estetyce,* Warszawa: PWN.

1973 Recenzja z III tomu *Historii estetyki* Władysława Tatarkiewicza. *Chronika Aisthetikes* vol. VIII, s. 188-193.

1984 *Estetyka i antyestetyka.* Warszawa: Wiedza Powszechna.

1986 *O naturze wartości estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej.* Kraków: Wydawnictwo UJ.

Gorzka, Cezary

1990 Kazimierza Twardowskiego koncepcja jasnego stylu filozoficznego. *Ruch Filozoficzny* t. XLVII, nr 3-4, s. 251-254.

1999 Ontologia bezpunktowa a mereologia. *Ruch Filozoficzny* t. LVI, z. 1, s. 55-63.

Górnicka-Kalinowska, Joanna

1992 *Idea sumienia w filozofii moralnej.* Warszawa: Wydawnictwa UW.

Granat, Wincenty

1976 *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego.* Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.

Gregorowicz, Jan

1962 *Definicje w prawie i nauce prawa.* Łódź: Wydawnictwo Łódzkiego TN.

Grobler, Adam

1993 *Prawda i racjonalność naukowe.* Kraków: Inter Esse.

Grodziński, Eugeniusz

1979 *Imiona własne, imiona pospolite a deskrypcje jednostkowe.* Warszawa: PWN.

Grucza, Franciszek

1983 *Żagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot. Lingwistyka stosowana*. Warszawa: PWN.

Grzegorzczak, Andrzej

1979 *Filozofia czasu próby*. Paris: Éditions du Dialogue.

1986 *Moralitety*. Warszawa: Pax.

1989 *Mała propedeutyka filozofii naukowej*. Warszawa: Pax.

1993 *Życie jako wyzwanie. Wprowadzenie w filozofię racjonalistyczną*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

1997 *Logic – a Human Affair*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Gumański, Leon

1960 Logika klasyczna a założenia egzystencjalne. *Zeszyty Naukowe UMK. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Filozofia* z. IV, s. 3-64.

1980 On Deontic Logic. *Studia Logica* t. XXXIX, nr 1, s. 63-75.

1981 *Wprowadzenie w logikę*. Toruń: UMK.

Haller, Rudolf, red.

1984 *Aesthetics. Proceedings of the 8th International Wittgenstein Symposium*. Wien: Verlag Holder-Pichler-Tempsky.

Heinrich, Władysław

1925-1930 *Żarys historii filozofii*. Cz. I. *Filozofia grecka*. Cz. II. *Filozofia średnio-wieczna*. Warszawa: Gebethner i Wolff.

Heller, Michał & Michalik, Alicja & Życiński, Józef, red.

1990 *Matematyczność przyrody*. Kraków: Wydawnictwo OBI.

Hempoliński, Michał, red.

1987 *Polska filozofia analityczna*. Wrocław: Ossolineum.

Herbut, Józef

1978 *Hipoteza w filozofii bytu*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Herling-Grudziński, Gustaw & Życiński, Józef

1999 *Pięć dialogów*. Warszawa: Biblioteka Więzi.

Hiż, Henryk

1962 Questions and Answers. *The Journal of Philosophy* vol. LIX, nr 10, s. 253-265.

1978 Difficult Questions. Zob. [Hiż red. 1978: 211-226].

Hiż, Henryk, red.

1978 *Questions*. Dordrecht: Reidel.

Hochfeldowa, Anna & Skarga, Barbara, red.

1980 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895*. Cz. I-II. Warszawa: PWN.

Hołówka, Jacek

1981 *Relatywizm etyczny*. Warszawa: PWN.

Hołówka, Teresa

1986 *Myślenie potoczne: heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa: PIW.

1998 *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Hosiasson-Lindenbaumowa, Janina

1941 Induction et analogie: comparaison de leur fondement. *Mind* vol. L, nr 200, s. 351-365.

Ingarden, Roman

1931 *O dziele literackim*. Warszawa 1988: PWN.

1938 Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego. Zob. [Longchamps de Bérier et al. 1938: 13-31].

1970 O odpowiedzialności i jej ontycznych podstawach. Zob. [Ingarden 1972a: 73-111].

1971 *U podstaw teorii poznania*. Cz. I. Warszawa: PWN.

1972a *Książeczka o człowieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

1972b W sprawie istnienia przedmiotów idealnych. Zob. [Ingarden 1972b: 483-507].

1972c *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*. Warszawa: PWN.

1974 Main Directions of Polish Philosophy. *Dialectics and Humanism* vol. I, nr 2, s. 91-103.

1985 *Selected Papers in Aesthetics*. München: Philosophia.

Iwanicki, Józef

- 1949 *Dedukcja naturalna i logistyczna*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Teologiczne.
- 1965 O sylogistyce Arystotelesa. *Studia Philosophiae Christianae* r. I, nr 2, s. 67-101.

Iwanuś, Bogusław

- 1969 An Extension of the Traditional Logic Containing the Elementary Ontology and the Algebra of Classes. *Studia Logica* t. XXV, s. 97-139.
- 1973 On Leśniewski's Elementary Ontology. *Studia Logica* t. XXXI, s. 73-125.
- 1976 W sprawie tzw. nazw pustych. *Acta Universitatis Wratislaviensis* 290 (*Prace Filozoficzne* XVIII), s. 73-90.

Jadacki, Jacek Juliusz

- 1985 *Spór o granice poznania. Prolegomena do epistemologii*. Warszawa: PWN.
- 1990 *O rozumieniu. Z filozoficznych podstaw semiotyki*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- 1998 *Orientacje i doktryny filozoficzne. Z dziejów myśli polskiej*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Jadacki, Jacek Juliusz & Barbara Markiewicz, red.

- 1995-1996 *Próg istnienia*. T. I-II. Warszawa: Wydawnictwo PTF.

Jankowski, Henryk

- 1977 *Refleksje obywatelskie*. Warszawa: Wydawnictwa Radia i Telewizji.

Jaroszewski, Tadeusz Maciej

- 1980 *Traktat o naturze ludzkiej*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Jaśkowski, Stanisław

- 1948 Rachunek zdań dla systemów dedukcyjnych sprzecznych. *Studia Societatis Scientiarum Toruniensis*. Sectio A, nr 1, s. 55-77.
- 1951 On the Modal and Causal Functions in Symbolic Logic. *Studia Philosophica* vol. IV, s. 71-92.

Jedynak, Anna

- 1998 *Empiryzm i znaczenie*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Jodkowski, Kazimierz

- 1983 Problem uteoretyzowania faktów naukowych. *Żeszyty Naukoznawstwa* t. XIX, z. 4, s. 419-445.
- 1990 *Wspólnoty uczonych, paradygmaty i rewolucje naukowe*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- 1996 *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Jonkisz, Kazimierz

- 1990 *Struktura, zmienność i postęp nauk: ujęcie strukturalne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- 1998 *Ciągłość teoretyczna wytworów nauki. Ujęcie strukturalne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Jordan, Zbigniew

- 1935 Próba analizy zdań psychologicznych prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego *Psychometria* r. II, nr 4, s. 347-375.
- 1945 *The Development of Mathematical Logic and of Logical Positivism in Poland*. Oxford: Oxford University Press.
- 1963 *Philosophy and Ideology. The Development of Philosophy and Marxism-Leninism in Poland Since the Second World War. Part I. Philosophy Between the Two Wars*. Dordrecht: D. Reidel.

Kalinowski, Jerzy

- 1965 *Introduction à la logique juridique*. Paris: T. Pichon et R. Durand-Auzias.
- 1972 *Etudes de logique deontique*. Paris: Libraire-Générale de Droit et de Jurisprudence.
- 1981 *L'Impossible métaphysique*. Paris: Beauchesne.
- 1991 *Experience et phenomenologie: Husserl, Ingarden, Scheler*. Paris: Editions Universitaires.
- 1996 *La logique déductive. Essai de présentation aux juriste*. Paris: Presses Universitaires de France.

Kałużyńska, Elżbieta

- 1983 *Wielkość empiryczna i skale pomiarowe*. Wrocław: Wydawnictwo PW.
- 1994 *Modele teorii empirycznych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Kałużyński, Maciej

- 1980 *Myslenie etyczne*. Wrocław: Ossolineum.

Kamiński, Stanisław

1961 *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

1989-1998 *Dzieła zebrane*. T. I-V. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Karpiński, Jakub

1962 Postulat operacyjności definicji w naukach społecznych. *Studia Socjologiczne* t. II, nr 4: 135-153.

1964 Metodologia nauk w twórczości K. Ajdukiewicza. Zob. [Karpiński 1989: 97-105].

1965 Typy sporów na terenie nauk społecznych. *Studia Socjologiczno-Polityczne* t. XVIII, s. 31-48.

1976 Schematy metodologiczne. *Studia Socjologiczne* t. XVI, nr 1: 57-70. Zob. też [Karpiński 1980: 306-328].

1977a Badania porównawcze. Zob. [Karpiński 1980: 197-219].

1977b Najprostszy przypadek analizy przyczynowej. Zob. [Karpiński 1985: 21-34].

1977c O szkołach w nauce. *Więź* t. XX, nr 3, s. 28-36.

1980 *Wprowadzenie do metodologii nauk społecznych*. Warszawa 2006: WSPiZ im. L. Koźmińskiego.

1985 *Przyczynowość w badaniach socjologicznych*. Warszawa: PWN.

1989 *Nie być w myśleniu postusznym (Ossowscy, socjologia, filozofia)*. Londyn: Polonia.

1992 *Kultura i wielość rzeczywistości. Szkice o kulturze*. Lublin: Wydawnictwo FIS.

Kasia, Andrzej

1977 *Metamorfozy diabła*. Warszawa: Iskry.

Kawałko, Piotr *et al.*, red.

2005 *Skarby Archidiecezji Lubelskiej*. Lublin: Wydawnictwo Gaudium.

Kiczuk, Stanisław

1984 *Problematyka wartości poznawczej systemów logiki zmiany*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

1985 The system of the logic of change. *Studies in Logic and Theory of Knowledge* vol. II (1991), s. 51-96.

1995 *Żwiązek przyczynowy a logika przyczynowości*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Kijania-Placek, Katarzyna

2000 *Prawda i konsensus*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

Kleszcz, Ryszard

1998 *O racjonalności. Studium epistemologiczno-metodologiczne*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Kmita, Jerzy

1967 *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych*. Poznań: Wydawnictwo PTPN.

1971 *Ź metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa: PWN.

1973 *Wykłady z logiki i metodologii nauk*. Warszawa 1977: PWN.

1976 *Szkice z teorii poznania naukowego*. Warszawa: PWN.

1980 *Ź problemów epistemologii historycznej*. Warszawa: PWN.

1982 *O kulturze symbolicznej*. Warszawa: COMUK.

1985 *Kultura i poznanie*. Warszawa: PWN.

Kmita, Jerzy & Nowak, Leszek

1968 *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*. Poznań: Wydawnictwo UAM.

Kmita, Jerzy & Klemens Szaniawski *et al.*, red.

1987 *Filozofia a nauka. Źarys encyklopedyczny*. Wrocław: Ossolineum.

Koj, Leon

1963 Zasada przezroczystości a antynomie semantyczne. *Studia Logica* t. XIV, s. 227-252.

1964 O definiowaniu wyrażeń okazjonalnych. *Annales UMCS*. Sekcja F, t. XIX, s. 27-55.

1969 *Stosunek logiki do pragmatyki*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

1971 *Semantyka a pragmatyka*. Warszawa: PWN.

1971-1972 Analiza pytań. Cz. I: Problem terminów pierwotnych logiki pytań. *Studia Semiotyczne* t. II, s. 99-113. Cz. II: Rozważania o strukturze pytań. *Studia Semiotyczne* t. III, s. 23-39.

1998 *Powinności w nauce*. T. I. *Określenie i poznawalność powinności*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Kokoszyńska-Lutmanowa, Maria

1939-1946 What Means „Relativity of Truth”. *Studia Philosophica* vol. III, s. 166-176.

- 1971 Trzy pojęcia definicji czy jedno. *Ruch Filozoficzny* t. XXXI, nr 1, s. 33-37.

Kołąkowski, Leszek

- 1956 *Wykłady o filozofii średniowiecznej*. Warszawa: PWN.
- 1959 Kapłan czy błazen. Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia. Zob. [Kołąkowski 1989. T. I: 161-180].
- 1963 *13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych*. Warszawa: Czytelnik.
- 1965 *Rozmowy z diabłem*. Warszawa: PIW.
- 1966 *Filozofia pozytywistyczna (Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego)*. Warszawa: PWN.
- 1967 *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*. Warszawa: PWN.
- 1972a Czy diabeł może być zbawiony. Zob. [Kołąkowski 1982a: 149-157].
- 1972b *Obecność mitu*. Wrocław 1994: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- 1976-1978 *Główne nurty marksizmu*. T. I. *Powstanie*. T. II. *Rozwój*. T. III. *Rozkład*. Warszawa 2009: PWN.
- 1982a „Czy diabeł może być zbawiony” i 27 innych kazań. Kraków 2006: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
- 1982b *Jeśli Boga nie ma...* Warszawa 1990: Wydawnictwo Brama.
- 1988 *Horror metaphysicus*. Warszawa 1990: Res Publica.
- 1989 *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968*. T. I-III. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- 1994 O swojej filozofii. *Tygodnik Powszechny* t. XLVIII, nr 51/52, s. 17.
- 1997-2000 *Mini-wykłady o maxi sprawach. Seria I-III*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
- 1999 *Moje słuszne poglądy na wszystko*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
- 2000 *Mysli wyszukane*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
- 2004 Kompletna i krótka metafizyka. Innej nie będzie. Innej nie będzie. Zob. [Kołąkowski 2009: 297].
- 2009 „Czy Pan Bóg jest szczęśliwy” i inne pytania. Kraków, Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.

Kostyrko, Teresa

- 1975 *O wyjaśnianiu faktów i procesów kultury artystycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- 1977 *Sztuka – przedmiot i źródło poznania. Z metodologicznych problemów wyjaśniania zjawisk artystycznych*. Warszawa: PWN.

Kotarbińska, Janina

- 1967 Kłopoty z istnieniem. Rozważania z zakresu semantyki. Zob. [Kotarbińska 1900: 332-350].
- 1990 *Ź zagadnień teorii nauki i teorii języka*. Warszawa: PWN.

Kotarbiński, Tadeusz

- 1912 *Utylitaryzm w etyce Milla i Spencera*. Zob. [Kotarbiński 1957a. T. I: 215-330].
- 1913 *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*. Zob. [Kotarbiński 1957a. T. I: 13-168].
- 1929 *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Wrocław 1961: Ossolineum. Wersja angielska – *Gnosiology*. Wrocław & Oxford: Ossolineum & Pergamon Press.
- 1933 Grundlinien und Tendenzen der Philosophie in Polen. *Slavische Rundschau* J. V, nr 4, s. 218-229.
- 1951 *Kurs logiki dla prawników*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- 1955 *Traktat o dobrej robocie*. Wrocław: Ossolineum.
- 1956a Nauczyciele sztuki nauczania. Zob. [Kotarbiński 1956b: 73-83].
- 1956b *Sprawność i błąd*. Warszawa: PZWS.
- 1956c Zagadnienia etyki niezależnej. Zob. [Kotarbiński 1956b: 5-24].
- 1957a *Wybór pism*. T. I. *Myśli o działaniu*. T. II. *Myśli o myśleniu*. Warszawa: PWN.
- 1957b *Wykłady z dziejów logiki*. Łódź: Ossolineum.
- 1958a Garstka wspomnień o Stanisławie Leśniewskim. Zob. [Kotarbiński 1979: 293-307].
- 1958b Jak zacząłem filozofować, jak filozofuję i jak innym radzę to czynić. Zob. [Kotarbiński 1970: 25-33].
- 1959 *La logique en Pologne. Son originalité et les influences étrangères*. Rome: Angelo Signorelli Editore.
- 1960 Nasz i wasz Szopen. Zob. [Kotarbiński 1970: 391-395].
- 1966 *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- 1970 *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*. Wrocław: Ossolineum.
- 1979 *Szkice z historii filozofii i logiki*. Warszawa: PWN.
- 1990-2003 *Dzieła wszystkie*. T. I-VI. Wrocław: Ossolineum.

Kowalski, Kazimierz & Krysztofiak, Wojciech & Biłat, Andrzej

- 1998 *Koncepcje negatywnych stanów rzeczy*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Kozielecki, Józef

- 1977 *O godności człowieka*. Warszawa: Czytelnik.

- Koziński, Józef red.
1971 *Problemy psychologii matematycznej*. Warszawa: PWN.
- Kozłowski, Władysław Mieczysław
1904-1909 *Historia filozofii*. Cz. I-II. Warszawa: M. Arct.
- Krajewski, Władysław
1977 *Correspondence Principle and Growth of Science*. Dordrecht: D. Reidel.
- Krajewski, Władysław, red.
1982 *Polish Essays in the Philosophy of the Natural Sciences*. Dordrecht: D. Reidel.
- Krajewski, Władysław & Pietruska-Madej, Elżbieta & Żytkow, Jan M., red.
1978 *Relacje między teoriami a rozwój nauki*. Wrocław: Ossolineum.
- Krajewski, Władysław & Strawiński, Witold, red.
1993 *O uniwersalności i jedności nauki*. Warszawa: Centrum Uniwersalizmu UW.
- Krasnodebski, Zdzisław
1986 *Rozumienie ludzkiego zachowania: rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych*. Warszawa: PIW.
- Kraszewski, Zdzisław
1972 *Metodologia filozofii: logiczne aspekty ontologicznego sporu materializmu z idealizmem*. Warszawa: PWN.
- Krapiec, Mieczysław Albert
1974 *Ja – człowiek. Żarys antropologii filozoficznej*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.
- Krońska, Irena, red.
1966 *Słownik filozofów*. T. I. Warszawa: PWN.
- Kroński, Tadeusz
1952 *O Historii filozofii W. Tatarkiewicza*. *Mysł Filozoficzna* t. II, nr 4, s. 249-272.
- Krynicky, Michał & Mostowski, Marcin & Szczerba, Lesław Włodzimierz, red.
1995 *Quantifiers. Logics, models and computation*. Vol. I. Survey. Vol. II. Contributions. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Krysztofiak, Wojciech

1999 *Problem opozycji realizmu i idealizmu epistemologicznego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Księga PTF

1931 *Księga Pamiątkowa PTF we Lwowie*. Lwów: Książnica-Atlas.

Kubiński, Tadeusz

1958 Nazwy nieostre. *Studia Logica* t. VII, s. 115-180.

1965 Two Kinds of Quotation Mark Expressions in Formalized Languages. *Studia Logica* t. XVII, s. 31-51.

1971a *Wstęp do logicznej teorii pytań*. Warszawa: PWN.

1971b Trzy elementarne rachunki nazw. *Acta Universitatis Wratislaviensis* t. 139 (*Prace filozoficzne* VIII), s. 9-24.

1985a Teorie drugiego rzędu charakteryzujące pojęcie sprawstwa. *Ruch Filozoficzny* t. XLII, nr 1-2, s. 45-40.

1985b Słów kilka o kilku znaczeniach słowa „istnieje”. *Ruch Filozoficzny* t. XLII, nr 3-4, s. 211-214.

Kuczyński, Janusz

1976 *Homo creator. Wstęp do dialektyki człowieka*. Warszawa: Książka i Wiedza.

1981 *Sens życia*. Warszawa: Książka i Wiedza.

Kuderowicz, Zbigniew

1984 *Hegel i jego uczniowie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Kuksewicz, Zdzisław

1973 *Żarys filozofii średniowiecznej*. Warszawa: PWN.

Kuksewicz, Zdzisław, red.

1975-1988 *Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*. T. I-XI. Wrocław: Ossolineum.

Kwiatkowski, Tadeusz

1980 *Jan Łukasiewicz a problem interpretacji logiki Arystoteles*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Lazari-Pawłowska, Ija

1992 *Etyka. Pisma zebrane*. Wrocław: Ossolineum.

- Lechniak, Marek
1999 *Interpretacje wartości matryc wielowartościowych*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Leibniz, Gottfried Wilhelm
1994 *Pisma z teologii mistycznej*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy *Żnak*.
- Lejewski, Czesław
1958 On Leśniewski's Ontology. *Ratio* vol. I, s. 150-176.
1979 On the Dramatic Stage in the Development of Kotarbiński's Pan-somatism. Zob. [Woleński red. 1990: 69-83].
1990 Stanisław Leśniewski (1886-1939). *Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego*. Seria II: *Wiadomości Matematyczne* t. XXVIII, s. 153-182.
- Lenartowicz, Piotr
1975 *Phenotype-Genotype Dichotomy. An Essay in Theoretical Biology*. Rome: Typis Pontificae Universitatis Gregorianae.
- Leszko, Robert
1980 *Wyznaczanie pewnych klas pytań przez grafy i ich macierze*. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP.
1983 *Charakterystyka złożonych pytań liczbowych przez grafy i macierze*. Zielona Góra: Wydawnictwo WSP.
- Leśniewski, Stanisław
1911a Głos w dyskusji nad odczytem Ignacego Halperna „Metafizyka, dzieje jej nazwy, pojęć, prądów”. Zob. [Leśniewski 2015. T. II: 773].
1911b Przyczynek do analizy zdań egzystencjalnych. Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 15-31].
1913a Czy prawda jest tylko wieczna, czy też i wieczna i odwieczna? Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 147-182].
1913b Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka. Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 183-222].
1913c *Логические рассуждения*. Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 57-146].
1914 Czy klasa klas nie podporządkowanych sobie jest podporządkowana sobie. [Leśniewski 2015. T. I: 223-235].
1916 *Podstawy ogólnej teorii mnogości*. I. Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 256-294].

- 1919 List do Kazimierza Twardowskiego sprzed 15 kwietnia 1919 roku. Zob. [Leśniewski 2015. T. II: 785-786].
- 1927-1931 O podstawach matematyki. Zob. [Leśniewski 2015. T. I: 295-468].
- 1929 Grundzüge eines neuen System der Grundlagen der Mathematik. Einleitung und 1-11. Zob. [Leśniewski 2015. T. II: 459-569].
- 1931 Über Definitionen in der sogenannten Theorie der Deduktion. Zob. [Leśniewski 2015. T. II: 746-766].
- 1934 Głos w dyskusji nad odczytem J. Łukasiewicza „Z dziejów metody naukowej”. [Leśniewski 2015. T. II: 776-777].
- 1992 *Collected Works*. Vol. I-II. Warszawa & Dordrecht: PWN & Kluwer Academic Publishers.
- 2015 *Pisma zebrane*. T. I-II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe *Semper*.

Lipiec, Józef

- 1972 *Podstawy ontologii społeczeństwa*. Warszawa: PWN.

Longchamps de Bérier, Roman et al.

- 1938 *Kazimierz Twardowski: nauczyciel – uczony – obywatel*. Lwów: Wydawnictwo PTF.

Lubański, Mieczysław

- 1975 *Filozoficzne zagadnienia teorii informacji*. Warszawa: ATK.

Lubomirski, Andrzej

- 1983 *O uogólnianiu w matematyce*. Wrocław: Ossolineum.

Ławniczak, Włodzimierz

- 1975 *Teoretyczne podstawy interpretacji dzieł sztuki plastycznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- 1983 *O poznawaniu dzieła sztuki plastycznej. Analiza współczynnika interpretacyjnego*. Warszawa: PWN.

Łukasiewicz, Jan

- 1906 Analiza i krytyka pojęcia przyczyny. W: [Łukasiewicz 1961: 9-62].
- 1910 *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa. Studium krytyczne*. Warszawa 1987: PWN.
- 1912 O twórczości w nauce. W: [Łukasiewicz 1961: 66-75].
- 1922/1923 O determinizmie. W: [Łukasiewicz 1961: 114-126].

- 1929 *Elementy logiki matematycznej*. Warszawa 1958: PWN.
- 1934 Referat o pracach prof. S. Leśniewskiego, odczytany na posiedzeniu komisji [do spraw mianowania profesora nadzwyczajnego filozofii matematyki, dra Stanisława Leśniewskiego – profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu] dnia 23 października 1934. Rękopis przechowywany w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (MWRiOP, sygnatura 3956).
- 1951 *Sylogistyka Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej*. Warszawa 1988: PWN.
- 1953 System logiki modalnej. W: [Łukasiewicz 1961: 275-305].
- 1961 *Ż zagadnień logiki i filozofii*. Warszawa: PWN.
- 1970 *Selected Works*. Amsterdam & Warszawa: North-Holland Publishing Company & PWN.
- 1998 *Logika i metafizyka. Miscellanea*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.
- 2013 *Pamiętnik*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe *Semper*.

Łuszczewska-Romahnowa, Seweryna

- 1961 Classification as a Kind of Distance Function. *Natural Classifications*. Zob. [Przetęcki & Wójcicki red. 1977: 341-373].

Majdański, Stanisław

- 1974 *Problemy asercji zdaniowej. Szkice pragmatyczne*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Majewski, Zbigniew

- 1974 *Dialektyka struktury materii*. Warszawa: PWN.

Malewski, Andrzej

- 1964 *O zastosowaniach teorii zachowania*. Warszawa: PWN.
- 1975 *O nowym kształcie nauk społecznych. Pisma zebrane*. Warszawa: PWN.

Malinowski, Grzegorz

- 1979 *Topics in the Theory of Strengthenings of Sentential Calculi*. Warszawa: PAN.
- 1990 *Logiki wielowartościowe*. Warszawa: PWN.

Malinowski, Jacek

- 1989 *Equivalence in Intentional Logics*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- 1995 *Skuteczność a prawda. Logika illokucyjna Searla i Vanderveckena*. Warszawa: Oficyna Akademicka OAK.

Marciszewski, Witold

1972 *Podstawy logicznej teorii przekonań*. Warszawa: PWN.

1991 *Logika z retorycznego punktu widzenia*. Warszawa: Wydawnictwo PTS.

Marciszewski, Witold & Murawski, Roman

1995 *Mechanization of Reasoning in a Historical Perspective*. Amsterdam: Rodopi.

Marciszewski, Witold, red.

1970 *Mała encyklopedia logiki*. Wrocław: Ossolineum.

1972 *Podstawy logicznej teorii przekonań*. Warszawa: PWN.

1981 *Dictionary of Logic as Applied in the Study of Language*. The Hague: M. Nijhoff.

1987 *Logia formalna. Żarys encyklopedyczny*. Warszawa: PWN.

Marciszewski, Witold, Buszkowski, Wojciech & Benthem, Johan van, red.

1988 *Categorical Grammar*. Amsterdam: Benjamins.

Marody, Mirosława

1987 *Technologie intelektu: językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa: PWN.

Massonius, Marian

1932 Recenzja z t. I-II *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza. *Przegląd Filozoficzny* r. XXXV, z. 1-2, s. 135-150.

Mazierski, Stanisław

1961 *Determinizm i indeterminizm w aspekcie fizykalnym i filozoficznym*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

1993 *Prawa przyrody. Studium metodologiczne*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

McCall, Storrs, red.

1967 *Polish logic. 1920-1939*. Oxford: Clarendon Press.

Mehlberg, Henryk

1951 The Idealistic Interpretation of Atomic Physics. *Studia Philosophica* vol. IV, s. 171-235.

- Mejbaum, Wacław
1983 *Teoria wiedzy i metodologia nauk empirycznych*. Wrocław: Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej.
- Michalski, Krzysztof
1978 *Heidegger i filozofia współczesna*. Warszawa: PIW.
- Miklaszewska, Justyna & Mizera, Janusz, red.
2000 *Żłota Księga Wydziału Filozoficznego UJ*. Kraków: Księgarnia Akademicka SA.
- Misiek, Józef
1979 *Program metodologii nauk*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Modzelewski, Jan & Romerowa, Jadwiga, red.
1947 *Pologne 1919-1939. Vol. III. Vie intellectuelle et artistique*. Neuchâtel: Édition de la Baconnière.
- Mokrzycki, Edmund
1970 *Żałożenia socjologii humanistycznej*. Warszawa: PWN.
1980 *Filozofia nauki a socjologia*. Warszawa: PWN.
- Morawski, Stefan
1961 *Tatarkiewiczza opus magnum. Studia Filozoficzne* t. V, nr 3, s. 185-199.
1985 *Na zakręcie: od sztuki do po-sztuki*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mortimerowa, Halina
1982 *Logika indukcji. Wybrane problemy*. Warszawa: PWN.
- Motycka, Alina
1986 *Ideał racjonalności: szkice o filozoficznych rozdrożach nauki*. Wrocław: Ossolineum.
- Murawski, Roman
1995 *Filozofia matematyki. Żarys dziejów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
1999 *Recursive Functions and Metamathematics*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Muszyński, Zbysław

1988 *O nieostrości*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Nieznański, Edward

1966 Kierunki polskich badań nad tradycyjną asertoryczną logiką formalną. *Studia Philosophiae Christianae* r. II, nr 2, s. 121-176.

1980 Formalizacyjne próby ustalenia logiko-formalnych podstaw stwierdzenia pierwszych elementów relacji rozważanych w tomistycznej teodycei. *Miscellanea Logica*, t. I, s. 7-194.

1984 O definiowaniu w semantyce logicznej klasycznego rozmienienia prawdy. *Roczniki Filozoficzne KUL* t. IV, z. 1, s. 31-44.

Nowaczyk, Adam

1985 *Logiczne podstawy nauk ścisłych*. Warszawa: PWN.

Nowaczyk, Adam, red.

1987 *Studies in the Philosophy of the Natural Sciences*. Warszawa: PAN.

Nowak, Leszek

1968a Performatywy a język prawny i etyczny. *Etyka* t. III, s. 147-158.

1968b *Próba metodologicznej charakterystyki prawnoznawstwa*. Poznań: Wydawnictwo UAM.

1971 O pojęciu wyrażania. *Studia Semiotyczne* t. II, s. 89-97.

1973 *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawnoznawstwa*. Warszawa: PWN.

1977 *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*. Warszawa: PWN.

1981 *Własność i władza*. Poznań: Wydawnictwo NZS.

1998-2007 *Byt i myśl. U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej*. T. I-III. Poznań: Zysk i S-ka.

Nowak, Stefan

1976 *Understanding and Prediction. Essays in the Methodology of Social and Behavioral Theories*. Dordrecht: D. Reidel.

Nowakowska, Maria

1980 *Nowe idee w naukach społecznych*. Wrocław: Ossolineum

Nowicki, Andrzej

1974 *Człowiek w świecie dzieci*. Warszawa: PWN.

1982 *Witwicki*. Warszawa: *Wiedza Powszechna*.

Nowicki, Andrzej, red.

1984 *Studia z inkontrologii*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Odroważ-Sypniewska, Joanna

2000 *Żagadnienie nieostrości*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Ogonowski, Zbigniew, red.

1979 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*. Cz. I-II. Warszawa: PWN.

Ogonowski, Zbigniew *et al.*, red.

1989 *Żarys dziejów filozofii w Polsce. Wieki XIII-XVII*. Warszawa: PWN.

Olesińska, Wanda, red.

1974 *O nauczaniu historii nauki*. (Monografie z Dziejów Nauki i Techniki PAN. T. 96.) Wrocław: Ossolineum & PAN.

Omyła, Mieczysław

1986 *Żarys logiki niefregowskiej*. Warszawa: PWN.

1996 A Formal Ontology of Situations. Zob. [Poli & Simons red. 1996: 173-187].

Orłowska, Ewa

1973 *Theorem Proving Systems*. Warszawa: PWN.

Orłowska, Ewa & Pawlak, Zdzisław

1984 *Logical Foundations of Knowledge Representation*. Warszawa: PAN.

Ossowska, Maria

1925 Semantyka Profesora S. Szobera. Zob. [Ossowska 1983: 93-107].

1928 O pojęciu wyrażania. Zob. [Ossowska 1983: 124-125].

1931 Słowa i myśli. Zob. [Ossowska 1983: 183-225].

1947 *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa 1957: PWN.

1949 *Motywy postępowania. Ż zagadnień psychologii moralności*. Warszawa: *KiW*.

1956 *Moralność mieszczańska*. Wrocław: Ossolineum.

1963 *Socjologia moralności. Żarys zagadnień*. Warszawa: PWN.

1967 Szkic autobiograficzny. Zob. [Ossowska 1983: 538-540].

- 1969 Człowiek, którego cenimy. Zob. [Ossowska 1983: 543-546].
 1970 *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa: PWN.
 1973 *Etos rycerski*. Warszawa: PWN.
 1974 Przebyta droga. Zob. [Ossowska 1983: 556-559].
 1983 *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*. Warszawa: PWN.

Ossowski, Stanisław

- 1962 *O osobliwościach nauk społecznych*. Zob. [Ossowski 1966-1970. T. IV: 125-316].
 1966-1970 *Dzieta*. T. I-VI. Warszawa: PWN.

Ostrowski, Jan J.

- 1971 La philosophie analytique polonaise. *Archives de Philosophie* vol. XXXIV, nr 4, s. 673-676.

Palacz, Ryszard, red.

- 1972 *Filozofia polska XV wieku*. Warszawa: PWN.

Paśniczek, Jacek

- 1984 *Logika fikcji. Esej o pewnej logice typu Meinongowskiego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
 1988 *Meinongowska wersja logiki klasycznej: jej związki z filozofią języka, poznania, bytu i fikcji*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
 1991 *Ontologia fikcji*. Warszawa: Biblioteka Myśli Semiotycznej.
 1992 The Meinongian Logic vs. the Classical Logic. Zob. [Paśniczek red. 1992: 105-112].
 1998 *The Logic of Intentional Objects. A Meinongian Version of Classical Logic*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Paśniczek, Jacek red.

- 1991 *Ontologia fikcji*. Warszawa: Wydawnictwo PTS.
 1992 *Theories of Objects: Meinong and Twardowski*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Patryas, Wojciech

- 1987 *Uznawanie zdań*. Warszawa: PWN.

Pawlicki, Stefan

- 1890-1917 *Historia filozofii greckiej od Talesa do śmierci Arystotelesa*. T. I-II (Cz. I-II). Kraków: Wydawnictwo UJ.

Pawłowski, Tadeusz

- 1977 *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*. Wrocław: Ossolineum.
- 1978 *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*. Warszawa: PWN.
- 1982 *Happening*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- 1987 *Wartości estetyczne*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- 1989 *Aesthetic values*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Pawłowski, Tadeusz, red.

- 1966 *Logiczna teoria nauki*. Warszawa: PWN.

Pelc, Jerzy

- 1960 Funkcje semantyczne a forma i treść w sztuce. Rozważania logiczne nad poglądami Władysława Tatarkiewicza na strukturę, oddziaływanie i rodzaje dzieł sztuki. Zob. [Czeżowski red. 1960: 173-205].
- 1971a *O użyciu wyrażień*. Wrocław: Ossolineum.
- 1971b *Studies in Functional Logical Semiotics of Natural Language*. The Hague: Mouton.
- 1973 The Development of Polish Semiotics in the Post-War Years. *Dialectics and Humanism* vol. 0, nr 1, s. 225-235.
- 1983 O bytach fikcyjnych i tekstach fikcjonalnych. *Studia Semiotyczne* t. XIII, s. 179-224.

Pelc, Jerzy & Przełęcki, Marian & Szaniawski, Klemens

- 1957 *Prawa nauki. Trzy studia z zakresu logiki*. Warszawa: PWN.

Pelc, Jerzy, red.

- 1966 Tadeusz Kotarbiński. Zob. [Krońska red. 1966; s. 313-318].
- 1971 *Semiotyka polska (1894-1969)*. Warszawa: PWN.
- 1979 *Semiotics in Poland (1897-1969)*. Warszawa & Dordrecht 1979: PWN & D. Reidel.
- 1991 *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*. Wrocław: Ossolineum.

Perzanowski, Jerzy

- 1968 Rozwój Cantorowskiej definicji zbioru. *Ruch Filozoficzny* t. XXVI, nr 3, s. 227-230.
- 1970a Formalizm. Zob. [Marciszewski red. 1970: 67-68].
- 1970b Intuicjonizm. Zob. [Marciszewski red. 1970: 92-94].
- 1970c Konstruktywizm. Zob. [Marciszewski red. 1970: 114-115].
- 1970d Logicyzm. Zob. [Marciszewski red. 1970: 125-126].

- 1970e Metamatematyczne znaczenie teorii kategorii i funktorów. *Prace z Logiki* t. V, s. 35-38.
- 1970f Podstawy matematyki i logiki. Zob. [Marciszewski red. 1970: 201-209].
- 1970g Zbiór. Zob. [Marciszewski red. 1970: 224-227].
- 1984a Pogranicze logiki i filozofii w pracach Profesor Izydory Dąbbskiej. *Ruch Filozoficzny* t. XLI, nr 4, s. 311-322.
- 1984b Some Ontological and Semantical Puzzles of Wittgenstein's *Tractatus*. Zob. [Haller red. 1984: 224-230].
- 1988a Byt. *Studia Filozoficzne* t. XXXII, nr 6/7, s. 63-85.
- 1988b Ontologie i ontologiki. *Studia Filozoficzne* t. XXXII, nr 6-7, s. 87-99.
- 1988c Przedmowa. Zob.: [Perzanowski & Woleński red. 1988: 5-12].
- 1989a Logika a filozofia. Uwagi o zasięgu analizy logicznej w naukach filozoficznych. Zob. [Perzanowski red. 1989: 229-261].
- 1989b *Logiki modalne a filozofia*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- 1989c Logiki modalne a filozofia. Zob. [Perzanowski red. 1989: 262-356].
- 1990 Towards Post-*Tractatus* Ontology. Zob. [Brandl & Haller red. 1990: 185-199].
- 1991a Modalities – Ontological. Zob. [Burkhardt & Smith red. 1991. Vol. II: 560-562].
- 1991b Ontological Arguments II. Zob. [Burkhardt & Smith red. 1991. Vol. II: 625-633].
- 1992 Combination Semantics – An Outline. Zob. [Deledalle *et al.* red. 1992: 437-442].
- 1993a Locative Ontology. Parts I-III. *Logic and Logical Philosophy* vol. I, s. 7-94.
- 1993b What is Non-Fregean in the Semantics of Wittgenstein's *Tractatus* and Why? *Axiomathes* vol. IV, nr 3, s. 327-342.
- 1994a Filozofia logiczna = Filozofia/Logika. Zob. [Perzanowski *et al.* red. 1994: 69-75].
- 1994b O książce. Zob. [Leibniz 1994: 7-10].
- 1994c O modalnej logice parasymetryczności *KP* i jej kuzynkach. Zob. [Perzanowski *et al.* red. 1994: 311-336].
- 1994d O wskazanych przez Ch. Hartshorne'a modalnych krokach w dowodzie ontologicznym św. Anzelmą. Zob. [Perzanowski *et al.* red. 1994: 77-96].
- 1994e Reasons and Causes. Zob. [Faye & Scheffler & Urchs red. 1994: 169-189].
- 1994f Teozofia Leibniza. Zob. [Leibniz 1994: 243-351].
- 1995 W stronę psychoontologii. *Filozofia Nauki* r. III, nr 1-2, s. 15-24.
- 1996a Książę filozofów. *Principia. Ekspres Filozoficzny* t. XIV, s. 24-27.

- 1996b The Way of Truth. Zob. [Poli & Simons red. 1996: 61-130].
- 1996c Właściwym narzędziem filozofii jest logika. Zob. [Zieliński & Bagiński & Wojtysiak, red. 1996: 175-186].
- 2000 Izydora Dąmbska (1904-1983). Zob. [Miklaszewska & Mizera red. 2000: 317-346].
- 2001 Izydora Dąmbska – filozof niezłomny. Zob. [Perzanowski red. 2001: 11-112].

Perzanowski, Jerzy, red.

- 1989 *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii*. Warszawa: PWN.
- 2001 *Izydora Dąmbska. 1904-1983*. Kraków: Wydawnictwo PAU.
- 2009 *Rozum – serce – smak. Pamięci Profesor Izdory Dąmbskiej*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Perzanowski, Jerzy & Woleński, Jan, red.

- 1988 *Logika a filozofia*. Numer specjalny (6/7) *Studiów Filozoficznych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Perzanowski, Jerzy *et al.*, red.

- 1994 *Filozofia/Logika: Filozofia logiczna*. Toruń 1994: Wydawnictwo UMK.

Pietruska-Madej, Elżbieta

- 1975 *Metodologiczne problemy rewolucji chemicznej*. Warszawa: PWN.
- 1978a Anomalie i ich rola w rozwoju nauki. Zob. [Krajewski & Pietruska-Madej & Żytkow red. 1978: 47-64].
- 1978b Zmiany o charakterze antykumulacyjnym w rozwoju nauki. Zob. [Krajewski & Pietruska-Madej & Żytkow red. 1978: 101-118].
- 1980 *W poszukiwaniu praw rozwoju nauki*. Warszawa: PWN.
- 1987a Kontekst odkrycia – kontekst uzasadniania. Zob. [Cackowski *et al.* red. 1987: 313-322].
- 1987b O nauce i tolerancji (na marginesie artykułu I. Lazari-Pawłowskiej „O tolerancji w dziedzinie nauki”). *Studia Filozoficzne* nr 3, s. 165-175
- 1990 *Odkrycie naukowe. Kontrowersje filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- 1993a Idea jedności nauki i sztuki na tle koncepcji trzech światów K. Poppera. Zob. [Krajewski & Strawiński red. 1993: 109-143].
- 1993b Koncepcja jedności nauki w obszarze inspiracji Koła Wiedeńskiego. Zob. [Krajewski & Strawiński red. 1993: 51-69].
50. Głos w dyskusji o filozofii nauki, *Filozofia Nauki* r. II, nr 3-4, s. 194-195.

- 1995 Nestor powojennej filozofii nauki w Polsce – Profesor Władysław Krajewski. Zob. [Pietruska-Madej & Strawński red. 1995: 9-13].
- 1997 *Wiedza i człowiek. Szkice o filozofii Karla Poppera*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.
- 1998 Nauka i metodologia (T. Grabińska i M. Zabierowski (red.), *Analizy metodologiczne w nauce*). *Filozofia Nauki* r. VI, nr 2, s. 117-119.

Pietruska-Madej, Elżbieta & Strawński, Witold, red.

- 1995 *Episteme. Z problemów współczesnej wiedzy*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Pietruszczak, Andrzej

- 1991 *Bezkwantyfikatory rachunek zdań*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- 1996 Mereological Sets of Distributive Classes. *Logic and Logical Philosophy*, vol. IV, s. 105-122.

Piłejko, Konstanty

- 1976 *Prakseologia – nauka o sprawnym działaniu*. Warszawa: PWN.

Piróg-Rzepecka, Krystyna

- 1966 Rachunek zdań, w którym wyrażenia tracą sens. *Studia Logica* t. XVIII, s. 139-164.
- 1977 *Systemy nonsense-logics*. Warszawa: PWN.

Piróg-Rzepecka, Krystyna & Morawiec, Adam

- 1985 New Results in Logic of Formulas which Lose Sense. *Bulletin of the Section of Logic [PAS]* vol. XIV, nr 2, s. 114-121.

Placek, Tomasz

- 1995 Paradoxy stawania się. Whitehead kontra Zenon. *Ruch Filozoficzny* t. LII, z. 3-4, s. 412-426.
- 1999 *Mathematical Intuitionism and Intersubjectivity*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Podgórecki, Adam

- 1962 *Charakterystyka nauk praktycznych*. Warszawa: PWN.

Pogonowski, Jerzy

- 1979 Formal Method in Linguistics. *Buffalo Papers in Linguistics* vol. I, nr 2, s. 31-83.

- 1981 *Tolerance Spaces with Applications to Linguistics*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- 1993 *Combinatory Semantics*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Pogorzelski, Witold Adam

- 1969 *Klasyczny rachunek zdań. Zarys teorii*. Warszawa: PWN.

Poli, Roberto & Simons, Peter, red.

- 1996 *Formal Ontology*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Promieńska, Halina

- 1987 *Zasada tolerancji w nauce i etyce*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.

Przełęcki, Marian

- 1959 Operacjonizm. Zob. [Przełęcki 1993: 23-38].
- 1964 The Semantics of Open Concepts. Zob. [Pelc red. 1979: 284-317].
- 1969 *The Logic of Empirical Theories*. London: Routledge and Kegan Paul.
- 1979 O tym, czego nie ma. Zob. [Przełęcki 1993: 85-113].
- 1981 „Dobry” czy tylko „za dobry uważane”. Zob. [Przełęcki 2005: 83-86].
- 1984 Argumentacja reisty. Zob. [Przełęcki 1993: 347-364].
- 1989 *Chrześcijaństwo niewierzących*. Warszawa: Czytelnik. Przedruk w [Przełęcki 2005: 129-180].
- 1993 *Studia z metodologii formalnej*. Wydanie specjalne FN. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii UW.
- 1996 *Poza granicami nauki*. Warszawa: Wydawnictwo PTS.
- 2005 *Intuicje moralne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Przełęcki, Marian & Wójcicki, Ryszard, red.

- 1977 *Twenty Five Years of Logical Methodology in Poland*. Warszawa & Dordrecht: PWN & D. Reidel.

Pszczołowski, Tadeusz

- 1969 *Prakseologiczne sposoby usprawniania pracy*. Warszawa: PWN.
- 1978 *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*. Wrocław: Ossolineum.
- 1982 *Dylematy sprawnego działania*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Rainko, Stanisław

- 1973 O historii filozofii Tatarkiewicza.

1981 *Świadomość i determinizm. Studia nad społeczną determinacją świadomości.* Warszawa: Czytelnik.

Rasiowa, Helena

1974 *An Algebraic Approach to Non-Classical Logics.* Amsterdam & Warszawa: North-Holland Publishing Co. & PWN.

Rasiowa, Helena & Banachowski, Lech *et al.*

1977 *An Introduction to Algorithmic Logic.* Warszawa: PWN.

Rasiowa, Helena & Sikorski, Roman

1963 *The Mathematics of Metamathematics.* Warszawa: PWN.

Rayski, Jerzy

1978 *Survey of Physical Theories from a Methodological Viewpoint.* Warszawa: PWN.

Rogalski, Andrzej Krzysztof

1995 *Ż zastosowań ontologii Stanisława Leśniewskiego. Analiza ujęcia Desmonda P. Henry'ego.* Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Rogowski, Leonard Sławomir

1964 *Logika kierunkowa a Hegłowska teza o sprzeczności zmiany.* Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

Rojszczak, Artur

1994 *Wahrheit und Urteilstvidenz bei F. Brentano. Brentano-Studien* vol. V, s. 187-218.

Rosiak, Marek

1995 *Ontologia ufundowania. Filozofia Nauki* r. III, nr 1-2, s. 25-63.

Rosnerowa, Hanna

1975 *Jedność filozofii i wielość języków.* Warszawa: Pax.

Rudniański, Jarosław

1976 *Nauka: twórczość i organizacja.* Warszawa: PWN.

1983 *Elementy prakseologicznej teorii walki. Ż zagadnień kooperacji negatywnej.* Warszawa: PWN.

Rzepa, Teresa

2002 *O interpretowaniu psychologicznym w kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*.
Warszawa: Wydawnictwo PTS.

Sady, Wojciech

1990 *Racjonalna rekonstrukcja odkryć naukowych*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

1993 *O pewności*. Warszawa: Aletheia.

Salamucha, Jan

1997 *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Schaff, Adam

1970 *Historia i prawda*. Warszawa: KiW.

Siemek, Marek Jan

1982 *Filozofia, dialektyka, rzeczywistość*. Warszawa: PIW.

Siemianowski, Andrzej

1983 Fakty, prawa, decyzje. Rozprawy o konwencjonalistycznej filozofii nauki.
Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu t. CCXLV, s. 1-103.

1988 O pewnych konsekwencjach tezy radykalnego empiryzmu. *Zeszyty
Naukoznawstwa* t. XXIV, z. 3-4, s. 513-526.

1989 *Żasady konwencjonalistycznej filozofii nauki*. Warszawa: PWN.

Sikora, Adam

1982 *Prorocy szczęśliwych światów*. Warszaw: Nasza Księgarnia.

Simons, Peter

1992 *Philosophy and Logic in Central Europe from Bolzano to Tarski*. Dordrecht:
Kluwer Academic Publishers.

Skolimowski, Henryk

1967 *Polish Analytical Philosophy*. London: Routledge and Kegan Paul.

1979 *Medytacje o nędzach cywilizacji technicznej i o blaskach życia ludzkiego*.
Londyn: Odnova.

Skrzypek, Marian, red.

2000 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1700-1830*. T. I.
Okres saski 1700-1763. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

- Słupecki, Jerzy
1955 S. Leśniewski's Calculus of Names. *Studia Logica* t. III, s. 7-76.
- Słupecki, Jerzy & Borkowski, Ludwik
1963 *Elementy logiki matematycznej i teorii mnogości*. Warszawa: PWN.
- Słupecki, Jerzy & Bryll, Grzegorz & Wybraniec-Skardowska, Urszula
1971-1972 Theory of Rejected Propositions. Part I-II. *SL* t. XXIX, s. 75-123; t. XXX, s. 97-145.
- Słupecki, Jerzy & Pogorzelski, Witold Adam
1962 *O dowodzie matematycznym*. Warszawa: PZWS.
- Smith, Barry
1994 *Austrian Philosophy: The Legacy of Franz Brentano*. Chicago and La Salle: Open Court Publishing Company.
- Snihur, Stefan
1990 *Czas i przemijanie. Studium filozoficzne*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW-AR.
- Sobeski, Michał
1909 *Przędziwo Arachny. Studia z pogranicza sztuki i filozofii*. Kraków: Książnica Naukowa i Artystyczna.
1910 *Uzasadnienie metody obiektywnej w estetyce*. Kraków: Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej.
1912a Igranie estetyczne. *Literatura i Sztuka* r. IV, nr 33, s. 513-515.
1912b *Interludia. Studia z pogranicza sztuki i filozofii*. Kraków: Książnica Naukowa i Artystyczna.
1917 *Filozofia sztuki*. Warszawa: Drukarnia Artystyczna.
1928 *Z pogranicza sztuki i filozofii*. Poznań: Fiszer i Majewski.
1959 „*Mysł a marmur*” i inne szkice estetyczne. Warszawa: PWN.
- Sokołowska, Magdalena & Hołówka, Jacek & Ostrowska, Antonina, red.
1976 *Socjologia a zdrowie*. Warszawa: PWN.
- Srzednicki, Jan
1976 *Elements of Social and Political Philosophy*. The Hague: Martinus Nijhoff.

Srzednicki, Jan & Rickey, V. Frederick & Czelakowski, Janusz, red.
1984 *Leśniewski's Systems. Ontology and Mereology*. The Hague & Wrocław: Martinus Nijhoff & Ossolineum.

Stanosz, Barbara

1965 Znaczenie i oznaczanie a paradoks intensjonalności. *Studia Filozoficzne* t. IX, nr 2, s. 19-48.
1985 *Wprowadzenie do logiki formalnej: podręcznik dla humanistów* Warszawa: PWN.

Stanosz, Barbara & Nowaczyk, Adam

1976 *Logiczne podstawy języka*. Wrocław: Ossolineum.

Stępień, Antoni Bazyli

1971 *Teoria poznania. Żarys kursu uniwersyteckiego*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
1976 *Wstęp do filozofii*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

Stonert, Henryk

1959 *Definicje w naukach dedukcyjnych*. Wrocław: Ossolineum.

Strawiński, Witold

1991 *Prostota, redukcja, jedność nauki. Studium z zakresu filozofii nauki*. Warszawa: Wydawnictwo FEA.
1997 *Jedność nauki, redukcja, emergencja. Z metodologicznych i ontologicznych problemów integracji wiedzy*. Warszawa: Aletheia.

Stróżewski, Władysław

1983 *Dialektyka twórczości*. Kraków: PWM.
2009 *Philosophari necesse est*. Zob. [Perzanowski red. 2009: 23-30].

Styczeń, Tadeusz

1972 *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawnomożnionej i ogólnie ważnej teorii moralności. Studium metaetyczne*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.
1980 *Etyka niezależna?* Lublin: Wydawnictwo KUL.
1984 *W drodze do etyki. Wybór esejów z etyki i o etyce*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Such, Jan

1975 *Problemy weryfikacji wiedzy: studium metodologiczne*. Warszawa: PWN.

Suchoń, Wojciech

1983 *Studia nad logiką deontyczną*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

Sufek, Antoni

1979 *Eksperyment w badaniach społecznych*. Warszawa: PWN.

2003 Jakub Karpiński. 17 czerwca 1940 – 22 marca 2003. *Studia Socjologiczne* t. XLIII, nr 3, s. 5-9.

2013 Światło Jakuba Karpińskiego. *Plus – Minus*. Tygodnik Rzeczypospolitej nr 19, s. 18.

Suszek, Roman

1957 *Żary elementarnej składni logicznej. W sprawie antynomii kłamcy i semantyki języka naturalnego*. Warszawa: PWN.

1958-1960 Syntactic Structure and Semantical Reference. Parts I-II. *SL* t. VIII, s. 213-244; t. IX, s. 63-91.

1965 *Wykłady z logiki formalnej*. Część I. *Wstęp do zagadnień logiki. Elementy mnogości*. Warszawa: PWN.

1973 *Abolition of the Fregean Axiom*. Warszawa: PAN.

Świeżawski, Stefan

1974-1983 *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*. T. I-VI. Warszawa: Wydawnictwo ATK.

Szaniawski, Klemens

1971 Kryteria podejmowania decyzji. Zob. [Kozielecki red. 1971: 303-324].

1976 Filozofia konkretnego. *Studia Filozoficzne* nr 3, s. 67-72.

1979a Przedmowa. Zob. [Kotarbiński 1979: 7-21].

1979b Twórczość i wartości. Zob. [Szaniawski 1994: 518-522].

1980 Zasada istnienia autorytetu w środowisku naukowym. Zob. [Szaniawski 1994: 102-109].

1981 *Plus ratio quam vis*. Zob. [Szaniawski 1994: 523-530].

1982 Głos w czasie posiedzenia OW PTF (26.10.1981) poświęconego pamięci Tadeusza Kotarbińskiego, *Studia Filozoficzne* 1982 nr 1-2 s. 180-184.

1983a Nauka a mądrość. Zob. [Szaniawski 1994: 3-7].

1983b Racjonalność jako wartość. Zob. [Szaniawski 1994: 531-539].

1988 O ethosie prawdy. Zob. [Szaniawski 1994: 540-548].

1994 *O nauce, rozumowaniach i wartościach. Pisma wybrane*. Warszawa: PWN.

Szaniawski, Klemens, red.

1977 *Problems of Formalization in the Social Sciences*. Wrocław: Ossolineum.

1989 *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Szawarski, Zbigniew, red.

1987 *Rozmowy o etyce*. Warszawa: WSiP.

Szczepański, Jan

1978 *Sprawy ludzkie*. Warszawa: Czytelnik.

Szczucki, Lech, red.

1978 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*. Warszawa: PWN.

Szewczyk, Jan

1971 *Filozofia pracy*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Szymański, Jerzy

1988 *Rola teorii i techniki w eksperymentalnym testowaniu wiedzy*. Wrocław: Ossolineum.

Tarski, Alfred

1933 *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo TNW.

1995 *Pisma logiczno-filozoficzne*. T. I-II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Tatarkiewicz, Władysław

1910 *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa*. Warszawa 1978: PWN.

1919 *O bezwzględności dobra*. Zob. [Tatarkiewicz 1971-1972. T. I: 211-289].

1931-1950 *Historia filozofii*. Tom I-III. Warszawa 1998: Wydawnictwo Naukowe PWN.

1933 Trzy etyki Arystotelesa. *Przegląd Filozoficzny* r. XXXVI, z. 1-2, s. 13-25.

1947 *O szczęściu*. Warszawa 1962: PWN.

1957 *Łazienki warszawskie*. Warszawa: Arkady.

1951 *Skupienie i marzenie*. Kraków: M. Kot.

1960-1967 *Historia estetyki*. T. I-III. Wrocław: Ossolineum.

- 1961 Dwaj nowocześni estetycy: Arystoteles i Cyceon. Zob. [Tatarkiewicz 1971-1972. T. II. s. 271-287].
- 1964 Trzy wieki filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zob. [Tatarkiewicz 1971-1972. T. I: 183-195].
- 1966 *O sztuce polskiej XVII i XVIII wieku: architektura, rzeźba*. Warszawa: PWN.
- 1967 Filozofia w Uniwersytecie Jagiellońskim od XVII do połowy XX wieku. Zob. [Tatarkiewicz 1971-1972. T. I: 183-195].
- 1970 Między Oświeceniem a mesjanizmem. Zob. [Tatarkiewicz red. 1970: VII-XXXIII].
- 1970-1974 *History of Aesthetics*. Vol. I-III. Warszawa & The Hague: PWN & Mouton.
- 1971-1972 *Pisma zebrane*. T. I. *Droga do filozofii*. T. II. *Droga przez estetykę*. Warszawa: PWN.
- 1976a *Analysis of Happiness*. Warszawa & The Hague: PWN & Martinus Nijhoff.
- 1976b *Dzieje szczęścia pojęć*. Wrocław: Ossolineum.
- 1976c *O doskonałości*. Warszawa: PWN.
- 1976d Trwanie i twórczość. *Studia Filozoficzne* t. XX, nr 4, s. 1-23.
- 1978 *Parerga*. Warszawa: PWN.
- 1979 *Żapiski do autobiografii*. Zob. [Tatarkiewiczowie 1979: 115-188].
- 1980 *A History of Six Ideas. An Essay in Aesthetics*. Warszawa & The Hague: PWN & M. Nijhoff.

Tатаркевич, Владислав

- 1981 *О счастье и совершенстве человека*. Москва: Прогресс.

Tatarkiewicz, Władysław, red.

- 1970 *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*. Warszawa: PWN.

Tatarkiewiczowie, Teresa i Władysław

- 1979 *Wspomnienia*. Warszawa: PIW.

Tempczyk, Michał

- 1978 *Strukturalizm w fizyce współczesnej*. Warszawa: Wydawnictw UW.
- 1981 *Strukturalna jedność świata*. Warszawa: PWN.
- 1986 *Fizyka a świat realny. Elementy filozofii fizyki*. Warszawa: PWN.
- 1995 *Świat harmonii i chaosu*. Warszawa: PIW.
- 1998 *Teoria chaosu a filozofia*. Warszawa: Wydawnictwo CIS.

Tischner, Józef

- 1975 *Świat ludzkiej nadziei. Wybór szkiców filozoficznych 1966-1975*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
1981 *Etyka solidarności*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.
1982 *Wybrane problemy filozofii człowieka*. Kraków: Wydawnictwo WF PAT.
1985 *Polska jest ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*. Paris: Éditions du Dialogue.

Tokarczyk, Roman

- 1984 *Prawa narodzin, życia i śmierci. Etyczne problemy współczesności*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.

Tokarz, Marek

- 1980 *Essays in Matrix Semantics of Relevant Logic*. Warszawa: PAN.
1993 *Elementy pragmatyki logicznej*. Warszawa: PWN.

Topolski, Jerzy

- 1973 *Methodology of History*. Warszawa & Dordrecht 1976: PWN & D. Reidel.

Trzęsicki, Kazimierz

- 1989 Łukasiewiczian Logic of Tenses and the Problem of Determinism.
Zob. [Szaniawski red. 1989: 293-312].

Tuchańska, Barbara

- 1980 *Czynnik – wielkość, związek – zależność. Próba rozszerzenia idealizacyjnej koncepcji nauki*. Warszawa: PWN.
1982 *Rozwój poznania jako proces społeczny*. Warszawa: PWN.

Twardowski, Kazimierz

- 1894 *O treści i przedmiocie przedstawień. Z badań psychologicznych*. Zob. [Twardowski 1965: 3-91].
1898 *Wyobrażenia i pojęcia*. Lwów: H. Altenberg.
1901 *Żasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki*. Lwów: Wydawnictwo Towarzystwa Pedagogicznego.
1910 *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*. Lwów & Warszawa: H. Altenberg & E. Wende i Sp.
1912a *Mowy i rozprawy*. Lwów: Książnica-Atlas.
1912b O czynnościach i wytworach. Zob. [Twardowski 1965: 217-240].
1919a O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym. Zob. [Twardowski 1965: 346-348].

- 1919b O patriotyzmie. Zob. [Twardowski 2013-2014. Cz. I: 436-455].
- 1927 *Rozprawy i artykuły filozoficzne*. Lwów: Książnica-Atlas.
- 1931 Podziękowanie [...] na uroczystości wręczenia [...] medalu pamiątkowego wybitego staraniem byłych [...] uczniów. Zob. [Twardowski 2013-2014. Cz. II: 452-455].
- 1965 *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- 1977 *On the Content and Object of Presentation. A Psychological Investigation*. The Hague: Martinus Nijhoff.
- 1992 *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*. Warszawa: WSiP.
- 1994 *Etyka*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- 1997 *Dzienniki*. Cz. I-II. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- 2005 *Filozofia i muzyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- 2013 *Dzienniki młodości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- 2013-2014 *Myśl, mowa i czyn*. Cz. I. Kraków: Copernicus Center Press.
Cz. II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.

Wajszczyk, Józef

- 1989 Zmiana a sprzeczność logiczna. *Prakseologia* t. XXVIII, nr 102, s. 101-117.
- 1995 *Logika a czas i zmiana*. Olsztyn: Wydawnictwo WSP.

Walentynowicz, Bohdan, red.

- 1982 *Polish Contributions to the Sciences of Sciences*. Warszawa & Dordrecht: PWN & D. Reidel.

Walicki, Andrzej & Skarga, Barbara, red.

- 1973-1977 *Polska myśl filozoficzna i społeczna*. T. I-III. Warszawa: Książka i Wiedza.

Walicki, Andrzej *et al.*, red.

- 1977 *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864*. Warszawa: PWN.
- 1983 *Żarys dziejów filozofii polskiej. 1815-1918*. Warszawa: PWN.

Wallis-Walfisz, Mieczysław

- 1968 *Przeżycie i wartość*. Kraków: WL.

Wejland, Andrzej Paweł

- 1977 *Analiza logiczna interrogacji i jej zastosowania w badaniach społecznych*. Wrocław: Ossolinum.

Wessel, Horst, red.

1971 *Quantoren, Modalitäten, Paradoxien*. Berlin: Deutscher Verlag der Wissenschaften.

Wierzbicka, Anna

1969 *Dociekania semantyczne*. Wrocław: Ossolineum.

Wiśniewski, Andrzej

1990 *Stawianie pytań. Logika i racjonalność*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

1992 Sceptycyzm a kryterium prawdy. *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki* t. XII, s. 173-190.

Wiśniewski, Ryszard

1980 Aksjologia Władysława Tatarkiewicza. *Ruch Filozoficzny* t. XXXVIII, nr 3-4, s. 163-173.

Witwicki, Władysław

1938 Kazimierz Twardowski. Zob. [Nowicki 1982: 267-277].

1957 *Pogadanki obyczajowe*. Warszawa: PWN.

Wojtyła, Karol

1969 *Osoba i czyn*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.

Wojtysiak, Jacek

2002 Istnienie. Podstawowe koncepcje. *Studia Metafilozoficzne* vol. II, s. 215-262.

Woleński, Jan

1972 *Logiczne problemy wykładni prawa*. Kraków: PWN.

1980 *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*. Kraków: PWN.

1984 *Przewidywania i ich klasyfikacja*. Wrocław: Wydawnictwo PW.

1985 *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*. Warszawa: PWN.

1989 *Logic and Philosophy in the Lvov-Warsaw School*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

1990 Deontic Logic and Possible Worlds Semantics. A Historical Sketch. *Studia Logica* vol. XLIX, nr 2, s. 273-282.

1993 *Metamatematyka a epistemologia*. Warszawa: PWN.

1999 *Okolice filozofii prawa*. Kraków: Universitas.

Woleński, Jan, red.

1990 *Kotarbiński: Logic, Semantics and Ontology*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Wolniewicz, Bogusław

1968a *Ontologia faktów i idiogeniczna teoria sądu*. Zob. [Wolniewicz 1968b: 143-147].

1968b *Rzeczy i fakty*. Warszawa: PWN.

1984 Uwagi o reizmie. *Studia Filozoficzne* nr 5, s. 31-36.

1985 *Ontologia sytuacji*. Warszawa: PWN.

1990 Concerning Reism. Zob. [Woleński red. 1990: 199-204].

Wójcicki, Ryszard

1974 *Topics in formal methodology of empirical science*. Dordrecht 1979: D. Reidel.

1988 *Theory of Logical Calculi. Basic Theory of Consequence Operations*. Dordrecht: Kluwer.

Wójcicki, Ryszard & Malinowski, Grzegorz, red.

1977 *Selected Papers on Łukasiewicz Sentential Calculi*. Wrocław: Ossolineum.

Wójtowicz, Krzysztof

1999 *Realizm mnogościowy*. Warszawa: Wydawnictwo WFiS UW.

Wybraniec-Skardowska, Urszula

1985 *Teorie języków syntaktyczno-kategorialnych*. Warszawa: PWN.

1991 *Theory of Language Syntax. Categorical Approach*. Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.

Wybraniec-Skardowska, Urszula & Bryll, Grzegorz

1969 *Ź badań nad teorią zdań odrzuconych*. Opole: Wydawnictwo WSP.

Wybraniec-Skardowska, Urszula & Chuchro, Marek

1991 O nazwach pustych i nazwach własnych w świetle semiotyki i filozofii. *Ruch Filozoficzny* r. XLVIII, nr 2, s. 128-136.

Zamecki, Stefan

1988 *Pojęcie odkrycia naukowego a historia dziedziny nauki*. Wrocław: Ossolineum.

Zamiara, Krystyna

1974 *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii*. Warszawa: PWN.

1989 *Vision of Culture and the Models of Cultural Science*. Amsterdam: Rodopi.

Zawirski, Zygmunt

1935 Les tendances actuelles de la philosophie polonaise. *Revue de Synthèse* vol. X, s. 129-143.

1947 *O współczesnych kierunkach filozoficznych*. Kraków: Wiedza – Zawód – Kultura.

Zieliński, Andrzej & Bagiński, Maciej & Wojtysiak, Jacek, red.

1996 *Rozmowy o filozofii*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.

Ziemba, Zdzisław

1969 *Logika deontyczna jako formalizacja rozumowań normatywnych*. Warszawa: PWN.

1983 *Analityczna teoria obowiązku. Studium z logiki deontycznej*. Warszawa: PWN.

Ziemba, Zdzisław & Świrydowicz, Kazimierz

1988 *On Deontic Calculi with Contradictory Duties. Semantical Independence Proofs for Selected Formulae of Deontic Logic*. Warszawa: Wydawnictwa UW.

Ziemba, Zdzisław & Ziemiński, Zygmunt

1973 *Logika praktyczna*. Warszawa: PWN.

Ziemiński, Zygmunt

1966 *Logiczne podstawy prawoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.

1972 *Etyczne problemy prawoznawstwa*. Wrocław: Ossolineum.

Znamierowski, Czesław

1957a *Oceny i normy*. Warszawa: PWN.

1957b *Wina i odpowiedzialność*. Warszawa: PWN.

Zwinogrodzki, Zbigniew

1976 *Automatyczne dowodzenie twierdzeń. Część I*. Kraków: Wydawnictwo AG-H.

1982 *Automated Deduction by Analogy*. Kraków: Wydawnictwo AG-H.

Zygmunt, Jan

1984 *An Essay in Matrix Semantics for Consequence Relations*. Wrocław: Wydawnictwo UWr.

Żabski, Eugeniusz

1988 Cecha i istnienie. Formalizacja fragmentu ontologii. *Acta Universitas Wratislaviensis. Prace Filozoficzne* vol. LXII, s. 93-101.

1995 *Logiki nihilistyczne. Zarys problematyki*. Warszawa: Oficyna Akademicka.

Żarnecka-Biały, Ewa

1973 Funktory modalne i ich definiowalność w systemach rachunku zdań. *Reports of Mathematical Logic* nr 1, s. 69-98.

Żarnecka, Zofia, red.

1964 *Szkice filozoficzne Romanowi Ingardenowi w darze*. Warszawa: PWN.

Żegleń, Urszula

1990 *Modalność w logice i w filozofii. Podstawy ontyczne*. Warszawa: Wydawnictwo PTS.

Życiński, Józef

1982 *Język i metoda*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.

1985-1988 *Teizm i filozofia analityczna*. T. I-II. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Żnak.

1991 *Medytacje sokratejskie*. Lublin: Edycja Paulińska.

1993 *Granice racjonalności. Eseje z filozofii nauki*. Warszawa: PWN.

1996 *Elementy filozofii nauki*. Tarnów: Biblos.

2002 *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*. Lublin: Wydawnictwo TN KUL.

2005 Strażnicy minionych brzasków. Zob. [Kawałko *et al.* red. 2005: 5].

Żytkow, Jan

1979 Spójny zbiór procedur operacyjnych jako interpretacja terminu empirycznego. *Studia Filozoficzne* t. XXIII, nr 6, s. 95-112; nr 7, s. 25-38.

Wykaz ilustracji

Ilustracje, dla których nie zostało podane źródło, pochodzą z prywatnej ikonoteki Jacka Jadackiego.

Fotografie na s. 10, 23, 48 i 219 zostały udostępnione przez Biuro Promocji UW, fotografia na s. 54 – przez p. prof. Ryszarda Kleszcza, fotografia na s. 174 – przez Archiwum Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, fotografia na s. 280 – przez Archiwum Archikatedralne w Lublinie, na s. 338 – przez p. prof. Izabelę Nowak, a na s. 319 – przez ks. dra Michała Adamczyka. Pozostałe fotografie wykonali: Roman Czyrka – s. 279; Andrzej Gajda – s. 294; Sławomir Hausman – s. 338; Jacek Jadacki – s. 72, 88, 99, 119, 150, 165, 210, 220, 230, 245, 263, 299, 313, 320 i 326; Stanisław Przepierski – s. 333; Marek Słomka – s. 280; Rafał Jabłoński-Zelek – s. 308.

Kolumnada w westybulu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego z rzeźbami Adama Myjaka. Stoją od lewej: Kazimierz Twardowski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski i Stanisław Leśniewski	10, 23, 48
Stożą od lewej: Maria Ossowska, Marian Przełęcki, Andrzej Malewski, Stanisław Ossowski i Tadeusz Pawłowski	54
Kazimierz Twardowski	71
Nieistniejący nagrobek Kazimierza Twardowskiego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie (stan sprzed 1970 roku)	72
Krzyż na grobie Kazimierza Twardowskiego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie (stan po 1970 roku).	72
Tadeusz Kotarbiński	87
Nagrobek Janiny i Tadeusza Kotarbińskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie	88
Władysław Tatarkiewicz.	98
Grób rodzinny Tatarkiewiczów na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.	99
Stanisław Leśniewski	118
Nagrobek Zofii i Stanisława Leśniewskich na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.	119
Kazimierz Ajdukiewicz	149
Nagrobek Marii i Kazimierza Ajdukiewiczów na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie	150
Maria Ossowska.	164

Nagrobek Marii i Stanisława Ossowskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie	165
Izydora Dąbska	172
Nagrobek Izdory Dąbskiej na cmentarzu parafialnym w Rudnej Wielkiej k. Rzeszowa	174
Zdzisław Augustynek	209
Nagrobek Zdzisława Augustynka na Cmentarzu Północnym w Warszawie	210
Leszek Kołakowski	219
Nagrobek Leszka Kołakowskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie	220
Elżbieta Pietruska-Madej	229
Nagrobek Elżbiety Pietruskiej-Madej na Cmentarzu Wawrzyszewskim w Warszawie	230
Jakub Karpiński	244
Nagrobek Jakub Karpińskiego na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie	245
Jerzy Perzanowski	262
Nagrobek Jerzego Perzanowskiego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie	263
Józef Życiński	279
Grobowiec Józefa Życińskiego w podziemiach Archikatedry Lubelskiej	280
Michał Sobeski	293
Nagrobek Michała Sobeskiego na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu	294
Jan Łukasiewicz	298
Nagrobek Jana Łukasiewicza na Cmentarzu Mount Jerome w Dublinie	299
Bronisław Bandrowski	307
Miejsce pochówku Bronisława Bandrowskiego na Nowym Cmentarzu w Zakopanem	308
Henryk Elzenberg	311
Nagrobek Henryka Elzenberga na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie	313
Jan Franciszek Drewnowski	319
Nagrobek Jana Franciszka Drewnowskiego na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie	320
Klemens Szaniawski	325

Nagrobek Klemensa Szaniawskiego na Starym Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.....	326
Jerzy Kmita	332
Nagrobek Jerzego Kmity na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu ..	333
Leszek Nowak	337
Nagrobek Leszka Nowaka na cmentarzu komunalnym w Międzychodzie.....	338

Spis nazwisk

Spis nie obejmuje nazwisk właścicieli oficyn wydawniczych, wyszczególnionych w „Piśmiennictwie” i „Wykazie ilustracji”.

A

Abélard, Pierre 101

Adamczyk, Michał 389

Ajdukiewicz, Kazimierz 5, 10, 14, 19, 21, 24, 26-29, 31-38, 42, 43, 47-54, 57, 60, 72, 85, 86, 95-97, 112, 113, 120, 146, 148-163, 187, 193, 208, 211, 212, 233, 244-246, 252, 257, 261, 282, 326, 343, 346, 348, 357, 389

Ajdukiewiczowa, Maria z d. Twardowska 149, 389

Amsterdamski, Stefan 59, 343

Anzelm z Canterbury, św. 372

Armstrong, David 211

Arruda, Ayda Ignéz 343, 347

Arystoteles 29, 31, 39, 44, 100-102, 108, 145, 148, 181, 252, 299-302, 355, 362, 364, 365, 370, 381, 382

Augustynek, Jan 209

Augustynek, Zdzisław 5, 25, 33-35, 61, 96, 209-211, 213-217, 343, 344, 390

Augustynkowa, Bronisława z d. Fritz 209

Augustynkowa, Magdalena z d. Zgodomirska 209

B

Bacon, Francis 101

Baczko, Bronisław 228

Badeniowie 173

Bagiński, Maciej 373, 387

Baley, Stefan 72

Banachowski, Lech 36, 376

Bandrowska, Joanna z d. Zajączkowska 307

Bandrowski, Alfred 307

Bandrowski, Bronisław 5, 24, 25, 32, 47, 48, 50-52, 307-309

Bańka, Józef 62, 344,

Baranowski, Mieczysław 26

Barańczak, Stanisław 281

Bartoszyński, Robert 327, 344

Batóg, Tadeusz 26, 37, 39, 40, 50, 344, 345

Beardsley, Monroe 109
Bednarczyk, Andrzej 26, 40, 345
Ben, Gotfried 281
Bentham, Johan van 12, 366
Bergson, Henri 103
Bernays, Paul 300
Beylin, Paweł 114, 345
Biegański, Władysław 46, 47, 95, 102, 345
Bigaj, Tomasz 27, 40, 213, 218, 345
Billich, Jerzy 148
Biłat, Andrzej 27, 34, 39, 345, 360
Bobryk, Jerzy 26, 35, 40, 345
Bocheński, Józef Maria 24, 27, 29, 44, 45, 47, 50, 55, 63, 65, 173, 319, 345
Borkowski, Ludwik Stefan 25, 27, 30-32, 36, 37, 39, 43, 49, 51, 56, 345, 378
Borowski, Marian 14, 24, 25, 33, 47, 48, 95, 346
Borowski, Tadeusz 281
Bosanquet, Bernard 109
Brandl, Johannes 346, 372
Brandys, Kazimierz 281
Brentano, Franz 47, 101, 207, 376, 378
Bronk, Andrzej 26, 44, 346
Brożek, Anna 31, 71, 346
Brückner, Aleksander 276
Brykczyński, Piotr 213
Bryll, Grzegorz 26, 30, 44, 57, 346, 378, 386
Bryman, Jerachmiel 147
Brzozowski, Stanisław 87, 95
Bukaty, Antoni 46
Bukowski, Jerzy 63, 346
Burkhardt, Hans 346, 372
Burski, Adam 207
Buszkowski, Wojciech 26, 44, 58, 346, 366

C

Cackowski, Zdzisław 62, 63, 347, 373
Camus, Albert 100, 281
Cantor, Georg 272, 371
Carnap Rudolf 10, 94, 176, 182, 187
Celan, Paul 281

Cezanne, Paul 110
 Choynowski, Mieczysław 148
 Chopin (Szopen), Fryderyk Franciszek 87, 360
 Chryzyp 30, 301, 302
 Chuaqui, Rolando 343, 347
 Chuchro, Marek 26, 32, 386
 Chwedeńczuk, Bohdan 26, 39, 44, 60, 228, 347
 Chwistek, Leon 13, 47-52, 112, 113, 122, 233, 247, 347
 Cicero, Marcus Tullius (Cyceron) 102, 302
 Cieszkowski, August 173
 Cieśliński, Cezary 213
 Claudel, Paul 281
 Cohen, Herman 103
 Cornelius, Hans 24, 49
 Costa, Newton Carneiro Affonso da 30, 343, 347
 Cwietajewa, Marina 281
 Cyceron – zob. Marcus Tullius Cicero
 Czarnocka, Małgorzata 26, 33, 36, 61, 213, 218, 347
 Czelakowski, Janusz 26, 57, 379
 Czerniawski, Jan 26, 33, 40, 347
 Czerwiński, Zbigniew 49, 52
 Czeżowski, Tadeusz 11, 14, 19, 23, 24, 27, 29, 35-37, 41, 42, 47-51, 54, 55, 62, 72, 86, 112, 162, 163, 174, 243, 342, 347-349, 371
 Czyrka, Roman 389

D

D'Annunzio, Gabriele 281
 Dąbrowska, Maria 281
 Dąbska, Izydora 5, 21, 24, 27, 29, 32-34, 37, 38, 41, 48, 50-52, 54, 72, 113, 172-208, 262, 264, 266, 272, 277, 348, 349, 372, 373, 390
 Deledalle, Gérard 350, 372
 Dernburg, Heinrich 47
 Descartes, René (Kartezjusz) 272
 Dilthey, Wilhelm 101
 Dmowska, Elżbieta z d. Olender 218
 Dobrowolski, Tadeusz 99, 350
 Domański, Juliusz 65, 350
 Doroszewski, Witold 115, 350
 Dowgird, Anioł 9, 46

Drewnowski, Jan Franciszek 5, 25, 29, 44, 47, 319, 322, 350, 390
Dubikajtis, Lech 25, 30, 347
Dudkiewicz, Rafał 27, 43, 350
Dunin-Borkowscy 173
Duns Szkot 30
Dzieduszyccy 173
Dzieduszycki, Wojciech 108, 173, 350
Dziedzic, Anna 346, 350
Dzielski, Mirosław 211, 218
Dziemidok, Bohdan 113, 351

E

Eliot, Thomas 281
Elzenberg, Henryk *junior* 5, 13, 112, 174, 311-313, 315, 316, 351, 390
Elzenberg, Henryk *senior* 311
Elzenbergowa, Maria z d. Olędzka 311
Elzenbergowa, Wanda z d. Radoska 312
Epimenides 130, 132, 133

F

Fatalijew, Chalil' 212
Faye, Jan 351, 372
Fijałkowska, Wanda 54
Fleck, Ludwik 230, 233
Fraassen, Bastiaan Cornelis van 230
France, Anatol 281
Franz Joseph I (cesarz) 149, 344
Franzke, Norbert 29, 351
Frąckiewicz, Jan Leon 60
Fredro, Andrzej Maksymilian 172
Frege, Gottlob 30, 274, 275, 301, 372, 380
Fritzhand, Marek 62, 351

G

Gabryl, Franciszek 46, 47
Gajda, Andrzej 389
Galen 345
Gasparski, Wojciech 60, 351
Gawecki, Bolesław 47, 48, 54, 212, 233

Gawroński, Alfred 58, 351
Gęgotek, Joanna 230
Gide, André 281
Giedymin, Jerzy 25, 27, 31, 36-38, 40, 49, 50, 52, 59, 233, 332, 351
Gilbert, Katherine 109
Giza, Piotr 230
Goblot, Edmond 173, 174, 207, 348
Gogacz, Mieczysław 60, 62, 63, 352
Gołaszewska, Maria 64, 114, 352
Gombrowicz, Witold 281
Goodman, Nelson 10
Gorki, Maksym 281
Gorzka, Cezary 26, 31, 37, 352
Gosiewski, Władysław 49
Górnicka-Kalinowska, Joanna 26, 42, 352
Gödel, Kurt 272
Grabińska, Teresa 374
Granat, Wincenty 62, 352
Gregorowicz, Jan 25, 27, 37, 40, 352
Grelling, Kurt 130-132
Grobler, Adam 26, 38-40, 352
Grodziński, Eugeniusz 58, 352
Grucza, Franciszek 59, 353
Grünbaum, Adolf 213
Grzegorzczak, Andrzej 23, 25, 38, 39, 49, 62, 63, 353
Grzegorz z Sanoka 172, 283, 288
Gumański, Leon 25, 30, 32, 33, 43, 49, 52, 353

H

Habich, Edward 46, 49
Hacking, Ian 230
Heidegger, Martin 367
Haller, Rudolf 346, 353, 372
Halpern-Myślicki, Ignacy 363
Hartshorne, Charles 372
Hausman, Sławomir 389
Hawking, Stephen 279
Hegel, Georg Wilhelm Friedrich 46, 264, 362, 376
Heinrich, Władysław 46, 47, 101, 108, 353

Heller, Michał 58, 279, 353
Hemingway, Ernest 281
Hempoliński, Michał 65, 353
Henry, Desmond Paul 376
Herbert, George 281
Herbert, Zbigniew 174, 281, 313
Herbut, Józef 26, 37, 353
Herling-Grudziński, Gustaw 281, 284, 288, 353
Hesse, Herman 281
Hiż, Henryk 25, 31, 50, 52, 57, 120, 148, 354
Hochfeldowa, Anna 65, 354
Hoene-Wroński, Józef 46
Hołówka, Jacek 26, 41, 63, 354, 378
Hołówka, Teresa 26, 36, 60, 354
Homer 158
Hosiasson-Lindenbaumowa, Janina 25, 32, 147, 354
Husserl, Edmund 47, 85, 183, 356

I

Ingarden, Roman 11-13, 15, 16, 29, 47, 48, 50-52, 54, 61, 63, 86, 95, 96, 112, 113, 116, 163, 174, 208, 211, 212, 233, 247-250, 262-264, 268, 276, 277, 354, 356, 388
Irzykowski, Karol 97
Iwanicki, Józef 24, 27, 30, 43, 355
Iwanuś, Bogusław 25, 27, 29, 31, 32, 141, 355

J

Jabłonowscy 173
Jabłoński-Zelek, Rafał 389
Jadacki, Jacek Juliusz 3, 4, 15, 26, 33, 34, 60, 214, 342, 344, 355, 389
Jan II Kazimierz Waza (król) 150, 173, 212
Jan Paweł II (papież) – zob. Karol Wojtyła
Janet, Pierre 103
Jankowski, Henryk 62, 355
Jankowski, Józef 46
Jaroński, Feliks 9, 46, 101
Jaroszewski, Tadeusz Maciej 63, 355
Jarrell, Randan 281
Jastrun, Mieczysław 281

Jaśkowski, Stanisław 24, 26, 30, 43, 44, 147, 347, 355
Jedynak, Anna 26, 40, 355
Jesienin, Siergiej 281
Jezus Chrystus 163
Jodkowski, Kazimierz 26, 35, 36, 40, 356
Jonkisz, Adam 26, 35, 256
Jordan, Zbigniew Antoni 25, 26, 29, 48, 96, 356
Jurzykowski, Alfred 99

K

Kabziński, Jacek 26, 28
Kaczorowski, Stanisław 47, 48
Kafka, Franz 281
Kalinowski, Jerzy 25, 36, 43, 56, 356
Kałuszyńska, Elżbieta 26, 32, 36, 59, 356
Kałuszyński, Maciej 62, 356
Kamiński, Stanisław 25, 27, 29, 39, 49, 50, 357
Kant, Immanuel 46, 100, 101, 114, 150, 207, 270
Karłowicz, Mieczysław 265
Karpiński, Jakub 5, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 357, 380, 390
Kartezjusz – zob. René Descartes
Kasia, Andrzej 66, 357
Kawałko, Piotr 288, 357, 388
Kądzielski, Marek 218
Kennick, William Elmer 109
Kiczuk, Stanisław 26, 30, 44, 56, 357
Kijania-Placek, Katarzyna 27, 39, 358
Kilar, Wojciech 265
Kinowska, Anna 230
Kleszcz, Ryszard 26, 38, 358, 389
Kłósak, Kazimierz 279
Kmita, Jerzy 5, 25, 28, 33, 36, 40, 49, 51, 59, 60, 332-335, 358, 391
Knaster, Bronisław 212
Kobrzyński, Zygmunt 147
Kodisowa, Józefa z d. Krzyżanowska 173
Koestler, Arthur 281
Koj, Leon 25, 31-33, 36, 51-53, 57, 66, 358
Kokoszyńska-Lutmanowa, Maria 24, 27, 37, 38, 48-50, 52, 54, 212, 358

Kołakowski, Leszek 5, 62, 65, 66, 219-228, 359, 390
 Kopernik, Mikołaj 312
 Kostyrko, Teresa 64, 359
 Kotarbińscy 87
 Kotarbińska, Ewa z d. Koskowska 87, 119, 212
 Kotarbińska, Janina (Dina Szejnbarg) 24, 27, 35, 48-50, 55, 88, 96, 219, 360, 389
 Kotarbiński, Józef 87
 Kotarbiński, Mieczysław 87
 Kotarbiński, Miłosz 87
 Kotarbiński, Tadeusz 5, 10, 13, 14, 18-20, 24, 27-29, 32-34, 39, 41, 42, 44, 47-52, 54, 55, 60, 61, 63, 72, 85-97, 112, 116, 120, 122-124, 128, 129, 147, 148, 180, 218, 226, 233, 244, 261, 301, 319, 325, 326, 360, 363, 371, 380, 386, 389
 Kotarbiński, Wilhelm 87
 Kowalski, Kazimierz 34, 360
 Kowalski, Zdzisław 26
 Kozielski, Józef 63, 360, 361, 380
 Kozłowski, Władysław Mieczysław 108, 361
 Krajewski, Władysław 59, 60, 229, 361, 373, 374
 Krasicki, Ignacy 283, 288
 Krasnodębski, Zdzisław 60, 361
 Kraszewski, Janusz 230
 Kraszewski, Zdzisław 49, 50, 59, 361
 Krapiec, Mieczysław Albert 63, 361
 Kreczmar, Jerzy 48, 51
 Kremer, Józef 46
 Kreutz, Mieczysław 212
 Kridl, Manfred 117
 Krońska, Irena 361, 371
 Kroński, Tadeusz 114, 361
 Kruszewski, Zygmunt 141, 148
 Krynicki, Michał 26, 31, 361
 Kryztofiak, Wojciech 27, 34, 35, 360, 362
 Krzywicki, Ludwik 102
 Kubiński, Tadeusz 25, 27, 29, 31-33, 44, 49-52, 56, 362
 Kuczyński, Janusz 62, 63, 362
 Kuderowicz, Zbigniew 65, 362
 Kuhn, Helmut 109
 Kuksewicz, Zdzisław 65, 362

Kundera, Milan 281
Kwiatkowski, Tadeusz 25, 31, 362

L

Lach-Szyrma, Krystyn 46
Lasota, Andrzej 262
Lawrence, David 281
Lazari-Pawłowska, Ija 25, 27, 29, 41, 42, 49, 362, 373
Lechniak, Marek 32, 363
Lechoń, Jan 281
Leibniz, Gottfried Wilhelm 270, 272-274, 276, 363, 372
Lejewski, Czesław 25, 31, 47, 50, 51, 97, 145, 147, 148, 363
Lenartowicz, Piotr 59, 363
Lenin, Vladimir – zob. Vladimir Uljanov
Le Roy, Edouard 317
Leszko, Robert 26, 31, 56, 62, 363
Leśniewska, Helena z d. Palczewska 118
Leśniewska, Zofia z d. Prewysz-Kwinto 118-120, 389
Leśniewski, Stanisław 5, 10, 14, 19, 20, 23-25, 29, 31-34, 37, 43, 47-52, 57, 72, 95, 112, 116, 118-148, 202, 263, 268, 275, 301, 319, 355, 360, 363-365, 376, 378, 379, 389
Leśniewski, Izydor Wincenty 118
Lindenbaum, Adolf 147
Lipiec, Józef 63, 364
Lisle, Lecont de 311
Longchamps de Brier, Roman 354, 364
Lubański, Mieczysław 25, 35, 279, 364
Lubomirski, Andrzej 59, 364
Lubomirski, Stanisław Herakliusz 172
Lutostawski, Wincenty 13, 116

Ł

Ławniczak, Włodzimierz 64, 364
Łempicki, Zygmunt 112, 113, 116, 117
Łoś, Jerzy 25, 27, 44
Łukasiewicz, Jan 5, 10, 14, 16, 17, 19, 23, 24, 26, 28-32, 35, 36, 43, 44, 47-49, 51, 55, 57, 60, 72, 85, 87, 94, 96, 102, 118-120, 128, 145-149, 154, 155, 164, 217, 249, 252, 261, 263, 298-295, 319, 346, 362, 364, 365, 383, 386, 389, 390
Łuszczewska-Romahnowa, Seweryna 24, 26, 37, 48, 50, 345, 365

M

Mahrburg, Adam 46, 47, 87, 102
Majdański, Stanisław 26, 33, 57, 365
Majakowski, Włodzimierz 281
Majewski, Zbigniew 58, 365
Malewski, Andrzej 25, 26, 35, 49, 50, 54, 60, 365, 389
Malinowski, Bronisław 164
Malinowski, Jacek 26, 39, 43, 365
Malinowski, Grzegorz 26, 30, 57, 365, 386
Mandelsztam, Osip 281
Manser, Gallus 47
Marciszewski, Witold 25, 28, 36, 38, 44, 50, 51, 57, 58, 366, 371, 372
Marek Aureliusz 312
Markiewicz, Barbara 15, 355
Marody, Mirosława 60, 366
Martin, Richard 10
Marx, Karl 356
Massonius, Marian 46, 47, 102, 114, 366
Mazierski, Stanisław 25, 27, 35, 37, 366
McCall, Storrs 28, 366
Mehlberg, Henryk 24, 40, 48, 50, 51, 212, 213, 366
Meinong, Alexius von 31, 49, 85, 130, 131, 181, 298, 370
Mejbaum, Wacław 58, 367
Mercier, Désiré 47
Merton, Thomas 281
Michalik, Alicja 58, 353
Michalski, Konstanty 47, 102
Michalski, Krzysztof 65, 367
Miciński, Bolesław 111
Miklaszewska, Justyna 367, 373
Mill, John Stuart 87, 183, 360
Miłoś, Czesław 281
Misiek, Józef 26, 36, 59, 211, 218, 367
Mizera, Janusz 367, 373
Modzelewski, Jan 345, 367
Mokrzycki, Edmund 60, 367
Moore, George Edward 48, 101, 164
Morawiec, Adam 30, 374
Morawski, Marian 9, 46, 47

Morawski, Stefan 64, 114, 367
Mortimerowa, Halina 25, 27, 32, 36, 56, 233, 367
Mostowski, Andrzej 54
Mostowski, Marcin 26, 31, 361
Motycka, Alina 69, 367
Mrożek, Sławomir 281
Murawski, Roman 26, 36, 39, 366, 367
Muszyński, Zbysław 26, 32, 368
Mutermilch, Stanisław 146
Myjak, Adam 389

N

Natorp, Paul 47, 103
Nelson, Leonard 130-132
Necikowski, Jerzy 228
Niewiadomski, Mirosław 230
Nieznański, Edward 26, 31, 39, 43, 45, 66, 368
Norwid, Cyprian Kamil 22, 281
Nowaczyk, Adam 26, 36, 44, 50, 51, 53, 57, 58, 60, 368, 379
Nowak, Izabela 389
Nowak, Leszek 5, 26, 28, 29, 34, 36, 40, 59, 332, 337-340, 358, 368, 391
Nowak, Stefan 59, 244, 368
Nowakowska, Maria 57, 368
Nowicki, Andrzej 63, 368, 369, 385
Nowosilcew, Nikołaj 12
Nowowiejski, Feliks 293

O

Obercowa, Maria 172, 349
O'Connor, Flannery 281
Odrowąż-Sypniewska, Joanna 27, 32, 369
Ogonowski, Zbigniew 65, 369
Olesińska, Wanda 349, 369
Olędzka, Anna 311
Omyła, Mieczysław 26, 30, 34, 57, 369
Orlicki, Wiesław 218
Orłowska, Ewa 26, 36, 37, 57, 369
Ossolińscy 173
Ossowsky 357

Ossowska, Maria z d. Niedźwiecka 5, 20, 25, 26, 29, 41, 42, 48, 51, 54, 62, 97, 111, 164-171, 233, 234, 244, 245, 326, 369, 370, 389, 390
Ossowski, Stanisław 21, 25, 36, 28, 48, 50, 54, 97, 111, 164, 165, 244, 245, 258, 370, 390
Ostrowska, Antonina 63, 378
Ostrowski-Naumoff, Jan Jordan 24, 27

P

Palacz, Ryszard 65, 370
Parmenides 272, 273
Pascal, Blaise 101
Pascoli, Giovanni 281
Pasenkiewicz, Kazimierz 262
Pasternak, Borys 281
Paśniczek, Jacek 26, 30, 31, 34, 61, 370
Patryas, Wojciech 26, 33, 57, 370
Pavese, Cesare 281
Pawlak, Zdzisław 25, 37, 327, 344, 369
Pawlicki, Stefan 46, 47, 108, 370
Pawłowski, Krzysztof 218
Pawłowski, Tadeusz 25, 27, 28, 37, 43, 49, 51, 54, 60, 64, 371, 389
Pelc, Jerzy 25, 28, 29, 32, 34, 37, 49-53, 57, 89, 97, 111, 113, 327, 349, 350, 371, 375
Pelletier, Francis 273
Penrose, Roger 279
Pepin le Bref (król) 202
Perzanowski, Jerzy 5, 26, 28, 29, 33, 34, 44, 56, 60, 206-208, 262-278, 349, 350, 371-373, 379, 390
Petrażycki, Leon 24, 47, 134
Petrycy z Pilzna, Sebastian 101
Piątek, Zdzisława 218
Pietruska, Maria 233
Pietruska-Madej, Elżbieta 5, 26, 35, 37, 40, 59, 173, 229-243, 361, 373, 374, 390
Pietruski, Mieczysław 231
Pietruski, Oktawiusz 231
Pietruski, Stanisław 233
Pietruski, Stanisław Konstanty 231
Pietruszczak, Andrzej 26, 30, 31, 374
Piłejko, Konstanty 60, 374

Piróg-Rzepecka, Krystyna 25, 30, 43, 57, 374
Placek, Tomasz 40, 374
Platon 207, 272, 351
Podgórecki, Adam 25, 27, 39, 374
Pogonowski, Jerzy 26, 32, 40, 374
Pogorzelski, Witold Adam 25, 36, 49, 56, 375, 378
Poli, Roberto 369, 373, 475
Poincaré, Henri 352
Pomian, Krzysztof 228
Porecki, Platon 49
Post, Emil 300, 301
Presburger, Mojżesz 147
Promieńska, Halina 63, 375
Prucnal, Tadeusz 26, 27, 30, 346
Przełęcki, Marian 25, 32, 33, 36-38, 41, 42, 49-51, 54, 58, 96, 97, 219, 233, 253, 327, 365, 371, 375, 389
Przepierski, Stanisław 389
Pszczółowski, Tadeusz 25, 27, 28, 39, 42, 60, 97, 351, 375
Putnam, Hilary 212

Q

Quine, Willard van Orman 10, 119, 216

R

Raciborski, Aleksander 9, 46, 47
Rainko, Stanisław 60, 114, 375
Rasiowa, Helena 25, 27, 32, 36, 56, 376
Rautenberg, Wolfgang 29, 351
Rayski, Jerzy 59, 279, 376
Reid, Thomas 46
Reichenbach, Hans 173
Rej, Mikołaj 87
Rescher, Nicholas 10
Rickert, Heinrich 101
Rogalski, Andrzej Krzysztof 27, 31, 376
Rogowski, Leonard Sławomir 25, 44, 376
Rojszczak, Artur 27, 36, 376
Romerowa, Jadwiga 345, 367
Rosiak, Marek 26, 31, 376

Rosnerowa, Hanna 58, 376
Rudniański, Jarosław 60, 63, 376
Russell, Bertrand 47, 86, 122, 130, 135, 145, 164, 183
Rzepa, Teresa 26, 40, 377
Rżewska, Halina 218

S

Sadowski, Wacław 148
Sady, Wojciech 26, 36, 37, 377
Salamucha, Jan 24, 25, 29, 44, 45, 47, 94, 111, 283, 319, 377
Sarbiewski, Maciej Kazimierz 172
Schaff, Adam 59, 220, 377
Scheffler, Uwe 351, 372
Scheler, Max 109, 356
Schlick, Moritz 173, 176, 202
Schmierer, Zygmunt 161
Searl, John Rogers 365
Sektus Empiryk 301
Sędziwój, Michał 233
Shakespeare, William 281
Siemek, Marek Jan 55, 377
Siemianowski, Andrzej 26, 38, 40, 377
Sierpiński, Wacław 49, 149
Sikora, Adam 65, 228, 377
Sikorski, Roman 32, 376
Simons, Peter 10, 29, 369, 373, 375, 377
Skarga, Barbara 65, 354, 384
Skrzypek, Marian 65, 377
Skolimowski, Henry 25, 26, 29, 49, 60, 65, 377
Sleszyński, Jan 49
Słomka, Marek 389
Słoniewska Helena 219
Słowacki, Juliusz 92
Słupecki, Jerzy 27, 30, 32, 36, 43, 44, 47, 139, 147, 346, 378
Smith, Barry 29, 346, 372, 378
Smoluchowski, Marian 149
Snihur, Stefan 26, 34, 213, 378
Sobeski, Michał 5, 112, 113, 293-296, 378, 293
Sobociński, Bolesław 24, 27, 47, 48, 50, 54, 119, 147

Sokołowska, Magdalena 63, 378
 Sokrates 22, 97
 Sośnicki, Kazimierz 47
 Spencer, Herbert 87, 360
 Srzednicki, Jan 49, 50, 57, 59, 378, 379
 Stachura, Edward 281
 Stanisław I Leszczyński (król) 172
 Stanosz, Barbara 26, 32, 44, 50-52, 57, 379
 Staszic, Stanisław 283
 Stefan Batory (król) 150
 Stępień, Antoni Bazyli 60, 61, 379
 Stonert, Henryk 25, 27, 37, 49-51, 379
 Straszewski, Maurycy 46, 47
 Stroynowski, Hieronim 173
 Stróżewski, Władysław 64, 207, 379
 Strawiński, Witold 26, 38, 40, 213, 316, 373, 374, 379
 Strzemiński, Władysław 110
 Struve, Henryk 46, 47
 Styczeń, Tadeusz 60, 62, 63, 379
 Such, Jan 59, 379
 Suchoń, Wojciech 56, 380
 Sułek, Antoni 60, 261, 380
 Surma, Stanisław J. 49, 262
 Suszko, Roman 25, 27, 30, 32, 43, 44, 49-51, 57, 161, 233, 380
 Swieżawski, Stefan 48, 65, 111, 173, 380
 Szacki, Jerzy 228
 Szaniawski, Klemens 5, 14, 25, 27-29, 33, 37, 38, 42, 49, 51, 56, 58, 60, 96,
 97, 233, 325-329, 344, 358, 371, 380, 381, 383, 391
 Szawarski, Zbigniew 62, 63, 381
 Szczepański, Jan 62, 381
 Szczerba, Lesław Włodzimierz 26, 31, 361
 Szczucki, Lech 65, 381
 Szewczyk, Jan 63, 381
 Szober, Stanisław 369
 Szopen, Fryderyk – zob. Fryderyk Chopin

Ś

Śmiglecki, Marcin 207
 Świrydowicz, Kazimierz 26, 43, 387

T

Tales 370

Tarski, Alfred 10, 21, 23, 27, 29, 31, 32, 38, 44, 47, 48, 50-52, 54, 85, 96, 120, 122, 147, 187, 300, 301, 377, 381, 389

Tatarkiewicz, Władysław 5, 14, 18, 24, 25, 27-29, 41-43, 47-49, 54, 55, 62, 63, 72, 98-116, 220, 244, 261, 345, 348, 350-352, 361, 366, 367, 371, 375, 381, 382, 385, 389

Tatarkiewiczowa, Teresa 382

Tatarkiewiczowie 99, 389

Teleżycki, Andrzej 218

Tempczyk, Michał 26, 33, 34, 40, 59, 382

Tischner, Józef 63, 65, 228, 383

Tokarczyk, Roman 63, 383

Tokarz, Marek 26, 44, 56, 383

Tomasz z Akwinu, św. 101

Topolski, Jerzy 59, 383

Trzęsicki, Kazimierz 26, 35, 383

Tuchańska, Barbara 59, 383

Twardowski, Jan 281

Twardowski, Kazimierz 5, 10-16, 22-25, 27-33, 35, 37-39, 41, 42, 44, 46-53, 55, 71-73, 85-87, 95, 97, 108, 118, 122, 134, 149, 150, 160, 173, 175, 176, 181, 184, 364, 186, 193, 196, 207, 221, 226, 245, 246, 253, 258, 261, 264, 298, 307, 325, 326, 327, 347, 352, 354, 364, 370, 383-385, 389

Tyszyński, Aleksander 46

U

Uljanov, Vladimir (Lenin) 356

Urchs, Max 351, 372

V

Vandervecken, Daniel 365

Verne, Jules 281

W

Wajszczyk, Józef 26, 44, 384

Walentynowicz, Bohdan 60, 384

Walicki, Andrzej 65, 228, 384

Wallis-Walfisz, Mieczysław 24, 26, 43, 111, 179, 384

Ważyk, Adam 281

Wejland, Andrzej Paweł 56, 384
 Weryho, Władysław 28, 102
 Wessel, Horst 358, 385
 Whitehead, Alfred North 135, 374
 Wiegner, Adam 47, 332
 Wierzbicka, Anna 58, 385
 Wierzyński, Kazimierz 281
 Wiśniewski, Andrzej 26, 31, 38, 385
 Wiśniewski, Ryszard 113, 385
 Wiszniewski, Michał 101, 173
 Witkacy – zob. Stanisław Ignacy Witkiewicz
 Witkiewicz, Stanisław Ignacy (Witkacy) 13, 95, 110, 112, 113
 Witkowski, Stanisław 87
 Wittgenstein, Ludwig 61, 176, 187, 270, 272, 274-276, 346, 353, 372
 Witwicki, Tadeusz 48
 Witwicki, Władysław 12, 15, 17, 24, 26, 42, 44, 47, 48, 51, 72, 87, 94, 112, 113, 119, 174, 369, 385
 Wojtyła, Karol (Jan Paweł II) 63, 281, 385
 Wojtysiak, Jacek 27, 33, 373, 385, 387
 Woleński, Jan 26, 29, 37, 39, 40, 43, 50, 59, 60, 65, 95, 363, 372, 373, 385, 386
 Wolniewicz, Bogusław 25, 33, 34, 49, 50, 61, 96, 386
 Woroniecki, Adam (Jacek) 47
 Woroszyński, Wiktor 281
 Wójcicki, Ryszard 25, 28, 50, 56-58, 365, 375, 386
 Wójtowicz, Anna z d. Lissowska 213, 218
 Wójtowicz, Krzysztof 27, 40, 218, 386
 Wrześniewski, Piotr 218
 Wybraniec-Skardowska, Urszula 26, 32, 44, 57, 378, 386

Z

Zabierowski, Mirosław 374
 Zamecki, Stefan 26, 37, 386
 Zamiara, Krystyna 26, 35, 40, 59, 387
 Zaremba, Stanisław 49
 Zawirski, Zygmunt 10, 14, 17, 19, 24, 25, 29, 30, 34, 40, 44, 47, 48, 52, 72, 208, 387
 Zenon 374
 Ziemia, Zdzisław 25, 43, 56, 387
 Ziemiński, Zygmunt 25, 27, 39, 40, 50, 56, 59, 337, 387

Zimmermann, Robert 109
Znamierowski, Czesław 24, 26, 41, 42, 47, 387
Zwinogrodzki, Zygmunt 26, 36, 37, 50, 387
Zygmunt, Jan 32, 387

Ż

Żabski, Eugeniusz 26, 30, 34, 39, 57, 388
Żarnecka, Zofia 388
Żarnecka-Biały, Ewa 25, 44, 349, 388
Żegleń, Urszula 26, 44, 388
Żółtowski, Adam 173
Życiński, Józef 5, 26, 38, 44, 58, 279-289, 353, 388, 390
Żytkow, Jan Mikołaj 26, 36, 361, 373, 388